

# BOLESŁAWIECKI

ROCZNIK



2015



**ROCZNIK**  
**BOLESŁAWIECKI**



2015

ISSN 2080-9875



**Wydawca:**  
**Muzeum Ceramiki w Bolesławcu**  
ul. Mickiewicza 13, 59-700 Bolesławiec

**Redakcja „Rocznik Bolesławiecki”**  
ul. Kutuzowa 14, 59-700 Bolesławiec,  
tel. 75 644 22 00  
poczta@muzeum.boleslawiec.net

**Recenzent wydawniczy:**

**prof. dr hab. Grzegorz Strauchold**

**Zespół redakcyjny:**

**Edmund Maliński, Anna Bober-Tubaj, Grzegorz Matoryn,**

**Maria Adydan, Agata Bojanowska, Zygmunt Brusilo, Antoni Dziechciarz, Agnieszka Gergont,  
Barbara Glinkowska, Lesław Kasprzycki, Rafał Kotlarski, Franciszek Kozdra,  
Olga Markiewicz, Danuta Maślicka, Bogdan Mazurkiewicz, Ewa Olenicz-Bernacka,  
Zdzisława Pachom, Jan Paździora, Anna Puk, Krzysztof Rajczakowski, Stanisław Ratajski,  
Zbigniew Razik, Barbara Rejwerska, Marta Julita Satola, Michał Sibilski, Barbara Smoleńska,  
Wojciech Sobiech, Maria Sobolska, Grzegorz Strauchold, Maria Szpak, Eugenia Alina Wolska,  
Bartosz Woźniewski, Magdalena Zientara, Stanisława Zięcik, Katarzyna Żak**

**Zdjęcia:**

**Grzegorz Matoryn,  
zbiory prywatne autorów tekstów,  
archiwum Muzeum Ceramiki w Bolesławcu,  
archiwum Urzędu Miasta Bolesławiec,  
Architekturmuseum der Technischen Universität Berlin**

**Na okładce: Termy Bolesławiec**

**Wydawnictwo zostało sfinansowane przez:**

**Gmina Miejska Bolesławiec**



[www.boleslawiec.eu](http://www.boleslawiec.eu)

**Stowarzyszenie Ziemia Bolesławiecka**



[www.ziemiaboleslawiecka.info](http://www.ziemiaboleslawiecka.info)

**Opracowanie graficzne oraz projekt okładki i wydawnictwa:**

visual art &  
**DESIGN** autorskie  
studio graficzne  
Grzegorz Matoryn

**© 2016**

Muzeum Ceramiki w Bolesławcu



**ROCZNIK BOLESŁAWIECKI 2015**  
**tom VIII**

Bolesławiec 2016

## SPIS TREŚCI

<b>I</b>	<b>Badania nad historią Bolesławca</b> .....	8
1.	Stanisław Ratajski, Tożsamość a pamięć społeczna wysiedlonych z Kresów II RP do Bolesławca .....	8
2.	Michał Sibilski, Historia kolei w Bolesławcu .....	15
3.	Agata Bojanowska, Cmentarz Komunalny przy ul. Śluzowej w Bolesławcu (tzw. Nowy Cmentarz Ewangelicki) .....	29
<b>II</b>	<b>Artykuły i materiały o tematyce lokalnej</b> .....	37
1.	Maria Adydan, Zakład Aparatury Próżniowej w Bolesławcu (1962–1993) .....	37
2.	Bartosz Woźniewski, Koncepcja zagospodarowania terenu Dworca Wschodniego w Bolesławcu .....	48
3.	Zygmunt Brusilo, 50 lat Zespołu Szkół Budowlanych w Bolesławcu .....	55
4.	Barbara Glinkowska, Srebrny medal Gloria Artis i tytuł Honorowy Obywatel Miasta Bolesławiec dla Janiny Bany-Kozłowskiej .....	62
5.	Danuta Maślička, Co nam powiedział ks. prof. Józef Tischner 20 lutego 1997 r. w Bolesławcu .....	66
6.	Pilnujemy pamięci zbiorowej. Rozmowa z Adamem Banieckim (Ewa Ołenicz-Bernacka) .....	69
<b>III</b>	<b>Komunikaty</b> .....	75
1.	Lesław Kasprzycki, Telewizyjny Turniej Miast Bolesławiec – Złotoryja w 1969 r. ....	75
2.	Bogdan Mazurkiewicz, Kresowe mogiły pod opieką bolesławian .....	78
3.	Barbara Smoleńska, Bolesławianie na uroczystości odsłonięcia odnowionego pomnika Adama Mickiewicza w Zbarażu .....	82
4.	Zbigniew Razik, Obchody 35-lecia NSZZ Solidarność w Bolesławcu .....	84
5.	Maria Szpak, Bolesławiecka Rada ds. Seniorów II kadencji (2013–2015) .....	88
6.	Eugenia Alina Wolska, Neuer Chor Dresden w Bolesławcu .....	90
7.	Olga Markiewicz, V Ogólnopolski Zjazd Dyrektorów Szkół i Placówek oraz Prezesów Stowarzyszeń noszących imiona upamiętniające Ześląnców Sybiru .....	93
8.	Agnieszka Gergont, Bolesławiec 2015 – inwestycje, nagrody, rankingi .....	96
9.	Anna Bober-Tubaj, Agata Bojanowska, Historia bolesławieckich Term (dawnych Zakładów Kąpielowych) .....	101
10.	Anna Bober-Tubaj, Agata Bojanowska, Historia Leśnego Zamku i Miejskiego Lasu .....	104
11.	Krzysztof Rajczakowski, NavSim Polska – światowe technologie z Bolesławca .....	106
<b>IV</b>	<b>Twórczość współczesnych bolesławian</b> .....	108
1.	Lesław Kasprzycki, Eugeniusz Niemirowski (1922–1998) – mistrz reliefu ceramicznego .....	108
2.	Fotografia – sztuka obserwacji. Rozmowa z Januszem Moniatowiczem. Część II – Zawód fotograf (Ewa Ołenicz-Bernacka) .....	111
<b>V</b>	<b>Wspomnienia bolesławian</b> .....	119
1.	Jan Paździora, Z Ostałowej do Bolesławca .....	119
2.	Wojciech Sobiech, Klub Górski Gronik w Bolesławcu w latach 1970–1977 .....	124
3.	Praca dostarczała nam wiele satysfakcji. Rozmowa z Władysławem Smolińskim (Ewa Ołenicz-Bernacka) .....	128

## SPIS TREŚCI

<b>VI Pasje bolesławian</b> .....	132
1. Znana, lubiana, ceniona – Antonina Kopała-Wdowiak (Danuta Maślička) .....	132
2. Rafał Kotlarski, Wędrowanie po Ziemi Bolesławieckiej .....	135
3. Zdzisława Pachom, Moje życie to sport .....	139
<b>VII In memoriam</b> .....	141
1. Arkadiusz Tobolski (1902–1977) – człowiek, który odtopił kopalnię Konrad, opr. Jan Paździora .....	141
2. Doktor Roman Kowal (1934–1990) zasłużony dla miasta Bolesławca, opr. Maria Sobolska .....	143
3. Jan Bancewicz (1933–2015), opr. Agata Bojanowska .....	145
4. Michał Wojdyła (1937–2015), opr. Stanisława Zięćcik .....	145
5. Wspomnienie o Andrzeju Idziku (1962–2015), nauczycielu w I Liceum Ogólnokształcącym w Bolesławcu, opr. Katarzyna Żak .....	147
6. Mieczysław Kozłowski (1949–2015), opr. Anna Bober-Tubaj .....	149
7. Lucjan Rewers (1931–2015), opr. Agata Bojanowska .....	150
8. Paweł Jamróz (1959–2015), opr. Zbigniew Razik .....	151
9. Leszek Broclawik (1947–2015), opr. Zbigniew Razik .....	151
10. Mieczysław Karol (1949–2015), opr. Franciszek Kozdra .....	152
11. Alojzy Skóra (1947–2015), opr. Zbigniew Razik .....	153
<b>VIII Kronika bolesławiecka 2014, opr. Magdalena Zientara i Edmund Maliński</b> .....	154
<b>IX Recenzje i omówienia</b> .....	190
1. Jan Bujak, Galicjanie i Serbowie (rec. Antoni Dziechciarz) .....	190
2. Krzysztof Stefan, Piotr Nieratka, Nowogrodziec. Miasto ceramiki oraz jego okolice na przedwojennych pocztówkach (rec. Zygmunt Brusilo) .....	191
3. Barbara Banaś, Anna Bober-Tubaj, Krzysztof Rozpondek (rec. Barbara Rejwerska) .....	192
4. Anna Bober-Tubaj, Agata Bojanowska, Bolesławiec miasto ceramiki. Multiprzewodnik (rec. Marta Julita Satoła) .....	193
5. Razem pamiętamy więcej. Inicjatywy szkół, placówek i stowarzyszeń związane z poznawaniem historii Sybiraków oraz przekazywaniem jej obecnym i przyszłym pokoleniom (rec. Grzegorz Strauchold) .....	195
6. Tu wszystko było inne. Wspomnienia bolesławieckich reemigrantów z Francji (rec. Grzegorz Strauchold) .....	197
7. Polacy na bośniackiej ziemi. Fotograficzne wspomnienia bolesławieckich reemigrantów (rec. Grzegorz Strauchold) .....	198
8. Elżbieta Gizela Erban, Kochankowie Burzy (rec. Maria Sobolska) .....	199
9. Grażyna Hanaf, Dziewczynka – skrzynka (rec. Maria Sobolska) .....	200
10. Iwona Banach, Klątwa utopców (rec. Maria Sobolska) .....	201
11. Franciszek Uściński, Jak zarabiałem w Berlinie na zęby (rec. Maria Sobolska) .....	201
12. Sebastian Zielonka, Żeliszów wierny swoim korzeniom (rec. Krzysztof Rajczakowski) .....	202
<b>Redakcja i współpracownicy</b> .....	203



Termy Bolesławiec





## I Badania nad historią Bolesławca

### Tożsamość a pamięć społeczna wysiedlonych z Kresów II RP do Bolesławca\*

Grupa określana jako Kresowianie przybyła do Bolesławca po wysiedleniu z rodzinnych stron - z Kresów II Rzeczypospolitej - na skutek postanowień jałtańskich. Jej członkowie mają podobne doświadczenia biograficzne, które nie tylko odnoszą się do ważnego wydarzenia w historii Polski, ale nawiązują do osobistych traumatycznych wspomnień. Praca niniejsza jest próbą przypomnienia Kresów II RP, które w obecnym dyskursie są zapomniane, a to właśnie środowisko kresowe na Ziemiach Zachodnich, w takich miastach jak Bolesławiec, pracowało i budowało kulturę polską. W okresie PRL zaniechanie dyskursu o Kresach wynikało z przyczyn politycznych oraz z niechęci samych Kresowian do wspomnień o bardzo trudnych doświadczeniach. W okresie III RP powstało wiele stowarzyszeń, które skupiały i skupiają Kresowian do dzisiejszego dnia. Nie doszło jednak do renesansu obecności tematyki kresowej, co wynikało w dużej mierze z braku środków finansowych na działanie organizacji, ale

także z faktu, że społeczeństwo przechodzące transformację w kierunku gospodarki kapitalistycznej nie znajdowało czasu ani potrzeby na szukanie swoich korzeni. Uważam, że tożsamości Kresowian najlepiej szukać w korzeniach i pochodzeniu własnej rodziny.

#### Tożsamość Kresowiaka

Potrzeba nazywania siebie Kresowiakiem jest naturalna dla osób przybyłych na Ziemię Zachodnie z Kresów II RP. Pytałem moich rozmówców czy o nazywaniu siebie Kresowiakiem świadczy tylko sam fakt urodzenia się na Kresach czy Kresowiakiem można się po prostu stać, bo stamtąd pochodzi ktoś z rodziny. Na podstawie analizy nie da się tego jednoznacznie ocenić. Jeden z rozmówców na pytanie czy uważa się za Kresowiaka stwierdza: *Tak, ja się czuję Kresowianinem. Jest to Polak z krwi i kości, pewnie wiele rodzin było skoliigaconych. Ja powiem panu jedną rzecz - mówił dziadek, po którym mam*



Ojciec Michała Wojdyły w szkole w Połonicach (siedzi 2 od prawej)

imię Michał (mieszkał w Połonicach). Można było do niego mówić po ukraińsku, a on zawsze odpowiadał po polsku, czy się to komuś podobało czy nie podobało. Mój ojciec również bardzo, moja babcia różnie. Dlatego też my jesteśmy z krwi i kości Polakami i Kresowiakami, bo tam się urodziliśmy. Na drugim biegunie można przytoczyć opinię, wedle której, pomimo urodzenia się na Ziemiach Odzyskanych, Kresowianem można stać się przez częste odwiedzanie Kresów i zainteresowanie ich historią: *Ja myślę, że jeszcze jest bardzo duża grupa ludzi, którzy żyją i to jedna sprawa, a drugi przykład to ci, którzy się tutaj urodzili, ale ich rodzice z Kresów i z domu wynieśli miłość do tamtych terenów.* Ten sam rozmówca zwracał uwagę, że do częstych odwiedzin dawnej części Polski, a zwłaszcza kierunku wschodniego, przyciąga go inna mentalność ludzi: *Nie, wychowałem się tutaj, z tym, że jak to nazwać... ciągnie mnie w tamtą stronę. Jeżeli zwiedzać to ja wolę Wschód niż Zachód, bo Paryż czy Barcelona miasta ładniejsze od polskich, ale mentalność od Warszawy jest taka sama, a tam jest inaczej. Jeżdżę do Gruzji, do Armenii, Uzbekistanu i Ukrainę całą zjeździłem, to jest całkiem inna mentalność.* Dodaje także, że pokolenie wychowane już po wojnie na Dolnym Śląsku, w Bolesławcu, w czasie licznych odwiedzin „zakochało się w Kresach”, a więc w pewnym sensie stało się Kresowiakami, pomimo braku jakichkolwiek korzeni kresowych: *Jest kolega mój, który pracuje (...) w telewizji i on nie jest związany z Kresami, jego rodzice są z byłej Jugosławii, nie ma nic wspólnego z Kresami. Pojechał raz na Kresy i się zakochał. Mówi, tam jest prawdziwa Polska i jeździ, już tam był z 20 razy. Jego nic nie interesuje, tylko każdy wyjazd na Kresy.*

Łatwiejsze do weryfikacji wydaje się twierdzenie o specyfice kultury kresowej. Rozmówcy zgodnie potwierdzili jej istnienie oraz wskazali różne jej elementy, ważnym jest język: *Tak, jest oczywiście. Przede wszystkim język: o cholera by to wzięła! O pan ze Lwowa (śmiech) Jedno słowo i koniec. Kiedyś lody kupowałem i coś tam: a cholera by to wzięła! I od razu o pan ze Lwowa (śmiech).* Charakterystyczna jest także muzyka kresowa oraz architektura: *Tak, tak, takie specyficzne piosenki, „Gdybyś jeszcze raz urodzić się miał, tylko we Lwowie”, potem mogę panu podyktować słowa tych trzech piosenek, które będę śpiewał, zobaczymy czy się uda, bo potrzebny jest akompaniament. Następna sprawa to budownictwo jest troszeczkę inne, bo we Lwowie było dużo*

*architektów Włochów w Galicji, Austriacy nawet we Włoszech byli i stamtąd architekci przyjeżdżali...* Inny rozmówca wskazuje, że faktycznie język i muzyka kresowa są ważnymi elementami tej specyfiki, ale zwraca też uwagę, że na spotkaniach ich organizacji starano się nie dopuścić do odejścia od lwowskiej gwary i muzyki: *Szerzą tę kulturę i oczywiście, że trudno jest mówić nam bałakiem, nie wie pan co to? (śmiech). To jest mowa lwowska, o tak mówi się panie kolego, przed wojną to była kielbasa, że buty zdjąć i palce lizać (rozmówca mówi lwowskim akcentem).*

Poza wspomnianymi przykładami zwracano także uwagę na usposobienie Kresowian jako ważny aspekt kultury kresowej oraz na szacunek Kresowian dla pracy na roli i w gospodarstwie: *Tak proszę pana, po pierwsze przejawia się jakąś taką życzliwością, bo tam, do kogokolwiek pan pójdzie, to od razu jest pan częstowany, mile widziany, chyba, że Pan trafi na jakiegoś banderowca, to wtedy wiadomo (...) No i taka kultura rolna, taka duża troskę o ziemię i zwierzęta, tam nie było wychudzonych szkap (...) Życie wymusza pewne zachowania, które są takie a nie inne.* Wymienione przez rozmówców cechy charakterystyczne dla kultury kresowej oraz potwierdzenie samego faktu jej istnienia, jako odrębnego i specyficznego bytu, świadczy o potrzebie wyróżnienia się jako osoby pochodzącej z Kresów. Te przykłady świadczą o istnieniu tożsamości Kresowianka.

Ważnym elementem istnienia tożsamości kresowej jest misja ocalenia pamięci o Kresach. Moi rozmówcy, działający w stowarzyszeniu kresowym, promują aktywnie pamięć o Kresach oraz mają szereg przemyśleń związanych z funkcjonowaniem tego typu organizacji w przyszłości. Pesymistycznie odnoszą się do przyszłości organizacji kresowych, podkreślając, że istnieje niekorzystny klimat dla ich istnienia: *Żadnej przyszłości nie widzę, będzie tak długo, jak my żyjemy, nie sądzę, że młodsze pokolenie zaangażuje się w coś, co jest dla nich dalekie i obce, ono naturalną śmiercią umrze. Chyba, że nie wiem, jakiś cud, nie liczę. Nie mamy młodzieży w tej naszej organizacji, tu w szkole jest trochę, próbuje się mówić skąd jesteśmy, było o Jugosławii, było o Sybirakach, było o Kresowiakach, sprowadza się ciekawych ludzi, którzy swoim autorytetem i wiedzą potrafią zaimponować młodzieży.* Niezwykle ważnym elementem aktywności stowarzyszeń jest przekaz do młodych ludzi: *Dlatego też mamy program - ocalić kulturę kresową od zapomnienia, z tym programem*



Ewakuacja rodzin z Połonic do Bilki Królewskiej, 1943 r.

*wchodzimy do szkół, między innymi współpracujemy z gimnazjum, gdzie na lekcjach historii opowiadamy o faktach, wyświetlamy filmy o Kresach, bardzo dużo mówimy o tym. Próbujemy, prosimy, żeby pisali historię Kresów, co pozostaje w ich pamięci.*

Poza aktywnymi działaniami edukacyjnymi organizacje kresowe niosą pomoc dla rodaków pozostałych na Kresach, ale także - na co wskazuje relacja rozmówcy - aktywność stowarzyszenia powoduje, że jego członkowie mogą się ze sobą spotkać i działać wspólnie na rzecz przyszłości. Ważnym elementem działalności organizacji jest też turystyka: *Początkowo iść z pomocą naszym rodakom na Kresach, to była najważniejsza rzecz. Ludzie, którzy przyjechali tutaj bardzo tęsknili za tamtymi stronami, swoimi miejscowościami i pierwszą wycieczkę, jaką zorganizowała nasza grupa, był wyjazd na ziemię lwowską, a dokładnie do Rudek, bo został tam oddany kościół, sanktuarium Fredrów (...) potem po kilku może 10 latach, nie wiem dokładnie, byłem z grupą ludzi, to już było po odwilży, można było jechać i byłem z grupą ludzi na wycieczce organizowanej przez biuro opolskie, część naszych ludzi jechało ze mną i już wtedy cmentarz był trochę remontowany, ale to dzięki środkom, które zbieraliśmy w Polsce.*

Za bardzo istotny element pracy organizacji kresowych uważam budowanie relacji między młodzieżą polską a ukraińską. Dzięki takim działaniom po-

wstają kontakty, które w przyszłości nie pozwolą na powtórzenie się dramatu rzezi wołyńskiej. Na fakt integracji młodzieży wskazał jeden z rozmówców: *Jedna jest pozytywna rzecz, to jest robione przez te szkoły, młodzież jeździ porządkować groby, bo ich to wciąga. Między innymi porządkowanie tych grobów to jest nawiązanie stosunków z młodzieżą ukraińską i to na tej zasadzie, że jedzie młodzież i śpi w domach ukraińskich (...) Integrują się i ci Ukraińcy teraz pomagają przy grobach, jednocześnie młodzież ukraińska w tym roku była tutaj i mieszkała u rodzin, z których dzieci jeździły na Ukrainę. Wymieniają się i jest to bardzo pozytywna rzecz (...) No jeżeli przyjechała do nas młodzież ukraińska i spała po tych domach, to nawiązały się relacje koleżeńskie. Wiem, że te dziewczyny, dyrektorka szkoły jak się żegnały z tymi dziewczynami to był płacz. Żyli się. Ważne są tego typu spotkania.*

### Trauma wojny i przesiedlenia

Wyjazd z Kresów to jedno z najbardziej specyficznych wydarzeń, które mogły kształtować tożsamość Kresowian. Jeden z rozmówców stwierdza: *A myśmy zgodnie z tymi ustaleniami aliantów, bo od razu mówię my nie zostaliśmy stamtąd wypędzeni, to nieprawda, nas namawiano żebyśmy tam zostali, ale myśmy wybrali nie Lwów, a Polskę. Bo jakbyśmy tam zostali, to trzeba by było przyjąć obywatelstwo*

radzieckie, a myśmy nie wybrali. Część naszej rodziny została tam, tam w hotelu radzieckim, a jak tam dalej to nie wiem. A myśmy się czuli Polakami i tam normalnie, że tam wrócimy za pięć, dziesięć lat. No i cóż, w czterdziestym szóstym roku, w maju wsiedliśmy do tych słynnych wagonów bydłowych, towarowych i pojechaliśmy na Zachód z tą całą rodziną, tą tutaj, to znaczy tą najbliższą można powiedzieć, bo transporty były dużo, dużo wcześniej. Nasz transport dojechał do Wrocławia. Jechaliśmy dwa tygodnie, nie wiem, jak żeśmy żyli, ale przeżyli. Coś się jadło, nie wiem jak się żyło, ale się przeżyło (śmiech). Że człowiek potrafił z piasku bicz ukręcić.

Niezwykle symptomatyczną relację przekazał rozmówca pochodzący z mniejszej miejscowości na Wołyniu. W dobitny sposób ukazuje ona skalę lęku przed banderowcami: *Zaraz opowiem tę historię, (...) druga zaś siostra wyszła za Ukrainca. W tym '42, '43 kiedy były takie duże mordy przez bandy UPA (Ukraińska Powstańcza Armia), to on dostał polecenie. Miał jedną córkę, dostał polecenie od banderowców, że ma zamordować swoją żonę i dziecko. Raz, drugi, trwało to jakiś czas, nie wykonywał tego, ostatecznie dostał rozkaz, że albo on, albo oni zamordują wszystkich. To mi opowiada moja babcia, dziadek nigdy o tym nie mówił. Między Zadwórzem a Lwowem jest połączenie kolejowe, i on wyszedł na tory, rozpałił ognisko i zatrzymał pociąg. Uciekł z rodziną do Lwowa, tam pomieszkali trochę i potem jakimś transportem przyjechał do Polski. Bezpośrednia groza jest widoczna w wypowiedzi innego rozmówcy, który zwracał uwagę na zagrożenie życia jego rodziny i jego samego ze strony ukraińskich nacjonalistów: *Między innymi była taka sytuacja, że Ukraińcy, przepraszam (...) banderowcy, muszą to poprawić, bo nie wszyscy Ukraińcy byli źli. Banderowcy proszę Państwa napadli na tę wieś, oczywiście moi dziadkowie pochodzili z Bilki Królewskiej i tam w czasie wojny, pożogi, napadów tam była polska partyzantka, inaczej mówiąc polska samoobrona. W 1942, '43 roku, kiedy sytuacja tam była już bardzo trudna, napadali w małych miejscowościach. Rodzice mojego tatę, żeby się schronić wrócili do tej miejscowości, z której pochodzili, do tej Bilki Królewskiej. Następnie mama moja poszła pożegnać się z nimi, nie wiem dlaczego, nie zabrali ją z sobą, tylko zostawili z dwójką dzieci, z moim bratem i ze mną. W momencie powrotu, bo to był kawał drogi, musiała mama przejść przez most na rzece i w tym czasie jeden z banderowców kazał mamie zrobić trzy kroki**

*naprzód i chciał ją zastrzelić, ale jakiś drugi, prawdopodobnie znajomy mojej mamy brata, krzyknął do niego, porozmawiali - to mi mówiła moja mama - porozmawiali i puścił mamę, kazał jej iść do domu.* Ta relacja w dobitny sposób ukazuje nastrój, który towarzyszył Kresowianom w tym najtrudniejszym okresie, kiedy przeżycie często zależało od przypadku, łutu szczęścia. Na szczęśliwe zrządzenie losu, które zdecydowało o przeżyciu, wskazał także inny rozmówca: *Bo tam z Maszcy pochodzi znowu rodzina mojej mamy, a dlatego się urodziłem w tej miejscowości, gdyż mama była ze mną w ciąży i tej nocy spała u swoich rodziców, gdy w tym samym czasie w miejscowości, z której pochodził mój ojciec był napad banderowców i ta wioska została wymordowana w całości.*

W tym kontekście można wyobrazić sobie, że wyjazd transportem kolejowym, w bydłowych wagonach, jak najdalej od miejsca rzezi ludności polskiej nie był zjawiskiem przerażającym. Choć wielu Ukraińców należało do nacjonalistycznej armii ukraińskiej, to należy podkreślić, że część Ukraińców była zżyta z Polakami i narażając własne życie, ostrzegała przed zbliżającym się atakiem banderowców. Dzięki temu wielu Polaków zdołało przeżyć ten trudny okres. Trudno wyobrazić sobie, aby te wydarzenia nie wpłynęły na ich system wartości, autoidentyfikację, postawy w późniejszym, dorosłym życiu. W tym sensie można mówić o istotnym aspekcie tożsamości, który został stworzony w oparciu o wydarzenia biograficzne. Traumatyczne wydarzenia, których doświadczyli, ukształtowały ich tożsamość, stając się jej nieodłącznym elementem. Stworzyły rodzaj filtru poznawczego, który oddziaływał na późniejsze wybory Kresowiaków. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby tak dramatyczne wydarzenia mogły zostać wymazane ze świadomości. Jeden z rozmówców przyznał, że atak bandy UPA czasem mu się śni i są to rzeczy, które pomimo upływu czasu wciąż w nim żyją.

### Pamięć o Kresach

Na kolejny aspekt wspomnień z dzieciństwa na Kresach wskazuje inna rozmówczyni: *Wszystko się siało, wszystko się pięknie rodziło, praca musiała być na okrągło, bo jak się nie pilnuje na czas to wiadomo. Także nie zaznałam głodu i myślę, że nikt z mojej miejscowości nie głodował. Jest to interesujące uzupełnienie mitu o Kresach, jako krainy posiadającej nie tylko znaczący dorobek intelektualny oraz*

społeczny, co było widoczne zwłaszcza w dużych miastach, ale także jako krainy o rozwiniętej kulturze rolnej, dobrych ziemiach i umiejętnościach ich zagospodarowania, co zapewniało wyżywienie dla ludzi tam mieszkających. Z pewnością ten fakt został przez rozmówczynię wyeksponowany dla podkreślenia kontrastu pomiędzy dostatkiem dzieciństwa, a biedą w czasach tułaczki i niepewności. Ta sama rozmówczyni z autentycznym zaciekawieniem oraz nostalgią opisuje swoje miejsce pochodzenia, pokazując oprócz licznych materiałów i opracowań, także swój związek z rodzinnymi stronami: To jest mój Janów! Zdjęcie z góry, niech pan popatrzy jak płynie rzeka, pętla, pętla, pętla i tu powstało miasteczko, tu są pola uprawne, a tu było gospodarstwo właścicieli tego Janowa, także tu mieli, a tu jest takie urwisko i dołem płynie rzeka. Najbardziej znaczący wydaje się tutaj zwrot: mój Janów, co jest jasną deklaracją identyfikowania się ze swoimi korzeniami, a także podkreśla tożsamość rozmówczyni. Ten zwrot jest pozytywnym odniesieniem się do czasów i terenów znanych z dzieciństwa, gdyż o tożsamości jednostki w dużej mierze stanowi to, o czym może powiedzieć, że jest moje, należy do mnie.

Zgromadzony materiał empiryczny nie pozwala na jednoznaczne zweryfikowanie hipotezy o pozytywnych wspomnieniach, wynika to z wieku rozmówców, gdyż często wyjeżdżali z Kresów mając kilka lat i obecnie mają ograniczoną możliwość przekazania bogatych opisów. Wpływ na to ma także fakt, że czasami trudno odróżnić wspomnienia własne od przeczytanych w późniejszym czasie informacji o Kresach. Kresowianie - zwłaszcza ci działający czynnie w organizacjach kresowych - interesują się terenami, z których pochodzą, posiadają liczne opracowania, mapy, książki odnoszące się do tej tematyki, co wraz ze wspomnieniami własnymi często stanowi spójny i niepodzielny opis. Podczas rozmów z Kresowianami nie zdarzyło się ani razu, aby nie byli oni przygotowani do rozmowy, zawsze mieli ciekawe materiały, stanowiły one także pewien zbiór pamiątek, często gromadzonych przez lata, który był przekazywany badaczowi tak, jak relacje własne.

Zjawisko wielokulturowości Kresów w trakcie rozmów nie przejawiało się zazwyczaj bezpośrednio. W posiadanym materiale empirycznym znajduje się relacja, która wskazuje na wspólne działania ludności polskiej i ukraińskiej: (...) *myśmy obchodzili święta ukraińskie i święta polskie, chodziło się do cerkwi na śluby, chodziło się do kościoła też na śluby,*

*obchodziło się różne uroczystości, tam państwowych nie było wiele, ale 11 listopada był obchodzony i 3 maja. I jak dzieci ukraińskie i żydowskie chodziły do szkoły to brały udział w akademiach, były tańce, pochody, one były w to wciągane.* W tym przypadku o wspólnych działaniach decydowały w pewnej mierze przesłanki pragmatyczne, jak wspomniana w relacji wspólna szkoła, ale faktem jest, że na Kresach nierzadko współlistniały obok siebie kościoły katolickie, cerkwie oraz synagogi.

Pamięć o kontaktach z ludnością ukraińską obejmuje również własne obserwacje i opinie, z których wynika, że często nie różniły się one od relacji z polskimi sąsiadami, układ sympatii i antypatii nie dotyczył bezpośrednio różnic narodowościowych, religijnych i kulturowych, ale odnosił się w dużej mierze do indywidualnych cech. Relacja rozmówcy zawiera ponadto element zrozumienia postaw Ukraińców, którzy obecnie zamieszkują na dawnych polskich terytoriach, rozmówca wykazuje się tutaj empatią, odnosząc tę sytuację do relacji polsko-niemieckich: *Wiele osób, z którymi ja rozmawiam, mam nagrane tak jak pan, (...) owszem idą zobaczyć, niektórzy Ukraińcy są mili, fajni, a niektórzy wrogo nastawieni, nieprzyjemni, bo przychodzi (...) ale to widocznie dlatego, że oni mają ten strach, że przyjdą Polacy i im to zabiorą. I dlatego prawdopodobnie (...) zresztą ja się nie dziwię, bo jak pamiętam, Niemcy jak przyjeżdżali tutaj do gospodarstw, to też byli tak traktowani, niektórzy pozwalali zobaczyć, a niektórzy traktowali jak to intruzów. Ja się nie dziwię...*

Za niezwykle interesujący należy także uznać wniosek jednego z rozmówców dotyczący istoty nacjonalizmu, jako ideologii, która wykorzystana w bieżącym działaniu deprecjonuje sama siebie: *Jak byliśmy w tej Maszczy, gdzie się urodziłem, spotkałem Ukraińca, 76 lat miał, taka rozmowa była: ja wiem, że Wy macie pretensje do nas o te mordy, wszystko, ale co ja jestem winien jak 76 lat. I to jest wszystko prawda. Ugościł, przyszli ludzie z tej wioski, rozmowy były (...) trzeba powiedzieć: tam gdzie były na Wołyniu największe mordy, tam nie ma nacjonalizmu, a nacjonalizm ukraiński jest wokół Lwowa, raczej w tych okolicach. Przykładowo w okolicach Lwowa nie można mówić, że to polskie, bo tam jest nacjonalizm, a na Wołyniu nie ma tego.*

Ten fragment pokazuje też, że ta część społeczeństwa ukraińskiego, która widziała rzeź dokonaną przez ich rodaków na Polakach, staje po stronie Polaków i nie czuje związku z tamtą ideologią. Widać

także, że tam gdzie mordy miały miejsce, pamięć o polskiej przeszłości Wołynia jest akceptowana, a w samym Lwowie, gdzie mordów nie było, antypolski nacjonalizm jest obecny. Można więc stwierdzić, że pamięć o przeszłości w relacjach Kresowian z Ukraińcami jest względnie podobna dla wszystkich rozmówców - odróżniają oni Ukraińców od banderowców, uznają mordy na ludności polskiej za traumatyczne wydarzenie, wspominają dobrze swoich ukraińskich sąsiadów, często zawdzięczają im życie oraz rozumieją obecne postawy ludności ukraińskiej wobec Polaków.

### Emocje Kresowiaków

Ciekawym wątkiem, powtarzającym się we wspomnieniach Kresowian, jest zwrócenie uwagi na fakt, iż pozytywna ocena dzieciństwa oraz idealizacja Kresów znajduje odbicie w wypowiedziach dotyczących środowiska naturalnego. Gloryfikacja tamtejszej przyrody jest typowa dla osób wysiedlonych z Kresów, jest to przejawem nostalgicznych wspomnień o życiu na Kresach, a także naturalną ludzką skłonnością do pozytywnej oceny dzieciństwa, co ma istotne znaczenia dla utrzymania tożsamości. Na powyższe fakty wskazują relacje rozmówców: *Często (matka rozmówcy) wspominała, lasy były dla niej piękniejsze niż tutaj, ja teraz jak byłem dwa razy w tych miejscowościach, nie widziałem piękniejszych lasów* (śmiech).

Emocjonalna potrzeba powrotu do miejsc, z których pochodzą Kresowianie i ich rodzina, pokazuje po raz kolejny mityczny dla nich charakter tych ziem oraz jest wyrazem ich tożsamości. Wyjazdy na Kresy przybierają postać turystyki sentymentalnej, która jest organizowana przez liczne stowarzyszenia kresowe. Poniższa relacja wskazuje na powiązanie pomiędzy wyjazdami na Kresy a własnym zainteresowaniem historią: *Najpierw jeździłem nie do swoich, Lwów, Tarnopol, Zbaraż, Chocim - po prostu bardziej interesowały mnie te miasta bardziej historyczne. Później zacząłem jeździć na swoje tereny Kamieniec Podolski czy nawet typowo ukraińskie miejscowości takie znane, po prostu bardziej interesowała mnie historia związana z tymi ziemiami (...) Trudno mi powiedzieć, bo ja nie pamiętam jakie były tam rzeczy, zaciekawienie moje było jak mieszkali moi rodzice, no ogromne. Na rolę rodziców w podjęciu decyzji o odwiedzaniu Kresów zwróciła uwagę rozmówczyni: *I wie pan ci, którzy skończyli szkołę średnią już nie myśleli o powrocie**

*na Kresy, bo mieli zawód, pracę, pierwsze pieniądze, ważniejsze było to co się tutaj dzieje. A kupię sobie buty, rower, a garnitur, to nas interesowało, no i tak się łagodziła ta tęsknota, jak moja mama była w podeszłym wieku to mówię: mama tyle wycieczek jedzie na Kresy, ja też chcę tam jechać, a mama mówi Ty tam nie jedź, bo Cię tam zarzną! (śmiech) Wie pan co, że póki żyła nie pozwoliła mi pojechać, później pojechałam raz, to i drugi raz, trzeci, teraz to mogę tam jeździć bez końca, coś mnie tam ciągnie, że to jest coś niesamowitego. Ukrainę przejechałam od początku do końca i w poprzek (śmiech).*

Pomimo potrzeby wracania pamięcią do dzieciństwa i historii rodziny na Kresach rozmówcy jednoznacznie wypowiedzieli się w kwestii ewentualnego powrotu do rodzinnych stron. Każdy z rozmówców odrzucił taką możliwość, za każdym razem zwracając uwagę na ważne powody. Jeden z nich podkreślił, że to już jest Ukraina, na cmentarzach leżą Ukraińcy: *No można, ale to sobie można tylko pomarzyć. Do kogo Pan tam pojedzie? Z Ukraińcami? Ma pan tam dom? No po co tam jechać. Dam taki przykład: bo myśmy mieszkali na Łyczakowie, na przedmieściach były Przeszczyce Małe i tam jest cmentarzyk, tam jest pochowana moja siostra, cała moja rodzina, bo to blisko było i co ciekawe, jak to było przed wojną, znaczy w czasie wojny sama zieleń i tak dalej, chatki, domki, teraz jak pojechałem tragedia! Ten sam rozmówca podkreśla, że boli go fakt, że Kresy nie są już polskie, ale widzi też, że pamięć o nich samych pozostałych w rodzinnych stronach wygasłaby, bo to już nie jest Polska: *Zaciera, my jeździmy to tam się mówi jak to w tym zawołaniu: ocal mogiłę pradziada od zapomnienia my tam szykujemy, odbudowujemy, ale tam się gdzieś położyć... Kto tam przyjdzie zaświecić? My jesteśmy tu, ale wszystkie przesłanki i piosenki to właśnie to, że historia jest zawsze historią, że wolność krzyżami się mierzy, ale to o co innego chodzi, że Matka Boska Królowa Polski została ogłoszona we Lwowie, w polskim mieście i teraz to miasto nie jest polskie, czy to nie jest jakiś paradoks historyczny?**

Ponadto, jak zwrócili uwagę rozmówcy, udało im się na Ziemiach Zachodnich stworzyć własne, dorosłe życie i z czasem przyzwyczaili się do nowego miejsca zamieszkania. Rozmówca pochodzący ze Lwowa jest zdania, że wszystkie trzy miasta, w których mieszkał są mu bliskie i nie potrafi wybrać ulubionego: *Wie pan odpowiem jak to się mówi, uczciwie i rzetelnie: wszystkie trzy, Lwów, Wrocław,*

*Bolesławiec. Nie ma, nie ma tego lepszego, po prostu mieszkalem w tych trzech miastach, tam się urodziłem, tam mieszkalem, a tutaj odejdę, ale jednakowo traktuję. To tak jak się ma troje dzieci, to które się bardziej kocha? (śmiech) Kolejny rozmówca podkreślił, że jego rodzice obawiali się powrotu ludności niemieckiej na Ziemię Zachodnie, wobec czego nie czuli silnego związku z tymi terenami: Ja myślę, że nie. No więc bardzo długi okres tych ludzi, którzy poprzyjeżdżali na Dolny Śląsk, oni (pokolenie matki rozmówcy) ciągle wierzyli w to, że Niemcy kiedyś i tak te tereny zabiorą. To byli ludzie ze wschodu, niezwiązani z tym, przykładowo moje pokolenie czy twoje pokolenie jest związane z tym miejscem z polskością, dla nich to było niemieckie (...).*

Po raz kolejny można też zwrócić uwagę na fakt, że przyzwyczajenie się do nowego miejsca życia wiązało się z ulgą po wojnie i zakorzenieniem się w codziennych i powtarzalnych działaniach, które,

w odróżnieniu od czasów wojny, dawały spokój i przewidywalność: *Bolesławiec, ja tu jestem od 1958 roku, otwierała się szkoła numer 4. A był taki zwyczaj w liceum w Lubomierzu, że przychodził dyrektor szkoły i mówił: potrzebuje historyka, plastyka, wuefisty, geografę itd. No i wtedy przychodził wychowawca i mówił, że w Bolesławcu potrzeba takiej a takiej specjalności. Matematyka, fizyka, chemia to łatwo było znaleźć, a plastyka, technika co tam jeszcze, do nauczania było mało. Przyszłam do tej czwórki, dostałam w-f i dostałam klasę młodszą, po kilku latach trzeba było zdecydować co dalej. I tak się powoli żyło.*

Codziennie życie w nowej rzeczywistości kierowało tory myślenia na aktualną sytuację, co nie spowodowało jednak, by Kresowianie utracili pamięć o swojej przeszłości.

**Stanisław Ratajski**

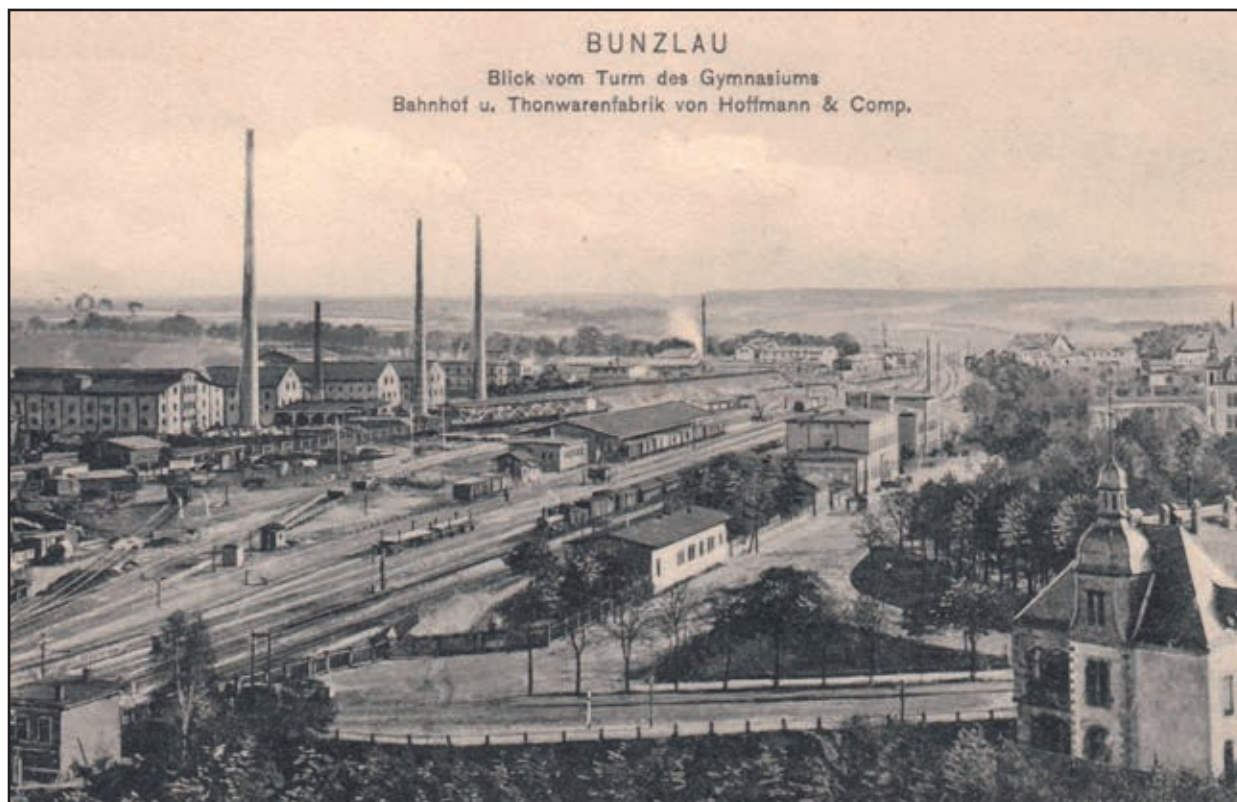


Leżący po lewej ojciec Michała - Mikołaj, 1939 r.

\* Fragmenty pracy magisterskiej nagrodzonej w IX edycji Konkursu o nagrodę Prezydenta Miasta Bolesławiec na najlepszą pracę magisterską lub doktorską z zakresu historii i współczesności miasta Bolesławca obronioną w latach akademickich: 2013/2014 i 2014/2015 na wszystkich uczelniach państwowych i niepaństwowych w Polsce oraz poza jej granicami. Promotorką pracy dyplomowej była dr hab. Stella Grotowska (Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych).



## Historia kolei w Bolesławcu



Bolesławiec. Widok z wieży Gimnazjum. Dworzec kolejowy i Fabryka Wyrobów Kamionkowych Hoffman & Comp.

### Bolesławiec a plany połączenia Wrocławia z Berlinem (1830-1843)

Pierwsze plany budowy kolei pomiędzy Wrocławiem a Berlinem pochodzą z początków lat trzydziestych XIX w. Krystalizowała się wtedy koncepcja tego połączenia z możliwością jego przedłużenia dalej, w kierunku Górnego Śląska. Wtedy też przedstawiono szereg projektów przebiegu tej trasy. Na tym tle ścierały się różne interesy wielu miast położonych pomiędzy Berlinem a Wrocławiem na możliwej drodze przebiegu wspomnianej linii kolejowej. Pionierskie plany połączenia zwykle były dość ogólne. Pierwszym chronologicznie był plan kupca Fr. Wolfa z 1830 r., kolejnym zaś radcy handlowego Gustawa Heinricha von Ruffer z 1834 r. Następnie w 1836 r. radca budowlany Friedrich Theodor Krause przedstawił projekt połączenia, które przebiegałoby w okolicy miasta Bolesławiec. Zakładał on budowę linii Wrocław-Legnica-Ruszków-Berlin z odgałęzieniem Ruszków-Drezno. Czwarty z planów nazwany planem Carllego z 1837 r. i kolejny Friedricha Wilhelma Steina z 1839 r. zakładał budowę

możliwie najkrótszej linii Wrocław-Berlin przebiegającej w linii prostej od Gubina przez Żagań. Plan ten, opracowany bez uwzględnienia ówczesnych stosunków gospodarczych i demograficznych Dolnego Śląska, zakładający przebieg trasy w oddaleniu od dużych miast, miał niewielką szansę na realizację. Kolejny projekt zakładał poprowadzenie linii kolejowej wzdłuż starego szlaku handlowego przez Głogów, Zieloną Górę, Krosno do Gubina. W celu realizacji tej budowy zawiązał się nawet komitet pod przewodnictwem Heinricha Karla Wilhelma IV księcia zu Carolath-Beuthen.

U progu lat czterdziestych powstał realny plan budowy trasy kolejowej uwzględniający przebieg przez Bolesławiec. Plan Dossieria przedstawiony przez Towarzystwo Kolei Śląsko-Saksońskiej (niem. *Sächsisch-Schlesische Eisenbahngesellschaft*), zyskał przychylność w kręgach ministerialnych upatrujących w nim możliwości jednoczesnego połączenia Wrocławia z Dreznem i Berlinem. W 1841 r. wydano towarzystwu wstępną zgodę na przeprowadzenie prac terenowych na wspomnianej trasie. W paździer-

niku 1841 r. zakładano poprowadzenie z Bolesławca w kierunku zachodnim dwóch osobnych linii: do Frankfurtu nad Odrą przez Szprotawę i Żagań oraz w kierunku Zgorzelca, której przebieg wstępnie ustalono przez Lubań. W listopadzie nastąpiła wizytacja terenu pod planowaną linię w kierunku Zgorzelca, przeprowadzona przez inspektora budowlanego Juliusa Mangera z Wrocławia, podczas której określono, iż korzystniejszy teren do jej budowy znajduje się w okolicach wsi Wykroty i Węgliniec. W późniejszym czasie (po 1842 r.) opinia ta zaważyła na ostatecznej rezygnacji z planów budowy linii przez Lubań, a Węgliniec zaczęto obsadzać w roli stacji węzłowej, rezerwowanej dotychczas dla Bolesławca, na której planowano rozdzielenie linii w kierunku Drezna i Berlina.

Rok 1842 przyniósł kolejny przełom, gdyż o budowę zaczęło zabiegać Towarzystwo Kolei Dolnośląskiej, a sama trasa znalazła się wśród priorytetowych linii kolejowych w Prusach. Towarzystwo zakładało budowę szlaku kolei z Wrocławia przez Legnicę, Bolesławiec, Szprotawę, Żagań, Żary, Gubin do Frankfurtu nad Odrą (posiadającego połączenie kolejowe z Berlinem od 23 października 1842 r.), który to przebieg zatwierdzono na zgromadzeniu akcjonariuszy 1 lutego 1842 r. W początkowym okresie

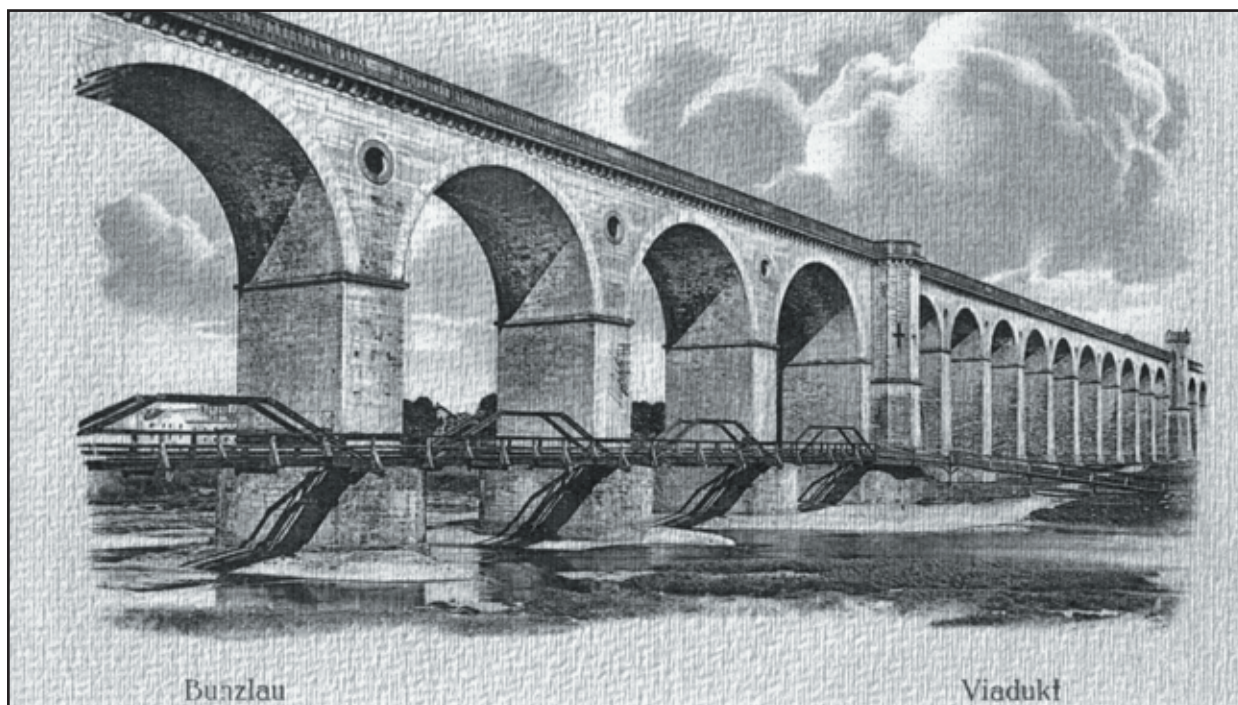
zakładano także budowę kolei bocznej ze Szprotawy do Głogowa, później uwzględniono w nim połączenie Bolesławiec-Zgorzelec. W tym też roku Towarzystwo Kolei Dolnośląskiej otrzymało koncesję na budowę linii i rozpoczęło zbiórkę kapitału. Do 1843 r. niestety nie udało się zgromadzić odpowiedniej sumy (zebrano tylko 2 mln z potrzebnych 12 mln talarów)<sup>1</sup>. Wobec braku funduszy na budowę koncesja została cofnięta w 1843 r.

Również w 1842 r. wysunięte zostały pierwsze postulaty budowy linii kolejowej do Jeleniej Góry, które miały wtedy charakter raczej życzeniowy niż realne szanse na realizację. Przebieg trasy wstępnie ustalono przez Gryfów Śląski. Do planów trasy w kierunku Jeleniej Góry powracano jeszcze prawie przez kolejne siedemdziesiąt lat, lecz z różnych względów inwestycja taka nigdy nie doczekała się realizacji.

Widząc impas w budowie tak ważnej dla państwa kolei, władze Prus w 1843 r. postanowiły zebrać zainteresowane strony i wypracować kompromis, który umożliwiłby realizację inwestycji. W tej sprawie ukazało się rozporządzenie królewskie wydane 5 maja 1843 r. Następnie powołano do życia Spółkę Kolei Dolnośląsko-Marchijskiej (niem. *Niederschlesisch-Märkische Eisenbahn-Gesellschaft*), która od



Dworzec kolejowy w Bolesławcu



Bolesławiec - Wiadukt i kładka dla pieszych

tego momentu miała zająć się budową kolei. Państwo, posiadające 1/7 udziałów, miało decydujący wpływ na jej przebieg jak też późniejszą eksploatację. Od 28 sierpnia 1843 r. rozpoczęto prace budowlane na trasie jej przebiegu pomiędzy Wrocławiem a Legnicą, choć samą koncesję spółka otrzymała dopiero 27 listopada 1843 r. Wcześniej, bo już 24 lipca 1843 r., Prusy na mocy umowy międzyrządowej z Saksonią zadbały o możliwość budowy linii bocznej, umożliwiającej połączenie Wrocławia z Dreznem.

### **Budowa i eksploatacja kolei (1844 - 1853)**

Dyrektorem technicznym budowanej kolei mianowano królewskiego inspektora budowlanego Ludwiga Benjamina Hinza. Budowa linii Kolei Dolnośląsko-Marchijskiej (niem. *Niederschlesisch-Märkische Eisenbahn*) podzielona została na sześć odcinków. W Bolesławcu ulokowano jedną z głównych stacji pośrednich. Podczas budowy wykonano podtorze pod dwa tory, choć początkowo położono tylko jeden, do budowy którego wykorzystano szyny sprowadzone z Anglii. Na całej trasie kolei koniecznym stało się wybudowanie aż 1225 mostów i przepustów. Jedną z najokazalszych budowli tej linii miała stanąć właśnie w Bolesławcu. Przed rozpoczęciem budowy władze powiatu ze względów formalnych wstrzymały prace wstępne, do czasu spełnienia wy-

mogów związanych z nabyciem gruntów. W latach 1844-1845 przeprowadzono na trasie z Legnicy do Bolesławca prace budowlane. Otwarcie linii nastąpiło 1 października 1845 r. W tym okresie powstał w mieście dworzec, do którego doprowadzono drogę z centrum. Budynek wzniesiono na planie prostokąta, podobnie jak inne obiekty na trasie kolei. Dwukondygnacyjny gmach przykryto czterospadowym dachem. Dworzec posiadał także jednokondygnacyjne skrzydła boczne. W jego wnętrzu zlokalizowano kasy biletowe i przechowalnię bagażu zajmujące północną część dworca, w południowej - hall. Przy północnej fasadzie, od strony torów, położono przyległy peron. Naprzeciw budynku, po drugiej stronie torów, oddano do użytku małą, jednotorową parowozownię, przy której postawiono, zwartą z bryłą hali parowozowej, niewielką wieżę wodną. W późniejszym czasie powstały tam zabudowania tzw. dworca towarowego, a hala parowozowa, istniejąca w tym miejscu, została rozebrana. Na terenie stacji towarowej powstały tory ładunkowe oraz magazyn. Z biegiem czasu dworzec ten zyskał miano „dworca ceramicznego”, gdyż ten właśnie produkt dla wielu bolesławieckich fabrykantów był podstawowym towarem ekspediowanym z tutejszej stacji.

Wyprowadzenie linii w kierunku planowanego węzła w Węglińcu wymagało przekroczenia Bobru, który w tej okolicy płynął w dość szerokiej dolinie

mającej stosunkowo wysokie brzegi. Zaprojektowano więc przeprawę przez rzekę w formie kamiennego mostu sklepieniowego. Pod jego budowę miasto nieodpłatnie przekazało grunty, dodatkowo poniosło także koszt wykupu parceli prywatnych, co uszczupliło kasę miejską o 25 tys. talarów. Twórcą projektu mostu był bolesławiecki mistrz murarski Fryderyk Engelhardt Gansel. W dniu 17 maja 1844 r. położono uroczyście kamień węgielny pod budowę mostu. Prace budowlane podzielone zostały na trzy odcinki. Odcinkiem I od strony Węglińca kierował inżynier Kleist i mistrz murarski F.E. Gansel. Odcinek ten obejmował prace nad rzeką i wymagał zatrudnienia 250 murarzy. Środkowy, II odcinek mostu budowany był przez załogę 1000 ludzi pod nadzorem inżyniera Ludwiga. Ostatni odcinek III od strony stacji wymagał zatrudnienia 1800 ludzi pod kierownictwem inżyniera Burgasa. By wprowadzić tor na most konieczne było usypanie nasypów - niektórych o wysokości 17 m. Całkowita długość przeprawy wyniosła 490 m. Złożyło się na nią 35 przęseł sklepieniowych o rozpiętości do 15 m. Budowlę oblicowano piaskowcem z pobliskich kamieniołomów. Po zaledwie nieco ponad dwóch latach budowy most był gotowy, a 5 lipca 1846 r. odbyła się pierwsza jazda próbna. Oddanie mostu do eksploatacji nastąpiło 27 lipca 1846 r. W późniejszym czasie most był wi-

zytowany przez króla Wilhelma IV, który przybył tu 17 września 1846 r. Budowa przeprawy pochłonęła niebagatelną kwotę 400 tys. talarów.

Otwarcie linii w kierunku Frankfurtu nad Odrą zaplanowano na 1 lipca 1846 r., jednak nastąpiło ono z pewnym opóźnieniem - 1 września 1846 r., a rok później oddano w całości połączenie Węglińiec-Zgorzelec. Czas jazdy w tym okresie pomiędzy Wrocławiem a Berlinem wynosił 11,5-13 godzin. Tą trasą prowadzone były także wagony bezpośrednie do Wiednia. Niedługo po otwarciu, 1 stycznia 1850 r. państwo przejęło zarząd nad Koleją Dolnośląsko-Marchijską, a na mocy ustawy z dnia 31 marca 1852 r. kolej została upaństwowiona z datą wsteczną 1 stycznia 1852 r. Po wprowadzeniu państwowego zarządu nad koleją wprowadzono obniżkę taryf dla przewozu śląskiego węgla w głąb Prus. W ruchu pasażerskim od jesieni 1853 r. wprowadzono pierwszy pociąg pośpieszny z Wrocławia do Berlina.

#### **Eksploatacja i plany rozwoju kolei w Bolesławcu (1854 - 1903)**

O ile wybudowana w latach 1843-1847 linia Kolej Dolnośląsko-Marchijskiej w pełni zaspokajała potrzeby ludności i przemysłu w komunikacji z największymi miastami pełniącymi funkcje administracyjne położonymi na osi wschód-zachód, o tyle brak



Dworzec kolejowy

sprawnej komunikacji dawał się we znaki w kierunku południowym i północnym. Brak połączenia południkowego sprawiał, iż utrudniony był wywóz płodów rolnych i zwierząt hodowlanych z terenów położonych na północ i południe od miasta, ponadto na tym drugim kierunku istniał szereg kopalni kamienia, których funkcjonowanie w zakresie transportu było utrudnione. Władze Bolesławca dążyły do choćby częściowego rozwiązania tego problemu. Podczas debaty o przebiegu Śląskiej Kolei Górskiej (niem. *Schlesische Gebirgsbahn*) do Kłodzka przedstawiły w 1854 r., wraz z władzami Lwówka Śląskiego, swój projekt tego połączenia. Zakładał on budowę linii Bolesławiec-Lwówek Śląski-Wleń-Jelenia Góra-Wałbrzych-Kłodzko. W celu realizacji budowy wspomnianej trasy miasta Bolesławiec, Lwówek Śl. i Wleń powołały do życia komitet jej budowy. Plan ten nie zyskał aprobaty w kręgach rządowych i ostatecznie trasę Śląskiej Kolei Górskiej wybudowano przez Lubań i Gryfów.

Wzrastająca ilość przewozów na linii Wrocław-Berlin/Drezno wymusiła budowę drugiego toru, który na bolesławieckim odcinku oddano do użytku przed 1860 r. Mimo to koniecznym stało się odciążenie linii poprzez budowę połączenia skrótowego, które wyprowadzono z Miłkowic w linii prostej do Żagania i dalej do Jasienia, gdzie łączyła się ona ze starym szlakiem Kolei Dolnośląsko-Marchijskiej. Oddana do użytku 15 maja 1875 r. trasa ta przejęła większość tranzytowego ruchu towarowego, jednak połowa pociągów pasażerskich w dalszym ciągu kursowała dłuższą trasą przez Bolesławiec.

Po raz kolejny do problemu braku połączenia Bolesławca na osi północ-południe powrócili w 1882 r. kupcy bolesławieccy przedstawiając plan linii kolejowej Głogów-Bolesławiec-Lwówek Śląski-Jelenia Góra-Cieplice. Na rzecz jego powstania lobbowali bolesławianie: Julius Philipstein, Leo Lecoin i Eugen Friedlände. Projekt ten przedłożono ministrowi robót publicznych, a ten z kolei rekomendował go prezydentowi rejencji legnickiej. Niestety, do budowy wspomnianej trasy nie doszło.

Na kolejną inicjatywę w tej sprawie nie trzeba było długo czekać. Już w 1891 r. Legnicka Izba Handlowa (niem. *Handelskammer Liegnitz*), uwzględniając potrzeby Bolesławca, jak i rejonu na południe od niego złożyła w ministerstwie petycję odnośnie potrzeby budowy linii Bolesławiec-Złotoryja. Zaznaczono niebagatelne znaczenie tej trasy dla rolnictwa i przemysłu wydobywczego w tym rejonie.

W 1895 r. z powodu braku zainteresowania kręgów ministerialnych ponowiono petycję. Ze względu na rozpoczętą już budowę trasy Złotoryja-Lwówek Śląski zmieniono jej końcowy punkt, lokując go na stacji w Nowej Wsi Grodzkiej, która uzyskała 1 grudnia 1895 r. połączenie ze Lwówkiem Śl. i 15 maja 1896 r. ze Złotoryją. W 1896 r. przeprowadzono na wspomnianej trasie prace wstępne, po których państwo odstąpiło od budowy linii Bolesławiec-Nowa Wieś Grodziska pozostawiając ją w gestii kapitału prywatnego. Możliwe, iż pamiątką tych prac był nasyp mający za zadanie wyprowadzenie linii z północnej części stacji wiaduktem nad torowiskiem linii w kierunku Chojnowa, który zaznaczono jeszcze na planie z 1928 r.

W 1903 r. zrodził się inny pomysł połączenia miasta w kierunku południowym poprzez budowę linii kolejowej Jelenia Góra-Bolesławiec przez Wleń i Czaple z pominięciem Lwówka Śl. Plan ten nie zyskał jednak szerszego zainteresowania i upadł.

Kolej odgrywała coraz większe znaczenie w życiu gospodarczym miasta. W tym okresie swoje bocznice odchodzące od stacji kolei państwowej posiadały gazownia - położona po zachodniej stronie stacji oraz zakłady Zeidler & Wimmel zajmujące się obróbką kamienia. Nieopodal dworca kolejowego zlokalizowane były także jedne z największych w mieście zakładów ceramicznych Hoffmann & Co. Na dworcu towarowym funkcjonowało wówczas kilka torów ładunkowych ulokowanych przy ogólnodostępnych placach.

Pod koniec XIX w. na odcinku Legnica-Bolesławiec-Węgliniec uruchomiono jedną parę pociągów ekspresowych oraz jedną pośpiesznych z Berlina do Wrocławia. Pociągi osobowe kursowały na trasie: Wrocław-Węgliniec, Wrocław-Frankfurt nad Odrą i Wrocław-Berlin; łącznie pięć par. Czas jazdy najszybszym połączeniem z Bolesławca do Berlina wynosił około 4 godzin, a do Wrocławia pociąg ekspresowy jechał ok. 2 godzin.

W okolicach stacji w tym czasie zaszły zmiany, wzniesiono budynek poczty, ulokowany przy prawym skrzydle dworca, który oddano po dwuletniej budowie w 1857 r. Około 1900 r. przeprowadzono jego przebudowę. Przed dworcem, po stronie wschodniej, w 1854 r. założono park, a w 1872 r. w części zachodniej powstał park według projektu Eduarda Petzolda. W jego centralnej części postawiono pomnik żołnierzy poległych w wojnach 1866 i 1870/1871 r. Sam dworzec także przeszedł

przebudowę, gdyż jego bryła wzbogacona została o ozdobną wieżę. Na przełomie XIX i XX w. stacja Bolesławiec miała 3 tory główne, 3 tory dodatkowe oraz kilkanaście torów bocznych i bocznicy. Stacja zyskała także zabudowania magazynowe oraz rampy, skrajniaki<sup>2</sup> i place ładunkowe, do których doprowadzono tory poprzez niewielką obrotnicę. Przy wschodniej głowicy rozjazdowej wzniesiono nową ceglana wieżę wodną. W 1900 r. przy budynku dworca zostało wzniesione zadaszenie peronu. W pierwszych latach XX w. stacja zyskała scentralizowane nastawnie, które lokowano na obu końcach stacji w pobliżu przejazdów. Przy zachodniej głowicy rozjazdowej (mniej więcej w miejscu dzisiejszej nastawni Bc2) znalazła swe miejsce zagroda dla bydła wraz z rampą. Przed końcem XIX w. wzniesiono także budynek mieszkalny dla urzędników kolejowych znajdujący się na zachód od dworca. Przy „dworcu ceramicznym” znalazły swe miejsce dwa dźwigi. Jeden z nich był dźwigiem obrotowym, drugi bramowym. Wszystkie skrzyżowania z drogami kołowymi w obrębie stacji zabezpieczono zaporami.

#### **Budowa kolei lokalnych z Bolesławca (1903 - 1914)**

U progu XX w. zawiązała się spółka akcyjna powołana przez samorządy i przemysłowców pod nazwą Kolejka Bolesławiec-Nowa Wieś Grodziska, w której udziały miało państwo - 25%, powiat i gmina Bolesławiec 50% oraz pozostali udziałowcy 25%. Spółka zleciła prace projektowo-wykonawcze firmie Lenz & Co., specjalizującej się w tego typu przedsięwzięciach. Działając na podstawie ustawy o kolejkach z lipca 1892 r. miała ona możliwość budowy trasy według uproszczonych zasad dotyczących wykonania konstrukcji inżynierskich, torowiska jak też późniejszego prowadzenia ruchu, co znacznie obniżało koszty inwestycji. W 1903 r. wykonano plany budowlane linii kolejki o normalnym rozstawie szyn z Bolesławca do Nowej Wsi Grodzkiej przez Wartę Bolesławiecką, Iwiny. Koncesję na budowę linii spółka otrzymała 18 kwietnia 1905 r. Prace budowlane jako podwykonawca wykonała firma Kämpfer ze Zgorzelca pod nadzorem mistrza budowlanego Schäfera. Pracownicy najęci do budowy pochodzili przede wszystkim z Włoch.

Po trzech latach od opracowania projektu, w dniu 10 kwietnia 1906 r., otwarto linię o długości 24,7 km. Według wymogów kolejka ta nie mogła mieć wspólnego dworca z koleją państwową, więc w mieście

powstał oddalony od dworca głównego o około 500 m tzw. mały dworzec (*Kleinbahnhof*, od 1938 r. - *Ostbahnhof*, a od 1945 r. - Bolesławiec Wschód). Wybudowano tam budynek dworca z przyległym magazynem i peronem. Dwupiętrowy budynek wzniesiono z czerwonej cegły. Miał on dodatkowo dwa skrzydła boczne: jednopiętrowe, do którego przylegał magazyn towarowy oraz drugie parterowe. Nieopodal wzniesiono także szalec o konstrukcji szachulcowej (nawiązujący stylem do budynku dworcowego). Stacja została ponadto wyposażona w budkę zwrotniczkową, rampę ładunkową, wagę wagonową oraz budynki gospodarcze. Wybudowano także dwutorową przystanowiskową halę parowozową oraz wieżę wodną, przy parowozowni ulokowano dźwig węglowy. W początkowym okresie stacja obsługiwała jedną bocznice do huty żelaza Ferdinanda Wiesnera przy obecnej Al. Tysiąclecia.

Przejazd wagonów towarowych pomiędzy obiema stacjami odbywał się poprzez łącznicę. Wielce prawdopodobne jest, iż powstała ona dopiero około 1912 r. (nie jest oznaczona na planie miasta z około 1910 r.), a jedynym punktem stycznym kolejki z koleją państwową pozostawała do tego czasu stacja Nowa Wieś Grodziska. Na potrzeby kolejki zakupiono trzy parowozy serii T3 wyprodukowane w fabryce Linke-Hofmann-Werke (LHW) we Wrocławiu, które stacjonowały w lokomotywowni wybudowanej przy dworcu kolejki. Przebieg trasy uwzględniał zarówno potrzeby społeczności lokalnej, jak też zakładów wydobywczych, które znajdowały się w Wartowicach, Iwinach i Czaplach. Koszt jej budowy wyniósł 1 932 000 marek<sup>3</sup>.

Powstała kolejka rozwiązywała problemy związane z wywozem produktów rolnych i przemysłowych z południowo-wschodniej części powiatu, nadal jednak pozostał nierozwiązany problem braku połączenia z Jelenią Górą i Lwówkiem Śl. Nawet wybudowana w 1904 r. linia Lwówek Śl.-Zebrzydowa nie zaspokajała potrzeb miasta w tym zakresie. Rozpoczęto więc zabiegi o przedłużenie budowanej już linii kolejowej Jelenia Góra-Lwówek Śl. do Bolesławca. W 1907 r. poddano analizie zasadność postulowanego przedłużenia wspomnianej trasy o odcinek Lwówek Śl.-Bolesławiec, jednak z budowy zrezygnowano. Do projektu powrócono jeszcze na przełomie 1910 i 1911 r. W styczniu 1911 r. w Bolesławcu zawiązał się Komitet Kolei Doliny Bobru. W skład zarządu weszli: Dietz, W. Franke, A. Kramer, J. May, J. Zeigermann, którzy byli po-



Dworzec kolejowy Bolesławiec Wschód

wiązani z bolesławieckim i lwóweckim przemysłem. Zakładano przebieg trasy ze Lwówka Śl. do Bolesławca przez Rakowice Wielkie, Włodzice, Nową, Kraszowice, Otok, Rakowice. Zabiegi czynione na rzecz budowy linii Bolesławiec-Lwówek Śl. zaczęły odnosić skutek. Projekt zyskał przychylność władz kolejowych. Na przeszkodzie w jego realizacji stanął jednak wybuch I wojny światowej. Po wojnie słabość finansowa Niemiec nie pozwoliła na wznowienie projektu.

Nieco wcześniej niż projekt Kolei Doliny Bobru (niem. *Bobertalbahn*), bo już w 1907 r., pojawił się plan połączenia północnych części powiatu z Bolesławcem. Powodem jego powstania była chęć zapewnienia wywozu produkcji z bolesławieckich zakładów metalurgicznych oraz drewna i płodów rolnych z okolic miasta. Planowano wtedy budowę linii kolejowej Bolesławiec-Szprotawa, na realizację której, w trochę zmienionej formie trzeba było poczekać do 1913 r. Po zaledwie rocznej budowie, 20 grudnia 1913 r., otwarto trasę kolejki o normalnym rozstawie szyn do Modłej, brała ona swój początek na dworcu kolejki Bolesławiec-Nowa Wieś Grodziska i wyprawiona została z miasta na północ. W odległości 1 km i 100 m od dworca Bolesławiec Wschód oddano posterunek, do którego doprowadzona została łącznica ze stacji kolei państwowej. Linia podążając w kierunku Szprotawy docierała do Trzebienia, gdzie skręcała w kierunku wschodnim przez Gromadkę do stacji Modła. Na stacji tej następowało jej

połączenie z koleją państwową. Cała trasa liczyła 31 km. Zrezygnowano z pierwotnego planu budowy linii z Trzebienia w kierunku Szprotawy. Kolej ta miała w dniu otwarcia na swoim stanie 3 parowozy z firmy Orenstein & Koppel, 5 wagonów osobowych i 20 towarowych. Nie posiadała swojego dworca, ani żadnego zaplecza technicznego i korzystała z infrastruktury kolejki do Nowej Wsi Grodziskiej.

Ostatnie lata przed I wojną światową charakteryzowały się wzrostem ilości pociągów i zwiększeniem ich prędkości. Przez bolesławiecki dworzec latem 1905 r. przejeżdżało siedem par pociągów osobowych oraz cztery pociągów pocztowych. Kursowały one w relacjach: z Berlina do Mysłowic i Wrocławia oraz z Lipska i Frankfurtu nad Odrą do Wrocławia.

#### **W okresie wielkich wojen (1914 - 1945)**

W rozkładach jazdy z lat I wojny światowej figuruje mniejsza ilość połączeń niż miało to miejsce przed 1914 r. Kursowało wtedy pięć par pociągów osobowych z Berlina, Drezna i Zgorzelca do Wrocławia oraz cztery pary pociągów pocztowych z Lipska, Chemnitz, Frankfurtu nad Menem do Wrocławia oraz pociąg z Berlina do Mysłowic.

W tym czasie z dworca Bolesławiec Wschód odchodziły 4 pociągi do Nowej Wsi Grodziskiej oraz po jednej parze do Modłej, Gromadki i Dąbrowy Bolesławieckiej.

Okres międzywojenny przyniósł w Bolesławcu pewną nowość, były nią wagony akumulatorowe

systemu Wittfelda z Lokomotywowni w Lubaniu (niem. *Bahnbetriebswerk Lauban*), które obsługiwały od około 1915 r. kilka pociągów pasażerskich do Węglińca, później także do Tomaszowa Bolesławieckiego. Kres ich eksploatacji na bolesławieckich trasach przyniosła elektryfikacja linii Wrocław-Jelenia Góra-Zgorzelec w 1928 r., po zakończeniu której odesłano je do Wrocławia. W latach trzydziestych zakładano także rozbudowę systemu kolei elektrycznej na Dolnym Śląsku, która miała objąć także trasę z Wrocławia do Berlina przez Bolesławiec, jednak inwestycja ta nie doszła do skutku. W tym okresie stacja przeszła przebudowę układu torowego polegającą na zmianie geometrii niektórych torów, przesunięciu semaforów wjazdowych i zastąpieniu jednego semafora grupowego indywidualnymi. Najbardziej widoczną zmianą było przesunięcie rampy dla bydła w okolice obrotnicy, oraz likwidacja torów ładunkowych od niej odchodzących, które zastąpiono połączonymi z zachodnią głowicą rozjazdową torami przecinającymi dotychczasowe place ładunkowe. Lata dwudzieste i trzydzieste przyniosły również znaczne zmiany w funkcjonowaniu bolesławieckich kolejek. W 1921 r. obie kolejki (Bolesławiec-Modła i Bolesławiec-Nowa Wieś Grodziska) połączono w jedną Spółkę Akcyjną Kolejki Bolesławieckiej (niem. *Die Bunzlauer Kleinbahn AG*). W skład jej majątku weszły dwie eksploatowane dotychczas linie kolejowe, zaplecze techniczne i tabor obu kolejek.

Bardzo ważnym elementem przewozów pasażerskich kolejki były przewozy turystyczne. Tor kolej-

typu ELNA<sup>4</sup>. W 1938 r. kolejka posiadała 6 parowozów, 2 wagony motorowe, 17 wagonów osobowych, 2 wagony bagażowe, 53 wagony towarowe.

W latach dwudziestych powoli wzrastał ruch pociągów ograniczony w czasie trwania I wojny światowej. Na odcinku Węglińiec-Legnica funkcjonowało sześć par połączeń osobowych, a dodatkowo kursowały dwie pary do Zebrzydowej. Poza tym kursowały pociągi pośpieszne: z Drezna, Halle i Chociebuża (Cottbus) do Wrocławia, z Berlina do Bytomia. Łącznie funkcjonowało pięć par pociągów pośpiesznych. Prowadzone były wagony z Monachium i Frankfurtu nad Menem do Bytomia. Z dworca Kolejki Bolesławieckiej wyruszało 5 pociągów do Nowej Wsi Grodziskiej oraz taka sama ilość pociągów do Gromadki, z których jedno połączenie przedłużone było do końca trasy w Modłej.

Pewne zmiany zaszły także na dworcu kolei państwowej. Budynek został rozbudowany: w południowej części zorganizowano poczekalnię dla podróżnych (1926 r.). Ściany poczekalni wyłożono ceramicznymi kafelkami, a podłogę pokryto kamiennymi płytami. Do ściany frontowej dobudowano szeroki przedsionek, do którego od strony podjazdu prowadziły dwie pary drzwi rozmieszczone na jego zewnętrznych osiach.

Budowa kolejki lokalnej do Modłej spowodowała znaczną rozbudowę systemu bocznic na terenie miasta. Pomiędzy stacją Bolesławiec a późniejszym posterunkiem Bc1 odgałęziła się długa nitka torów, a z niej wyprowadzono bocznicę do kilku zakładów

PRZEWOZY KOLEJKI BOLESŁAWIECKIEJ 1911-1938		
Rok	Towarowe	Osobowe
1911*	170 000 t	158 000 osób
1928	347 000 t	361 000 osób
1935	446 000 t	Brak danych
1938	457 000 t	307 000 osób
* tylko dla Kolejki Bolesławiec-Nowa Wieś Grodziska		

ki przebiegał niedaleko zamku Grodziec, który od przełomu XIX i XX w. stał się miejscem wypraw turystycznych mieszkańców Bolesławca.

W 1935 r. Kolejka Bolesławiecka wprowadziła do obsługi pociągów wagon motorowy zakupiony w zgorzeleckiej firmie Wumag. Rok później wprowadzono do obsługi kolejny pojazd tego typu. Sprzedano wtedy część taboru, m.in. część parowozów T3. Zakupiono wówczas nowe lokomotywy parowe

wśród których znajdowały się:

- Przepompownia ścieków przy ul. Dolne Młyny (wówczas *Niedermühlstrasse*),
- Zakłady ceramiczne Eduarda Küttnera przy ul. Zgorzeleckiej (wówczas *Görlitzerstrasse*),
- Fabryka kartonów tektury i ligniny May & Sohn przy ul. Dolne Młyny (wówczas *Niedermühlstrasse*),
- Zakłady gazownicze - własność gminy miejskiej



PAROWOZY KOLEJEK BOLESŁAWIECKICH 1905-1945				
Numer pierwotny	Numer późniejszy	Typ	Producent	Numer fabryczny
1b	21	Ct	LHW	1905/293
2b	22	Ct	LHW	1905/294
3b	23	Ct	LHW	1905/295
4b	24	Ct	Vulcan	1907/2323
11c	-	Ct	O&K	1913/6115
12c	-	Ct	O&K	1913/6116
13c	-	Ct	O&K	1913/6117
171	-	Dh2t	Henschel	1928/21209
172	-	Dh2t	Henschel	1928/21210
173	-	Dh2t	Henschel	1935/22696
181	-	Dh2t	Henschel	1944/26147
182	-	Dh2t	Henschel	1944/26200

Bolesławiec przy ul. St. Staszica (wówczas *Auenweg*),

- Śląska Huta Żelaza Kochmann & Co. przy ul. T. Kościuszki (wówczas *Sprottauerstrasse*).

Od dworca Bolesławiec Wschód wyprowadzono także system bocznic, przez które obsługiwane były trzy zakłady przemysłowe:

- Huta żelaza Ferdinanda Wiesnera, Al. Tysiąclecia, (wówczas *Haynauer Landstrasse*),
- Huta szkła Hugo Menzla przy ul. Staroszkolnej (wówczas *Menzelstrasse*),
- Bolesławiecka fabryka mebli przy ul. Staroszkolnej (wówczas *Menzelstrasse*).

Wspomniany system bocznic powstał w dwudziestoleciu pomiędzy 1912 a 1932 r. Znaczący i ciągły wzrost przewozów towarowych w Spółce Kolejka Bolesławiecka wskazuje na ważną funkcję, jaką odgrywała ona w życiu gospodarczym miasta i okolicy.

W ostatnim rozkładzie jazdy pociągów jaki ukazał się przed wybuchem II wojny światowej funkcjonowało 8 par pociągów osobowych do Legnicy, z których 3 podążały dalej do Wrocławia, aż 11 par obsługiwało odcinek do Węglińca, z których część podążała dalej do Zgorzelca, Drezna i Berlina. Pociągi pośpieszne w liczbie 8 par, łączyły Wrocław z Dreznem, Norymbergą, Kilonią, ponadto kursowały pociągi Monachium-Bytom, Berlin-Bytom, Berlin-Kędzierzyn.

Pięć lat później, w 1944 r., koleje niemieckie wprowadziły swój ostatni rozkład jazdy obejmujący tereny Dolnego Śląska. W tym okresie, z powodu działań wojennych, według podobnego scenariusza

co przeszło dwadzieścia lat wcześniej, ponownie ograniczono liczbę pociągów pasażerskich. Koleje oferowały wówczas 9 par pociągów osobowych do Węglińca, z czego kilka kursowało dalej do Lipska i Drezna. Do Legnicy wyprawiano 7 par pociągów osobowych. Kursowało także 6 par połączeń pośpiesznych z Monachium, Drezna, Kolonii, Augsburga do Wrocławia, Mysłowic i Krakowa.

Historyczne nazwy stacji Bolesławiec	
Nazwa	Lata obowiązywania
Bunzlau	1845-1909
Bunzlau Staatsbahnhof	1910-1920
Bunzlau Reichsbahnhof	1921-1929
Bunzlau	1930-1945
Bolesławiec	od 1945

### W Polsce Ludowej (1945-1989)

Przed zdobyciem Bolesławca przez Armię Czerwoną Niemcy wysadzili jeden filar mostu nad Bobrem niszcząc jednocześnie dwa przęsła. Po zdobyciu miasta prowizorycznie odbudowano uszkodzone przęsła mostu jeszcze w 1945 r. Od 1947 r. rozpoczęto rekonstrukcję budowli polegającą na odbudowie wysadzonego filaru i uszkodzonych przęseł. Roboty zostały wykonane przez Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych, które odbudowało most - żelbetową konstrukcję oblicowaną piaskowcem. Dodatkowo wzmocniono filary nurtowe. Kolejka Bolesławiecka po 1945 r. została znacjonalizowana i przejęta przez Polskie Koleje Państwowe (PKP),



Dworzec Wschodni w 2001 r., fot. Wiktor Malinowski

które już w 1946 r. wznowiły kursowanie pociągów na szlaku Bolesławiec-Nowa Wieś Grodziska, gdzie kursowały dwie pary połączeń w relacji Bolesławiec Wschód-Płakowice. W 1945 r. rozebrano linię do Modłej, zlikwidowano tam ruch pociągów. Dopiero po zakończonej odbudowie torowiska wznowiono kursowanie pociągów, nastąpiło to 7 grudnia 1946 r. Wtedy prawdopodobnie powstał posterunek odgałęźny, na którym następowało połączenie łącznicy ze stacji Bolesławiec z linią kolejową Bolesławiec Wschód-Modła. W 1948 r. otwarto w Bolesławcu Zakłady Chemiczne Wizów, na teren których z linii do Modłej wyprowadzono bocznice odchodzącą od szlaku w km 3,310 (czyli 3 km i 310 m od dworca Bolesławiec Wschód).

Stację w mieście nazwano Bolesławiec<sup>5</sup>. Zaszły na niej znaczące zmiany, rozebrano zniszczony w czasie wojny budynek poczty. Zniszczeniu uległa także stacja wodna<sup>6</sup>; po odbudowie oddano ją do użytku przed końcem 1949 r. Wybudowano służący do obsługi pociągów pasażerskich kursujących do Modłej krótki peron ziemny o krawędzi wykonanej z podkładów kolejowych. Stacja w strukturach PKP została sklasyfikowana jako stacja kl. II. Po 1945 r. PKP uruchomiły ponownie parowozownię, która jako jednostka pomocnicza obsługiwała ruch pociągów osobowych do Nowej Wsi Grodzkiej i Modłej, a w późniejszym czasie do Chojnowa przez Złotoryję i Lwówka Śl. przez Nową Wieś Grodzką i Zebrzydową. Ruch towarowy obsługiwany był również na wspomnianych trasach oraz na rozbudowanym systemie bocznic w mieście i jego okolicach.

Parowozownia pomocnicza Bolesławiec podlegała parowozowni Miłkowice, w strukturach której funkcjonowała co najmniej do pierwszej połowy lat sześćdziesiątych. Na stanie parowozowni znajdowało się kilka parowozów serii TKi3 i Ty2. Parowozownia ta funkcjonowała w strukturach PKP do II połowy lat sześćdziesiątych, po czym uległa likwidacji.

Pierwszy wprowadzony po wojnie rozkład jazdy dla Bolesławca przewidywał kursowanie 2 par pociągów osobowych z Legnicy do Węglińca. Z dworca Bolesławiec Wschód odchodziły dwa pociągi do Płakowic, które zapewniały minimum komunikacji dla odciętego zniszczeniami wojennymi Lwówka Śląskiego. Rok później, gdy rozpoczęto odbudowę mostu w Bolesławcu oraz pod Zebrzydową, na pewien czas zawieszono kursowanie pociągów do Węglińca. Na odbudowanej linii do Modłej funkcjonowała tylko jedna para pociągów. Od 1948 r. do Modłej funkcjonowały już dwa połączenia i liczba ta nie zmieniła się do czasu zawieszenia przewozów pasażerskich. W różnych okresach poranny pociąg w tym kierunku zaczynał bieg na stacji w Bolesławcu, innym razem wyruszał z dworca Bolesławiec Wschód. Przeprowadzana w latach 1947-1949 odbudowa mostów na trasie do Bolesławca spowodowała zawieszenie kursów w kierunku Węglińca do 1948 r., w późniejszym czasie 3 pociągi pasażerskie docierały do mostu pod Zebrzydową. W 1950 r. otwarto odbudowaną ze zniszczeń linię do Węglińca. Odbudowa ta pozwoliła na radykalny wzrost liczby połączeń. Pojawiły się w Bolesławcu dalekobieżne pociągi pasażerskie w relacjach Warszawa-



Parowozownia na Dworcu Wschodnim 2001 r., fot. Wiktor Malinowski

-Lubań, Katowice-Zgorzelec, wspomagane dwiema parami Legnica-Lubań i jedną Legnica-Węglińiec. Z dworca Bolesławiec wyruszały dodatkowo dwie pary pociągów do Modłej, a z dworca Bolesławiec Wschód 3 pary do Nowej Wsi Grodziskiej i jedna do Raciborowic.

W 1952 r. na terenie miasta, w pobliżu bramy głównej Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznich Chorych, na trasie kolejki do Nowej Wsi Grodziskiej, otwarto nowy przystanek kolejowy, który nazwano Piastów Bolesławiecki, a rok później jego nazwę zmieniono na Bolesławiec Piastów. Obsługiwał on pobliskie osiedle mieszkaniowe. Przystanek ten zlikwidowano w 1964 r.

W 1955 r. kolej oferowała już 8 par połączeń w kierunku Legnicy, z których połowa kursowała do Wrocławia. Jeden pociąg prowadził wtedy wagonny bezpośredniej komunikacji Węglińiec-Kraków, funkcjonowało także połączenie Lubań-Warszawa. Ze stacji głównej można było dojechać do Modłej - raz dziennie o godz. 2.50, a także do Nowej Wsi Grodziskiej - o 20.20 wyruszał pociąg stanowiący pierwsze w całej historii kolei w Bolesławcu planowe połączenie pasażerskie pomiędzy obiema stacjami w mieście. Do Węglińca kursowało 9 par połączeń. Z dworca Bolesławiec Wschód pociągi kursowały do Modłej (raz dziennie o 15.52) i 6 razy dziennie do Nowej Wsi Grodziskiej, z której jedna para pociągów kontynuowała jazdę do Złotorzy. Pięć lat później z tego dworca można było się dostać bezpośrednio także do Lwówka Śl., do którego koło południa wyruszał pociąg (o 11.13 w dni

robocze oprócz sobót, o 12.55 w soboty robocze). Na linii głównej zaszły niewielkie zmiany polegające na tym, iż do pociągu Warszawa-Lubań dodano grupę wagonów kursujących do Bogatyni, w tym kierunku wyprawiano także dwa pociągi relacji Wrocław-Turoszów, a w jednym z nich prowadzono wagony bezpośrednie z Krakowa Głównego. Kursował także poranny pociąg do Bytomia. Liczba połączeń nie uległa zmianie, a przez stację kursował już pociąg pośpieszny Warszawa-Lipsk jednak bez postoju w Bolesławcu.

W 1961 r. zawieszono kursowanie pociągów osobowych w kierunku Modłej. Od tej pory na linii tej kursowały jedynie składy pociągów towarowych obsługujących Zakłady Chemiczne Wizów, Zakład Elementów Budowlanych (tzw. „Fabrykę Domów”) oraz jednostkę wojsk radzieckich w Trzebieniu. W późniejszym czasie (jeszcze przed 1980 r.) zmieniono punkt początkowy linii do Modłej na stację Bolesławiec, za sprawą włączenia obszaru posterunku odgałęźnego w obręb bolesławieckiej stacji. Posterunek stał się nastawnią wykonawczą Bc1, a z jego obszaru wyodrębniono łącznicę nr 777 do stacji Bolesławiec Wschód.

W połowie lat sześćdziesiątych zmodernizowano urządzenia zabezpieczenia ruchu na linii Miłkowice-Węglińiec. Wprowadzona została blokada półsamoczynna. Rozkład jazdy pociągów pasażerskich w tym czasie zaczynał uwidaczniać postępującą dysproporcję pomiędzy linią główną, a pozostałą jeszcze w eksploatacji pasażerskiej linią do Nowej Wsi Grodziskiej. W połowie dekady w 1965 r. z dworca

Bolesławiec Wschód odchodziły już tylko 4 pociągi w tym kierunku, z których jeden przez Złotoryję docierał do Chojnowa. W tym czasie zlikwidowano już pociąg do Lwówka Śl. Na trasie głównej kursowało 5 par pociągów osobowych Wrocław-Węglińiec, ponadto funkcjonowały dwie pary pociągów przyspieszonych, jedna Wrocław-Turoszów i jedna Warszawa-Bogatynia/Lubań. Warszawę z Lubaniem łączył dodatkowo kursujący w okresie świątecznych szczytów przewozowych pociąg pośpieszny, kursujący przez Zgorzelec. Ponadto funkcjonował już cały wachlarz międzynarodowych pociągów pośpieszonych w relacjach: Kraków-Erfurt, Warszawa-Frankfurt nad Menem, Wrocław-Drezno.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych z obu bolesławieckich stacji wyprawiano szereg pociągów towarowych, których ruch dziś imponuje swym rozmachem. Ze stacji Bolesławiec kursowały one do: Miłkowic (3 pary), Warszawy (1 para), Raciborowic Górnych (2 pary), Bolesławca Wschód (3 pary), Niwnic (1 para), Iwin - bocznicza Zakładów Górniczych Konrad (6 par), Lubina Kopalni (3 pary), Węglińca (2 pary), Wrocławia (1 para). Oprócz tego przechodziło tu do 16 par pociągów towarowych, z których 2 pary wymieniały wagony w Bolesławcu. Stacja ta prowadziła także ruch pociągów bocznicowych, których zaplanowano łącznie 7 par do Zakładów Chemicznych Wizów, boczniczy Kruszywo (prowadzącej do Zielonogórskich Zakładów Eksploatacji Kruszywa) w kierunku Modłej oraz Bolesławca Wschód. Łącznie stacja Bolesławiec obsługiwała w ciągu doby 45 par pociągów towarowych. Była stacją Kolejki Bolesławieckiej - Bolesławiec Wschód obsługiwała w tym czasie pociągi do Iwin - boczniczy Zakładów Górniczych Konrad (6 par), Raciborowic (2 pary) oraz bocznicowe w kierunku Modłej. Wyprawiano także co najmniej 11 pociągów w kierunku stacji Bolesławiec. Podobna ilość uruchamianych pociągów występuje także w latach osiemdziesiątych, co stanowi podstawę do przypuszczenia, iż w tym czasie ich wielkość była stała.

Rok 1976 przyniósł zawieszenie kursów pociągów osobowych do Nowej Wsi Grodzkiej. Pomimo tego w kolejnym roku przeprowadzono na tej linii szereg prac remontowych - łącznie z wymianą torowiska pod potrzeby ciągle imponującego ruchu towarowego. Na stacji głównej panował za to dość intensywny ruch pasażerski. Stąd można było bezpośrednio dojechać nie tylko do Węglińca, ale także do Lipska, Bogatyni, Lubania, Plauen, Legnicy, Wro-

clawia, Przemyśla i Warszawy. Prowadzone były także wagony bezpośrednie do Aachen. Rozkład oferował 12 par połączeń do Węglińca i 10 w kierunku Wrocławia, z których 2 pary stanowiły pociągi pośpieszne. Ten dość stabilny układ panował jeszcze przez kolejną dekadę do czasu modernizacji magistrali, choć należy zaznaczyć iż często zmieniały się pory kursowania i relacje pociągów międzynarodowych, jak też stacje docelowe prowadzonych do nich wagonów bezpośrednich.

W 1983 r. zawieszono przewozy towarowe na linii do Modłej pomiędzy posterunkiem bocznym ZCh Wizów a Trzebieniem. Dwa lata później nastąpiła rozbiórka torowiska.

W 1984 r. Bolesławiec zajął pierwsze miejsce w wakacyjnym współzawodnictwie pracy „Pasażerskie lato” wśród stacji II klasy. Współzawodnictwo to dotyczyło jakości obsługi podróżnych przez kasy biletowe, punktów informacji, jak też punktów gastronomicznych. Brano także pod uwagę porządek i estetykę dworców. Pozwala to domniemywać, iż bolesławieccy kolejarze przykładali wielką wagę do starannego wykonywania swojej pracy.

W 1985 r. przeprowadzono modernizację linii kolejowej Wrocław-Węglińiec połączoną z jej elektryfikacją. Zmodernizowaną trasę oddano do eksploatacji 23 grudnia 1985 r. Zelektryfikowano także część dawnej Kolejki Bolesławieckiej - odcinki: Bolesławiec-Bc1-Bolesławiec Wschód.

W II połowie lat osiemdziesiątych czynne było w mieście jeszcze kilka bocznic. Z usług kolei korzystały Polskie Zakłady Zbożowe i Zakład Energetyki Ciepłej (ciepłownia miejska), do której dochodziły bocznicze z dworca Bolesławiec Wschód. Funkcjonowały bocznicze stacji Bolesławiec do zakładów ceramicznych, centrali paliw płynnych, ZCh Wizów i nieopodal położonej Fabryki Domów.

Końcówka lat osiemdziesiątych to złoty okres w przewozach pasażerskich na linii Wrocław-Zgorzelec. Po elektryfikacji i modernizacji trasy przełożono na nią część pociągów, które do tej pory kursowały z Wrocławia do Zgorzelca przez Jelenią Górę. W ostatnim wydanym w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rozkładzie jazdy pociągów pasażerskich z 1989 r. znajduje się wiele pociągów, o których dziś już można tylko pomarzyć np.: Lublin-Lipsk, Rzeszów-Kolonia, Turoszów-Bogatynia, Warszawa-Karl Marx Stadt (obecnie Chemnitz), Warszawa-Bogatynia/Lubań, Warszawa-Frankfurt nad Menem, Warszawa-Monachium, Wrocław-Bogaty-

nia. Kursowało 7 par połączeń Wrocław-Węglińiec. Wszystko to składało się na imponującą liczbę 15 par pociągów dziennie.

### **W nowej Polsce od 1989 r.**

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wiąże się w Polsce ze zmianami społeczno-gospodarczymi. Upadające zakłady generowały coraz mniejszy ruch na liniach byłej Kolejki Bolesławieckiej. Jeszcze w 1989 r. pociągi towarowe kursowały z Bolesławca Wschód do Iwin i Raciborowice Górnych. 15 grudnia 1992 r. oficjalnie zamknięto odcinek Raciborowice-Nowa Wieś Grodziska. Pociągi towarowe kursowały do Iwin jeszcze do końca 2000 r., do 2002 r. obsługiwana była kopalnia anhydrytu w Lubkowie, do której odchodziła bocznicą od toru kolejki. W 2004 r. zaprzestano obsługi bolesławieckiej ciepłowni, do której dochodziła ostatnia czynna bocznicą biorąca swój początek w obrębie stacji Bolesławiec Wschód. Ostatni akt kolejowej historii dworca Bolesławiec Wschód rozegrał się 7 września 2005 r., kiedy zapadła decyzja Ministra Infrastruktury o likwidacji odcinka Bolesławiec Wschód-Iwiny. Torowisko uległo ostatecznej likwidacji na przełomie 2008 i 2009 r. Po części trasy torowiska w Warcie Bolesławieckiej poprowadzono ścieżkę rowerową.

Zupełnie inaczej toczyły się wtedy losy dworca i stacji położonych przy głównej linii z Wrocławia do Zgorzelca. W latach 2005-2008 przeprowadzono gruntowną modernizację stacji, na której wybudowano nowy zadaszony peron, do którego dojście zapewniono poprzez budowę tunelu podziemnego. Przebudowie uległ także układ torowy stacji, który dostosowano do obecnych potrzeb transportowych. Zmodernizowano urządzenia sterowania ruchem, stare nastawnie zastąpione zostały przez nowoczesny budynek Lokalnego Centrum Sterowania zawiadującego ruchem pomiędzy Miłkowicami a Węglińcem. W 2006 r. zamarł na bocznicę ruch pociągów towarowych do postawionych w stan upadłości ZCh Wizów. Nadal obsługiwana jest bocznicą centrali paliw płynnych w Bolesławcu przy ul. T. Kościuszki.

W ruchu pasażerskim lata dziewięćdziesiąte nie wniosły żadnych istotnych zmian poza likwidacją połączeń Warszawa-Bogatynia/Lubań, Warszawa-Monachium, czy też Rzeszów-Kolonia. W dalszym ciągu prowadzony był dość znaczny ruch pociągów międzynarodowych z Frankfurtu nad Menem, Lipska i Drezna do Wrocławia, Warszawy i Krakowa. Funkcjonowało od 8 do 9 par połączeń lokalnych. Z czasem relacje pociągów dalekobieżnych były sukcesywnie skracane tak, iż w drugiej dekadzie XXI wieku prowadzono jedynie 3 pary połączeń



Dworzec kolejowy - widok współczesny

Wrocławia z Dreznem. Przez jakiś czas komunikację z resztą kraju zapewniały pociągi pośpieszne i ekspresowe uruchamiane w różnych okresach w relacjach ze Zgorzelca lub Węglińca do Warszawy, Przemyśla i Krakowa, z Jeleniej Góry do Przemyśla i Warszawy. Jednak i one z biegiem lat wypadły z rozkładu jazdy. Wartym odnotowania jest fakt, iż od grudnia 2010 r. Bolesławiec odzyskał połączenie z Berlinem. Wprowadzono wtedy do rozkładu jazdy przełożony z linii skrótovej pociąg EC Wawel z Hamburga do Krakowa przez Berlin, Wrocław, Opole, Katowice, przemierzający na polskim odcinku trasę niemal identyczną z tą, na której w 1846 r. zainaugurowano ruch na linii Kolei Dolnośląsko-Marchijskiej<sup>7</sup>. Niedługo potem trasę pociągu skrócono do Wrocławia, by w grudniu 2014 r. zawiesić to połączenie. Na domiar złego od marca 2015 r. zawieszono także kursy pociągów Drezno-Wrocław, co spowodowało iż Bolesławiec pierwszy raz od sześćdziesięciu lat nie posiadał pociągu, którym można by było dojechać

na tereny położone obecnie za zachodnią granicę Polski. W ruchu regionalnym cały czas funkcjonowało kilkanaście par połączeń głównie w relacji Węglińiec-Wrocław, funkcjonują także pociągi w relacjach: Wrocław-Lubań i Legnica-Jelenia Góra przez Lwówek Śl. Od grudnia 2015 r. wznowiono kursowanie pociągów do Drezna, a w ruchu krajowym uruchomiono jedno połączenie do Warszawy.

Ruch pociągów pasażerskich w całości prowadzony jest przez samorządowego przewoźnika Koleje Dolnośląskie. Do obsługi wystawiane są nowoczesne jednostki elektryczne, a na trasach do Zgorzelca i Jeleniej Góry szynobusy. Nowoczesny tabor oraz przeprowadzona modernizacja linii Wrocław-Zgorzelec sprawiają, iż podróż na tej trasie należy do wyjątkowo komfortowych.

**Michał Sibilski**

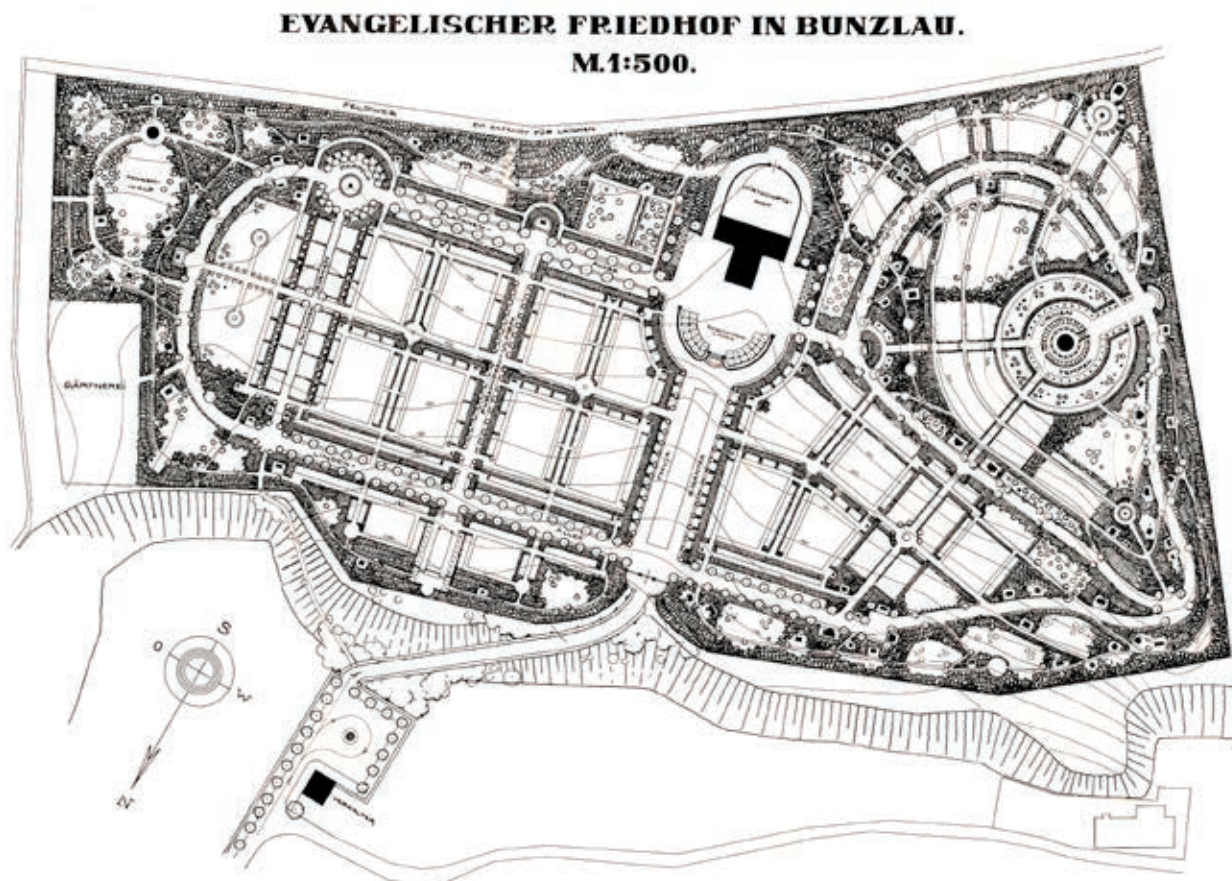
#### **Przypisy:**

1. Talar - jednostka monetarna Prus.
2. Skrajniak - rodzaj bramki z obrysem maksymalnego prześwitu dla wagonu na danej linii. Jeśli były wątpliwości czy ładunek przejeździe nie zahaczając o elementy położone w pobliżu toru, wtedy przepuszczano tak załadowany wagon przez tę bramkę. Jeśli zahaczył, to musiał zostać załadowany ponownie zgodnie z możliwościami szlaku.
3. Marka - jednostka monetarna wprowadzona w Niemczech w 1873 r. (1 talar = 3 marki).
4. ELNA - oznaczenie produkowanych po I wojnie światowej według standardów niemieckich normalnotorowych parowozów dla małych i prywatnych kolei. Norma przewidywała sześć typów lokomotyw, produkowanych od 1922 r.
5. Urzędowy Rozkład Jazdy PKP od 14 lipca 1946 r.
6. Stacja wodna - zespół urządzeń niezbędnych do zaopatrzenia parowozów w wodę trakcyjną.
7. Zmiana dotyczy odcinka od Żar do granicy państwa, gdzie na skutek likwidacyjnej polityki PKP niemożliwe było skierowanie go dawną trasą przez Lubsko i Gubin, wobec czego wytyczono ją przez Barszcz (Forst), Chocieburz (Cottbus).

#### **Bibliografia:**

- Archiwum Państwowe we Wrocławiu; Akta miasta Lubania; Sygn. 2978-2980.  
 Dodatek IV do rozkładu jazdy pociągów - różne roczniki z lat 1974-1984.  
 Sieciowy Rozkład Jazdy Pociągów - różne roczniki z lat 1946-2015.  
 25 Jahre Bunzlauer Kleinbahn, „Bunzlauer Stadtblatt” nr 80 (1931).  
 750 lat Bolesławca, dzieje miasta i jego historyczne związki ze Śląskiem, Łużycami i Czechami, Bolesławiec 2001.  
 Bober A., Bolesławiecki wiadukt, [w:] Czas Bolesławiecki, nr 2/1998.  
 Budydych L., Jerczyński M., Wielkie kamienne mosty na Śląsku, [w:] Świat Kolei, nr 1/2002.  
 Der umgebaute Hauptbahnhof Bunzlau, „Bunzlauer Stadtblatt” nr 103 (1925).  
 Deutsche Reichsbahn; Reichs - Kursbuch; różne roczniki 1883-1945.  
 Die Ankunft des ersten Zuges aus Modlau auf dem Kleinbahnhof in Bunzlau, „Bunzlauer Stadtblatt” nr 299 (1913).  
 Dominas P., Koleje regionu kaczawskiego, [w:] Archiwum - System, Jelenia Góra 2012.  
 Fedorowicz S.; Zapomniane linie: Bolesławiec Wschód-Nowa Wieś Grodziska, [w:] Świat Kolei, nr 4 i 5/2009.  
 Fedorowicz S., Jerczyński M., Zapomniane linie: Bolesławiec-Trzebień, [w:] Świat Kolei, nr 5/2004.  
 Jerczyński M., Żary-Żagań-Lubsko meandry kolejowej historii, [w:] Świat Kolei, nr 4/2001.  
 Jerczyński M., Koziański S., 150 lat kolei na Śląsku; Instytut Śląski w Opolu, Opole - Wrocław 1992.  
 Kozioł A., Promenada w Bolesławcu. Rozwój architektoniczny i urbanistyczny 1813-1945, Bolesławiec 2010.  
 Marecki K., Primke R., Szczepa M., Szczepa W., 100 lat Kolei Doliny Bobru, [w:] Archiwum - System, Jelenia Góra 2009.  
 Plate D., Die Bunzlauer Kleinbahn, Peine 2011.  
 Akumulator Treibwagen; Eisenbahn-Journal Archiv 1/1996.  
 Wiernicki R., Kolejka Bolesławiecka, „Turysta Dolnośląski”, nr 5/2005.

## Cmentarz Komunalny przy ul. Śluzowej w Bolesławcu (tzw. Nowy Cmentarz Ewangelicki)



G. Allinger, plan cmentarza ewangelickiego, zbiory Architekturmuseum der Technischen Universität Berlin

Od czasów średniowiecza na terenie Bolesławca funkcjonowały cmentarze, na których grzebano zmarłych wyznania ewangelickiego, katolickiego oraz żydowskiego, zlokalizowane zarówno na terenie starego miasta, jak i na przedmieściach. Największą nekropolią ewangelicką do początku XX w. była ta, zlokalizowana na Przedmieściu Mikołajskim, przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Obrońców Helu (Kirchhofstrasse) i Garncarskiej (Töpferstrasse). Ze względu na niemal pełne wykorzystanie wolnej przestrzeni i braku możliwości rozbudowy dotychczasowego założenia, na początku XX w. wyznaczono teren pod budowę nowego cmentarza ewangelickiego. Jako miejsce usytuowania nowej inwestycji wybrano wzniesienie Wehrberg w południowo-zachodniej części Bolesławca, na obrzeżach miasta, na wschód od zakola Bobru, przy którym usytuowany był établissement Szwajcarka (Schweizerhaus) oraz ogrody

Schrebera. Obszar ten ograniczały ulice: Gdańska (Rothlacherstrasse) na północy, dobra będące własnością Emila Hoffmanna na zachodzie oraz teren należący do rodzeństwa Lorenz na południu.

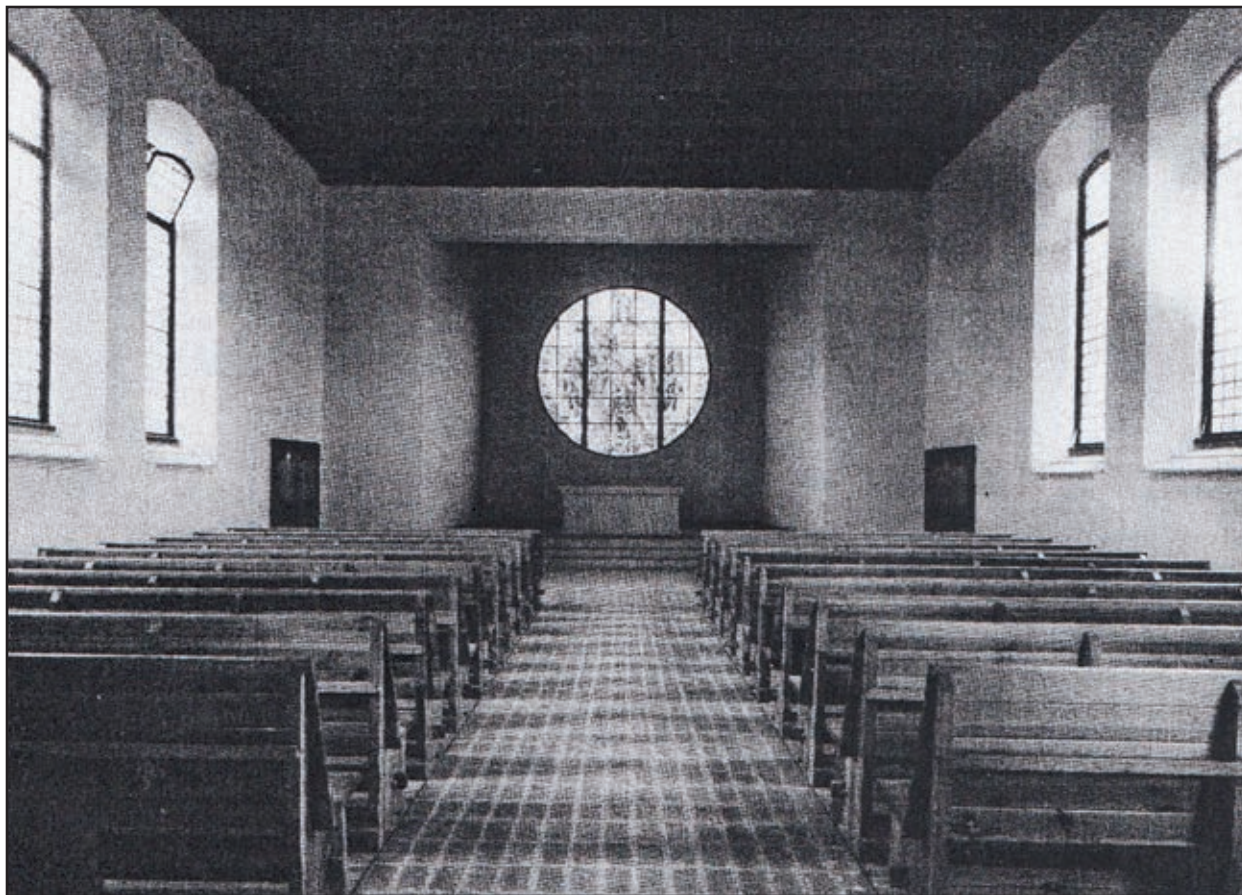
Na mapie katastralnej z 1909 r. widnieje już informacja, że obszar ten sprzedano na potrzeby cmentarza. Zleceniodawcą budowy była gmina ewangelicka. W roku 1914 rozpisano konkurs na projekt cmentarza wraz z kaplicą. Poza wskazaniem miejsca, na którym miał powstać cmentarz, nie są znane wymagania konkursowe. Nie wiadomo również, ile i jakie projekty przedłożono komisji konkursowej. Mimo rozstrzygnięcia, rozpoczęcie budowy cmentarza przeciągnęło się w czasie.

W Berlinie w Architekturmuseum der Technischen Universität znajdują się plany założenia wykonane przez słynnego berlińskiego projektanta ogrodów Gustava Allingera, autora licznych projektów

cmentarzy, parków i ogrodów botanicznych w takich miastach jak Drezno, Lipsk, Berlin oraz na terenie wielu śląskich miejscowości. Planista zakładał powstanie interesującego założenia, łączącego symetrię tradycyjnej nekropolii z malowniczym układem parku krajobrazowego. Oś nekropolii miała przebiegać wzdłuż linii Bobru. Od strony ul. Gdańskiej (Rothlachstrasse) miało zostać ulokowane wejście główne z bramą wjazdową prowadzącą do kaplicy aleją obsadzoną tujami. Od południowego zachodu założenie miało ograniczać polna droga. Południowo wschodnią ścianę cmentarza według planu tworzył las świerkowy. Poszczególne kwatery podzielono alejami. Reprezentacyjny charakter otrzymały ścieżki biegnące z północnego wschodu na południowy zachód. Oś założenia stanowić miała jednak ścieżka biegnąca ze wschodu na zachód. Wśród drzewostanu zaplanowano lipy, tuje, świerki, brzozy i topole, zarówno w układzie centralnym, jak i w formie szpalerów. Kwatery podzielono na te, przeznaczone dla: dorosłych, dla dzieci do 4 roku życia, dzieci od 4 do 10 roku życia, grobowce rodzinne, krypty oraz groby „specjalne”.

Kaplica z obszernym dziedzińcem miała stanowić centralny punkt tego nieregularnego założenia. Miała być to budowla złożona z korpusu głównego i dwóch skrzydeł bocznych. Korpus z poddaszem kryty miał być dwuspadowym dachem w układzie szczytowym, zwieńczonym sygnaturką. Wejście planowano poprzedzić arkadowym portykiem. Jednokondygnacyjne skrzydła boczne miały być niższe, usytuowane prostopadle do korpusu, kryte mansardowymi dachami w układzie kalenicowym. Motyw łuków planowano również zastosować w partii przyziemia skrzydeł bocznych. Nie wiadomo, czy G. Allinger przedstawił oddzielny projekt kaplicy, czy jedynie zachowany rysunek o charakterze poglądowym. Ostatecznie kaplicę wzniesiono według powstałego wiele lat później projektu innego architekta - Gerharda Langmaacka.

Położona na południowy zachód od kaplicy część nekropolii według pierwotnego projektu została rozplanowana z dużo większą swobodą. Dominantę tego terenu stanowić miało położone na znacznym wzniesieniu kolumbarium o formie centralnej świątyni ze

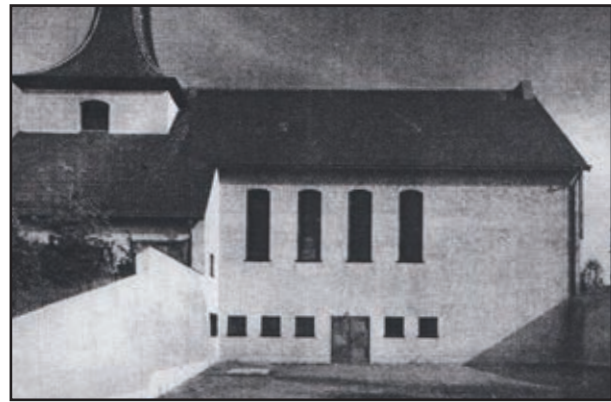


Wnętrze kaplicy – widok w stronę prezbiterium z oknem witrażowym (nie zachowane), Friedhofskirche in Bunzlau (Schlesien), Baugilde. Zeitschrift für die deutschen Architekten. Baukunst-Bautechnik-Bauwirtschaft, 1940, Heft 25





Zewnętrzne wejście na emporę Friedhofskirche in Bunzlau (Schlesien), Baugilde. Zeitschrift für die deutschen Architekten. Baukunst-Bautechnik-Bauwirtschaft, 1940, Heft 25



Elewacja kaplicy wraz z wejściem do kostnicy, Friedhofskirche in Bunzlau (Schlesien), Baugilde. Zeitschrift für die deutschen Architekten. Baukunst-Bautechnik-Bauwirtschaft, 1940, Heft 25

swobodnie zakomponowaną zielenią i układem ścieżek.

Budowa cmentarza formalnie ruszyła w czerwcu 1930 r. Opóźnienia w budowie mogły być spowodowane problemami finansowymi gminy (w l. 30. XX w. z tego powodu m.in. podniesiono podatek na rzecz gminy ewangelickiej) oraz sytuacją polityczną i gospodarczą w kraju. Tutejsza gmina ewangelicka otrzymała pożyczkę od miasta, jednak pieniądze te miały pokryć jedynie koszty podstawowych prac. Dlatego też gmina złożyła wniosek o dotację państwową.

W pierwszej fazie budowy, polegającej na ogrodzeniu terenu o powierzchni 38,5 morgi (ok. 9,8 ha) i jego wstępnym przygotowaniu zatrudniano 10-12 bezrobotnych. W kolejnych etapach, od lipca 1930 r. zakładano zatrudnienie 40-50 osób. Zagospodarowanie cmentarza rozpoczęto od jego południowo-zachodniej części, położonej powyżej ogrodów Schrebera. Kolejno przewidziano wytyczenie drogi, prace planistyczne, utworzenie źródełek wody oraz nasadzenia drzew i krzewów. Wówczas pojawił się problem usytuowania wejścia głównego na cmentarz. Ostatecznie, prawdopodobnie wiosną 1931 r., wzdłuż węższego boku cmentarza wytyczona została ulica Śluzowa (Bebelring), co miało poprawić komunikację w okolicy nekropolii. Przy nowo utworzonym trakcie, pośrodku muru cmentarnego, umieszczono bramę główną, choć rozważano również możliwość usytuowania jej od strony ulicy Gdańskiej (Rothlacherstrasse), tak jak to przewidziano w projekcie Allingera. Od niej prowadzić miała główna aleja (nad której wytyczeniem pracowano od lipca 1930 r.), a na jej końcu, na wzniesieniu, zaplanowano kaplicę wraz

z kostnicą. Poza częścią przeznaczoną na tradycyjne pochówki, na cmentarzu wyznaczono miejsce pod pochówki urnowe.

W pierwszym i drugim kwartale 1931 r. tempo prac znacznie wzrosło. Fakt ten odnotowała lokalna prasa. Latem tego roku planowano też kontynuowanie prac związanych z dalszą rozbudową cmentarza, na co przeznaczono 28 900 marek. Ostateczny kształt cmentarza, nadal jednak bez kaplicy, został utrwalony na planie miasta z roku 1932. Pierwszych zmarłych zaczęto chować na nekropolii dopiero po wzniesieniu i poświęceniu kaplicy cmentarnej. Jak określa niemiecka prasa, wydarzenie to miało miejsce w przededniu wybuchu II wojny światowej. Pierwsze groby nie zachowały się do dzisiejszych czasów.

Pierwotny plan cmentarza był modyfikowany zgodnie ze wskazówkami członków gminy ewangelickiej, zamysł planistyczny został jednak zachowany. Największą zmianą było przeniesienie wejścia głównego i usytuowanie go od strony ul. Śluzowej (Bebelring). Z tego też względu zmianie uległa koncepcja lokalizacji kaplicy. Zrezygnowano także z kolumbarium. Oś cmentarza przebiegała wzdłuż linii południowy zachód - północny wschód. Alejki usytuowano równoległe, łącząc je krótszymi ścieżkami umieszczonymi w regularnych odstępach. Plan jednak uproszczono, rezygnując z czterech głównych alei na rzecz dwóch zbiegających się łukowo przy centralnie usytuowanym wzniesieniu z kaplicą, które obsadzono brzożami i świerkami. Od symetrycznej, regularnej koncepcji układu przestrzennego odbiegały nieco osie zewnętrzne, których układ został zdeterminowany kształtem obrysu nekropolii oraz rzeźbą otaczającego terenu. Alejki w tych częściach

cmentarza obsadzono dębami. Swobodniejszą formę otrzymała południowo-zachodnia część cmentarza, położona za planowaną kaplicą. Alejki poprowadzono po łuku, łącząc je ścieżkami w regularnym układzie. Zgodnie z pierwotnym projektem wykorzystano naturalne zróżnicowanie terenu, usypując dodatkowe wzniesienie, co podkreślić miało krajobrazowy charakter założenia. Udogodnieniami komunikacyjnymi były nie tylko szersze i węższe krzyżujące się pod kątem prostym oraz biegnące łukowo alejki, ale także kamienne schody. Kwatery oznaczono kamiennymi tablicami, częściowo zachowanymi do dziś.

Całe założenie miało swym charakterem nawiązywać do tzw. cmentarzy leśnych. Teren miały porastać wysokie drzewa (wzdłuż alejek) oraz krzewy o swobodnej formie. W sumie posadzono 3500 krzewów, 600 drzew liściastych i 500 świerków. Mimo ścisłego rozplanowania kwater i ścieżek otoczenie miało podkreślać malowniczą kompozycję założenia. Wzdłuż dłuższych boków cmentarza, głównie od strony ulicy Gdańskiej (Rothlacherstrasse), znajdował się niewielki lasek mieszany.

30 października 1937 r. wmurowano kamień węgielny pod budowę kaplicy. Projekt obiektu wykonał Gerhard Langmaack z Hamburga. W uroczystości wzięli udział m.in. przedstawiciele gminy ewange-

lickiej, w tym księża Helmut König i Paul Demke oraz superintendent Waldemar Lorenz, członkowie rady parafialnej, wojskowi, a także sam architekt. Poświęcenie obiektu odbyło się z udziałem około 1000 bolesławian, w tym starosty (Landrat) Wilhelma Eckmanna. W informacji prasowej dotyczącej tego wydarzenia pojawia się wzmianka, iż pochówki zmarłych rozpoczną się dopiero po zbudowaniu kostnicy.

Kaplicę wzniesiono w centralnej części cmentarza. Jej pierwotny kształt odbiegał od dzisiejszego wyglądu świątyni. Dwukondygnacyjna, podpiwniczona budowla kryta dwuspadowym dachem została usytuowana na wyraźnym wzniesieniu. Prowadzą do niej betonowe schody umieszczone symetrycznie po dwóch stronach. Kaplica składa się z dwóch odrębnych brył usytuowanych w stosunku do siebie prostopadle - korpusu oraz części prezbiterialnej z wieżą. Ważnym elementem decydującym o harmonii proporcji bryły była niezachowana dziś wertykalna dzwonnica o smukłych proporcjach z wysokim hełmem w formie iglicy. Pierwotnie w bryle wyodrębniona została także zewnętrzna klatka schodowa o drewnianej konstrukcji, prowadząca na emporę (niezachowana).

W części piwnicznej kaplicy zlokalizowano kostnicę, do której prowadził od strony północnej



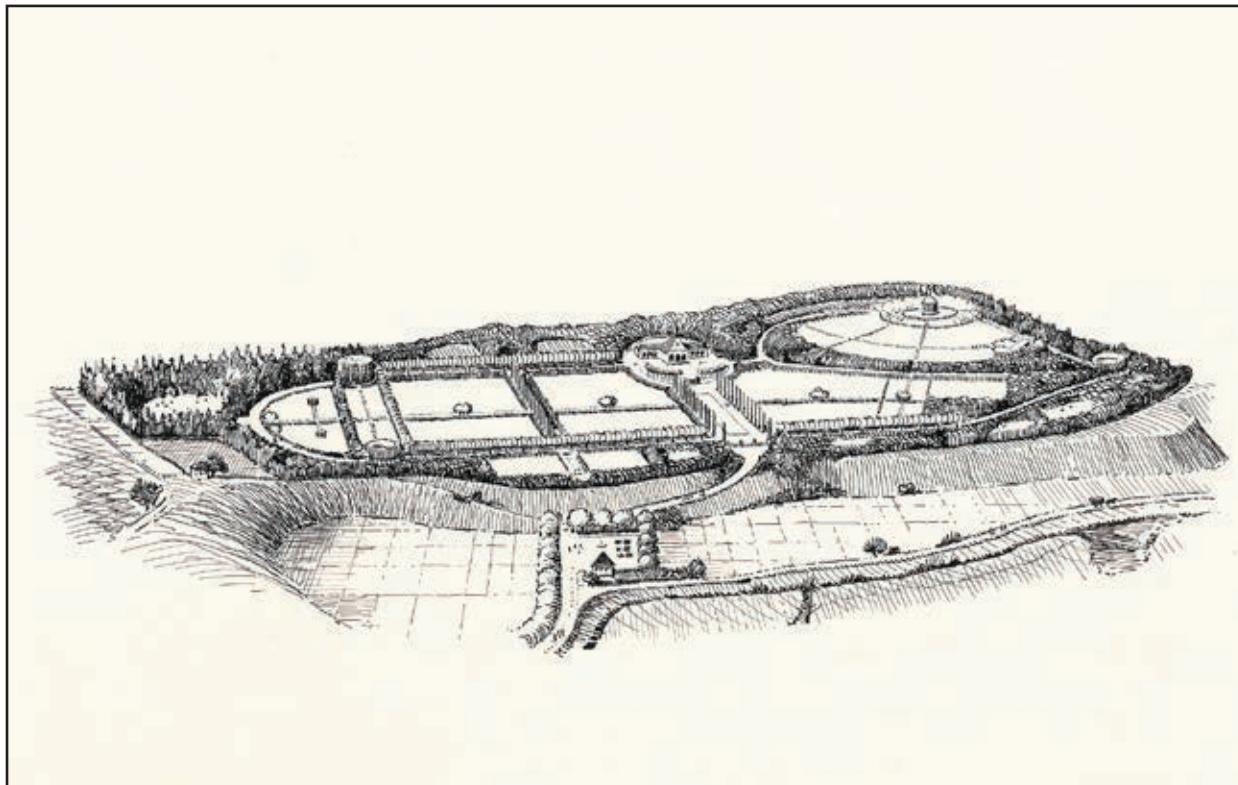
G. Allinger, koncepcja kaplicy, rysunek, zbiory Architekturmuseum der Technischen Universität Berlin

oddzielny zewnętrzny wjazd, wydzielony murem. W sklepionych pomieszczeniach przygotowywano zmarłych do ceremonii pogrzebowej. Znajdowała się tam także winda przeznaczona do transportu zwłok do kaplicy. Partia przyziemia, o planie w formie litery „T” miała wyraźnie dwudzielny charakter. W północnej części znajdowało się wydzielone prezbiterium, a po bokach cztery symetrycznie rozmieszczone pomieszczenia przeznaczone dla księdza oraz służby cmentarnej, zajmującej się pochówkiem, które było skomunikowane schodami z kostnicą. Nawa główna miała plan prostokąta. Nad nawą umieszczono także emporę organową.

Obecnie przebudowane, wydzielone i pomniejszone, wewnątrz kaplicy pierwotnie o proporcjonalnych wymiarach, miało wyraźnie modernistyczny charakter. Dzięki prostocie i surowości architektowi udało się zyskać większą przestronność. W części prezbiterialnej, na trójstopniowym podwyższeniu usytuowano ołtarz. Poniżej znajdowało się miejsce przeznaczone na katafalk. W nawie symetrycznie, w dwóch blokach umieszczono proste drewniane ławki, z miejscami dla ponad 200 osób. Najistotniejszym elementem wyznaczającym jednocześnie osiowość i porządkującym przestrzeń było duże, okrągłe witrażowe okno prezbiterium. Pierwotnie umieszczono

w nim wizerunek Michała Archanioła oraz Chrystusa tronującego w otoczeniu gwiazd i aniołów, zastąpiony później przedstawieniem alegorycznym. Nawę doświetlały okna - duże prostokątne w ścianach bocznych oraz kwadratowe w tylnej ścianie.

Ściany pokryto szorstko nakładanym tynkiem, podłogę zaś wyłożono cegłą klinkierową. Kasetonowy strop, stolarkę drzwiową i okienną, a także ławki, wykonano z ciemnego drewna. Metalowe okucia drzwi opracowano starannie utrzymując jednak charakterystyczną fakturę materiału. We wnętrzu zachowano powściągliwość w zastosowanym wyposażeniu. Nieco odrębnie potraktowano partię empory. Wprawdzie starano się zachować jednolity charakter tej partii poprzez zastosowanie prostej drewnianej balustrady i betonowych podpór, ale kolumny wspierające chór zyskały nieco przysadziste formy zaczerpnięte z budownictwa wiejskiego. Organy umieszczone na emporze wykonała firma Sauer z Frankfurtu nad Odrą. Otrzymały one rozbudowaną formę złożoną z sekcji głównej i pozytywu, rozdzielonych stołem organowym. Pozytyw o prostych formach z wyodrębnionym cokołem i wysuniętymi do przodu częściami bocznymi umieszczony został na balustradzie. Organy nie zachowały się, a nawa główna i partia empory zostały mocno przebudowane. Chór nie pełni już pierwotnej funkcji.



G. Allinger, koncepcja zagospodarowania cmentarza, zbiory Architekturmuseum der Technischen Universität Berlin

We wnętrzu zrezygnowano z przepychu na rzecz powagi, z zachowaniem umiaru także w wymiarze duchowym. W przestrzeni świadomie ograniczono symbolikę religijną, co jest charakterystyczne dla kościołów protestanckich powstałych w podobnym czasie. W analogiczny sposób potraktowano elewację budowli, którym nadano równie surowy charakter. W ich kształtowaniu architekt odwoływał się do prostych form, stosował także łuki o łagodnej linii (murki, zwieńczenia okien, linia hełmu wieży). W odrębny sposób potraktowano elewację południową z wejściem na emporę. Modernistyczny puryzm urozmaicono nawiązując do regionalnej architektury ludowej. Sposób ukształtowania kolumn i wsporników dźwigających drewniany balkon z wejściem, a także zastosowany materiał - drewno sosnowe i dąb to wyraźne odwołanie do konstrukcji domów przysłupowych, charakterystycznych dla krajobrazu wsi Górnych Łużyc i części Dolnego Śląska. Szczególna dbałość o wygląd tych elementów ujawnia się m.in. w szkicach i projektach G. Langmaacka.

Kaplica przetrwała II wojnę światową. W elewacji południowej, w części piwnicznej zachowały się ślady po wystrzelonej amunicji. Trudno dziś ustalić, w jakich okolicznościach one powstały. Według Zdzisława Abramowicza mogą się one znajdować w miejscu, w którym rozstrzeliwano jeńców niemieckiego obozu pracy lub więźniów tutejszego Urzędu Bezpieczeństwa.

Z lat 60. XX w. pochodzą informacje prasowe dotyczące niszczenia hełmu kaplicy. Ostatecznie, rozebrano go wraz z częścią dachu, a obiekt przebudowano. Dom pogrzebowy, zlokalizowany w dolnej kondygnacji budynku, ponownie oddano do użytku na przełomie 1966 i 1967 r. Kaplicę uruchomiono prawdopodobnie kilka lat później. Część kaplicy z chórem wydzielono, przeznaczając na pomieszczenia gospodarcze i biurowe. Zlikwidowano zewnętrzne wejście na emporę. Na chór, pełniący od tej pory funkcje magazynowe, prowadziły od tego czasu wyłącznie schody wewnętrzne, umieszczone w północno-zachodnim narożu budynku. Wejście od zachodu zlikwidowano, pomieszczenia zlokalizowane po dwóch stronach ołtarza otrzymały funkcje biurowo-magazynowe. W części prezbiterialnej wykonano symetryczne łukowe przepierzenia. Wymieniono również witraż - wykonano go według projektu bolesławieckiego artysty Mieczysława Żołądzia, widniejący na nim wizerunek drzewa, łamiącego się pod wpływem pioruna oraz napis: „Jak minął dzień zmrok

zapada”. Pierwotny charakter zachowała część piwniczna o funkcji kostnicy.

Z planów sytuacyjnych stworzonych przez G. Langmaacka wynika, iż również przy wejściu na cmentarz przewidziano wzniesienie budynków na planie litery „L” usytuowane po dwóch stronach bramy, prawdopodobnie o charakterze administracyjnym.

W pierwszych latach po II wojnie światowej zmarłych wyznania katolickiego nadal grzebano na cmentarzu przy skrzyżowaniu ulic: Komuny Paryskiej, Lubańskiej i Garncarskiej. Pochówki odbywały się również na starym cmentarzu ewangelickim przy ul. Garncarskiej. Cmentarz przy ul. Śluzowej, o statusie własności komunalnej, uruchomiono prawdopodobnie w 1952 r. Z tego czasu pochodzą pierwsze zachowane do dziś i udokumentowane pochówki. Groby lokalizowano przy głównej alei, zaczynając od wejścia w stronę kaplicy. Następne kwatery, w połowie drogi do świątyni zarezerwowano dla dzieci, bliżej kaplicy znajdują się groby z II poł. I. 50 XX w. Następnie, do I. 60. groby lokalizowano po wschodniej stronie cmentarza, a później po zachodniej. Na północ, w pobliżu kaplicy usytuowano nagrobki księży i siostr zakonnych, obecnie mieszczą się tu także kolumbaria. W tej części cmentarza spoczyły także m.in. szczątki ekshumowane z cmentarza katolickiego, w tym prochy Bolesława Kubika, pierwszego powojennego burmistrza Bolesławca, który zginął tragicznie od wybuchu bomby. Miejsce to oznaczono tablicą pamiątkową, na której zamieszczono także nazwiska innych osób, które zginęły wraz z Kubikiem. Nieopodal kaplicy znajduje się również ufundowany przez włoską ambasadę grób, do którego przeniesiono szczątki trzech Włochów, zmarłych w 1945 r.: Bettino Calabrone, Giuseppe Caffarello oraz Vittorio Solda. Być może byli to jeńcy niemieckiego obozu pracy.

Z przełomu roku 1966 lub 1967 pochodzi inwentaryzacja nekropolii, dzięki której wiadomo, że powierzchnia cmentarza obejmowała wówczas 7 ha. Teren otoczony był murem i ogrodzeniem z siatki, alejki - 1,9 ha - wysypane były żwirem. 16,7% terenu było zajęte. Płot wymagał remontu, drogi uporządkowania, konieczne też było przygotowanie terenu pod kolejne parcele. Prace te zaplanowano na lata 1967-1970.

W roku 1969 na cmentarz przeniesiono rzeźbę „Jezus, Przyjaciół Dzieci” autorstwa Petera Breuera wykonaną w 1902 r., która pierwotnie znajdowała

się przy zabudowaniach Królewskiego Sierocińca. Usytuowano ją przy głównej alei, w niewielkiej odległości od wejścia głównego. Rzeźbę w 1998 r. przeniesiono na Plac Zamkowy i ustawiono przed wejściem do kościoła pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Na cmentarzu powstały także inne symboliczne pomniki i tablice, stanowiące obecnie swoiste świadectwo historii politycznej Polski. Zlokalizowano je w okolicach kaplicy. Od południa znajduje się tablica poświęcona funkcjonariuszom SB i MO, powyżej kaplicy umieszczono pomnik z krzyżem *Virtuti Militari* z napisem „Za Polskę, Wolność i Lud”. W 2005 r. u podnóża kaplicy usytuowano pamiątkowy pomnik „W hołdzie Polskim Męczennikom Sybiru oraz pomordowanym w Katyniu i Łagrach”.

W części głównego ciągu komunikacyjnego, najbliższej kaplicy utworzono Aleję Zasłużonych, gdzie planowano chować znaczących bolesławian. W tym miejscu spoczęli m.in. zmarły w katastrofie lotniczej pilot ppłk Jerzy Grzywalski; żołnierz AK, oficer WP płk Henryk Wawrzynowicz; żołnierz AK, ppłk Paweł Pietrzak, krajoznawca i wieloletni zasłużony członek PTTK Leon Piątkowski, lekarz Jan Krystof, kawalerowie Krzyża Orderu Odrodzenia Polski Jan Furs i Józef Grudzień oraz dyrektor ZG Konrad i prezes Bolesławieckiego Klubu Sportowego Józef Szczerba. W innych częściach cmentarza również znajdują się groby osób zasłużonych dla życia społecznego, kulturalnego oraz naukowego regionu m.in.: ostatniego proboszcza niemieckiej parafii katolickiej w Bolesławcu ks. Paula Sauera, diakonisy Emilii Ott, oficera AK ppłk Władysława Mroza; byłego więźnia obozu koncentracyjnego Stuthoff, harcmistrza Huberta Bonina; przyrodzawcy i regionalisty Longina Łukawskiego oraz artystów: Mieczysława Żołędzia, Izabeli Zdrzałki, Bronisława Wolanina, nauczycieli: Stefanii Tajcher, Heleny i Wincentego Tyrankiewiczów, Wiktorii i Józefa Gałkiewiczów, lekarzy: Zofii i Józefa Kłosowskich, Olgierda Niewodniczańskiego, Romana Kowala i wielu innych.

Na bolesławieckim cmentarzu spoczywa także spora grupa żołnierzy Armii Krajowej, walczących w czasie II wojny światowej za wolną Polskę, których los związał z Bolesławcem. Dzięki akcji harcerzy tutejszego Hufca ZHP im. Szarych Szeregów i ówczesnego komendanta - Zdzisława Abramowicza, w 2004 r. oznaczono żeliwnymi tabliczkami z wizerunkiem Polski Walczącej groby następujących osób: Mieczysława Arendarczyka, Stefana Ba-



Kaplica cmentarna, „Bunzlauer Heimatzeitung”, 9 (1969)



Rzeźba „Chrystus, Przyjaciół Dzieci” na bolesławieckim cmentarzu, „Bunzlauer Heimatzeitung”, 17 (1969)

zylewicza, Marii Dawidowicz, Stanisława Lacha, Władysława Mroza, Stefana Pukantego, Antoniego Stachury i Stefana Tarnowskiego. Ponadto 9 kotwicami oznaczono groby na cmentarzach zlokalizowanych poza Bolesławcem. Na bolesławieckim cmentarzu spoczywają także inni żołnierze Armii Krajowej, m.in.: Ludwik Żmuda „Śmigły”, Tadeusz Stasiaczek „Czarny”, Janina Stasiaczek „Gabriela”, a także Tadeusz Gołębiewski - żołnierz Armii Pomorza (1939).

Poza harcerzami także uczniowie bolesławieckich szkół opiekują się grobami patronów i założycieli swoich placówek - m.in. z Gimnazjum Samorządowego nr 2 im. Polaków Zesłanych na Sybir oraz I Liceum Ogólnokształcącego. O pamiątkowy krzyż oraz groby osób zamordowanych z rąk Urzędu

Bezpieczeństwa dbają także kibice Bolesławieckiego Klubu Sportowego.

Obecnie cmentarz ma status cmentarza komunalnego, na którym chowa się zmarłych różnych wyznań zarówno na tradycyjnych kwaterach jak i w kolumbariach. Starsza jego część zajmuje ponad 10,55 ha powierzchni. W 2010 r. teren nekropolii powiększono o 1,8 ha, który w kolejnych latach ogrodzono i utwardzono. W latach 2013-2014 wykonano szereg inwestycji mających na celu poprawę infrastruktury cmentarza: ułożono nowe nawierzchnie ścieżek (około 1000 m<sup>2</sup>), wykonano oświetlenie, a także odnowiono bramę wejściową.

**Agata Bojanowska**

#### Przypisy:

1. Gustav Allinger (1891–1974), architekt ogrodów. Doświadczenie zdobywał w Heilbronn, Heidelbergu, Köln, Dortmundzie oraz w Berlinie. Od 1928 r. do 1931 r. pełnił funkcję dyrektora ds. ogrodów miejskich w Zabrze (wówczas Hindenburg). W 1932 r. wraz z Hermannem Rothe założył własną firmę pn. Deutsche Park- und Gartengestaltung. Pełnił wiele funkcji w różnych organizacjach branżowych. Od 1933 r. był wiceprezesem Deutschen Gesellschaft für Gartenkultur, a od 1934 do 1935 r. prezesem Deutschen Gesellschaft für Gartenkunst, od 1948 do 1954 r. wiceprezesem Bundes Deutscher Gartenarchitekten. W 1952 r. został profesorem i dyrektorem Institut für Gartenkunst und Landschaftsgestaltung der Technischen Universität w Berlinie, gdzie pracował do 1961 r., nawet już na emeryturze. Do ważniejszych jego projektów należą: cmentarz główny w Dortmundzie (1920), ogród „Auf dem Kristallberg” (1924), „Kommender Garten” w Dreźnie, park Richard-Wagner-Hain w Lipsku, założenie kliniki uniwersyteckiej w Kolonii (1933) oraz liczne realizacje w Berlinie. W 1926 r. Allinger był dyrektorem artystycznym wystawy Jubiläums-Gartenbau-Ausstellung w Dreźnie, a rok później Deutschen Gartenbau- und Schlesischen Gewerbe-Ausstellung w Legnicy (GUGALI).
2. Gerhard Langmaack (1898–1986), inżynier-architekt, studiował w Staatliche Baugewerkschule w Hamburgu, w 1922 r. założył w tym mieście biuro projektowe, które prowadził do 1973 r. Jego pierwszą poważną realizacją była budowa gmachu Kulturwissenschaftliche Bibliothek Warburg w Hamburgu (1925/1926). Ponadto prowadził ponad 60 inwestycji budowlanych z zakresu budowy i odbudowy budowli sakralnych, m.in. były to budowa kościoła w Starym Łomie k. Złotoryi, (wówczas Altenlohm, 1936), odbudowa kościoła św. Michała w Hamburgu, przebudowa kościoła Chrystusowego w Beckum (1950/1951), budowa kościoła św. Pawła w Wolfsburg-Laagberg (1961).
3. Firma założona w 1857 r. przez Wilhelma Sauera funkcjonuje do dziś pod nazwą W. Sauer Orgelbau Frankfurt (Oder) GmbH.

#### Bibliografia:

- Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Lubaniu, 75/1244 – Cmentarnictwo 1965–1967.
- H. Christiani, Das Leben in der deutschen, schlesischen Kleinstadt Bunzlau. Ein Versuch die Chronik der Stadt Bunzlau von dr E. Wer-nicke bis 1946 fortzusetzen, bmn 1996.
- Bolesławiec. Zarys monografii miasta, red. T. Bugaj, K. Matwijowski, Wrocław-Bolesławiec 2001.
- Das Ausbau des neuen Friedhofes, „Bunzlauer Stadtblatt”, 56 (1931), 1. Beilage.
- Der neue evangelische Friedhof, „Bunzlauer Stadtblatt”, 163 (1930), 1. Beilage.
- Evangelische Gemeindeversammlung, „Bunzlauer Stadtblatt”, 142 (1931), 1. Beilage.
- Grundsteinlegung auf dem neuen Friedhof, „Bunzlauer Stadtblatt” z dnia 30 października 1937.
- K. Olczak, Z dziejów miasta. Bolesławieckie nekropolie – krótki przewodnik, „Głos Bolesławca” XI 1994, s. 6-7.
- M. Olczak, J. Moniatowicz, Bolesławiec. Przewodnik Historyczny, Jelenia Góra-Bolesławiec 1998.
- Die Christusgruppe aus Waisenhaus, „Bunzlauer Heimatzeitung”, 17 (1969).
- Die Begräbniskirche auf Bunzlaus neuem Friedhofe, „Bunzlauer Heimatzeitung”, 9 (1969).
- M. Kautsch, Neue Kirchenbauten im Hamburg und Bunzlau, Kunst und Kirche, 1-2 (1941).
- Friedhofskirche in Bunzlau (Schlesien), Baugilde. Zeitschrift für die deutschen Architekten. Baukunst-Bautechnik-Bauwirtschaft, 1940, Heft 25.
- Die Bunzlauer Friedhöfe, Bunzlauer Heimatzeitung 4 (1962), s. 6.
- M.E. Adamska, The layout of the municipal cemetery in Opole Półwieś in Gustav Allinger's projects, Architectus 1 (2012).

<http://www.historycy.org/index.php?showtopic=35881>

<http://www.polskie-cmentarze.com/boleslawiec/grobonet/start.php>

<http://mzgk.com.pl/historia-cmentarza>

## II Artykuły i materiały o tematyce lokalnej

### Zakład Aparatury Próżniowej w Bolesławcu (1962-1993)

Był taki Zakład w Bolesławcu. Mieścił się przy ul. Mostowej i mieszkańcy Bolesławca nazywali go „Elektroniką”, chociaż niewiele osób wiedziało jaka jest jego prawidłowa nazwa i co naprawdę produkuje. Zatrudniał kilkudziesięciu inżynierów, wielu techników, a gazety pisały o nim, że to zakład produkujący technikę XXI w. Niestety nie było mu dane XXI w. doczekać. Podzielił los całego przemysłu elektronicznego w Polsce. Ale w latach 70-tych i 80-tych wiele znaczył dla polskiej gospodarki i nauki i nie może tak być, że bolesławianie niewiele lub też nic o nim nie wiedzą. Należy więc, póki to jeszcze możliwe, spisać zapamiętane fakty, aby pamięć o Zakładzie, z którego istnienia kiedyś Bolesławiec był dumny, pozostała. Dla pracowników ZAP-u to opracowanie też będzie stanowiło cenną pamiątkę.

#### Przemysł elektroniczny w Polsce po 1945 r.

Utworzenie Zakładu Aparatury Próżniowej było ściśle powiązane z historią przemysłu elektronicznego w Polsce po 1945 r. Głównym jego animatorem był prof. Wiesław Barwicz (1913-2002), absolwent Politechniki Lwowskiej i Szkoły Podchorążych Łączności, pracownik przedwojennych Polskich Zakładów Philipsa w Warszawie, żołnierz kampanii wrześniowej. W czasie wojny pracował w zakładach



Budynek produkcyjny przed adaptacją

Philips na wydziale produkcji lamp elektronowych i współpracując z podziemiem dostarczał sprzęt radiowy oddziałom AK. W kwietniu 1945 r. rozpoczął pracę w Zarządzie Technicznym Polskiego Radia w Łodzi. Z ramienia tej instytucji kierował fabryką wzmacniaczy „IKA”, a w 1946 r. został dyrektorem technicznym Państwowej Wytwórni Lamp Radiowych w Dzierżonowie, przeniesionej w 1950 r. do Warszawy pod nazwą Zakłady Wytwórcze Lamp



Widok Zakładu od strony portierni, ok. 1985 r.

Elektronowych im. Róży Luksemburg (ZWLE).

W 1956 r. z jego inicjatywy powstało Centralne Laboratorium Elektroniki w Warszawie, specjalizujące się w elektronice próżniowej, przekształcone po kilku miesiącach w Przemysłowy Instytut Elektroniki (PIE), który miał pełnić rolę zaplecza naukowo-badawczego dla przemysłu elektronicznego. Inż. W. Barwicz objął stanowisko dyrektora naczelnego tego instytutu. Dzięki jego inicjatywie powstały też kolejno oddziały PIE we Wrocławiu (1956 r.) a następnie Zakłady Doświadczalne Elektroniki Próżniowej (ZDEP) w Warszawie, Zakłady Doświadczalne Aparatury Próżniowej (ZDAP) w Bolesławcu, Zakład Doświadczalny Przemysłowego Instytutu Elektroniki we Wrocławiu (późniejszy Zakład Doświadczalny Lamp Elektronowych DOLAM), w Koszalinie (późniejszy Zakład Techniki Próżniowej TEPRO) i w Toruniu. Działalność PIE była początkowo związana z zagadnieniami technologii lamp elektronowych i ich produkcją doświadczalną.

PIE rozszerzał stale obszar swego działania i stał się jednym z najważniejszych ośrodków w kraju, opracowującym technologie próżniowe na potrzeby elektroniki, innych gałęzi przemysłu i nauki, wytwarzającym nowoczesne podzespoły i urządzenia próżniowe oraz podzespoły elektroniki próżniowej. W okresie pierwszych piętnastu lat działalności PIE, tematyka prac naukowych i badawczo-rozwojowych obejmowała:

- lampy elektronowe;
- technologię materiałów i podzespołów elektroniki próżniowej;
- podzespoły próżniowe do uzyskiwania próżni i próżniowe urządzenia technologiczne;
- próżniową aparaturę pomiarowo-kontrolną;
- urządzenia elektronowiązkowe.



Budynek administracji (rozebrany)

Dzięki prof. W. Barwiczowi powstała na Politechnice we Wrocławiu szkoła elektroniki próżniowej - Instytut Technologii Elektronowej (ITE), który przez prawie 40 lat dostarczał krajowemu przemysłowi - specjalistów, a placówkom badawczym - pracowników naukowych.

### **Powstanie i pierwsze lata Zakładu w Bolesławcu**

Zakład w Bolesławcu został powołany w grudniu 1962 r. zarządzeniem dyrektora PIE w Warszawie jako oddział zamiejscowy Zakładu Doświadczalnego PIE w Warszawie (ul. Bielańska 30). Nazwa zakładu brzmiała: Przemysłowy Instytut Elektroniki Zespół Wydziałów Nr 4 w Bolesławcu (ul. Mostowa 31/39). Jego organizatorem i pierwszym kierownikiem był pełnomocnik dyrektora PIE z Warszawy inż. Karczewski, a następnie inż. Mielczarek.

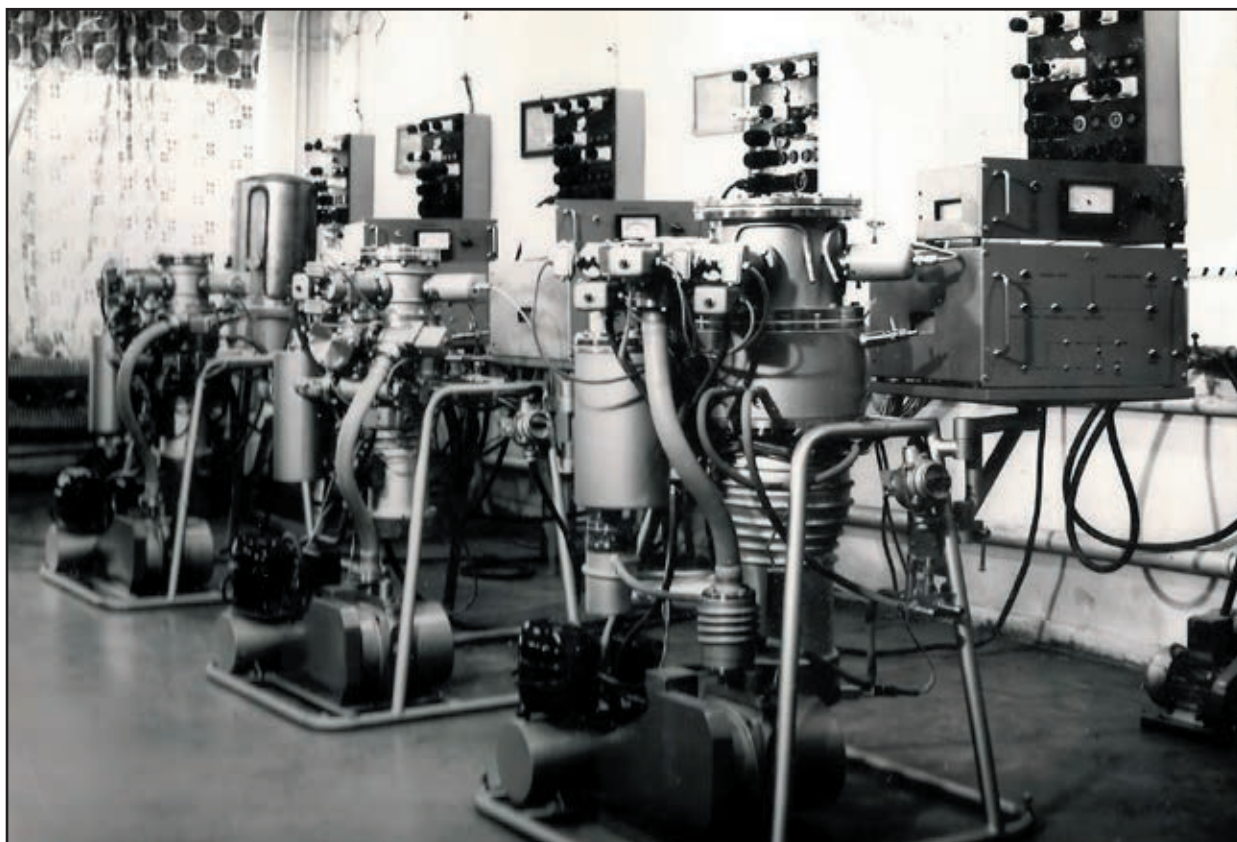
Powołanie do życia Zakładu było także zasługą ówczesnych władz Bolesławca, które zabiegały o stworzenie miejsc pracy dla kobiet. Podstawową jego działalnością miała być produkcja geterów do lamp elektronowych, czyli pochłaniaczy gazów resztkowych uaktywnianych w lampach po ich odpompowaniu i hermetyzacji. Jako getery stosowane są metale bardzo aktywne chemicznie, tworzące trwałe związki chemiczne z gazami.

Lokalizacja zakładu przewidywała zagospodarowanie obiektów po byłej papierni, od 1945 r. zajmowanych przez Centralę Nasienną na magazyny. Pierwsza produkcja baru metalicznego, podstawowego półfabrykatu geteru, pojawiła się w listopadzie 1963 r. W 1964 r. zaczęto produkować getery barowe, a w następnym roku uruchomiono produkcję geterów barowo-tytanowych oraz geterów do lamp kineskopowych. Drugim wyrobem mającym dać zatrudnienie większej grupie kobiet były lampy



Budynek dyrekcji (rozebrany)





Stacja prób - stanowiska pompowe SP-2000P, 1972 r.

neonowe. Linię szkoleniową produkcji lamp neonowych sygnalizacyjnych (tablicowych) uruchomiono w 1966 r.

Ok. 1965 r. Zakład uzyskał samodzielność i zmienił nazwę na Zakład Doświadczalny Aparatury Próżniowej Przemysłowego Instytutu Elektroniki Próżniowej, a jego pierwszym dyrektorem został mgr Aleksander Łotocki. Powstał też załączek biura konstrukcyjnego.

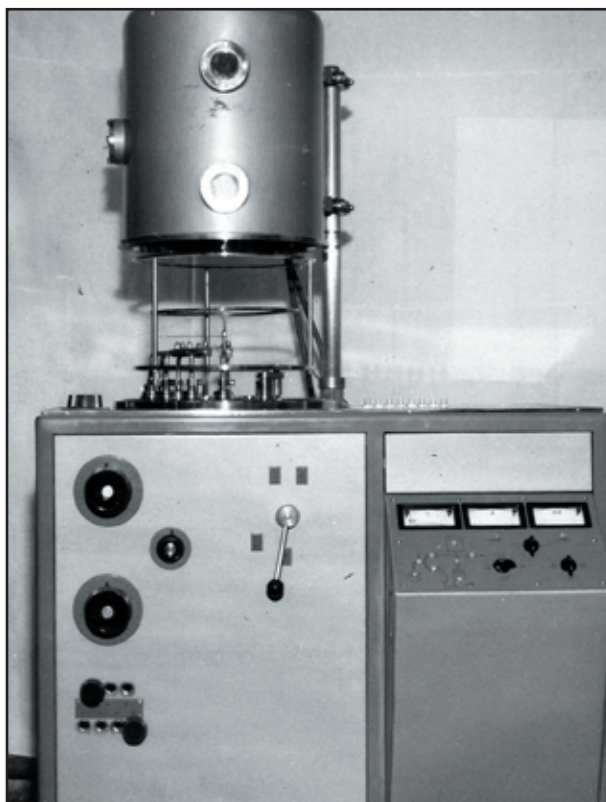
W 1966 r. został zatwierdzony nowy program rozwoju Zakładu opracowany przez PIE, który ustalił następujący profil produkcji: getery do lamp odbiorczych - 360 mln szt. rocznie, lampy neonowe sygnalizacyjne - 5 mln szt. rocznie, urządzenia próżniowe. Projektowanie zakładu zgodnie z wyżej wymienionym programem trwało do 1969 r., i w tym czasie adaptowano budynki na doraźne potrzeby produkcyjne.

Podstawę uruchomienia produkcji urządzeń próżniowych stanowiły opracowania PIE, szczególnie Oddziału Wrocławskiego, który ściśle współpracował z kadrą inżynierską zakładu, pomagając rozwiązywać problemy techniczne.

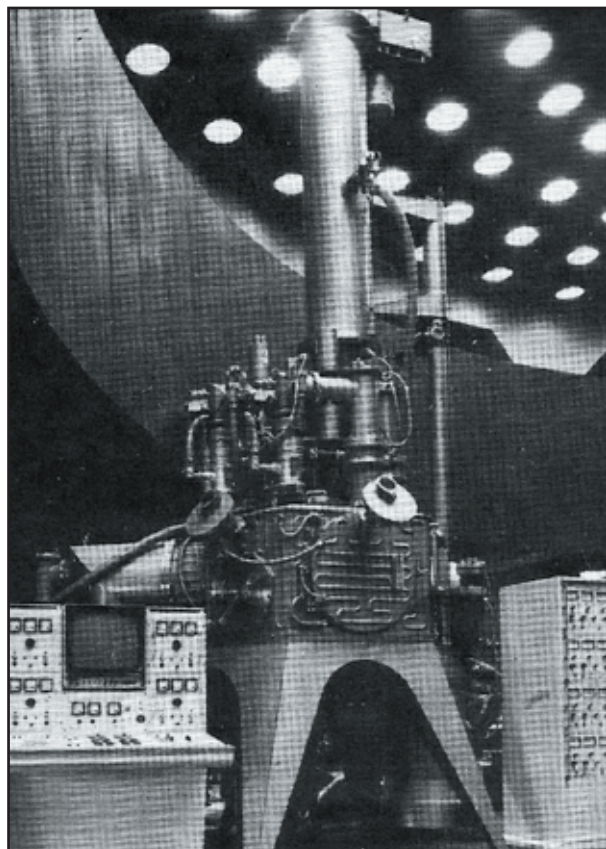
Od 1965 r. wdrożono do produkcji podzespoły próżniowe do wytwarzania „wysokiej” próżni o ci-

śnieniu rzędu  $10^{-7}$  hPa (ta wartość ciśnienia oznacza ciśnienie 10 miliardów razy niższe od ciśnienia atmosferycznego): rodzinę pomp dyfuzyjnych olejowych o szybkościach pompowania powietrza 300, 800, 2000, 6000 i 16000 l/s, różnego typu i wielkości zawory próżniowe do sterowania procesem pompowania, mierniki próżni i zbudowane na ich bazie, kompletne próżniowe stanowiska pompowe. Największym osiągnięciem Zakładu w tamtym okresie było wdrożenie napyłarek próżniowych NA500 do nanoszenia cienkich warstw materiałów, których pierwszą serię wykonano już w 1967 r. Napyłarki służyły do prowadzenia prac badawczych oraz produkcji małoseryjnej w mikroelektronice, fizyce, optyce, chemii itd. Kolejno wdrażane były napyłarka NA-501P (sterowana automatycznie), napyłarka laboratoryjna NA-360P i stanowisko do metalizacji próżniowej SMP-800 służące do pokrywania cienkimi warstwami dekoracyjnymi, ochronnymi lub lustrzanymi różnego typu detali na skalę przemysłową.

Zakładowe biuro konstrukcyjne zajmowało się poprawianiem i udoskonalaniem prototypowych rozwiązań oraz automatyzacją procesów uzyskiwania wysokiej próżni w stanowiskach pompowych i na-



Napylarka NA-501, 1972 r.



Piec WP-200kW

pylarkach, co wymagało opracowania m.in. nowych zaworów próżniowych sterowanych elektropneumatycznie, paneli sterowania i związanych z nimi podzespołów sygnalizacji i zasilania. Projektowano też specjalistyczne wyposażenie napylarek, dostosowując je do wymagań procesów technologicznych, zgodnie z potrzebami odbiorców. Wykonano m.in. kilkanaście sztuk różnych wersji napylarek próżniowych do naparowywania rezystorów dla Zakładów Podzespołów Radiowych OMIG w Warszawie i Krakowskich Zakładów Elektronicznych TELPOD. W latach 70-tych biuro konstrukcyjne liczyło już ok. 20 osób: mechaników, elektryków, elektroników i technologów próżni. Podobnie liczne było biuro technologiczne, które zatrudniało również chemików i fizyków.

### Rozwój Zakładu w latach 1972-1977

Rozwój technologii półprzewodników spowodował konieczność stopniowego przeprofilowania tematyki prac PIE w kierunku elektroniki półprzewodnikowej i jej dostosowania do potrzeb CEMI i TEWA (zakładów produkujących elementy półprzewodnikowe). Jednocześnie nie zmalało zapotrzebowanie na aparaturę próżniową. W 1972 r. nastąpił podział PIE: dotychczasowa działalność w zakresie elektroniki próżniowej miała być kontynuowana w wyłonionym z PIE Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Elektroniki Próżniowej (OBREP), który przejął całą kadre naukową i techniczną pracującą w wymienionym obszarze oraz: Oddział Wrocławski, DOLAM we Wrocławiu, ZDEP w Warszawie, ZDAP w Bolesławcu. Zakład w Koszalinie, produkujący głównie pompy rotacyjne próżni wstępnej na licencji francuskiej firmy SOGEV, zyskał samodzielność.

OBREP kontynuował prace naukowe i badawczo-rozwojowe w zakresie techniki próżni, techniki i technologii próżniowych elementów czynnych, techniki lampowej i próżnioszczelnych elementów łączeniowych, techniki wiązki elektronowej, a swoje opracowania wdrażał w wymienionych wyżej zakładach.

W latach 70-tych w elektronice stosowane były już bardziej zaawansowane technologie wytwarzania podzespołów elektronicznych (układów scalonych o dużej skali integracji, lamp nadawczych dużej mocy, lamp mikrofalowych do radarów, lamp rentgenowskich itp.), wymagające stosowania jeszcze wyższej próżni (UHV - Ultra High Vacuum) rzędu  $10^{-9}$ - $10^{-10}$  hPa. Wzrastała również rola próżniowej aparatury badawczej do analizy składu chemicznego,

struktury i topografii powierzchni cienkich warstw zarówno w fazie badawczej jak i produkcyjnej, w tym bezpośrednio w trakcie procesu nakładania cienkich warstw w komorze próżniowej („in situ”). Równie wysokie wymagania dla próżniowej aparatury stawiła rozwijająca się atomistyka, w tym wszelkiego rodzaju akceleratory cząstek i inne urządzenia, gdzie stosowane były bardzo wysokie napięcia. Aparatura ta i metody badawcze wymagały najwyższych próżni wolnych od zanieczyszczeń organicznych i wykluczały stosowanie w nich pomp dyfuzyjnych olejowych, jak również wymagały stosowania nowych materiałów konstrukcyjnych i nowych technologii ich przygotowania. Materiały powinny charakteryzować się absolutną nieprzepuszczalnością dla gazów i par, bardzo małym wydzielaniem gazów z powierzchni, możliwością próżnioszczelnego łączenia, pracy w podwyższonych temperaturach itp. Technika UHV wymaga również ścisłego przestrzegania tzw. „higieny próżniowej” czyli zachowania czystości materiałów i sprzętu na etapie przygotowania i montażu podzespołów.

Rozwój podzespołów i urządzeń wysokiej próżni nie byłby możliwy bez czułych i skutecznych metod badania szczelności na etapie ich wykonywania. Najbardziej czułą metodą badania szczelności jest metoda helowa, w której z badanego elementu odpompowuje się powietrze i miejsca, w których może wystąpić nieszczelność owiewa się wąskim strumieniem helu. Niewielkie cząsteczki helu wnikające do układu próżniowego przez nieszczelność, dostają się do spektrometru mas wykrywającego masę helu, gdzie są jonizowane, dając sygnał prądowy świadczący o nieszczelności. Niezbędne w produkcji sprzętu próżniowego helowe wykrywacze nieszczelności były importowane ze strefy dolarowej, a ich cena była niezwykle wysoka.

Bardzo ważnym, równolegle rozwijanym kierunkiem techniki próżni, była technika wiązki elektronowej. Oferuje ona ogromne bogactwo właściwości, które są wykorzystywane zarówno w wysoko zaawansowanych urządzeniach przemysłowych, jak i w najbardziej wyrafinowanej aparaturze naukowej. Wiązka elektronów może być stosowana jako nośnik wysokiej energii (gęstości mocy rzędu 106-109 W/cm) i wykorzystywana do oddziaływania termicznego w urządzeniach takich jak: spawarki, mikrodrążarki, piece do topienia i rafinacji metali trudnotopliwych, urządzenia do topienia strefowego, hartowania powierzchniowego, obróbki cieplnej me-



Spawarka taktowa do spawania sprzętów elektromagnetycznych

tali itd. w środowisku próżni.

Istotą procesu spawania wiązką elektronów jest wykorzystanie energii kinetycznej elektronów poruszających się z wysoką prędkością, bliską 30-70% prędkości światła w próżni. Podczas bombardowania powierzchni metalu zasadnicza część energii kinetycznej elektronów przekształca się w ciepło, które roztopia metal. Spawanie wiązką elektronów wymaga zastosowania urządzeń wyposażonych w działo elektronowe, wytwarzające wiązkę elektronów oraz próżniową komorę roboczą wyposażoną w niezbędne napędy umożliwiające przemieszczanie spawanego detalu wzdłuż osi x, y i obrót 360° (dla elementów obrotowych). Umożliwia ono m.in.: spawanie materiałów trudnotopliwych (wolfram, molibden, tantal, ren, niob), metali aktywnych (tytan, cyrkon), dwóch różnych materiałów o różnych temperaturach topienia i różnych grubościach, otrzymywanie głębokich i wąskich spoin bez deformacji i uzyskiwanie wielu innych korzystnych właściwości spoin, niemożliwych do osiągnięcia konwencjonalnymi metodami spawania. Spawarki elektronowe pracują w nowoczesnych gałęziach przemysłu, w przemyśle motoryzacyjnym, szynowym, kolejnictwie, lotnictwie, przemyśle obronnym, energetycznym i elektroenergetycznym, budowy maszyn i narzędziowym, atomistyce, medyc-

ynie (wykonywanie endoprotez) itd. Urządzenia te umożliwiają również prowadzenie innych procesów technologicznych, takich jak: lutowanie, napawanie, stapianie, modyfikację powierzchni, grawerowanie, badanie zjawisk fizycznych przy oddziaływaniu wiązki elektronów z materią i monitorowanie procesu. Wiązki elektronowe niskoenergetyczne stosowane są m.in. w mikroskopach elektronowych, urządzeniach do elektronolitografii, do polimeryzacji warstw fotoochronnych itp.

Wszystkie w/w kierunki rozwoju techniki próżni były podejmowane w PIE (następnie OBREP). Od końca lat 60-tych w Warszawie prowadzono szeroko zakrojone prace mające na celu opracowanie całej gamy urządzeń UHV: nowego typu pomp próżniowych bezolejowych: sublimacyjnych tytanowych, jonowo-sorpcyjnych, sorpcyjnych; całkowicie metalowych i wygrzewalnych do 400°C zaworów próżniowych, stanowisk pompowych i napyłarek UHV oraz mierników próżni umożliwiających pomiar najniższych ciśnień.

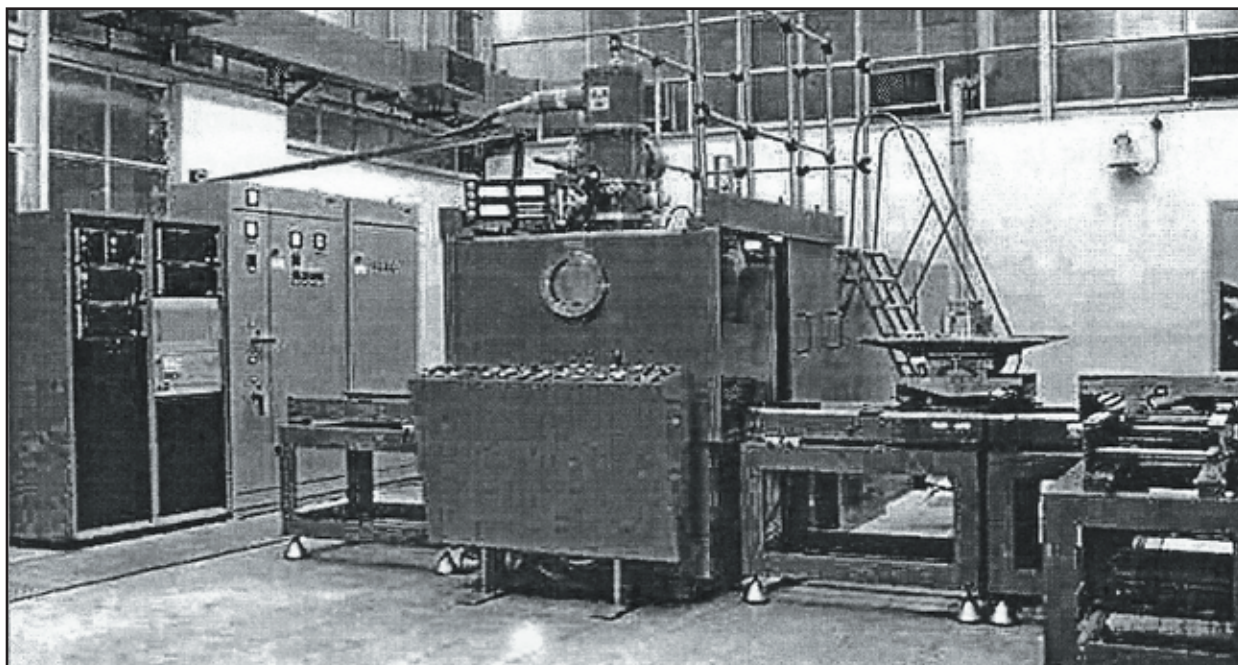
Skonstruowano niezbędny w przemyśle próżniowym helowy wykrywacz nieszczelności HWN-1. Opracowano też kilka typów urządzeń elektronowiązkowych: spawarek i pieców do wytopów metali trudnotopliwych dla konkretnych odbiorców, a około 1974 r. rozpoczęto ich wdrażanie w ZDAP w Bolesławcu.

Prace rozwojowe prowadzono również w Od-

ziale Wrocławskim OBREP, a następnie od 1978 r. w ITE Politechniki Wrocławskiej. Szczególnie zajmowano się konstruowaniem: elektronowych źródeł par, spawarek, pieców elektronowych małej mocy, aparatury do mikroobróbki wiązką elektronową, rafinacji strefowej, mikroskopii elektronowej, urządzeniami technologicznymi do nanoszenia cienkich warstw w próżni, również z przeznaczeniem wdrożenia tych urządzeń w ZDAP. Zajmowano się również rozwojem i produkcją lamp mikrofalowych o fali bieżącej (do radarów), do wytworzenia których niezbędna była aparatura UHV.

Konstruktorzy z Bolesławca uczestniczyli aktywnie w tych opracowaniach przede wszystkim w zakresie projektowania układów pompowych do tych urządzeń i sterowania nimi oraz dopracowania konstrukcji urządzeń po próbach prototypów. Nadzorowali też ich montaż, uruchomienie i próby. Technolodzy opracowywali nowe technologie wykonywania podzespołów. Urządzenia, oprócz zasilaczy wysokiego napięcia do wyrzutni elektronowych, wykonywano w ZDAP w Bolesławcu. Serwis zakładowy usuwał awarie sprzętu u użytkowników.

W połowie lat 70-tych wdrożono do produkcji seryjnej w ZDAP podzespoły UHV: rodzinę bezolejowych pomp jonowo-sorpcyjnych tytanowych typu PZK, pompy sublimacyjne tytanowe PST, pompy sorpcyjne zeolitowe, kilka typów próżniomierzy jonizacyjnych, stanowiska pompowe o różnej



Spawarka uniwersalna

wydajności zbudowane na ich bazie: SP-200UW, SP-1000UW, SP-5000UW, napyłarki próżniowe NP-350UW, NP-502UW i helowy wykrywacz nieszczelności HWN-1.

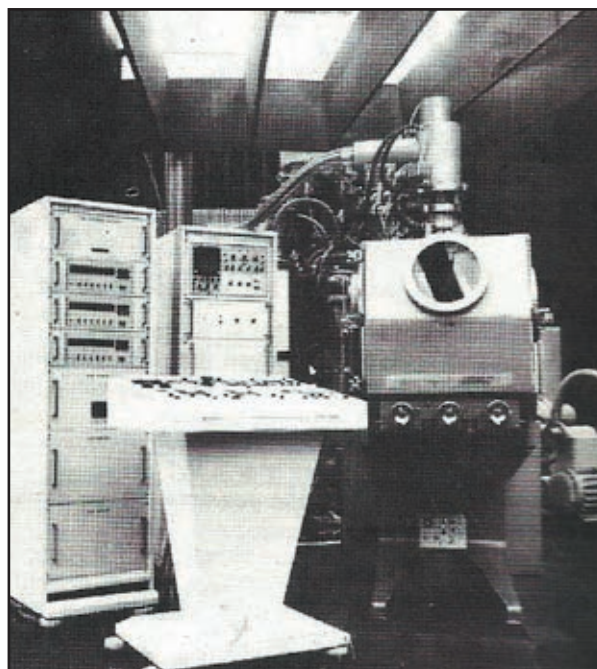
W latach siedemdziesiątych, wspólnie z OBREP, wykonano kilka typów spawarek o różnych mocach wiązki do specjalistycznych zastosowań: m.in. spawarki dla zakładu WAMEL i Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie, spawarkę do spawania membran dla Zakładu Automatyki Przemysłowej „Mera-Pnefal” w Falenicy, dwie różne spawarki dla OBREP, spawarki wykonano też dla zakładów Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie, Huty Stalowa Wola i Instytutu Lotnictwa w Warszawie. Piece elektronowe opracowane przez OBREP były wykonywane w podzespołach w Bolesławcu: piece o mocy wiązki elektronów 70 kW pracowały w AGH w Krakowie, piec o mocy 100 kW w Instytucie Odlewnictwa w Krakowie i w Zakładzie Materiałów Lampowych przy ZWLE w Warszawie. Piec o mocy 200 kW wyposażony w 4 działa elektronowe o mocy 50 kW każde, do topienia metali w próżni, który został pokazany na Międzynarodowych Targach w Poznaniu a następnie uruchomiony w Krakowie, był tak duży, że jego montaż nie był możliwy w zakładzie w Bolesławcu. Wykonano też kilka sztuk pieców elektronowych o mocy 10 kW konstrukcji OW OBREP.

Z perspektywy rozwijającego się przemysłu i rosnącego zapotrzebowania na urządzenia próżniowe rozbudowa zakładu stała się koniecznością. Od 1974 r. rozpoczęto budowę nowej hali produkcyjnej, a nadzór nad jej budową, z dużym osobistym zaangażowaniem, sprawował dyr. techniczny OBREP inż. Tadeusz Sołtyk. Budowa hali została zakończona i zagospodarowana przez Wydział Urządzeń Próżniowych P-3 w 1976 r. W tym czasie Wydział P-3 zatrudniał już ponad 150 fachowców: tokarzy, frezistów, ślusarzy, monterów, elektroników i spawaczy.

Jednocześnie z rozbudową zakładu Zjednoczenie UNITRA zobowiązało ZDAP do sukcesywnego przekazywania dokumentacji podzespołów i urządzeń próżniowych, których produkcja została już opanowana, do Zakładu Techniki Próżniowej w Koszalinie, który miał przejąć ich produkcję seryjną. Były to podzespoły i urządzenia podstawowe: rodzina pomp dyfuzyjnych, zaworów, stanowisk pompowych, napyłarek próżniowych NA-360P, NA-501P, stanowisk do metalizacji próżniowej SMP-800P. Przekazywanie dokumentacji rozpoczęło się od 1975 r.

Plany dla ZDAP-u przewidywały specjalizację w produkcji podzespołów i urządzeń bardzo wysokiej próżni (UHV), próżniomierzy jonizacyjnych, helowych wykrywaczy nieszczelności, a także specjalistycznych, jednostkowych urządzeń technologicznych, w tym napyłarek NA-501P wyposażonych w nowoczesne źródła par - elektronowe i magneutronowe, specjalistyczne wyposażenie zgodnie z wymaganiami odbiorców. Specjalizacja ZDAP-u obejmowała również produkcję urządzeń elektronowiązkowych: piece do wytopu materiałów trudnotopliwych, spawarki, źródła par itd.

ZDAP stał się głównym producentem tego typu urządzeń na rynek krajowy. Na większość wyrobów odbiorcy czekali czasem kilka lat. Produkcja urządzeń próżniowych miała charakter antyimportowy. Dopóki nie rozpoczęto w kraju produkcji urządzeń próżniowych, aparatura była kupowana za granicą głównie za dolary i był to sprzęt bardzo drogi. Jeżeli do produkcji były potrzebne materiały z importu (np. mieszki ze stali nierdzewnej do zaworów próżniowych, układy scalone itp.), trzeba było załatwiać w Zjednoczeniu UNITRA przydział dewiz na zakup; czasem tzw. „wsad dewizowy” musiał dostarczać zamawiający. Rynek krajowy był bardzo chłonny. Szczególnym popytem cieszył się helowy wykrywacz nieszczelności. Zakres zastosowań techniki próżni nie ograniczał się bowiem tylko do przemysłu lampowego, oświetleniowego i elektronicznego.



Spawarka WS-6kW

go. Próżnia jest stosowana niemal we wszystkich działach przemysłu i nauki, których wszystkich nie sposób wymienić: przemyśle elektromaszynowym (spawanie, wytopy, badanie szczelności zbiorników i armatury, izolacja próżniowa, rozłączniki i styczniki próżniowe, napylenie płyt kompaktowych itp.), sprzęcie AGD (badanie szczelności agregatów lodówkowych i kuchenek gazowych), szklarskim (produkcja lusterek i szkła okiennego o własnościach selektywnej transmisji światła), optycznym (napylenie cienkich warstw na soczewki przyrządów optycznych i szkieł okularowych), spożywczym, medycznym i farmaceutycznym (liofilizacja czyli suszenie próżniowe: środków spożywczych i plazmy krwi, produkcja leków; destylacja molekularna, konserwacja i przechowywanie itp.), w atomistyce (wytwarzanie próżni w akceleratorach cząstek elementarnych) itd. Nie wszystkie próżniowe urządzenia technologiczne i badawcze powstawały w ZDAP-ie, ale najczęściej były budowane na bazie podzespołów próżniowych wyprodukowanych w Bolesławcu.

#### **Zmiany organizacyjne i kontynuacja rozwoju w latach 1977-1987**

W wyniku zakupu przez Polskę licencji na produkcję kineskopów kolorowych do telewizorów, w 1977 r. OBREP został przekształcony w Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Techniki Telewizyjnej (OB-RTT), a większość pracowników naukowo-badawczych i technicznych zaangażowanych w opracowanie nowych urządzeń, podzespołów i technologii próżniowych została ukierunkowana na obsługę i rozwój produkcji kineskopów kolorowych. Zmieniła się również struktura i organizacja dotychczasowych oddziałów zamiejscowych OBREP. ZDAP zmienił nazwę na Zakład Aparatury Próżniowej i został włączony do Centrum Naukowo-Produkcyjnego Podzespołów i Urządzeń Elektronicznych we Wrocławiu UNITRA-DOLAM. W skład Centrum, oprócz ZAP-u i DZE DOLAM, wszedł Instytut Technologii Elektronowej Politechniki Wrocławskiej (ITE PWr.). ITE przejął zadanie zabezpieczenia merytorycznego dalszego rozwoju techniki próżni i technologii próżniowych w kraju. ZAP został połączony administracyjnie z DZE DOLAM.

W 1979 r. odszedł, cieszący się szacunkiem załogi, długoletni dyrektor zakładu mgr Aleksander Łotocki. Pretekstem do jego zwolnienia był dwugodzinny strajk (jak się wtedy mówiło, „prześwój w pracy”) pracownic wydziału lamp neonowych domaga-

jących się podwyżki płac, co było źle widziane przez Komitet Miejski PZPR. Nowym dyrektorem został przysłany przez dyrektora DOLAM-u inż. Jerzy Kunicki, który funkcję tę sprawował do 1983 r. Po jego odejściu dyrektorem został mgr inż. Edward Ławrynowicz, wieloletni główny technolog.

Po zmianach organizacyjnych profil produkcji Zakładu pozostał niezmienny. Nadal podstawową produkcję Zakładu stanowiły urządzenia i podzespoły próżniowe, rocznie produkowanych było ok. 4 mln szt. lamp neonowych, ok. 13 mln szt. geterów do lamp elektronowych i bar metaliczny. Geterowieksportowane były do NRD, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii. Planowane było uruchomienie produkcji geterów do kineskopów kolorowych. Zakład został też zobowiązany do wykonywania, w większym niż dotychczas stopniu, urządzeń technologicznych, niekoniecznie próżniowych dla zakładów Zjednoczenia UNITRA. W ramach tego zalecenia wykonano m.in. kompletną linię do produkcji kondensatorów elektrolitycznych dla filii warszawskiej ELWY w Bielsku Podlaskim.

Pojawiła się jednak dla Zakładu nowa perspektywa rozwoju; zapadła decyzja, aby wdrożyć w ZAP produkcję próżniowych komór gaszeniowych VK5 i HVK7, opracowanych w OBREP i dotychczas produkowanych przez DOLAM.

Próżniowe komory gaszeniowe są elementami stycznika próżniowego, w którym poszczególne styki łączeniowe są zamknięte hermetycznie w próżni w obudowie szklano-metalowej. Jeden ze styków jest ruchomy, ruchomość zapewnia mu mieszka ze stali nierdzewnej. Szkło obudowy i próżnia wewnątrz komory zapewnia izolację elektryczną pomiędzy rozłączonymi stykami. Dzięki hermetyzacji styków, gaszenie łuku elektrycznego, powstającego podczas rozłączania dużych prądów, następuje w próżni, przez co styczniki te mogą być stosowane do załączania urządzeń energetycznych w środowisku wybuchowym np. w górnictwie, przemyśle chemicznym, energetycznym itp. Komory charakteryzują się wysoką trwałością łączeniową, małymi gabarytami i bezawaryjnością działania.

Wdrożenie komór gaszeniowych, które nastąpiło ok. 1982 r., wymagało skonstruowania i wykonania specjalistycznych urządzeń technologicznych takich jak zatapialnia gazowa do wykonywania obudów szklano-metalowych, piec do odprężania złączy szkło-metal, piec wodorowy do lutowania wysokotemperaturowego, stanowisko próżniowe do

lutowania nakładek stykowych za pomocą wiązek elektronów, stanowisko do półautomatycznego spawania w atmosferze argonu mieszków stalowych, stanowisko do odpompowywania i wygrzewania komór gaszeniowych przed ich końcową hermetyzacją i wreszcie stanowiska do tzw. „trenowania” i kontroli parametrów komór. Wszystkie te urządzenia zostały zaprojektowane i wykonane przez własne biuro konstrukcyjne, wzorując się na technologii i urządzeniach pracujących w DOLAM-ie, lecz w wersji zmodernizowanej, o większej wydajności i stopniu automatyzacji. Początkowo komory były produkowane z materiałów w większości pochodzących z importu, a od 1983 r. zastąpiono je z powodzeniem materiałami krajowymi, których produkcję na potrzeby elektroniki próżniowej uruchomiły krajowe firmy. W 1985 r. produkowano już 10 tysięcy komór gaszeniowych rocznie, a ich odbiorcą był producent styczników próżniowych OBR ORAM w Łodzi.

W 1986 r. ZAP odwiedziła delegacja z Chińskiej Republiki Ludowej, którą szczególnie zainteresowały urządzenia technologiczne do produkcji komór gaszeniowych. W efekcie wizyty zamówili urządzenia: do lutowania wiązką elektronów elementów komór o znacznie większych gabarytach oraz urządzenia do „trenowania” komór. Nie mogły to być kopie istniejących urządzeń, ale znacznie wydajniejsze i o większej mocy. Konstruktorzy ZAP sprostali temu zadaniu i w 1988 r. wysłano do Chin zamówione urządzenia, a delegowani pracownicy ZAP dokonali ich uruchomienia. Wartość kontraktu (według Kroniki ZAP) wyniosła 400 tys. dolarów.

Produkcja urządzeń próżniowych w latach 80. była kontynuowana w oparciu o dotychczasowe wyroby produkowane seryjnie i nowe opracowania, które powstawały w biurze konstrukcyjnym ZAP-u lub we współpracy z ITE PWr. Lista wyprodukowanych jednostkowych urządzeń technologicznych jest długa. Dla Centrum Naukowo-Produkcyjnego Materiałów Elektronicznych (CNPME) wykonano urządzenie do monokryształizacji krzemu i arsenku galu (podstawowych materiałów półprzewodnikowych do produkcji tranzystorów i układów scalonych) metodą Czochralskiego. Dla CNPME-CEMAT wykonano próżniowy piec do dekompozycji składników żywicznych z elementów ceramicznych, w którym wytwarzano dysze ceramiczne do rozpylaczy. Dla zakładu MIFLEX z Kutna, producenta kondensatorów, wykonano wysoko wydajne i wielkogabarytowe urządzenie do metalizacji próżniowej folii kondensa-

torowej. Dla DOLAM-u zaprojektowano i wykonano stanowisko do odpompowywania i zatapiania widikonów (lamp obrazowych do kamer przemysłowych) oraz na podstawie dokumentacji dostarczonej przez ITE PWr., wykonano kilka stanowisk pompowych do odpompowywania i wygrzewania lamp mikrofalowych, stanowisko do lutowania wiązką elektronów i stanowisko do badania emisji katod. W ZAP opracowano nową konstrukcję pieców próżniowych do wygrzewania i lutowania o temperaturze roboczej do 1100°C, których kilka również zakupił DOLAM.

Zakładowe biuro konstrukcyjne opracowało też nowe wersje stanowisk UHV, m.in. stanowisko SP-2000UW, które cieszyło się dużym zainteresowaniem instytutów badawczych i uczelni. Umożliwiła ono uzyskanie ciśnienia rzędu  $10^{-10}$  hPa i na jego bazie w instytutach tych zbudowano kilka różnego typu urządzeń do badań fizykochemicznych, epitaksji z wiązki molekularnej itp. urządzeń służących do zaawansowanych badań w dziedzinie fizyki i technologii. Napyłarki bardzo wysokiej próżni (UHV) wyposażone w elektronowe źródła par, samodzielnie opracowane w ZAP również często znajdowały zastosowanie w tych instytucjach do prowadzenia prób i badań cienkich warstw.

### **Zmiany i droga do upadłości w latach 1988-1993**

Pod koniec 1987 r. ZAP przestał podlegać DZE DOLAM i zyskał samodzielność. W tym czasie zatrudniał ok. 750 pracowników: na Wydziale Komór Gaszeniowych P-1 było zatrudnionych ok. 150 osób, na Wydziale Lamp Neonowych P-2 ok. 120 osób, w administracji ok. 100 osób. Pozostali pracownicy działali na rzecz Wydziału Urządzeń Próżniowych P-3.

Wydawało się, że Zakład czeka dobra przyszłość. Rosło zapotrzebowanie na komory gaszeniowe, głównie na potrzeby górnictwa. Ok. 1988 r. zapadła decyzja zwiększenia mocy produkcyjnej na wydziale komór, aby docelowo produkować 50 tys. komór rocznie. Wiązało się to z potrzebą rozbudowy. Postanowiono zaadaptować na produkcję ostatnie piętro budynku produkcyjnego, które zajmowały biura zaplecza technicznego, podwyższając dach i wzmacniając stropy. Rozpoczęto też budowę nowego magazynu materiałów do produkcji.

Zamówienia na urządzenia próżniowe nie uległy zmniejszeniu. W drugiej połowie lat 80-tych wykonano kilka spawarek elektronowych opracowanych w ITE PWr. (z udziałem konstruktorów ZAP): spa-

warkę taktową do spawania obrotowego sprzęgł elektromagnetycznych dla PONAR-u Ostrzeszów, spawarkę do spawania trzonek noży tokarskich dla zakładu PAFANA Pabianice, uniwersalną - umożliwiającą spawanie małoseryjne elementów o różnych kształtach, dla FAT Chocianów i WSK PZL Kalisz. Wykonano też spawarkę dla WSK Świdnik. W tym czasie wdrażano w ZAP również inne opracowania ITE PWr.: magnetronowe źródła par do nanoszenia cienkich warstw w próżni, pompę próżniową kriogeniczną z agregatem wytwarzającym ciekły hel, elektronowy mikroskop skaningowy. Prowadzono prace mające na celu wdrożenie urządzeń do pokrywania narzędzi w próżni cienkimi warstwami azotku tytanu, które zwiększają kilkakrotnie czas życia narzędzi, szczególnie używanych w automatach. Dla firmy HEAN z Wieliczki, produkującej kosmetyki opracowano i wykonano dwa urządzenia o dużej wydajności do metalizacji próżniowej luster i opakowań kosmetyków.

Niestety w 1989 r. wystąpiły pierwsze symptomy kryzysu, który po 1990 r. był już wyraźny. W wyniku zastąpienia lamp elektronowych półprzewodnikami, zapotrzebowanie na getery i bar metaliczny, zarówno w kraju jak i za granicą, od 1990 r. spadło praktycznie do zera. Getery do kineskopów kolorowych również nie znalazły już nabywców, ponieważ Thomson, który przejął produkujący kineskopy POLKOLOR, nie chciał stosować polskich geterów.

Koniec lat osiemdziesiątych charakteryzował się gwałtownym spadkiem zamówień na cały asortyment produkcji zakładu. Szalejąca, trzycyfrowa inflacja nie sprzyjała też ustalaniu realnych kosztów. Dotychczasowi odbiorcy znaleźli się w podobnej, trudnej sytuacji, bo tzw. „plan Balcerowicza” zastopował produkcję przemysłową. Drastycznie zmalało zapotrzebowanie na komory gaszeniowe. Nie wszystkie rozpoczęte przedsięwzięcia zostały sfinalizowane. Spawarki dla PZL Kalisz i PONAR Ostrzeszów nie zostały odebrane i opłacone przez zamawiające je zakłady, ponieważ te znalazły się w trudnej sytuacji ekonomicznej. Mikroskop elektronowy i pompa kriogeniczna nie zostały nawet uruchomione i pozostały w częściach w magazynie. Mimo braku zamówień, prawdopodobnie dla zaspokojenia doraźnych społecznych celów, dyrekcja zakładu podjęła decyzję o kontynuowaniu produkcji podzespołów próżniowych, zapelniając magazyn wyrobów gotowych urządzeniami, których nikt nie chciał. Zwolnień grupowych pracowników, oprócz naturalnych

zwolnień i odejść na wcześniejsze emerytury, nie było. Aby zdobyć pieniądze na wypłaty minimalnych pensji próbowano szukać ratunku w przyjmowaniu prac usługowych i wyprzedaży, co jednak nie dawało znaczących wpływów gotówki. W 1990 r. dyrektorem naczelnym został mgr inż. Zbigniew Szermer, dotychczasowy dyrektor techniczny.

Konstruktorzy próbowali znaleźć wyroby dostosowane do możliwości technologicznych zakładu, które mogłyby mieć zbyt w aktualnej sytuacji rynkowej. Opracowano dwa takie wyroby: pakowarkę próżniową i urządzenia do pakowania typu „blister” i „skin”, które były poszukiwane w handlu, ale konkurencją dla nich stanowiły tańsze urządzenia używane, sprowadzane z zagranicy jak również podobne urządzenia opracowane równolegle w TEPRO Koszalin. Biuro konstrukcyjne opracowało też dokumentację dwóch dużych urządzeń próżniowych o znacznej wartości, na które było jeszcze zapotrzebowanie: napyłarki wyposażonej w osiem magnetronowych źródeł par do produkcji mikrofalowych układów scalonych dla ITE PWr. oraz wspólnie z AGH Kraków, dla huty szkła okiennego, bardzo dużego liniowego stanowiska do napyłania tafli szklanych cienkimi warstwami związków metali, nadającymi im specyficznych własności transmisji promieniowania świetlnego. Urządzenie składało się z pięciu płaskich komór próżniowych pompowanych przez rząd pomp dyfuzyjnych, oddzielonych zaworami szczelnymi. Tafle szklane o wymiarach 1200x1800 mm miały być transportowane na specjalnych rolkach od komory załadowniczej, poprzez trzy komory procesowe, do komory wyładowniczej. Cienkie warstwy miały być napyłane z magnetronowych źródeł par konstrukcji AGH. Całe stanowisko miało mieć do ok. 10 m długości i jego wartość byłaby znacząca. Sytuacja ekonomiczna dynamicznie ulegała wtedy zmianom i niestety zamówienie na stanowisko do napyłania tafli szkła już nie wpłynęło (obecnie w Polsce pracuje kilka podobnych lecz większych urządzeń do napyłania szyb, zagranicznych producentów). Realizacja zamówionej napyłarki dla ITE PWr. została przerwana, wykonano tylko magnetronowe źródła par i komorę próżniową.

W tej sytuacji, wobec długu i braku perspektyw Zakładu na dalszą działalność, organ założycielski, którym był wojewoda jeleniogórski, złożył do sądu wniosek o upadłość i od połowy 1993 r. syndyk mgr inż. Marek Czajkowski rozpoczął likwidację Zakładu, przeprowadzając grupowe zwolnienia i wy-



przedaż majątku. Zapasy magazynowe materiałów do produkcji, wyroby gotowe i wyposażenie Zakładu syndyk sprzedawał przez kilka lat, nierzadko po cenach złomu. Główną halę produkcyjną, budynki administracyjne i przyległe tereny zakupił koncern Bader Leather. Najstarszy budynek produkcyjny, w którym rozpoczęła się kiedyś produkcja przejęła firma ZAPEX, utworzona przez ostatniego dyrektora ZAP-u Zbigniewa Szermera, która jeszcze przez ok. 20 lat na małą skalę produkowała komory gaszeniowe, ale też już zakończyła działalność.

### Epilog

Czy ZAP musiał upaść? Czy może istnieć zakład, który traci praktycznie wszystkich odbiorców? Zakłady podzespołów elektronicznych zjednoczenia UNITRA w krótkim czasie przestały istnieć. Zakłady produkujące narzędzia, samochody, sprzęt lotniczy, budowlany, wysokospecjalistyczne materiały itp. też upadały lub rezygnowały z zakupów inwestycyjnych. Górnictwo zatrzymało inwestowanie w odnowę sprzętu z zastosowaniem komór gaszeniowych, do tego weszła silna konkurencja koncernów ABB i SIEMENS produkujących aparaturę łączeniową. Uczelnie i instytuty badawcze uzyskały możliwość zakupu sprzętu próżniowego za granicą, znacznie bardziej nowoczesnego i wyspecjalizowanego aniżeli antyimportowy asortyment krajowy i możliwość tę zaczęły wykorzystywać. Politechniki Warszawska i Wroclawska przestały kształcić specjalistów z dziedziny próżni. ITE PWr zrezygnował też z działalności badawczo-produkcyjnej na rzecz przemysłu, a dawny OW OBREP został przekazany Przemysłowemu Instytutowi Telekomunikacji w zakresie produkcji lamp mikrofalowych i mikrofalowych układów cienkowarstwowych przeznaczonych do radarów wojskowych. Na początku lat 90-tych z pozostałości dawnego OBREP-u w Warszawie został utworzony Instytut Technologii Próżniowej, ale nie dysponował on już wystarczającym potencjałem do odbudowy przemysłu próżniowego. Zbudował jednak cztery spawarki elektronowe: dla Huty Stalowa Wola (1992 r.), Instytutu Badań Jądrowych w Świerku (1994 r.), WSK Rzeszów (2001 r.) i Zakładów Pratt and Whitney w Ropczycach (2002 r.). W 1997 r. ITP został włączony do PIE a w 2002 r. ITE zostało wchłonięte przez Instytut Tele i Radiotechniczny, który nie był zainteresowany rozwijaniem techniki próżni. Bez zaplecza badawczego i dużego kapitału nie można tego typu działalności kontynuować. Przemysł próż-

niowy uznawany jest za przemysł naukowy, co wiąże się z dużymi nakładami na badania, opracowywanie nowych technologii i zastosowań próżni, które powinny wyprzedzać popyt na konkretne urządzenia. Wszystkie światowe firmy próżniowe posiadają duże zaplecza badawczo-konstrukcyjne i specjalizują się w określonym asortymencie urządzeń, nie produkują wszystkiego i dysponują dużym rynkiem zbytu.

Może odpowiedzią na powyższe pytanie będzie również przykład pokrewnego zakładu TEPRO w Koszalinie, który przejął z ZAP-u w latach 70-tych podstawowy, najczęściej kupowany asortyment urządzeń próżniowych: pompy dyfuzyjne, zawory, napyłarki, stanowiska pompowe, stanowiska do metalizacji. TEPRO produkowało również pompy rotacyjne próżni wstępnej, które są stosowane w każdym urządzeniu próżniowym. Zakład ten przetrwał, bo został sprzedany firmie, która zajmowała się opakowaniami. Część budynków i wyposażenia poszła w inne ręce, a pomniejszony znacznie zakład, ze sprzętu próżniowego produkuje już tylko pompy rotacyjne, pakowarki próżniowe i dwa typy urządzeń do formowania próżniowego opakowań z folii. W Polsce nie produkuje się już podstawowego sprzętu próżniowego: zaworów, pomp wysokiej próżni, próżniomierzy, stanowisk pompowych. Obecnie cały nowy sprzęt próżniowy, specjalistyczne urządzenia technologiczne i badawcze pochodzą z importu. Oczywiście nadal jeszcze jest w użyciu 30-40-letnia aparatura z Bolesławca.

Dziękuję: Krystynie Przewłockiej, Andrzejowi Mitkowi, Adamowi Satole, Zbigniewowi Szermerowi, Mieczysławowi Wysockiemu, Ryszardowi Noseckiemu i Antoniemu Kuneckiemu za pomoc w ustalaniu faktów z działalności Zakładu. Dane z początków istnienia Zakładu zaczerpnięte zostały z Kroniki Zakładu, a informacje dotyczące organizacji przemysłu próżniowego z opracowania „Polska Elektronika Próżniowa wczoraj i dziś” wydanego przez Oficynę Wydawniczą Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2005.

Czytelników przepraszam za obszernie opisy dotyczące samej techniki i technologii próżni, ale bez tych wyjaśnień dotyczących dość rzadko przedstawianej dziedziny, trudno byłoby uzasadnić rolę i znaczenie ZAP-u w rozwoju i funkcjonowaniu przemysłu krajowego i nauki w tamtym okresie.

**Maria Adydan**

## Koncepcja zagospodarowania terenu Dworca Wschodniego w Bolesławcu\*

Teren byłego Dworca Wschodniego położony jest w północno-wschodniej części Bolesławca. Obszar rozciągający się wzdłuż ulic Staroszkolnej i Hutniczej, sięgając do północnej obwodnicy miasta przybiera formę klina między dwoma strefami zabudowy o różnym typie i przeznaczeniu. Najkrótszy, południowo-zachodni skraj terenu, wyznacza fragment ul. Bolesława Chrobrego - od ul. Hutniczej do skrzyżowania z ul. Staroszkolną i Fabryczną. Obszar między ul. Polną i Hutniczą, stanowiący bezpośrednio, zachodnie, sąsiedztwo dworca, charakteryzuje przewaga funkcji przemysłowej przy stosunkowo niewielkiej ilości zabudowy o charakterze mieszkaniowym i usługowym usytuowanej głównie wzdłuż ul. Polnej i B. Chrobrego. Południowo-wschodnia granica terenu przebiega wzdłuż ul. Staroszkolnej. Na znajdujących się tu terenach przeważa zabudowa mieszkaniowa typowa w swej formie dla okresu socjalizmu, stanowiąca dominantę wysokościową. Budynki wielkopowierzchniowe, zlokalizowane wzdłuż oddalonej od centrum części ul. Staroszkolnej, pełnią rolę magazynów, hal produkcyjnych oraz miejsc prowadzenia działalności handlowej i usługowej. Północną granicę obszaru, położoną w całej długości tego odcinka na wale ziemnym o wysokości około 6 m stanowi droga krajowa nr 94 (ul. A. Cieszkowskiego), która graniczy bezpośrednio z terenami ogrodów działkowych położonych w północnej części Dworca. Północno-zachodnią linię graniczną wyznacza ul. Hutnicza, a dalej dawne torowisko.

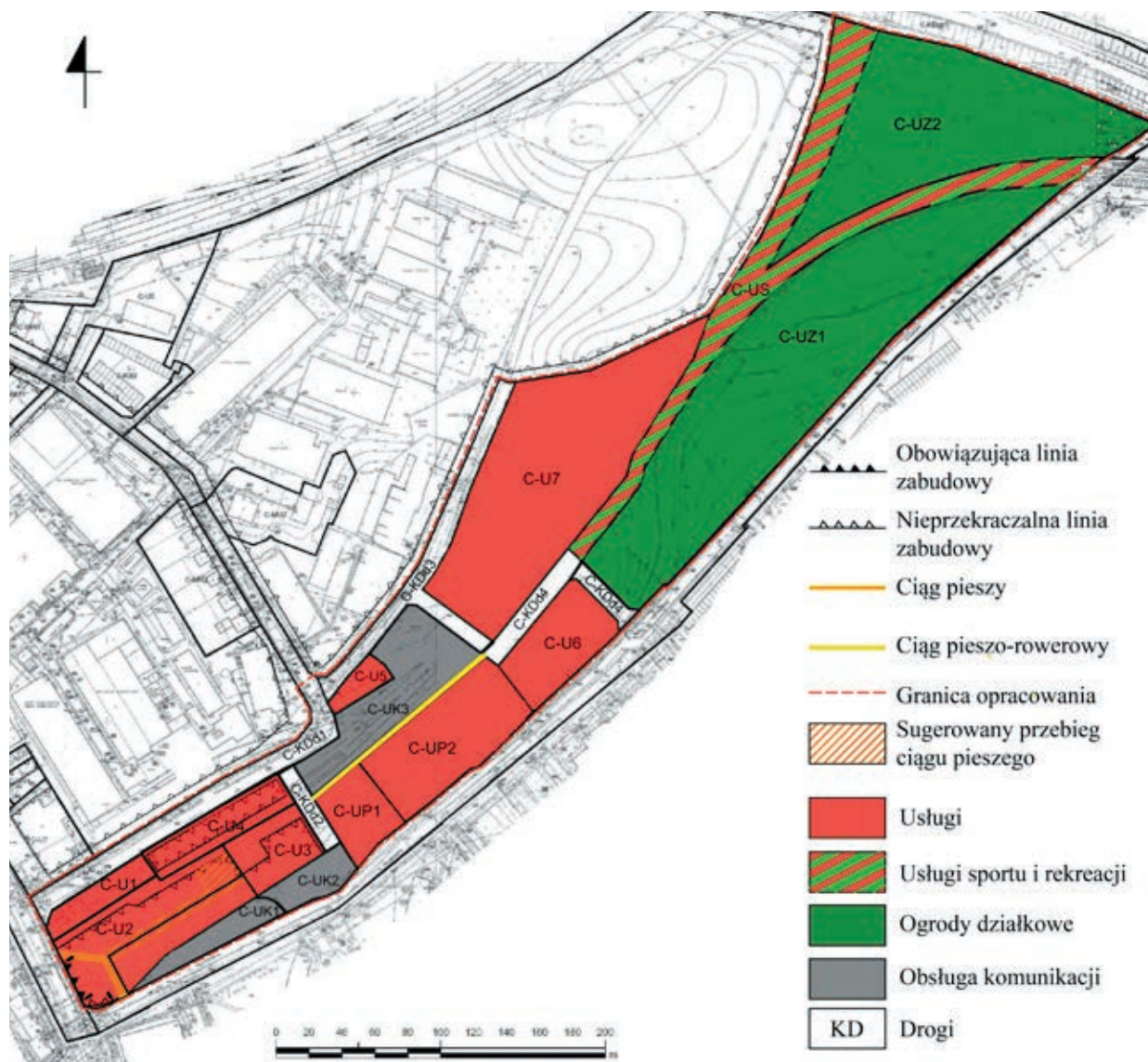
Dworzec Wschodni pełnił rolę głównej stacji Kolejki Bolesławieckiej, która realizowała połączenie kolejowe Bolesławiec-Nowa Wieś Grodziska. Za jej powstaniem stała specjalnie w tym celu powołana spółka akcyjna o nazwie *Kleinbahn Bunzlau-Neudorf AG*. W skład jej akcjonariuszy, oprócz operatora kolejki, wchodziły przedsiębiorstwa wydobywające kamień i inne surowce, w pobliżu których wytyczono trasę kolejki. Było to przedsięwzięcie sfinansowane z kapitału prywatnego - niezależne od działań państwowego przedsiębiorstwa kolejowego. Kolejka nie została w żaden sposób połączona z istniejącą na terenie miasta od 1845 r. infrastrukturą kolejową. Budowa od podstaw budynków dworców kolejowych wraz z całą infrastrukturą niezbędną do obsługi i przeprowadzania przewozów świadczy o przeznaczeniu na ten cel dużych nakładów finansowych, a o rozmachu inwestycji świadczy także fakt szyb-

kiej realizacji projektu - spółka otrzymała koncesję na budowę 18 kwietnia 1905 r. a niespełna rok później - 10 kwietnia 1906 r. - nastąpiło otwarcie trasy. Kolejka rozpoczynała swój bieg na dworcu w Bolesławcu (zwanym wówczas Małym), jechała przez Godnow i Kruszynek (obecnie stanowiące część Kruszyna), następnie zatrzymywała się dwukrotnie na terenie wsi Warta Bolesławiecka - na stacjach: Warta Złotnicka oraz Warta Bolesławiecka. Biegając dalej, wzdłuż obecnej drogi do Złotoryi, kolejka zatrzymywała się w Iwinach - gdzie wydobywano rudę miedzi (po II wojnie światowej funkcjonowała tam kopalnia Zakłady Górnicze Konrad), następnie w Raciborowicach Dolnych, Raciborowicach Górnych i w dawnej wsi Wilanówka (włączonej przed wojną w obręb Grodzca), by zakończyć swój bieg w Nowej Wsi Grodzkiej. Łączna długość trasy wynosiła około 25 km. Przystanki sytuowano w pobliżu zakładów wydobywczych znajdujących się w obszarach wymienionych wsi, jednak oprócz przewozów towarowych, prowadzono również usługi pasażerskie, które cieszyły się popularnością nie tylko wśród mieszkańców, ale i turystów. W 1928 r. linią tą przewieziono 361 tys. osób i 347 tys. ton towarów, co było najwyższym wynikiem spośród wszystkich tego typu, prywatnych dolnośląskich kolejek.

Zakres działania spółki zwiększył się w 1921 r., gdy połączyła się ona z powstałą pod koniec 1913 r. spółką akcyjną *Kleinbahn Bunzlau-Modlau AG*, realizującą 31-kilometrowe połączenie z Dworca Wschodniego do wsi Modła, w ramach którego dokonywano przewozu drewna, kopalni oraz pasażerów. Trasa kolejki wiodła z Dworca Wschodniego do Chościszowic, Kraśnika Dolnego, a następnie Dąbrowy Bolesławieckiej i Karczmaki. Dalej skład kierował się w kierunku wsi Borówki, a następnie Gromadki - gdzie funkcjonowały dwie stacje. Ostatnie dwa przystanki znajdowały się w miejscowości Modła. Po połączeniu spółek przedsiębiorstwo przyjęło nazwę *Bunzlauer Kleinbahn AG* (Kolejka Bolesławiecka S.A.) i do 1945 r. zarządzało liniami. Rozwój spółki skutkowało rozbudową infrastruktury, w tym także na obszarze Dworca Wschodniego. Po II wojnie światowej zarządcą kolejki zostało PKP. Dynamiczny wzrost wydobywania rud miedzi w kopalni Konrad powodował zwiększenie przewozów towarowych. Jednak w 1961 r. zlikwidowano regularne połączenia na trasie do Modłej. Południowy

odcinek torów prowadzących do Modłej wykorzystywany był głównie do przewozu ładunków do Zakładów Chemicznych Wizów. W 1976 r. zawieszono przewozy pasażerskie na trasie do Nowej Wsi Grodzkiej, a w kolejnej dekadzie - gdy postawiono ZG Konrad w stan likwidacji oraz podjęto decyzję o zamknięciu cementowni w Raciborowicach - ruch pociągów na trasie niemal całkowicie zanikł. Od tamtej pory sporadyczne przejazdy pociągów miały związek z działalnością kopalni anhydrytu w Lubkowie (do 2002 r.) i obsługą bocznicy do Zakładu Energetyki Ciepłej w Bolesławcu (do 2004 r.). Na przełomie 2008 i 2009 r. nastąpiła likwidacja torowiska. Pod koniec 2010 r. władze miasta odkupiły od spółki PKP teren po byłym Dworcu Wschodnim.

Charakterystyka przewozów prowadzonych w ramach Kolejki Bolesławieckiej miała wpływ na formę i lokalizację dworca. W związku z tym, iż był on stacją docelową kolejki - przywożone surowce miały dotrzeć głównie do bolesławieckich zakładów, a transport towarowy był z założenia dominującym w strukturze przewozów - przybrał on formę stacji czołowej. Zatem z dworca wybiegał jeden szlak kolejowy, co oznaczało możliwość wyjazdu tylko w jednym kierunku - północnym. Takie rozplanowanie m.in. zwiększyło możliwość dostępu do peronów - w tym wypadku od strony południowej, a także możliwość wprowadzenia torów w głąb miasta, a więc m.in. lepszego skomunikowania z istniejącą siecią drogową.



1. Proponowany plan zagospodarowania przestrzennego dla obszaru Dworca Wschodniego

Obecnie teren Dworca Wschodniego wraz z przyległymi, niezagospodarowanymi obszarami obejmuje powierzchnię niemal 9 ha. Specyficzne położenie oraz kształt obszaru powodują, iż jego południowa część graniczy z obszarem centralnym miasta, natomiast przeciwna strona sięga jego peryferiów. Cechy te sprawiają również, że wraz z rozwojem sąsiednich terenów stał się granicą izolującą strefę zabudowy przemysłowej od budynków wielorodzinnych, a także rozgraniczającą miejskie osiedla. Pomimo, iż omawiany obszar jest terenem nieużytkowanym, rozciągniętym na długości ponad 800 m, a na dodatek o położeniu umożliwiającym rozwój jedynie wybranych funkcji, to jest on zarazem przestrzenią niezwykle interesującą pod względem inwestycyjnym i ważną, jeśli chodzi o dalszy rozwój miasta. Ewidentnymi atutami inwestycyjnymi Dworca Wschodniego są jego duża, niemal niezagospodarowana powierzchnia, możliwość swobodnej parcelacji działek, położenie w bezpośrednim sąsiedztwie centrum miasta, pełny dostęp do infrastruktury technicznej oraz położenie przy odcinkach dróg o wysokim natężeniu ruchu pojazdów - drogi krajowej nr 94 i wojewódzkiej nr 363.

Założenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego przyjętego uchwałą nr XLVIII/388/2014 Rady Miasta Bolesławiec z dnia 26 lutego 2014 r. umożliwiają powstanie na terenie dworca obiektów handlowych i usługowych, w tym obiektów o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m<sup>2</sup> - a więc hipermarketu lub galerii handlowych, które zdominowałyby przestrzeń tego obszaru. W północnej części założono możliwość utrzymania części terenów ogrodów działkowych, a w miejscach pomiędzy nimi - w przebiegu torów kolejowych - utworzenie terenów sportu i rekreacji z możliwością powstania parkingów. Głównym mankamentem przyjętego planu jest fakt, iż jego ustalenia nie narzucają niemal żadnych wymogów, co do kreowanych obiektów i przestrzeni, a wymagana przez polskie prawo część założeń planu dopuszcza na tyle skrajne parametry, że w praktyce nie stanowią one żadnych wytycznych - np. dopuszczono tu powstanie budynków o wysokości 30 m, podczas gdy średnia wysokość okolicznej zabudowy oscyluje w granicach 15 m (z wyjątkiem zabudowy wysokościowej przy ul. Staroszkolnej). Potencjalny inwestor otrzymuje możliwość kreacji budynków i przestrzeni według własnych wizji i zgodnie z własnymi potrzebami. Jednakże odpowiedzialna polityka przestrzenna po-

winna brać pod uwagę przede wszystkim interesy mieszkańców. Nieuregulowane w planie kwestie parametrów i zasad zabudowy mogą skutkować powstaniem w centralnej części miasta, w newralgicznym jego punkcie, wielkopowierzchniowego obiektu handlowego kompletnie nie wpisującego się w charakter otoczenia. Budynki hipermarketów, a także - wbrew pozorom - galerii handlowych, nie prowadzą do wytworzenia przestrzeni publicznych, które w strukturze miejskiej odgrywają niebagatelną rolę - są miejscem spotkań mieszkańców, dają im możliwość wzajemnej interakcji, spędzania wspólnego czasu, manifestacji własnych poglądów lub umiejętności itd. W przestrzeni galerii handlowych i marketów, pozostających przestrzenią prywatną, większość z tych naturalnych dla każdego człowieka aktywności jest niemal niemożliwa, a pozostałe - w tym także nawet najbardziej prozaiczne, lecz jakże istotne dla większości, potrzeba świadomości przynależności do grupy, spełniana choćby poprzez przebywanie wśród innych ludzi - obarczone są de facto wymuszoną konsumpcją dóbr i usług. Niestety, brak atrakcyjnych wizualnie i przemysłanych architektonicznie, choćby pod względem funkcjonalnym, przestrzeni publicznych, powoduje przegrywanie rywalizacji z estetycznymi przestrzeniami handlowymi, w których na dodatek można spędzić czas w konkretny sposób - tym samym przyczynia się do zanikania aktywności mieszkańców w miejscach publicznych.

Problemem współczesnych obiektów handlowych jest fakt, iż nie wpisują się w tkanę miasta, brak im ciągłości historycznej i kontekstowej. Są one bowiem najczęściej odrębnymi tworem, nie nawiązującymi do miejsc i zabudowy wśród której się znajdują. Elewacje i otoczenie marketów oraz większości centrów handlowych projektowane są tak, by to wnętrze budynku okazywało się znacznie bardziej interesujące. Obiekty te z reguły wydzielone są z przestrzeni przez otaczające je ogromne połacie parkingów terenowych. Całość wizualnie kojarzy się bardziej z obiektami przemysłowymi, niż z budynkami mającymi reprezentować daną spółkę. Przykładem może być każdy istniejący obecnie na terenie Bolesławca wielkopowierzchniowy obiekt handlowy. Tak wytworzona przestrzeń w obszarze Dworca Wschodniego będzie czynnikiem hamującym przekształcenia sąsiedniej zabudowy, ograniczać będzie również naturalne przepływy ludności między częściami miasta, osiedlami, ponieważ zamiast tworzyć

naturalną kontynuację sąsiadujących z nią przestrzeni - tak by przemieszczanie się z kolejnych części miasta było percepcyjnie nieodczuwalne - stanowić będzie w praktyce barierę przestrzenną.

Prezentowany poniżej projekt zagospodarowania terenu byłego Dworca Wschodniego jest kontrpropozycją wobec obowiązującego dla tego terenu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego. Ma na celu ukazanie możliwości zagospodarowania obszaru poprzez utworzenie obiektów handlowo-usługowych o powierzchni mniejszej niż 2000 m<sup>2</sup>. Jest on zarazem prezentacją możliwości jakie rodzi ten, pozornie trudny do zagospodarowania i zintegrowania z otoczeniem, teren. Trudności wynikają m.in. z jego ukształtowania, zamknięcia części północnej przez drogę, a także niemożność kontynuacji

części południowej Dworca do istniejącej wzdłuż ul. B. Chrobrego zabudowy śródmiejskiej oraz naturalne zmniejszenie intensywności zabudowy wraz z oddalaniem się od centrum miasta.

Opracowana koncepcja - podobnie jak Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego - zakłada przeznaczenie znacznej części terenu Dworca na funkcje usługowe i handlowe - jednak bez możliwości tworzenia obiektów o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m<sup>2</sup>. Limit powierzchni sprzedaży oraz odpowiednio wyznaczone strefy zabudowy spowodują wykształcenie obiektów handlowo-usługowych o różnorodnym metrażu i niepowtarzalnych cechach architektonicznych. Różnorodna oferta pozwoli potencjalnym najemcom na łatwe znalezienie lokalu o parametrach odpowiednio dostosowanych do



2. Wizualizacja zagospodarowania obszaru Dworca Wschodniego

sąsiednich funkcji i potrzebę pełnienia roli izolującej negatywny wpływ strefy przemysłowej na mieszkaniową. Powyższe uwarunkowania powodują jednak, iż utworzona przestrzeń ma szansę stać się wyjątkową w swej skali, charakterystyczną dla Bolesławca i rozpoznawalną w skali regionalnej ze względu na zastosowane rozwiązania.

Planowana koncepcja ma na celu utworzenie obszaru spójnego z okoliczną przestrzenią, a jednocześnie charakteryzującego się wysoką jakością architektury budynków jak i przestrzeni publicznej. Projekt zakłada powstanie przestrzeni o gęstej zabudowie w części południowej obszaru Dworca oraz jej stopniowe zmniejszanie wraz z oddalaniem się w kierunku północnym, gdzie znajdują się peryferia miasta. Zabieg ten ma na celu dostosowanie formy

potrzeb, a tym samym spowoduje powstanie przestrzeni o szerokim wachlarzu świadczonych usług. Takie obiekty łatwiej również będzie dostosować do zachodzących na rynku zmian trendów konsumencyjnych, co jednocześnie zapobiegnie w przyszłości degradacji przestrzeni omawianego obszaru. Wbrew pozorom, tworzenie zabudowy w strefie C-U3, ograniczonej od strony ul. Staroszkolnej uskokiem wynikającym z różnicy poziomów terenu, może sprzyjać powstawaniu ciekawych, niekonwencjonalnych rozwiązań architektonicznych, zwiększając tym samym atrakcyjność i rozpoznawalność obszaru wśród użytkowników. Przykład rozwiązania kwestii różnicy poziomów prezentuje il. 5.

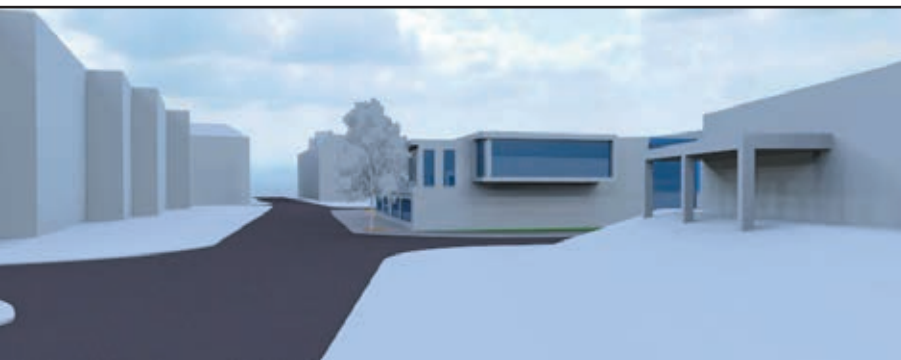
Proponuje się również zmianę położenia obszaru obsługi komunikacji - parkingów - do części central-

nej oraz powiększenie jego powierzchni. Zmiana poddyktowana jest faktem, iż dotychczasowe położenie skutkowało przedłożeniem ruchu samochodowego nad pieszy, co niemal uniemożliwiało stworzenie reprezentacyjnej przestrzeni obszaru - bez widoku na nieatrakcyjny wizualnie parking samochodowy. Powstanie fasady budynku bezpośrednio przy ul. B. Chrobrego spowoduje zwężenie i domknięcie perspektyw - z obu stron - dla tego odcinka komunikacyjnego, a także od strony ul. Fabrycznej. Wizualizację takiego rozwiązania przedstawiają il. 3 i 4. Zwiększenie dystansu między nową a istniejącą zabudową tworzyłoby niekorzystne wrażenie „pustej” przestrzeni.

Obszar parkingów przesunięto do części centralnej terenu jednocześnie powiększając jego powierzchnię. Rozwiązanie promuje ruch pieszy na powstałym obszarze, umożliwiając jednocześnie powstanie dużego obszaru parkingowego obsługujące-

śnie szansę na przywrócenie ulicy A. Asnyka funkcji reprezentacyjnego ciągu, prowadzącego do Rynku. Obszar C-UK2 może zostać zagospodarowany jako parking (jedno- lub wielopoziomowy), lub też stanowić przedłużenie C-KDd2 (drogi dojazdowej) powodując jej przyłączenie do ul. Staroszkolnej.

Prezentowany projekt zakłada zabudowę obszaru C-U3 budynkami o wysokości do 12 m licząc od podstawy do kalenicy dachu, a obszaru U2 - o 9 m, co umożliwi doświetlenie budynków podworcowych, położonych w obszarze U1, a także ciągów pieszych. Wyznaczenie nieprzekraczalnej linii zabudowy między obiektami stref C-U1 i C-U4 a C-U2 i C-U3 ma na celu utworzenie ogólnodostępnej przestrzeni, przyjmującej kształt deptaka z niewielkim placem. Jednocześnie należy zobowiązać inwestorów do powstania pasażu - ciągu pieszego z towarzyszącą funkcją usługową i handlową - pomiędzy zabudowaniami strefy C-U2 a C-U3,



3. Wizualizacja perspektywy ul. B. Chrobrego



4. Wizualizacja widoku z ul. Fabrycznej

go nie tylko obszar Dworca, ale i - z racji wielkości i bliskości - obszar centrum miasta. Dla uzupełnienia proponuje się utworzenie ciągu miejsc postojowych wzdłuż ul. Staroszkolnej, po jej zachodniej stronie. Znaczna wielkość parkingu - w prezentowanej koncepcji pozwalającej na utworzenie nawet do ok. 288 miejsc postojowych oraz ok. 23 miejsc wzdłuż ul. Staroszkolnej - to odpowiedź na rosnące zapotrzebowanie na obsługę komunikacyjną części centralnej miasta, a wraz z powstaniem zabudowy na obszarze Dworca i w trójkącie ulic Fabrycznej, M. Buczka i B. Chrobrego, także i tej części miasta. Przyjęcie funkcji centralnego parkingu dla obszaru śródmieścia skutkować będzie zwiększeniem ruchu pieszego na ciągach wzdłuż ul. B. Chrobrego, Fabrycznej i A. Asnyka, co tym samym przełoży się na pobudzenie ekonomiczne podmiotów mających swe siedziby wzdłuż tych ulic. Stanowiąc będzie jednocze-

w przestrzeni wyznaczonej przez obszar wskazany na mapie - il. 1. Omawiany ciąg pieszy powinien być zadaszony - wraz z postępującą zabudową tychże stref w celu ochrony pieszych przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, a tym samym zapewnieniem możliwości korzystania z oferty usługowej i handlowej niezależnie od pory roku i warunków atmosferycznych. Przebieg pasażu z ul. B. Chrobrego do ul. Staroszkolnej w strefie C-U2 zapewni utrzymanie naturalnego ciągu pieszego skracającego drogę między tymi ulicami, utworzonego przez mieszkańców, istniejącego obecnie, i wykorzystywanego w ten sposób przez dziesięciolecia. Tym samym zapobiegnie się powstaniu bariery przestrzennej, a budynki wraz z zadaszaniem stworzą naturalną, przyjazną dla pieszych przestrzeń o wysokim komforcie korzystania z niej. Równie istotne jest również tworzenie innych przejść (np. wewnątrz

budynków), zjazdów, schodów itp. umożliwiających pieszym swobodne przedostanie się z ul. Staroszkolnej i Hutniczej do obszaru Dworca. Il. 5 ukazuje propozycję rozwiązań umożliwiających bezpośrednie przedostanie się ze strefy parkingowej przy ul. Staroszkolnej do obiektów usługowych usytuowanych w przeciwnych strefach. Widoczny jest również zabieg różnicowania wysokości i zasięgu zabudowy pozwalający na dostateczne doświetlenie placu jak i sąsiednich budynków.

W strefach C-U2, C-U3 i C-U4 zakłada się powstanie budynków usługowych i handlowych o powierzchni sprzedaży do 800 m<sup>2</sup>. Wyznaczenie tej wielkości ma na celu zapewnienie dużego zróżnicowania oferty usługowej i handlowej na omawianym obszarze.

Dla obszarów C-U6, C-U7 proponuje się utworzenie zabudowy usługowej o powierzchni sprzedaży do 1000 m<sup>2</sup>.



5. Obiekty strefy usługowej C-U3



6. Ciąg pieszy widziany od strony ul. B. Chrobrego

Teren C-UP1 i C-UP2 przeznacza się pod realizację obiektów świadczących usługi publiczne. W domyślnym rozwiązaniu: usługi rozrywkowo-rekreacyjne. Tego rodzaju rezerwa terenu pozwoli na realizację ogólnodostępnego obiektu rekreacyjnego - np. hali widowiskowo-sportowej lub innego obiektu bądź zespołu obiektów świadczących usługi publiczne, według aktualnego i przewidywanego zapotrzebowania mieszkańców. Projekt zakłada powstanie obiektów o wysokości do 23 metrów. Utworzenie zabudowy o takich parametrach spowoduje utworzenie rodzaju dominanty, a tym samym przyczyni się do optycznego podzielenia obszaru na odcinki, co zmniejszy odczuwanie odległości między odległymi strefami i jednocześnie ułatwi orientację w przestrzeni. Obiekty publiczne staną się najistotniejszymi dla potencjalnego widza obiektami w najbliższym obszarze. Ilustracje 4 i 6 ukazują efekt wspomnianego

go wyróżnienia obiektów - na wizualizacji przedstawionych jako zespół zabudowy hali sportowej o półokrągłym zadaszeniu. Należy jednak podkreślić, iż przedstawiony na wizualizacji obiekt ma wysokość zaledwie 15 m. Podobne zadanie - percepcyjnego podziału przestrzeni na kolejne części - spełnia zróżnicowanie bryły, wielkości i funkcji zabudowy oraz elewacji budynków. W obszarach pieszych rolę tę pełnić może, dodatkowo, sytuowanie elementów małej architektury i zieleni (pełnią one naturalnie, również rolę estetyczną i funkcjonalną - są zatem niezbędne by utworzyć przestrzeń przyjazną dla odwiedzającego).

Dla obszaru C-U1 przewiduje się nadanie istniejącym budynkom podworcowym funkcji usługowej. Zachowanie obiektów, jak i niektórych form przestrzennych (kształt obszarów C-US jako wskazanie przebiegu torów) jest konieczne dla utrwalenia historii miejsca i przypomnienia jego dawnej funkcji,

a także zwiększenia poczucia identyfikacji mieszkańców z nowoutworzoną przestrzenią. Kształtując nową formę obiektu dawnego dworca należy opierać się na jego pierwotnych cechach i wykorzystywać dawne elementy architektoniczne - okna zwieńczone łukiem, gzymsy, attyki, tzw. bawole oczy, itp. Wizualizacja przedstawiona na il. 7 zakłada utworzenie przestrzeni handlowej w ramach skrzydła południowego i parteru części centralnej, a w wyższych kondygnacjach biurowo-usługowej. Skrzydło północne, po utworzeniu świetlika w dachu oraz podestu lub bezpośredniego zejścia na poziom deptaka, mogłoby stać się np. miejscem prowadzenia działalności gastronomicznej. Zaleca się, by zabudowa obszaru C-U2 była dostosowana swą formą do budynków podworcowych jak i śródmiejskich. Efekt ten uzyskać można np. za pomocą zbliżonych wymiarów, form, podobnych detali architektonicznych czy



7. Budynek dworca przekształcony na potrzeby funkcji usługowych

np. użytych materiałów wykończeniowych. Próbę zharmonizowania nowej zabudowy z istniejącą przedstawia il. 8.

W ramach strefy usług sportu i rekreacji C-US powinny zostać zrealizowane ścieżki rowerowe i piesze, obiekty rekreacji, a także jako ewentualna funkcja uzupełniająca - drogi prowadzące do ogrodów działkowych oraz strefy C-U7. Ścieżki piesze i rowerowe mogłyby znaleźć połączenie z ciągami pieszymi i rowerowymi ul. A. Cieszkowskiego i Staroszkolnej, a w przyszłości, stać się nawet miejscami początkowymi malowniczych ścieżek rowerowych biegnących śladami obydwu linii kolejowych - do Modłej i Nowej Wsi Grodziskiej. Połączenie ścieżek rowerowych i pieszych z pozostałym obszarem

Dworca i miastem zapewniają ciągi pieszo-rowerowe wyznaczone między strefami usług publicznych a terenem C-UK3, a także wzdłuż drogi C-KDd4.

Tereny ogrodów działkowych należy traktować jako ścisłą rezerwę terenów miejskich, które z biegiem lat i rozwojem zabudowy na obszarze Dworca Wschodniego mogą sukcesywnie być przeznaczane pod dalsze inwestycje. Obecnie jednak nie zachodzi konieczność przekształcania tych terenów, służących mieszkańcom jako miejsce rekreacji i wypoczynku, na inne cele.

**Bartosz Woźniewski**



8. Przykładowy wariant zabudowy strefy usługowej C-US2

\* Fragmenty pracy magisterskiej nagrodzonej w VIII edycji Konkursu o nagrodę Prezydenta Miasta Bolesławiec na najlepszą pracę magisterską lub doktorską z zakresu historii i współczesności miasta Bolesławca obronioną w latach akademickich: 2012/2013 i 2013/2014 na wszystkich uczelniach państwowych i niepaństwowych w Polsce oraz poza jej granicami. Promotorem pracy dyplomowej był dr Łukasz Mikula (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych).



## 50 lat Zespołu Szkół Budowlanych w Bolesławcu

Konieczność odbudowy miasta i zniszczonej Starej Bolesławieckiej spowodowała, że uchwałą Powiatowej Rady Narodowej z 3 października 1952 r. utworzono Bolesławieckie Przedsiębiorstwo Powiatowe z siedzibą przy ul. Teatralnej 1a, które w następnych latach nosiło nazwę Przedsiębiorstwo Terenowe, a od 1963 r. działało już jako Bolesławieckie Przedsiębiorstwo Budowlane (BPB). Prowadziło ono prace budowlane nie tylko na terenie miasta i powiatu, ale także w innych rejonach Dolnego Śląska. Wzrosło zapotrzebowanie na fachowców branży budowlanej. Stało się to dla dyrekcji BPB impulsem do powołania szkoły.

Od 1959 r. przy Technikum Górnictwa Rud w Bolesławcu funkcjonowały klasy kształcące w zawodzie murarz-tylnkarz. W 1965 r., z inicjatywy ówczesnego dyrektora BPB inż. Franciszka Zazuli, przy Szkole Podstawowej nr 3 zorganizowano klasę zasadniczą dla pracujących (taka była nazwa szkół przyzakładowych dla pracowników młodocianych) jako filię Legnickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. W 1966 r. nowy dyrektor BPB inż. Zbigniew Pater podjął starania, aby klasy filialne przekształcić w samodzielną szkołę budowlaną w Bolesławcu. Postanowiono przystosować na siedzibę tej szkoły budynki hotelu robotniczego BPB przy ul. Legnickiej 51 (obecnie Al. Tysiąclecia). W latach 20-tych XX w. mieściły się w nich koszary kompanii Landwehry, a w czasie II wojny światowej przebywała tu kompania wartownicza pilnująca dwóch podobozów KL Gross Rosen. Minister Budownictwa pismem nr 140 z 1 lipca 1966 r. powołał do życia Zasadniczą Szkołę Budowlaną Przyzakładową przy Bolesławieckim Przedsiębiorstwie Budowlanym. Była to setna (jubileuszowa) szkoła w resorcie budownictwa. Jej uroczyste otwarcie odbyło się w obecności wiceministra Tadeusza Kuleszy, dyrektora zjednoczenia Andrzeja Szozdy, wrocławskiego Kuratora Oświaty Zbigniewa Jakubowskiego, władz Bolesławca i powiatu bolesławieckiego.

Pierwszym dyrektorem został Józef Zajac - szef działu prawnego BPB, a kierownikiem praktycznej nauki zawodu (pnz) Tadeusz Kogut. Przy szkole otwarto internat na około 70 miejsc (kierownikiem był Jerzy Koźmiński), dzięki temu szkoła mogła dokonywać naboru młodzieży z całej Polski. W roku szkolnym 1966/67 powstało 8 klas, w których naukę rozpoczęło 284 uczniów w zawodach: murarz, be-



toniarz-zbrojarz, murarz-tylnkarz, malarz budowlany i monter konstrukcji budowlanych. W pierwszym roku funkcjonowania szkoły przeprowadzono adaptację budynków do potrzeb dydaktycznych i administracyjnych, wyposażono sale lekcyjne w pomoce naukowe, uzupełniano meble, zorganizowano bibliotekę oraz stołówkę. W budynku szkoły mieściła się także przychodnia lekarska dla BPB i mieszkanie dla woźnego.

Początkowo nie było stałej kadry nauczycielskiej - wielu uczących to dochodzący pracownicy administracji i techniczni BPB. Były to trudne początki. W 1968 r. dyrektorem został mgr Tadeusz Sak, a jego zastępcą mgr Zbigniew Podworski, kierownikiem pnz mgr inż. Zdzisław Kryszewski, a kierownikiem internatu Tadeusz Podbielski. Warto zaznaczyć, że szkoła przyzakładowa w tamtych latach była jednocześnie dużym zakładem opiekuńczym dla młodzieży pochodzącej bardzo często ze środowisk biednych, czasem zaniedbanych społecznie i wychowawczo. Przedsiębiorstwo podpisywało z uczniem młodocianym umowę o pracę, w której zapewniało: wynagrodzenie, bezpłatne posiłki podczas praktyk i zajęć dydaktycznych, a także jednolite



Uroczystość z okazji 10-lecia Technikum Budowlanego

umundurowanie. Szkolny okres pracy młodocianego po ukończeniu szkoły był zaliczany do stażu pracy w życiu dorosłym. Wzrastająca liczba uczniów pozwoliła na zatrudnianie ich także w innych firmach, np. w Instalacji czy Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych (PIP), gdzie odbywali praktyki i zdobywali możliwość kształcenia się w zawodzie monter instalacji budowlanych. Wrocławskie Przedsiębiorstwo nr 2, działające na terenie miasta i powiatu bolesławieckiego, kształciło na praktykach monterów konstrukcji żelbetowych.

W roku szkolnym 1968/69 utworzono trzyletnie Technikum Budowlane dla Pracujących na podbudowie szkoły zawodowej. Wielu pracowników administracji i instruktorów pnz z BPB oraz innych zakładów pracy w Bolesławcu skorzystało z szansy uzupełnienia w nim wykształcenia - zdania matury i dalszego kształcenia się na studiach zaocznych.

W roku szkolnym 1974/75 powstała klasa dla dziewcząt o specjalności malarz-tapeciarz. W 1975 r. dyrektor T. Sak przeszedł na emeryturę. Obowiązki nowego dyrektora objął mgr Zygmunt Brusilo - dotychczasowy dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Bolesławcu, a zastępcami byli kolejno: mgr Leonard Roslanowski, Jan Pieszko i Bożena Kaliberda-Kowalska. Kierownikiem pnz był Zbigniew Szczygielski, a kierownikiem internatu - Jan Hoszowski. W tym czasie szkoła kształciła w zawodach: murarz,

cieśla, malarz budowlany, malarz-sztukator, malarz-tapeciarz, betoniarz-zbrojarz, monter instalacji budowlanych, monter konstrukcji żelbetowych, mechanik maszyn budowlanych, elektromonter i ślusarz-spawacz.

Z inicjatywy dyrektora w roku szkolnym 1976/77 zostało utworzone Policealne Studium Budowlane na podbudowie liceum ogólnokształcącego. Funkcjonowało ono do 1978 r. W szkole zawodowej powstały dwie nowe specjalności. Dla potrzeb Bolesławieckich Zakładów Kamienia Budowlanego (tzw. „Piaskowca”, obecnie Kopalnie Piaskowca S.A.) utworzono klasę o specjalności kamieniarz, a dla zakładu Transbud - klasę mechanik-kierowca. W latach 1979-1982 w ramach szkoły budowlanej istniała Szkoła Przystosabiająca do Zawodu, przygotowująca starszą młodzież (16-17-letnią), a mającą ukończone tylko sześć klas szkoły podstawowej. Uczniowie przez dwa lata mogli zaliczać klasę siódmą i ósmą oraz uczyć się zawodu.

Struktura wewnętrzna szkoły się rozrastała, ale jej baza dydaktyczna pozostawała bez zmian. Z tego względu w 1979 r. Zielonogórskie Zjednoczenie Budownictwa, Kuratorium Oświaty w Jeleniej Górze, dyrekcja BPB oraz dyrekcja szkoły rozpoczęły prace nad projektem budowy zespołu szkół budowlanych, w którym mieściłoby się też Centrum Kształcenia Ustawicznego w Bolesławcu. Obiekt taki miał

powstać na terenach dotychczasowej szkoły i składać się z budynku dydaktycznego na 30 klas, internatu, sali gimnastycznej i basenu. Prace projektowe były już mocno zaawansowane. Do BPB przyjechał ówczesny wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Henryk Vogt, który był odpowiedzialny za tzw. budowy eksportu wewnętrznego, czyli obiekty budowlane w garnizonach radzieckich w Trzebieniu, Krzywej i Strachowie. Po jego powrocie do Warszawy, przesłano pismo z ministerstwa z nakazem wstrzymania prac związanych z budową szkoły i CKU. Koszty prac projektowych poniosło Zjednoczenie i Kuratorium.

W 1986 r. szkole została nadana forma organizacyjna Zespół Szkół Budowlanych (ZSB). W 1989 r. do ZSB włączono bolesławiecką filię Zespołu Szkół Rolniczych z Rakowic Wielkich - Zasadniczą Szkołę Rolniczą i Średnie Studium Zawodowe Ogólnorolnicze. W ramach ZSB Studium to istniało do 1993 r., a klasa zasadniczej szkoły o specjalności ogrodnik terenów zielonych funkcjonowała w powstałej przy ZSB szkole wielozawodowej. Specyfika tej szkoły różniła się od szkoły przyzakładowej tym, że praktyczna nauka zawodu mogła odbywać się również w zakładach rzemieślniczych i w ten sposób w szkole pojawiły się inne zawody niż budowlane - np. dla

potrzeb Zakładów Górniczych Surmin kształcono w zawodzie górnik.

W końcu lat osiemdziesiątych BPB zaczęło mieć problemy finansowe i nie mogło ponosić kosztownych nakładów na szkołę. Dlatego dalsze prowadzenie ZSB przejęło Kuratorium Oświaty w Jeleniej Górze. Efektem tych zmian była likwidacja internatu i zmniejszenie klas zawodowych budowlanych.

Od 1 września 1992 r. w ramach ZSB utworzono nową szkołę: pięcioletnie dzienne Technikum Budowlane na podbudowie szkoły podstawowej. Technikum podniosło w lokalnym środowisku rangę szkoły, która do tej pory funkcjonowała tylko jako szkoła zasadnicza. Technikum ożywiło życie wewnętrzne placówki dzięki bardzo dobrze zorganizowanemu, aktywnie działającemu samorządowi uczniowskiemu, który był inicjatorem wielu udanych, przygotowanych na wysokim poziomie imprez szkolnych. W ogłoszonym konkursie szkolnym wybrano najlepszy projekt na logo szkoły: był to mały bóbr jako symbol budowniczego.

Pierwszą maturę w Technikum przeprowadzono w 1997 r. Satysfakcjonujący był fakt, że 90% absolwentów podjęło studia na wyższych uczelniach, przeważnie technicznych. W tym samym roku decyzją Kuratorium Oświaty zostało zlikwidowane Tech-



Dyrektor Tadeusz Sak (pierwszy z prawej) przed budynkiem ZSB

nikum Budowlane dla Pracujących. Pozbawiono tym samym wielu młodych ludzi z branży budowlanej możliwości uzupełnienia wykształcenia do poziomu średniego. Dla nich dyrektor szkoły Zygmunt Brusilo zorganizował od 1 września 1997 r. Niepubliczne Technikum Budowlane.

Wyż demograficzny lat 90-tych XX w. zmuszał władze oświatowe do tworzenia nowych form kształcenia młodzieży, która z różnych względów nie miała możliwości uczenia się w istniejących szkołach. W 1994 r. do ZSB została włączona Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Dorosłych prowadzona przez Ochotniczy Hufiec Pracy, a w 1995 r.

Należy podkreślić, że ZSB był zawsze otwarty na potrzeby tej młodzieży, a kadra dydaktyczna miała w tym zakresie dobre przygotowanie. W szkole utarło się powiedzenie, że „Matka Budowlanka przygarbia wszystkich”.

Trudności finansowe lat 90-tych zmuszały szkołę do poszukiwania nowych rozwiązań dla polepszenia warunków nauki. Z Funduszu Ochrony Środowiska za sumę około 150 tys. zł zainstalowano nowe ogrzewanie gazowe. Wiele prac dyplomowych w części praktycznej - zarówno uczniów klas zawodowych, OHP (murarzy, malarzy, betoniarzy), jak i technikum pomogło w wyremontowaniu szkolnych toalet,



Rodzice podczas ślubowania uczniów, 7 X 1973 r.

- Podstawowe Studium Zawodowe dla kandydatów po 6 klasie szkoły podstawowej, prowadzone przez OHP. Młodzież w wieku od 15 do 25 lat dokształcała się w klasach wielozawodowych ZSB. Środki finansowe Hufca przeznaczone są na różne formy opieki dydaktycznej, kursy specjalistyczne, praktyki wakacyjne, wycieczki, zajęcia sportowe. Przy OHP w dniu 8 grudnia 2009 r. w budynku szkoły powstało Młodzieżowe Centrum Kariery OHP ułatwiające młodzieży rozpoczynanie własnego życia zawodowego. Od 28 września 2012 r. działa Punkt Pośrednictwa Pracy OHP. Od wielu lat komendantem bolesławieckiego Hufca OHP jest Jacek Nesler.

wybudowaniu dwóch garaży. Dzięki pracom dyplomowym powstała pracownia komputerowa i dokonano wielu napraw w budynku szkoły. Powstało Centrum Informacji Budowlanej, kierowane przez mgra Jacka Jurkiewicza, które było partnerem dla firm budowlanych, pomagało w zdobywaniu materiałów budowlanych dla szkoły, a ZSB reklamował te firmy. Technikum Budowlane rozpoczęło cykl prac dyplomowych poświęconych zabytkom architektury w naszym mieście i powiecie. Uczniowie wykonali dokumentację architektoniczno-budowlaną takich obiektów jak zamki i pałace: Grodziec, Kliczków, Gościszów, Warta Bolesławiecka oraz

klasztór w Nowogrodźcu, wiadukt kolejowy w Bolesławcu, budynek Sądu Rejonowego i Ratusza. Ten cykl miał na celu zachowanie dziedzictwa kulturowego. Zwracał uwagę na potrzebę odbudowy lub ratowania z ruin niektórych obiektów. Rozwijał zainteresowania historyczne młodzieży.

W 2002 r. po 38 latach pracy pedagogicznej i 27 latach na stanowisku dyrektora Zespołu Szkół Budowlanych mgr Zygmunt Brusilo odszedł na emeryturę. Jeszcze przez kilka lat, aż do wygaszenia szkoły, kierował Niepublicznym Technikum Budowlanym. Nowym dyrektorem został mgr Jacek Jurkiewicz, a jego zastępcą - mgr Mirosław Sudół.

robót podłogowych i ściennych. W szkole urządzo- no nowoczesne laboratoria, a także dwie pracownie komputerowe. Pozwoliło to na rozszerzenie zakresu kształcenia - powstało: Technikum Architektury Krajobrazu, Technikum Geodezyjne, Technikum Inżynierii Środowiska i Melioracji oraz Technikum Leśne. Do szkoły znów uczęszczają uczniowie z całego regionu. Mogą korzystać z Bursy Szkolnej przy Centrum Kształcenia Kadr oraz Bursy Niepublicznej przy ul. Zgorzeleckiej.

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej ZSB skorzystał z programu Leonardo da Vinci i od 2004 r. współpracuje ze Stowarzyszeniem Europa Haus



VIII Turniej Złota Kielnia (rok szkolny 1978/79)

W skład ZSB w tym czasie wchodziły: Technikum Budowlane, Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Szkoła Wielozawodowa i OHP. Był to trudny okres. ZSB miał zostać zlikwidowany, a uczniowie przeniesieni do innych szkół. Na szczęście wycofano się z tej decyzji i szkoła przetrwała. Dzięki środkom unijnym pozyskiwanym przez Starostwo Powiatowe (7,5 mln zł dla szkół zawodowych - w tym około 1,3 mln zł dla ZSB) poprawiło się wyposażenie szkoły. Zmodernizowano lub utworzono nowe pracownie: kosztorysowania, normowania i projektowania, działalności zawodowej i przedsiębiorczości, tynkarską, betoniarską, malarską, murarską, tapicerską,

z Lipska. Młodzież techników ZSB (200 osób) na czterotygodniowych turnusach pracuje, uczy się, doskonali znajomość języka niemieckiego, nawiązuje kontakty, zwiedza Lipsk i okolice oraz zarabia. Przez te lata opiekunem i tłumaczem była i jest germanistka - mgr inż. Anna Prostack. Młodzież otrzymuje certyfikat Europass-Mobility (dokument zawierający informacje na temat wiedzy i kwalifikacji nabytych w innym kraju europejskim), który umożliwia absolwentom zatrudnienie za granicą.

Od 2010 r. Urząd Wojewódzki we Wrocławiu pilotuje projekt „Modernizacja Kształcenia Zawodowego na Dolnym Śląsku”, w ramach którego

uczniowie uczestniczą w zajęciach na Politechnice Wrocławskiej i Opolskiej. Przyszli technicy architektury krajobrazu zwiedzili parki pałacowe i ogrody dendrologiczne we Wrocławiu, Lipsku, Brnie i Ołomuńcu.

W ciągu 50 lat szkołę opuściło kilka tysięcy absolwentów różnych specjalności, którzy pracują nie tylko w Bolesławcu i na Dolnym Śląsku, ale w całym kraju i za granicą. Są pracownikami administracji państwowej i samorządowej, handlu i usług, są właścicielami firm budowlanych, projektowych, hurtowni. Wielu absolwentów ukończyło studia wyższe - wśród nich są także dwaj absolwenci Seminarium Duchownego.

Od początku istnienia szkoły dużą wagę przywiązywano do pracy wychowawczej. Już w pierwszym roku jej istnienia działały organizacje młodzieżowe: koło Ligi Ochrony Kraju, Związek Młodzieży Socjalistycznej, Szkolne koło PTTK oraz Szczep ZHP kierowany przez Krystynę Czczennikow. Zajęcia popołudniowe odbywały się w internacie. Powstała tam świetlica szkolna, a w zaadaptowanych pomieszczeniach piwnicy - szkolny klub muzyczny. BPB zakupiło szkole sprzęt muzyczny dla zespołu amatorskiego. Harcerze w latach 1966-1973 włączyli się do ogólnopolskiej akcji „Frombork”, w ramach której

uczniowie z całej Polski w czasie wakacji prowadzili prace porządkowe i budowlane w mieście Mikołaja Kopernika. Brali udział we wszystkich turnusach wakacyjnych przywożąc liczne nagrody i wyróżnienia. W 1972 r. zajęli I miejsce spośród wszystkich grup budowlanych, a kierujący nimi instruktor Edmund Koniarczyk otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Frombork.

W szkołach budowlanych popularny był konkurs Złota Kielnia. BPB ponosiło koszty jego organizacji. Bolesławiecka szkoła brała w nim udział, a w VIII edycji konkursu wspólnie z Zakładem Elementów Budowlanych w Bolesławcu (tzw. „Fabryką Domów”) była jego organizatorem w zawodzie ślusarz-spawacz. ZSB zajął I miejsce spośród 6 województw. W konkursie w zawodzie mechanik maszyn budowlanych uczniowie ZSB dostali się do finału ogólnopolskiego, który odbywał się w Biłgoraju.

W latach 70-tych działał Foto-Bud-Film - Szkolny Klub Fotograficzny, którego opiekunem był Zbigniew Szczygielski. Sprzęt fotograficzny ufundowało BPB. Uczniowie dokumentowali ważniejsze budowy w Bolesławcu i okolicach: Osiedle 1000-lecia, Piastów, Południe oraz budowle w centrum miasta. Czarno-białe zdjęcia w różnych formatach do dziś są ważnymi dokumentami fotograficznymi tam-



Grono pedagogiczne, 2003 r.

tych lat. W Klubie działali też słuchacze Studium Policealnego, których w tajniki fotografii artystycznej wprowadzał znany bolesławiecki artysta fotografik mgr inż. Andrzej Pytliński.

W latach 90-tych uczniowie Technikum Budowlanego pod kierunkiem mgr inż. Bronisława Sołka wydawali szkolny miesięcznik „Papa-News”, w którym dokumentowali ważniejsze szkolne wydarzenia. Było to małe wydawnictwo komputerowe. Później inicjatywa ta była kontynuowana w ramach gazety „Murowany Sukces”. Wydawana profesjonalnie do dnia dzisiejszego, podaje aktualne informacje z życia szkoły, pisze o sukcesach młodzieży i zamieszcza debiuty literackie uczniów. W niej znajdziemy też wywiady z nauczycielami i oprócz tekstów kolorowe fotografie ilustrujące opisywane fakty.

Mimo że szkolna baza sportowa była bardzo skromna (dopiero 20 listopada 2015 r. otwarto zmodernizowane boisko szkolne) sport szkolny był zawsze ważnym elementem w pracy wychowawczej. W organizowanych we Wrocławiu i Legnicy dolnośląskich edycjach Spartakiady Szkół Budowlanych (SSB) w 1967 i 1968 r. uczniowie naszej szkoły pod opieką nauczyciela wychowania fizycznego Henryka Barana zajęli II miejsce. Uczniowie, którzy trenowali w sekcji pływakkiej MKS Bolesławia, w 1977 r. podczas XII SSB w Szczecinie i Gdańsku zajęli I miejsce drużynowo, a uczniowie Jacek Wójcik i Zbigniew Turczyński - I miejsce indywidualnie. Na SSB w 1979 r. Krzysztof Potaś zajął I miejsce w rzucie oszczepem, a obecny uczeń Technikum Budowlanego Michał Bis kontynuuje tradycje - na Szkolnych Mistrzostwach Polski w 2013 r. zajął III miejsce w rzucie oszczepem. W 1979 r. szkoła była organizatorem XVII SSB dla szkół należących do Zjednoczenia Zielonogórskiego. Było to duże święto sportowe otwierane na Placu Centralnym z udziałem władz i przemarszem kilkunastu reprezentacji na stadion.

Osiągnięcia sportowe nie tylko uczniów młodocianych rozślawiały szkołę, ale i pośrednio słuchaczy Technikum Budowlanego dla Pracujących. Sekcja bokserska klubu Bolesławieckiego Klubu Sportowego kierowała swoich sportowców do szkoły, aby zdobyli zawód i pełne średnie wykształcenie. Technikum to ukończyli bokserzy: Ryszard Tomczyk - mistrz Europy i jego koledzy: Andrzej Tomczyk, Andrzej Drab, Włodzimierz Filipiak, Bogdan Bomba, Stanisław Jastrzębski, Włodzimierz Kaszuba, Andrzej Różnicki. Dla sympatyków boksu są to

znane nazwiska. Również piłkarze BKS byli słuchaczami naszego Technikum: Zbigniew Mandziejewicz - wielokrotny reprezentant Polski czy Adam Kwiatkowski grający później w klubach I Ligi.

Szkoła miała tradycje muzyczne, gdyż jako jedna z nielicznych placówek oświatowych w mieście (dzięki dotacjom z BPB i Rady Rodziców) zapraszała filharmoników z Wrocławia do koncertowania w szkole, co zachęciło młodzież do tworzenia różnych zespołów muzycznych. Absolwenci Technikum Budowlanego: Damian Sawczak, Andrzej Janusz, Marek Zajac założyli zespół muzyczny, z którego powstał zespół Sumptuastic, który wystąpił na Festiwalu w Sopocie, znalazł się na listach przebojów, nagrał kilka płyt i teledysków.

W ciągu półwiecza istnienia szkoły swoje losy z tą placówką związało wielu jej pracowników. Nauczycieli etatowych było 70, dochodzących z różnych przedsiębiorstw - 125, instruktorów praktycznej nauki zawodu - 52, pracowników administracji - 23, obsługi - 20. Spośród nauczycieli najdłuższym stażem legitymują się: Zygmunt Brusilo, Marta Kominiek i Danuta Raniszewska, Regina Stasiak i Andrzej Talar, Etta Przystanek, Zbigniew Szczygielski, Maria Andrusieczko, Jan Hoszowski, Danuta Olszacka, Bronisław Sołek, Artur Nowak, Anna Igras, Bożena Kaliberda-Kowalska, Zofia Kiełbowicz, Anna Prosta, Jacek Jurkiewicz, Marek Snopek, Agnieszka Budaj-Jaśkiewicz. Najdłuższy staż wśród pracowników administracji mają: Barbara Majka, Danuta Czernigiewicz, Otylia Romanowska, Leokadia Majcher, a z obsługi - Jadwiga Kasprzyk.

Warto przypomnieć, że w 50-letniej historii szkoły zapisały się też niecodzienne ludzkie losy. W szkole mieszkał woźny z rodziną. Na terenach dzisiejszych wieżowców i supermarketu Tesco znajdowało się jego gospodarstwo rolne - rosły ziemniaki i zboże, a ponieważ hodował byczka, przygotowywał dla niego siano. Budynki pokoszarowe przypominały o czasach wojny - w 1968 r. podczas remontu kotłowni natrafiono na skład pocisków artyleryjskich, a w latach 70-tych przy budowie boiska znów trzeba było wzywać saperów. Dzisiejszy ZSB rozwija się i jest nadal ważną placówką w edukacji młodzieży w mieście i regionie, a jego 50-letnią działalność można określić tytułem szkolnej gazetki „Murowany Sukces”.

**Zygmunt Brusilo**

## Srebrny medal Gloria Artis i tytuł Honorowy Obywatel Miasta Bolesławiec dla Janiny Bany-Kozłowskiej



Janina Bany-Kozłowska, bolesławiecka artystka, która od ponad 40 lat pracuje jako projektantka form i zdobin w Zakładach Ceramicznych Bolesławiec Sp. z o.o. za swoją pracę zawodową, wkład w kreowanie polskiego designu oraz promowanie bolesławieckiej ceramiki została w 2015 r. uhonorowana dwoma, prestiżowymi wyróżnieniami. Pierwszy z nich, srebrny medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis nadawany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego został wręczony podczas uroczystej gali 30 stycznia 2015 r. przez podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki - Ilonę Antoniszyn-Klik. Dokonania artystki były tematem wystąpienia: Piotra Romana - prezydenta Bolesławca, Anny Bober-Tubaj - dyrektora Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, Zygmunta Brusily - prezesa Towarzystwa Miłośników Bolesławca, dr Barbary Banaś - kustosa Działu Ceramiki i Szkła Współczesnego w Muzeum Narodowym we Wrocławiu oraz Karola Stasika - prezesa Zakładów Ceramicznych Bolesławiec Sp. z o.o. Bezpośrednio po gali w Muzeum Ceramiki przy ul. Kutuzowa 14 odbył się wernisaż prac artystki „Harmonia formy” ze zbiorów Muzeum oraz kolekcji Janiny Bany-Kozłowskiej i Mieczysława Kozłowskiego. Na ekspozycji zaprezentowano kilkaset wyrobów użytkowych, których formy

oraz szkliska wykonała J. Bany-Kozłowska. Wśród pokazanych prac znalazły się zarówno serwisy śniadaniowe i kawowe, jak i różnego rodzaju pojemniki czy donice. Wśród wzorów nie zabrakło kulturowych już zestawów: „Ania”, „Bartek”, „Myśliwski”, czy bardziej awangardowych serwisów jak „Topaz” czy „Trójkąty”. Ponadto ekspozycję uzupełniły unikatowe rzeźby ceramiczne Janiny Bany-Kozłowskiej.

Drugie wyróżnienie - tytuł Honorowego Obywatela Miasta Bolesławiec - zostało nadane 21 sierpnia 2015 r. podczas uroczystego posiedzenia Rady Miasta w czasie 21. Bolesławieckiego Święta Ceramiki, a nazwisko artystki wraz z odciskiem dłoni znalazło się w Alei Wielkich Ceramików Bolesławca. Wcześniej Janina Bany-Kozłowska została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi (1986) oraz otrzymała Nagrodę Honorową Prezydenta Miasta za Promocję Miasta Bolesławiec w 2013 r.

J. Bany-Kozłowska urodziła się 5 grudnia 1948 r. w Trąbkach. Po ukończeniu Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie, w latach 1968-1973 studiowała w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu w pracowni doc. Haliny Olech, doc. Ireny Lipskiej-Zworskiej oraz doc. Rufina Kominka. Dyplom uzyskała w 1973 r. na Wydziale Projektowania Form Ceramiki i Szkła. W marcu 1974 r. roz-



poczęła pracę jako projektant w Bolesławieckich Zakładach Ceramicznych Przemysłu Terenowego (obecnie Zakłady Ceramiczne Bolesławiec Sp. z o.o. w Bolesławcu). Jest głównym projektantem i autorką większości wzorów (około 1500) znajdujących się w seryjnej produkcji. Zajmuje się ceramiką użytkową oraz rzeźbą ceramiczną.

Główną domeną jej działalności jest tworzenie form użytkowych z bolesławieckiej kamionki. W swojej pracy zawodowej kieruje się dewizą, że „projektować trzeba bezzczasowo, szukając rozwiązań optymalnych, które połączą urodę naczyń z jego funkcją”. Naczynia projektowane przez nią są doskonałym przykładem transponowania tradycyjnych, klasycznych form do wymogów nowoczesnego stylu. Niektóre wyroby są produkowane nieprzerwanie od 35 lat, co świadczy o ich ponadczasowym, nieprzemijającym, niemal uniwersalnym charakterze. Funkcjonalność naczyń jest dla artystki priorytetem, a jego przeznaczenie determinuje formę. Jak mawia ona sama: „Ceramika to taki półszlachetny kamień, który nie powinien być oprawiany w srebro lub złoto, ale dobrze oszlifowany, wtedy błyszczy własnym blaskiem”. Dlatego też z gliny stara się

wydobyc jej naturalne piękno, tworzyć formy czyste, w mistrzowski sposób harmonizując dekorację z tektoniką naczyń.

Tworzy również rzeźby ceramiczne. Z pozoru łatwa do kształtowania glina jest dla artystki materiałem budzącym respekt, uczącym szacunku i pokory. Jej prace cechuje doskonałe wycucie proporcji i perfekcyjne wykorzystanie pełnej palety szkliw, wykonanych według receptur opracowanych przez nią samą. Przez wiele lat (1975-77, 1986-88, 1990, 1994, 1995, 1997, 1999, 2000, 2012) brała udział w bolesławieckich Plenerach Ceramiczno-Rzeźbiarskich, a jej dzieła były prezentowane na wystawach poplenerowych.

Na przestrzeni lat 1977-2015 artystka prezentowała swoje prace na 10 ekspozycjach indywidualnych w Warszawie, Łodzi, Koszalinie, Jeleniej Górze oraz Bolesławcu. Nie sposób podać wszystkich zbiorowych wystaw i targów, w których brała udział. Wśród najważniejszych należy wymienić: „Prezentacje Twórcze” (Muzeum Architektury we Wrocławiu, 1975), Biennale Ceramiki Polskiej (Wałbrzych, 1983, 1985), „Kamionka Bolesławiecka” (BWA Poznań, 1984), Biennale Ceramiki Artystycznej (Wał-



Uroczystość wręczenia Janinie Bany-Kozłowskiej srebrnego medalu Zasłużony Kulturze Gloria Artis



Wernisaż wystawy prac Janiny Bany-Kozłowskiej „Harmonia formy” towarzyszącej uroczystości wręczenia medalu Gloria Artis

brzych, 1987), „Polska Ceramika Współczesna” (IWP w Warszawie, 1990), „Made in Bolesławiec. Użyteczność i sztuka w kamionce zaklęte” (Museum Historii Katowic, Katowice, 2004) oraz „Wiecznie Młode - Polski Vintage” (IWP Warszawa, Galeria Design Wrocław, „Arsenał Sztuki” w Kijowie, 2007). Prace artystki były prezentowane także poza granicami kraju: w Berlinie, Lipsku, Pradze, Karłowych Varach, Budapeszcie, Sofii, Dreźnie, Wiedniu,

na Bornholmie, w Poitiers, Nowym Jorku oraz Miami Beach.

Jest laureatką wielu nagród i odznaczeń. Do najważniejszych należą: „Wzór Roku 1983” (nagroda Centrali Handlu Zagranicznego Minex na Międzynarodowych Targach Poznańskich, 1983), I nagroda Zrzeszenia Producentów Ceramiki w Wałbrzychu (1983, 1985), „Wzór Roku 1996” nagroda Ministra Gospodarki (wyboru dokonano spośród wyrobów



Wernisaż wystawy prac Janiny Bany-Kozłowskiej „Harmonia formy” towarzyszącej uroczystości wręczenia medalu Gloria Artis

odznaczonych przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego znakiem „Dobry Wzór ‘96”), „Dobry Wzór” (Instytut Wzornictwa Przemysłowego, Warszawa, 1996, 1999, 2000, 2001, 2005), Dolnośląski Klucz Sukcesu (dla Zakładów Ceramicznych Bolesławiec, Legnica, 2002), „Hit Polish Product 2005” (nagroda przyznana przez Polish American Chamber of Commerce w Chicago, 2005), „Najlepszy Produkt EuroGastro 2013” na XVII Międzynarodowych Targach Gastronomicznych (Warszawa, 2013).

J. Bany-Kozłowska od lat wspiera również działalność naukową i wystawienniczą Muzeum Ceramiki w Bolesławcu. Chętnie dzieli się swoją wiedzą i ogromnym doświadczeniem. Od wielu lat należy do Rady Muzeum Ceramiki. Brała czynny udział jako główny konsultant technologiczny w „Programie badań nad bolesławiecką ceramiką” realizowanym w latach 2011-2013 przez Muzeum Ceramiki w Bolesławcu oraz Schlesisches Museum zu Goerlitz w ramach międzynarodowego projektu „Nowoczesne Muzeum - atrakcyjna edukacja transgraniczna”. Jako instruktor prowadziła muzealne warsztaty

dekorowania naczyń metodą stempelkową dla dzieci i młodzieży. Wielokrotnie dokonywała wyboru ceramiki z aktualnej oferty produkcyjnej Zakładów Ceramicznych Bolesławiec Sp. z o.o. na wystawy prezentowane w Polsce („Z konserwatorskiej działalności muzeum”, Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, 2014), w Republice Czeskiej („Dolnośląskie tradycje wielkanocne”, „Kamionka bolesławiecka. Wystawa prezentująca produkcję znanej polskiej ceramiki w latach 1945-2014”, Muzeum Karkonoskiego Parku Narodowego we Vrchlabí, 2013, 2014) i w Niemczech („Nie tylko pisanki”, Sorbisches Museum Bautzen, 2015).

Prace J. Bany-Kozłowskiej znajdują się obecnie w zbiorach: Muzeów Narodowych w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu, Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, Muzeum Regionalnego w Sanoku, Centrum Sztuki - Zamek Książ, Keramikmuseum Westerwald w Höhr-Grenzhausen (Niemcy) oraz w kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą.

**Barbara Glinkowska**



Wręczenie Janinie Bany-Kozłowskiej tytułu Honorowy Obywatel Miasta Bolesławiec

## Co nam powiedział ks. prof. Józef Tischner 20 lutego 1997 r. w Bolesławcu?

Motto:

*... że ktoś taki był nam dany*  
(Wojciech Bonowicz)

W listach do księdza Józefa Tischnera pisałam m.in.: *...szukamy autorytetów, ludzi, którzy swoją mądrością powinni się z nami dzielić, wspierać nas, pokazywać światło (...)* Ksiądz profesor jest dla nas kimś takim. *Tęskni się do osobistego kontaktu, bo książka czy ekran telewizyjny to za mało. Ponieważ nie możemy po prostu pójść sobie na wykład księdza prosimy, by ksiądz zechciał przyjechać do nas. I zechciał. I przyjechał.*

**Ksiądz profesor Józef Tischner:** *Widzicie państwo jak bardzo niebezpieczne są listy od kobiet, tym bardziej, że złamały księdza (i to jest pierwszy grzech). Ale był jeszcze drugi, ponieważ dwa razy zmieniałem termin tego przyjazdu. Myślałem, że może się złamać, może sobie dadzą spokój z tym Tischnerem, ale widzę, że sprawa jest beznadziejna z tym narodem, bo albo powstanie zrobi albo przyjdzie na Tischnera.*

*Już niezależnie od tego, o czym tu będziemy gadać, strasznie to jest piękne, że się spotykamy.*

O czym mówił? O nas. O Polsce. O Kościele. O tańcu góralskim też.

Znam tę salę (Forum w Bolesławieckim Ośrodku Kultury). Wiem, jak potrafi być niesforna, rozedrgana, skupiona. Ale takiej atmosfery, jaką potrafił wytworzyć ks. Tischner, dawno tutaj nie było. Nie znaczy to wcale, że wszystkich, którzy tu przyszli łączył podziw dla księdza; byli też tacy, którzy (co ujawniły zadawane pytania) czekali na moment, kiedy myśl wyrwie się spod kontroli i ujrzą „prawdziwą” twarz Tischnera. Nic takiego się nie zdarzyło, bo zdarzyć nie mogło. Ksiądz nie miał potrzeby ukrywania swojej prawdziwej twarzy. Jako człowiek wolny, tak też traktował swoich słuchaczy, jako ludzi wolnych, których nikt nie zmuszał, by przyszli na spotkanie (a sala pękała w szwach). Tajemnicę popularności ks. J. Tischnera trafnie ujął ks. J. Kracik: *To nader rzadki sposób traktowania ludzi przez księży, kiedy nie zniżają się do wiecznie niedojrzałych i głupszych od siebie, kiedy nie pouczają i nie wyolbrzymiają własnej misji, a uczą się wraz ze słuchaczami.*

To się wyczuwało podczas ponad 3-godzinnego spotkania. Był w tej historycznej części swego wy-

stąpienia, jak mądry ojciec, który wie, że pozostają blizny niezabliźnione i rany trudne do wyleczenia; to wtedy, kiedy mówił o Polsce, o wielkości i małości w nas, o naszych uniesieniach i głupocie, kiedy przeżywamy szansę, popadając w odbierającą energię i motywację do działania, melancholię. I kiedy pytał, za Norwidem, czy musimy być narodem, który nie umie myśleć.

Poczuliśmy się mądrzy i ważni, kiedy każde pytanie, nawet głupie i napastliwe, potraktowane zostało z szacunkiem, bo je wypowiedział wolny człowiek. To spotkanie nie mogło się wybrzmieć, jak jaki utwór muzyczny, do końca. Ono wzmogło apetyt na mądrość, na książkę, na szukanie w sobie i w innych, dobroci i miłości.

**Mówił ks. Józef Tischner:** *Zgódźmy się, zatem, że rozmowa będzie niedokończona. Ja jedno mogę wam przyrzec, że ten wewnętrzny i zewnętrzny krajobraz Bolesławca wyniosę w swojej duszy trochę zafascynowany i oczarowany polską historią najnowszą. Nie znam Polski Zachodniej, a wy, zapraszając mnie do siebie, wypełniacie lukę w mojej edukacji. Polska Zachodnia, ta dziwna Polska, szczególna Polska. Są tu ludzie różnych rodowodów, ludzie ze Wschodu, z byłej Jugosławii, z Francji. I to jest fascynujące. Widzę to miasto jakieś takie jasne, piękne. Byłem także na spotkaniu z władzami miasta, zaglądałem w podziemia waszego Ratusza, gdzie kryje się historia, wielka historia; pociągnął mnie Kutuzow, że wy go tutaj macie. Jest to przedziwna postać. Niby Napoleon był nasz, ale w gruncie rzeczy zrobił nas w konia dość potężnie i należały mu się te ciągi od Kutuzowa za nasze krzywdy. A jednocześnie nie wiadomo, czy Kutuzow jest nasz czy nie nasz, całe szczęście, że jest wasz...*

*Nasi. W góralskim języku bardzo pięknie to brzmi: nasi jadą. Zobaczcie, ile w tym słowie historycznej treści, bo kiedy kończyła się wojna, „nasi” wjechali i zapomnieli wyjechać; potem w 1956 r. (akurat byłem w Warszawie na studiach) nasi, czyli robotnicy, manifestowali na ulicach stolicy. Nasi idą, więc przyłączyłem się do tego pochodu naszych i wołałem: „Rokossowski do Moskwy”... No, a potem mamy rok 1968. Studenci, a więc znowu nasi. Ale po drugiej stronie też jacyś nasi, nie nasi, ale chyba nie nasi? Pamiętam scenę z Krakowa. Widzę znajomego studenta, wyglądał strasznie. Przejechała po nim si-*

*kawka milicyjna zostawiając na ubraniu trawę, ziemię, gołębie pióra a on, zobaczywszy mnie, krzyczy: biją, biją, na co ja, ze stoickim spokojem mówię, że duszy zabić nie mogą.*

*I tak, proszę państwa, ciągle to nasi szli, nasi przychodzili... Potem to słynne wydarzenie w hali „Olivii” w Gdańsku. I znowu: nasi radzą, no, a jak Polacy radzą, to na 4 delegatów mamy 7 zdań. W końcu uradzili. I to było niezwykle. A trzeba dodać, że to były czasy ostrych starć. Nie fizycznych, na szczęście. Po obu stronach zostały jednak ślady poniżeń, a one się długo goją.*

*Jako ksiądz patrzę na ludzi trochę od wewnątrz i widzę warstwy narastających, niezagojonych blizn takich, które zadali nam wrogowie, ale też takich, które zadaliśmy sobie sami. Oczywiście, zadaniem księdza jest łać oliwę na te bolące miejsca, nie podsycać, tego już mamy po uszy. Łać oliwę, doprowadzić do tego, żeby rozumieć uwikłania, udręczenia, i żeby ta Polska rosła na miarę rozumienia, a to nie jest łatwe, bo o ile łatwiej jest krzyknąć, oskarżyć, znieważać.*

*Jak już mówimy o Polsce, to spójrzmy na nią również od strony np. Piwnicy pod Baranami – to też jest Polska. Polska melancholijna, ironiczna, cyniczna, Polska, która nie może się obyć bez marzenia. Zawsze było coś w tej Polsce, coś takiego, co się przemocy nie poddawało, zawsze był taki jakiś humor i to cudowne podejście do życia „a jednak żyjemy”. Przypomnijcie sobie choćby te słynne dowcipy polityczne w stanie wojennym. Zastanówmy się teraz co to znaczy dla nas, dzisiaj, „być Polakiem”. Czy to jest nasze przekleństwo, czy to jest nasza szansa. Papież powiedział kiedyś, że nie jest łatwo być Polakiem na tym świecie, ale tym bardziej warto być Polakiem. A Gałczyński powiada: „a ja jestem Polak, a Polak to wariat, a wariat to lepszy gość”. Mówi się o nas „słomiany ogień”, zapali się, huknie, a potem zgaśnie. Pamiętajcie państwo „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego i te gorzkie słowa „miałeś chamie złoty róg, miałeś czapkę z piór”?*

*Ale kiedy sięgniemy do Mickiewicza, przeczytamy, że Polacy to tacy ludzie, którzy mają bardzo dobre serca, że im nie potrzeba praw pisanych, bo wystarczy, że „Polak spojrzy we własne serce i będzie wiedział co robić”. No, ale ja się, proszę państwa z taką koncepcją polskości nie zgadzam.*

*Poszukajmy więc u Norwida. Norwid powiada tak: „Bo ojczyzna, drodzy ziomkowie, to jest moralne zjednoczenie, bez którego powstające partie są jak*

*koczowiska polemiczne, których ogniem niezgoda albowiem zapominają, że partia znaczy część, a kiedy część sama chce być całością, to nigdy nie poprowadzi do jedności. Stąd idea Norwida: że poziom moralności jest nieodzowny do tego, ażeby istniała ojczyzna, bo moralność wiąże człowieka z człowiekiem bez względu na to, jaką wyznaje wiarę (...) i prowadzi do konkluzji: że Polacy nie wojowali myślą, że przelali wiele krwi i to wszystko było bez myśli. W swoich wywodach mocno podkreśla, jak bardzo niedocenianą przez Polaków jest siła myśli. Tyle Norwid, którego możemy potraktować jako wielkiego polskiego Sokratesa, tego, który kiedyś uczył Greków myślenia. Wyciagnijmy z tego lekcję, że emocja dzieli i wynosi wybranych: nasi są lepsi, bardziej czcigodni, bardziej święci. I że po polu politycznym nie można poruszać się bezmyślnie.*

*Pytanie z sali: Powiedział ksiądz w jednym z wykładów, że istnieje coś takiego jak polska emocjonalność, my i oni; my czysti, oni brudni. Czy ta polska emocjonalność to dowód na to, że ciągle jesteśmy narodem, który nie walczy myślą? Jakie jest wyjście z tego dołka, bo myślę, że to jest jednak dołek, taki moralny dołek naszego narodu? I jeszcze jedno: co ksiądz sądzi o roli Kościoła? Czy powinien być tak bardzo polityczny?*

**Ks. J. Tischner:** *Istnieje pewien typ emocjonalności, który często rządzi emocjami społeczności, nie tylko polskiej. Jest to typ emocji romantyczny. I ten romantyzm wlał nam w łeb. A romantyzm jest to nurt myślowy, który powiada, że porozumienie człowieka z człowiekiem jest w gruncie rzeczy niemożliwe, bo jesteśmy monadami, bo człowieka od człowieka dzieli przepaść różnej emocji. Zamknięte monady. Poruszamy się czasem w rytm jednej melodii, ale to nie znaczy, że my się nawzajem rozumiemy. Tu jest wielki problem w rozumieniu. Bo żeby rozumieć, trzeba się wczuć w sytuację drugiego, zapomnieć o sobie, wejść w drugiego, wysłuchać go do końca. A to jest bardzo trudne. Musimy to w sobie budować, a do tego potrzebna jest dobra wola przerzucania się w świat drugiego. To nam, jako narodowi, słabo się udaje. Trzeba jednak próbować, dlatego to jest wyzwanie dla nas wszystkich. Pilnujmy się, by emocja nie wzięła góry nad rozsądkiem, nauczmy się odróżniać człowieka mądrego od głupiego, z którym daleko nie zajedziemy.*

*A Kościół – pyta pani. Uważam, że niepotrzebnie ludzie Kościoła wtrącają się w to, kogo wybrać, którą partię poprzeć. Nie należy wprowadzać poję-*

cia chrześcijaństwa na targ, na którym handluje się towarami politycznymi. Po 1989 roku myślałem, że to, co w katolicyzmie najpiękniejsze, w naszej nowej Polsce nareszcie się pokaże, że wolność objawi najwspanialszą stronę katolickiej duszy. Ta dusza przecież nauczyła się wiele, przez wojnę, okupację, komunizm; to było moje marzenie o Polsce mądrej, wybaczącej, szlachetniejszej.

I dodam jeszcze słowo o wolności, że nie będziemy mieli poczucia wolności, jeśli ustrój polityczny nie określi prawnej przestrzeni, w której się mamy poruszać. Bo cały dramat „nieszczęsnego daru wolności” bierze się stąd, że wielu ludzi nie dostrzega tej otwierającej się przestrzeni.

Sporo było pytań, wiele muśniętych zaledwie tematów: lud – naród – państwo – dialog. Postawa księdza skracała dystans, ośmielała do zadawania pytań, a nawet wchodzenia w polemikę. Całość

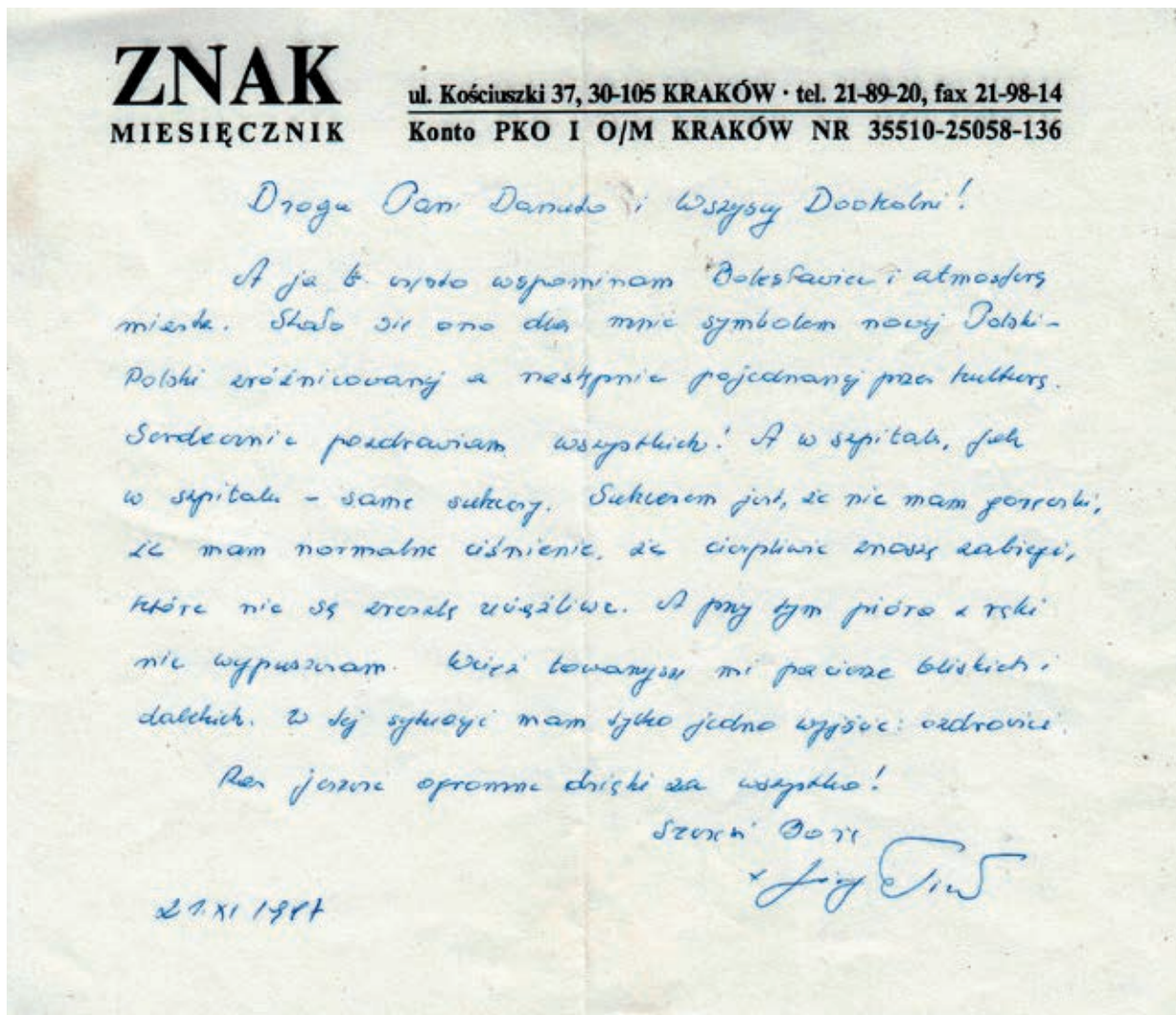
okraszona góralską anegdotą, dowcipem czyniła ze spotkania spektakl jednego aktora.

**Na koniec ks. J. Tischner powiedział:** wyniosę z tego spotkania, drodzy państwo, przepiękne wspomnienia, bo wytworzyła się tak świetna atmosfera, że dobrze mi tu było być z wami.

Kiedy wysłałam list z podziękowaniem za spotkanie, otrzymałam w odpowiedzi:

Droga Pani Danuto i Wszyscy Dookolni. Ja często wspominam Bolesławiec i atmosferę miasta. Stało się ono dla mnie symbolem nowej Polski, Polski zróżnicowanej a następnie pojednanej przez kulturę. Serdecznie pozdrawiam wszystkich... ogromne dzięki za wszystko. Szczęść Boże. + J. Tischner.

Danuta Maślička



## Pilnujemy pamięci zbiorowej. Rozmowa z Adamem Banieckim



Adam Baniecki – wieloletni kierownik lubańskiego oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Z datą przeniesienia placówki do Bolesławca – 1 grudnia 2014 r. – kierownik tutejszego oddziału, będącego jednym z czterech oddziałów zamiejscowych – obok Jeleniej Góry, Kamieńca Ząbkowickiego i Legnicy. Zbiory tej instytucji – powstałe na przestrzeni prawie siedmiu wieków, stanowią unikatowe źródło do historii Dolnego Śląska i Górnych Łużyc. Do najcenniejszych należą dokumenty dotyczące Związku Sześciu Miast Łużyckich, losów polskich obywateli przybyłych w 1946 r. do powiatu bolesławieckiego z Jugosławii oraz te, związane z zagospodarowaniem Ziemi Zachodnich po II wojnie światowej.

**Ewa Olenicz-Bernacka: W 2015 r. nastąpiło oficjalne otwarcie bolesławieckiego oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu, który został przeniesiony do naszego miasta z Lubania. Proces ten trwał przez kilka lat.**

**Adam Baniecki:** Starania o przeniesienie archiwum historycznego z Lubania do Bolesławca rozpoczęły się w 2009 r. Był to proces wielowarstwowy. Archiwa historyczne, i to stanowi o ich specyfice, potrzebują bardzo dużo przestrzeni magazynowej.

W archiwach zakładowych, skąd przejmowane są akta o wartości historycznej, udaje się utrzymać pewną równowagę pomiędzy zapotrzebowaniem na przestrzeń magazynową, a możliwościami instytucji. Jednak w archiwach historycznych proces ten wygląda zupełnie inaczej. Materiały archiwalne gromadzi się latami. One narastają, a zatem do ich przechowywania potrzeba coraz większej przestrzeni magazynowej. W pewnym momencie każde archiwum historyczne staje przed koniecznością jej zwiększenia. Taka sytuacja zaistniała w oddziale archiwum w Lubaniu jeszcze przed 2009 r. Zajmowaliśmy tam zaledwie jedną czwartą obiektu (pozostała zaś stała przez wiele lat pusta). Prowadziliśmy rozmowy z władzami Lubania, żeby ją przejąć i wyremontować. Inicjatywa wyszła ze strony władz miasta, a prace miały być wykonane w ramach jego rewitalizacji. W pewnym momencie okazało się to jednak niemożliwe, a niezagospodarowana część budynku została sprzedana prywatnemu właścicielowi. W tym czasie dysponowaliśmy zaledwie 2 metrami wolnych półek. To z punktu widzenia archiwów jest przestrzeń zero-wa. Dla porównania dodam, że w Bolesławcu posiadamy obecnie powierzchnię magazynową obliczaną na 4,5 kilometra półek, z tego 3 kilometry, to rezerwa

na przyszłość.

Powstała wtedy alternatywa – albo archiwum ulegnie likwidacji i dokumentacja, która jest w nim przechowywana, zostanie podzielona pomiędzy dwa inne archiwa, albo znajdziemy dla jego zasobów nową siedzibę. Rozpoczęliśmy zatem starania, ażeby znaleźć i przejąć odpowiedni budynek. Obejmowały one dwa obszary działań. Jeden z nich związany był z koniecznością znalezienia obiektu lub lokalu na naszym terenie, do którego można by docelowo się przenieść. Drugi dotyczył przekonania władz lokalnych w Bolesławcu oraz centralnych służb archiwalnych, które musiały podjąć decyzję, żeby taki oddział przenieść do nowego budynku. Jeśli chodzi o ten pierwszy element, czyli o stanowisko władz lokalnych – starostwa, bo tak się złożyło, że mówimy o budynku starostwa, propozycja przeniesienia archiwum do Bolesławca od razu spotkała się z olbrzymim zrozumieniem. Zarówno ówczesny starosta Cezary Przybylski, jak i obecny Dariusz Kwaśniewski zdecydowanie wsparli pomysł osadzenia archiwum w Bolesławcu. Zresztą mam wrażenie, że idea ta wzbudzała bardzo pozytywne emocje bolesławian. Przeznaczono na ten cel budynek przy ulicy Bankowej 6 b, czyli warsztaty Technikum Elektronicznego, które i tak miało go opuścić i przekazać starostwu, będącemu jego właścicielem. Na tym etapie koncepcja ta nie znajdowała jednak zrozumienia w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, która nie była skłonna otworzyć nowego oddziału. W 2011 r. nastąpiła zmiana na stanowisku naczelnego dyrektora, a nowe kierownictwo miało już zupełnie inną koncepcję rozwoju archiwów lokalnych. Wpisaliśmy się w nią i korzystna dla archiwum decyzja zapadła.

Przeprowadzka była z wielu powodów trudnym logistycznie przedsięwzięciem. Akta nie trafiały do Bolesławca bezpośrednio z Lubania, tylko poddawane były najpierw zabiegom konserwatorskim. Wywożono je do Warszawy, gdzie w specjalnych komorach poddawano je fumigacji, czyli zagazowywaniu różnych grzybów i roztoczy, które lubią żyć na archiwalnych. Potem dopiero docierały do naszego archiwum. Przewożono je olbrzymimi samochodami, które trzeba było załadować i rozładować. Niekiedy takie operacje trwały od rana do późnej nocy, bo ponad 700 metrów akt to bardzo duża ilość dokumentacji. Sama likwidacja archiwum, poza trudnym przeniesieniem zasobu, przypominała zwykłą przeprowadzkę. Trzeba było załatwić formalności związane z wygaszaniem placówki i otwieraniem jej w nowym miejscu.

Adaptacja budynku została wykonana w sposób – wydaje się – bardzo dobry. Jej projekt wykonał Piotr Żak, a bolesławiecka firma Tol-Bud dotrzymała bardzo rygorystycznych terminów. Nie sposób nie wspomnieć o zaangażowaniu Panów Bogusława Sobolskiego i Krzysztofa Struczyka odpowiedzialnych za prace budowlane na każdym etapie. W sumie, budynek wzbogacony został o takie elementy, których ten w Lubaniu nie posiadał, na przykład dużą przestrzeń ogólniedostępną. Możemy, dzięki temu organizować, poza działalnością stricte archiwalną, czyli udostępnianiem akt i prowadzeniem nadzoru archiwalnego, działalność publiczną – odczyty, konferencje i wystawy. Oczywiście w miarę możliwości kadrowych, bo to jest w tej chwili główny problem archiwum. Jest nas, archiwistów, w bolesławieckim oddziale tylko dwójka. Na szczęście mój najbliższy współpracownik – kustosz Barbara Grzybek, jest świetnym specjalistą z dużym doświadczeniem.

**W archiwum gromadzicie, porządkujecie, ewidencjonujecie i przechowujecie różnego rodzaju dokumenty. Prowadzicie działalność naukową i popularnonaukową. Kto korzysta z waszych zbiorów?**

Jesteśmy archiwum państwowym podporządkowanym Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zbieramy i gromadzimy dokumentację wytworzoną przez jednostki organizacyjne państwowe i samorządowe, z obszaru trzech powiatów – bolesławieckiego, lubańskiego i zgorzeleckiego. Posiadamy i prowadzimy również dokumentację dawnych dużych państwowych zakładów przemysłowych, takich jak – z naszego terenu – Wizów, zgorzeleckiego Famago czy kopalni – elektrowni w Bogatyni. W naszym archiwum gromadzimy dokumentację historyczną, czyli tę, która powstała na terenie tych trzech powiatów od najdawniejszych czasów aż po współczesność. To są akta miast, gmin, powiatów, placówek kultury i oświaty czy zakładów przemysłowych, sądów i prokuratur.

Ta dokumentacja jest udostępniana w pracowni naukowej archiwum, do której może przyjść każdy i po wypełnieniu zgłoszenia użytkownika może z niej skorzystać pod warunkiem, że nie ma wobec niej zastrzeżeń natury prawnej, czyli nie podlega ona ochronie związanej z nieupublicznianiem akt przez trzydzieści lat, nie zawiera drażliwych danych osobowych lub też jest w stanie, który uniemożliwiałby jej udostępnienie. Jest to oczywiście nieodpłatne. W zasadzie udostępniamy oryginały, chyba że ist-



nieją kopie zabezpieczające czy dokumentacja, która jest zdigitalizowana. Jeżeli nie, to na przykład z takiej „Księgi zgorzeleckiej”, pochodzącej z początku XIV w., można korzystać w oryginale.

Mamy dwie grupy klientów. To badacze polscy i badacze niemieccy. Każdy z nich ma nieco inne interesy. Badacze niemieccy dzielą się na tych, którzy korzystają z zasobu genealogicznego, bo do 1945 r. był to obszar, na którym mieszkała ludność niemiecka i to oni występują w aktach stanu cywilnego czy w księgach kościelnych. My im tę dokumentację udostępniamy. Druga grupa to ci, którzy korzystają z dokumentów, pisząc teksty naukowe, popularnonaukowe, czy publicystyczne. Badacze polscy interesują się dokumentacją głównie w celach naukowych i popularnonaukowych. Trochę jest takich, którzy zajmują się sprawami socjalnymi, poszukują dokumentów związanych na przykład z mieniem zabużańskim. Usługi polegające, między innymi, na umożliwieniu komuś sprawdzenia, w którym roku urodził się jego przodek, są płatne i my możemy się na nie zgodzić lub nie. Zależy, jaki jest zakres poszukiwań. Z definicji nie godzimy się na wykonywanie za kogoś poszukiwań naukowych.

Archiwiści pracują podobnie jak bibliotekarze, nauczyciele czy urzędnicy, ale można też powiedzieć, że pilnujemy pamięci zbiorowej i jesteśmy w tym bardzo uniwersalni, bo my pilnujemy pamięci wielu narodów. Dlatego funkcjonowanie archiwum

w mieście wzmacnia jego prestiż. Może stać się ono ważnym ośrodkiem popularyzującym wiedzę historyczną. Dużo jednak zależy od środowiska, w którym się znajduje i od tego, czy chce ono korzystać z jego zasobów.

#### **Co szczególnego zatem znajdziemy w bolesławieckim archiwum?**

Najbardziej wartościowe w archiwum jest to, że posiada kompletną dokumentację dotyczącą jakiegoś zjawiska. Jeżeli są w nim tylko ciekawostki, pojedyncze i wyrwane z kontekstu, to ich wartość badawcza pozwalająca na odkrywanie historii, z którą były związane, jest stosunkowo nieduża. Natomiast, jeśli dokumentacja jest kompletna, to dopiero taka pokazuje to, co naprawdę najciekawsze – procesy historyczne, które kiedyś zachodziły. To jest dużo ważniejsze niż to, czy coś jest jakimś cymelium. Jeśli na przykład posiadamy archiwalia związane z wielkimi majątkami ziemskimi, to cóż z tego, że wśród nich znajdziemy bardzo ładnie wydane dokumenty herbowe. Dopiero, kiedy posiadamy dokumentację kompletną, czyli na przykład dokumenty gospodarcze, na podstawie których można odtworzyć cały sposób gospodarowania, funkcjonowania takiej struktury, możemy powiedzieć, że archiwum jest bogate w zbiory. Jeżeli spojrzeć się wstecz na funkcjonowanie tych przywołanych już majątków ziemskich to trzeba pamiętać, że z nimi wiązała się również władza sądownicza oraz mnóstwo spraw społecznych. Mamy na





przykład dokumentację związaną z likwidacją pańszczyzny, zamianą jej na czynsze i z odwoływaniem się od ówczesnych rozstrzygnięć przez strony. Jeżeli więc jest to jedna, zachowana pojedyncza księga, to ona o niczym tak naprawdę niczego nie wyjaśnia, ale jeżeli jest ich kilka, wtedy można uchwycić ten proces, to na czym polegało to przechodzenie z jednego stanu w drugi. To są najciekawsze sprawy. Mamy na przykład akta z Ocic, które znalazły się w naszym zasobie dość niedawno, jak na tak starą dokumentację, bo obejmują okres od drugiej połowy XVIII w. aż do końca II wojny światowej. Znajdują się tam różnego rodzaju dokumenty, np. ubezpieczenia przeciwpożarowe, informacje o szczepieniach, dokumentacja związana z aktami stanu cywilnego w tej miejscowości. Jeżeli popatrzymy na to, co się działo w czasie I wojny światowej, to w tych dokumentach pewne rzeczy od razu widać, na przykład kiedy młodzi, mieszkańcy tej wsi ginęli. Do tego jest księga metrykalna, są akta wielkiego ponad trzystuhektarowego majątku ziemskiego i właśnie dokumentacja związana z uwłaszczeniami. To jest pewien ewenement, ponieważ z żadnej innej miejscowości z obszaru trzech naszych powiatów tego typu dokumentów nie posiadamy.

**Czy pilnując pamięci zbiorowej i stale obcując z przeszłości nadążacie za zmianami, jakie zaszły i nadal zachodzą we współczesnym świecie?**

Świat archiwalny również bardzo się zmienił,

a zmiany te w ostatnich dwudziestu latach są, powiedziałbym, radykalne. Po pierwsze wynikają z rewolucji technologicznej, która spowodowała łatwość w zapisywaniu i przesyłaniu danych, a zatem łatwość dostępu do nich. Drugą ich przyczyną, która poniekąd jest konsekwencją pierwszej, jest to, że świat, w którym żyjemy, poza nielicznymi wyjątkami, mocno się otworzył. Ta otwartość nastąpiła najpierw oczywiście na Zachodzie, a później w pozostałych krajach, które kiedyś, można rzec, należały do państw zniewolonych. Jak będzie dalej, chociażby w związku z tym, co dzieje się na Bliskim Wschodzie, trudno jest w tej chwili wyrokować. Od 1993 r. zachodzą zmiany, które sięgają swoimi korzeniami wcześniej, ale w tym właśnie roku został opublikowany pierwszy międzynarodowy standard archiwalny dotyczący opisu archiwalnego, czyli sposobu prezentacji materiałów archiwalnych, który powinien być powszechnie zrozumiały w każdym miejscu na Ziemi. Tak, aby każdy człowiek, który będzie korzystać z archiwum, miał na to szansę. To znaczy, aby ów opis był dla niego zrozumiały. Jego metodyka wynika z podstawowych zasad archiwistyki – zasady proveniencji i pertynencji. Ta pierwsza mówi o tym, że dokumenty, które zostały utworzone przez jednego twórcę, nie mogą być łączone z dokumentacją utworzoną przez innego twórcę. Do tego dochodzi jeszcze zasada poszanowania porządku kancelaryjnego, według której porządek nadany przez twórcę, powinien zostać od-

tworzony w archiwum. Nie można go zmieniać, dlatego że miejsce dokumentu w strukturze kancelarii danego urzędu, również świadczy o jego prawdziwości i wiarygodności. Jest to opis kontekstowy, czyli taki, który osadza materiał archiwalny w realiach historycznych, w jakich powstał. Zasada pertynencji natomiast mówi o przynależności terytorialnej, czyli że dokumentacja powinna zostawać na tym terenie, na którym została wytworzona. Dzięki temu możliwe są rewindykacje między państwami, z jednej strony, a zachowanie zasobu archiwalnego w miejscu jego wytworzenia z drugiej. Dlatego my domagamy się zwrotu dokumentacji, która została wytworzona na naszym terenie. Dlatego Niemcy nie mogą zabierać stąd dokumentacji, chociaż wytworzyły ją organa państwa niemieckiego, ale zrobiły to na tym terenie i w związku z tym tu ona pozostaje. Te zasady obowiązują po to, żeby wiedzieć, gdzie szukać dokumentacji. Dzięki temu, jeżeli ktoś zechce dotrzeć do dokumentów o Bolesławcu, nie będzie ich szukał w Zgorzelcu i odwrotnie. Proste.

To pociągnęło za sobą dalszy rozwój metodyki archiwalnej. Międzynarodowy standard opisów materiałów archiwalnych kierował się pewnymi zasadami, które zostały rozbudowane. Doszło do tego, że opis twórcy dokumentacji archiwalnej został wyjęty z opisu archiwalnego i osadzony obok. Najprościej wytłumaczyć to można na przykładzie. Za twórcę materiału archiwalnego można uznać - i to jest tylko hipotetyczny przykład, obrazujący pewną ideę - króla Jana III Sobieskiego, który rozsyłał listy po całej Europie. Są one przechowywane w wielu różnych miejscach. Jeśli nazwisko tego króla będzie występowało wyłącznie w opisie zasobu danego archiwum, to jak dotrzeć do całej tej korespondencji. Jeżeli ten opis wyjmemy na zewnątrz, a będziemy dołączać do niego informacje o różnych miejscach przechowywania, a ktoś, kto będzie zainteresowany królem Janem Sobieskim, docierając do opisu archiwalnego tegoż króla, dowie się, że jego listy znajdują się w archiwach Wrocławia, Wiednia czy w Bibliotece Kongresu USA. To jest idea, która maksymalnie ma ułatwić docieranie do informacji archiwalnej.

W Warszawie wraz z zespołem naukowym opracowujemy polską normę opisu materiałów archiwalnych, taki rodzaj standardu narodowego, który będzie zgodny z czterema międzynarodowymi standardami archiwalnymi. Powiedziałem o dwóch – opisie materiałów archiwalnych, opisie twórcy. Jest jeszcze standard opisujący funkcje jednostek organizacyjnych,

pozwalający systematyzować twórców archiwaliów według kryterium rzeczowego. Ostatni, czwarty standard, to opis przechowawcy archiwaliów, czyli opis samej instytucji archiwum. Przygotowujemy teraz polski standard oparty o te cztery tak, aby ująć w nim specyfikę i dorobek polskiej archiwistyki.

Owe cztery standardy archiwalne legły u podstawy wolnego oprogramowania finansowanego przez Międzynarodową Radę Archiwów o nazwie ICA – Access to Memory, popularnie nazywany ICA-AtoM, który zawiera w sobie opisane cztery standardy. Spolszczył go bolesławianin Tomasz Broniszewski. Wysłailiśmy go do firmy Artefactual Systems Inc. w Vancouver, która jest jego twórcą. Kanadyjczycy „wszyscy” to tłumaczenie w powłokę programu i to polskie tłumaczenie rozpowszechniane jest na całym świecie, a my teraz na Dolnym Śląsku w ramach projektu badawczego rozwijamy pracę z tym nowoczesnym i wyspecjalizowanym oprogramowaniem. Mówiąc my, mam na myśli panów dr Dariusza Bednarka, Rafała Raczyńskiego z wrocławskiego archiwum i mnie, którzy odpowiadamy za wdrożenie systemu ICA-AtoM w dolnośląskich archiwach. System jest obiecujący, o czym może świadczyć fakt, że od połowy października 2015 r. cały kanadyjski system informacji archiwalnej w sposób skończony funkcjonuje już w AtoMie. W tym programie działają archiwa cywilne NATO, działa archiwum UNESCO, działają archiwa wielu uniwersytetów na świecie. Inne kraje się do tego również przygotowują. Powoduje to, że ktoś, kto otworzy sobie stronę ICA-AtoM, na przykład naszą polską i wciśnie opcję język, będzie miał interfejs w swoim języku. W ten sposób ułatwiamy mu korzystanie. Użytkownik będzie wiedział, w którym miejscu są: tytuł, daty, w którym zapisany jest kontekst, a gdzie są informacje o twórcy. Wszystkie te elementy są wiadome, nawet jeśli miałyby być opisane za pomocą pisma lub języka, którego użytkownik nie zna. A po drugie, wszystko, co zostało w tym oprogramowaniu zapisane, można za pomocą standardów wymiany przenosić pomiędzy oprogramowaniami różnego rodzaju. Na przykład z archiwum UNESCO ich zespoły – opisy do swojego zasobu. Dzięki temu można tworzyć pomoce archiwalne tematyczne. Kiedyś były one robione ręcznie, za pomocą papierowych kartotek. Dziś te dane na zasadzie eksportuj – importuj można przenieść i dać się one wmontować w strukturę oprogramowania zrobionego w tym samym standardzie na przykład na Antypodach. To jest to, czym się zajmujemy.

Od 2003 r. prowadzimy z zespołem redakcyjnym Naukowy Portal Archiwalny, tzw. ArchNet. Działa on na stronie o adresie [www.archiwa.net](http://www.archiwa.net), która jest utrzymywana przez Naczelną Dyрекcyję Archiwów Państwowych. W ten sposób archiwum wrocławskie realizuje projekt naukowy polegający na gromadzeniu danych i sprawdzaniu, jak odpowiada to do naszej polskiej archiwalnej i archiwistycznej rzeczywistości, a funkcjonuje w niej świetnie. Zaczęło się to we Francji, gdzie w 2003 r. pojechałem na staż. Tam słuchałem o tym, co robi się na świecie. Z archiwistami z różnych krajów wymienialiśmy myśli i okazało się, że o wielu rzeczach, o których wtedy nam mówiono, nie miałem zielonego pojęcia i nie tylko ja, moi koledzy w Polsce również. To spowodowało, że wpadliśmy wtedy z Tomaszem Broniszewskim na pomysł, żeby uruchomić portal, który będzie informował polskie środowisko archiwalne o tym, co się dzieje w świecie. Od 23 grudnia 2003 r. prowadzimy go do tej pory. Zwiększyła się jego redakcja. W tej chwili współpracujemy na przykład z Instytutem Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i publikujemy ich materiały na temat nowoczesnej archiwistyki. To jest bardzo przydatne, bo dzięki temu poznajemy amerykańskie spojrzenie na technologię informatyczną stosowaną w archiwistyce. Coś, czego tutaj nie mamy. Przede wszystkim jednak zajmujemy się informowaniem o tym, co dzieje się w archiwistyce światowej. Zostało to zauważone przez Naczelną Dyрекcyję Archiwów Państwowych, dzięki temu zarówno moi współpracownicy, jak i ja mamy możliwość podróżowania po świecie. Ostatnio byłem na Islandii, wcześniej w Australii i we Włoszech. Staram się pokazywać tę światową archiwistykę w naszym środowisku, bo niewiele wiemy o tym, co robi się na przykład w Kanadzie albo w Nowej Zelandii, a akurat na tych obszarach wykuwa się tę nowoczesną archiwistykę, która później, poprzez działania Międzynarodowej Rady Archiwów, trafia do szerszej społeczności archiwistów.

**Na zakończenie pytanie – co zostanie po nas współczesnych? Czego będą pilnować strażnicy historii w przyszłości?**

Wbrew pozorom odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Może dlatego, że dotychczas mieliśmy do czynienia tylko z dokumentacją klasyczną – pisaną, rytą w kamieniu, ale generalnie taką, która wtedy, kiedy została już zapisana, niczego więcej nie wymagała. Pewnie, że kamień można wysadzić w powietrze, jak to wdzieliśmy niedawno na Bliskim Wschodzie,

a papier spalić. Przypadków spalenia archiwów było w historii wiele, ale jeżeli do tego nie dopuścimy, dokumentacja z minionych epok przetrwa. Żyjemy jednak w czasach, kiedy bez prądu nic nie działa, a człowiek pozbawiony komputera, bez informacji cyfrowej, nie może nic zrobić. To jest zagrożenie, a wizja czarnej dziury informacyjnej, która może po nas pozostać, nie jest wcale bezpodstawna, bo nikt nie jest w stanie nam zagwarantować, że dokumentacja, która jest i będzie zapisywana na dyskach twardej, przetrwa.

Dość niebezpieczne wydaje się też rezygnowanie z tradycyjnych źródeł utrwalania informacji na rzecz metod elektronicznych. Przecież mogą zaistnieć takie okoliczności, które spowodują, że nie będzie dostępu do urzędzeń zdolnych tę dokumentację odczytać i być może nie będzie miał kto ich odtworzyć. Przypomnijmy sobie taki drobny fakt, który wydarzył się w IX w., kiedy łacina zanikła i tylko mnisi irlandzcy posługiwali się nią na swojej wyspie, i byli w stanie odtworzyć strukturę zapominanego języka. Dzisiaj potrafimy odczytywać języki dawno wymarłe, ale w IX w. było to niemożliwe. Nie posiadano odpowiedniej wiedzy. Stało się to możliwe dopiero w XIX w. dzięki powstaniu nauki o języku. Poprzez poznanie pewnych struktur, semantykę i gramatykę porównawczą można było odtworzyć na przykład język starożytnego Egiptu oraz inne. Jednak w wielu wypadkach nie jest to możliwe do dziś, przypomnę choćby przypadek kreteńskiego pisma linearnego A.

Co więc się stanie, jeśli nie będzie można powrócić do tego, co zostało zapisane. Traktuję współczesny pęd do informatyzacji wszystkiego i rezygnacji z zapisywania w sposób tradycyjny albo alternatywny istotnych rzeczy, jako pewien rodzaj mody. Takie zachłystnięcie się technologią, która tak naprawdę dotychczas bardzo krótko funkcjonuje i nie jest sprawdzona. Nie wiemy, jak się będzie zachowywała w przyszłości i jaka jest trwałość tych nośników, które często są o wiele bardziej wrażliwe niż papier. To jest zagrożenie. Może się zatem okazać, że będziemy mieli pełną wiedzę i da się ją odtworzyć powiedzmy do roku X a po tej dacie w informacjach powstanie wspomniana już przeze mnie czarna dziura, bo nie da się ich odtworzyć. Już obecnie znane są takie przypadki bezpowrotnej utraty danych, związane z ich przechowywaniem na płytach CD i DVD, o których jeszcze niedawno myślano, że są niezwykle trwałe.

**Rozmawiała Ewa Olenicz-Bernacka**

### III Komunikaty

## Telewizyjny Turniej Miast Bolesławiec - Złotoryja w 1969 r.



Rynek bolesławiecki podczas Turnieju Bolesławiec - Złotoryja, lipiec 1969 r., fot. E. Opała

Bolesławiec jest jedynym polskim miastem, które dwukrotnie brało udział w Telewizyjnym Turnieju Miast i dwukrotnie zwyciężało w tych potyczkach. Pierwszy raz zmagał się w 1969 r. ze Złotoryją, drugi raz w 1986 r. z Sanokiem. O tym drugim turnieju już pisałem w IV tomie „Rocznika Bolesławieckiego” z 2011 r. Teraz pragnę przybliżyć czytelnikowi atmosferę lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku i opisać zmagania pierwszego turnieju. Wprawdzie dokumentacji z tej imprezy jest mało, ale można wiele faktów przytoczyć z opowiadań żyjących jeszcze uczestników tego widowiska telewizyjnego.

Telewizyjne zmagania turniejowe polskich miast prowincjonalnych cieszyły się ogromną popularnością wśród widzów i były okazją do pokazania różnych zakątków naszego kraju. Organizowane były pod baczna opieką cenzury, która musiała pogodzić z jednej strony aktywność ludzi, a z drugiej strony dominującą rolę władzy państwowej w tej zabawie. Z perspektywy minionych dziesięcioleci

turnieje te jawią się jednak przede wszystkim jako świetna zabawa. Pomimo upływu kilku dziesięcioleci pozostają w pamięci mieszkańców tych miast jako ciekawe i ważne wydarzenia.

W miesięczniku „Echo Złotoryi” (nr 10/59 z października 2010 r., s. 16-18) został opublikowany artykuł Romana Gorzowskiego „Bolesławiec - Złotoryja 1969. Ostatni Turniej Miast”. Autor zamieścił w nim nawet nazwiska wielu mieszkańców Złotoryi reprezentujących to miasto w poszczególnych konkurencjach. W monografii Bolesławca znalazła się wzmianka na ten temat, ale błędnie podano rok 1976 jako datę tego turnieju („Bolesławiec. Zarys monografii miasta, pod red. T. Bugaja i K. Matwijowskiego, Wrocław-Bolesławiec 2001, s. 343).

Telewizyjny finał tego turnieju był poprzedzony kilkuletnimi przygotowaniem i działaniami mającymi na celu wykazanie się w wielu dziedzinach objętych rywalizacją. 29 stycznia 1966 r. przewodniczący miejskich rad narodowych Bolesławca, Złotoryi

i Oleśnicy podpisali umowę w sprawie rywalizacji międzymiastowej w zakresie polepszania warunków życia mieszkańców tych miast. W umowie zapisano, że przedmiotem tej rywalizacji będą:

- dobra i sprawna działalność rad narodowych w tych miastach;
- rozwój handlu i usług dla miejscowej ludności;
- poprawa stanu ulic i chodników;
- podnoszenie stanu standardu sanitarnego i estetycznego miast;
- rozwój spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego;
- rozwój oświaty i kultury;
- rozwój turystyki i sportu;
- udział miejscowej ludności w czynach społecznych.

Zadania te miały obowiązywać we wszystkich przystępujących do współzawodnictwa miastach do zakończenia kadencji ich ówczesnych władz, czyli do roku 1969. Pozostawiono jednak możliwość ich przedłużenia na następne lata.

20 maja 1967 r. miasta konkurujące ze sobą podpisały dodatkowy protokół, który zmienił nieco zakres rywalizacji. Odpadła Oleśnica, jako że to miasto nie miało nic wspólnego z górnictwem miedziowym, specyficznym dla Złotoryi i Bolesławca, a włączono do rywalizacji tereny tych obydwu powiatów.

W pierwszych latach rywalizacji (1966-1967) zwyciężała Złotoryja, która miała lepsze wyniki w rolnictwie i leśnictwie oraz ochronie przeciwpożarowej. W 1968 r. lepszy okazał się Bolesławiec. Dominował w gospodarce komunalnej, pomocy społecznej i czynach społecznych. Remis w obu miastach zaznaczył się w działalności turystycznej, sportowej, przemyśle i handlu, oświacie i kulturze, budownictwie i utrzymaniu dróg publicznych.

Podsumowując działalność gospodarczą i społeczną zaczęto pomału przygotowywać się do zasadniczego starcia telewizyjnego przed widzami z całej Polski. Wybrano sztab organizacyjny, wyznaczono odpowiedzialnych za poszczególne dyscypliny konkursowe. Siedzibą organizacyjną turnieju zostały powiatowe placówki kulturalne w obu miastach. Poczta Polska przygotowała atrakcję filatelistyczną w postaci okolicznościowego kasownika pocztowego z napisem „TV Turniej Miast Bolesławiec - Złotoryja 27.07.69”.

Zanim doszło do głównego turnieju, transmitowanego na cały kraj przez Telewizję Polską, odbyły się zmagania obu miast w telewizji wrocławskiej. To spotkanie było relacjonowane dla mieszkańców województwa wrocławskiego i miało być spraw-

dzianem i przygrywką do głównej imprezy. Ekipę Bolesławca reprezentował Stanisław Kalak - przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, a Złotoryi jego odpowiednik - Władysław Sinek.

Obydwa miasta miały za zadanie najlepiej jak tylko można zaprezentować swoje walory, ciekawostki historyczne, dorobek oświatowo-kulturalny i osiągnięcia społeczno-gospodarcze. Telewizjom dolnośląskim zaprezentowano dorobek obu miast w postaci amatorskich filmów, występów zespołów muzycznych, chóralnych, wokalnych i teatralnych. Prezentowano ciekawe wydarzenia historyczne swojego miasta i regionu, a wystawy fotograficzne pokazywały piękno i walory turystyczne Bolesławca i Złotoryi. „Ojcowie” miast prezentowali swoje osiągnięcia społeczno-gospodarczo-polityczne. Turniej telewizyjny we Wrocławiu zakończył się zwycięstwem zespołu ze Złotoryi stosunkiem punktów 11:7. Jurorami tego turnieju byli widzowie, którzy palmę pierwszeństwa przydzielili mieszkańcom Złotoryi.

Mieszkańcy Bolesławca przełknęli tę porażkę z mocnym postanowieniem wygrania głównego telewizyjnego turnieju w lipcu 1969 r. Przygotowania weszły w fazę intensywnych ćwiczeń wszystkich zaplanowanych konkurencji turnieju. Sztab organizacyjny pomyślał o skutecznym propagowaniu imprezy wśród ludności miasta i regionu. Zaczęto dekorować miejsca, gdzie miały się odbyć poszczególne zmagania zespołów obu miast. Napięcie i duch walki narastał z każdym dniem. Bolesławianie wymyślili hasło, które miało pomóc w zwycięstwie nad przeciwnikiem „CHOCIAŻ ZŁOTO W NAZWIE MACIE, Z BOLESŁAWCEM NIE WYGRACIE”.

Za przygotowanie i przeprowadzenie teleturnieju w Bolesławcu odpowiedzialny był zespół pracowników Powiatowego Domu Kultury (w budowie) pod kierownictwem Franciszka Bachóra. Nad stroną muzyczną czuwał Bernard Cichorzewski. Specjalnie na tę okoliczność została skomponowana „Piosenka o Bolesławcu” - słowa do niej napisał znany poeta Jonasz Kofta, a muzykę kompozytor Krzysztof Knittel. B. Cichorzewski zaaranżował ją na orkiestrę i przygotował solistkę bolesławieckiego zespołu estradowego Hankę Glebusicz do jej premierowego zaprezentowania w trakcie finału turnieju. Wystąpić miał także z koncertem chór męski kierowany przez B. Cichorzewskiego i orkiestra dęta ZG Konrad prowadzona przez Stanisława Lewandowskiego.

Turniej odbył się 27 lipca 1969 r. równocześnie

w obu miastach. W Złotoryi przedstawicielem Telewizji Polskiej i prowadzącym był Jan Suzin, w Bolesławcu - Eugeniusz Pach. Scena, na której toczyła się rywalizacja w Bolesławcu, była ustawiona na ul. Dąbrowszczaków (obecnie ul. Kościelna), a widzowie gromadzili się na Rynku. W warszawskim studiu nad wszystkim czuwała i pełniła rolę rozjemcy Irena Dziedzic.

Na cały turniej, składało się 16 konkurencji. Po prawie całodziennych zmaganiach Bolesławiec odniósł zwycięstwo stosunkiem punktów 9:7.

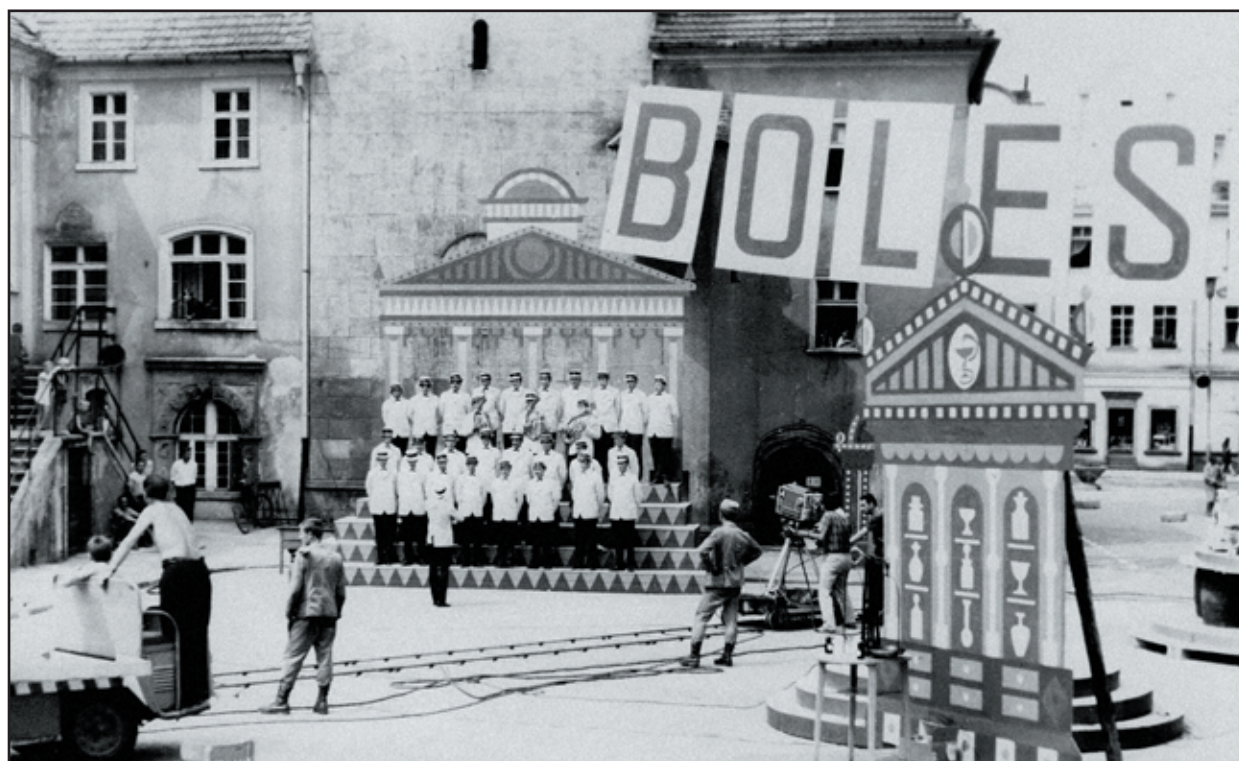
Bolesławianie zwyciężyli w 4 zorganizowanych w Bolesławcu konkurencjach: umiejętność kucia przez kowali przedmiotów z żelaza, chód sportowy, rozpoznawanie węchem zapachów specyfików aptekarskich przez farmaceutów, przeciąganie liny oraz w 3 konkurencjach zorganizowanych w Złotoryi: potyczki muzyczne chórów i zespołów muzycznych, paczkowanie i ważenie cukru, wysyłanie paczek na wagę. Mieszkańcy Złotoryi zwyciężyli w 3 konkurencjach zorganizowanych w swoim mieście: tandemy - jazda na pięcioosobowym rowerze, opowieści wnuczków o swoich dziadkach, krawiectwo - przyszywanie guzików na czas. Konkurencję „najgłośniejszy krzyk mieszkańców konkurujących miast” przeprowadzono w obu miastach, a wynik był remi-

sowy. Nie udało się natomiast ustalić rozstrzygnięcia w następujących konkurencjach: konkurs wiedzy o mieście przeciwnika (odbył się w Złotoryi), układanie kostek tekturowych przy pomocy wózka widłowego, wrzucanie kuli kominiarskiej do komina przez kominiarzy, popisy orkiestr dętych i rywalizacja drwali.

Trochę zawiedzeni byli kibice złotoryjscy, mieli pewne zastrzeżenia, co do werdyktów dotyczących niektórych dyscyplin konkursowych (zapewne w tych, w których ich faworyci przegrali). Przykładem tego było posądzenie I. Dziedzic, że niesłusznie przyznała zwycięstwo zespołom muzycznym z Bolesławca, choć znanemu dyrygentowi Stefanowi Rachoniowi bardziej do gustu przypadły zespoły muzyczne ze Złotoryi.

Pierwsza nagroda (prawdopodobnie) 100 000 złotych powędrowała do Bolesławca, zaś druga 50 000 złotych do Złotoryi. Wtedy nikt z mieszkańców Bolesławca nie przypuszczał, że po wielu latach nasze miasto ponownie będzie startować w Telewizyjnym Turnieju Miast z o wiele mocniejszym konkurentem, jakim był Sanok.

**Lesław Kasprzycki**



Próba Męskiego Chóru podczas Turnieju Bolesławiec - Złotoryja, lipiec 1969 r., fot. E. Opała

## Kresowe mogiły pod opieką bolesławian

To naturalne, że ludzie dbają o groby swoich przodków. Poza zwyczajnym szacunkiem dla zmarłych jest w tym również kultywowanie historii, którą tworzyli. Jednak nie tak często taką postawę widać u młodych ludzi. Na Dolnym Śląsku, a w tym i w Bolesławcu, udało się przekonać tysiące młodych wolontariuszy z gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych i studentów do zatroszczenia się o groby przodków. Czynią to na Kresach II Rzeczypospolitej w ramach akcji „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia”, którą wymyśliła i prowadzi Grażyna Orłowska-Sondej, dziennikarka TVP Wrocław.

8 lipca 2015 r. z Bolesławca wyruszyła w kierunku wschodniej granicy siódemka wolontariuszy. Trójka uczniów to Wioleta Nizioł i Wojciech Synowiec z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych oraz Marek Roszkowski z II Liceum Ogólnokształcącego. Opiekunkami były Barbara Smoleńska i Elżbieta Hołyńska-Grzesiak, nauczycielki z ZSOiZ. Na cmentarzach pracował też kierowca tej wyprawy Damian Oleś i piszący te słowa.

Z Bolesławca wyjechaliśmy rano, wcześniej niż inni uczestnicy akcji, bo w drodze, jeszcze na terenie Polski, mieliśmy zaplanowane pierwsze działania. Sołtys spod zbarskiej Sieniawy - Witalij Terebecki i dyrektorka tamtejszej szkoły - Luba Kaczałowska swoje rodzinne korzenie mają bowiem w Bieszczadach, we wsi Monasterzec pod Leskiem. Ich rodziny przesiedlono w trakcie akcji „Wisła”. Nigdy tam nie byli i zazdrościli nam, że przyjeżdżamy dbać o mogiły swoich przodków. Postanowiliśmy więc poszukać w Monastercu śladów po ich rodzinach. Spotkaliśmy

tam 92-letnią Marię Kielar, która pamiętała rodziny sołtysa i dyrektorki. Zobaczyliśmy odnowioną, drewnianą cerkiew, w której modlili się ich dziadowie, ale na cmentarzu zachowało się tylko kilka grobów sprzed 1945 r. Nagraliśmy to wszystko, by przekazać potem Lubie Kaczałowskiej i Witalijowi Terebeckiemu.

Do Zbaraża dojechaliśmy następnego dnia rano. Naszą bazą na 9 dni stał się dom Haliny Drozdowskiej, Polki z pochodzenia, której rodzina mieszka m.in. w Bolesławcu. Po rozlokowaniu się czekało nas trochę spraw organizacyjnych i wizyta na zbarskim cmentarzu, który bolesławianie porządkowali w ubiegłym roku wspólnie z grupą z Wrocławia. Wrocławianie już tam byli, więc młodzież mogła przywitać się ze sobą, a starsi spotkać się z polskim wicekonsulem z Łucka i przedstawicielem Fundacji MOSTY, która w niedalekim Zborowie prowadzi renowację zabytkowej kaplicy - mauzoleum żołnierzy poległych w wojnie bolszewickiej w 1920 r.

Grupa bolesławecka, choć nieliczna, otrzymała pod opiekę trzy polskie cmentarze: w Sieniawie, Kołodnie i Opryłowcach. Cmentarz w Sieniawie, leżącej kilkanaście kilometrów od Zbaraża, to pierwszy, na którym przed czterema laty pojawili się bolesławscy wolontariusze. Sporo tam już zrobiono, ale gdy nikt nie dba o niego na co dzień, to stale zarasta chwastami. W Kołodnie, leżącym na trasie do Krzemieńca, cmentarzem opiekowali się wcześniej uczestnicy Rajdu Katyńskiego, a w tym roku pracował już na nim mieszkaniec Zbaraża, Polak z pochodzenia, Michał Zamoroka. Natomiast w Opryłowcach nikt jesz-



Cmentarz w Kołodnie. Niewiele nagrobków przetrwało do obecnych czasów. Kilka z nich udało się oczyścić i odświeżyć napisy



Cmentarz w Opryłowcach. Aby odkryć mogiły trzeba było wyciąć 3-metrowej wysokości zarośla





Najstarszy grób na cmentarzu w Sieniawie: Stefan Riznik, ur. 1724, zm. 1812

cze nic nie robił.

Pierwszy dzień pracy poświęciliśmy cmentarzowi w Kołodnie. Trzeba było najpierw wyciąć i spalić chaszczę z 1/3 jego powierzchni. Nie ma na nim wielu nagrobków. Ale Kołodno było miejscem, w którym dokonano ludobójstwa na Polakach w 1943 r. Cudem uratował się z tej pożogi ojciec Michała Zamorki i dziadek Michała Szeligi z Rajdu Katyńskiego, który z kolegami dba o pamięć o tamtych wydarzeniach. W ubiegłym roku w 70. rocznicę wołyńskiej „krwawej niedzieli”, w Łucku prezydent Bronisław Komorowski uczestniczył we Mszy św. za pomordowanych, a w tym samym czasie w Kołodnie na cmentarzu odprawiana była Eucharystia za wymordowanych mieszkańców Kołodna.

Po południu jeszcze wyjazd do Sieniawy, by zobaczyć stan cmentarza i spotkać się z sołtysiem oraz dyrektorką szkoły. Gospodarze zaplanowali dla nas wizyty w trzech miejscach i w każdym czekała na nas kolacja. Pierwsza, u sołtysa W. Terebeckiego, i owszem smaczna, wszyscy się najedli. Druga, u bratowej dyrektorki. To była dla nas niespodzianka nie do przewidzenia, tym bardziej, że ta bratowa obchodziła urodziny i stół naprawdę uginał się pod daniami. Trzecia u dyrektorki L. Kaczałowskiej. Luba była z nami w dwóch poprzednich miejscach, więc nie mogła gniewać się na nas, że tak mało u niej jemy. Wniosek po tym wieczorze mieliśmy taki, żeby nasi gospodarze poprawili logistykę w zapraszaniu gości, bo jedna kolacja na dzień to całkiem satysfakcjonujące rozwiązanie.



Cmentarz w Sieniawie. Barbara Smoleńska rozmawia z sołtysiem wsi W. Terebeckim

Następny dzień poświęcono Opryłowcom. Poprzedniego dnia wracając z Kołodna zajechaliśmy do tej wsi. Znaleźliśmy tam zadbane współczesny cmentarz i przylegającą do niego ścianę 2-3-metrowego „buszu”. To był właśnie przedwojenny polski cmentarz. Pracę zaczęliśmy zatem od „ciężkiego sprzętu” czyli spalinowych kos wyposażonych w tarcze do cięcia. Twarde, długie łodygi chwastów od razu trzeba było grabić i składować na stosach. Ciężka praca. Pojawił się jeden mieszkaniec wsi, który wyraził szacunek dla tych naszych starań. Obok cerkiew grekokatolicka, otwarta, ale nie było księdza. Wieś nie ma sołtysa. Szukaliśmy go dzień wcześniej, żeby się przywitać i zaanonsować nasze działania.

Wieczór w Zbarażu. W naszej kwaterze u pani Halinki koncert muzyków, nauczycieli z miejscowej szkoły muzycznej. Michał Adamowicz to akordeonista, piszący też własne piosenki. Oksana Daszewska uczy natomiast śpiewu. W ich wykonaniu usłyszeliśmy piękne ukraińskie piosenki, utwory Michała no i coś z polskiego repertuaru. Byliśmy pod wielkim wrażeniem gry Michała i śpiewu Oksany. Już wielokrotnie byłem na Ukrainie w sytuacjach, gdy gdzieś w małym miasteczku występowali soliści czy zespoły muzyczne, które prezentowały wielki kunszt artystyczny. Tak, jakby tam lepiej potrafili wynajdować talenty.

Niedziela. Dzień odpoczynku, w naszych planach to początek dwudniowej pielgrzymki-wycieczki do Kamieńca Podolskiego. Kamieniec i Chocim, to zamkowe perełki, które miały pobudzić wyobraźnię



Zbaraz. Typowa ulica w tym mieście poza ścisłym centrum

młodej części naszej ekipy. Po drodze odwiedziliśmy też kilka innych, nie mniej ciekawych miejsc. Była więc Zarwanica, najważniejsze Sanktuarium Maryjne grekokatolików. Była wieś Rukomysz z jedynym w swoim rodzaju skalnym monasterem żłobionym w trawertynowych skałach. Był historyczny Buczacz, w którym uczestniczyliśmy we Mszy świętej w intencji znanego w Bolesławcu miłośnika Kresów, śp. Józefa Zająca. Pod Buczaczem, w Trybuchowcach, Wojtek odnajdywał na starym cmentarzu groby z nazwiskami przodków, o których słyszał od swojego ojca. Był zjawiskowy Jazłowiec z opowiedzianą przez siostrę Szymonę, niepokalanekę, historią świętości tego miasta i założycielki zakonu, błogosławionej Marceliny Darowskiej. Spaliśmy w klasztornych pokojach gościnnych przy szmerze Olchowca płynącego w głębokim jarze za oknem. Była Skała Podolska z ruinami zamku Lanckorońskich, stojącym na brzegu Zbrucza, który rozdzielał niegdyś wolny świat od totalitarnego piekła Związku Radzieckiego. I na koniec niemal baśniowe zamki w Kamieńcu Podolskim i Chocimiu. Malowniczo położone, urzekające każdego, kto na nie spojrzy.

Gdy jechaliśmy z Kamieńca do Chocimia, przekraczając granicę obwodów chmielnickiego i czerniowieckiego, jedyny raz natknęliśmy się na Ukrainie na ślad wojny, która toczy się na wschodzie tego kraju. To był posterunek ukraińskiej armii. Wystarczyło tylko zwolnić i powoli przejechać pod okiem żandarma z karabinem maszynowym.

Po powrocie czekał już na nas cmentarz w Sieniawie. Od niego zaczęła się bolesławiecka akcja przed czterema laty. Dzięki pomocy mężczyzn ze wsi udało się w tym roku usunąć zeń sporo wyschniętych



Zbaraz. Pożegnanie z Haliną Drozdowską, u której mieliśmy swoją bazę

drzew, które wałąc się niszczyły nagrobki. Ten cmentarz to kępa drzew wśród rozległych, pagórkowatych pól. Położony na uboczu, co roku pokazuje wszystkim przejeżdżającym obok, swoje białe nagrobki widoczne wyraźnie tylko wtedy, gdy przyjedzie ktoś z Polski wyciąć chaszczę. B. Smoleńska próbowała zdingować miejscowych do zadbania choćby o wycięcie raz na rok chwastów. Zobaczymy, jaki będzie rezultat. A cmentarz to nekropolia z grobami i Polaków i Ukraińców. Niektóre nazwiska z nagrobków to nazwiska obecnych mieszkańców Sieniawy. Najstarszy grób Stepana Riznika (Stefan Rześnik), z epitafium pisanym cyrylicą, zawiera daty urodzenia i śmierci: 1724-1812.

Kolejny dzień powitał nas deszczem i skutecznie uniemożliwił sensowną pracę na cmentarzu. To miała być znowu Sieniawa, ale trzeba było wszystko odwołać. Dzień spędzono na spotkaniach ze zbaraskami znajomymi i poszukiwaniach rodzinnych więzów bolesławian. Młodzież mimo deszczu wybrała się do niedalekiej Berezowicy Małej, gdzie razem z wrocławianami porządkowali teren na cmentarzu wokół pomnika poświęconego wymordowanym przez banderowców mieszkańcom. Dopiero dużo później przypomniałem sobie, że ta wieś i dla mnie ma pewne znaczenie. W niej urodził się Mieczysław Albert Krąpiec, jeden z największych polskich filozofów, którego wykładów słuchałem na KUL-u, i u którego zdawałem egzaminy z metafizyki.

Ładna pogoda powróciła następnego dnia. Przeznaczaliśmy go na drobne prace i dokumentowanie mogił w Kołodnie i w Oprylowcach. Miałem nadzieję na turystyczny zwiad i obejrzenie opisywanego w przewodnikach przełomu rzeki Hnizdecznej opo-

dal Opryłowców, ale nie wystarczyło na to czasu. Ten widokowy element niezwykle ciekawego pasma Miodoborów, kilkukilometrowej szerokości wału, ciągnie się przez 200 kilometrów przez okolice Zbaraża aż do Kamieńca Podolskiego. Przed milionami lat była to wielka rafa koralowa na Morzu Sarmackim. Zatem, może w przyszłym roku?

Wieczorem w szkole nasza młodzież i młodzi z wrocławskiej grupy bawili się z młodymi zbarażanami na wspólnej dyskotecie. Poszliśmy to zobaczyć. Nad wejściem do szkolnego budynku zdjęcie Ustyma Hołodniuka i napis „W tej szkole od 2001 do 2011 roku uczył się Bohater Niebiańskiej Sotni Ustym Hołodniuk. Bohaterowie nie umierają”. Spod Zbaraża pochodzą jeszcze dwaj inni bohaterowie kijowskiego Euromajdanu. Styszeliśmy opowieści o pogrzebie Ustyma. Były na nim niezliczone tłumy ludzi. Niebiańska Sotnia to ponad 100 osób, które zginęły w dniach 18-19 lutego 2014 r. w okolicach Majdanu w Kijowie.

I jeszcze raz Sieniawa. Przyjechaliśmy na cmentarz z grupą zbarażan, z Haliną Drozdowską i Oksaną Daszewską na czele. Były też: córka Oksany, wnuczka pani Haliny i ich przyjaciółki. Sporo zrobiliśmy, choć cmentarz nadal nie jest jeszcze w pełni oczyszczony z gałęzi i dużych krzewów. Przyjechał sołtys W. Terebecki z synkiem Nazarem. Barbara namawiała go, żeby w ciągu roku choć raz zebrał ludzi ze wsi, żeby wykosić cmentarz. Witalij tłumaczył jednak, że niewiele może zrobić, a ludzie domagają się zapłaty, gdy prosi się ich o zrobienie czegokolwiek.



Odnowiona kwatera uczestników Powstania Styczniowego na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie

Po pracy pojechaliśmy pożegnać się z L. Kaczalowską. Luba prowadzi z rodziną gospodarstwo rolne. Zastaliśmy ją, jak przepinała krowy na pastwisku. Na pożegnanie zjawiała się cała jej rodzina czyli obie córki z mężami i dziećmi. Jeden z zięciów jest oficerem straży pożarnej w Zbarażu, a drugi księdzem grekokatolickim w niedalekich Podwołoczyskach. Zostawiliśmy u pani dyrektor jedną kosę spalinową, z nadzieją, że może dyrektorce szkoły uda się zmobilizować kogoś do wykoszenia cmentarza.

Ostatnia noc u pani Haliny i rano pożegnaliśmy się, wyruszając w drogę powrotną z planem odwiedzenia po drodze Lwowa. We Lwowie najpierw na Cmentarz Łyczakowski i cmentarz Orłąt Lwowskich. Odwiedziliśmy odrestaurowaną kwaterę z grobami Powstańców Styczniowych. Dostojnie i dumnie wyglądają te mogiły. U stóp wzgórza cmentarza Orłąt, grobami wypełnia się kwatera, w której chowani są ukraińscy żołnierze polegli w wojnie z Rosją. Potem lwowski Rynek i widok na miasto z wieży ratuszowej. Wszystko to w lipcowym skwarze, który w końcu każe wrócić do naszego busa i ruszyć w stronę granicy.

Na przejściu granicznym udało się wszystko załatwić w iście ekspresowym tempie. Wjechaliśmy na autostradę A4 i dziwnie gładką drogą mknęliśmy już w stronę przeciwległej granicy. W środku nocy dojechaliśmy do Bolesławca.

**Bogdan Mazurkiewicz**



Składamy kwiaty na zbiorowej mogile na Cmentarzu Orłąt Lwowskich

## Bolesławianie na uroczystości odsłonięcia odnowionego pomnika Adama Mickiewicza w Zbarażu



Moment odsłonięcia pomnika. Henryk Litwin - ambasador RP w Kijowie i Stepan Barna - gubernator Obwodu Tarnopolskiego

Bliskie kontakty Bolesławca ze Zbarażem w woj. tarnopolskim na Ukrainie trwają już od 2012 r. Młodzież i nauczyciele z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych każdego roku poświęcają 10 dni swoich wakacji na porządkowanie zaniedbanych polskich cmentarzy w Zbarażu i pobliskiej Sieniawie.

Tym razem delegacja z Bolesławca, w składzie: Kornel Filipowicz - wiceprezydent miasta, Kazimierz Łomotowski - dyrektor Miejskiego Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej i Barbara Smoleńska - koordynatorka działań w ramach akcji „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia” została zaproszona na odsłonięcie odnowionego pomnika Adama Mickiewicza w Zbarażu. Udział delegacji z Bolesławca w tej uroczystości był swoistym wyróżnieniem za działania w ramach akcji „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia”.

Renowację pomnika przeprowadziła Fundacja MOSTY w 160. rocznicę śmierci poety. Uroczyste odsłonięcie miało miejsce 29 sierpnia 2015 r., wzięli w nim udział: Henryk Litwin - ambasador RP na Ukrainie, Beata Brzywczy - konsul generalna RP

w Łucku, Stepan Barna - gubernator Obwodu Tarnopolskiego, Anatolij Kaczka - przewodniczący Tarnopolskiej Rady Obwodowej, Roman Polikrowskij - mer Zbaraża, Bartosz Musiałowicz - kierownik Wydziału Ekonomicznego ambasady RP w Kijowie, Karol Jazowski - rzecznik prasowy Ambasady RP w Kijowie, Piotr Ciarkowski - prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie, Ireneusz Derek - prezes firmy Plastics Ukraina oraz goście z Polski i z okolic Tarnopola.

Pomnik Adama Mickiewicza został ufundowany przez polską społeczność Zbaraża w 1898 r., w setną rocznicę urodzin poety. Został wykonany z drobnoziarnistego piaskowca. Od strony frontowej zachowało się pole wypełnione medalionem z podobizną poety. Poniżej znajdował się oryginalny napis z 1898 r. Od tyłu pomnika znajduje się tablica z odтворzonym polskim napisem z okresu międzywojennego, według stanu, który udało się odczytać latem 2015 r.: *Zniszczony powyższy napis opiewa: Adamowi Mickiewiczowi w setną rocznicę urodzin Rodacy 1798-1898.*

Pomnik od początku istnienia znajdował się

w centrum miasta. W latach 1919-1920 był kilkakrotnie dewastowany. Pierwszy raz w czasie konfliktu polsko-ukraińskiego (lata 1918-1919), drugi raz w 1920 r. w czasie wojny z bolszewikami. Dwukrotnie wrzucono go do rzeki. Po wyparciu bolszewików na wschód, wojsko polskie odnowiło pomnik, który uroczystie odsłonięto w dniu 29 czerwca 1921 r. Po II wojnie światowej pomnik przeniesiono do Parku Miejskiego przy zamku w Zbarażu.

*Ten pomnik pokazuje, że możemy wspólnie odtworzyć nasze dziedzictwo kulturowe. Cieszę się z tak licznej obecności na tej uroczystości Polaków z kraju i Ukrainy w Zbarażu, miejscowości, która zajmuje godne miejsce zarówno w świadomości Polaków jak i Ukraińców - powiedział przed symbolicznym odsłonięciem pomnika polskiego wieszcz - ambasador RP H. Litwin.*

Profesor Janusz Smaza z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, który nadzorował prace konserwatorskie, powiedział: *Opieramy się na wartościach, które łączą, a nie dzielą ludzi. W tej kulturze jest nisza - kultura materialna. Od wielu lat badamy i odnawiamy tę kulturę. Szczególnie to dotyczy polskich cmentarzy i miejsc czynu zbrojnego, związanego z historią Rzeczypospolitej.*

Profesor Mieczysław Szustakowski, wrocławianin, urodzony w Zbarażu przypomniał zebrany zyciorys Adama Mickiewicza i podziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób ratują polską kulturę na Kresach. Nie zabrakło również imiennego podziękowania dla bolesławian za udział w akcji „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia”. Następnie

ambasador H. Litwin razem z gubernatorem S. Barną dokonali odsłonięcia pomnika. Po złożeniu kwiatów przed odnowionym pomnikiem, delegacje udały się na konferencję na temat dziedzictwa kulturowego i historycznego.

Po uroczystościach w Zbarażu, zaproszonych gości czekała fascynująca wycieczka na miejski cmentarz do Zborowa, gdzie trwają prace renowacyjne przy kaplicy Wojska Polskiego. Od razu nasunęła się nam refleksja - że i nasza bolesławiecka młodzież również ma swój wkład, może nie tak profesjonalny, w odnowę kultury materialnej na Kresach.

Józef Piłsudski tak mówił o Kresach:

*Wszystkie narody, wszystkie państwa mają swoje kresy. Nieszczęśliwy i zmienny jest los grodów i siół kresowych. Gdy wicher się zrywa, wstrząsa przede wszystkim posadami ich budowli. Gdy chmura się zbierze, ostry grad siecze przede wszystkim właśnie ziem kresowych łany. Gdy grzmią pioruny, przede wszystkim tu w wieżycy i domy uderzają... ..A jednak głębokie jest w tem szczęście. I nie szczęście z dumy wielkiego cierpienia i wielkiej ofiary, i nie szczęście ze zwiększonej rozkoszy mocowania się z dolą i zwyciężania własnymi siłami losu, - lecz głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury”.*

Przekuwając w czyn te myśli, uważam, że pamiętać o Kresach jest naszym obowiązkiem i może być współczesnym wymiarem patriotyzmu.

**Barbara Smoleńska**



Po uroczystości odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza, od lewej: Bożena Majewska, Kazimierz Łomotowski, Kornel Filipowicz, mer Zbaraża Roman Polikrowski, Barbara Smoleńska



Po uroczystości odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza, rozmowa z Haliną Drozdowską mieszkanką Zbaraża, od lewej: Kazimierz Łomotowski, Kornel Filipowicz, Barbara Smoleńska, Halina Drozdowska

## Obchody 35-lecia NSZZ Solidarność w Bolesławcu



35. rocznicę powstania NSZZ Solidarność uroczyście obchodzono w całej Polsce. W Bolesławcu głównym inicjatorem i organizatorem jubileuszu był Zbigniew Razik - przewodniczący Terenowej Organizacji NSZZ Solidarność w powiecie bolesławieckim. Do pomocy włączyły się miejskie placówki kultury, Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, Bolesławiecki Ośrodek Kultury - Międzynarodowe Centrum Ceramiki oraz przewodniczący Organizacji Związkowej przy Starostwie Powiatowym - Józef Pokładek.

Prace nad organizacją święta rozpoczęły się już dwa lata wcześniej. W tym czasie w siedzibie Organizacji przy ul. Karpeckiej 5 odbyło się wiele posiedzeń Zarządu Terenowej Organizacji NSZZ Solidarność w powiecie bolesławieckim oraz niezliczona ilość spotkań nieformalnych. Podjęto decyzję o wybiciu medali okolicznościowych upamiętniających rocznicę powstania związku Solidarność, zakupie nowych flag, chorągiewek, znaczków i wielu innych jubileuszowych pamiątek, na których umieszczono logo 35-lecia. Podjęto także decyzję o rozpoczęciu przygotowań do opracowania drugiego tomu naukowej publikacji „Dzieje bolesławieckiej Solidarności w latach 1990-2015”, opartej na materiałach gromadzonych i przygotowanych przez członków związku Solidarność z Bolesławca i okolic. Publikacja napisana pod redakcją Łukasza Sołtysika (Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu) zostanie wydana w 2016 r. przez Muzeum Ceramiki w Bolesławcu.

Obchody 35-lecia rozpoczęły się w pierwszym półroczu 2015 r. Ogłoszone zostały dwa konkursy - rysunkowo-plastyczny i wokalnno-muzyczny - dotyczące powstania i działania NSZZ Solidarność, skierowane do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Organizacją konkursów zajęły się placówki szkolne przy wsparciu działaczy związkowych oraz BOK-MCC, pod honorowym patronatem prezydenta Bolesławca Piotra Romana. W Centrum Integracji Kulturalnej Orzeł odbyły się trzy spotkania. W czasie pierwszego związkowcy podziękowali uczniom za liczny udział w konkursach, nagradzając ich nagrodami w postaci statuetek, dukatami „6 Bolesławów” oraz wieloma innymi upominkami z logo 35-lecia. W czasie drugiego spotkania odbył się przegląd piosenek Jacka Kaczmarskiego pt.: „A mury runą...”. Koncertowi towarzyszyła wystawa prac zgłoszonych na konkurs plastyczno-rysunkowy. Trzecie spotkanie odbyło się z inicjatywy kadry pedagogicznej oraz uczniów Gimnazjum Samorządowego nr 2 w Bolesławcu. Był to montaż słowno-muzyczny pt. „Gimnazjaliści dla Solidarności”. Ogółem w konkursach uczestniczyło kilkudziesięciu uczniów ze szkół z Bolesławca i z terenu powiatu bolesławieckiego.

W całorocznym programie obchodów 35-lecia Solidarności znalazły się też konferencje naukowe. Pierwsze wspólne seminarium edukacyjne pt.: „Rozwój związków zawodowych po kryzysie” odbyło się

7 maja 2015 r. w Bolesławcu, w Centrum Współpracy Związków Zawodowych Dolnego Śląska i Saksonii, mieszczącym się przy ul. Karpeckiej 5; udział wzięli przedstawiciele Zjednoczonego Związku Zawodowego dla Sektora Usług Regionu Saksonii, Saksonii-Anhalt i Turyngii (w skrócie: ver.di, pełna nazwa: Vereinte Dienstleistungsgewerkschaft Landesbezirk Sachsen, Sachsen-Anhalt, Thüringen), NSZZ Solidarność Jelenia Góra i Fundacji Edukacji Społecznej - Centrum Edukacji Zagranicznej z Warszawy. Następnym przedsięwzięciem było zorganizowanie przez Region Jeleniogórski, przy współudziale bolesławieckich działaczy związkowych, konferencji „1980-2015. Nadzieja i marzenia robotników w sierpniu 1980, a dzisiejsza rzeczywistość”, w której uczestniczyli związkowcy z niemieckiej DGB - Saksonia (Deutscher Gewerkschaftsbund - Federacja Niemieckich Związków Zawodowych). W sierpniu 2015 r. w sali konferencyjnej Bolesławieckiego Ośrodka Kultury - Międzynarodowego Centrum Ceramiki pod honorowym patronatem prezydenta Bolesławca Piotra Romana odbyła się międzynarodowa konferencja: „NSZZ Solidarność a zmiany w Europie”, którą moderował Radosław Mechliński (zastępca przewodniczącego Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ Solidarność). Referaty wygłosili: Zastępca Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, wiceprezes Zarządu Fundacji Centrum

Solidarności w Gdańsku Jerzy Langer, „Polskie drogi do niepodległości”; dr Grzegorz Waligóra (Instytut Pamięci Narodowej, Wrocław) „Rola Solidarności w upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej w 1989 r.”; Łukasz Sołtysik (Instytut Pamięci Narodowej, Wrocław) „Czym była Solidarność lat 80. XX w.? Przykład Solidarności bolesławieckiej”. W wystąpieniach głos zabrali: Franz Huhn (burmistrz Siegburga), Klaus-Peter Hanke (burmistrz Pirny), Jacques Jean Paul Martin (burmistrz Nogent-sur-Marne), Jan Filipek (Biuro Terenowe NSZZ Solidarność w Bolesławcu) i Piotr Roman (prezydent Bolesławca). Konferencji towarzyszyły prezentacje wystaw fotograficznych i dokumentalnych poświęconych historii związku Solidarność.

Wśród imprez sportowych włączonych w obchody jubileuszu 35-lecia warto odnotować organizowany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Bolesławcu „Bieg po ceramiczną filiżankę - bieg po schodach” podczas Bolesławieckiego Święta Ceramiki. Uczestnicy zawodów zostali obdarowani nagrodami, między innymi medalami okolicznościowymi 35-lecia Solidarności.

Członkowie naszego Związku (z emblematami Solidarności, flagami, chorągiewkami z nadrukiem logo 35-lecia) uczestniczyli w pochodzie ulicami miasta podczas Święta Ceramiki. W tym też okresie odbyła się Uroczysta Sesja Rady Miasta (przed bo-



Zbigniew Razik - przewodniczący Terenowej Organizacji NSZZ Solidarność w powiecie bolesławieckim

lesławieckim Ratuszem), w czasie której przewodniczący Terenowej Organizacji NSZZ Solidarność w powiecie bolesławieckim wręczył podziękowania oraz uhonorował medalami przedstawicieli firm, instytucji oraz osoby prywatne, które wspierały działania i imprezy związane z jubileuszem 35-lecia Solidarności.

W ramach rocznicowych obchodów bolesławieccy związkowcy uczestniczyli też w Pielgrzymce Ludzi Pracy do Częstochowy, gdzie złożyli wota i dary w Bastionie św. Rocha oraz do Warszawy, by uczestniczyć w tzw. Wiecznym Dyżurze przy grobie Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki - Patrona Solidarności, a także w Uroczystej Mszy św. w intencji Kapłana.

lidarności Regionu Dolnośląskiego Radosław Mechliński oraz Łukasz Sołtysek z wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, autor publikacji poświęconych dziejom bolesławieckiej Solidarności. W czasie gali miała miejsce prezentacja poświęcona historii bolesławieckiej Solidarności. Samorządowcy i działacze związkowi wygłosili także mowy okolicznościowe. Przewodniczący Terenowej Organizacji NSZZ Solidarność wręczył członkom Związku podziękowania, medale okolicznościowe, nagrody książkowe oraz płyty z prezentacją poświęconą bolesławieckiej Solidarności. Medalami zostali uhonorowani zasłużeni członkowie NSZZ Solidarność w Bolesławcu: Adam Anuszkiewicz, Łucja Borodacz, Wanda Draj, Leszek Dudaczyk, Antonina Dutkow-



Występ uczennic z Gimnazjum Samorządowego nr 2 w czasie podsumowania obchodów 35-lecia NSZZ Solidarność

Dzięki determinacji działaczy związkowych, w 2015 r. został zrealizowany pomysł na wykonanie nowego sztandaru bolesławieckiej organizacji. Sztandar „Solidarność Bolesławiec” został poświęcony w czasie uroczystej Mszy św. w intencji członków Związku, w sierpniu 2015 r.

Rada Gminy Bolesławiec (w maju 2015 r.) na wniosek Terenowej Organizacji NSZZ Solidarność w powiecie bolesławieckim nadała rondu w ciągu drogi Wojewódzkiej nr 297 w miejscowości Łąka nazwę: Rondo ks. kard. Stefana Wyszyńskiego.

Jubileuszowe obchody 35-lecia Solidarności zakończono 16 grudnia 2015 r. w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Organizacji Zakładowych NSZZ Solidarność, członkowie Związku, członkowie honorowej asysty sztandarów Solidarności, prezydent Bolesławca Piotr Roman, przewodniczący Regionu Jeleniogórskiego Solidarności Franciszek Kopeć, przedstawiciel So-

śka, Jan Filipek, Józef Gieryszowski, Kazimierz Hodowany, Mieczysław Koliński, Franciszek Kozdra, Stanisława Kuczyńska-Drozd, Zygmunt Maczkowski, Kazimierz Marcichowski, Agata Markowska, Wiesław Ogrodnik, Józef Pokładek, Karolina Prośół, Waław Rapa, Barbara Ratajczak, Ryszard Ratajczak, Zbigniew Razik, Jan Skrzypacz, Marek Sokołowski, Tadeusz Sołtysek, Jan Leon Stasiak, Ewa Stępiak, Leszek Wołyniak, Halina Zdunek, Bernarda Zelisko, Lucjan Złotkowski.

W szczególny sposób uhonorowano nieżyjących działaczy Solidarności, których pamięć uczczono minutą ciszy. Pośmiertnie medalami odznaczeni zostali: Leszek Broclawik, Paweł Jamróz, Mieczysław Karol, Alojzy Skóra. Medale otrzymały także Organizacje Zakładowe i Międzyzakładowe NSZZ Solidarność działające w zakładach pracy na terenie miasta i powiatu bolesławieckiego: Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Spółdzielni Rękodzieła Ar-



tystycznego Ceramika Artystyczna w Bolesławcu, Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Zakładach Ceramicznych „Bolesławiec” Sp. z o.o. w Bolesławcu, Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Gerresheimer Bolesławiec S.A., Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Hörmann Legnica Sp. z o.o. w Osłej, Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Weber-Hydraulika Sp. z o.o. w Wykrotach, Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Miejskim Zakładzie Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Bolesławcu, Międzyzakładowa Organizacja NSZZ Solidarność przy Miejskim Zakładzie Komunikacji Sp. z o.o. w Bolesławcu, Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Nadleśnictwie Bolesławiec, Międzyzakładowa Organizacja NSZZ

organizacja NSZZ Solidarność przy Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Bolesławcu Sp. z o.o., Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Zakładzie Energetyki Ciepłej w Bolesławcu Sp. z o.o., Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Zespole Szkół Handlowych i Usługowych w Bolesławcu. Ponadto medalami uhonorowani zostali: Włodzimierz Śniatecki, Kazimierz Kimso, Andrzej Żurek, Łukasz Załucki oraz Zarząd Regionu Jeleniogórskiego NSZZ Solidarność.

Działania Terenowej Organizacji NSZZ Solidarność docenione zostały przez Region Jeleniogórski NSZZ Solidarność. Przewodniczący tej organizacji Franciszek Kopeć wręczył przewodniczącemu Terenowej Organizacji NSZZ Solidarność Zbigniewowi



Podsumowanie obchodów 35-lecia NSZZ Solidarność w Muzeum Ceramiki

Solidarność Pracowników Oświaty i Wychowania w Bolesławcu, Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Przedsiębiorstwie Komunikacji Samochodowej Bolesławiec Sp. z o.o., Międzyzakładowa Organizacja NSZZ Solidarność przy PM Poland S.A. w Jeleniej Górze, Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bolesławcu, Regionalna Sekcja Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność w Bolesławcu, Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Spółdzielni Mieszkaniowej Bolesławianka, Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Starostwie Powiatowym w Bolesławcu, Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Powiatowym Zespole Szkół i Placówek Specjalnych w Bolesławcu, Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Bolesławcu, Terenowa Organizacja NSZZ Solidarność w powiecie bolesławieckim, Międzyzakładowa Or-

Razikowi podziękowanie za wyjątkowy trud i szczególne poświęcenie dla działalności związkowej.

Za wybitne zasługi na rzecz rozwoju miasta Bolesławiec w okresie 2010-2015 Rada Miasta przyznała Terenowej Organizacji NSZZ Solidarność w powiecie bolesławieckim tytuł „Zasłużony dla Miasta Bolesławiec”. Akt nadania odebrał w czasie uroczystości w sali kina Forum Honorowy Obywatel Miasta - przewodniczący Terenowej Organizacji Zbigniew Razik, a także Honorowy Obywatel Miasta, członek Związku - Jan Filipek oraz wieloletni działacz związkowy - Zygmunt Maczkowiak. To honorowe wyróżnienie było uznaniem dla wszystkich związkowców Solidarności z Bolesławca i z zakładów pracy z okolicznych miejscowości.

**Zbigniew Razik**

## Bolesławiecka Rada ds. Seniorów II kadencji (2013-2015)

Bolesławiecką Radę ds. Seniorów II kadencji na lata 2013–2015 powołał prezydent Bolesławca Piotr Roman 13 czerwca 2013 r. Akty nominacyjne otrzymali desygnowani przez organizacje pozarządowe przedstawiciele: Marianna Doktor – Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Elżbieta Erban – Dom Dziennego Pobytu, Bogdan Gajewski – Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych, Zbigniew Herbut – Polski Czerwony Krzyż, Władysław Jędrzycka – Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP, Zdzisław Lach – Związek Sybiraków, Henryk Lemka – Polski Związek Działkowców, Wiesława Olczyk – Uniwersytet Trzeciego Wieku, Maria Szpak – Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, Teresa Śliwińska – Bolesławiecki Klub Amazonek, Ewa Tatarek – Polskie Stowarzyszenie Diabetyków, Eugenia Wolska – Stowarzyszenie Społeczne Carpe Diem. W głosowaniu jawnym wybrano Prezydium w składzie: M. Szpak – przewodnicząca, W. Olczyk – wiceprzewodnicząca, M. Doktor – sekretarz.

Przy opracowywaniu planu pracy wykorzystano doświadczenia Rady I kadencji, odrzucając zadania niemożliwe do realizacji w okresie dwuletniej kadencji. Skupiono się na działaniach możliwych do realizacji w ciągu 2 lat. Plan zakładał rzeczywiste działania na rzecz poprawy jakości życia i integracji środowiska bolesławieckich seniorów, nie faworyzujące jednak w sposób szczególny żadnej z organizacji reprezentowanych w Radzie.

Od pierwszych dni można było zauważyć poważne traktowanie obowiązków i wysoką kulturę członków Rady, co przełożyło się na sprawne działanie, bardzo dobrą opinię w środowisku oraz wsparcie ze strony prezydenta Bolesławca i wielu urzędników, których zapraszano na każde posiedzenie.

W okresie kadencji udało się zrealizować niemal w pełni założony plan działania, pomimo że Rada pracowała bez dwóch członków, gdyż w trakcie kadencji zmarł Z. Lach, a Z. Herbut zrezygnował z przyczyn osobistych. Oto wykonane przez nas działania:

- We współpracy z Gimnazjum Samorządowym nr 2 odbyły się dwa etapy warsztatów komputerowych. Pierwszy prowadzili uczniowie gimnazjum, drugi profesjonalni instruktorzy. Kurs cieszył się ogromnym powodzeniem, a współpraca z młodzieżą sprawiła seniorom dużo radości.
- W ramach nawiązywania więzi międzypokolenio-

wych udało się stworzyć takie warunki współpracy z placówkami oświatowymi, że seniorzy mogli brać udział w organizowanych dla nich przez przedszkola, szkoły podstawowe i gimnazja przedstawieniach teatralnych, muzycznych czy tanecznych.

- Wynikiem bardzo udanej współpracy z BOK-MCC było zorganizowanie w ramach Dni Bolesławca w 2014 i 2015 r. Dni Seniora, w których uczestniczyło kilkuset bolesławian.
- Odbyła się IV i V edycja Powiatowego Konkursu Literackiego „Zatrzymać w czasie”. Obie cieszyły się dużym zainteresowaniem zarówno uczestników jak i seniorów, którzy oglądali finały w Teatrze Starym.
- Rada, w ramach programu „Aktywny wypoczynek”, zaproponowała władzom samorządowym miasta utworzenie ogólnodostępnego miejsca aktywnego wypoczynku dla młodych i starszych mieszkańców. Pomysł spotkał się z poparciem ze strony prezydenta i Rady Miasta. Na obszarze zielonym przy ul. H. i W. Tyrankiewiczów powstał Wielopokoleniowy Park Wypoczynku, Sportu i Rekreacji, w którym oprócz placu zabaw dla dzieci zamontowano urządzenia do ćwiczeń dla dzieci, młodzieży, dorosłych i oczywiście dla seniorów. Tym samym projekt Rady „Siłownia pod chmurką” został zrealizowany.
- Rada zwróciła się do MKK, aby rozkłady jazdy na przystankach autobusowych pisane były dużą czcionką, co ułatwiłoby życie osobom słabo widzącym. Prośba spotkała się z akceptacją, rozkłady są przejrzyste i czytelne.
- Przedstawiciele Rady w dniach 16–17 września 2013 r. wzięli udział w II Kongresie „Obywatel Senior” w Chorzowie, zorganizowanym pod patronatem Rzecznika Praw Obywatelskich – profesor Ireny Lipowicz. Wykłady i panele dyskusyjne były przejrzystą formą przekazywania odpowiedzi na wiele pytań, które nurtują seniorów w dzisiejszym świecie.
- Rada zgłosiła projekt wielopokoleniowego parku w ogólnopolskim konkursie dla rad seniorów. Doświadczenia zdobyte w tym projekcie pozwolą na angażowanie się nowej Rady w podobne działania.
- Rada przygotowała do konsultacji z prawnikami projekt statutu dla nowej Rady ds. Seniorów.
- Rada gościła prawie 70 seniorów powiatu opol-

skiego, którzy chcieli wykorzystać nasze doświadczenie do tworzenia rad na swoim terenie. Nasi goście zwiedzili Dom Dziennego Pobytu, Muzeum Ceramiki oraz starówkę.

- Dzięki bardzo dobrej współpracy z BOK-MCC mogliśmy zaprosić seniorów na muzyczne przedstawienia w wykonaniu dzieci i młodzieży ze szkół średnich.
- Dobrze układała się współpraca z Centrum Integracji Kulturalnej Orzeł. Seniorzy zachęcani możliwością wyboru filmu i czasu jego projekcji często korzystali z takiej możliwości miłego spędzenia czasu.
- „Bezpieczny Senior” to akcja zorganizowana przy zaangażowaniu policji i straży miejskiej. Prelekcje i filmy prezentowane na spotkaniu być może uchroniły niejednego seniora przed oszustami.
- Zapoznaliśmy się z problemami ludzi starszych w małych miasteczkach korzystając z zaproszenia kierownika Domu Dziennego Pobytu w Nowogrodzcu.
- Prawie 200 seniorów pojechało do ZOO w Görlitz korzystając z bezpłatnych biletów wstępu, które podarował nam prezydent P. Roman, a organizacją wyjazdu zajęło się Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych.
- Podejmowaliśmy też działania w sprawie bolesławieckiej służby zdrowia, a szczególnie przychodni diabetologicznej, świątecznych dyżurów poradni

stomatologicznej czy wreszcie bardzo złego działania rejestracji telefonicznej do poradni specjalistycznych. Niestety, w tej materii nie udało się nam pozyskać żadnych odpowiedzi ze strony władz odpowiedzialnych za tę sferę działalności placówek zdrowia publicznego.

Wymienione działania i wiele skutecznych interwencji dotyczących skarg osób indywidualnych spotkały się z uznaniem ze strony nie tylko seniorów, ale i władz miasta. Prezydent P. Roman wyróżnił Radę ds. Seniorów II kadencji statuetką za działania na rzecz seniorów i promocję miasta w 2015 r.

10 lipca 2015 r. w Pałacu Ślubów odbyło się ostatnie X posiedzenie Rady ds. Seniorów II kadencji, w którym udział wzięli: prezydent Piotr Roman, sekretarz miasta Jerzy Zieliński, przewodniczący Rady Miasta Jarosław Kowalski, naczelnik Wydziału Społecznego Beata Sulska, dyrektor BOK-MCC Ewa Lijewska-Małachowska.

Prezydent bardzo ciepłymi słowami podziękował za realny wkład w poprawę jakości życia bolesławieckich seniorów. Wręczył imienne podziękowania wszystkim członkom i kwiaty na ręce przewodniczącej, która również podziękowała władzom Bolesławca za udaną współpracę, a wszystkim członkom za zaangażowanie, sumienne wykonanie powierzonych zadań, takt i wysoką kulturę osobistą.

**Maria Szpak**



Członkowie Rady Seniorów z prezydentem Piotrem Romanem na gali wręczenia Nagród za promocję miasta za 2014 r.

## Neuer Chor Dresden w Bolesławcu



Występ zespołu Neuer Chor Dresden na scenie Teatru Starego

W połowie grudnia 2013 r. Niemiecko-Polskie Towarzystwo Saksonia zwróciło się do bolesławieckiego Stowarzyszenia Społecznego Klubu Nauczycielskiego Carpe Diem z propozycją o logistyczne wsparcie koncertowej podróży Stowarzyszenia Neuer Chor z Dreżna do Bolesławca.

Chór powstał w 1957 r., a jego członkowie zostali wyłonieni w wyniku konkursów chórowych organizowanych w berlińskim radio. Dzięki trasom koncertowym stał się znany w Polsce, Francji, Republice Czeskiej, Anglii, Szkocji, Austrii, Bułgarii i na Węgrzech. W 1988 r. został wyróżniony medalem miasta Dreżna im. duńskiego pisarza Martina Andersena Nexø. Obecnie Chór liczy ok. 100 członków, a 80 z nich to aktywni śpiewacy, amatorzy, którzy swój wolny czas poświęcają klasycznej muzyce świeckiej i sakralnej.

O odrzuceniu propozycji o współpracy nie mogło być mowy. Od wielu bowiem lat Carpe Diem korzysta ze wsparcia logistycznego, a nawet finansowego tego towarzystwa w swoich „Podróżach za miedzę” do Saksonii. Stowarzyszenie Carpe Diem uczestniczyło w wydarzeniach kulturalnych organizowanych wspólnie ze stroną niemiecką w Saksonii. Nigdy jednak nie organizowało imprezy kulturalnej w kraju w ramach współpracy niemiecko-polskiej, nie miało także żadnych środków na współfinansowanie projektu, ani, co gorsze, rozeznania, jak taką imprezę zorganizować. Ponieważ zbliżały się święta Bożego Narodzenia zarząd Carpe Diem zaproponował Stowarzyszeniu Neuer Chor w Dreżnie, by przygotowało na piśmie informację, jakiej pomocy od nas oczekuje. Ustaliliśmy, że do tematu wrócimy po Nowym Roku.

Przygotowania do koncertu chóru trwały ponad rok i wymagały wielu uzgodnień. Wstępne porozumienie między Stowarzyszeniem Neuer Chor w Dreźnie i Stowarzyszeniem Carpe Diem zawarto już w styczniu 2014 r. Udało się pozyskać na współorganizatora koncertu Starostwo Bolesławieckie (reprezentowane przez etatowego członka Zarządu Powiatu Stanisława Chwojnickiego), które zobowiązało się udostępnić nieodpłatnie salę widowiskową Teatru Starego, wydrukować zaproszenia i plakaty. Zarząd sporządził harmonogram dwudniowego pobytu Neuer Chor w Bolesławcu. Potwierdzono datę koncertu, liczbę chórzystów określono na ok. 60 osób, a na bazę hotelową polecono Pałac Brunów.

Wszystkie koszty związane z dwudniowym pobytym chóru w Bolesławcu pokrywała w całości strona niemiecka. 19 marca 2015 r. odbyło się ostatnie spotkanie robocze w Bolesławcu. Ustalono szczegóły koncertu. Trwać miał 90 min, bez przerwy. Dokonano też podziału miejsc na widowni między gości Carpe Diem i Starostwa. Ustalono, że program koncertu obejmie klasyczną muzykę świecką i religijną, a wyboru utworów dokona dyrygent. Uzgodniono treść zaproszenia oraz plakatu. Goście obejrzeni scenę Teatru Starego, zachwycili się akustyką oraz doskonałym stanem zabytkowego obiektu. Dokonano rezerwacji miejsc i wyboru menu na uroczystą kolację w restauracji Piwnica Paryska. O zorganizowanie kawiarenki dla chóru poprosiliśmy panie Grażynę Łucką i Alicję Janiec, które nieodpłatnie przygotowały domowe ciasta według polskich przepisów, czym zdobyły sobie serca chórzystów z Dreżna.

Koncert odbył się 14 maja 2015 r. w Teatrze Starym w Bolesławcu o godz. 18.00. Eugenia Wolska i Emilia Parada powitały zaproszonych gości, dziękując między innymi przedstawicielom miasta i powiatu bolesławieckiego oraz organizacjom pozarządowym i Chórowi za przybycie. Zwróciły uwagę publiczności na fakt, że chór śpiewa a capella (bez towarzyszenia instrumentów) oryginalne wersje utworów po niemiecku, angielsku, francusku, włosku i po łacinie. E. Wolska podkreśliła, że śpiew jest najbliższą człowiekowi formą wyrazu artystycznego i towarzyszy mu przez całe życie w obszarze rodzinnym i społecznym. We wszystkich kulturach ludzie wyrażają śpiewem radość, tęsknotę, uniesienia patriotyczne czy religijne. Człowiek jest cudem natury, który odbiera śpiew emocjonalnie, cieszy się jego pięknem, ulega czarowi melodii nawet, gdy nie rozumie słów pieśni. Życzyła udanego wieczoru, a następnie powi-

tała w języku niemieckim dyrygenta i chór z Dreżna słowami polskiej poetki i noblistki Wisławy Szymborskiej „niektórzy, znaczy nie wszyscy ludzie przychodzą na świat z tą iskrą Bożą, która pozwala im w obszarze kultury zaistnieć”, gratulowała członkom chóru, że do tych nielicznych szczęściarzy oni należą. Za komplement chórzyci podziękowali brawami.

Szczególne uznanie publiczności zyskały dwa utwory: Pierre Attaignant - „Tourdion” oraz Paula Simona - „Sound of silence”. Zainteresowanie publiczności wzbudziły nowe aranżacje znanych utworów, ustawienia chórzystów podczas koncertu, którzy przemieszczali się po scenie tworząc grupy obrazowe jak w operze. Podziwiano płynność i elegancję ruchów. Scena naszego teatru okazała się zbyt mała dla tak licznego zespołu (54. śpiewaków); dyrygent co jakiś czas zerkał dyskretnie przez ramię na krawędź sceny. Mimo obaw czy w dobie disco polo i kafeonii dopisze frekwencja, publiczność zapełniła teatr. Widzowie mieli okazję poczuć się jak na XIX-wiecznym koncercie - brakowało tylko palących się świec. Na bis chór przygotowuje zawsze utwór, który dedykuje publiczności kraju, w którym koncertuje. Dla nas zabrzmiała pieśń Gaude Mater Polonia, którą publiczność wysłuchała stojąc.

Kończąc koncert Axel Langmann - dyrygent chóru i kompozytor dziękując publiczności za ciepłe przyjęcie, powiedział „... nasz chór śpiewa chętnie w kraju, ale lubi wyjazdy w obce strony... Tyle tylko, że tam gdzie śpiewaliśmy nie są to już dla nas obce strony, bo mamy tam nowych przyjaciół”. Wypowiedź tę publiczność nagrodziła oklaskami. Starosta bolesławiecki Dariusz Kwaśniewski żegnając chór podarował przedstawicielom upominki z bolesławieckiej ceramiki. Natomiast wiceprezydent miasta Kornel Filipowicz wręczył dwujęzyczne albumy „Parki i ogrody pogranicza niemiecko-polskiego”. Upominki otrzymali dyrygent Axel Langmann, menadżer chóru Helga Schroeder oraz Gudrun Küstner, przedstawicielka Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Saksonia. Stowarzyszenie Carpe Diem uhonorowało w/w osoby imiennymi dyplomami z podziękowaniem za realizację koncertu, a chór koszem kwiatów.

Pierwszy dzień pobytu zakończono uroczystą kolacją w Piwnicy Paryskiej, którą poprzedziło interesujące spotkanie z właścicielem restauracji - mimem Bogusławem Nowakiem. Kucharze zachwycili gości doskonałą francuską zupą cebulową, za co biesiadnicy nagrodzili ich pieśnią Pierre Attaignanta - „Tourdion”.

Drugi dzień pobytu chóru w Bolesławcu rozpoczął się o godz. 10.30 zwiedzaniem Fabryki Naczyń Kamionkowych Manufaktura. Właściciel Manufaktury, Paweł Zwierz przywitał gości, którzy zaskoczyli go piękną pieśnią na powitanie. Zwiedzającym przygotowano krótkie „warsztaty ceramiczne”. W towarzystwie tłumaczek udano się do hal produkcyjnych, gdzie profesjonalnie objaśniono proces technologiczny produkowanej tu ceramiki. Goście byli zdumieni czasochłonnym procesem wytwarzania. Natomiast malarnia wprowadziła ich w stan zachwytu - trudno bowiem było im uwierzyć, że człowiek może tak szybko i precyzyjnie dekorować wyroby. Następnie zwiedzono przyzakładowe muzeum, gdzie prezentowany jest produkowany asortyment. Był także czas na zakupy.

Z Manufaktury chór udał się do Muzeum Ceramiki przy ul. Mickiewicza, po którym oprowadziła kustosz Barbara Glinkowska wraz z tłumaczem. Bogate zbiory, prezentowane w nowoczesnych gablotach z punktowym oświetleniem, zrobiły duże wrażenie na zwiedzających. Spotkanie w Muzeum zakończono pokazem krótkiego filmu o produkcji bolesławieckiej ceramiki. Z Muzeum przeszliśmy do BOK-MCC, gdzie nasi goście obejrzeli w galerii *malej Białej* wystawę artysty ceramika Franka Brinkmanna „Materiał-Kształt-Ekspresja”, zwiedzono pracownię ceramiczną i obejrzano fragment filmu o święcie ceramiki. Później był czas na spacer po bolesławieckiej starówce, kawę w ogródkach kawiarnianych i powrót do pałacu w Brunowie. Dwudniowy pobyt zakończyła integracyjna biesiada przeplatana śpiewem, głównie żartobliwymi przyspiewkami i żartami. Była to też okazja, aby prezentem (bolesławiecką ceramiką) wyróżnić nietypowego członka chóru, który będąc zawodowym śpiewakiem operowym zajmuje się również prowadzeniem autokarów turystycznych. Za wyjątkowo udaną podróż do Bolesławca ułożono i wielokrotnie odśpiewano tego wieczoru pieśń biesiadną dedykowaną organizatorom.

Telewizja Lokalna Azart-Sat zarejestrowała koncert oraz wyemitowała informację o nim w programie „Wydarzenia”. Notka o koncercie ukazała się również na stronie internetowej Starostwa Bolesławieckiego. Zainteresowanie tym wydarzeniem wyraziła współpracująca z nami redaktor w MDR Fernseh Magazin „Unterwegs in Sachsen” Beate Werner, która poinformowała, że TV MDR przygotowuje program o sąsiedzkich kontaktach polsko-saksońskich od 1990 r. z możliwym akcentem bolesławieckim.

Zainteresowanie koncertem wyraził również prezydent Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Saksonia Wolfgang Howald. Podróż koncertową Neuer Chor z Drezna do Bolesławca obie w/w niemieckie instytucje obserwowały z zainteresowaniem jako inicjatywę obywatelską organizacji pozarządowych we współpracy niemiecko-polskiej w obszarze kultury. Wykorzystanie wsparcia samorządów, sponsorów oraz kontaktów indywidualnych przyczyniło się do sukcesu całego przedsięwzięcia. Podziękowania za pomoc w organizacji koncertu przesłał zarząd Stowarzyszenia Neuer Chor, a jego przedstawicielka Helga Schroeder napisała: „Wir haben schon viele Chorreisen unternommen. Aber zu Ihnen, das war - High light...” (Chór odbył wiele podróży zagranicznych, ale ta do Państwa była najwspanialsza, na najwyższym poziomie).

Dla naszego Stowarzyszenia Carpe Diem, ważna była ocena koncertu przez przedstawicieli chóru nauczycielskiego z Nowogrodzka, zespołu Jutrzenka z Kruszyna oraz chórzystów Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Cieszyły słowa uznania przedstawicieli, dla których koncert Neuer Chor był inspiracją do organizacji pracy w swoich zespołach chóralskich.

Kontakty między naszymi stowarzyszeniami okazały się na tyle dobre przy wspólnym projekcie „Koncertowej podróży do Bolesławca”, że zarząd Neuer Chor zaprosił członków Stowarzyszenia Carpe Diem na obchody 60-lecia chóru w 2017 r. do Drezna, gdzie mamy teraz 54 ambasadorów, wirnych fanów ceramiki stempelkowej oraz Bolesławca - miasta ceramiki.

Przygotowania do pobytu chóru z Drezna w Bolesławcu pozwoliły docenić fakt wejścia Polski do UE i strefy Schengen - swobody obywatelskie w działaniach organizacji pozarządowych w obu krajach oraz możliwości wzajemnej wymiany doświadczeń i utrzymywania kontaktów - bez zezwoleń, bez cenzury i odpraw granicznych. Błyskawiczny przepływ informacji dzięki internetowi oraz prowadzenie korespondencji w języku niemieckim bez potrzeby zatrudnienia tłumacza, poważnie uratowało skromne fundusze naszego Stowarzyszenia.

Dziękujemy wszystkim instytucjom i organizacjom pozarządowym, które wsparły nas w przygotowaniach dwudniowego pobytu Neuer Chor w Bolesławcu.

**Eugenia Alina Wolska**

## V Ogólnopolski Zjazd Dyrektorów Szkół i Placówek oraz Prezesów Stowarzyszeń noszących imiona upamiętniające Zesłańców Sybiru

W dniach 11-13 czerwca 2015 r. w Bolesławcu i we Lwówku Śląskim odbył się V Ogólnopolski Zjazd Dyrektorów Szkół i Placówek oraz Prezesów Stowarzyszeń noszących imiona upamiętniające Zesłańców Sybiru. Jego głównym organizatorem było Gimnazjum Samorządowe nr 2 im. Polaków Zesłanych na Sybir w Bolesławcu, współorganizatorami: Prywatne Gimnazjum im. Sybiraków we Lwówku Śląskim, Gmina Miejska Bolesławiec, Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, Bolesławiecki Ośrodek Kultury - Międzynarodowe Centrum Ceramiki oraz Centrum Integracji Kulturalnej Orzeł w Bolesławcu.

### Krótki rys historyczny

Głównym pomysłodawcą zjazdów dyrektorów szkół i placówek noszących imiona związane z Sybirakami był Kazimierz Korczyński - długoletni prezes Związku Sybiraków w Nowym Sączu oraz członek Zarządu Głównego Związku Sybiraków. Pierwszy zorganizowany został w Nowym Sączu w 2010 r. Spotkanie odbyło się pod hasłem „Spojrzenie w przeszłość - drogowskazem dla przyszłości” i miało na celu nawiązanie stałych kontaktów z poszczególnymi placówkami, wymianę doświadczeń w pracy wychowawczej z patronem oraz zacieśnienie współpracy z ogniwami Związku Sybiraków. Z czasem doszedł jeszcze jeden cel: wzmocnienie pamięci o Polakach zesłanych na Sybir i zachowanie jej w świadomości przyszłych pokoleń. Kolejne zjazdy odbywały się w Augustowie - pod hasłem: „Tylko wspólnie zacho-

wamy pamięć”, w Jerzmannach - „Budujemy mosty pokoleniowe” oraz w Toruniu i Grudziądzu - „Razem posiejemy nasiona pamięci”. W 2015 r. to nasze miasto miało niezwykle zaszczyt być gospodarzem tego niecodziennego wydarzenia. Na V zjazd przybyła rekordowa liczba gości, bowiem po raz pierwszy wzięli w nim udział przedstawiciele aż 30 szkół oraz 9 stowarzyszeń z całej Polski.

### Pierwszy dzień zjazdu

Oficjalne otwarcie zjazdu nastąpiło w sali widowiskowej Centrum Integracji Kulturalnej Orzeł w Bolesławcu. Uroczystość poprowadzili nauczyciele GS nr 2 - Anna Gorzkowicz oraz Grzegorz Jankowski. Gości powitali główni organizatorzy zjazdu - Maria Subik (dyrektor GS nr 2) i Małgorzata Grębowicz (dyrektor Prywatnego Gimnazjum we Lwówku Śl.). Ponadto w imieniu prezydenta Bolesławca Piotra Romana gości przywitał jego zastępca Kornel Filipowicz, który mówił o pracy GS nr 2 i o jego wyjątkowej roli w wychowaniu patriotycznym młodzieży oraz krzewieniu wiedzy o zesłańcach Sybiru. W dalszej części spotkania głos zabrał przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego Dominik Kłosowski, który przypomniał o 70-tej rocznicy zakończenia działań wojennych i przyjazdu Polaków na tereny naszego województwa i ziemie północne. Następnie burmistrz gminy i miasta Lwówek Śl. Mariola Szczęsna zaprosiła przybyłych gości do Lwówka Śl. Przedstawicielka Dolnośląskiego Ku-



ratora Oświaty Janina Jakubowska - podobnie jak wiceprezydent K. Filipowicz osobiście związana z historią zesłańców na Sybir - powitała gości w imieniu kuratora Beaty Pawłowicz. Głos zabrała także Leokadia Halicka, przedstawicielka Koła Sybiraków w Jeleniej Górze. Jej wspomnienia, jak również pozostałych przemawiających, wywołały w uczestnikach spotkania wzruszenie. Wiele osób ocierało ukradkiem łzy, na wielu twarzach widać było zadumę i smutek. Mówiono o cudzie przetrwania na nieludzkiej ziemi, o sile charakteru, o wierze w Boga i miłości do Ojczyzny, o nadziei i niezatrącaniu własnej tożsamości.

Kolejnym ważnym punktem programu było wręczenie Odznak Honorowych za szczególne zasługi dla Związku Sybiraków. Złotą Odznakę otrzymała Zofia Bagińska, Srebrne Odznaki: Maria Barczyk, Renata Mikołajów, Maria Subik i Robert Sobol.

W ramach promocji książki „Razem pamiętamy więcej” wydanej przez Muzeum Ceramiki z inicjatywy głównego organizatora zjazdu - GS nr 2 w Bolesławcu. Uczestnicy zjazdu wysłuchali wykładów:

- Maria Subik opowiedziała o powstaniu książki „Razem pamiętamy więcej”;
- Kazimierz Korczyński przedstawił „Zarys działalności Związku Sybiraków w latach 1988-2014”;
- dr hab. Joanna Nowosielska-Sobel - zastępca dyrektora Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego - przedstawiła temat „Pamięć o Sybirakach jako element tożsamości regionu Dolnego Śląska”;

- Krzysztof Słobodzian opowiedział o napisanej przez siebie książce „Miasto w mieście”, w której przedstawił trudne sąsiedztwo wojsk radzieckich i Polaków w powojennej Legnicy;
- Maria Niemczuk - przewodnicząca bolesławieckiego Koła Związku Sybiraków - przedstawiła starania bolesławieckich Sybiraków o upamiętnienie ich losów poprzez Znaki Pamięci;
- Anna Puk - Dział Historii Miasta Muzeum Ceramiki w Bolesławcu wygłosiła wykład „Ocalić od zapomnienia - znaczenie projektów historycznych dla dokumentowania dziejów lokalnej społeczności Bolesławca”;
- Ewa Olenicz-Bernacka - nauczycielka języka polskiego w GS nr 2, omówiła zagadnienie przeszłości i teraźniejszości w misji szkoły oraz przedstawiła związane z tym działania GS nr 2 w Bolesławcu.

Uczestnicy zjazdu mieli okazję obejrzeć musical zatytułowany „Do mnie mów”, przygotowany przez uczniów GS nr 2 oraz nauczycielki: Justynę Rapę, Małgorzatę Janowską i Ewę Chrobot. Poruszono w nim temat trudnej we współczesnym świecie komunikacji międzyludzkiej. Pokazano, jaka była w czasach, kiedy nikt nie posiadał telefonów komórkowych czy tabletów, a jaka jest teraz, w dobie rozwiniętej technologii i Internetu.

#### Drugi dzień zjazdu

Drugiego dnia w Sali Konferencyjnej na Folwarku Książęcym w Kliczkowie odbyły się zajęcia warsztatowe, które poprowadzili nauczyciele histo-



Maria Subik i Małgorzata Grębowicz z przechodnią mapą Polski z oznaczonymi miejscami kolejnych zjazdów





Żywe Obrazy, inscenizacja w Gimnazjum Samorządowym nr 2 w Bolesławcu

rii GS nr 2: Anna Gorzkowicz i Joanna Kupisz oraz Grzegorz Jankowski. Uczestnicy zjazdu opracowali wnioski do dalszej pracy oraz podjęli dwie uchwały.

Po zajęciach wszyscy goście po raz pierwszy mogli zwiedzić GS nr 2. Czekala tu na nich niespodzianka - „Żywe Obrazy” przygotowane przez uczniów tej szkoły pod kierunkiem nauczycielek: Aleksandry Szylin i Małgorzaty Janowskiej. Na korytarzach dwóch kondygnacji można było zobaczyć sceny z życia Sybiraków, w które wcielili się uczniowie. Obrazy te przeniosły wszystkich w czasie do nieludzkich warunków panujących na Syberii.

Po zwiedzeniu szkoły wszyscy goście uczestniczyli w uroczystym otwarciu Interaktywnej Szkolnej Izby Pamięci, która powstała dzięki otrzymanemu w konkursie „Tu mieszkam, tu zmieniam” grantowi w wysokości 20 000 zł. Projekt urządzenia izby jako mostu łączącego pokolenia został laureatem konkursu Fundacji BZ WBK.

Dla przybyłych gości grupa teatralna pod opieką Ewy Olenicz-Bernackiej przygotowała wyjątkową i bardzo trudną historyczną lekcję poetycko-muzyczną pod tytułem „Czy bez tej miłości można żyć?”. Uczniowie mówili i śpiewali o patriotyzmie, miłości do ojczyzny, tęsknocie do własnych korzeni. Treści przekazywane podczas tej smutnej lekcji opisywały brutalną rzeczywistość tamtych nieludzkich czasów.

### **Wizyta we Lwówku Śląskim**

W tym dniu goście odwiedzili również Lwówek Śląski. Dowiedzieli się więcej o tym mieście i o samych Sybirakach zamieszkujących Lwówek Śl. i okolice. W Sali Mieszkańskiej Ratusza powitała ich burmistrz miasta Mariola Szczęsna. W programie wizyty znalazło się m.in.: zwiedzanie Ratusza, występ artystyczny uczniów Prywatnego Gimnazjum im. Sybiraków, złożenie kwiatów na cmentarzu miejskim przy pomniku poświęconym Zesłańcom Sybiru, wizyta w Prywatnym Gimnazjum i w Lwóweckim Browarze oraz poznanie jego historii.

### **Trzeci dzień zjazdu - podsumowanie i pożegnanie**

Ostatniego dnia zjazdu wszyscy uczestnicy zjazdu spotkali się ponownie w Sali Konferencyjnej na Folwarku Książęcym w Kliczkowie. Dyrektor bolesławieckiego gimnazjum Maria Subik podsumowała spotkanie i uroczystie je zakończyła. Spotkanie przebiegło w bardzo serdecznej, radosnej atmosferze, jednak w trakcie pożegnań widać było wzruszenie, wycierane ukradkiem łzy i żal rozstania. Zarówno goście, jak i organizatorzy bardzo pozytywnie ocenili to niecodzienne wydarzenie, którego Bolesławiec i Lwówek Śl. miały zaszczyt być gospodarzem.

**Olga Markiewicz**

## Bolesławiec 2015 - inwestycje, nagrody, rankingi

W 2015 r. w Bolesławcu zakończono kolejne duże inwestycje, służące mieszkańcom. Ponadto uzyskano wysoką ocenę miasta pod względem jego atrakcyjności dla inwestorów i umiejętności pozyskiwania środków finansowych z Unii Europejskiej, a także odnotowano najniższy w historii poziom bezrobocia, związany m.in. z rosnącym zainteresowaniem inwestorów bolesławiecką podstrefą Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Invest - Park”.

### Otwarcie bolesławieckich Term

W ramach projektu „Przywrócenie dawnej funkcji zakładu kąpielowego w zabytkowej pływalni przy ul. Zgorzeleckiej” został odrestaurowany jeden z najciekawszych zabytkowych obiektów miasta. Prace trwały ponad dwa lata. Obok kompleksowego remontu, unowocześniono funkcje dawnych Zakładów Kąpielowych - wprowadzono nowoczesne technologie i rozwiązania techniczne. W ten sposób inwestycja stała się kolejnym elementem w szeroko rozumianej rewitalizacji miasta, która ma na celu podniesienie standardu życia mieszkańców oraz podniesienie atrakcyjności miasta. Otwarte w kwietniu Termy stały się jednym z najczęściej odwiedzanych przez mieszkańców i turystów miejsc w Bolesławcu. Miesięcznie z usług rekreacyjnych, sportowych i kosmetycznych korzysta niemal 10 000 osób. Szczególnie zainteresowanie wzbudziły baseny solankowe, grota

solna i strefa rehabilitacyjno-rekreacyjna. Pływalnia wzbogaciła się także o szereg atrakcji. Na poszczególnych kondygnacjach znajdują się: siłownia, grota solna, sala cardio, Vaculife Professional Dual - urządzenie do ćwiczeń fizycznych w próżni i podcierwieniu, aparat do krioterapii zasilany CO<sub>2</sub>, solarium, słoneczna łąka, basen rekreacyjny solankowy, basen solankowy, jacuzzi solankowe, sala fitness, kapsuła SPA, wodne łóżko do masażu na sucho, wanna do hydromasażu i masażu podwodnego Ocean Forte, wanna do hydromasażu i masażu perełkowego Laguna Plus Bubble, gabinet masażu, gabinet kosmetyki ciała i sauny.

W ramach otrzymanego dofinansowania obiekt został poddany kompleksowej rewitalizacji w celu wprowadzenia nowych funkcji służących poszerzeniu oferty obiektu, wzrostowi jego atrakcyjności oraz bezpieczeństwa. Zakres prac obejmował między innymi: wymianę dachówki i świetlika nad halą basenową, uzupełnienie okładzin, naprawienie uszkodzeń ozdobnych kafli oraz pozostałych zabytkowych elementów ceramicznych. Oczyszczone i zaimpregnowane zostały kute balustrady, żeliwne kolumny oraz płyty z piaskowca i terakoty. Nastąpiła wymiana okien oraz zabezpieczono przed wilgocią ściany. Przy okazji remontu zamontowano też iluminacje przy solankowej niecce i na sali cardio.





### Uruchomienie kompleksu Leśny Potok

Zbiornik retencyjny wraz z częścią rekreacyjną Leśny Potok został zmodernizowany dzięki wsparciu Unii Europejskiej. Projekt pod nazwą „Odbudowa zbiornika retencyjnego, na terenach powojaskowych, przy ul. Jeleniogórskiej w Bolesławcu” został zrealizowany przy współudziale środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013. Odnowa zdegra-

gastronomiczne, ciągi pieszo-jezdne, plac zabaw, boiska do gry w siatkówkę plażową, korty tenisowe oraz pomost dla wędkarzy. Teren został ogrodzony i oświetlony. Przy kompleksie usytuowano też parking na 66 miejsc postojowych. W ramach zadania wykonane zostały również nasadzenia rekompensacyjne zieleni. Na terenie zbiornika posadzono 310 drzew liściastych, 698 krzewów liściastych, pnącza jako rośliny okrywowe - 1388 szt. oraz 178 bylin. Na terenie miasta do nasadzenia przewidziano



dowanych obszarów na terenie Dolnego Śląska (Miasta). Odbudowa dotyczyła zbiornika małej retencji wody na zlewni strumienia wraz z zabudowaniem nieruchomości na cele sportowo-rekreacyjno-turystyczne. Zbiornik retencyjny przy ul. Jeleniogórskiej ma chronić przed podtopieniami w czasie ulewnego deszczu. Szczególne znaczenie ma przy tym zatrzymywanie wód opadowych. Umowa o dofinansowanie projektu została podpisana z Województwem Dolnośląskim w październiku 2013 r. Dofinansowanie do projektu wyniosło 7 228 901,75 zł, a całkowity koszt stanowił 11 084 566,10 zł. Projekt obejmował budowę zbiornika wodnego podzielonego na sekcję przeznaczoną do pływania i sekcję mieszczącą rośliny pełniące rolę filtrów. Woda filtrowana jest przez biosystem roślin, bez udziału środków chemicznych. Na terenie kompleksu znalazły się również szatnie, zaplecze sanitarne, techniczne oraz

180 szt. drzew liściastych. Wartość nasadzeń wyniosła 428 378,34 zł. Już od wiosny br. zbiornik pełnił swoją funkcję retencyjną, natomiast uroczyste otwarcie całego kompleksu miało miejsce 10 lipca 2015 r. i od tego dnia, przez całe lato, Leśny Potok cieszył się ogromnym zainteresowaniem bolesławian i mieszkańców okolicznych miejscowości.

### Kompleks sportowy na osiedlu Przylesie

Na osiedlu Przylesie, przy ul. Jarzębinowej, powstał kompleks sportowy wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Lokalizację powstałych boisk ustalono w ramach konsultacji przeprowadzonych wśród mieszkańców osiedla. To mieszkańcy wskazali teren przy ul. Jarzębinowej koło kościoła parafialnego pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bolesławcu. Jako argument podawano m.in. fakt, iż dzięki takiemu położeniu obiekt będzie miał przez całą dobę

gospodarza.

Nowy kompleks składa się z boiska wielofunkcyjnego 19,10 x 32,10 m z nawierzchnią poliuretanową oraz boiska do piłki nożnej 30 x 62 m z nawierzchnią z trawy syntetycznej. Na terenie kompleksu znajduje się siłownia zewnętrzna z urządzeniami ze stali nierdzewnej, dwa stoły do szachów wraz z siedziskami, trzy trybuny na około 28 miejsc każda. Koszt budowy kompleksu sportowego wraz z infrastrukturą towarzyszącą wyniósł 1 544 000 zł. Obiekt został



ogrodzony i oświetlony. Inwestycja dofinansowana została przez Ministra Sportu i Turystyki ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach Programu Rozwoju Regionalnego Infrastruktury Sportowej. Dofinansowanie wyniosło 470 000 zł. Pozostałe środki pochodziły z budżetu miasta Bolesławca. Obiekt udostępniono od 10 listopada. Pierwsze treningi przeprowadzali tenisiści i piłkarze z BKS oraz Football Academy Bolesławiec.

#### **Nagroda „Prime Business Destination” dla Bolesławca**

W Oxfordzie wysoko oceniono rozwój i potencjał inwestycyjny Bolesławca. Miasto zostało wyróżnione międzynarodową flagą i certyfikatem atrakcyjności inwestycyjnej „Prime Business Destination” przez Europe Business Assembly (EBA) w Londynie.

EBA jest organizacją pozarządową o międzynarodowej renomie z siedzibą w Oxford w Zjednoczonym Królestwie, która od 15 lat działa na rzecz dialogu pomiędzy ekspertami, naukowcami, inwestorami i samorządami lokalnymi, realizując liczne projekty w Europie, Azji, Afryce i na Bliskim Wschodzie. Międzynarodowi eksperci EBA ocenili wysoko rozwój miasta Bolesławiec i jego potencjał inwestycyjny.

Warto podkreślić, że wykaz nagrodzonych stanowi podstawę do tworzenia światowego rejestru wiodących miast, regionów i organizacji atrakcyjnych dla inwestycji. Zaszczytne wyróżnienie dla Bolesławca odebrał prezydent miasta Piotr Roman.

#### **12 miejsce Bolesławca w ogólnopolskim rankingu dotyczącym pozyskiwania środków zagranicznych**

W ogólnopolskim rankingu dwutygodnika



„Wspólnota” w kategorii miast powiatowych Bolesławiec uplasował się na bardzo wysokiej 12. pozycji w zestawieniu obejmującym miejscowości z całego kraju. Ranking dotyczył efektywności pozyskiwania środków z Unii Europejskiej w latach 2004-2014 w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W Bolesławcu kwota ta wyniosła 3087,16 zł, co oznacza, że wielkość dofinansowania równa jest niemal rocznemu budżetowi miasta.

Ranking przedstawiający wielkość pozyskanych funduszy unijnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca w całym okresie 2004-2014 ukazał się 31 października 2015 r. W kategorii miast powiatowych ujęto 267 miejscowości. Bolesławiec jest pierwszym dolnośląskim miastem powiatowym w tym zestawieniu, następną, na 93. pozycji, jest Trzebnica.

#### **Miasto atrakcyjne dla inwestorów**

Rosnące zainteresowanie inwestowaniem w Bolesławcu przekłada się na wynik gospodarczy oraz na poziom bezrobocia w samym mieście. W historii Bolesławca nie odnotowano jeszcze tak niskiego poziomu bezrobocia. Na podstawie danych GUS w Bolesławcu na koniec 2014 r. udział bezrobotnych zarejestrowanych w liczbie ludności w wieku pro-

dukcyjnym wyniósł 4,8%. Radykalne zmniejszenie liczby osób pozostających bez pracy jest możliwe m.in. dzięki kolejnym inwestorom, którzy zdecydowali się na ulokowanie swoich zakładów w Bolesławcu lub decyzji o reinwestowaniu. W lipcu 2015 r. spółka Favorite Gifts Print otrzymała zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej na terenie Podstrefy Bolesławiec WSSE Invest-Park. Zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej odebrał Joost van Helden z zarządu Favorite Gifts Print Europe. Do czasu wybudowania zakładu produkcja ruszyła w istniejącej na terenie strefy ekonomicznej hali produkcyjno-magazynowej. Favorite Gifts Print Europe jest ósmym inwestorem w Podstrefie Bolesławiec WSSE. Do tej pory ulokowało się w strefie siedmiu inwestorów, którzy otrzymali 10 zezwoleń na prowadzenie działalności w specjalnej strefie ekonomicznej, trzech inwestorów podjęło decyzje o reinwestowaniu w Bolesławcu. Podstrefa Bolesławiec obejmuje prawie 72 ha. W Bolesławcu ulokowały się następujące firmy: Hoerbigier Automotive Poland Sp. z o.o., Obróbka Skrawaniem Metalu Lesław Sacher s.c., SRG Global Sp. z o.o. (Guardian Company Group), P.P.U.H. Elektros Sp. z o.o. Sp.K, Kegger - Sp. z o.o. Firmy Vilsait oraz Turningtec Polska uzyskały zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej. Firma Vilsait planuje w Bolesławcu

utworzenie centrum logistycznego oraz chce zainwestować 1 965 000 zł. Firma Turningtec Polska będzie świadczyć usługi obróbki metali dla branży motoryzacyjnej i nakładania powłok na metale. Jej nakłady inwestycyjne zaplanowano w wysokości co najmniej 10 mln zł. Inwestycja została rozpoczęta. Łącznie firmy zadeklarowały inwestycje w wysokości blisko 250 mln zł i zatrudnienie 670 osób. W ubiegłym roku na terenie bolesławieckiej podstrefy WSSE Invest-Park powstała hala produkcyjno-magazynowa o pow. 2500 m<sup>2</sup>. wraz z niezbędną infrastrukturą oraz budynek biurowy o pow. 250 m<sup>2</sup>. Inwestycja powstała z myślą o małych i średnich przedsiębiorcach, którzy chcą rozpocząć działalność w strefie ekonomicznej.

Firmy, które decydują się zainwestować na obszarze specjalnej strefy ekonomicznej mogą liczyć na zwolnienia podatkowe. Zasady zwolnienia podatkowego określone są w zezwoleniu na prowadzenie działalności gospodarczej na terenie objętym specjalną strefą ekonomiczną, które otrzymuje inwestor po podjęciu decyzji o inwestowaniu w strefie. Inwestorzy lokalizujący inwestycje w Bolesławcu mogą też liczyć na zwolnienia z podatków lokalnych (podatek od nieruchomości). Zwolnienia podatkowe dla przedsiębiorców określają dwie uchwały Rady Miasta Bolesławiec - o pomocy de minimis i pomocy regionalnej.

Agnieszka Gergont



## Historia bolesławieckich Term (dawnych Zakładów Kąpielowych)



Łaźnia miejska i basen, l. 20. XX w.

Miejskie Zakłady Kąpielowe były jedną z najważniejszych inwestycji budowlanych w Bolesławcu w II połowie XIX w. Obiekt zlokalizowano na plantach w malowniczym otoczeniu zieleni. Kompleks powstał w dwóch fazach. W 1895 r. wzniesiono budynek w tzw. kostiumie klasycyzmu z elementami neorenesansu włoskiego. Trójczłonowa bryła budynku została zakomponowana symetrycznie, co podkreślał detal architektoniczny. Do dwukondygnacyjnego korpusu z poddaszem przylegały od północy i południa niższe oraz nieco cofnięte skrzydła boczne. Wszystkie partie zostały przykryte płaskimi dachami. Mimo pewnego rozczłonkowania i zróżnicowania bryły oraz wydłużenia budynku na osi północ-południe, całość była bardzo statyczna, wyważona i rytmiczna. W fasadzie wyraźnie widoczne jest różnicowanie poszczególnych elementów za pomocą koloru. Korpus niemal w całości pokryto czerwoną cegłą klinkierową, detal zaś utrzymano w jasnej kolorystyce. Fasada miała horyzontalny charakter. Jej poziome podziały podkreślał kamienny cokół, wylądowany gzyms międzykondygnacyjny oraz niewysoka, pełna attyka. Skrzydła wyraźnie skonstrastowano z fasadą korpusu nie tylko poprzez ich wysokość, ale również kolorystykę. Przeważała tu jasna barwa tynku. Cegłę

klinkierową zastosowano jedynie w partii parapetów podokiennych.

Realizację przedsięwzięcia wsparł bolesławiecki radca finansowy Albert Kessler, który pokrył większość kosztów budowy. O tym fakcie informował napis umieszczony na elewacji powyżej okien parteru po bokach wejścia: „Łaźnia miejska fundacji Kesslera” (niem. Städtisches Bad Kesslers Stiftung). W hallu wmurowana była mozaika z łacińskim napisem „Salve” („witaj”). W poszczególnych pomieszczeniach usytuowano urządzenia kąpielowe.

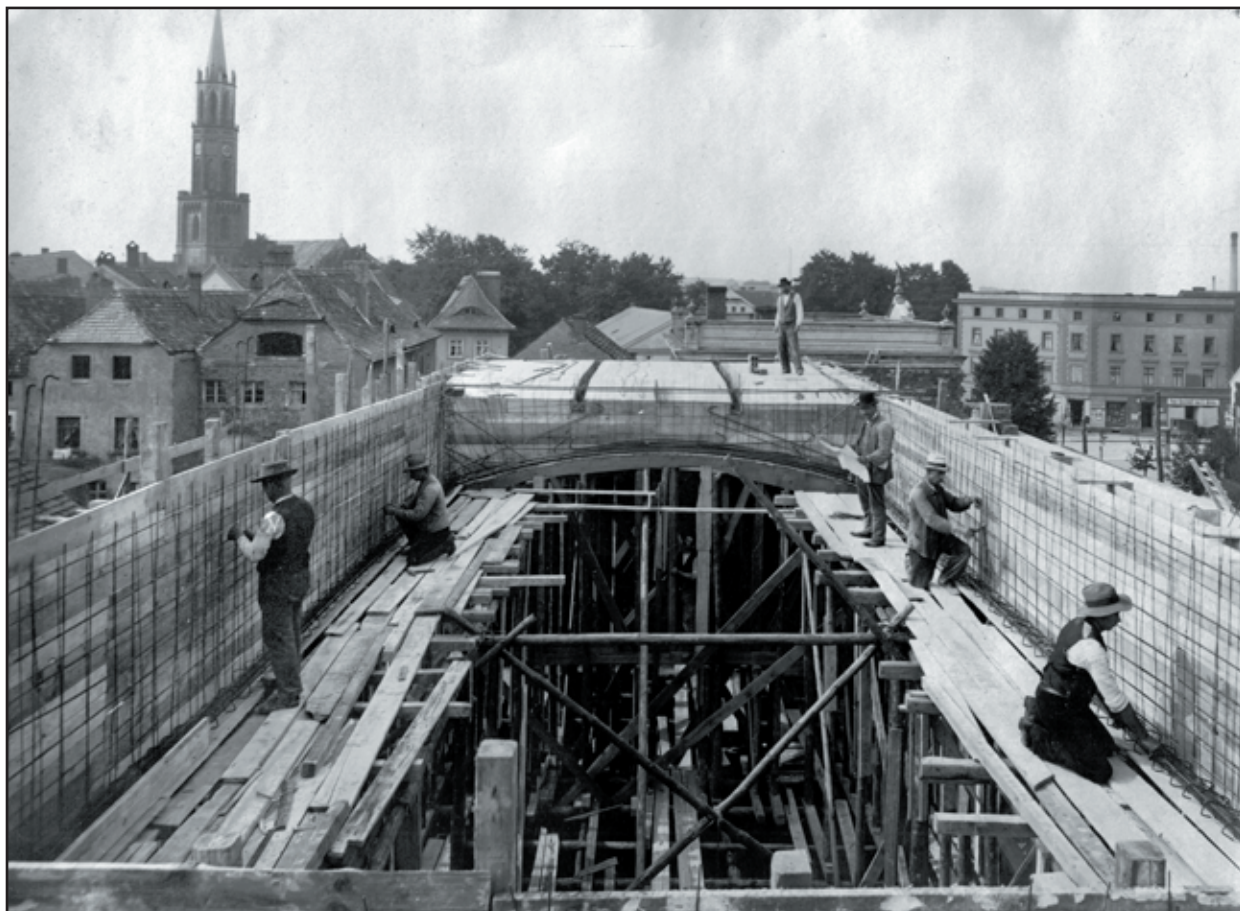
Drugi etap prac budowlanych obejmował wzniesienie krytej pływalni przy budynku łaźni. Obiekt ten powstał dzięki hojności innego bolesławianina – Maxa Taemmera. W roku 1911 Wilma Taemmer przekazała miastu, zgodnie z życzeniem swego zmarłego męża, 150 000 marek na wybudowanie basenu krytego i sali ćwiczeń. Radni miejscy podjęli decyzję o wzniesieniu obiektu przy Gymnasialpromenade, bezpośrednio przy budynku łaźni miejskiej. Ówczesny konserwator krajowy (niem. Landeskonservator) nie pozwolił jednak na zburzenie XV-wiecznej baszty, pozostałości po dawnych fortyfikacjach, która znajdowała się na wybranej przez radnych parceli. Wykorzystano zatem pomysł, który sprawdził się kil-

ka lat wcześniej, podczas budowy muzeum i basztę włączono w obręb murów obwodowych pływalni. Ze względu na przedłużające się procedury budowę rozpoczęto w 1914 r., a basen otwarto rok później. W budynku mieściła się rzymska łaźnia parowa, sala do ćwiczeń rehabilitacyjnych oraz basen o wymiarach 10 na 20 metrów.

Pływalnię usytuowano tak, że przylegała od strony północnej do istniejącej łaźni miejskiej. W ten sposób powstał kompleks budynków wydłużonych na osi północ-południe, o bardzo horyzontalnym charakterze. Całość obiegał kamienny cokół, a w kolorystyce tynków odwołano się do barw zastosowanych w elewacjach łaźni. Nowo powstała dwukondygnacyjna część otrzymała wysoki czterospadowy dach. Dzięki zastosowaniu żelbetowych łuków możliwe było przeszklenie znacznej jego części i bezpośrednie oświetlenie wnętrza światłem słonecznym. Elewacje otrzymały proste podziały i bardzo oszczędną dekorację. Pięciosiowa fasada ma symetryczny układ, a oś środkową podkreśla baszta. Wyraźnie zana-

czono kamienny, piaskowcowy cokół, który poprzez zastosowany materiał nawiązywał do średniowiecznej baszty. Osie okienne podkreślono płycinami oraz lizenami o odmiennej w stosunku do całości, jasnej kolorystyce.

Do dekoracji wnętrza hali użyto kafli ceramicznych o różnych odcieniach morskiej zieleni dekorowanych ornamentem geometrycznym i motywem wolicz oczu. Całość uzupełniał zespół rzeźb, podkreślających przeznaczenie obiektu, z których do dziś zachowały się jedynie niewielkie owalne płaskorzeźby wyobrażające konika morskiego i kormorana oraz monumentalne reliefy autorstwa bolesławieckiej artystki Jenny Bary-Doussin, rozdzielone napisem. Wykonane z piaskowca płaskorzeźby podkreślały charakter budynku, jako miejsca związanego ze zdrowiem i ruchem oraz znaczenie wysiłku fizycznego i uprawiania sportu. Pierwsza z nich przedstawiała ludzi chorych, słabych, nie w pełni sprawnych fizycznie, druga zaś pełnych energii, radosnych, uśmiechniętych. Oba przedstawienia rozdzielał reliefowy na-



Budowa basenu, 1914 r.





Zabytkowe ceramiczne detale we wnętrzu Term Bolesławiec

pis: „Kommt und eilt nach der Stätte, die ein Freund euch hat bereitet, dass nach herrlicher Erquickung krafterfüllt ihr weiter schreitet”. (tłum.: „Przybywajcie, śpieszcie do tego miejsca, które przyjaciel wam przygotował, abyście po wspaniałym pokrzepieniu, pełni sił mogli dalej iść”). W północnej i zachodniej części przestronnego wnętrza hali basenowej wzniesiono galerię wspartą na łukach o spłaszczonym wykończeniu, otoczoną kutą, ozdobną balustradą. Antresolę przeznaczono na szatnie, z tej perspektywy możliwe było również oglądanie zmagania pływaków. Przestrzeń pod antresolą przeznaczono także na szatnie oraz natryski i zaplecze sanitarne. Ponadto wzniesiono także salę do ćwiczeń rehabilitacyjnych i rzymską łaźnię parową.

Prawdopodobnie podczas budowy basenu zdecydowano się na poprzedzenie budynku łaźni od strony ul. Zgorzeleckiej ogrodem otoczonym pergolą oraz na urządzenie tarasów na dachach bocznych części łaźni. W 1927 r. przeprowadzono kolejne prace przed budynkiem. Urząd miejski kupił za sumę 1600 marek rzeźbę czapli prezentowaną na Niemieckiej Wystawie Ogrodnictwa i Śląskiego Rzemiosła (niem. Deutsche

Gartenbau und Schlesische Gewerbe Ausstellung Liegnitz) GUGALI w Legnicy. Została ona ustawiona wśród zieleni przed budynkiem, a w kolejnych latach przeniesiona na teren nowo powstałego zoo. W latach 30. XX w., podczas przebudowy Zakładu Kąpielowego zabudowano dotychczasowe wejście, a bliżej baszty dobudowano zewnętrzny cylindryczny wiatrołap, który do dziś stanowi główne wejście do budynku. Starszą część kompleksu kąpielowego przebudowano, dostosowując ją częściowo do roli holu, poprzedzającego wejście na pływalnię.

Po II wojnie światowej dokonano kolejnych przebudów obiektu, pełniącego wówczas funkcję Basenu Miejskiego i Zakładu Balneologicznego. W l. 80. XX w. i 90. XX w. zlikwidowano łaźnię oraz utworzono salę sportową. Tarasy na bocznych skrzydłach starszej części obiektu zabudowano, podwyższając o jedną kondygnację. Południową część budynku zaadaptowano na pomieszczenia o przeznaczeniu handlowym i usługowym.

**Anna Bober-Tubaj, Agata Bojanowska**

## Historia Leśnego Zamku i Miejskiego Lasu



Restauracja „Leśny Zamek” (Waldschloss), widokówka

Dzisiejsza ulica Jeleniogórska (dawniej Löwenbergerstraße / Löwenberger Kunststraße / Löwenberger Chaussee) od czasów średniowiecza była jedną z najważniejszych ulic prowadzących do miasta, ku bramie Mikołajskiej. Łączyła ona Bolesławiec ze Lwówkiem Śląskim i dalej z Jelenią Górą. Arteria prowadziła przez tereny leśne, w których zlokalizowano wyrobiska kopalni złota.

Droga zyskała na znaczeniu w XIX w. Po przeprowadzeniu w latach 1835 i 1863 kompleksowych remontów stała się ona malowniczym traktem, z wydzieloną rzędami lip strefą pieszą i jezdnią. Po zachodniej stronie drogi, na obrzeżach miasta usytuowano swobodne założenie zielone - Las Miejski Zeche (Stadtforst Zeche). Było to miejsce spacerów i odpoczynku bolesławian. Las Miejski od lat 70. XIX w. przekształcany był przez malarza Scholza w celu stworzenia tu naturalnego kompleksu spacerowego. W 1874 r. w północnej części lasu stworzono układ ścieżek spacerowych z malowniczymi zakątkami, mostkami i ławkami, wykorzystując przy tym naturalne nieregularne ukształtowanie terenu oraz ciek wodny - tzw. Leśny Potok lub Złoty Potok (Fürster Bach / Goldbach). Ponadto wykopano mały staw, po-

środku którego usypano niewielką wysepkę. Częścią założenia były także, 67-stopniowe schody, prowadzące na szczyt wzgórza, na którym znajdowały się malownicze ruiny. Na skraju założenia zlokalizowany był głąz, upamiętniający bolesławieckiego poetę - Martina Opitza. Założenie rozbudowywano w kolejnych latach. W 1905 r. urozmaicono je, budując rekonstrukcję wejścia do sztolni, która miała przypominać o wydobywanym tu w okresie średniowiecza złocie. Ponad wejściem umieszczono napis: „Das Leben Tiefen, die weit Welt, Die Heimat in sich verschlossen hält” (tłum. „Głębina życia, bezkres świata, zamknięte w Ojczyźnie”). W 1912 r. na terenie Zeche zbudowano Leśny Teatr ze sceną na wolnym powietrzu, na której odbywały się plenerowe przedstawienia bolesławieckiej grupy teatralnej i gościnne występy zaproszonych trup. M.in. w czasie uroczystego otwarcia, 20 czerwca 1912 r., aktorzy bolesławieckiego Teatru Miejskiego wystawili tu „Ifigenię” J.W. Goethego.

W 1921 r. podjęto decyzję o utworzeniu w Zeche Lasku Bohaterów (Heldenheine). Miasto przekazało na ten cel kwotę 50 000 marek.

3 stycznia 1922 r. rozpisano konkurs na projekt

pomnika upamiętniającego żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej. Ostatecznie 17 grudnia 1922 r. na wzgórzu w Lesie Miejskim odbyło się uroczyste poświęcenie monumentu wykonanego przez firmę Zeidler & Wimmel według projektu rzeźbiarza Eberharda Encke z Berlina. W czasie uroczystości wystawiono księgę pamiątkową poświęconą 576 mieszkańcom miasta, ofiarom I wojny, w której - poza nazwiskami i fotografiami poległych - przedstawiono ich krótkie życiorysy. Ostatecznie trafiła ona do muzeum miejskiego. Niestety, nie zachowała się do dnia dzisiejszego. Pomnik otrzymał formę monumentalnego krzyża z wizerunkiem miecza i wrytymi datami 1914-1918. Usytuowano go na wzgórzu, do którego prowadziły opisane wyżej schody. Nieco dalej w kierunku Lwówka Śląskiego zlokalizowany był również głaz-pomnik upamiętniający bolesławieckich leśników poległych w I wojnie światowej.

Po wschodniej stronie drogi przed skrzyżowaniem z drogą biegnącą w kierunku Żeliszowa (niem. Giersdorf), dzięki tamie zbudowanej na Leśnym Potoku, utworzono zbiornik zwany Stawem Leśnym. Nad jego brzegiem, tuż za łukiem drogi i mostkiem biegnącym nad strumieniem, wzniesiono restaurację i eleganckie miejsce spotkań - Leśny Zamek (établissement Waldschloss). Budynek restauracji został zbudowany przed 1888 r., a po roku 1898 przebudowano go przez powiatowego mistrza budowlanego Georga Spohna. Obiekt wzniesiony na planie prostokąta usytuowano na osi północ-południe, wzdłuż drogi. Budynek zyskał proste formy i skromną dekorację. Półtorakondygnacyjny korpus przykryto dwuspado-

wym dachem i zwieńczono sygnaturką. Na parterze mieściła się duża sala ze sceną. Od strony północnej do obiektu przylegał przeszklony, parterowy pawilon z balkonem. W okresie letnim stoliki umieszczano także na zewnątrz oraz pod drewnianym zadaszeniem usytuowanym wzdłuż drogi. Po wschodniej stronie budynku, nad stawem usytuowano muszlę koncertową. Ponadto w obrębie établissementu funkcjonowało rozległe założenie ogrodowe, kort tenisowy, a w okresie zimowym także lodowisko. Po przeciwnej stronie zbiornika wodnego znajdowała się przystań łódek, którymi goście restauracji mogli pływać po stawie.

W 1900 r. właścicielem Leśnego Zamku był Richard Jahn. W 1906 r. établissement został kupiony za sumę 69 000 marek przez Wilhelma Menzla. Po kolejnych zmianach właścicieli w 1923 r. obiekt zamknięto. W następnych latach służył m.in. jako magazyn oraz jako mieszkanie zastępcze dla rodziny aktora o nazwisku Molnar. W 1926 r. restaurację otwarto ponownie. W głównej sali zachowano dawny, jeszcze XIX-wieczny wystrój wnętrza. Rządziej organizowano jednak koncerty i zabawy taneczne na wolnym powietrzu. W 1928 r. ówczesny właściciel - dr Scholz - wydzierżawił obiekt Josephowi Freyowi, który prowadził go do 1945 r. Ostatecznie restauracja Leśny Zamek została zamknięta i uległa zniszczeniu po II wojnie światowej, a teren przejęty został przez jednostkę wojskową.

**Anna Bober-Tubaj, Agata Bojanowska**



Rekonstrukcja wejścia do sztolni w Lesie Miejskim, widokówka

## NavSim Polska - światowe technologie z Bolesławca



Wejście statku do portu w Świnoujściu przy użyciu oprogramowania NavSim Polska Sp. z o.o.

Rok 2015 był bardzo pomyślny dla miejscowych informatyków i mechatroników. Bolesławieckiej firmie NavSim, udało się zakończyć zgodnie z terminem i w zaplanowanym budżecie prace w ramach Inwestycji Urzędu Morskiego w Szczecinie pod nazwą „Modernizacja infrastruktury zapewniającej dostęp do portów w Świnoujściu i Szczecinie - oznakowanie nawigacyjne”.

Kontrakt (ponad 6 mln PLN) realizowany był od października 2014 r. do września 2015 r. na terenie województwa zachodniopomorskiego. Był to największy projekt, jaki bolesławiecka firma realizowała od przysłowiowego „zera”. Do przetargu na wykonanie postawionych zadań w zakresie infrastruktury IT stanęły tylko dwie europejskie firmy: hiszpańska Indra Sistemas S.A. (zatrudnienie ok. 23 tys. osób) i bolesławiecki NavSim (zatrudniający 12 osób).

Prace, które należało wykonać obejmowały:

- wybudowanie dwóch profesjonalnych serwerowni (jedna w zabytkowym budynku Czerwonego Ratusza w Szczecinie);
- zaprojektowanie i zbudowanie systemu monitoringu i zdalnego zarządzania morskimi znakami nawigacyjnymi (pław, dalb, staw, nabieżników i bram

torowych);

- wymianę oprogramowania, serwerów i stacji roboczych Systemu Informacji Przestrzennej UM w Szczecinie;
- zaprojektowanie i wybudowanie unikalnej w skali świata Morskiej Stacji Referencyjnej RTK w Świnoujściu służącej do precyzyjnego naprowadzania i manewrowania największymi statkami w świnoujskim porcie;
- wyposażenie 9 jednostek pływających Urzędu Morskiego w nawigacyjne systemy precyzyjnej nawigacji morskiej.

Całość prac miała na celu zwiększenie dostępności do portów w Świnoujściu i Szczecinie dla największych statków, a co za tym idzie - zwiększenie znaczenia zespołu tych portów i całego woj. zachodniopomorskiego w ogólnym transporcie morskim. Nie było również tajemnicą, że wszystkie wykonywane prace miały związek z budową nowego terminala LNG w Świnoujściu i koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa statkom LNG na podejściu i manewrowaniu w Porcie Zewnętrzny. Do tej pory największe statki, jakie mogły wpływać do Świnoujścia, miały długość 260 m. Wyzwaniem dla bolesła-



Jacek Pietraszkiewicz - prezes NavSim Polska

wian był zarówno fakt, że na świecie nie było gotowych technologii służących do tego celu oraz bardzo krótki czas realizacji, zważywszy na rozległość terytorialną inwestycji (blisko 120 km). W realizacji projektu brały czynny udział inne bolesławieckie firmy zaproszone przez NavSim (REOS Jacek Tubaj - prace elektroinstalacyjne, Smartbud - prace budowlane, Lumex - budowa konstrukcji metalowych, PKO BP o/Bolesławiec - finansowanie).

Bolesławianie podoleli zadaniu, czego zwieńczeniem były bardzo pozytywne opinie inwestora w mediach ogólnokrajowych oraz czynne uczestnictwo bolesławian przy pierwszym wejściu do portu w Świnoujściu statku AL. NUAMAN (315 m długości!) z ładunkiem 216 tys. m<sup>3</sup> płynnego gazu, co daje po regazyfikacji 136 mln m<sup>3</sup> gazu dla Polski. Bolesławianin - Jacek Pietraszkiewicz - nawigator i prezes Zarządu NavSim Polska był na jego pokładzie podczas pierwszego wejścia 11 grudnia 2015 r., odpowiadając tam za poprawne działanie pokładowych przyrządów nawigacyjnych oraz pomiary ruchu i predykcji statku (pozycjonowanie z dokładnością do 1 cm, pomiary prędkości kątowych z dokładnością 0.07°/min). W Bolesławcu ekipa brzegowa zdalnie kontrolowała pracę wszystkich zbudowanych przez siebie przyrządów lądowych wspomagających pomiary na pokładzie. Operacja wprowadzenia tak dużego statku była relacjonowana we wszystkich ogólnopolskich mediach i zakończyła się sukcesem. Dzięki przyrządom nawigacyjnym z Bolesławca, piloci morscy w ogóle podjęli się w tamtych warunkach pogodowych wprowadzenia statku do portu.



Nowe pławy w Bazie Oznakowania Nawigacyjnego w Szczecinie

NavSim Polska Sp. z o.o. to bolesławiecka firma technologiczna z całkowicie polskim kapitałem. Została powołana do życia przez inną bolesławiecką firmę - JADMAR Sp. z o.o.

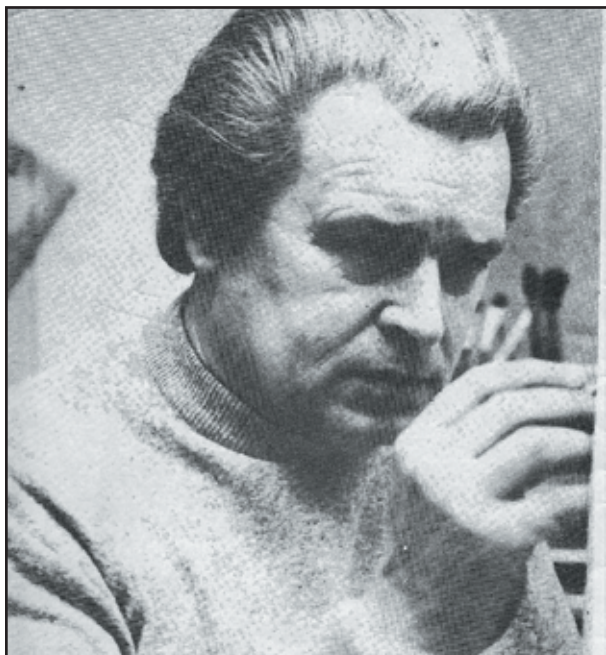
Firma tworzy innowacyjne oprogramowanie i oprzyrządowanie nawigacyjne dla statków i infrastruktury brzegowej, opracowuje numeryczne mapy pogodowe oraz prowadzi prace wdrożeniowe własnych technologii. Jest członkiem polskiego podkomitetu bezpieczeństwa żeglugi i ratownictwa morskiego (NCSR) przy Międzynarodowej Organizacji Morskiej (IMO), członkiem Komitetu Technicznego Polskiego Komitetu Normalizacyjnego w sekcji Projektowania i Produkcji Uzbrojenia i Sprzętu Wojskowego oraz ekspertem Państwowej Komisji Badań Wypadków Morskich.

NavSim Polska zabezpieczał ekstremalne wyprawy morskie polskich żeglarzy samotników: Romana Paszki, Kuby Strzyczkowskiego, Zbigniewa Gutkowskiego, Tomasza Cichockiego, Romana Koperskiego. Firma była wielokrotnie nagradzana: w 2011 r. została wyróżniona pierwszą nagrodą w konkursie Euroregionu Nysa INNOVATION, w 2012 r. otrzymała statuetkę „Dolnośląskiego Gryfa - Nagrody Gospodarczej” w kategorii najbardziej innowacyjnego przedsiębiorstwa na Dolnym Śląsku, a w 2016 r. została wyróżniona po raz trzeci honorową Nagrodą Prezydenta Bolesławca za promocję miasta w 2015 r. Wszyscy pracownicy NavSim Polska to technicy i inżynierowie z Bolesławca.

**Krzysztof Rajczakowski**

## IV Twórczość współczesnych bolesławian

### Eugeniusz Niemirowski (1922–1998) – mistrz reliefu ceramicznego



Eugeniusz Niemirowski urodził się w 1922 r. we Lwowie. Tam spędził dziecięce i młodzieńcze lata. Po II wojnie światowej, jak wielu Polaków z Kresów, osiedlił się we Wrocławiu. Po maturze rozpoczął studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, w pracowni malarstwa prof. Leona Dołżyckiego (1888–1965) – malarza, rysownika, grafika, scenografa i pedagoga, a także w pracowni malarstwa prof. Marii Dawskiej (1909–1993) – malarki uprawiającej malarstwo sztalugowe i grafikę warsztatową. Studia w PWSSP we Wrocławiu ukończył w 1953 r. Dyplom uzyskał na Wydziale Szklą i Ceramiki.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w środowisku wrocławskim, E. Niemirowski był znanym i szanowanym twórcą, uprawiającym kilka dyscyplin plastycznych. Od 1965 r. należał do zespołu artystycznego „Grupa 8” (pozostali członkowie grupy: Maria Jurczenko-Kamińska, Halina Łepkowska-Giećewicz, Zofia Krokowska-Zastawnik, Stanisław Kopystyński, Sławomir Spychalski i Karol Stobiecki). W 1965 r. „Grupa 8” zaprezentowała swoją sztukę w Biurze Wystaw Artystycznych we Wrocławiu.

Wrocławski dziennikarz Adam Kłykow w swoich wspomnieniach „Blog Pismaka” z 1 lutego 2008 r. pt. „Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom” pisał,

że jego dobry znajomy Eugeniusz Niemirowski we Wrocławiu prowadził życie człowieka wolnego i szczęśliwego, choć chyba sam o tym nie wiedział. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku postanowił to swoje życie zmienić, porzucił Wrocław i duże środowisko artystyczne, przeniósł się do wsi Parzyce, znajdującej się na trasie między Bolesławcem a Nowogrodzcem. Była to odważna decyzja, zwłaszcza ze strony małżonki, Teodory, która miała satysfakcjonującą i odpowiedzialną pracę w biurze Dolnośląskiego Oddziału Polskich Linii Lotniczych „LOT”.

W 1970 r. rodzina Niemirowskich wykupiła pomieszczenia po starej elektrowni wodnej, które zamieniła na pracownię artystyczną ceramiki unikatowej. Znajomi i przyjaciele poznali nowy adres: Parzyce 47, 59-730 Nowogrodzice. Było to bardzo urokliwe miejsce, które umożliwiło bliskie obcowanie z przyrodą i rzeką Kwisą. Na parterze tego zabytkowego budynku znajdowała się pracownia, dwa elektryczne piece do wypalania ceramiki i pomieszczenia gospodarcze: magazyn surowców (głina ceramiczna, odczynniki chemiczne), młyny kulowe do rozdrabniania masy ceramicznej i skład opałowy. W pracowni przy oknie, stało duże obrotowe koło garncarskie z ruchomym pulpitem, gdzie mistrz formował unikatowe reliefy na nowych modelach swojej ceramiki. Pamiętam dobrze tę pracownię, ponieważ przyjaźniłem się z Eugeniuszem i byłem częstym jego gościem. Bardzo lubił swoją pracę, często eksperymentował z nowymi rodzajami szkliwa, co czasem przypominało pracę alchemika. Sam osobiście wykonywał wszystko. Od projektu do realizacji każdej pracy.

Nad pracownią, na pierwszym piętrze było mieszkanie gospodarzy. Tam pani Teodora parzyła znakomitą kawę, a Eugeniusz częstował ćmągą (z lwowska wódeczką). Z okna salonu można było wędkować, ponieważ woda starej kaskady elektrowni wodnej podchodziła pod sam budynek i widać było z góry pływające tam kolorowe ławice płotek.

Ceramika E. Niemirowskiego w krótkim czasie zawojowała Bolesławiec oraz stała się cennym propagatorem nowopowstałego województwa jeleniogórskiego. Była popularna, mimo że nie można było jej kupić w sklepach i nie często gościła w salonach



wystawowych. W środowisku bolesławieckich ceramików też została przyjęta z wielkim uznaniem. Jej atrakcyjność wynikała z bogactwa dekoracji – bogatych w formie i treści reliefów o motywach roślinnych, zwierzęcych, z przedstawieniami scen rodzajowych z postaciami w stylizowanych strojach ludowych.

Artysta stosował na przemian: ciemny relief na jasnej polewie ceramicznej i odwrotnie. Czasami wykonywał cały zestaw tematycznych zdobień na kilku różnych wyrobach, tworząc swoiste serie: np. „rycerze”, „muzykanci”. Na zamówienie Zakładów Górniczych Konrad w Iwinach wykonał kilka projektów pamiątkowych kufli do piwa, stanowiących dziś przedmiot zainteresowania kolekcjonerów. Pozostały też wykonane przez niego ceramiczne pamiątki po Wojewódzkich Przeglądach Piosenki Radzieckiej w Bolesławcu i Jeleniej Górze.

E. Niemirowski każdy egzemplarz swojej ceramiki sygnował na spodzie literami EN, starał się, aby serie wyprodukowanej ceramiki pamiątkowej nie były zbyt liczne i nie straciły na swojej atrakcyjności.

Jego prace były wystawiane na wystawach indywidualnych we Wrocławiu, w Bolesławcu, Jeleniej Górze, Sztokholmie i Dreźnie. W 1975 r. w miejscowości Semily (Czechosłowacja) zorganizowana zo-

stała indywidualna wystawa artysty w ramach współpracy kulturalno-oświatowej między Bolesławieckim Ośrodkiem Kultury a tamtejszym ośrodkiem kultury. Poza naczyniami oraz pracami malarskimi na ekspozycjach prezentowane były rzeźby ceramiczne np. „Macierzyństwo” i „Głowa dziewczyny”. Brał także udział w wystawach zbiorowych w Bolesławcu, we Wrocławiu, w Warszawie i w Jeleniej Górze, Wałbrzychu, Olsztynie i w Dreźnie. Nie zapominał o malarstwie sztalugowym. Tworzył obrazy o wysmakowanej gamie kolorystycznej i oszczędnym rysunku. Bardzo rzadko pokazywał je na wystawach. Obrazy te podziwiałem przede wszystkim na ścianach mieszkania Państwa Niemirowskich.

Był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. W 2001 r. BWA w Jeleniej Górze, zorganizowało wystawę pt. „Śladami Pamięci”, na której w gronie 13 twórców tego regionu znalazł się E. Niemirowski.

Ceramika E. Niemirowskiego trafiła do muzeów w: Bratysławie i Berlinie, posiadają ją kolekcjonerzy polscy, czescy, słowaccy, francuscy, belgijscy, rosyjscy i niemieccy. Poza Europą znajduje się w kolekcjach w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Artysta był bardzo ciepłym i życzliwym człowiekiem. Cechowała go przesadna skromność i może



dlatego tak trudno było Mu zdobywać ówczesne salony sztuki. Bardzo dbał o swoją wielopokoleniową rodzinę i to urokliwe miejsce nad Kwisą. Bogata flora i zabytkowa elektrownia wodna, nastrojały do przeżyć oderwanych od rzeczywistości. Prawdziwą atrakcją był kalendarz kwiatowy na zboczach ogrodo-

wym. Tam córka Eugeniusza założyła sporą rabatę roślin skalnych, które pasami (od dołu rabaty do samej góry) kwitły od wiosny do późnej jesieni. Taki to był „zaczarowany mistrz i jego otoczenie”.

**Lesław Kasprzycki**



Delegacja z Bolesławca na wystawie ceramiki Eugeniusza Niemirowskiego w Semilech, Czechosłowacja 1 XI 1975 r.



## Fotografia - sztuka obserwacji. Rozmowa z Januszem Moniatowiczem. Część II - Zawód fotograf



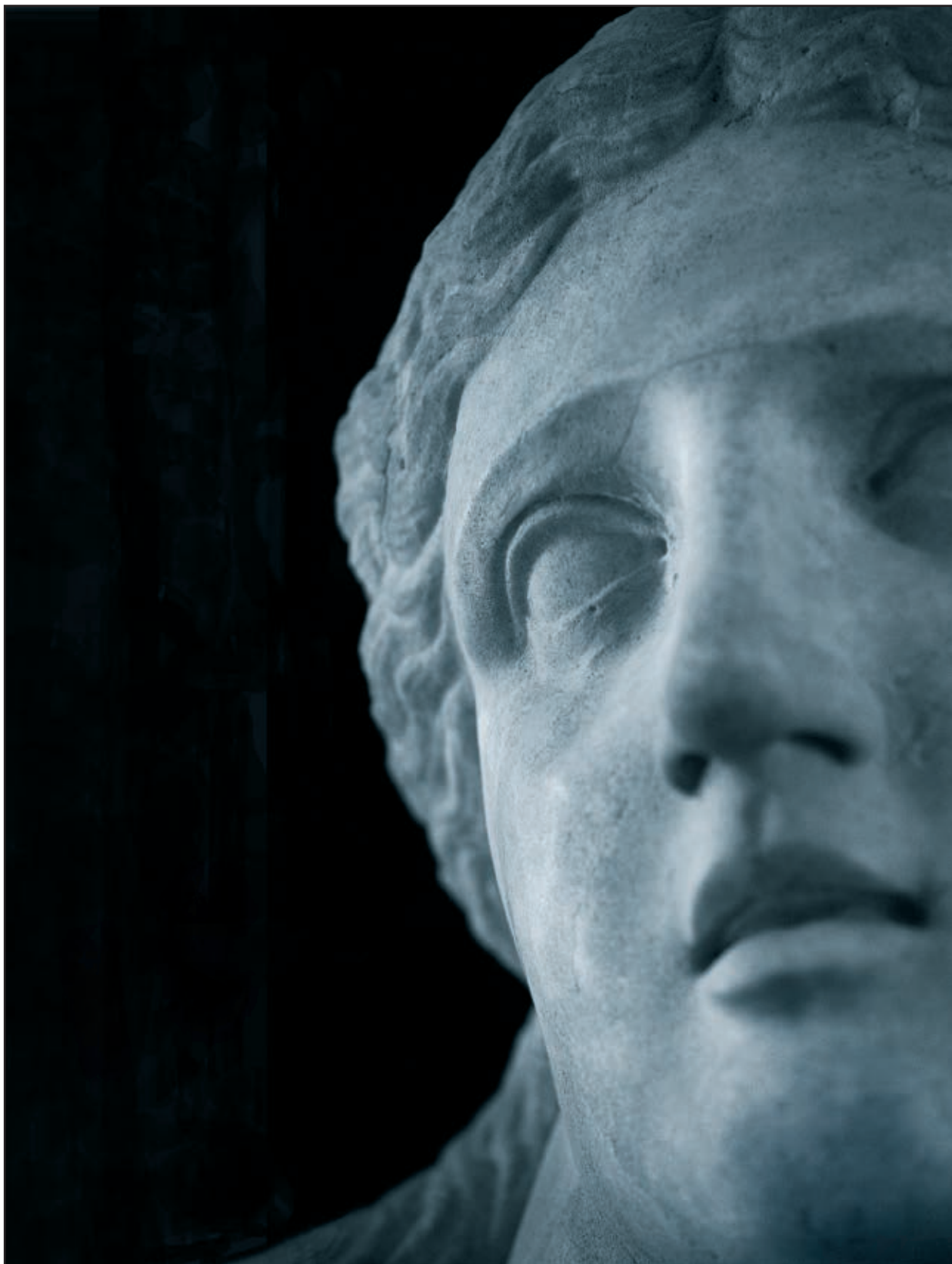
Druga część wywiadu z artystą fotografikiem Januszem Moniatowiczem. Pierwsza ukazała się w „Roczniku Bolesławieckim 2014”.

**Ewa Olenicz-Bernacka: Porozmawiajmy o Twojej pracy i o warsztacie fotografa. Los sprawił, że po studiach w Pradze na kilka lat zatrzymałeś się w Londynie. To okres wytężonej pracy. Czas pełen zaskakujących momentów, w którym sprawdzałeś swoje umiejętności i nabywałeś doświadczenia.**

**Janusz Moniatowicz:** Po studiach w Pradze, z narzeczoną Bogusią wyjechaliśmy do Londynu. Tam wzięliśmy ślub. Dosłownie z dnia na dzień, udało mi się zatrudnić w profesjonalnym studio fotograficznym, które realizowało zdjęcia dla największych magazynów takich jak *Harper's Bazar*, *Vogue*, *Vanity Fair* i jeszcze innych. Na początku pracowałem jako tzw. handy-boy, człowiek od wszystkiego. Po trzech tygodniach stanąłem już za kamerą, z aparatem i realizowałem profesjonalne zdjęcia. Dostawaliśmy projekty i rekwizyty. Były osoby, które dokonywały aranżacji, a fotografowie ustawiali światło i rejestrowali te obiekty. To była niesamowicie wyczerpująca praca. Całe godziny w studiu. Bardzo dużo się wtedy nauczyłem. Był to, mogę powiedzieć, mój chrzest bojowy po studiach. W tym samym czasie nawiązałem współpracę z agencją Landscape Only, której wła-

ścicielem i głównym fotografem był jeden z najwybitniejszych pejzażystów brytyjskich Charlie Waite. Kupowano ode mnie zdjęcia, realizowałem różne tematy. Ta działalność posłużyła mi jako wzór, by na podobnej zasadzie rozpocząć pracę po powrocie do Polski. W czasie pobytu w Londynie uczestniczyłem też w bardzo znaczącej dla mnie wystawie w Centre Pompidou w Paryżu. Zorganizowano tam ogromną ekspozycję czeskiego mistrza fotografii Josefa Sudka i zaproszono mnie do uczestniczenia w niej z zestawem zdjęć, prezentujących jego studio w Pradze. Efekt był taki, że obecnemu na wystawie kuratorowi zbiorów fotograficznych z Victoria & Albert Museum, Markowi Howard Booth, tak spodobały się moje prace, że napisał do mnie list i zaprosił do odwiedzenia go ze swoimi fotografiami w siedzibie muzeum. Oczywiście przygotowałem zestaw, pojechałem na spotkanie i jakież było moje ogromne zaskoczenie. Pan Howard Booth był doskonale do wizyty przygotowany, znakomicie wymawiał moje nazwisko. Rozmawialiśmy o historii brytyjskiej fotografii. Oglądał moje prace i na zakończenie zapytał, czy zgodziłbym się sprzedać, podkreślam – sprzedać, wybrane prace do kolekcji fotograficznej Victoria & Albert Museum. Powiem szczerze, że gdyby spytał, czy zgodzę się je podarować, odpowiedziałbym oczywiście, że tak. Wtedy każdy funt był dla mnie znaczącą kwotą, a te zdjęcia sprzedałem za naprawdę bardzo wysoką cenę, o czym dowiedziałem się później od innej brytyjskiej fotografi. Ponieważ nie znałem rynku, po prostu podałem jakąś tam kwotę, którą oczywiście Pan Howard Booth zaakceptował, a później okazało się, że było to bardzo wysokie honorarium. Najważniejsze było jednak dla mnie to, że kurator pogratulował mi, iż jestem pierwszym Polakiem, którego prace zakupiono do zbiorów Victoria & Albert Museum. Pobyt w Londynie był dla mnie bardzo znaczący, dlatego że miałem możliwość bezpośredniej konfrontacji swoich umiejętności z potrzebami rynku, z możliwościami przełożenia ich na pracę. Myślę, że te doświadczenia bardzo mi pomogły parę lat później w działalności, którą prowadzę do dzisiaj w Polsce.

**Zajmujesz się, między innymi, prowadzeniem własnej firmy, którą założyłeś, zdaje się, w 1991 r., zaraz po powrocie z Londynu. W niej wydajesz wspaniałe albumy poświęcone tym wszystkim**



Fotografia rzeźby Niobe, Pałac w Nieborowie, 2013 r., fot. Janusz Moniatowicz

**miejscom, o których opowiadałeś.**

Tak, to już 24 lata. Bezpośrednim wzorem do stworzenia rodzinnej firmy Moniatowicz Foto Studio była współpraca z Agencją Landscape Only Charlie'go Waite'a w Londynie. Wtedy naprawdę zafascynowała mnie fotografia pejzażowa, którą realizował Charlie Waite i sposób, w jaki promował swoimi zdjęciami Wielką Brytanię. Założyłem sobie wtedy, że po powrocie do Polski będę fotografował pejzaż i pokazywał piękno naszego kraju, tym bardziej, że w Polsce naprawdę można fotografować wspaniałe miejsca. Pierwszym, zrealizowanym po zarejestrowaniu działalności gospodarczej zleceniem, było wydanie ośmiu pocztówek o tematyce karkonoskiej. Nawiasem mówiąc, pocztówki stały się przez długi czas jedną z ważniejszych form działalności mojej firmy. Mamy na koncie zrealizowanych ponad 2000 wzorów. W tej chwili ta twórczość wydawnicza stała się tematem różnych prac i jest przedmiotem zainteresowania wielu polskich kolekcjonerów.

Ważną formą działalności mojej firmy były i są wydawnictwa albumowe. Na przestrzeni dwudziestu czterech lat wydaliśmy kilkadziesiąt dużych albumów. Wykonałem zdjęcia do jeszcze większej ilości encyklopedii, publikacji i plakatów. Są tego już naprawdę ogromne ilości. To jest właśnie wspaniała strona tej działalności, ponieważ staram się wymyślać tematy, które mnie interesują i przez jakiś czas realizować je fotograficznie, a później zamieniam to na różnego rodzaju publikacje. Nie jest to łatwa praca, ponieważ trzeba poświęcić wiele lat, wiele czasu, no i wiele środków na sfinalizowanie takich pomysłów.

Jednym z najbardziej prestiżowych naszych wydawnictw, a jednocześnie tematów, które realizowałem i nad którym wciąż pracuję, jest pałac Radziwiłłów w Nieborowie. Poświęciłem mu już dwadzieścia parę lat. Efektem pobytów w tym niezwykłym miejscu jest kilka dużych publikacji, między innymi dwujęzyczny album *Opowieść o Nieborowie*. Cieszy się on bardzo dużym uznaniem wśród kupujących i jest efektowną wizytówką mojej firmy. Niedawno wydaliśmy nową wersję albumu *Opowieść o Nieborowie*, a obecnie pracujemy nad specjalnym wydaniem z okazji jubileuszu 70-lecia Muzeum Radziwiłłów w Nieborowie i Arkadii.

**Czy mógłbyś uchylić nieco tajemnic związanych z Twoim warsztatem pracy. Jakie stosujesz techniki fotograficzne, na jakich aparatach pracujesz...?**

Po powrocie z Wielkiej Brytanii, co miało miejsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, konkretnie w 1989 r., zafascynowany możliwościami, jakie daje fotografia barwna, przez kilka lat prawie całkowicie poświęciłem się zajęciom związanym z tą właśnie dziedziną oraz fotografowaniem pejzażu. Ponieważ zamieszkałem w Jeleniej Górze, bliskość gór spowodowała, że w tym czasie prawie wyłącznie zajmowałem się fotografowaniem Karkonoszy. Efektem tej pracy było powstanie czy przygotowanie kilku dużych wydawnictw albumowych poświęconych temu miejscu. Pochwalę się, że we współpracy z dwoma czeskimi wydawcami, jako pierwsi, na koniec XX w., przygotowaliśmy i wydaliśmy ogromny album, poświęcony Karkonoszom. Pierwsi też – oni z czeskiej, a ja z polskiej strony Karkonoszy – przeszliśmy słynną Drogę Przyjaźni i pokazaliśmy góry z obydwu stron. Była to niesamowicie ciekawa praca, która jednocześnie pozwoliła mi poznać wielu naprawdę ciekawych ludzi. Do współpracy zaprosiłem kilku fotografików z Polski i z Czech, a tekst do tego wydawnictwa napisała nam, nieżyjąca już, Marie Kubátová, czeska poetka i znawczyni Karkonoszy. Osoba, która w swojej twórczości, stworzyła baśniowy świat tych gór. Album został wydany w czterech wersjach językowych (w języku: czeskim, polskim, angielskim i niemieckim). Myślę, że dzięki temu bardzo mocno przyczyniliśmy się do spopularyzowania naszych gór, ich historii oraz tradycji z nimi związanych.

Cały czas, od skończenia studiów do dzisiaj, uprawiam fotografię wielkoformatową. Posługuję się starymi dziewiętnastowiecznymi aparatami, zwanymi kiedyś z niemieckiego kamerami i realizuję zdjęcia w formatach negatywu od 8 na 10 cali, czyli 20 na 25 cm do formatu 30 na 40 cm. Posiadam kilka takich kamer, cały komplet obiektywów i różnego rodzaju dodatków, akcesoriów do tychże aparatów. Fotografowanie takimi wielkoformatowymi aparatami jest dla mnie okazją do przeżywania swoistego misterium fotograficznego. Tutaj nie ma pośpiechu, nie ma przypadkowości. Wszystko trzeba dokładnie przemyśleć, każdy ruch jest zaplanowany. Jest to po prostu chwila ogromnego skupienia i naprawdę fantastycznego przeżycia. Przez te lata również przez cały czas utrzymuję kontakt z moim wspaniałym nauczycielem fotografii panem Andrzejem Pytlińskim. Właśnie dzięki niemu miałem możliwość uczestniczenia w wielu warsztatach związanych z dziewiętnastowiecznymi technikami. Dzisiaj się mówi – technikami szlachet-



Witold Dederko z Janiną Mierzecką. Zdjęcie wykonane w siedzibie ZPAF w Warszawie w lipcu 1986 r., fot. Janusz Moniatowicz

nymi. Są to procesy fotograficzne, które wykonuje się ręcznie, bardzo czasochłonne i pracochłonne, wymagające ogromnego skupienia i precyzji, ale efekty tych działań są fantastyczne. Poza tym tego rodzaju warsztaty dają możliwość uczestniczenia w procesach autentycznie dziewiętnastowiecznych. Dzięki temu można sobie wyobrazić, jak one kiedyś przebiegały, jak je wykonywano i jakie efekty dzięki nim uzyskiwano. Wśród nich najbardziej fascynuje mnie guma wielobarwna (*technika wywoływania zdjęć na papierze pokrytym mieszaniną gumy arabskiej, dwuchromianu potasu lub amonu oraz pigmentu*).

Również od kilku lat współpracuję z jednym z najmłodszych, ale bardzo prężnie działającym propagatorem fotografii dziewiętnastowiecznej, Grzegorzem Klementowskim. Wspólnie od dwóch lat wykonujemy zdjęcia w technice kolodionowej (*technika fotograficzna polegająca na naświetleniu w aparacie fotograficznym szklanej płyty pokrytej warstwą kolodionu zawierającego substancję światłoczułą, w wyniku czego powstawał na niej negatywowy obraz. Z niego następnie wykonywano odbitki*). Dzięki tej współpracy, myślę, powstało kilka naprawdę ciekawych prac.

Poza tym nowa dziedzina fotografii, jaką jest fotografia cyfrowa, niesie również przeogromne możliwości. To wręcz niewiarygodne, że można wiele dziewiętnastowiecznych procesów uzyskać metodą cyfrową. Oczywiście nie jest to dla mnie cel sam w sobie, tylko okazja do poznania drzemiącego w niej potencjału. Natomiast nic i nikt nie zastąpi tych możliwości i tych efektów końcowych, jakie daje oryginalny proces dziewiętnastowieczny.

Tak naprawdę to chyba nie mam tajemnic związanych z warszatem. Wręcz odwrotnie, z mojego doświadczenia wynika, że jeśli się coś udaje i coś wychodzi, jak to się potocznie mówi, to człowiek ma naturalną potrzebę podzielenia się tą informacją z innymi. Taką okazją są warsztaty czy spotkania fotograficzne, w których uczestniczę. Zresztą całe życie działałem w myśl zasady, jaką wpoił nam nasz czeski nauczyciel – profesor Ján Šmok, który twierdził, że „głupi i tak tego nie powtórzy, a mądry zrobi jeszcze lepiej” – i tego właśnie trzymam się w życiu. Zresztą, jeżeli się realizuje dziewiętnastowieczne techniki, to tu w zasadzie nie ma efektu powtarzalności. Każda praca jest unikatową. Po prostu pracuje się według określonych zasad, ale tak naprawdę najważniej-

szym kryterium jest doświadczenie. Ono właśnie jest wykładnikiem tego, jak realizuje się dany proces. W swojej pracy fotograficznej, tak jak mówiłem, jeśli chodzi o fotografię czarno-białą, klasyczną, stosuję aparaty wielkoformatowe. W fotografii barwnej przez lata byłem wierny tzw. średniemu formatowi, czyli używałem aparatów od 6x6 do 6x9 cm.

**A Twoja praca w Karkonoskim Oddziale Związku Polskich Artystów Fotografików. Jesteś jego kierownikiem. Czym się zajmujesz, pełniąc tę funkcję?**

W 2014 r. roku minęło 175 lat od podarowania światu wynalazku fotografii. Z tej okazji nasz Karkonoski Oddział ZPAF zorganizował wspólną wystawę w Muzeum Miejskim Domu Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie. Na wystawie tej, zatytułowanej *Impresje*, zaprezentowaliśmy swój dorobek z ostatnich dwóch lat. Każda z osób, biorących w niej udział, pokazała to, co nowego i ważnego stworzyła. Wystawie towarzyszył katalog. Była ona pokazywana również w Niemczech, jak i w Polsce w innych galeriach. Moja działalność w Związku Polskich Artystów Fotografików polega jednak przede wszystkim na prowadzeniu tego oddziału. To już jest osiem lat, jak jestem jego kierownikiem. W pracy tej skupiam się w dużej mierze na integracji różnych działań, na reprezentowaniu nas na zewnątrz. Wcześniej byłem również członkiem zarządu Dolnośląskiego Oddziału ZPAF, jak i członkiem komisji artystycznej tego oddziału, która dokonuje selekcji kandydatów do naszego Związku, opiniując ich prace i ich rozmowę kwalifikacyjną. Po takim zaopiniowaniu materiały są przesyłane do Warszawy, gdzie odbywa się już ostateczna rozmowa kwalifikacyjna, która decyduje o przyjęciu bądź nieprzyjęciu kandydata do Związku. W pracach tej komisji uczestniczyłem przez kilka lat, po czym podziękowano mi za tę działalność. Myślę, że w dużej mierze zadecydowała o tym moja krytyczna postawa wobec wielu kandydatów. Nie potrafiłem zaakceptować ich słabej wiedzy na temat historii polskiej fotografii oraz zjawisk w niej występujących. Uważałem, że poziom wiedzy i wykształcenia przyszłych kandydatów pozostawia wiele do życzenia. W obecnych czasach ZPAF, jako instytucja, musi rozwiązywać bardzo wiele problemów związanych między innymi z emeryturami, z zagadnieniami socjalnymi. To są najbardziej znaczące problemy tego związku, bo w zasadzie uległ on rozdrobnieniu, a poszczególne okręgi działają na tyle niezależnie, że jako instytucja tak naprawdę przestaje być potrzeb-

ny. Myślę, że w niedługim czasie – jest to kwestia paru lat – Związek ulegnie samorozwiązaniu. Kiedyś członkostwo w nim przede wszystkim związane było z ogromnym prestiżem. Dawało również pewne przywileje. Dzisiaj są to już, niestety, okoliczności, o których mówi się w czasie przeszłym.

Wracając jeszcze do naszej wystawy w Muzeum w Jagniątkowie, myślę, że był to sukces artystyczny, o czym najdobitniej świadczy frekwencja. Ekspozycja cieszyła się bardzo dużym powodzeniem. Myślę, że niejedna galeria pozazdrościłaby nam tytułu zwiedzających.

**W świecie, w którym fotografia stała się jedną z najbardziej dostępnych i pozornie łatwych do uprawiania dziedzin, nie wszyscy uznają ją za sztukę. Rozwój techniczny, dostępność różnego rodzaju mediów i związanych z nimi urządzeń spowodowały, że wielu z nas wydaje się, że są fotografami. Czym jest fotografia we współczesnym świecie? Jaka jest Twoja filozofia tej wyjątkowej dziedziny?**

Fotografia jest wartością intelektualną. Wykonanie dobrego zdjęcia wymaga czasu i długich przygotowań. Umiejętności obserwowania świata. Wymaga myślenia. Wielką rolę odgrywa w niej światło, które kreuje rzeczywistość. Żeby wykonać zdjęcie, które będzie spełnieniem oczekiwań, trzeba mieć wiedzę i wyobraźnię, pozwalającą przewidzieć to, co może się wydarzyć za moment, za chwilę, a może za kilka godzin. Dlatego w pracy fotografa przydatny jest kajet z notatkami, w którym zapisuje się różne uwagi i spostrzeżenia, bo fotografia to sztuka obserwacji. Cierpliwi i uważni zostają nagrodzeni czymś wyjątkowym. Pamiętam zdjęcie, które wykonywałem zimą w Książu. Wielką rolę odegrała w nim szczelina pomiędzy dwoma domami oraz słońce. Długo czekałem na odpowiedni moment, by wykonać zdjęcie, które potem okazało się rewelacyjne. Fotografia jest dla mnie nie tylko zawodem, ale przede wszystkim możliwością poznawania ludzi i miejsc, odbywania ciekawych podróży i ciągłego poznawania historii oraz różnych wydarzeń. Myślę, że fotograf funkcjonuje w dwojaki sposób. Jeden, kiedy do pracy, do realizacji jakiegoś zlecenia, musi przygotować się, poznać historię danego miejsca, danego obiektu, a to wymaga czasu, który należy bezwzględnie poświęcić, żeby poznać dokładnie temat. Drugi sposób czy druga płaszczyzna działania – to rejestrowanie osób i wydarzeń, które są nieoczekiwane. To stwarza dodatkową aurę odkrywania i pozna-

wania. Dla mnie ważny w fotografii jest jej wymiar dokumentacyjny. To, że rejestrując obraz, utrwalamy jakąś autentyczną historię, a z czasem obraz, który nabiera ogromnej wartości. Jest dokumentem, który zostaje dla potomnych.

Jednak fotografia się zmienia. Od ponad trzydziestu lat jesteśmy świadkami i uczestnikami potężnej rewolucji technicznej, której stanowi ona poważną część. W latach 80-tych był to burzliwy rozwój fotografii barwnej, później przyszedł etap aparatów kompaktowych, które zastąpiły duże, ciężkie lustrzanki. Kolejnych odmian i faz tej rewolucji było naprawdę wiele, ale bezsprzecznie największą, przynoszącą najpoważniejsze zmiany, był rozwój, jak się okazało ściśle związanej z fotografią, telefonii komórkowej. Fotografuję ponad 40 lat. Dane mi było i jest ciągle uczestniczyć w kolejnych rewolucjach, jakie przechodzi fotografia. Dzisiaj stała się narzędziem powszechnym, dostępnym dla każdego, ponieważ, co jest swoistym paradoksem, aparat fotograficzny stał się integralną częścią telefonu komórkowego. Ten fakt przyczynił się do ogromnej ekspansji fotografii. To spowodowało jej upowszechnienie i potaniecie w wersji cyfrowej, zapoczątkowanej w latach 90-tych ubiegłego stulecia. Dzisiaj nie ma w zasadzie miejsca na kuli ziemskiej, w którym nie fotografowałyby się czy nie filmowało z użyciem telefonu komórkowego. Z jednej strony jest to wspaniałe narzędzie, które właściwie na nowo spopularyzowało fotografię, uczyniło ją medium totalnym. Z drugiej – w zasadzie zdegradowało profesję fotografa, ponieważ we współczesnym świecie większość osób wykonuje zdjęcia samodzielnie. Nie zamawia fotografa, bo już nie potrzebuje fachowca, tylko po prostu realizuje zdjęcia nawet nie aparatem, a telefonem komórkowym. Ten burzliwy rozwój i ta popularyzacja fotografii niesie za sobą różnego rodzaju nowe zjawiska społeczne. Wpływa na to, że ta dziedzina sztuki jest w naszym życiu dosłownie wszędzie. W wyniku tego, co się stało, ludzie, szczególnie będący osobami publicznymi, stracili całkowicie swoją prywatność, a ich życie na bieżąco rejestrowane jest przez aparaty fotograficzne. Okazało się, że tak, jak fotografia w wielu dziedzinach pomaga, choćby poprzez fakt rejestrowania i analizowania różnych zdarzeń, tak w wielu przypadkach bywa przyczyną niemalże tragedii. Jednocześnie trzeba pamiętać, że w dzisiejszym świecie ma miejsce zbyt wiele zła i dramatycznych zdarzeń, jak konflikty zbrojne czy kataklizmy, możliwych do pokazania głównie dzięki fotografii i z tego powodu ta

rewolucja ma sens. Przeogromna stała się też w tych działaniach rola reporterów, którzy, będąc w centrum tych wydarzeń, jak najbardziej obiektywnie rejestrując i pokazując je, poświęcają często własne życie i zdrowie. Burzliwy rozwój fotografii cyfrowej spowodował powstanie zupełnie nowych przestrzeni, w których odgrywa ona istotną rolę.

Niezwykle pozytywne jest to, że we współczesnym świecie fotografia stała się dziedziną sztuki bardzo wysoko cenioną, poszukiwaną i kolekcjonowaną. Już od wielu lat medium to weszło na salony, stało się obiektem muzealnym i jest coraz bardziej widoczne. Fotografia jest wszechobecna, a w połączeniu z Internetem w zasadzie nie ma żadnych barier. Powstały w nim portale czy strony internetowe jej poświęcone. Zajmują się one wszelkimi przejawami jej istnienia w najróżniejszych gałęziach naszego życia. Można powiedzieć, że przyczyniło się to do powstania cywilizacji wizualnej, ponieważ dzisiaj w większości przekazów dominuje obraz, a przez to i fotografia. Internet odgrywa ogromną rolę w jej promowaniu, jednak – muszę to dodać – przeszkadza mi ogromny jego zalew miernotą, takim kiczem, takim „pstrykactwem”. W zasadzie każdy, cokolwiek sfotografuje, może umieścić i umieszcza w Internecie, co powoduje, że stał się on takim współczesnym rodzajem śmietnika.

Cieszę się więc, że dane mi było od początku mojej drogi fotograficznej poznać te najstarsze dziewiętnastowieczne techniki. Myślę, że wtedy jeszcze, kiedy byłem na początku tej drogi, miałem możliwość uczestniczenia w fotografowaniu, które było i jest do dzisiaj swoistym misterium, bo żeby przygotować aparat czy plan fotograficzny, należało wykonać szereg prac, które właśnie stanowią ten obrządek. To szczególnie dotyczy pracy z kamerami wielkoformatowymi, do których trzeba było załadować kasetę, włożyć odpowiedni obiektyw, umieć ustawić ten aparat i tak dalej. To był proces przygotowawczy, który umożliwiał dopiero pracę. No i sam fakt, że posiadało się jedną lub kilka, w najlepszym przypadku, płyt z materiałem światłoczułym, co zmuszało do myślenia analitycznego i bardzo dużego skupienia. Trzeba było wszystko dokładnie przygotować, żeby móc naeksponować tę płytę. Każdy błąd powodował brak zdjęcia. Dzisiaj, w erze fotografii cyfrowej, w zasadzie można wykonać tysiące zdjęć i ich wersji, stosując różne techniki i uduziwnienia, jakie są już zapísane w naszej komórce. To powoduje jednak pewną niedogodność, polegającą na tym, że mnóstwo cza-



Pielgrzymi z Grabarki, fot. Janusz Moniatowicz

su poświęca się na ich wybieranie. Myślę, że jesteśmy w takim momencie, kiedy kończy się pewna era prawdziwej i artystycznej fotografii. Mamy do czynienia z ogromną podażą zdjęć, można codziennie oglądać ich tysiące, jeśli nie setki i to takich, które dosłownie powstały w przeciągu kilkunastu godzin, ale to ciągle, według mnie, jest wtórne. To nadal jest powielanie pewnych wzorców, obrazów, które istniały już kilkadziesiąt lat temu.

**Taka jest chyba w ogóle współczesna rzeczywistość – pozornie obfita w różnego rodzaju udogodnienia i naszpikowana nowinkami technologicznymi, które powinny czynić życie człowieka lepszym. No i wszystko jest w niej na wyciągnięcie ręki. A jednak brakuje w niej tego, o czym mówiliśmy – jakości. Ty jednak starasz się temu nie poddać, ciągle planujesz i masz nowe pomysły.**

Nowym doświadczeniem oraz spełnieniem wieloletnich marzeń była realizacja dużego wydawnictwa poświęconego Muzeum w Łowiczu. Przez kilka miesięcy obcowałem z łowickim folklorem i jego historią. Miałem okazję dotknąć i utrwalić wspaniałe eksponaty, miejsca oraz uczestniczyć w obrzędach i poznać twórców ludowych. Ten czas był pełen nowych barw, kształtów i zapachów. To naprawdę

wyjątkowe chwile, kiedy fotografuje się eksponaty, występujące w filmowej epopei „Chłopi”. Przeważającym jest chociażby uczestnictwo w procesji Bożego Ciała, która już dzisiaj przyciąga liczne grono turystów, dziennikarzy i reporterów z całego świata. Oprócz wymiaru religijnego jest to prawdziwy festiwal folkloru, bowiem znaczna część wiernych ubrana jest w łowickie stroje ludowe, w ten sposób podtrzymując wieloletnią tradycję.

Odrębnym projektem, który chcę zrealizować, jest dokumentowanie w postaci filmów i zdjęć, moich spotkań z fotografami. Rzeczą naturalną jest fakt, że twórcy ci w trakcie realizacji zdjęć przeżywają różne ciekawe zdarzenia i historie. Chciałbym je pokazać w szerszym kontekście, poprosić o opowiedzenie o nich. Po prostu ocalić od zapomnienia.

Nie wiem, jak potoczą się dalsze losy fotografii. Na pewno będzie zmieniała się nieustannie, a postęp techniczny stanie się wyznacznikiem jej nowej wartości. Fotografia, jakiej uczyłem się na początku swojej drogi twórczej, przejdzie do historii. Jednak jeden fakt pozostanie ciągle niezmienny. Fotografia będzie sztuką wnikliwej obserwacji i wrażliwości.

**Rozmawiała Ewa Olenicz-Bernacka**



Janusz Moniatowicz z dziećmi na plenerze foto-filmowym w Przesiecu, 1980 r.



## V Wspomnienia bolesławian

### Jan Paździora, Z Ostalowej do Bolesławca

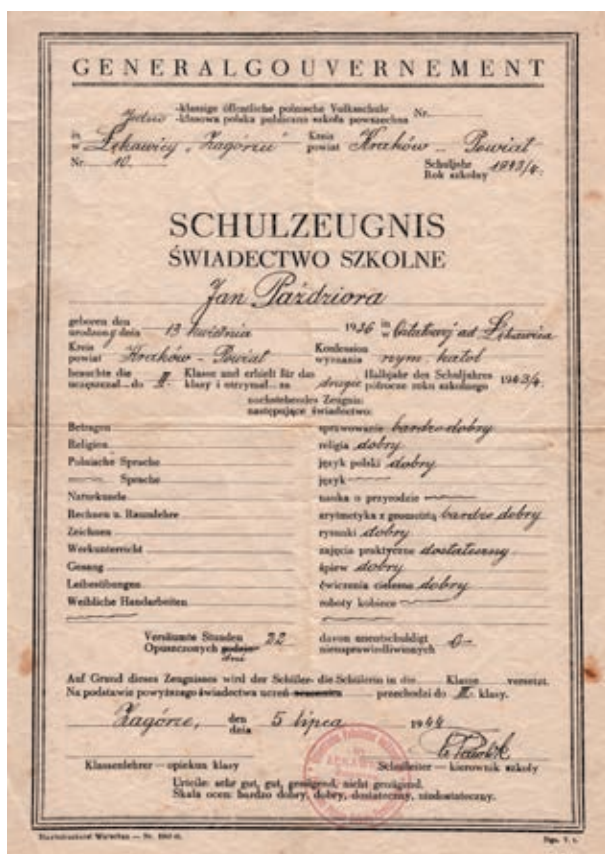


Urodziłem się w dniu 13 kwietnia 1936 r. w Zagórzcu-Ostalowej pow. wadowicki w rodzinie robotniczej o tradycjach narodowo-katolickich. Ojciec Czesław, z zawodu mechanik, w okresie międzywojnia i w latach 1946-1954 pracował w Bielsku. Następnie w latach 1954-1969 zatrudniony był jako nauczyciel zawodu w Technikum Mechanicznym w Wadowicach. Matka Anastazja zdobyła zawód krawcowej w Makowie Podhalańskim. 2 października 1938 r. ojciec uczestniczył w ekspedycji zaolziańskiej pod dowództwem gen. Władysława Bortnowskiego. W czasie okupacji hitlerowskiej moja rodzinna miejscowość została włączona w obręb Generalnego Gubernatorstwa. Ojciec w okresie od 15 marca 1942 r. do 25 stycznia 1945 r. służył w Batalionach Chłopskich na terenie Łękawicy w pow. wadowickim, pełniąc funkcję łącznika w plutonie pod dowództwem Jacka Okręglickiego ps. „Kantecki”.

W 1942 r. rozpocząłem edukację w *einklassige öf-fentliche polnische Volksschule* czyli jednoklasowej polskiej publicznej szkole powszechnej w Zagórzcu. Nauka w tej małej, istniejącej jeszcze przed wojną

wiejskiej szkole z jednym nauczycielem, odbywała się w klasach łączonych: klasa I uczyła się z klasą II, jednocześnie w tej samej izbie lekcyjnej, a klasa III z klasą IV. Klasy I i II były jednoroczne zaś klasy III i IV dwuletnie. Uczniowie klasy III pierwszego roku otrzymywali promocję do klasy III na drugi rok nauki, podobnie było z klasami IV. Czas rozpoczynania zajęć szkolnych zmieniał się w zależności od pory roku - jesienią i wiosną o godz. 8.00 rozpoczynały naukę klasy młodsze, a klasy starsze przychodziły na godz. 10.30, natomiast zimą o godz. 8.00 zaczynały naukę klasy starsze (aby przeddeptać drogę do szkoły), a klasy młodsze przychodziły później. Nauka w tej szkole obejmowała następujące przedmioty: religię, język polski, arytmetykę z geometrią, nauka o przyrodzie, rysunki, zajęcia praktyczne, śpiew, ćwiczenia cieleśne oraz dla dziewcząt roboty kobiece. Można powiedzieć, że ten zakres kształcenia był jedynie rozszerzonym kursem dla analfabetów. Mimo iż było to w warunkach okupacji hitlerowskiej nie przypominam sobie jednak, by w tej szkole widoczna była propaganda nazistowska; na ścianach nie wisały portrety przywódców III Rzeszy, nie śpiewaliśmy niemieckich piosenek. Przez prawie dwa i pół roku byłem uczniem tej szkoły.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w roku szkolnym 1949/1950 uczęszczałem do klasy ósmej Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Marcina Wadowity w Wadowicach, a później do Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, którą ukończyłem (po reformie jako Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Bielsku-Białej) uzyskując w 1954 r. dyplom technika mechanika. W 1971 r. uzyskałem tytuł magistra ekonomii na Wydziale Gospodarki Narodowej w Wyższej Szkole Ekonomicznej (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny) we Wrocławiu. Ponadto ukończyłem Podyplomowe Studium Pedagogiczne w Instytucie Kształcenia Nauczycieli (1980), Studium doskonalenia organizacji i zarządzania w Instytucie Organizacji Przemysłu Maszynowego (1983) oraz Studium dla kandydatów do pełnienia funkcji w organach spółek (1999). W wyniku postępowania weryfikacyjno-kwalifikacyjnego uzyskałem uprawnienia eksperta w specjalności organizacja i zarządzanie oraz ekonomika przemysłu, ponadto posiadam dyplom Ministra Skarbu Państwa dla kandydatów na



Świadectwo szkolone z okresu okupacji hitlerowskiej

członków rad nadzorczych w spółkach Skarbu Państwa.

Z dniem 1 sierpnia 1954 r. z tytułu nakazu pracy zostałem skierowany do Zakładów Górniczych Konrad w Iwinach jako konstruktor. W burzliwym roku 1956 zapisałem się w życiu zakładu uczestnicząc w nieformalnej grupie skupionej wokół inż. Ryszarda Szenkera, redaktora zakładowej gazetki *Šluszna Droga* oraz angażując się w jego obronę (vide: artykuł Andrzeja Czarskiego pt. *Sprawa nie tylko Zofii Pszczoły - „Sztandar Młodych”* z dnia 31 maja 1956 r. gdzie znalazł się następujący zapis: „tak towarzysze Boguta, Paździora, Nagórniewicz, Wróbel i inni... zadania młodzieży, której przewodzicie są zgola inne jak organizowanie strajku protestacyjnego w obronie inż. Szenkera”). A cały problem tkwił w tym, że popularnego i krytycznego redaktora odwołano i postanowiono zwolnić z pracy. I nie chodziło tu wcale o kwestie ideologiczne czy polityczne, ale o barwny i cięty język redaktora R. Szenkera. Aby zrozumieć istotę sprawy przytoczę z pamięci dwa fragmenty z owego okresu. W relacji z obchodów Dnia Górnik w 1954 r. znalazła się następująca informacja: „W wymianie argumentów na pięści pomiędzy górn-



Nakaz Pracy do ZG „Konrad” z roku 1954 r.

kami K-II i Upadowej podczas świętowania w Domu Górnik zwyciężyli hajerzy\* z Upadowej, bo na czele Upadowej sam hetman stanął”. Wiosną 1955 r. w artykule oceniającym sytuację w Zakładzie znalazł się następujący pasus: „Aby dyrektor naczelny nie był kulą u nogi zakładu, a dyrektor ekonomiczny zmienił swój pasywny stosunek do zakładu.” Aby rozumieć owe kalambury, wyjaśnię, iż w pierwszym przypadku kierownikiem kopalni Upadowa Grodziec był Alojzy Hetman, zaś w drugim przypadku dyrektorem naczelnym był Marian Kula, a dyrektorem ekonomicznym Zygmunt Pasowicz.

Rok 1956 w moim życiu zasługuje na odrębne omówienie m.in. ze względu na spotkanie w Konradzie takich osób jak inż. Zenon Chełmiński - potomek wóldarzy Ziemi Chełmińskiej (nota bene działacz Związku Młodzieży Polskiej), ppłk Władysław Dzióbek - legionista, bohater I i II wojny światowej czy mgr inż. Tadeusz Cieński z hrabiowskiej rodziny ze Lwowa.

W latach 1956-1958 odbyłem zasadniczą służbę wojskową. W pierwszym roku w Podoficerskiej Szkole Samochodowej w Oleśnicy, a po jej ukończeniu otrzymałem przydział do 19. Samodzielnego Ba-

talionu Rozpoznawczego we Wrocławiu (jednostka komandosów), gdzie ukończyłem podoficerski kurs zwiadu oraz odbyłem szkolenie spadochronowo-desantowe.

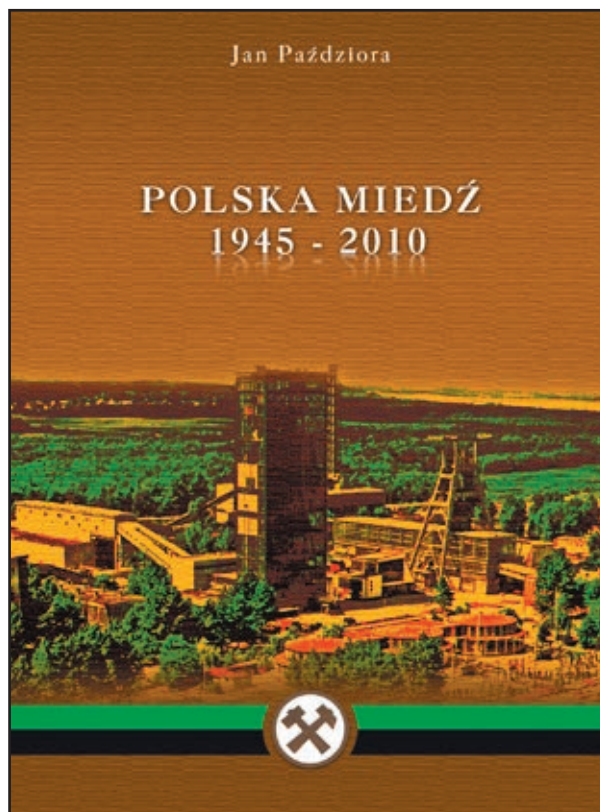
W 1958 r., po odbyciu służby wojskowej, powróciłem do pracy w kopalni Konrad. Skierowany zostałem do warsztatów mechanicznych, gdzie pracowałem na stanowiskach: mistrza zmianowego, sztygara maszynowego dołowego i kierownika. Za opracowanie i wdrożenie kilku wniosków racjonalizatorskich otrzymałem tytuł racjonalizatora produkcji. W 1961 r. zawarłem związek małżeński z Heleną Kuźniar. W grudniu 1969 r. powołany zostałem na stanowisko dyrektora ds. socjalno-pracowniczych. W 1971 r. zostałem odwołany z powodu protestu grupy elektryków wysuwających postulaty płacowe. Taka bowiem wówczas była praktyka, że jak protestowała załoga, to za winnego uznawano kierownictwo zakładu; odwołano wtedy w sumie cztery osoby. Następnie pracowałem jako główny specjalista ds. organizacji i normowania pracy oraz główny specjalista ds. ekonomicznych. W latach 1982-1990 pełniłem funkcję dyrektora ekonomicznego. Z dniem 10 marca 1983 r. powołany zostałem dodatkowo na pełnomocnika dyrektora ds. inwestycji anhydryto-

wych w zakładzie. Całość doświadczeń problematyki anhydrytowej zawarłem w opracowaniu *Anhydryt w Polsce - wydobycie i możliwości zastosowania*, opublikowanym w czasopiśmie naukowo-technicznym górnictwa rud *Cuprum* nr 6/1998 r. (zeszyt monograficzny). Brałem aktywny udział w przygotowaniu projektu budowy kopalni Bolesławiec oraz koncepcji przedłużenia eksploatacji kopalni Konrad (vide: „Konrad chce żyć” - *Gazeta Robotnicza*, nr 181/1988 r.). Byłem dwukrotnym laureatem ogólnokrajowych konkursów: w roku 1977 - IV nagroda w konkursie Mistrz Organizacji za kilka opracowań dotyczących organizacji produkcji i normowania pracy oraz konkursu pt. „Historia zakładu przemysłowego - wielkiego przedsięwzięcia inżynierskiego” za pracę „Konrad na miedziowej scenie” - szkic monograficzny ZG Konrad. W latach 1985-1990 pełniłem funkcję I zastępcy prezesa Bolesławieckiego Klubu Sportowego. Z dniem 1 sierpnia 1990 r. przeszedłem na emeryturę górniczą.

W latach 1993-1997 byłem wykładowcą w Zespole Szkół Zawodowych w Bolesławcu, następnie radnym Rady Miasta III i IV kadencji (1998-2006), wybranym z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W latach 1998-2002 pełniłem funkcję wiceprzewod-



Jan Paździora - wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Bolesławcu



Okładka publikacji „Polska miedź 1945-2010”, 2011 r.



Historyczne kufle z Karczm Piwnych ZG „Konrad” z lat 1970-1998 (kolekcja autora przekazana do zasobów Muzeum Ceramiki)

niczącego Rady Miejskiej w Bolesławcu. Wtedy zainicjowałem i organizowałem budowę Pomnika Pionierów Polskiej Miedzi oraz byłem wnioskodawcą utworzenia w Dziale Historii Miasta Muzeum Ceramiki Izby Pamięci poświęconej ZG Konrad czy szerzej Polskiej Miedzi na Ziemi Bolesławieckiej. Zdobyte doświadczenie zawodowe skutkowało powołaniem mnie do kierowania Radami Nadzorczymi w Miejskim Zakładzie Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Bolesławcu (1998-2000) i Zakładach Ceramicznych Bolesławiec Sp. z o.o. (2002-2005). W latach 2002-2005 byłem sekretarzem Rady Nadzorczej Centrum Badań Jakości Sp. z o.o. Grupy Kapitałowej KGHM Polska Miedź S.A.

Moją główną wieloletnią pasją było gromadzenie materiałów i opracowywanie publikacji z zakresu powojennej historii polskiej miedzi. Ta przygoda rozpoczęła się w czerwcu 1956 r., kiedy zostałem powołany do składu redakcyjnego gazety zakładowej „Śluszna Droga”, zaś przełomowym momentem było zlecenie mi w 1978 r. opracowania dla Ośrodka Dokumentacji Prasowej we Wrocławiu obszernej wielowątkowej informacji dotyczącej powstania ZG Konrad oraz spraw techniczno-produkcyjnych. Uporałem się z tym zadaniem, ponieważ miałem już w swoim dorobku kilka publikacji poświęconych zakładowi.

Jestem autorem 13 publikacji książkowych, ważniejsze z nich to: *Polskie Zagłębia Miedziowe* (1995 i 1996 r.), *Monografia Zakładów Górniczych „KONRAD”* (1999), *Pionierzy Polskiej Miedzi* (2004), *BKS Bolesławiec - zarys monografii 1955-2005* (2005),

*Stare Zagłębie Miedziowe - zarys monografii* (2008 i 2009) oraz *Polska Miedź 1945-2010* (2011 i 2012). Ponadto 44 artykułów, głównie w czasopismach naukowo-technicznych, takich jak: *Cuprum, Rudy i Metale Nieżelazne, Polska Miedź, Miedziak, Przegląd Górniczy, Gospodarka Surowcami Mineralnymi i Materiały Budowlane*. Jestem współautorem *Monografii KGHM Polska Miedź S.A. i Kroniki Polskiej Miedzi*. W trakcie obrad Polskiego Kongresu Górniczego - Kraków 2007 r. wygłosiłem referat *Likwidacja kopalń Starego Zagłębia Miedziowego*, w którym oprócz omówienia prawnej i fizycznej strony likwidacji, podniosłem problem zachowania zabytków techniki oraz krajobrazu postindustrialnego. Na wyjazdowym posiedzeniu Państwowej Rady Górnictwa w Iwinach (1989) zaprezentowałem referat *Ocena możliwości wykorzystania złóż anhydrytu Zakładów Górniczych Konrad w Iwinach*. Uczestniczyłem jako prelegent na I i IV Konferencji „Dziedzictwo i historia górnictwa”, gdzie zaprezentowałem referaty: *Historia górnictwa miedzi i srebra w KGHM Polska Miedź SA* (współautor) oraz *Historia budowy kompleksu górniczo-hutniczego na terenie powiatu bolesławieckiego*. Na IX konferencji prezentowałem podczas dyskusji panelowej nowe wydanie mojej książki *Polska Miedź 1945-2010*. W dniu 15 grudnia 1989 r. na mój wniosek nadano Szkole Podstawowej w Iwinach imię Pionierów Polskiej Miedzi. W latach 2009-2015 opublikowałem 3 artykuły i 4 biogramy osób zasłużonych dla górnictwa miedziowego i Ziemi Bolesławieckiej w *Roczniku Bolesławieckim*. W 2015 r.

w kwartalniku Fundacji Polska Miedź „Miedziorysy” ukazał się mój miedziowy życiorys pt. *Kronikarz Miedzi - Jan Paździora*, autorstwa Marii Kuncaitis.

Za pracę zawodową i społeczną odznaczony zostałem m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1983), Złotą Odznaką Budowniczego LGOM (1984), oraz w roku 2015 Odznaką Zasłużony dla Miasta Bolesławiec.

Zawsze interesowała mnie historia - szczególnie II wojny światowej. Ojciec w czasie wojny był łącznikiem w oddziale partyzanckim i (chyba) zajmował się zbieraniem informacji. Do „obowiązków” syna w owym czasie należało, jeżeli warunki pogodowe na to pozwalały, codzienne chodzenie w godzinach popołudniowych na stację kolejową do Stryszowa, na pociąg relacji Kraków-Zakopane, aby od majdaniarza (osoby, która rozwoziła gazety) nabyć gadzinówkę *Goniec Krakowski*. Dzięki temu w połowie kwietnia 1943 r. poznaliśmy niemiecką wersję zbrodni katyńskiej w artykule *Odkryto masowe groby polskich oficerów z nadtytułem Na śladach bolszewickiej zbrodni*, a także sprawozdanie dyrektora generalnego Rady Głównej Opiekuńczej w GG Edmunda Seyfrieda z lotu do Smoleńska i Katynia z dnia 13 kwietnia 1943 r. i publikowaną przez kilka miesięcy *Wielką listę ofiar katyńskich*. Wspominam

o tym nieprzypadkowo, bowiem gdy współcześni autorzy piszą, że nikt nic nie wiedział, to przysłowiowe ręce mi opadają. Zaś pierwszą przeczytaną pracą poświęconą wydarzeniom II wojny światowej była relacja pt. *Osiem dni na lewym brzegu Wisły* o desancie kościuszkowców i próbie niesienia pomocy przez Armię Berlinga powstańczej Warszawie, wydaną tuż po wojnie w 1945 r. Rozmawiałem z wieloma historykami i praca ta jest im w ogóle nieznaną. Moje hobby to podróżowanie. Poznałem kraje z bogatą historią starożytną - Egipt, Grecję i Włochy oraz rzadziej odwiedzane przez turystów państwka - Andorę, Lichtenstein i San Marino, a także kraje Beneluksu oraz państwo kościelne Watykan, gdzie wzięłem udział w dwóch audyencjach u Ojca Świętego Jana Pawła II - generalnej w Bazylice Św. Piotra oraz indywidualnej w Castel Gandolfo.

Artykułami w bieżącym numerze *Rocznika Bolesławieckiego* pragnę zakończyć publikacje rozpoczęte repliką zamieszczoną w *Życiu Literackim* (nr 4/1975) pod wymownym tytułem *Z epopei polskiej miedzi* czyli finis coronat opus.

\* hajer - w gwarze śląskiej górnik

Jan Paździora



Informacja o zbrodni katyńskiej w Gońcu Krakowskim z kwietnia 1943 r.

## Klub Górski Gronik w Bolesławcu w latach 1970–1977



Saksońska Szwajcaria - na Schrammsteinie - 1973 r.



Bieszczady - pod Tarnicą - 1977 r.

Pisanie o Klubie Górskim Gronik jest równie pociągające, co trudne. Przyczyna leży w tym, że moja działalność w nim zakończyła się w 1977 r. Klub istniał jeszcze przez kilkanaście lat, ale dokumentacji z jego działalności brak. Prawdopodobnie została zniszczona wraz z likwidacją oddziału PTTK w Bolesławcu. Dotyczy to również prowadzonej przeze mnie kroniki Klubu. Pozostały mi tylko wspomnienia oraz kilkanaście przypadkowo zachowanych rękopisów i kopii pism, głównie z 1974 r., a także zdjęcia, plakietki, plakat rajdowy.

Gdy w 1968 r. rozpocząłem pracę zawodową i zamieszkałem w Bolesławcu, szybko nawiązałem kontakty z członkami bolesławieckiego oddziału PTTK. Wprawdzie byłem nieco rozczarowany, że nie ma komisji turystyki górskiej, ale sympatyków gór znalazłem w komisji turystyki pieszej. Bolesławiecki oddział miał dwa filary turystyki kwalifikowanej: komisję turystyki pieszej, kierowaną przez Henryka Maryniaka i komisję turystyki kolarskiej pod wodzą Longina Łukawskiego. Z racji położenia Bolesławca było to oczywiste. Wprawdzie wędrowanie po górach to także turystyka piesza (o kolarstwie górskim nikt wtedy jeszcze u nas nie słyszał), ale w bolesławieckiej komisji turystyki pieszej był to margines. Stąd nic dziwnego, że w gronie kilku działaczy zaczęliśmy rozmawiać o wyodrębnieniu komisji turystyki górskiej, działającej jako klub turystyczny. Taka formuła dawała większe możliwości organizowania wycieczek w góry, a o to nam przede wszystkim chodziło.

Finalizacja tych planów nastąpiła 10 kwietnia 1970 r. Zebrała się wówczas grupa „matek i ojców – założycieli”. Tworzyli ją: Barbara Dębicka (Rejwer-

ska), Barbara Kościelewska, Klaudia Sobiech, Dorota Szaper, Ryszard Rejwowski, Wojciech Sobiech, Marian Szaper i Stanisław Wnęk. Ustalono, że klub będzie nosił nazwę Gronik, przyjęto projekt statutu, wybrano prezesem Wojciecha Sobiecha, a także ustalono plan działania na najbliższe miesiące.

Już w dniu 19 kwietnia 1970 r. została zorganizowana pierwsza wycieczka pod auspicjami Klubu. Skromna, bo uczestniczyło w niej raptem 5 osób, a i trasa nie była zbyt górską (Lwówek Śląski–Skala–Włodzice–Bolesławiec). Ale najważniejsze było, że Klub rozpoczął działalność.

W sumie w tym pierwszym roku działalności zorganizowano 8 wycieczek w góry. Problemem były dojazdy, gdyż nie mieliśmy jeszcze środków na dofinansowanie kosztów wynajmu mikrobusu czy autokaru, więc najczęściej korzystano z komunikacji masowej (PKS). Sytuacja poprawiła się w następnym roku, gdy Klub został oficjalnie włączony w strukturę Oddziału PTTK w Bolesławcu i otrzymał środki finansowe na swoją działalność.

Pierwszy rok działalności to przede wszystkim uzasadnianie potrzeby istnienia Klubu w nizinnym Bolesławcu, a także docieranie do potencjalnych nowych członków. Nie chodziło jedynie o ilościowy rozwój, ale także o przyciągnięcie osób czynnie uprawiających turystykę górską, zwłaszcza zaś o osoby posiadające różne uprawnienia z zakresu turystyki kwalifikowanej. Dla skutecznej popularyzacji turystyki górskiej potrzebni bowiem byli nie tylko zapaleńcy, ale i fachowcy. Na przykład brak wystarczającej liczby przodowników turystyki górskiej uniemożliwił nam utworzenie referatu weryfikacyj-

nego górskiej odznaki turystycznej.

Do grupy założycieli szybko doszły dalsze osoby. Najaktywniejsze z nich to Barbara Rydz, Ryszard Jakubowski, Stanisław Brzozowski, Marek Czajkowski, Roman Hryciów. W 1973 r. Klub liczył około 30 członków. Potem przyłączyli się następni, w tym grupa turystów związanych z Barbarą Nadolską, późniejszą prezeską Klubu.

Gronik był nie tylko klubem, ale także oddziałową komisją turystyki kwalifikowanej, co wiązało się z obowiązkami wynikającymi ze statutu PTTK. Z tego połączenia wynikał szeroki zakres działań, obejmujący nie tylko sferę turystyki, ale i różnorodną działalność kulturalną i oświatową:

- organizacja wycieczek w góry (głównie polskie, ale nie tylko) oraz rajdów;
- przygotowywanie teoretyczne i praktyczne do uprawiania turystyki górskiej o różnym stopniu trudności;
- przekazywanie wiedzy o górach, dotyczącej przyrody, etnografii, architektury, literatury, muzyki, historii itp.;
- popularyzacja turystyki górskiej wśród młodzieży, połączona z propagowaniem wzorców zachowań;
- rozwijanie typowo klubowych kontaktów, także towarzyskich.

## Wycieczki

W latach 1970–1977 zorganizowano około 70 wycieczek, głównie jednodniowych, w różne pasma Sudetów, najczęściej w Karkonosze (także czeskie), Góry Wałbrzyskie, Rudawy Janowickie, Góry Izerские czy Kaczawskie. Uczestniczyło w nich w ciągu roku średnio około 200–300 osób. Oprócz tego, począwszy od 1972 r., organizowano przynajmniej jedną wycieczkę wielodniową (4–7 dni), w bardziej odległe góry, także zagraniczne. W 1972 r. był to pobyt w czeskich Karkonoszach, w 1973 r. w Górcach i w Kotlinie Kłodzkiej, w 1974 r. w Beskidzie Żywieckim i w Turyngii, w 1975 r. w Tatrach słowackich i polskich, w 1976 r. w Kotlinie Kłodzkiej i w 1977 r. w Bieszczadach. Były to zazwyczaj wyprawy z namiotami.

Jeśli chodzi o zagraniczne wycieczki, to korzystając z gierkowskiej „odwilży” i złagodzenia przepisów granicznych, chętnie wędrowaliśmy po Górach Żytauwskich i Szwajcarii Saksońskiej (w Niemieckiej Republice Demokratycznej) oraz – tradycyjnie – po czeskich Karkonoszach.

Wycieczki były dostępne dla wszystkich chętnych, nie tylko członków Klubu. Niektóre z nich były adresowane przede wszystkim do młodzieży szkół średnich. Wyjątek stanowiły wielodniowe wyprawy, wymagające nie tylko dobrej kondycji, ale także



Czeskie Karkonosze - w pobliżu źródeł Łaby - 1972 r.

niezbędnego doświadczenia turystycznego. Chociaż czasami i doświadczenie nie wystarczało, jak na przykład w czasie wyjazdu w Bieszczady w 1977 r., gdy problemy z mikrobusem i ich rozwiązywanie wymuszały niestandardowe działania.

### Rajdy

W tamtym okresie, aby w sposób widoczny zaistnieć w środowisku turystycznym, trzeba było organizować rajdy. W naszym przypadku była to największa szansa dotarcia zwłaszcza do młodzieży szkolnej.

W latach 1971–1975 zorganizowaliśmy pięć rajdów górskich:

- w 1971 r. z zakończeniem na zamku Wleń;
- w 1972 r. z zakończeniem na zamku Gryf koło Gryfowa Śląskiego;
- w 1973 r. z zakończeniem na zaporze w Pilchowicach;
- w 1974 r. z zakończeniem na zamku Bolczów koło Janowic Wielkich;
- w 1975 r. z zakończeniem ponownie na zamku Wleń.

Cechą charakterystyczną naszych rajdów były ceramiczne plakietki zamiast znaczków, zaprojektowane przez Ryszarda Rejwerskiego i wykonane przez Ceramikę Artystyczną w Bolesławcu. On także zaprojektował klubowy znaczek ze stylizowanym motywem tatrzańskim.

W 1976 r. zrezygnowaliśmy jednak z organizowania kolejnych rajdów. Frekwencja była zbyt mała, aby równoważyć nakłady pracy i kosztów. W zamian zwiększyliśmy ofertę wycieczkową dla młodzieży szkolnej, w czym największy udział miały nauczycielki Barbara Kościelewska i Barbara Rydz.

### Działania szkoleniowo-oświatowe

Sezon wycieczkowy trwał zwykle od kwietnia do października. Uznaliśmy, że nie musimy tracić turystycznie pozostałych miesięcy, tylko trzeba je w inny sposób wypełnić. Tak powstał pomysł organizowania prelekcji, spotkań dyskusyjnych, wystaw itp. Czyniliśmy to własnymi siłami, a także zapraszając specjalistów spoza Bolesławca, korzystając z pomieszczeń w Bolesławieckim Ośrodku Kultury. W ten sposób chętni mogli m.in. poznać historię polskich wypraw w najwyższe góry Azji, obu Ameryk czy Europy, wysłuchać serii wykładów dr. architekta Marka Staffy, ilustrowanych przezrociami na temat zabytków architektury w polskich górach czy wysłuchać prelekcji o sztuce i literaturze związanej z górami. Była też oferta filmowa – filmy o tematyce górskiej, sprowa-

dzane z Centrali Wynajmu Filmów.

Z kolei w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu można było zobaczyć wystawy fotograficzne, wypożyczane z Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej i Narciarskiej w Krakowie.

Po cyklu prelekcji o wyprawach górskich doszło do anegdotycznej sytuacji. Otóż jakiś niezbyt dociekliwy (a żądny sensacji) dziennikarz jednej z wrocławskich gazet opisał wyprawy bolesławieckich turystów w ... Andy, Hindukusz i inne egzotyczne góry. Kto zainspirował go do tego, nie ustalono, niemniej tekst wzbudził spore zainteresowanie w Bolesławcu. Zgłaszający się chętni do udziału w takich wyprawach byli bardzo rozczarowani naszymi wyjaśnieniami.

Wśród zapraszanych gości byli też uczestnicy wypraw wysokogórskich, a wśród nich Bogdan Jankowski, uczestnik wyprawy w Karakorum w 1971 r., zakończonej pierwszym wejściem na Kunyang Chhish (7852 m), drugi wówczas co do wysokości niezdo- byty szczyt Ziemi. Spotkanie z nim było olbrzymim przeżyciem, także z uwagi na sposób prezentacji przebiegu wyprawy i ataku na szczyt. Oprócz zdemontowania wspaniałych zdjęć i przezroczy Bogdan Jankowski odtworzył nagrania z rozmów przez radiotelefony między uczestnikami, zarówno związane z wejściem na szczyt, jak i z tragicznym wydarzeniem, którym okupiono sukces (zginął wrocławianin Jan Franczuk). Od strony technicznej spotkanie to – w zimie 1972 r. – było porównywalne ze współczesnymi filmami w 3D.

\*\*\*

Wśród posiadanych przeze mnie nielicznych dokumentów znajduje się brudnopis rozliczenia finansowego Klubu za 1974 r. Jest to w istocie także szczegółowe sprawozdanie, które warto zaprezentować, aby pokazać działalność Klubu na przestrzeni jednego roku.

Całość kosztów działalności w 1974 r. wyniosła 40 446 zł. Wpłaty uczestników imprez wyniosły 18 861 zł, a dotacja ze strony zarządu oddziału PTTK w Bolesławcu 21 585 zł.

Na kwotę dotacji złożyły się:

- organizacja rajdu – 3529 zł;
- organizacja czternastu wycieczek dla około 300 osób – 12 804 zł;
- trzy prelekcje – 1220 zł;
- wypożyczenie filmów z CWF – 347 zł;
- przywiezienie wystawy z Krakowa – 358 zł;



- nagrody w konkursach – 980 zł;
- szkolenie – 736 zł;
- inne wydatki – 1611 zł.

Z kolei zachowana kopia planu pracy Klubu na 1975 r. wskazuje na kontynuację tych działań. Zaplanowano m.in. V Rajd Górski, 18 wycieczek jedno- lub dwudniowych, uwzględniających wolne soboty, 5-7 prelekcji, spotkań i pokazów filmowych, a na jesień kolejną wystawę fotografii górskiej. Na czerwiec zaplanowano wycieczkę szkoleniową w Tatry Słowackie i Polskie. Plany te, jak pamiętam, zostały w znacznym stopniu zrealizowane.

Rozwijały się także inne formy życia klubowego. Spotykaliśmy się na wspólnych Sylwestrach, na różnych imprezach okolicznościowych czy doraźnie organizowanych spotkaniach towarzyskich. Nie jest zatem przypadkiem, że kontakty te owocowały co najmniej trzema wewnątrzklubowymi małżeństwami.

W lipcu 1977 r. przeniósłem się do Jeleniej Góry i obowiązki prezesa Klubu przekazałem Ryszardowi Rejwierskiemu. Nie traćłem jednak kontaktu z przyjaciółmi z Klubu, także z racji działalności w Zarzą-

dzie Wojewódzkim PTTK w Jeleniej Górze, w tym w komisji turystyki górskiej. Stąd wiem, że Gronik nadal aktywnie działał. Utworzono także referat weryfikacyjny Górskiej Odznaki Turystycznej.

W 1980 r., w liczonym gronie, świętowaliśmy X-lecie Klubu w schronisku Szwajcarka w Rudawach Janowickich. Pięć lat później podobne spotkanie odbyło się w schronisku Strzecha Akademicka w Karkonoszach. Z tej okazji wybito nawet okolicznościowy medal.

Klub zakończył działalność wraz z likwidacją oddziału PTTK w Bolesławcu, prawdopodobnie około 2002 r. Niestety, ówczesne władze oddziału nie zadbaly o zabezpieczenie dokumentacji. Po kilku latach zdołano jedynie odnaleźć dokumenty osobowe.

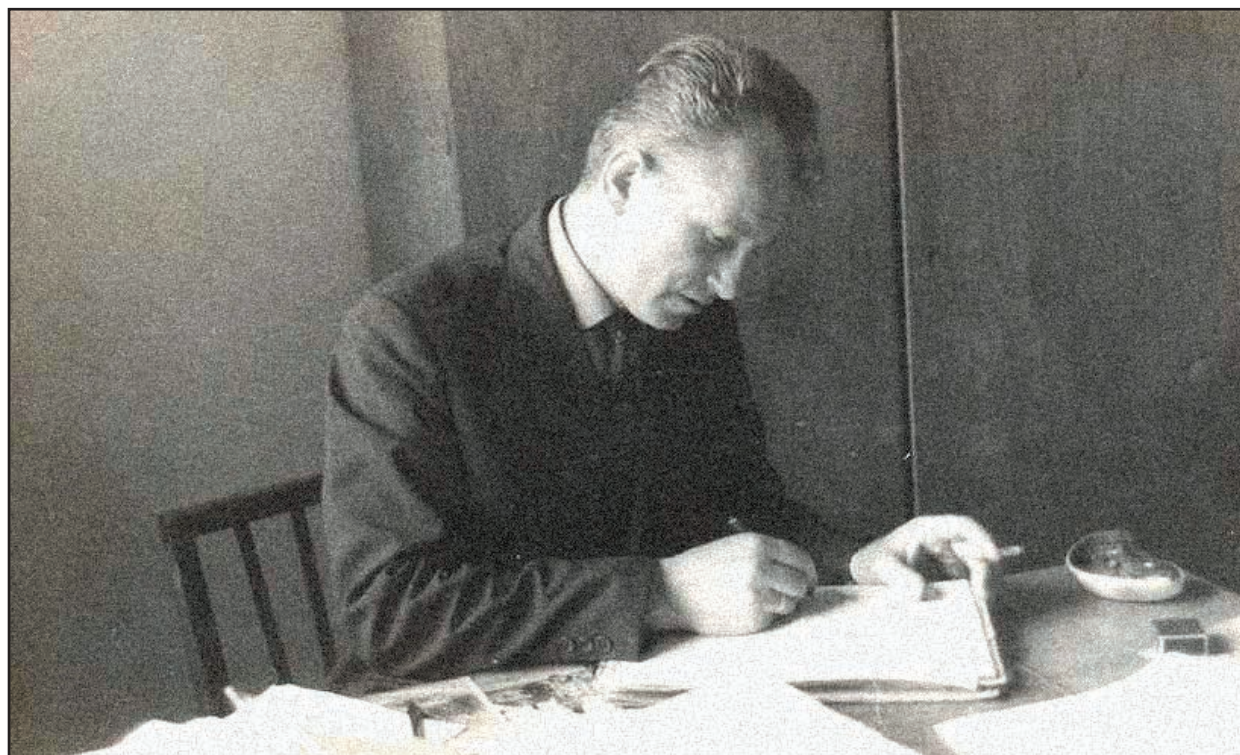
Nie wiadomo czy ocalały inne dokumenty. Stąd praktycznie nic nie wiem o ostatnich dziesięciu latach funkcjonowania Klubu i jego problemach, a także o rzeczywistych powodach upadku oddziału PTTK.

**Wojciech Sobiech**



X-lecie Klubu - schronisko Szwajcarka - wiosna 1980 r.

## Praca dostarczała nam wiele satysfakcji. Rozmowa z Władysławem Smolińskim



Władysław Smoliński - Wydział Oświaty 1964 r.

**Ewa Olenicz-Bernacka: Z Bolesławcem jest Pan związany od ponad 50 lat. Jak to się stało, że znalazł się Pan w naszym mieście?**

**Władysław Smoliński:** Z Bolesławcem i powiatem bolesławieckim związany jestem od grudnia 1945 r. Urodziłem się w Młyniskach w województwie stanisławowskim na Kresach Wschodnich. W 1945 r. wraz z rodzicami i rodziną, jak ogromna rzesza Polaków, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji, zostaliśmy wysiedleni na tzw. Ziemię Odzyskaną. Moja rodzina zamieszkała we wsi Zagajnik w powiecie bolesławieckim. Tam ukończyłem szkołę podstawową. Następnie rozpocząłem naukę w Liceum Pedagogicznym w Lubomierzu. Szkoła ta w tym czasie była na naszym terenie kuźnią kadry pedagogicznej. Liceum zostało założone przez Polaków na terenie Niemiec w Lubece w angielskiej strefie okupacyjnej. W 1947 r. wraz z kadrą nauczycielską i całym wyposażeniem zostało przeniesione do Lubomierza. Ukończyłem je w 1955 r. i otrzymałem nakaz pracy do powiatu bolesławieckiego. Muszę dodać, że w tamtym czasie niewiele osób miało wykształcenie na poziomie średnim, a często nawet brakowało podstawowego. Tu, na Ziemiach Odzyskanych, uczyli

więc często ludzie, którzy nie tylko nie posiadali żadnego przygotowania pedagogicznego, ale nawet nie ukończyli szkoły średniej. Dzisiaj jest to niepojęte, ale wtedy tak było.

**Praca w oświacie, z wielu powodów, była wtedy bardzo trudna. Jak wspomina Pan ten czas?**

Tak, to był wyjątkowy okres – trudny, ale też w pewien sposób niezwykły. Przecież mieliśmy do wykonania coś bardzo ważnego. Trzeba było nauczyć społeczeństwo podstawowych umiejętności – czytania, pisania, liczenia i wielu innych. Zlikwidować analfabetyzm, który był jeszcze znaczny. Przecież to wszystko działo się zaledwie 10–15 lat po zakończeniu wojny. Na naszym terenie zamieszkiwali ludzie, którzy mieli z tego okresu różne tragiczne doświadczenia, przybyli tu z odległych stron Polski i Europy.

We wspomnianym przeze mnie 1955 r. przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej oraz Inspektor Oświaty Edward Ragus (Wydział Oświaty mieścił się wtedy w wili za budynkiem Poczty Głównej przy ul. Chrobrego) skierowali mnie do pracy w Szkole Podstawowej w Osiecznicy na stanowisko kierownika szkoły i nauczyciela. Tam rozpoczęła się moja praca. Byłem wtedy jednym z najmłodszych kierow-

ników szkoły. Od 1958 r. pełniłem funkcję kierownika i nauczyciela Szkoły Podstawowej w Przejęślawiu. Te dwie siedmioklasowe szkoły były niewielkie, w ich budynkach mieściły się po cztery izby lekcyjne. W każdej z nich uczyło się ponad 100 uczniów i pracowało po 4 nauczycieli. Ze względu na ogrzewanie piecowe w klasach często panował ogromny chłód. Toalety znajdowały się poza budynkami szkolnymi.

Początki oświaty w powiecie bolesławieckim, bo my tu naprawdę tworzyliśmy od nowa jej struktury, były ogromnie trudne – biedne, pozbawione pomocy naukowych szkoły, kadra w większości – tak jak już wspominałem – bez kwalifikacji, oddziały składające się z dzieci w bardzo różnym wieku. Pomimo to praca dostarczała nam wiele satysfakcji, dlatego że sami musieliśmy pokonywać wszelkie trudności. Nauczyciele zaocznie zdobywali kwalifikacje. Młodzież chętnie uczyła się, a rodzice starali się pomagać szkole, która była wtedy we wsi jedynym ośrodkiem edukacji i kultury. Warto dodać, że pomimo tych trudnych warunków i niedostatków życia codziennego, staraliśmy się umilić życie naszym wychowankom i pokazać im jak najwięcej miejsc w naszym kraju, dlatego organizowaliśmy dużo jedno- i kilkudniowych wycieczek, np. do Krakowa i Wieliczki. Cieszyły się one powodzeniem. Powoli jednak wszystko się zmieniało i szkoły również.

Od 1961 r. pełniłem funkcję kierownika szkoły w Bożejowicach, skąd w 1963 r. zostałem przeniesiony na stanowisko podinspektora, a następnie zastępcy inspektora w powiatowym Wydziale Oświaty i Kultury, który wtedy (w latach 60-tych, do chwili wybudowania jedynego wtedy w naszym mieście wieżowca przy pl. Piłsudskiego) mieścił się w obecnym budynku Komendy Policji przy ul. Zygmunta Augusta w Bolesławcu.

**Na czym polegała praca podinspektora oświaty? Czym się zajmował urząd, w którym Pan wtedy pracował?**

W Wydziale Oświaty pracowało około 14 osób, w tym 6 pracowników pedagogicznych, tj. inspektor i 5 podinspektorów. Wydział Oświaty, Wychowania i Kultury, bo taką w pełni nazwę nosił, nadzorował wszystkie szkoły podstawowe, zawodowe, zawodowe rolnicze, przedszkola i dom dziecka. Licea, technika i częściowo szkoły zawodowe podlegały bezpośrednio kuratorium. Mimo że było nas – pracowników wydziału – stosunkowo niewielu, radziliśmy sobie bardzo dobrze. W sumie sprawowaliśmy nadzór nad ponad 80 szkołami, w których pracowało około 800 nauczycieli. Szkoły nie posiadały własnej administracji. Wszystkie sprawy prowadzone były w naszym wydziale. Do jego kompetencji należała całość spraw związanych z nauką, kulturą, zatrud-



Liceum Pedagogiczne w Lubomierzu - wycieczka szkolna 1953 r.



Szkoła Podstawowa w Przejsławiu 1960 r.

nianiem nauczycieli i innych pracowników, naliczaniem płac, remontami itp. Powiat podzielony był na 5 rejonów wizytacyjnych. Każdy z podinspektorów nadzorował kompleksowo szkoły w swoim rejonie. Były one również bardzo często wizytowane przez pracowników kuratorium. Przy Wydziale Oświaty działał Ośrodek Metodyczny. Kierownik ośrodka wspólnie z Inspektorem Oświaty powoływali do pracy doradców metodycznych, którzy służyli pomocą wszystkim nauczycielom. Często organizowane były konferencje dla nauczycieli poszczególnych przedmiotów. Była to jedna z form dokształcania.

Poza tym w wydziale zajmowałem się oświatą dorosłych. Byłem organizatorem i koordynatorem w porozumieniu z zakładami pracy kursów umożliwiających ukończenie szkoły podstawowej dla pracowników tych zakładów. Było to konieczne dla dalszego podnoszenia przez nich kwalifikacji. Na terenie powiatu bolesławieckiego, w czasie mojej pracy, ukończyło w ten sposób szkołę podstawową około 1500 osób. Sądzę, że to, co wtedy robiliśmy, było bardzo ważne, choć pewnie teraz już nikt o tym nie pamięta.

Muszę dodać, że w tym czasie również podnosiłem swoje kwalifikacje zawodowe. Ukończyłem nie tylko trzyletnie Studium Nauczycielskie, ale także trzyletnie Wyższe Studia Nauczycielskie i dwuletnie Studia Magisterskie na Uniwersytecie Wrocławskim, kierunku fizyka. W tym okresie uczyłem także w Liceum Pedagogicznym w Bolesławcu jako nauczyciel fizyki.

**Potem nastąpił okres zmian. Nie tylko w Pana życiu, ale także istotnych przekształceń w administracji państwa. Próbowano też zmieniać polską oświatę.**

Tak. W latach 70-tych zaczęto wprowadzać zmiany w oświacie. Miały powstać tzw. dziesięciolatki. Została opracowana sieć szkolna dla naszego powiatu, a także wdrożono nowy program dla klas pierwszych i drugich. Ten niekoniernie trafiony pomysł zmian w oświacie jednak upadł w 1980 r. Reforma administracyjna z 1975 r. zlikwidowała powiaty. Do życia powołano 49 województw. Większą samodzielność otrzymały gminy. W 1975 r. zostałem powołany przez Kuratora Oświaty i Wychowania na stanowisko Gminnego Dyrektora Szkół. W Szkole Podstawowej nr 5 (obecnie nr 2) przy ul. Bankowej powstała Zbiorcza Szkoła Gminna. Gminny Dyrektor Szkół był jednocześnie dyrektorem zbiorczej szkoły i nadzorował oświatę w całej gminie. Podlegały mu wszystkie szkoły na terenie gminy Bolesławiec – łącznie 18 placówek. Przy każdej z nich był oddział przedszkolny. Mieliśmy również sezonowe schronisko młodzieżowe. Posiadaliśmy do dyspozycji dwa autobusy – jeden dla dowozu młodzieży do szkoły w Bolesławcu, drugi dla dowozu młodzieży do szkoły w Ocicach – oraz jeden samochód Nysa. Zastępcami dyrektora byli wówczas Edward Machel, Antoni Dziechciarz i Czesława Majewska.

Zbiorcza Szkoła Gminna była bardzo dobrze oceniana przez kuratorium. Zajmowała również wysoką



Uroczystość wręczenia sztandaru Szkole Podstawowej w Kruszynie

pozycję w mieście. Należało do niej siedem szkół pełnych, czyli ośmioklasowych: Bolesławiec, Ocice, Żeliszów, Trzebień, Dąbrowa, Kraśnik Dolny, Kruszyn oraz około 11 punktów filialnych. W szkole pracowali bardzo dobrzy nauczyciele. Uczniowie zajmowali czołowe miejsca w konkursach matematycznych (opiekun Eliza Józefczyk, Janina Piotrowicz), geograficznych (opiekun Roman Binkiewicz), muzycznych (opiekun Beata Cichańska) i innych. Zbiorcza Szkoła Gminna była pod opieką jednostki wojskowej w Bolesławcu. Utrzymywała z nią bardzo dobre kontakty. Wojsko angażowało się w uroczystości szkolne – rozpoczęcie roku szkolnego, uroczystości państwowe, Dzień Nauczyciela czy Dzień Dziecka. Korzystaliśmy z pomocy muzyków wojskowych przy organizacji zabaw dla młodzieży. Funkcję Gminnego Dyrektora Szkół sprawowałem przez 9 lat. W 1984 r. zostałem powołany przez naczelnika Gminy Bolesławiec na stanowisko Inspektora Oświaty i Wychowania. Była to funkcja bardzo podobna.

W 1987 r. przeszedłem na emeryturę. Starałem się w dalszym ciągu utrzymywać kontakt ze środowiskiem, pracując w szkołach w niepełnym wymiarze godzin. Nieskromnie dodam, że za swoją pracę odznaczony zostałem Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

**Medale i odznaczenia, podobnie jak wszystkie słowa uznania, są w zawodzie, który Pan wykonywał, niewątpliwie bardzo ważne, a Pan był i po-**

**został przede wszystkim skromnym człowiekiem. Na koniec prosiłabym, aby spróbował Pan krótko podsumować tamten czas, ale nieco odchodząc od spraw zawodowych. Co w nim było dobrego?**

Bardzo dużo – przede wszystkim moja rodzina: żona Maria, z którą obecnie spędzamy szczęśliwą emeryturę i córka Jolanta, która tak jak ja wykonuje zawód nauczyciela. One zawsze były najważniejsze. To był czas mojej młodości i aktywności, wyteżonej pracy, tworzenia i budowania pomimo różnych okoliczności politycznych.

Z perspektywy naszej „belferskiej” lokalnej małej społeczności to okres wspaniałych uroczystości związanych z Dniem Nauczyciela. Z tej okazji systematycznie odbywały się niezapomniane zabawy taneczne, w których uczestniczyło całe środowisko. Wszystkie lokale bolesławieckie, a było ich kilka, były wtedy zajęte przez nauczycieli, którzy się znali. Bardzo często urządzano też spotkania z różnych innych okazji. W tamtym czasie nauczyciele byli ze sobą po prostu zżyci i lubili się. Zawód nauczyciela cieszył się większym niż dzisiaj autorytetem i poważaniem wśród młodzieży. Mam wrażenie, że szczerą sympatią była wtedy w ogóle zjawiskiem o wiele bardziej częstym niż teraz. To były pod wieloma względami dobre czasy.

**Rozmawiała Ewa Olenicz-Bernacka**

## VI Pasje bolesławian

### Znana, lubiana, ceniona – Antonina Kopała-Wdowiak



Bolesławiecka restauratorka. Za mało. Mam w rękę kilka pękatek teczek zawierających podziękowania, certyfikaty, listy, nagrody. Czytam uważnie i już wiem, że czegoś się dowiem o powszechnie znanej w Bolesławcu osobie. W jednej z teczek znajduję wiersz Jej poświęcony, a w nim m.in.:

„... jej prawdziwe imię wymienię:  
*na chrzcie jej dano  
królewską Antoninę  
lecz spójrzcie na tę  
figlarnie uśmiechniętą  
dziewczynę  
ponieważ jest skromna i nienapuszona  
i jak to ona w pomysłach na życie szalona  
zrobiła się na Tosię i taką ją znamy  
zawsze uśmiechnięta o słabszych pamięta  
o głodnych dzieciach, sportowcach  
lecz nie wiem, czy wiesz  
o artystach też...”*

Na marginesie zapytam, czy o każdym pisze się wiersze?

Zacytowany niżej fragment listu do pani Tosi,

oddaje ogólny ton, jaki dominuje w wielu podziękowaniach: *W zmaterializowanym świecie, jaki nas otacza, bezinteresowna pomoc niesiona drugiemu, jest prawdziwym skarbem, lżej jest pokonywać trudy dnia codziennego wiedząc, że ma się życzliwych i ofiarnych przyjaciół, którzy gotowi są do niesienia pomocy.* Ktoś inny precyzuje, że to nie tylko pomoc finansowa, rzeczowa, ale także często duchowa.

Za szlachetną pomoc dziękują nauczyciele szkół specjalnych, Stowarzyszenia AA, Polskie dzieci z Ukrainy i Mołdawii, ośrodki pomocy społecznej w Bolesławcu, Chocianowie, Nowogrodźcu, Związek Bezrobotnych Powiatu Bolesławieckiego.

Wspomnieć trzeba o udziale pani Tosi i jej najbliższego współpracownika - Jarosława Gisztera w akcjach charytatywnych „Serce dla Serca” oraz „Zdążyć z pomocą” (projekt prof. Zbigniewa Religi). Mówi o tym „Certyfikat Dobroczynności” i statuetka „Summa Bonitas” - Najpiękniejsza Dobroć.

Nauczyciele szkół zawodowych szczególnie cenią panią Tosię za umożliwianie odbywania praktyk zawodowych, za życzliwą i profesjonalną opiekę nad uczniami, która skutkuje wzrostem zainteresowań zawodem, a już aktywność w staraniach o dostosowanie systemu kształcenia zawodowego uczniów niepełnosprawnych do wymogów rynku pracy, zasługuje na szczególną uwagę. W tym miejscu można wymienić listy gratulacyjne i dyplomy dla najlepszego nauczyciela zawodu (w latach: 2007, 2008, 2009) czy Srebrną Odznakę Mistrza za kształcenie uczniów w zawodzie, jak też podziękowanie za „Wspieranie młodego pokolenia w muzycznej drodze do gwiazd”.

Nie zabrakło w tych teczkach podziękowań od sportowców i klubów sportowych, od działkowniców, Uniwersytetu Trzeciego Wieku, od Straży Pożarnej, od PCK i przedszkoli. Przez dobrych kilka lat wspierała finansowo i organizacyjnie parafialne bale karnawałowe i festyny, a jej stoły świąteczne z okazji świąt Wielkanocnych i spotkań wigilijnych pamiętają bolesławianie z różnych środowisk nie tylko jako smakowite uczyty, ale też jako niezwykle piękne ekspozycje podnoszące banalny stół na wyżyny sztuki. I właśnie za Najpiękniejszy Stół otrzymuje I miejsce w konkursie II Targów Książki Kucharskiej.

Dobrą sławą cieszą się przyjęcia weselne orga-

nizowane przez panią Tosię, która mówi: *Staram się organizować nowożeńcom wspaniałe, wymarzone wesela (...) próbujemy pokazać jak może i powinno wyglądać takie wydarzenie, w tym celu organizujemy pokazy bankietu weselnego, z których dochód przeznaczamy na cele charytatywne (w 2014 r. na leczenie Agnieszki Sobolewskiej); kupiliśmy również respirator dla naszego szpitala oraz dokarmiamy biedniejsze dzieci w szkolnej stołówce.*

Sztuka, kultura – to dziedzina, szczególnie jej bliska, której poświęca sporo uwagi i którą na wszystkie możliwe sposoby wspiera, sponsorując konkretne wydarzenia kulturalne jak Blues nad Bobrem, plenery ceramiczno-rzeźbiarskie, szkoły tańca, wernisaże, WOŚP.

Kiedy zamawia się usługę płaci się za nią bez dodatkowych podziękowań, laurek, dyplomów. Pani Tosi dziękuje się za jej zaangażowanie, za serce, za bezinteresowność, ale też za niewygórowane, często znacznie obniżane ceny.

Przygotowywane przez jej firmę cateringi wyróżniają się na tym rynku elegancką aranżacją stołów, dekorowanych przepięknymi kompozycjami z kwiatów oraz oryginalnymi potrawami. Nie przesadzę, kiedy powiem, że stała się ona, w pewnym sensie, wzorem dla podobnych firm, których pojawia się w naszym mieście coraz więcej. I właśnie na ten aspekt działalności pani Tosi pragnę zwrócić uwagę. Jeszcze tak niedawno królował w Polsce wszechobecny kicz, czy to w wystroju sal weselnych, w sposobie przyjmowania gości, w ubiorze, w kawiarniach, restauracjach. Osoby takie jak pani Tosia, narzucają pewien styl, elegancję, uczą harmonii, czyniąc przestrzeń, która nas otacza, przyjazną i piękniejszą. Najlepiej zilustruje to list od prof. Czesława Dźwigaja z 10 listopada 2015 r., w którym czytamy: *Szanowna Pani, pragnę gorąco podziękować za przemiłą artystyczną atmosferę, jaką stworzyła pani w prowadzonym przez siebie pensjonacie. Ale przede wszystkim za przepiękny bukiet białych róż, wręczony mi podczas uroczystości otwarcia mojej wystawy w BOK-MCC (...) przesyłam serdeczne życzenia od Królewskiego Miasta Krakowa.* Inny artysta powiedział, że kobiety mają to do siebie, że tam, gdzie dłużej przebywają wnoszą zawsze coś z piękna, czego żywym przykładem jest pani Antonina.

Narzuca się jeszcze jedna refleksja, że dzięki podobnym osobom, pięknieje obraz naszego miasta, jako miasta kultury i dobrych obyczajów.

Różne instytucje, lokalne, regionalne, ogólnopol-

skie, przyznawały jej nagrody, wyróżnienia, zaszczytne tytuły: Filar Kultury, Darczyńca Roku, Sponsor Roku, Przyjaciel Szkoły, Certyfikat Dobroczynności, Najlepszy Nauczyciel Zawodu (wielekroć), Pracodawca Przyjazny Młodzieży, Przyjaciel Czerwonego Krzyża, Złoty Laur – Anioł Dobroci, Bolesławiecki Przyjaciel Dużej Rodziny. Zwieńczeniem niech będzie I miejsce w kategorii Małe Przedsiębiorstwa nadane przez Stowarzyszenie Aktywność Kobiet na Dolnym Śląsku w 2013 r. organizowane przez Ministerstwo Gospodarki. Nagrodę pani Antonina Kopała-Wdowiak odebrała podczas Gali Finału Konkursu w Dynamic Kongres Center we Wrocławiu. A już w 2015 r. Ministerstwo Gospodarki uhonorowało panią Antoninę Odznaką Honorową za zasługi na rzecz rozwoju gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej.

### **Czas na bezpośrednią rozmowę.**

**Danuta Maślička: Jaką drogę trzeba przebyć, by zasłużyć na takie uznanie i szacunek?**

**Antonina Kopała Wdowiak:** W życiu spotkałam wielu ludzi, którzy mieli niebagatelny wpływ na moje życie. Ale też tzw. los, który stawał przede mną nieprzewidziane i niechciane okoliczności, z którymi musiałam się zmierzyć, ale które też mnie hartowały: im trudniejsze, tym ja stawałam się silniejsza.

Jeszcze w szkole podstawowej myślałam, że kierunek mojego życia wyznaczy matematyka, którą lubiłam. Ale spotkałam panią Jolantę Ajlikow-Czarnecką i ten kontakt z nią odcisnął na mnie piętno; nie mogłam się od niej uwolnić, ona zawsze była i to obcowanie z nią uczyniło mnie inną osobą. Ona uświadomiła mi, że jestem wrażliwa na piękno i sztukę i że mam w tym kierunku jakies uzdolnienia. Pojawiło się marzenie o studiach plastycznych, które jednak musiałam odroczyć – urodziłam córeczkę. Trzeba było podjąć pracę, wziąć kredyt na mieszkanie, opiekować się dzieckiem. Myślałam również o architekturze i dlatego zatrudniłam się w biurze architektonicznym, gdzie nauczyłam się projektowania, co owocuje do dziś w mojej pracy. Wysłałam za mąż i perspektywa studiów ostatecznie odsunęła się w czasie. Postanowiłam wówczas: skoro nie będę sama tworzyć, to przynajmniej będę wspierała sztukę. By to mogło się spełnić, musiałam dobrze zarabiać. Wyjechałam na parę miesięcy za granicę. Pracowałam w Austrii i w Niemczech; tam nauczyłam się języka i biznesu. Pracowałam ciężko a do tego czułam się wyobcowana, niedoceniana. Dlatego postanowiłam, że swoje umiejętności, przedsiębiorczość, talen-

ty wykorzystam w swoim kraju, bo tylko tu jestem u siebie, tu mam prawa i tu mogę się realizować, ale też liczyć na szacunek. Tą szansę sama sobie stworzyłam, łącząc myślenie biznesowe z możliwością artystycznej wypowiedzi, co uzewnętrzniało się w aranżacji restauracji, scenografii do różnych uroczystości, dekorowaniu przeróżnych wnętrz, a nawet zabawy w teatr przy obsłudze niektórych imprez.

Miałam też epizod malarski, który okazał się dużym przedsięwzięciem: zamalowałam bajkowymi historiami siedemdziesiąt dwa metry kwadratowe ścian w szkole w Parzycach. To się na tyle spodobało, że szkoła zyskała na atrakcyjności, zaczęto ją zwiedzać, i podobno jej żywot został, dzięki temu, przedłużony (miała pójść do likwidacji).

#### **Zwraca uwagę szeroki wachlarz Pani oferty.**

Tajemnica tkwi w tym, że ja się wsłuchuję w rynek i - reagując na jego potrzeby - podejmuję odpowiednie decyzje. A więc najpierw powstała dyskoteka z restauracją, później rezygnacja z dyskoteki na rzecz wesel. Równolegle wchodzę na, niezagospodarowany jeszcze, rynek cateringowy ze stołówkami szkolnymi. Zamykam restaurację w Brzeźniku i otwieram w Bolesławcu, w Rynku, by za chwilę otworzyć coś zupełnie nowego czyli pensjonat, pomysłany jako wzbogacenie oferty dla galerii weselnej.

#### **Zatrudnia Pani, Państwo, sporo ludzi. Tyle się słyszy o problemach z pracownikami.**

Na różnych etapach one są inne. Czasem przyprawiają o ból głowy, ale też motywują. W latach 90., kiedy było najtrudniej (ogromne problemy finansowe), ratowała mnie emocjonalna więź z pracownikami. Oni, ich przyjazne i odpowiedzialne traktowanie firmy, na której im też zależało, motywowali do większego wysiłku, żeby się nie poddać, nie rezygnować. Te wieloletnie więzi owocują wzajemnym szacunkiem i respektem, co pozwala znosić trudy dnia codziennego. Ja słucham, co proponują, bo wykazują dużo inwencji i zaangażowania. Dodam, że ciekawe wyzwania mogą być jednym z największych zawodowych afrodyzjaków dla pracowników ale i dla szefa.

Natomiast te ostatnie lata charakteryzuje duża rotacja, brak fachowców. Nie ma już takiego związania się z firmą, by czuć się za nią również odpowiedzialnym. Młodszy ciągle szukają lepszych warunków (i słusznie), szybciej odchodzą. Zawsze powtarzam, jak ważna jest zgrana i czująca firmę załoga, ale na to potrzeba czasu, budowanie motywacji i przywiązania pracowników trwa latami.

#### **Jaką cenę płaci się za tak szeroką działalność,**

#### **za widoczną aktywność na wielu polach?**

Tą ceną jest, w moim wypadku, moje prywatne życie. Niejedno małżeństwo rozpadło się tylko dlatego, że żona ma ciekawszy pomysł na życie i że chce realizować swoje marzenia. Moją prawdą jest to, że nie każda sytuacja jest zła, nawet kiedy taka się wydaje. Ja wyciągam z niej to, co jest dobre. Z perspektywy czasu często okazuje się, że nawet sytuacja dramatyczna może wymusić dobre rozwiązanie i takie decyzje, o których wcześniej nawet bym nie pomyślała; niektórych zabija, innych buduje. Należę do tych drugich.

#### **Czy jest coś, przed czym chciałaby Pani ostrzec osoby, które podejmują się podobnych wyzwań?**

Nie chcę nikogo ostrzegać. Od kiedy trudności mają być powodem, żeby nie podejmować wyzwań?

#### **Rynek w tej branży rozwija się dynamicznie – w samym Bolesławcu i okolicach powstało wiele barów i restauracji. Jak Pani widzi swoją przyszłość, jakie atuty trzeba posiadać, żeby nie wypaść z rynku?**

Po pierwsze trzeba wypracować własną markę bo dzięki marce, jaką firma sobie wypracuje, możemy mówić o efektywności biznesowej. Poza tym trzeba mieć pomysły, a ja je mam. Ożywić nasz bolesławiecki Rynek – też mam na to pomysł; zaskakiwać klienta ofertą – staram się to robić. A jeśli chodzi o konkurencję? Marzy mi się, żeby w Rynku było więcej restauracji, pubów, wtedy będziemy ze sobą konkurować, co się przekłada na bogatszą ofertę, bo będziemy coraz lepsi, z tego skorzystają klienci i będzie ich więcej.

W związku z tym, że w Bolesławcu tak wiele się dzieje, że środowiska artystów i ludzi kultury są bardzo prężne, ja mam okazję i sposobność uczestniczenia w kulturze, poznaję artystów (szczególnie podczas plenerów ceramiczno-rzeźbiarskich), ich dzieła i w taki, pośredni sposób, spełniają się moje artystyczne marzenia

#### **A ja dodam, nawiązując do pierwszej części tego tekstu, że Pani niekrytyczne działania społeczne pokazują, iż koncentracja na własnym biznesie może iść w parze z wrażliwością społeczną i chęcią pomocy innym.**

Serdecznie dziękuję za rozmowę i umożliwienie wglądu w dokumentację firmy.

**Rozmawiała Danuta Maślička**



## Wędrowanie po Ziemi Bolesławieckiej



Rafał Kotlarski

Z inicjatywy osób chętnych do wspólnego działania na rzecz mieszkańców Bolesławca i okolicznych sołectw powstało Stowarzyszenie Turystyki Regionalnej Wędrowiec. Jego głównym celem jest promowanie zdrowego sposobu spędzania czasu na wolnym powietrzu poprzez:

- propagowanie techniki nordic walking (NW) w stylu rekreacji, fitness, rekonwalescencji, pieszych rajdów oraz wycieczek terenoznawczych, wypraw o charakterze survivalowym, ognisk;
- odkrywanie na nowo zapomnianych miejsc, szlaków i tworzenie nowych;
- promocję walorów regionu Bolesławca;
- wspieranie stowarzyszeń osób niepełnosprawnych, placówek i szkół specjalnych;
- zapraszanie wszystkich chętnych do udziału w organizowanych przez nas wycieczkach i innych imprezach.

Formalnie STR Wędrowiec rozpoczęło działalność w lutym 2015 r. po zebraniu się komitetu założycielskiego, a wpis do Krajowego Rejestru Sądowego uzyskało w lipcu 2015 r.

Wszystko zaczęło się jednak o wiele wcześniej. 8 czerwca 2012 r. (5 lat po rozpoczęciu własnej działalności gospodarczej - metaloplastyka) po przyjeździe z pracy czułem się jakiś przytłoczony pracą, obowiązkami, brakiem urlopu, monotonią: praca-dom-jedzenie-sianie-praca-dom... Przeszedłem obrażony na cały świat i wszystko, że tak się dałem „zagonić”. Zjadłem porządny obiad i postanowiłem, że ubiorę się na sportowo i pójdę się przejść. Wziąłem tylko aparat fotograficzny i w drogę! U wylotu z miasta, w kierunku Łazisk zrobiłem pierwsze zdjęcia z trasy...

Maszerowałem bardzo szybko i rytmicznie, czasem ktoś zatrzymywał się, by mnie podrzucić widząc że się „śpieszę”. Dotarłem do Łazisk, potem w prawo na Stare Jaroszewice, na Nowe Jaroszewice i ul. Jeleniogórską do domu. Poszedłem bez wody, i czegoś „na ząb”. 16 km strzeliło. Myślałem że następnego dnia nie wstanę. Ale... to była niedziela i wręcz przeciwnie... czułem się doskonale! Więc... porządne śniadanko, przypomniałem sobie, że w aucie gdzieś są kijki nordic walking kupione przypadkowo w markecie, torba, jakieś picie, batoniki, coś kalorycznego i ... 30 km! Jakież byłem szczęśliwy.

Czułem się jak pies spuszczonego po latach z łańcucha. Za tydzień znowu i znowu robiłem po 35-45 km dziennie, we wszystkie możliwe strony dookoła Bolesławca, po wsiach i lasach. Zdarzyło się nawet wracać na pieszo z Jeleniej Góry asfaltem (11 godzin marszu). Wreszcie miałem poczucie fantastycznego relaksu i odpoczynku. Po około 2 miesiącach dołączył do mnie Przemysław Bielawski. On również potrzebował „czasu dla siebie”. Czasem, dla poprawy kondycji, gościł też Dariusz Mucha i tak „lataliśmy” po okolicach w zadziwiającym tempie. Ja ukończyłem kurs instruktora NW (by uczyć za darmo innych, by nie męczyli się tak jak ja). Nastąpiła zima i trochę wyhamowaliśmy, ale pierwsze wiosenne promienie słoneczne 2013 r. szybko nas zmobilizowały. Kupiliśmy sobie garnek i szukaliśmy okazji na ucieczkę dokądkolwiek, by ugotować sobie grochówkę, upiec kiełbaskę, zaparzyć kawy... coś fantastycznego!

Dawało nam to poczucie porządnego odprężenia od pracy, spraw codziennych i zawodowych. Zaczęliśmy zbierać jakieś gadżety, stosowny ubiór, mapy, robiąc za każdym razem fotorelację z opisami i zachęcając do podobnej aktywności znajomych. Otworzyliśmy witrynę „Bolesławiec i Okolice” (BiO) na facebooku i tam wszystko umieszczaliśmy. Powoli



II wyprawa BiO do Żeliszowa (-6°C, 27 km), fot. Piotr Kukła

ogłębłość wzrastała i były owacje znajomych i nieznajomych. Do naszych wypraw zaangażowaliśmy naszych synów Szymona (11 lat) i Jeremiasza (10 lat) urządzając 1-dniowe obozy survivalowe. Zaczęliśmy im pokazywać ciekawe miejsca z naszej młodości, organizować ogniska, było gotowanie grochówki, spanie na hamakach, strzelanie z łuku i procy. Zbudowaliśmy leśną chatę na skałkach w Łaziskach i było re-we-la-cyj-nie!

Pokazywaliśmy to wszystko na facebooku i widać było zainteresowanie. Nasi znajomi również zaczęli pokazywać swoje wycieczki, to jak i gdzie odpoczywają. Tak nastąpiła następna zima, a my nie odpuszczaliśmy. Przybyło nam doświadczenia i sprzętu. Nasi chłopcy zmężnieli nieco i już nie trzeba było ich zachęcać do odstawienia komputera i wyjścia w teren. Robili to bardzo chętnie. Wydaje się, że pobudziliśmy w nich to, co faceci mają w sobie. Oczywiście naszym żonom trochę doskwierała nasza nieobecność, ale udało się je przyzwyczaić. Pod butami mieliśmy już kilkanaście setek kilometrów, wiele przebytých ścieżek leśnych i wiosek. W grudniu 2014 r.

z Przemysławem Bielawskim stwierdziliśmy, że powinniśmy z tym zrobić coś więcej. Widać było, że ludzie na FB podziwiają, i chcieliby, ale... brak chyba zachęty. Dlatego, trochę ze strachem, w styczniu 2015 r. umieściliśmy na witrynie „Bolesławiec i Okolice” zaproszenie na I Wyprawę BiO. Poszło 7 osób, potem 16, później 18 itd. Wówczas poznaliśmy Grzegorza Majchrowskiego, Piotra i Beatę Kukłów, Monikę i Tomasza Wagnerów, Katarzynę Żak, Monikę Karasiewicz, Romana Radzikowskiego, Romana Kowalskiego i z czasem wielu znajomych z FB, którym podobał się taki spontaniczny ruch wędrowny. Maszyna ruszyła!

Od stycznia 2015 r. jeszcze jako grupa wędrowna BiO rozpoczęliśmy cykl wypraw po okolicach Bolesławca. Polegało to na ogłaszaniu na Facebooku średnio co 2-3 tygodnie dnia, miejsca i godziny spotkania, naszkicowaniu mapy i podaniu, ile kilometrów chcemy pokonać. Wyprawy miały dystanse od 15 do 30 km w zależności od pogody, warunków i charakteru. Początkowo na ogłoszenia odpowiadało kilka osób, jednak z czasem przerodziło się to w kilkudziesię-

sięciosobową grupę miłośników „dreptania”, której skład zmieniał się w zależności od czasu wolnego. Okazało się, że dołączyło kilka osób, które również miały podobne upodobania turystyczne oraz chęć wspólnego działania.

Ponieważ od lutego 2015 r. zaczęliśmy odwiedzać Domy Ludowe i Koła Gospodyń Wiejskich w okolicznych sołectwach, postanowiliśmy, że założymy stowarzyszenie, które będzie reprezentowało tę grupę formalnie. Jednak zależało nam na tym, aby zachować dotychczasowy charakter grupy BiO. Od początku chodziło o to, że wszystkim naszym piechurom podobał się niezobowiązujący charakter uczestniczenia, bez rejestrowania, zapisywania, przynależenia, składek itp. - ot, po prostu idę, kiedy chcę i nic nie muszę...

Wiosną 2015 r. zrodził się plan utworzenia kilku pieszych szlaków pomiędzy Bolesławcem, Nowogrodzkiem i Gromadką. Rozpoczęliśmy od przemierzania Borów Dolnośląskich, następnie okalających sołectw, ciekawostek regionalnych. Na X wyprawę

„Do Nowogrodzka na koncert organowy J.I. Schnabla” - zgłosiło się około 40 osób, ale pogoda „obcięła” to do prawie dwudziestu. Jesienią udało się wykonać wstępny szkic szlaku pomiędzy Bolesławcem i Nowogrodzkiem.

W 2015 r. naszym dziełem była całkiem pokaźna ilość imprez:

- wyprawy: Na Bawolą Górę - 16 km (10 stycznia przy temperaturze  $-2^{\circ}\text{C}$ ); do Żeliszowa, przez osadnik i Ustronie - 37 km (24 stycznia przy temperaturze  $-6^{\circ}\text{C}$ ); na Gliniaki i Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, pałac w Kruszynie - 17 km (7 lutego przy temperaturze  $-8^{\circ}\text{C}$ ); polami na Kraśnik Dolny - Dom Ludowy - 16 km; na czaple 5 jeziorok - 22 km; do Kliczkowa na kawę i lody - 18 km; okolice Warty Bolesławieckiej - zabytki - 16 km; Lwówek Śląski - Bolesławiec - 30 km; na Grodziec na bigos - 20 km; do Nowogrodzka na koncert J.I. Schnabla - 20 km; do Borówek - 20 km; z Zagajnika do Bolesławca - 26 km oraz marsz poświęteczny - 16 km (ogółem 12 wypraw i jedno „poświęteczne



X wyprawa BiO Na koncert organowy muzyki J.I. Schnabla. Okolice Mierzwina. Marta Grzyb pod dębem uderzonym przez piorun recytuje wiersz M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Dąb samotnik”



Wiosna 2014 r. R. Kotlarski z P. Bielawskim. Jeziorka pod Osieczowem i pierwsza grochówka



V wyprawa BiO na czaple 5 jeziorek. Bory Dolnośląskie - Szlak Niebieski



I Rajd NW dla WTZ Bolesławiec. Na starcie ul. Piastów



Piknik integracyjny dla WSdPiNCh. Polana za elewatorami

- gubienie brzuszka”, łącznie wzięło w nich udział 287 uczestników);
- 3 rajdy: Szlak Niebieski (Puszczański) - 40 km; Wleń - Lwówek Śl. - Bolesławiec - promocja Bolesławieckiego Święta Ceramiki - 45 km; Nordic Walking dla Warsztatów Terapii Zajęciowej w Bolesławcu - 7 km (ogółem 43 uczestników);
- 3 sprzątnia przed imprezami: Pokutujące Skalki - Łaziska; Gwiazdny Zamek w Warcie Bolesławieckiej; zaporą w Kliczkowie (ogółem 17 osób zebrało ok. 390 kg śmieci);
- 2 biwaki integracyjne z „kociołkowaniem” dla BiO (ogółem 35 uczestników);
- 3 szkolenia NW: pierwsze w trakcie pikniku integracyjnego dla Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych oraz dwa dla członków Stowarzyszenia „Żeliszowski Potok” (ogółem 30 uczestników);

- 3 pikniki integracyjne zorganizowane na polanie za tzw. elewatorami dla ośrodków specjalnych: WSdNiPCh w Bolesławcu, Ośrodka Resocjalizacyjnego w Iwinach i WTZ Bolesławiec (ogółem 47 uczestników);
  - kino w plenerze - „Leśne kino” (40 uczestników).
- W planie na rok 2016 mamy zorganizowanie serii wypraw i biwaków grupy wędrownej BiO oraz rajdów NW dla placówek specjalnych, sporządzenie mapy szlaków, duktów, ścieżek, traktów bezpiecznych i ciekawych do przejścia, odbycie 3-dniowego rajdu „Od wsi do wsi” dookoła Bolesławca, prowadzenie kina w plenerze jako stałego punktu w każdym miesiącu, a także przeprowadzenie „wielkiego sprzątnia” Bolesławca i okolic.

**Rafał Kotlarski**

## Moje życie to sport



Zdzisława Pachom

Na emeryturze zostałam sportowcem. Na wycieczkowe pływanie namówiła mnie starsza siostra, która mieszka w Polkowicach. Tam też zapisałam się do klubu pływackiego Masters, w którym trenuję przez tydzień w każdym miesiącu. Pływamy na dużym basenie szkolnym codziennie pod okiem trenera. Mieszkam wtedy u siostry. Pozostały czas pływam w Bolesławcu, realizując ćwiczenia, które dostaję za pośrednictwem siostry od swojego trenera. W Bolesławcu pływam w Bolesławieckim Parku Wodnym Orka. W Polkowicach nasz klub dofinansowuje tamtejsza gmina.

Oprócz mojej siostry, osobą, która zaszczerpiła we mnie pasję pływania jest Zbigniew Puchalski, trener II klasy pływackiej. Jest bardzo wymagający i perfekcyjny. Kładzie duży nacisk na poprawny styl pływacki, w związku z tym na treningach nie możemy sobie popołgować. Zawsze nam powtarza, że nie tylko czas danego dystansu się liczy, ale także styl, jakim się płynie. Oprócz tego, że jest perfekcjonistą w tym, co robi, ma niesamowite podejście do nas, osób starszych. Jest cierpliwy, grzeczny, a my, jak w szkole, słuchamy go i sumiennie wykonujemy jego polecenia.

Zawsze lubiłam pływać, w wodzie czuję się jak ryba. Po 2 latach pływania w klubie, nauczyłam się wszystkich stylów pływackich, które cały czas doskonalam, a mój ulubiony to motylek. Na zawodach często pływam na dystansie 100 m stylem zmiennym, co oznacza, że każde 25 metrów należy przepłynąć

innym stylem: motylkiem, grzbietem, klasycznym, kraulem.

A dlaczego mój ulubiony to styl motylkowy? Zawsze o tym marzyłam. Moją idolką była Otylia Jędrzejczak. Ilekroć ją oglądałam, takie wyjście z wody z rozłożonymi rękoma długo wydawało mi się nierealne. Jak skrzydła motyla... Jedynym minusem tego stylu jest brak konkurencji w mojej grupie wiekowej. Po prostu mało jest osób 70+, które pływają stylem motylkowym (obecnie startuję w kategorii wiekowej 70-75 lat).

Na swoje pierwsze zawody Mastersów pojechałam do Katowic w czerwcu 2010 r., ale wtedy sukcesów jeszcze nie miałam. Jedyną satysfakcją było ukończenie zawodów bez dyskwalifikacji. Moje czasy pływackiego dystansu daleko odbiegały od reszty uczestników.

Pamiętam pierwszy start, bo gdy dopływałam do mety, cała galeria klaskała dodając mi sił. Osoby, które nawet mnie nie znały dodawały mi otuchy i trzymały za mnie kciuki. Ludzie, którzy trenują pływanie mają pozytywny stosunek do życia. Dobrze się czuję w ich towarzystwie.

W 2011 r. na zawodach w Bielawie pierwszy raz popłynęłam motylkiem. Czas dystansu 50 metrów wyniósł 1 min 51,30 sek. Zdobyłam wtedy swój pierwszy srebrny medal. Mój czas płynięcia dystansu w poszczególnych konkurencjach z zawodów na zawody jest poprawiany. Na przykład mój obecny czas przepłynięcia 50 m motylkiem wynosi 1 min 25 sek. Z każdymi kolejnymi zawodami poprawiałam swoje wyniki. Swój najlepszy wynik nazywam „swoją życiówką”.

Na zawody jeździmy do wielu miast w całej Polsce: Katowic, Konstancina, Torunia, Poznań, Szczecinka, Krakowa, Gliwic, Bielawy, Wrocławia, Szczecina, Tychów, Kórnika. Dużo można by wymienić.

Mam za sobą również maratony pływackie. Są to 1-kilometrowe dystanse, czyli 40 długości basenu. W Bolesławcu takie maratony organizowane są corocznie w dniu 11 listopada na Dzień Niepodległości. Bardzo fajna tradycja.

Na zimowych Otwartych Mistrzostwach Polski Masters w Katowicach w dniach 23-25 listopada 2012 r. nasz klub zajął 12 miejsce na 102 kluby sportowe uczestniczące w zawodach. Ponad 520 zawodników. To bardzo cieszy i daje dużą motywację, bo

w tym sukcesie jest i moja częśćka.

Rok 2014 był dla mnie bardzo znaczący. A dlaczego? Marzyłam o kolejnej sprawności. Skoku na główkę! Ale jak osoba, która zawsze się bała nawet wejść na słupkę, która walczy z lękiem wysokości i ba! - która dochodzi 70-tki może skoczyć na główkę? Mój trener zażartował, że prędzej mu kaktus na dłoni wyrośnie, niż ja skoczę na główkę. Żart trenera dodatkowo mnie zdopingował i zmotywował do nauki. I nadszedł dzień, w którym przezwyciężyłam swoją słabość. Skoczyłam pierwszy raz, drugi. Robiłam coraz większe postępy. Nadszedł dzień, w którym mogłam zaprezentować swoje umiejętności trenerowi. Dodam tylko, że przed przyjściem na basen zakupiłam w kwaciarni małego kaktusa. W końcu coś musiało trenerowi na dłoni wyrosnąć. Treningi, poświęcony czas, przezwyciężony strach zostały zwieńczone sukcesem. Stałam na słupku, znajomi przygotowali aparaty fotograficzne, trener patrzył z niedowierzaniem. Skoczyłam. Oklaskom, fleszom nie było końca. A najbardziej co mnie usatysfakcjonowało? Widok kaktusa „rosnącego” na dłoni trenera.

Pływanie jest jak nałóg, kocham to i sprawia mi przyjemność. Ma zbawienny wpływ na zdrowie i kondycję.

Ewidencji medali i dyplomów nie prowadzę. Jest ich dużo. Niemniej nie tylko medal daje satysfakcję. Dla zawodnika ważny jest czas, jaki uzyskał po przeplnięciu danego dystansu, a dla mnie jeszcze ważne są spotkania z ludźmi, którzy razem ze mną trenują,

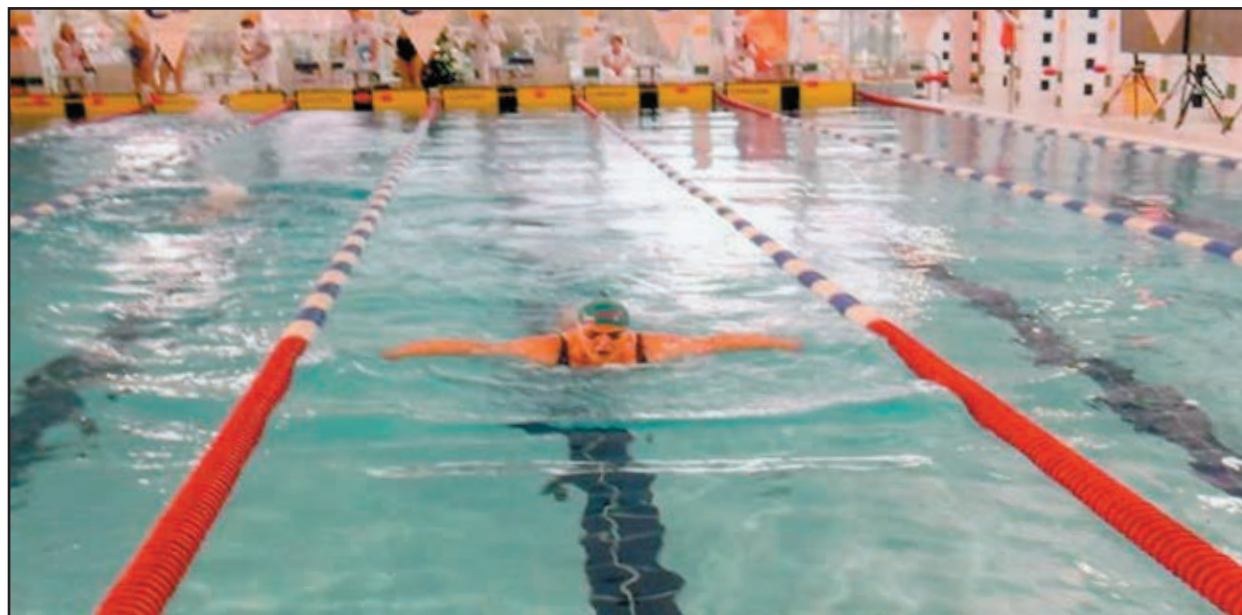
kontakty z osobami, które widuję na zawodach. My jesteśmy już jak wielka rodzina. W czasie między zawodami dzwonimy do siebie, mailujemy, opowiadamy o rodzinie. Obecność innych osób z podobną pasją dopinguje i daje więcej energii do pracy.

Najbardziej jednakże cieszę się medalem, który dostałam od wnuka z napisem „Super Babcia”. Mam ze swoimi wnukami niepowtarzalną więź. A wnuków mam troje. Staralam się od urodzenia uczestniczyć w ich wychowaniu, pomagać im. Do tej pory pocieszam jak trzeba, pomagam jeśli tego potrzebują, po prostu daję im wsparcie. Na tyle, na ile babcia dać może. Mam świadomość, że relacje wnuków z dziadkami są bardzo istotne i trzeba je pielęgnować. Są po prostu bezcenne. Poświęcony im czas, uwaga i miłość to coś, za co nie można zapłacić kartą! Moje wnuki też to wiedzą. Stąd pewnie ten medal.

Jestem babcią, która się spełnia, robi to, co lubi, maksymalnie wykorzystuje czas. Jestem babcią, która nie znosi bezczynności, jestem kreatywna i aktywna. Gram w szachy, brydża, gram na mandolinie, surfuję po Internecie, ba, jestem moderatorem profilu swojej klasy na portalu internetowym Nasza Klasa. Uwielbiam książki. Uważam, że nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu.

Mój trener powiedział, że chce zobaczyć jak skacze na bungee. Kto wie?

**Zdzisława Pachom**



Zawody mastersów, Konstancin 2014 r.

## VII In memoriam

### Arkadiusz Tobolski (1902–1977) – człowiek, który odtopił kopalnię Konrad

Urodził się 18 grudnia 1902 r. w miejscowości Okole (obecnie dzielnica Bydgoszczy). Jego ojciec był kowalem. We wrześniu 1908 r. rodzice w poszukiwaniu pracy przenieśli się na Górną Śląsk. W 1917 r. po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął praktykę ślusarską w kopalniach węgla kamiennego, a później do 1921 r. pracował w kopalni Murcki. Uczestniczył w III Powstaniu Śląskim – walczył w 4 Batalionie Raciborskim na odcinku Olza-Odra. Za udział w powstaniu odznaczony został Śląską Wstęgą Waleczności



i Zasługi I klasy nadaną 21 sierpnia 1921 r. przez Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych Górnego Śląska. Po powrocie z powstania pracował w kopalni Boże Dary w charakterze samodzielnego monterka w oddziale elektrycznym. Od 1922 r. ponownie pracował w kopalni Murcki, a jednocześnie uczęszczał na specjalistyczny kurs techniczny w Chorzowie Batorym. Po ukończeniu kursu w 1924 r. skierowany został do dziennej Średniej Szkoły Technicznej w Chorzowie, którą ukończył z odznaczeniem w 1927 r. z dyplomem technika elektromechanika. Po uzyskaniu dyplomu okresowo pracował w Urzędzie Gminnym w Murckach, a następnie w Państwowych Zakładach Wodociągowych w Katowicach – Stacja Pomp w Reptach. Kolejno przeniesiony został do Zakładów Wodociągowych w Maczkach k/Sosnowca na stanowisko kierownika. W tym czasie pracował dodatkowo jako wykładowca mechaniki i elektrotechniki w szkole zawodowej w Maczkach.

W czasie II wojny światowej był przesładowany za udział w Powstaniu Śląskim. Pracował dorywczo w kopalni Kazimierz. Ukrywał się w Jędrzejowie pod przybranym nazwiskiem Kazimierz Bobrowski. W wyniku łapanki w Miechowie został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec – pracował w Zakładach Kruppa w Essen oraz w kopalni Zollverein II koło Gelsenkirchen. W kwietniu 1945 r. obóz, w którym przebywał został wyzwolony przez wojska alianckie. W lipcu 1945 r. A. Tobolski powrócił do kraju. Początkowo pracował w charakterze starszego konstruktora w Zakładach Elektromonta-

żowych w Katowicach, następnie został przeniesiony do Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Mysłowicach na stanowisko głównego specjalisty ds. odwadniania kopalń. W 1951 r. skończył Wyższe Studium Mechaniczno-Hutnicze Naczelnej Organizacji Technicznej.

Dalsza Jego praca zawodowa związana była z polską miedzią. Rada Ministrów podjęła uchwałę o uruchomieniu poniemieckich kopalń miedzi na Dolnym Śląsku, a minister Przemysłu i Handlu wy-

dał 12 czerwca 1948 r. zarządzenie, w którym pkt. 2 brzmi: *Przystąpienie do odwadniania kopalni Konrad i opracowanie do końca 1948 r. projektów jej rozbudowy*. Aby zrealizować to zadanie najpierw należało zainstalować odpowiednie agregaty sprężarkowe.

W marcu 1952 r. A. Tobolski został oddelegowany do ZG Konrad w charakterze doradcy ds. odwodnienia kopalni. Jego autorstwa jest *Plan techniczny odwadniania szybu K-II Zakładów Górniczych Konrad w Iwinach* z dnia 18 kwietnia 1952 r. Ponadto w trakcie prac odwadniających w dniu 27 maja 1952 r. opracowano *Instrukcję obsługi pomp mamutowych na kopalni Konrad-II* oraz *Regulamin montażu pomp typu Mamut*. Pompa Mamut to potoczna nazwa urządzenia hydraulicznego do podnoszenia rozrzedzonej wody z dużych głębokości za pomocą sprężonego powietrza.

Pomimo negatywnej opinii grupy ekspertów – m.in. prof. Karla Kegela z niemieckiej Akademii Górniczej we Freibergu, co do możliwości uruchomienia kopalni z uwagi na czaso- i pracochłonność robót górniczych, walka z żywiołem wodnym trwała bez przerwy. 10 sierpnia 1952 r. po wypompowaniu z szybu K-II 1 663 225 m<sup>3</sup> wody osiągnięto poziom 140 m, a 15 grudnia 1952 r. po zaczerpaniu dalszych 1 678 153 m<sup>3</sup> osiągnięto poziom 180 m. W tym czasie dokonano odtopienia rury szybowej K-I. O powodzeniu zdecydowały doskonale funkcjonujące urządzenia oraz ofiarna praca górników i kadry technicznej. Pionierskim zespołem kierowali: A. Tobolski, dyr. Witold Wójcik i inż. Walter Szrajter.

Kopalnia została odtopiona przy zastosowaniu trzech pomp pneumatycznych typu Mamut, „napędzanych” przez dwie stacje sprężarek powietrznych na K-I i K-II, po dwa agregaty sprężarkowe o wydajności 6 tys. m<sup>3</sup> na godzinę każdy. Przebieg tej operacji możemy odtworzyć z dokonywanych codziennie zapisów pracy zespołu odwadniającego kopalnię oraz dokonywanych pomiarów wypompowanej na powierzchnię wody kopalnianej w prowadzonej przez A. Tobolskiego „Książce robót”, z której dowiadujemy się, że pierwsza pompa Mamut osiągnęła rzępie (w górnictwie dolna część szybu, położona poniżej ostatniego poziomu, miejsce, gdzie zbiera się woda spływająca z szybu) na poziomie 205 m w dniu 7 sierpnia 1952 r., druga w dniu 1 sierpnia 1952 r. zaś trzecia w dniu 26 lipca 1952 r. osiągnęła poziom 195,5 m. Otworło to drogę do pokładów miedzi. 18 listopada 1952 r. na szybie K-II wybuchł pożar, spłonęło nadszybie i drewniana wieża szybowa. Zespół uporał się z odbudową zniszczeń – zbudowano nową, stalową wieżę szybową wraz z nadszybiem.

Pierwsze tony rudy miedzi z robót eksploatacyjnych w rejonie K-II wydobyto w czerwcu 1953 r. Ten moment przyjmuje się za uruchomienie ZG Konrad. Władysław Luboch tak wspomina ten okres: *W roku 1953 objąłem stanowisko dyrektora technicznego Konrada. Kopalnia była bardzo dobrze zaprojektowana przez BIPROMET, przez inż. Wilka i bardzo dobrze wybudowana przez inż. Zastawnika. W Konradzie był też wspaniały mechanik Arkadiusz Tobolski, człowiek dużej wiedzy, olbrzymiej praktyki i szalenie pracowity. Pracował od rana do nocy, a i w nocy jak trzeba było, to też był na miejscu w szybie.* Po zakończeniu odtopienia kopalni w 1953 r. A. Tobolski został powołany na stanowisko głównego mechanika.

Wyróżniał się dbałością o rozwój licznej wówczas młodej kadry technicznej, a także wpajaniem załódze zasad bezpiecznej pracy w warunkach górniczych. Pełnił funkcje przewodniczącego Zakładowego Koła Naczelnej Organizacji Technicznej. W historii kopalni zapisał się jako jeden z tych, którzy zmieniali Konrad, zaś Konrad zmieniał oblicze ziemi bolesławieckiej.

W styczniu 1956 r. został dyrektorem ZG Lubichów w budowie. Pierwsze roboty górnicze w tej kopalni zostały rozpoczęte już w 1951 r. przez dyrekcję ZG Konrad i skoncentrowane były na odwodnieniu szybów L-I (o głębokości 115 m) i L-II (o głębokości 134 m), połączonych przekopem na poziomie 68 m.

Jednakże w trakcie odwadniania i pierwszych robót na poziomie 68 m nastąpiło dwukrotne zatopienie kopalni. Dopiero w 1957 r. nowo powołana dyrekcja zakładu z dyr. A. Tobolskim odtopiła szyby L-I i L-II (po uprzednim zaczopowaniu przekopu 68 m) przy zastosowaniu metody cementacji. Eksploatację rudy miedzi w kopalni Lubichów podjęto w roku 1962, a zakończono w lipcu 1976 r. po wydobyciu około 2 mln ton rudy o zawartości 1,06%.

ZG Lubichów ustanowiono inwestorem zastępczym dla robót geologiczno-poszukiwawczych i wstępnych prac projektowych w celu uruchomienia budowy kopalń w rejonie Lubina-Sieroszowic. 1 stycznia 1960 r. kopalnia Lubichów została włączona jako wydział do ZG Konrad. Jednocześnie z dniem 1 stycznia 1960 r. A. Tobolski otrzymał pełnomocnictwo zorganizowania nowej jednostki górniczej w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym jako pierwszy dyrektor Zakładów Górniczych Lubin w budowie, które z dniem 1 maja 1961 r. przekształcono w Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi Lubin w budowie. Po dokonanych w maju 1961 r. przekształceniach organizacyjnych w KGHM skierowany został do służby utrzymania ruchu – początkowo jako naczelny inżynier, następnie kierownik utrzymania ruchu obiektów stałych.

W 1969 r. przeszedł na emeryturę górniczą i powrócił do rodziny w Katowicach. Z żoną Elżbietą miał trzy córki: Joannę, Stefanię i Teresę oraz syna Romualda. Dwie córki – Joanna i Teresa pozostały na stałe mieszkankami Bolesławca. Zmarł w Katowicach 1 listopada 1977 r. Za swą pracę zawodową i społeczną odznaczony został Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1961), Złotą Odznaką Budowniczego LGOM (1968). Uehonorowany stopniem górniczym: Generalny dyrektor górniczy I stopnia. Jako twórca narodzin Kombinat u był osobą o niewątpliwych zasługach dla uruchomienia procesów inwestycyjnych w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym, niemniej nie doczekał się stosownej do zasług legendy. Nie wymieniono Go w Kronice Polskiej Miedzi, wydanej przez KGHM w 1997 r.

**Opracował Jan Paździora**



## Doktor Roman Kowal (1934–1990) zasłużony dla miasta Bolesławca

Roman Kowal urodził się 20 czerwca 1934 r. we Lwowie. Jego ojciec Jarosław pracował na kolei, matka Anna zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci: syna Romana i córki Donaty. Wojnę udało się rodzinie przeżyć dzięki przeniesieniu się do wsi Pikułowice w okolicach Lwowa. Po wojnie rodzina osiedliła się w Długomostach (od 1946 r. nazwa Moszczanka) w pow. prudnickim (woj. opolskie). Tu Roman uczęszczał do szkoły powszechnej, po jej ukończeniu podjął naukę w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Prudniku. Świadectwo dojrzałości otrzymał w maju 1952 r. i rozpoczął studia na Akademii Medycznej we Wrocławiu.



Jego kolega ze studiów Józef Marek Orleski (obecnie emerytowany otolaryngolog, lekarz medycyny pracy w Bolesławcu) wspomina Go jako człowieka z pasją, który współzakładał pierwsze czasopismo studenckie „Medyk” (20 stycznia 1955 r.), współorganizował z Politechniką Wrocławską wiec studencki (20 października 1956 r.), w którym wzięły udział wszystkie ówczesne uczelnie, a następnie uczestniczył w manifestacji, zakończonej pod Wojewódzką Komendą Milicji na Podwalu spaleniem milicyjnej nyski. Dzięki Jego inicjatywie udało się wysłać delegację do Warszawy i załatwić przewóz samolotem PCK honorowo oddawanej przez wrocławian krwi i innych darów dla walczących w Budapeszcie Węgrów.

Po ukończeniu studiów 14 listopada 1958 r., otrzymawszy nakaz zatrudnienia, rozpoczął pracę w Wojcieszowie k/Złotoryi. Chirurgii uczył się od doktora habilitowanego Jerzego Peszki w Złotoryi. Już w 1966 r. osiągnął pierwszy stopień specjalizacji w dziedzinie chirurgii, a w 1970 r. drugi stopień w tej specjalności.

Do Bolesławca przybył w 1971 r. i pełnił do 1977 r. funkcję dyrektora Szpitala Powiatowego. W trakcie sprawowania tej funkcji „dolożono” mu obowiązki dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej i ordynatora drugiego oddziału chirurgicznego. W opinii z 27 listopada 1973 r. kierownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej lek. med. Tadeusz Bartkowiak napisał: „Jako lekarz zna bardzo dobrze swoją pracę zawodo-

wą, wykonuje najtrudniejsze prace przy minimalnym nadzorze. Chętnie przyjmuje na siebie odpowiedzialność, nie wymaga pomocy w podejmowaniu trudnych decyzji. Posiada wybitne zdolności uczenia się nowej pracy. Codzienne postępowanie jego jest nacechowane głębokim poczuciem moralności i etyki zawodowej. Żonaty, dwoje dzieci. Bezpartyjny.”

Po raz kolejny został dyrektorem w 1983 r. i pełnił tę funkcję do końca życia. Doktor Jan Hałubiec tak o Nim pisze: „Poza działalnością strictly chirurgiczną Roman Kowal

był bardzo dobrym organizatorem i w latach 70. i 80. dwukrotnie był powoływany na dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej w Bolesławcu. Do najważniejszych osiągnięć na tym polu należy zorganizowanie pracowni endoskopowej i wyposażenie jej w sprzęt oraz pozyskanie dobrej jakości aparatu USG w roku 1987. W tych latach podobny sprzęt był rzadkością w porównywalnych szpitalach i dlatego badania ultrasonograficzne w latach 1987–1990 były wykonywane także dla innych szpitali”.

Specjalista chirurg Stanisław Szczepański wspomina: „W 1978 r. rozpocząłem pracę w Zespole Opieki Zdrowotnej w Bolesławcu, a po odbyciu stażu przystąpiłem do robienia specjalizacji z chirurgii ogólnej pod kierunkiem doktora Romana Kowala. Chirurgia to sztuka, którą się osiąga pracując pod kierunkiem nauczyciela znającego swój fach do perfekcji. Uważam, że na takiego mistrza trafiłem. Doktor Roman Kowal także uczył się od wielkich chirurgów wrocławskich pod kierunkiem profesora Wiktora Brossa wywodzącego się ze znakomitej szkoły chirurgów lwowskich. Portret profesora zawsze stał na Jego biurku. Po zdobyciu I stopnia – II stopień osiągnąłem również pod kierunkiem tego świetnego specjalisty umiającego swą wiedzę przekazać innym. Zdrowie i życie chorego było dla Niego najważniejsze. Tę zasadę wpajał młodszym kolegom uczącym się chirurgii. Praca na oddziale chirurgicznym w tak zwanym terenie jest bardzo ciężka i trudna. Wymaga ogromnej wiedzy i samodzielności w podejmowaniu niełatwych decyzji. Zawsze można było liczyć na pomoc doktora Romana, zwłaszcza podczas pełnienia dyżurów. Był człowiekiem wymagającym zarówno

od siebie, jak i od współpracowników. Pracę w Jego zespole uważam za zaszczyt i wyróżnienie”.

Wszystkie zachowane opinie podkreślają wysoki poziom wiedzy fachowej, życzliwość, wrażliwość na potrzeby i cierpienia drugiego człowieka, dążenie do usprawnienia funkcjonowania usług medycznych; np. w okresie Jego działalności oddano do użytku nowy oddział dziecięcy z apteką przyszpitalną produkującą tak niezbędne płyny do kroplówek, przychodnię specjalistyczną przy ul. Jeleniogórskiej, tzw. przychodnię przemysłową przy ul. Zwycięstwa; z Jego inicjatywy wybudowano punkt krwiodawstwa wraz ze stacją pogotowia ratunkowego, powstał także Dom Dziennego Pobytu dla osób samotnych i potrzebujących pomocy.

Z okazji 35-lecia działalności Oddziału Chirurgicznego w Bolesławcu (14 czerwca 1985 r.) zorganizował 301. posiedzenie naukowe wrocławskiego oddziału Towarzystwa Chirurgów Polskich i był współautorem referatów: „35 lat działalności Oddziału Chirurgicznego Szpitala Miejskiego w Bolesławcu”, „Ocena wyników leczenia urazów czaszkowo-mózgowych w warunkach szpitala terenowego”, „Własne doświadczenia w leczeniu porazowej odmy opłucnowej”, „Układ hemostatyczny w żółtaczce mechanicznej”, i „Odległe wyniki leczenia przedziurawień owrzodzeń dwunastnicy szwem pierwotnym”. Pisał także do czasopism fachowych

np. do „Polskiego Przeglądu Chirurgicznego” nr 6/80 (s. 541–543) oraz wspólnie z Marianem Kołodziejem napisał artykuł pt. „Reticulosarcoma intestini”.

W uznaniu zasług został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1984), Medalem 40-lecia PRL (1984) oraz Srebrnym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego, jako zasłużony obywatel został wpisany do „Księgi Pamiątkowej 40-lecia miasta Bolesławca”. Był społecznikiem zasłużonym dla wielu bolesławieckich instytucji, o czym świadczą otrzymane odznaki: Zasłużony dla Bolesławieckiej Fabryki Fiolek i Ampulek, dla Zakładów Chemicznych Wizów, dla Zakładów Górniczych Konrad, dla Śląskiego Okręgu Wojskowego, a także dla województwa jeleniogórskiego.

Cieszyły Go te odznaczenia, ponieważ otrzymywał je, mimo iż był bezpartyjny; były dowodem uznania Jego pracy.

Dwoje dzieci doktora poszło w ślady ojca: córka Anna i syn Andrzej zostali lekarzami, drugi syn Marek jest ekonomistą.

Roman Kowal – specjalista chirurg – pozostaje we wdzięcznej pamięci wielu pacjentów i ich rodzin. Zmarł 5 grudnia 1990 r., pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Bolesławcu.

**Opracowała Maria Sobolska**



Roman Kowal, Krzysztof Tomczak, Jadwiga Menich

## Jan Bancewicz (1933–2015)

Jan Bancewicz, znany w regionie plastyk, zajmujący się grafiką, malarstwem oraz rzeźbą w drewnie. Urodził się w 1933 r. w Saint-Denis (Francja). W roku 1955 ukończył Liceum Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Przez wiele lat związany był z Jelenią Górą, gdzie pracował jako grafik w zakładach przemysłowych, a następnie jako instruktor sztuk plastycznych w domach kultury. Czynn timer uczestniczył w życiu kulturalnym tego miasta.



W 1986 r. zamieszkał w Przejęslawiu (gm. Osiecznica), gdzie w 1998 r. wraz z żoną – Teresą Bancewicz zorganizował prywatną galerię zwaną Izbą Rękodzieła, w której prezentowany jest dorobek państwa Bancewiczów: malarstwo, rzeźby, grafiki

i tkaniny dekoracyjne, dodatkowo przygotowano „kącik staroci”.

Prace plastyczne Jana Bancewicza były eksponowane na ponad 30 wystawach zbiorowych i indywidualnych. Brał On udział w wielu przeglądach sztuki nieprofesjonalnej oraz konkursach, zajmując wiodące miejsca i uzyskując wyróżnienia. Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych w Polsce i za granicą – w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Austrii, Włoszech, Niemczech, Szwecji oraz w Szwajcarii.

Zmarł 18 listopada 2015 r., został pochowany na cmentarzu w Przejęslawiu.

**Opracowała Agata Bojanowska**

## Michał Wojdyła (1937–2015)

Urodził się 26 listopada 1937 r. w rodzinie Stanisławy i Mikołaja Wojdyłów we wsi Połonice koło Lwowa. Mieszkało tam wtedy 588 Polaków, 317 Rusinów i 47 Żydów. Do wybuchu wojny życie toczyło się spokojnie. W 1939 r. jego ojciec został zmobilizowany do wojska. Matka została sama z dwójką małych chłopców w nowo wybudowanym domu.



Michał był dzieckiem wojny, świadkiem wielu tragicznych wydarzeń. Wspominał wielokrotnie dzień, w którym matka poszła pożegnać się z rodzicami Jego ojca, uciekającymi przed banderowcami do Biłki Królewskiej, gdzie była dobrze zorganizowana polska samoobrona. Podczas nieobecności matki Połonice zaatakowali banderowcy. Strzelali do przypadkowych osób; zginęło 9 mieszkańców. Michał wraz z młodszym bratem Tadeuszem (ur. w 1939 r.) schowali się pod łóżko i tam doczekali powrotu mamy, którą od śmierci uratował znajomy Ukraińiec. Wieczorem tego samego dnia ostrzeżeni przez sąsiada, że grozi im śmierć z rąk banderowców, zdecydowali się już nie nocować we własnym domu. Ich dom został w tę noc zdemolowany. Widząc to następnego dnia uciekli do Zadwórze do brata matki, który był kolejarzem.

Inne wspomnienie Michała dotyczyło więzionych

w pobliskim getcie Żydów, którzy codziennie – bez względu na warunki atmosferyczne – byli pędzeni do kąpieli w rzece Pełtwi. Ogród Wojdyłów graniczył z drogą, którą przechodzili. Mały Michał rzucił im główki kapusty. Jeden ze strażników widząc to zamachnął się na niego pejcem, ale od uderzenia uratowała Go matka zakrywając w ostatnim momencie własnym ciałem. Kobieta później długo leczyła głęboką ranę, biegnącą przez całe plecy. Jeszcze większą traumę przeżył, gdy widział doszczętnie spalony dom sąsiadów i umieszczone na wozie spalone zwłoki jego mieszkańców. Z ich dziesięcioosobowej rodziny uratowała się tylko najstarsza córka, która podczas napadu była poza domem.

W 1943 r. matka z synami wyjechała ze swoich rodzinnych stron i zamieszkała na terenie województwa krakowskiego. Podróż ze Lwowa do Brzeska (miasto powiatowe w obecnym województwie małopolskim) trwała 3 tygodnie. Stamtąd przyjeżdżający zostali rozwiezieni furmankami do różnych miejscowości. Wojdyłowie zamieszkali u rodziny Grudniów w Przebysławicach (obecnie powiat tarnowski w województwie małopolskim). Tam Michał rozpoczął naukę w I klasie szkoły powszechnej. W 1946 r. matka Michała dowiedziała się, że mąż powrócił z niewoli,



Pod Obeliskiem przy pl. Dworcowym, M. Wojdyła drugi od lewej, 2014 r.

przebywa w Białej Prudnickiej w powiecie prudnickim na Śląsku Opolskim i pracuje w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym. Pojechała tam wraz z synami. Omal by się nie minęli, na szczęście ma dworców kolejowym w Katowicach ojciec, jadący na spotkanie swojej rodziny, przypadkowo rozpoznał pled, którym przykryte były śpiące dzieci. Dalej pojechali już razem.

W 1947 r. rodzina Wojdyłów przeniosła się do Przejeławia w powiecie bolesławieckim, gdzie ojciec Michała podjął pracę w Lasach Państwowych. Tu przyszyły na świat kolejne dzieci: w 1947 r. – Krzysztofa, a w 1949 r. – Roman.

Po ukończeniu nauki szkolnej Michał podjął pracę w przemyśle drzewnym, a w 1962 r. przeniósł się do firmy Transbud, w której przepracował 29 lat. W latach 1972–1973 został oddelegowany do przedsiębiorstwa Budimex do nadzorowania budowy w Pradze (ówczesna Czechosłowacja).

W 1963 r. zawarł związek małżeński z Janiną Hołdyk. Razem wychowali dwóch synów: Jarosława (ur. w 1963 r.) – oficera WP i Tomasza (ur. w 1965 r.) – nauczyciela wychowania fizycznego. Żona zmarła w 1995 r. On 20 lat później – 26 lipca 2015 r.

Był człowiekiem o wielu pasjach. Interesował się piłką nożną, fotografią, pielęgnowaniem ogrodu, turystyką (zwiedził prawie całą Europę), a nade wszystko – działalnością społeczną na rzecz innych ludzi. Przez kilka lat był prezesem bolesławieckiego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, powstałego z inicjatywy ks. prałata Władysława Rączki. Przyczynił się do częściowego remontu kościoła pw. Wniebowzięcia NMP. Pełnił funkcję przewodniczącego

Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Intelktualnie. Organizował dla nich wycieczki i wyjazdy rehabilitacyjne nad morze.

Od 1994 r. był członkiem, a od 2010 r. – prezesem bolesławieckiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Od 2012 r. był członkiem Zarządu Głównego tej organizacji we Wrocławiu. Współorganizował pielgrzymki i wycieczki na Kresy oraz pomoc materialną dla Polaków tam mieszkających i wspierał renowację polskiego kościoła w Buczaczu oraz porządkowanie polskich cmentarzy na Kresach w ramach projektu „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia”. Pomagał Kołu Historycznemu Miłośników Jazdy Polskiej im. 6. Pułku Ułanów Kaniowskich działającemu przy Gimnazjum Samorządowym nr 2 im. Polaków Zesłanych na Sybir w Bolesławcu.

Za wieloletnią pracę zawodową i społeczną otrzymał odznaki: Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Zasłużony dla Budownictwa Dolnego Śląska i Złotą Odznakę Zasłużony dla TMLiKP-W.

Wielkim marzeniem Michała było zakupienie sztandaru dla bolesławieckiego oddziału TMLiKP-W. Po wielu miesiącach starań o zebranie funduszy wspianały sztandar został w 2014 r. wykonany według jego projektu. To ten sztandar, wśród innych młodzieżowych pocztów sztandarowych, pożegnał go w dniu 30 lipca 2015 r. na Cmentarzu Komunalnym w Bolesławcu.

**Opracowała Stanisława Zięcik**

## Wspomnienie o Andrzej Idziku (1962–2015), nauczycielu w I Liceum Ogólnokształcącym w Bolesławcu

„Kto się ze mną nie zgadza, jest ciężkim frajerem i nie ma dla niego miejsca w cywilizacji technicznej” – zwykł mawiać do licealistów, którzy, znając Jego poczucie humoru, wiedzieli, że w taki sposób do nauki może ich zachęcać tylko wybitny nauczyciel. A Andrzej takim właśnie był. Kiedy odszedł, przegrywając walkę z ciężką chorobą, poczuliśmy wszyscy, że opuścił naszą szkolną rodzinę ktoś naprawdę wyjątkowy, człowiek, dla którego nauczyciel, to nie zawód – to powołanie i stan umysłu. Wobec takich konstatacji próba przywołania wspomnień o Nim może być z góry skazana na niepowodzenie, bo jak najpełniej i najgłębiej wyrazić zasługi Andrzeja na polu dydaktycznym, wychowawczym, koleżeńskim? Być może pomocne będzie określenie zapożyczone ze świata kultury – Andrzej był współczesnym „człowiekiem renesansu”. Takim Go widzieli uczniowie, tak też postrzegaliśmy Go my – nauczyciele, z pewną dozą zazdrości, ale przede wszystkim nieukrywanego podziwu. I choć uczył fizyki i astronomii, na pewnym etapie także matematyki i informatyki – to wszyscy mieliśmy świadomość, że Jego pasja poparta wiedzą niemal w każdej dziedzinie – pozwalały Mu na swobodne przekraczanie granic nauki, na kompleksowe widzenie świata, na tłumaczenie zjawisk w niezwykle szerokim kontekście. To wszystko i wiele innych rzeczy sprawiają, że wspomnienie o Andrzeju będzie w tym tekście zaledwie odbiciem Jego bogatej i barwnej osobowości.

Jego związek z I Liceum Ogólnokształcącym zatoczył koło od absolwenta do nauczyciela. W 1976 r. został uczniem klasy o profilu matematyczno-fizycznym, mając od początku sprecyzowane zainteresowania przedmiotami ścisłymi. W trakcie czterech lat nauki zdołał osiągnąć wiele sukcesów, m.in. został laureatem III miejsca w Polsce w Olimpiadzie Wiedzy Technicznej i stypendystą im. Heleny i Wincentego Tyrankiewiczów (1980 r.). Po ukończeniu w 1985 r. Politechniki Wrocławskiej na Wydziale Podstawowych Problemów Techniki został asystentem w Instytucie Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN we Wrocławiu. Plany życiowe spowodowały, że wrócił do Bolesławca, gdzie w latach 1988–1991 pracował na stanowisku technologa w Zakładzie Aparatu



Próżniowej. Teraz, z perspektywy czasu, trudno stwierdzić, czy decyzja o rozpoczęciu pracy w szkole w 1991 r. nie przerwała jego naukowej kariery, ale pewnym jest, że zyskały na niej kolejne roczniki licealistów.

Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź Przemysława Judy, wychowanka Andrzeja Idzika z lat 2007–2010, laureata Olimpiady Wiedzy Technicznej, obecnie absolwenta Politechniki Wrocławskiej i studenta poli-

techniki w Lozannie (Szwajcaria): „Postrzegaliśmy Go jako umysł wielkiego formatu, który może trochę marnuje się w naszym małym Bolesławcu. Dzięki temu, że jednak pracował w I LO, mieliśmy szczęście być Jego wychowankami. Nie tylko świetnie uczył fizyki, ale też uczył nas mierzyć wysoko”. Andrzej był mistrzem zarówno dla tych, którzy podobnie jak On należeli „do cywilizacji technicznej”, jak i dla tych, którzy od niej zdecydowanie stronili (szczególnie humanistów).

Wyrazem tego niech będą słowa Dominiki Zbroi, absolwentki klasy humanistycznej liceum z 2011 r.: „Mając kilku pojętnych, całą grupę prowadził Pan ku szerszym horyzontom, ku szerszej wiedzy. W tym miejscu pragnę Panu z całego serca podziękować za to, że nie przekreślił Pan żadnego z uczniów, ale każdemu dał Pan szansę i prawo do nauki” – tak zakończyła swój list do Andrzeja. Niesamowite lekcje, pasja i zaangażowanie, chwile spędzone w pracowni fizycznej, w sali 217, ale też cierpliwość, poczucie humoru – to najczęstsze wspomnienia licealistów związane z Andrzejem Idzikiem. I jeszcze jedno. Kaloryfer! Magiczny przedmiot, który nie tylko ogrzewał uczniów, ale w słowniku nauczyciela oznaczał pewien stan niemożności przyswojenia wiedzy. Kaloryfer był w klasie, ale niczego z lekcji nie rozumiał. Mimo to Andrzej zwykł mawiać „Kaloryfer was słucha i się załamuje”. W taki sposób rozładowywał napięcie i motywował do nauki. Miał zdolność odkrywania talentów, bo wierzył w młodzież. „Wiedział, jak pobudzić ciekawość uczniów, ułatwić zrozumienie, nauczyć refleksji nad obserwacją zjawisk fizycznych. Opiniował ucznia poprzez przyrządy jego mocnych stron. Był nauczycielem skupionym na swojej pracy, dla którego najważniejszy był uczeń

i jego możliwości twórczego myślenia, wnioskowania oraz dostrzegania piękna i znaczenia fizyki dla rozwijającego się świata” – wspomina Joanna Misiura, nauczycielka fizyki w I Liceum. Taka metoda owocowała wieloma sukcesami na polu naukowym. W „Złotej Księdze” szkoły zapisanych jest wiele nazwisk uczniów, którzy pod opieką Andrzeja osiągnęli najwyższe olimpijskie laury: w Olimpiadzie Wiedzy Technicznej, Olimpiadzie Fizycznej, Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Astronautyce, Ogólnopolskim Turnieju Młodych Fizyków. Był w tej dziedzinie niezwykle aktywny, praktycznie do końca swojej pracy w szkole w 2013 r., kiedy to zmuszony był wziąć urlop zdrowotny, z którego już nie powrócił. Nawet w trakcie „przymusowej przerwy” spowodowanej chorobą zaangażował się w pracę licealistów przy projekcie chemicznym.

Praca z olimpijczykami była Jego prawdziwą pasją. Dzielił się z nimi nie tylko swoją wiedzą, ale także bogatym księgozbiorem i – co najważniejsze – czasem. Potrafił wiele godzin spędzać z licealistami przygotowującymi się do olimpiad i konkursów. Zainteresowanych zapraszał na nocne seanse obserwacji astronomicznych. Angażował się również w nietypowe przedsięwzięcia, jak np. w organizację interaktywnej wystawy „Nauki dawne i niedawne”, przygotowanej przez Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Maius, prezentowanej w Muzeum Ceramiki na przełomie 2011/2012. Pod Jego kierunkiem uczniowie: Dominika Sierpień, Jagoda Strzeszyńska, Aleksander Kinach, Wojciech Kus oraz Mateusz Wilk nie tylko przygotowali stanowiska prezentujące działanie prądów wirowych, zasady działania kamieni celtyckich oraz tzw. nurka Kartezjusza, ale też podczas wernisażu wyjaśnili zwiędzającym tajemnice tych zjawisk fizycznych. Otaczała Go młodzież chłonna nie tylko wiedzy o zjawiskach fizycznych, ale też ciekawa nowinek w zakresie współczesnej nauki. Przy okazji takich rozmów dowiadywali się wiele o ekonomii, zdrowiu, o muzyce, a także o tym, co fascynującego jest w literaturze. Był omnibusem, który starał się wyzwolić kreatywne myślenie wśród młodych ludzi. „Wiedział, jak pobudzić ciekawość uczniów, ułatwić zrozumienie, nauczyć refleksji” – potwierdza Joanna Misiura. Te cechy sprawiały, że miał niezwykle kontakt z młodymi ludźmi. Wymagający, empatyczny, wierzący w potencjał uczniów, sam cieszący się ich ogromnym zaufaniem i szacunkiem. Nauczyciel, opiekun radiowęzła szkolnego, wreszcie wychowawca klas. „Pan Andrzej był

bardzo opiekuńczy, chociaż na pierwszy rzut oka nie było tego widać. Wystarczyło powiedzieć o swoim problemie, a działał od razu” – tak wspominają Go uczniowie III a, ostatniej klasy, której nie zdążył „doprowadzić” do matury z powodu choroby. Mówił o nich „szóste rozdanie” (po raz szósty był wychowawcą). „Nie chciał, abyśmy wiedzieli, jak bardzo Mu na nas zależy” – wspominają. „Chciał, abyśmy potrafili żyć dobrze, po swojemu...” – dodają. I choć nie zdążyli Mu powiedzieć, jak ważną rolę odegrał w ich szkolnej edukacji, to odwdzięczali się humorem, tak, jak lubił. Z okazji „Andrzejek” otrzymał od klasy autorski kalendarz ze sobą w roli głównej. Jest w nim Spidermanem, wokalistą rockowym, kosmonautą i postaciami z filmów i kreskówek. Tak wiele ról i wcieleń jednego człowieka, do którego ta sama klasa napisała w styczniu 2013 r. żartobliwy „Wniosek o zapuszczenie brody”.

W rodzinnym albumie Marii i Andrzeja Idzików zachowało się wiele zdjęć z wycieczek i wypraw z uczniami, tych klasowych i tych organizowanych w ramach projektów edukacyjnych i naukowych. Andrzej bardzo lubił te formy kontaktu z licealistami i starał się „wyprowadzać naukę” poza mury szkolne. Był też niezwykle aktywny fizycznie, więc niektóre z tych wypraw wymagały od uczniów dobrej kondycji. Każdą wspinaczkę czy pieszą wędrówkę potrafił przekuć w prawa fizyczne i za pomocą życiowych doświadczeń zmieniać naukowe teorie w praktykę.

Za swoje sukcesy w edukacji młodych ludzi, w uznaniu Jego wkładu w pracę szkoły, był wielokrotnie nagradzany przez dyrekcję szkoły oraz Zarząd Powiatu. Przez wiele lat był liderem wspierania uzdolnień licealistów oraz koordynatorem prac związanych z organizacją egzaminu maturalnego. Ta ostatnia funkcja wymagała szczególnego zaangażowania, dokładności, ale też odpowiedzialności, bo wiązała się z zaplanowaniem przebiegu egzaminów. To, co dla wielu mogło wydawać się karkołomnym zadaniem – Andrzej uwielbiał. Wykresy, tabele, opracowywanie zestawień – robił to perfekcyjnie. Widoczne w tym było Jego zamiłowanie, wręcz wiara w potęgę matematyki i rozwiązywanie zagadnień. Prywatnie był entuzjastą logicznych potyczek. Przez 19 lat systematycznie, co miesiąc przysyłał rozwiązania zadań do miesięcznika „Delta” (specjalistyczne czasopismo z dziedziny matematyki, fizyki, astronomii i informatyki). „Było dla mnie prawdziwą przyjemnością czytać Jego listy – zawsze staranne i przemyślane, często zawierające ciekawe oryginalne pomysły” – napisał

w kondolencyjnym liście do Marii Idzik Jerzy Brojan z „Deltą”.

Osoba Andrzeja Idzika wypełniała szkolne korytarze, zwłaszcza wtedy, gdy w asyście uczniów schodził z drugiego piętra do pokoju nauczycielskiego. Nie schodził, zbiegał. Inni musieli Mu dorównywać. Miał energię, której wielu Mu zazdrościło. Energię, którą przekuwał nie tylko na pracę z uczniami, ale też codzienne kontakty z nauczycielami. Tryskał dobrym humorem, miał wiele pomysłów na usprawnienie pracy, Jego analityczny umysł podpowiadał Mu ciągle nowe rozwiązania. Jego nieodłączna teczka pełna była książek, czasopism, testów, sprawdzianów. Za to On sam był kopalnią cytatów i anegdot, które rozweselały lub przydawały się w ocenie bieżącej rzeczywistości. Nawet wówczas, gdy pojawiła się diagnoza choroby – zrationalizował ją przy pomocy statystycznych wyników i tłumaczył jej dalszy przebieg, uwzględniając wszystkie matematyczne

dane. Wtedy po raz pierwszy nie chcieliśmy wierzyć w Jego logiczne myślenie i przepowiednie. Kiedy odszedł 28 stycznia 2015 r. – czas jakby się w szkole zatrzymał.

Miał 52 lata, z czego prawie połowę był nauczycielem w I Liceum. Zostawił po sobie wspaniałe wspomnienia, pamięć wychowanków, sukcesy olimpijczyków, dla których był Mistrzem. „Zawdzięczamy Mu dużo więcej niż myślał” – podkreśla Przemek Juda. Dla tych wszystkich, którzy mieli to szczęście, że spotkali Go na swojej edukacyjnej drodze, hasło „Fizyka u Idzika” zawsze będzie znaczyć dużo więcej niż tylko szkolna lekcja. Znając Jego poczucie humoru i dystans do siebie – z pewnością określiliby swoją rolę i wkład w życie, a teraz już i historię szkoły za pomocą jakiegoś zjawiska fizycznego. Dla nas wszystkich był po prostu Wspaniałym Człowiekiem.

**Opracowała Katarzyna Żak**

## **Mieczysław Kozłowski (1949–2015)**



Mieczysław Kozłowski był znanym i cenionym bolesławieckim artystą. Zajmował się malarstwem, projektowaniem ceramiki, fotografią, tworzeniem murali - malowideł architektonicznych, projektowaniem graficznym i grafiką komputerową. W otaczającym świecie dostrzegał przede wszystkim piękno, o którym mówił: *Jest czymś niejednoznacznym, wymykającym się definicjom. Jest zmienne i zależne od mody i nastroju. Ale dla mnie piękno jest ponadczasowe i podświadome.* Był nie tylko wszechstronnie utalentowanym twórcą, ale też człowiekiem pogodnym i wrażliwym, skromnym, pełnym empatii i niezwykle go poczucia humoru.

Urodził się 28 grudnia 1949 r. w Poznaniu. Po ukończeniu Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu, w latach 1968-1973 studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wro-

clawiu. Dyplom z malarstwa sztalugowego uzyskał w pracowni doc. Alfonsa Mazurkiewicza, z malarstwa architektonicznego w pracowni prof. Mieczysława Zdanowicza. W Bolesławcu mieszkał od 1974 r. Początkowo był związany z Bolesławieckim Ośrodkiem Kultury, gdzie pracował jako instruktor. Od 1981 r. do 1989 był projektantem w Zakładach Ceramicznych Bolesławiec. W latach 1979-1980 zrealizował sześć malowideł architektonicznych w centrum Bolesławca. W 1989 r. w dwusetną rocznicę zburzenia Bastylii wykonał dla Ambasadora Francji w Warszawie kompozycję figuralną, przedstawiającą to historyczne wydarzenie. Uprawiał malarstwo sztalugowe, grafikę artystyczną i użytkową, zajmował się również tworzeniem i projektowaniem wyrobów ceramicznych. Był autorem projektu logo Ceramiki Artystycznej Wiza, znaku towarowego dekoracji artystycznych dla Zakładów Ceramicznych Bolesławiec, logo Bolesławieckich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych, medalu Primus Inter Pares dla ówczesnej Szkoły Podstawowej nr 8 oraz medalu Zasłużony dla Ziemi Bolesławieckiej. Wykonał wizerunki godła państwowego i herbu miasta, które znajdują się w Sali Rajców bolesławieckiego Ratusza. W ostatnich latach zainteresował się grafiką komputerową, której tajniki zgłębiał i możliwości wykorzystywał. Miał niezwykle wyczucie koloru i zmysł estetyczny. Uczestniczył w procesie twórczym do samego końca, wysoka jakość była bowiem dla Niego

niezwykle istotna.

M. Kozłowski miał ogromny dystans do siebie. Jego życiowa mądrość powodowała, że rozmowy z Nim, nie tylko te o sztuce, ale także o otaczającym świecie, były niezwykle wartościowe i inspirujące. Pogodne usposobienie, charyzma i poczucie humoru rozciągały wokół Jego osoby niezwykłą aurę. Pisząc tekst o Nim, nie można nie wspomnieć o Jego żonie - Janinie Bany-Kozłowskiej - z którą tworzyli wspólną, młodzieńczo wręcz zakochaną parę.

M. Kozłowski zmarł 4 listopada 2015 r. Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Bolesławcu.

#### **Wystawy indywidualne M. Kozłowskiego:**

- 1977, „Wewnętrzne światy”, wystawa malarstwa i rysunku, Bolesławiecki Ośrodek Kultury;
- 1979, wystawa malarstwa, Bolesławiecki Ośrodek Kultury;
- 1979, wystawa malarstwa, Muzeum Ceramiki w Bolesławcu;
- 1994, wystawa malarstwa, Muzeum Ceramiki w Bolesławcu;
- 1995, wystawa malarstwa, Galeria Format Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bolesławcu;
- 1996, wystawa malarstwa i ceramiki, Galeria Promocje ODK w Jeleniej Górze;
- 1999, wystawa malarstwa, Galeria Promocje ODK w Jeleniej Górze;
- 2004, „Spacery”, wystawa malarstwa, Galeria Format Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bolesławcu;
- 2011, wystawa malarstwa, Galeria Promocje ODK w Jeleniej Górze;
- 2011, „Pasja tworzenia”, wystawa malarstwa, Muzeum Ceramiki w Bolesławcu.

#### **Udział w wystawach zbiorowych:**

- 1971, wystawa z okazji 25-lecia Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, Muzeum Narodowe we Wrocławiu;
- 1973, Plener - Sympozjum Środowisk Twórczych w Augustowie;
- 1975, „Prezentacje Twórcze” Muzeum Architektury we Wrocławiu;
- 1977, 1993, udział w „Prezentacjach Jeleniogórskich”, BWA Jelenia Góra;
- 1978, Wystawa jeleniogórskiej grupy „Młodych”, BWA Jelenia Góra;
- 1982, „Ceramika Zakładów Ceramicznych «Bolesławiec»” - II wystawa z cyklu „Jeleniogórskie Wzornictwo Przemysłowe”, BWA Jelenia Góra;
- 1983-1988, „Polskie Wzornictwo Przemysłowe”, Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej w Pradze, Bratysławie, Budapeszcie, Berlinie;
- 1985, „40-lecie Wrocławia”, Muzeum Architektury we Wrocławiu;
- 1987, „Wzornictwo Wyrobów Swarzędzkich Fabryk Mebli” - wystawa połączona z prezentacją wyrobów Zakładów Ceramicznych „Bolesławiec”, IWP Warszawa;
- 1993, „Ceramicy bolesławieccy”, Muzeum Ceramiki w Bolesławcu;
- 1995, Ogólnopolski Plener Ceramiczno-Rzeźbiarski oraz wystawa poplenerowa, Bolesławiec, Jelenia Góra.

Prace malarskie i graficzne M. Kozłowskiego znajdują się w zbiorach prywatnych kolekcjonerów w Polsce, RFN, Austrii, Belgii, USA

**Opracowała Anna Bober-Tubaj**

## **Lucjan Rewers (1931–2015)**

Lucjan Rewers, znany bolesławiecki fotograf, urodził się 1 grudnia 1931 r. w Beaugency we Francji. Tam po ukończeniu szkoły podstawowej uczył się fotograficznego rzemiosła.

Do Bolesławca, przyjechał w 1948 r. Podjął naukę w liceum wieczorowym, gdzie zdał maturę. Początkowo pracował u fotografa Rudolfa Skorupy. Wkrótce otworzył własny zakład w Rynku. Przed długi okres jako jedyny w okolicy robił zdjęcia kolorowe oraz reprodukcje (fotografie ze zdjęć).



Fotografował nie tylko mieszkańców Bolesławca, ale i miasto, dokumentując jego historię. Prowadził także zajęcia dla amatorów robienia zdjęć w kole założonym przez pracowników Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych. Był bardzo oddany swojej pracy, skrupulatny, dokładny i zawsze pogodny.

Zmarł 26 listopada 2015 r. Został pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Bolesławcu.

**Opracowała Agata Bojanowska**



## Ludzie bolesławieckiej Solidarności pozostaną w naszej pamięci...

*W 2015 r. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność obchodził jubileusz 35-lecia istnienia. Był to rok radości i wspomnień, uroczystości i spotkań. Dla bolesławieckich struktur Związku był też czasem smutku. W tym jubileuszowym roku zmarło czterech naszych Przyjaciół – ludzi wiernych Solidarności i jej ideałom. Skromnych, uczciwych, niezłomnych oraz niezwykle oddanych pracy na rzecz nie tylko związków zawodowych, ale przede wszystkim działających dla dobra ludzi, ich wolności i praw. Tej Czwórki nie ma już wśród nas. Pamięć o nich jednak pozostała i będzie trwała zawsze...*

### Paweł Jamróz (1959–2015)

Paweł Jamróz urodził się 15 lutego 1959 r. w Lubaniu Śląskim. Tam rozpoczął naukę, którą po ukończeniu szkoły średniej kontynuował na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Z powodów zdrowotnych uczelni tej jednak nie ukończył. Wrócił z Krakowa w swoje rodzinne strony. Chorował, ale nie tracił hartu ducha. Był człowiekiem głęboko wierzącym. Wiara w Boga dodawała Mu siłę w wieloletnich zmaganiach z chorobą. Nie oddalił się też od innych ludzi. Był koleżeński i chętnie spotykał się z innymi. Do Solidarności wstąpił już w 1980 r. Należał do lokalnych struktur Związku. Z Kołem Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność w Bolesławcu, a potem Terenową Organizacją NSZZ Solidarność w powiecie bolesławieckim związał się w 1997 r. Był aktywnym związkowcem. Wchodził m.in. w skład Poczty Sztandarowej, uczestniczył w wielu akcjach protestacyjnych i wiecach. Brał udział w pielgrzymkach i spotkaniach duszpasterskich.

Z zamiłowania był turystą. Kiedy tylko pozwa-



łało Mu na to zdrowie, uczestniczył w pieszych wycieczkach turystycznych i wyjazdach krajoznawczych. Szczególnie umiłował sobie góry, a zwłaszcza Pogórze Kaczawskie. Był jego wielkim znawcą. Przez kilkadziesiąt lat był członkiem PTTK i wielu nieformalnych grup turystycznych. Dał się poznać, jako człowiek uczciwy i skromny, ale przy tym aktywny, sumienny i obowiązkowy. Można było zawsze na

Niego liczyć. Kierował się zasadami chrześcijańskimi, szanował historię Polski i rozumiał losy naszej Ojczyzny. Doceniał obecną suwerenność kraju i podkreślał zasługi Solidarności w ostatnio zachodzących procesach politycznych i gospodarczych. Szanował wolność człowieka i jego prawo do samodecydowania. Zapamiętaliśmy Go jako człowieka bardzo koleżeńskiego i przyjacielskiego. Zmarł 17 stycznia 2015 r. Jest pochowany na bolesławieckim Cmentarzu Komunalnym.

**Opracował: Zbigniew Razik**

### Leszek Broclawik (1947–2015)

Leszek urodził się 31 maja 1947 r. w Piławie Górnej. Z zawodu był kierowcą-mechanikiem. W latach 1966–1971 służył w wojsku. Po przejściu do cywila pracował w Cementowni Podgrodzie w Raciborowicach, a następnie w Zielonogórskich Zakładach Eksploatacji Kruszywa. Od 1974 r. do 1984 r. pracował w bolesławieckim oddziale Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. W tym czasie zachorował i przeszedł na rentę. Od czerwca 1996 r. podjął pracę ponownie i zatrudnił się w Zakładach Chemicznych Wizów, gdzie pracował do 2006 r., do czasu przejścia na emeryturę. Podczas całej kariery



zawodowej był lubiany przez współpracowników i doceniany za swoją postawę społeczną.

Do NSZZ Solidarność wstąpił w 1980 r. i do końca życia był czynnym związkowcem. Był wierny ideałom związkowym, człowiekiem sumiennym, uczciwym i wrażliwym na ludzką krzywdę. Począwszy od lat osiemdziesiątych brał udział w strajkach i akcjach protestacyjnych. Po przejściu na emeryturę należał do Koła Emerytów i Rencistów Związku, a potem do Terenowej Organizacji NSZZ Solidarność w powiecie bolesławieckim. Mimo starszego już wieku był niezwykle czynny i aktywny.

Zawsze uczestniczył w Honorowej Asyście Sztandarów Solidarności; zarówno w uroczystościach związkowych, państwowych i kościelnych. Brał udział w wielu pikietach, wiecach i protestach na wszelkich szczeblach; od lokalnych i wojewódzkich po ogólnopolskie. W każdej z tych akcji trzymał flagę bądź transparent związkowy. Solidarność była Jego wielką pasją i wyzwaniem. Uważał, że manifestowanie związkowości było Jego obowiązkiem. Nienawidził politycznego kłamstwa i manipulacji. Bezkompromisowo stosował się do zasad związkowych i wymagał tego od innych. Był przy tym pełen humoru i dobrych

myśli. Wierzył, że Jego związkowe i społeczne marzenia kiedyś zostaną w pełni zrealizowane.

Jako kierowca, nawet pozazawodowo, interesował się samochodami. Największym hobby Leszka było jednak ogrodnictwo działkowe. Na działce i przy pracach na niej odzyskiwał spokój i siłę. Oddalał się jakby od codzienności i kłopotów. Odszedł od nas 6 stycznia 2015 r., pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Bolesławcu.

**Opracował: Zbigniew Razik**

## Mieczysław Karol (1949–2015)

Urodził się w 1949 r. w Bolesławcu. Tu się uczył, a potem podjął pracę. Najpierw w Zakładach Chemicznych Wizów, gdzie pracował przez 10 lat, a później (od 1977 r.) w Zielonogórskich Kopalniach Surowców Mineralnych Kopalnia Kruszywa. Kierował tam m.in. zespołem remontowym, a w późniejszym czasie, zespołem załadunkowym. Latem 1980 r., jako jeden z pierwszych, włączył się w tworzenie Solidarności. Był we władzach swojej zakładowej, a także międzyzakładowej organizacji, skąd delegowano Go do Miejskiej Komisji Kontroli Handlu Artykułami Mięsnymi. Swoimi działaniami w Związku wniósł wielki wkład w poprawę warunków pracy i płacy w macierzystym przedsiębiorstwie.

Stan wojenny nie zmienił postawy Mieczysława. Jako jeden z pierwszych zainicjował w Kopalni opór przeciw decyzjom władzy. M.in. z Jego inicjatywy zbierane były składki na wsparcie rodzin represjonowanych działaczy Solidarności. Prowadził akcje ulotkowe i propagandowe. Z chwilą powołania w Bolesławcu Tajnej Komisji Solidarności, Mieczysław został powołany w jej skład. Brał aktywny udział w Mszach św. za Ojczyznę oraz współorganizował wyjazdy na Pielgrzymki Ludzi Pracy do Częstochowy, a także do Warszawy na Msze święte za Ojczyznę odprawiane przez księdza Jerzego Popiełuszkę. Po zamordowaniu przez SB księdza Jerzego, Tajna Komisja Solidarności w Bolesławcu postanowiła ufundować tablicę pamiątkową poświęconą kapłanowi i umieścić ją w Warszawie. Mieczysław był jednym z tych, którzy zawieźli ją do stolicy i – jeszcze przed pierwszą rocznicą śmierci ks. Jerzego – zamon-



towali w kościele pw. św. Stanisława Kostki. Mieczysław organizował też z ramienia Bolesławca kontakty z Solidarnością Walczącą we Wrocławiu. We wszystkich działaniach okresu stanu wojennego wykazał wielki hart ducha i odwagę. Jego mieszkanie było pod stałą obserwacją Służby Bezpieczeństwa a On sam był wielokrotnie śledzony i namierzany przez SB. Dzięki Opatrzności Bożej uniknął jednak aresztowania i uwięzienia.

Pod koniec stanu wojennego ujawnił swoją działalność podziemną. Jego nazwisko ogłoszono na tablicach informacyjnych w Kopalni oraz w audycjach Radia Wolna Europa. Po zakończeniu stanu wojennego Mieczysław odtwarzał struktury Solidarności w Przedsiębiorstwie Zielonogórskich Kopalń Surowców Mineralnych, gdzie powołał związkowe gremia aż w siedmiu kopalniach firmy. Założył też Komisję Zakładową. Do końca pracy w kopalni Mieczysław pełnił funkcję przewodniczącego tej organizacji.

Pod koniec roku 2001 przeszedł na zasilek przedemerytalny. Został członkiem Koła Emerytów i Rentistów NSZZ Solidarność w Bolesławcu. Uczestniczył w wielu protestach i manifestacjach związkowych na terenie Dolnego Śląska i w Warszawie. Był stałym uczestnikiem Pielgrzymek Ludzi Pracy do Częstochowy. Pomimo ciężkiego stanu zdrowia był wciąż otwarty na spotkania i rozmowy z innymi.

Jego wielką pasją była hodowla gołębi pocztowych. W wolnym czasie poświęcał się jej bez reszty. Zmarł 23 lutego 2015 r. Jest pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Bolesławcu.

**Opracował: Franciszek Kozdra**

## Alojzy Skóra (1947–2015)

Alojzy Skóra urodził się 6 lipca 1947 r. w Szczytnicy. Po ukończeniu w 1968 r. nauki w szkole średniej podjął zatrudnienie w Odlewni Żelaza w Gromadce. Pracował tam jako starszy konstruktor w Zakładowym Biurze Konstrukcyjnym do 1972 r. Od tego roku związał się z Bolesławcem. Zatrudnił się w Zakładach Chemicznych Wizów. Był tam m.in. specjalistą ds. mechanicznych oraz zastępcą kierownika w Doświadczalnym Oddziale



Tlenku Glinu. Pracował, jednocześnie się doksztalcając. W 1980 r. ukończył studia inżynierskie w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze, a osiem lat później zdobył tytuł magistra w zakresie mechaniki ze specjalnością nauczycielską w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu. W tym czasie doskonalił się też w zakresie muzyki. Już w 1966 r. ukończył Państwową Szkołę Muzyczną I Stopnia w Legnicy, by w roku 1995 – ukończyć tę samą szkołę, ale już II Stopnia. Jako muzyk był związany m.in. z Młodzieżowym Domem Kultury w Gromadce, Młodzieżowym Domem Kultury w Bolesławcu, a także z Bolesławieckim Ośrodkiem Kultury. Był właściwie multiinstrumentalistą, ale przede wszystkim grał na akordeonie. Alek pełnił funkcję akordeonisty w kapeli Zespołu Pieśni i Tańca Bolesławiec, a od 1988 r. w Zespole Pieśni i Tańca Jutrzenka. Od 1985 r. był głównym nauczycielem akordeonu w Państwowej Szkole Muzycznej w Bolesławcu, a jednocześnie dyrektorem bolesławieckiego Społecznego Ogniska Muzycznego. Funkcję tę pełnił do końca swojego życia. W 1984 r. został uhonorowany przez Ministra Kultury i Sztuki odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”.

Z NSZZ Solidarność Alek związał się u zarania działalności związku. W 1980 r. był jednym z jego założycieli w ZCH Wizów. Współpracował wówczas przy tworzeniu struktur związkowych. Był w grupie związkowców przygotowującej Sztandar Komisji Zakładowej i uczestniczył aktywnie w przygotowaniu uroczystości jego poświęcenia. Wspomagał załogę zakładu przy negocjacjach związanych z poprawą warunków pracy i płacy. W 1983 r. przeniósł się z Wizowa do pracy w Zespole Szkół Mechanicznych. Został kierownikiem Warsztatów Szkolnych. W 2012 r. uzyskał uprawnienia emerytalne. W tym

czasie zdołał zdobyć tytuł nauczyciela dyplomowanego oraz specjalisty ds. spawalnictwa w europejskich specjalnościach IWE i EWE. Często więc współpracował z różnymi zakładami produkcyjnymi na terenie całego Dolnego Śląska. Solidarnościowa działalność Alka nie zakończyła się w latach 80. XX wieku. Po odejściu z pracy w przemyśle włączył się On bowiem w działalność związkową na miejskim szczeblu związku, a potem Terenowej

Organizacji NSZZ Solidarność w powiecie bolesławieckim. Uczestniczył w wielu spotkaniach związkowych, był „muzyczną duszą” imprez integracyjnych i spotkań okolicznościowych.

Praca na wielu polach – zawodowym, pedagogicznym i muzycznym nie przeszkadzała Alkowi w prowadzeniu działalności społecznej i publicznej. Był nie tylko doskonałym doradcą i rozmówcą, ale i świetnym samorządowcem. Do bolesławieckiej Rady Miasta wybierano Go aż czterokrotnie. Był radnym III, IV, VI i VII kadencji. W latach 2010–2014 pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Kultury, Oświaty i Sportu, a w 2014 r. został wybrany na wiceprzewodniczącego Rady Miasta. Jego uśmiech i dobry humor były powszechnie znane, a umiejętność logicznego i strategicznego myślenia wręcz podziwiana. Alek był jednym z nielicznych ludzi cieszących się powszechnym szacunkiem i uznaniem. Był bardzo lubiany. Z natury jednak był skromny i nie zabiegał o pochwały czy nagrody. Odszedł nagle 10 czerwca 2015 r. W Jego Ostatnim Pożegnaniu na Cmentarzu Komunalnym w Bolesławcu uczestniczyły niezliczone tłumy.

**Opracował: Zbigniew Razik**

## VIII KRONIKA BOLESŁAWIECKA

## 2015

## STYCZEŃ

- 4 stycznia w Bolesławieckiej Bazylice Maryjnej (dalej w skrócie BBM) z koncertem kolęd wystąpiła 14-osobowa dwupokoleniowa muzykująca rodzina Pospieszalskich. Występ zorganizował Urząd Miasta Bolesławiec.
- 6 stycznia z okazji Święta Objawienia Pańskiego z BBM wyszedł Orszak Trzech Króli, któremu towarzyszyli Królowie na koniach, a w Orszaku z kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy szła Święta Rodzina z Dzieciątkiem Jezus. Trasa marszu wiodła ulicami: M. Kutuzowa, B. Kubika, K. Miarki do Rynku, gdzie zostały zaprezentowane jasełka i śpiewano kolędy. Uczestnicy mogli zjeść darmową zupę i bigos oraz napić się kawy lub herbaty.
- 8 stycznia Stowarzyszenie Społeczne – Klub Nauczycielski Carpe Diem zorganizowało coroczne spotkanie „Misterium Chleba” w Centrum Bankietowym Galeria przy ul. II Armii Wojska Polskiego w Bolesławcu.
- 10 stycznia odbył się 23. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Sztaby organizujące imprezy i zbiórki pieniędzy powołano w Nowogrodźcu, Parowej, w Ławszowej, Świętoszowie i Warcie Bolesławieckiej. W Nowogrodźcu zebrano 11 107,75 zł, w Ławszowej 7456,34 zł. Gminny finał Warty Bolesławieckiej odbył się w Wiejskim Domu Kultury w Tomaszowie Bolesławieckim. 40 wolontariuszy zebrało ok. 20,5 tys. zł i 63 euro. W Iwinach odbył się bieg przełajowy „Spacerek z Orkiestrą”. We wszystkich kategoriach wystartowało 173 osób. Zebrano 1534 zł.
- Drużyna koszykówki chłopców z Gimnazjum Samorządowego nr 1 w Bolesławcu zdobyła mistrzostwo Dolnego Śląska w finale wojewódzkim, który został rozegrany w Miejskim Zespole Szkół nr 2 w Bolesławcu. Skład zespołu: Nikodem Borecki, Marcel Chlastawa, Patryk Durda, Mateusz Giergielewicz, Kamil Kawka, Kacper Kozłowski, Kornel Kuczyński, Maciej Leszczyński, Wojciech Mocny, Jacek Myjkowski, Dawid Strojek. Trenerem drużyny jest nauczyciel wychowania fizycznego Jarosław Leszczyński.
- Technikum nr 3 w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Bolesławcu w „Rankingu egzaminów zawodowych 2015”, organizowanym przez miesięcznik „Perspektywy”, zajęło IV miejsce w kraju w zawodzie technik hotelarstwa, a w zawodzie technik obsługi turystycznej – VIII miejsce.
- 14 stycznia w Sali Rajców bolesławieckiego Ratusza odbyła się inauguracyjna sesja Młodzieżowej Rady Miasta. Przewodniczącym Prezydium Rady został wybrany Sebastian Mihaljev (uczeń Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1).
- 16 stycznia w sali konferencyjnej Bolesławieckiego Ośrodka Kultury – Międzynarodowego Centrum Ceramiki (dalej w skrócie BOK-MCC) odbyło się otwarte spotkanie z ks. prof. dr hab. Dariuszem Oko na temat „Gender – od tolerancji do totalitaryzmu”. Spotkanie zorganizowane zostało przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Prawo i Sprawiedliwość w Bolesławcu oraz Bolesławieckie Stowarzyszenie „Prawy”.
- 16 stycznia Miejska Biblioteka Publiczna w Bolesławcu (dalej w skrócie MBP w Bolesławcu) zorganizowała w Centrum Integracji Kulturalnej Orzeł (dalej w skrócie CIK Orzeł) wieczór wspomnień o Annie German z udziałem Volgi Yerafejenki – autorki książki „Anna German. Uśmiechnij się...”. W trakcie spotkania odbyła się też projekcja filmu „Anna German. Echo miłości”.
- 19 stycznia w Teatrze Starym w Bolesławcu 16 rodziców przedszkolaków zaprezentowało dzieciom spektakl „Jasełka na strychu” według scenariusza Marcina Kobierskiego w reżyserii Magdaleny Dąbrowskiej.
- 20 stycznia w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu została otwarta wystawa „Był bal – moda na karnawał”, na której zaprezentowano stroje oraz dodatki związane z modą balową z kolekcji Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Zbiory pokazane na wystawie omówiła Barbara Glinkowska.
- W CIK Orzeł odbyło się spotkanie z posłem Jarosławem Gowinem – prezesem partii politycznej Polska Razem, zorganizowane przez Forum Samorządowe Ziemi Bolesławieckiej.
- 23 stycznia w dwóch galeriach BOK-MCC odbył się wernisaż wystawy „Ze zbiorów Bolesławieckiego Ośrodka Kultury – Międzynarodowego

Centrum Ceramiki”. Na parterze w galerii *mala Biała* oraz w galerii *W Sam Raz* (powstałej z części dawnej galerii Długa obok sali kina Forum) zaprezentowane zostały ceramiczne formy rzeźbiarskie powstałe na bolesławieckich plenerach ceramicznych.

- 24 stycznia w sali sportowej I Liceum Ogólnokształcącego w Bolesławcu odbył się XV Integracyjny Oplatek Osób Niepełnosprawnych zorganizowany przez Powiat Bolesławiecki. Udział wzięło ok. 800 osób. Mszy św. przewodniczył ks. biskup Marek Mendyk. Niepełnosprawni spożyli wspólny posiłek, obejrzeni jasełka, śpiewali kolędy. Koncertowała Miejska Orkiestra Dęta.
- 24 stycznia w Nowej Wsi (Gmina Wiejska Bolesławiec) uroczystie otwarto Dom Ludowy. Uroczystość była połączona z zakończeniem budowy kanalizacji.
- 30 stycznia w CIK Orzeł w Bolesławcu odbyło się przygotowane przez Muzeum Ceramiki uroczyste wręczenie Janinie Bany-Kozłowskiej srebrnego medalu Zasłużony Kulturze Gloria Artis. Medal wręczyła Ilona Antoniszyn-Klik – wiceminister w resorcie gospodarki. W Muzeum Ceramiki otwarta została monograficzna wystawa prac Janiny Bany-Kozłowskiej.

## LUTY

- 1 lutego stanowisko sekretarza w starostwie bolesławieckim objął Radosław Palczewski. Dotychczasowy naczelnik Wydziału Organizacyjnego, długoletni sekretarz powiatu (od 1999 r.) Bogdan Gursztyn przeszedł na emeryturę.
- 2 lutego w kościele pw. św. Cyryla i Metodego w Bolesławcu została odprawiona Msza św. z udziałem chóru Cantate Deo, prowadzonego przez Aleksandra Samostrokowa przy BOK-MCC.
- 6–8 lutego w Domu Chleba w Osłej (gmina Gromadka) odbyło się spotkanie oplatkowe Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży diecezji legnickiej.
- 7 lutego w uroczystej gali „Przedsiębiorca Roku 2014” statuetkę Kazimierz wręczono firmie BKM Serwis Sp. z o.o., która prowadzi sprzedaż i serwis wózków widłowych.
- 7 lutego na Halowych Mistrzostwach Dolnego Śląska Juniorów i Juniorów Młodszych w lekkiej atletyce w Jabloncu nad Nisou (w Republice Czeskiej) zawodnicy MKS Bolesławia zdobyli 9 medali (3 złote, 5 srebrnych i 1 brązowy). Złote medale zdobyli: Dominika Kwaszcz (bieg na 60 m ppł. – 9,10 s), Kacper Olszewski (pchnięcie kulą 6 kg – 18,20 m) i Wojciech Karaban – bieg na 1000 m – 2:37,35 min).
- 7 lutego w sali konferencyjnej BOK-MCC odbyło się otwarte spotkanie z Krzysztofem Bosakiem, jednym z liderów Ruchu Narodowego, byłym posłem na sejm RP V kadencji z ramienia Ligi Polskich Rodzin, byłym prezesem krajowym Młodzieży Wszepolskiej.
- 9 lutego w Bolesławcu przebywała Joanna Kluzik-Rostkowska – minister edukacji narodowej. W Teatrze Starym spotkała się z uczniami szkół ponadgimnazjalnych, odwiedziła także Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, Zespół Szkół Mechanicznych i Zakłady Ceramiczne Bolesławiec. Z udziałem jej oraz Ilony Antoniszyn-Klik – wiceminister gospodarki i Cezarego Przybylskiego – marszałka województwa dolnośląskiego w sali kina Forum odbyła się konferencja „Mądrzej. Czyli jak uczyć i szkolić dla gospodarki”. W trakcie konferencji 56 podmiotów (w tym pracodawcy ze specjalnych stref ekonomicznych) podpisało list intencyjny, na podstawie którego ma zostać utworzony Klaster Edukacyjny INVEST in EDU. Ma on doprowadzić do kształcenia w zawodach potrzebnych na lokalnym rynku pracy – przy wsparciu finansowym Ministerstwa Edukacji Narodowej (5 tys. zł rocznie za każdego ucznia odbywającego praktyczną naukę zawodu), a pracodawcy mają zapewnić zatrudnienie absolwentom pozostającym pod ich opieką.
- 11 lutego najstarsza bolesławianka Helena Janiak ukończyła 107 lat. Życzenia urodzinowe wraz z listem gratulacyjnym i upominkiem złożył prezydent Bolesławca Piotr Roman. Jubilatka dzieciństwo i młodość spędziła w Warszawie, uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim, a w latach 50. przyjechała do Bolesławca. Pozostaje pod opieką wnuczki, gdyż jej jedyna córka już nie żyje.
- 12 lutego, w 70. rocznicę wkroczenia Armii Czerwonej do Bolesławca, w sali konferencyjnej BOK-MCC odbyło się otwarte spotkanie poświęcone lokalnej historii z Robertem Primke, Marcinem Szczerepą i Wojciechem Szczerepą – autorami m.in. książek: „Tajemnice II wojny światowej na Śląsku”, „Wojna w dolinie Bobru”. Spotkanie zorganizowało Stowarzyszenie Ziemia Bolesławiecka.

- 19 lutego w sali kina Forum w Bolesławcu odbyła się gala wręczenia Nagród Prezydenta za Promocję Miasta w 2014 r. Wręczono 4 nagrody honorowe: prezes Rejonowego Koła Pszczelarzy w Bolesławcu Piotr Żądło, ppłk. w stanie spoczynku Jan Szuszkiewicz, Bolesławiecka Rada ds. Seniorów, Zehnder Group Bolesławiec Sp. z o.o. oraz nagrody w dziedzinach: nauka (Ewa Szachowicz, Rafał Molenda, Miejski Zespół Szkół nr 3 w Bolesławcu, Miejskie Przedszkole Publiczne nr 3 w Bolesławcu, zespół uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi przy Miejskim Zespole Szkół nr 3 w Bolesławcu w składzie: Olga Bajer, Jakub Mazur, Jacek Garmider), sport (Stanisław Zapiór, Jakub Lisiewski, Krzysztof Śliwiński, Izabela Tkaczyk, Adam Goleński, Waldemar Krzemiński, Zbigniew Gaweł, Maciej Goss, Bartosz Wróbel; Norman Lippik, Jakub Patreuha i Patryk Patreuha z pracowni brydża sportowego Młodzieżowego Domu Kultury im. Stanisława Wyspiańskiego w Bolesławcu (dalej w skrócie MDK w Bolesławcu); Klub Olimpiad Specjalnych Olimpijczyk Bolesławiec), kultura (Mateusz Grobelny, Halina Bałacka-Kłak, Miejska Orkiestra Dęta Bolesławiec) i działalność społeczna (Halina Waniak, Bolesławieckie Centrum Inicjatyw Lokalnych VIA SUDETICA, Stowarzyszenie Byłych Żołnierzy 62 Kompanii Specjalnej COMMAN-DO).
  - 20 lutego w galerii Teatru Starego w Bolesławcu odbył się wernisaż wystawy fotografii Piotra Raszkiewicza (ur. w 1963 r. w Bolesławcu, zmarł w 2015 r. w Łęborku) pt. „Żyjmy chwilą”. Wystawę zorganizowali bolesławieccy przyjaciele artysty.
  - 22 lutego w dwóch okręgach wyborczych w gminie Warta Bolesławiecka odbyły się ponowne wybory samorządowe. W okręgu nr 2 przy frekwencji 45,9% radnym wybrany został Stanisław Borucki (Komitet Wyborczy Wyborców „Nasz Człowiek – Pewna Przyszłość”), a w okręgu nr 3 przy frekwencji 63,6% – Danuta Kowalewska (Prawo i Sprawiedliwość). Zwyciężyli zatem ci sami kandydaci, którzy zostali wybrani w dniu 16 listopada 2014 r. w wyborach, których nieważność w dniu 19 grudnia 2014 r. stwierdził Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze.
  - 25 lutego Karol Stasik został ponownie wybrany prezesem Bolesławieckiego Towarzystwa Gospodarczego na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym.
- ## MARZEC
- 1 marca Fundacja Wolność i Demokracja zorganizowała w wielu miejscowościach w całym kraju III edycję imprezy „Tropem Wilczym – Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych”, towarzyszącą obchodom Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W Bolesławcu start i meta tego biegu zostały zlokalizowane w lasku przy ul. Piastów. W bolesławieckim biegu wzięło udział ponad 160 osób. W intencji Żołnierzy Wyklętych w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy została odprawiona Msza św., natomiast pod Kotwicą – symbolem Polski Walczącej – na murach obronnych przy ul. B. Kubika odbył się Apel Poległych z udziałem kompanii honorowej 23. Śląskiego Pułku Artylerii oraz złożono kwiaty. W tym dniu udostępniono zwiedzającym piwnice Młodzieżowego Domu Kultury w Bolesławcu, gdzie w latach 40. XX w. przetrzymywano osoby podejrzewane o działalność podziemną. Bolesławieckie obchody NDŻW zorganizował Hufiec ZHP im. Szarych Szeregów.
  - 3 marca Sławomir Koper – popularyzator historii starający się pokazać historię „z ludzką twarzą” (autor książek: „Miłość w Powstaniu Warszawskim”, „Życie prywatne elit władzy PRL”) spotkał się z czytelnikami w galerii Format MBP w Bolesławcu.
  - 4 marca Komisariat Policji w Kruszynie otrzymał nowy oznakowany samochód marki Opel. Zakup sfinansowała Gmina Wiejska Bolesławiec i Komenda Główna Policji.
  - Wojciech Pachnik z Lubkowa (student Politechniki Wrocławskiej) zwyciężył w X Międzynarodowym Turnieju Wiedzy Górniczej rozegranym w ramach XXIV Szkoły Eksploatacji Podziemnej – konferencji organizowanej przez Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią Polskiej Akademii Nauk.
  - 6 marca w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu została otwarta wystawa prac Jerzego Dudy-Gracza pt. „Remanenty”, na której zaprezentowano 45 obrazów, pochodzących ze zbiorów córki artysty – Agaty Dudy-Gracz. Gościom wernisażu twórczość artysty przybliżyła kurator wystawy – Agata Bojanowska.
  - 7 marca w pobliżu zbiornika wodnego w Krępnicy zlokalizowane zostało miejsce katastrofy samolotu z czasów II wojny światowej. Odnaleziono fragmenty blachy stanowiącej poszycie kadłuba samo-

- lotu oraz inne metalowe elementy. Badania terenowe prowadziła wrocławska Grupa Eksploracyjna Miesięcznika „Odkrywca” (GEMO) oraz poznańskie Stowarzyszenie Perkun. W badaniach wzięli udział także: Zdzisław Abramowicz, pracownicy Muzeum Ceramiki w Bolesławcu oraz lokalni miłośnicy historii.
- 9 marca bolesławianka Danuta Maślicka została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w pracy samorządowej oraz działalność na rzecz środowisk lokalnych. Odznaczenie wręczył prezydent RP Bronisław Komorowski w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.
  - Starosta bolesławiecki Dariusz Kwaśniewski został przewodniczącym Konwentu Samorządów Powiatu Bolesławieckiego – partnerskiego porozumienia wójtów, burmistrza, prezydenta i starosty.
  - 10 marca dokonano odbioru prac wykonanych w ramach projektu „Przywrócenie dawnej funkcji zakładu kąpielowego w zabytkowej pływalni przy ul. Zgorzeleckiej w Bolesławcu”, realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego na lata 2007–2013. Oficjalne otwarcie wyremontowanego obiektu zaplanowano na 30 kwietnia.
  - 10 marca Ewa Łomnicka otrzymała nominację na stanowisko Prokuratora Rejonowego w Bolesławcu, które ma objąć z dniem 1 kwietnia. Zastąpi na tym stanowisku Reginę Haniszewską, która z tym dniem przejdzie w stan spoczynku.
  - 10 marca Kamila Chalewicz-Pudłowska została komendantem Straży Miejskiej w Bolesławcu. Zastąpiła na tym stanowisku Emila Zajęca, który 1 marca został prezesem Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Bolesławcu.
  - 12 marca w galerii Format MBP w Bolesławcu została otwarta wystawa malarstwa Władysława Gałczyńskiego. Artysta mieszka w Mojeszu (gmina Lwówek Śląski), a pracuje w Lwóweckim Ośrodku Kultury.
  - 13 marca w galerii *mała Biała* BOK-MCC odbył się wernisaż wystawy „Roboty kuchenne” Czesława Matyjewicza. Zaprezentowano na niej ponad 200 masek ceramicznych wykonanych przez tego bolesławieckiego artystę-ceramika.
  - 13 marca w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu odbyła się projekcja filmu „Polscy reemigranci z Francji” zorganizowana wspólnie z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Francuskiej z Wrocławia.
  - W dniach 14–15 marca na zorganizowanym po raz 22. Europejskim Jarmarku Wielkanocnym w Muzeum Kultur Europejskich w Berlinie Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych z Lipian (Gmina Wiejska Bolesławiec) zaprezentowało polski stół wielkanocny.
  - W dniach 15–22 marca bolesławianin Kacper Greła (Klub Szachowy Polonia Wrocław) zdobył złoty medal na Mistrzostwach Polski Juniorów w szachach do lat 16 rozegranych w Karpaczu.
  - 19 marca Helena Smoleńska – prezes Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego Ceramika Artystyczna w Bolesławcu – otrzymała Odznakę Honorową za „Zasługi dla Rozwoju Gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej”. Odznaczenie wręczyła podczas konferencji „Malwa – możesz więcej” w bolesławieckim kinie Forum podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik.
  - 21 marca w bolesławieckim Pałacu Ślubów odbyła się uroczystość wręczenia Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie (złote gody – 50 lat) przyznanych przez prezydenta RP. Jubileusz ten obchodzili: Ewa i Piotr Fecyk, Stefania i Antoni Karaban oraz Mieczysława i Adam Mazgaj.
  - 21–22 marca odbyły się w Lublinie Mistrzostwa Polski 2015 w tańcach latynoamerykańskich. Bolesławianie Małgorzata Rytwińska i Przemysław Dańko ze Szkoły Tańca Bernarda Lewandowskiego wywalczyli tytuł wicemistrzów Polski w kategorii 35+.
  - 24 marca w CIK Orzeł w Bolesławcu odbyło się otwarte spotkanie z Janem Bujakiem, autorem 3-tomowej książki „Galicjanie i Serbowie”, poświęconej polskim reemigrantom z Bośni. Spotkanie zorganizowało Stowarzyszenie Reemigrantów z Bośni, ich Potomków oraz Przyjaciół.
  - 26 marca w sali konferencyjnej BOK-MCC, w ramach programu kształtowania więzi międzypokoleniowych, z programem wiosenno-wielkanocnym wystąpiły dzieci z Miejskiego Przedszkola nr 2. Przebrane za zajęczki i kurczaczki zademonstrowały swój program, a następnie wręczyły zebrany kolorowe doniczki z rosnącym zbożem i wyklejankami jajeczek, które przeznaczone były na dekorację świątecznych stołów.
  - W dniach 26–28 marca Teatr z Jednej Gliny z bolesławieckiego MDK zdobył Grand Prix na XIII Dolnośląskich Spotkaniach Teatrów Młodzie-

zowych Chochół 2015 we Wrocławiu za spektakl „Dziób w dziób” w reżyserii Anety Cwieliuch.

- 27 marca w Teatrze Starym w Bolesławcu wystąpiła z recitalem Irena Santor.
- 28 marca w Aldershot pod Londynem (Wielka Brytania) bolesławianin Dominik Zadora z Klubu Sportu Walki Gladiator zdobył pas i tytuł Zawodowego Mistrza Europy K1 federacji International Sport Karate Association (ISKA) w kategorii 72 kg.
- 28 marca Bianka Pilitowska ze Studia Piosenki BOK-MCC prowadzonego przez Agatę Pińczuk-Burdzy zajęła II miejsce w kategorii szkół podstawowych na XIII Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenki „Rozśpiewane Nutki” w Chojnowie.
- 30 marca Starostwo Powiatowe w Bolesławcu rozpoczęło pracę w nowym miejscu – w wyremontowanym budynku po dawnym Gimnazjum Samorządowym nr 1 (pierwotnie Szkoła dla dziewcząt - Mädchenschule) przy ul. Armii Krajowej 12.

## KWIECIEŃ

- Bolesławiecka firma Nantes Zdzisława Oszczydry otrzymała nagrodę za propagowanie innowacyjnych technologii i wkład w rozwój nowoczesnego rolnictwa. Medal został przyznany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w 20-lecie tej agencji.
- Bolesławieccy brydżyści Jakub i Patryk Patreuhowie wywalczyli złoty (w turnieju par na impy) i brązowy (w turnieju par na maxy) medal na IV Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Sportach Umysłowych Podlaskie 2015. Zawody w brydżu sportowym rozegrane zostały w dniach 7–11 kwietnia w Klasztorze Pokamedulskim w Wigrach.
- 8 kwietnia zawalił się fragment muru oporowego przy ruinach klasztoru ss. magdalenek w Nowogrodźcu. Zamknięty został 50-metrowy odcinek ul. Strzeleckiej – drogi wojewódzkiej nr 357.
- Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Bolesławcu został wyróżniony przez Ministra Gospodarki Janusza Piechocińskiego oraz Zarząd Specjalnej Strefy Ekonomicznej Małej Przedsiębiorczości za innowacyjne metody współpracy z przedsiębiorcami.
- 10 kwietnia prezydent Bolesławca Piotr Roman podejmował ambasadora Japonii w Polsce Makoto Yamanakę i przedstawicieli przedsiębiorców tego kraju. Głównym tematem rozmów były możliwości inwestycyjne na terenie miasta. Ambasador zwiedzał także zabytki Bolesławca oraz Muzeum Ceramiki.
- 11 kwietnia II Liceum Ogólnokształcące im. Janusza Korczaka w Bolesławcu zorganizowało jubileusz 50-lecia powstania szkoły, której jest kontynuatorem. W ciągu 50 lat istniały tu następujące szkoły: 1964–1973 – Liceum Pedagogiczne i Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli, 1973–1984 – Studium Wychowania Przedszkolnego (połączone w latach 1978–1990 wraz ze Szkołą Podstawową nr 6 i Przedszkolem Ćwiczeń nr 10 w jednostkę organizacyjną pod nazwą Zespół Placówek Oświatowych), 1984–1992 – Studium Nauczycielskie, 1992–1996 – Kolegium Nauczycielskie, od 1991 r. – II Liceum Ogólnokształcące.
- 12 kwietnia starszy chorąży Mariusz Plesiński – żołnierz 10. Brygady Kawalerii Pancernej (10BK Panc.) w Świątoszowie, zawodnik Uczniowskiego Klubu Sportowego (UKS) Tukan Iwiny zdobył złoty medal Mistrzostw Polski Weteranów w Długodystansowym Biegu na Orientację. Pokonał trasę o długości 16,8 km z 29 punktami kontrolnymi w 97 minut.
- 16 kwietnia Agata Bojanowska, Barbara Glinkowska oraz Krzysztof Rajczakowski z Muzeum Ceramiki w Bolesławcu uczestniczyli w spotkaniu miłośników ceramiki zorganizowanym w ramach cyklu Ceramiczne Czwartki przez Związek Ceramików Polskich w Centrum Promocji Kultury Praga w Warszawie. Bolesławieccy muzealnicy wygłosili referat pt. „Nie tylko stempelki”, w którym przybliżyli historię bolesławieckiej ceramiki. Wystąpieniu towarzyszyła projekcja multimedialna.
- W dniach 16–17 kwietnia w Bolesławcu odbyła się konferencja „Nasza polska Bośnia – od reemigracji do integracji – historia, teraźniejszość, przyszłość”. Gośćmi honorowymi byli: minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna, ambasador Polski w Republice Bośni i Hercegowiny Andrzej Krawczyk, biskup Banja Luki ks. dr Franjo Komarica. Pierwszego dnia obrady odbyły się w Teatrze Starym w Bolesławcu, drugiego w Domu Ludowym w Ocicach występowały zespoły folklorystyczne z powiatu bolesławieckiego, a wieczorem w Teatrze Starym odbył się spektakl „Moja Bośnia”. W trakcie konferencji została podpisana umowa o partnerstwie między powiatem bolesławieckim i gminą Prnjavor.



- 17 kwietnia we Wrocławiu w finale Międzynarodowego Konkursu Matematycznego Pangea uczestniczyli: Julia Midera (Gimnazjum Samorządowe nr 1 w Bolesławcu) i Eryk Marcichowski (Szkoła Podstawowa w Kruszynie).
- W dniach 17–18 kwietnia Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Bolesławcu zorganizował po raz kolejny Szpikoladę. Zarejestrowano 41 nowych dawców szpiku kostnego.
- 18 kwietnia biskup Banja Luki ks. dr Franjo Komarica wziął udział w otwartym spotkaniu w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Gromadce, a w niedzielę 19 kwietnia odprawił Mszę św. w intencji wszystkich mieszkańców powiatu bolesławieckiego w kościele Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa przy ul. Orzeszkowej w Bolesławcu.
- Prezydent Bolesławca Piotr Roman odebrał w Londynie międzynarodową flagę „The Flag of Europe” oraz Certyfikat Atrakcyjności Inwestycyjnej przyznany Bolesławcowi (jako jednemu z 11 miejscowości w Europie i spośród 3 w Polsce) w ramach programu Prime Business Destinations przez Europejskie Zgromadzenie Biznesu (Europe Business Assembly – EBA).
- 22 kwietnia w Teatrze Starym w Bolesławcu Zespół Pieśni i Tańca Mały Bolesławiec prowadzony przez Annę Idkowiak zaprezentował widowisko muzyczno-taneczne „Kaszëbscë nótë” – prezentujące kaszubskie tańce, piosenki i zwyczaje. Gościnnie wystąpiła grupa Tańce w Kręgu kierowana przez Dorotę Strzelczyk. Scenariusz przygotowali: Dorota Strzelczyk i Jarek Sawicki, choreografię: Anna Idkowiak, a o oprawę muzyczną zadbali: Wojciech Piwowarski, Marek Łętowski, Julia Łeńska, Marek Kuśmierk oraz Anna Idkowiak. Po widowisku odbyła się degustacja kaszubskich wypieków przygotowanych przez mamy członków zespołu.
- 22 kwietnia do Bolesławca dotarł rosyjski rajd samochodowy – ok. 50-osobowa grupa obywateli Rosji w kilkunastu samochodach, którzy w ramach obchodów 70. rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami wzięli udział w rajdzie pn. „Drogami chwały” na trasie Moskwa–Torgau nad Łabą, zorganizowanym przez Rosyjskie Ochotnicze Towarzystwo Wspierania Armii, Lotnictwa i Floty. 23 kwietnia uczestniczyli w krótkiej modlitwie oraz złożyli kwiaty pod pomnikiem M. Kutuzowa oraz na grobach poległych żołnierzy radzieckich na cmentarzu przy ul. II Armii Wojska Polskiego w Bolesławcu. Rosjanom towarzyszyła grupa Białorusinów oraz delegacja polskich żołnierzy z grupy rekonstrukcyjnej ze Szczecinka. Obecny był konsul generalny Federacji Rosyjskiej w Poznaniu Andriej Jakowlew.
- 23 kwietnia w sali kina Forum w Bolesławcu odbył się drugi festiwal tańca organizowany przez BOK-MCC. Podczas widowiska tanecznego „Od Hiszpanii po Orient” zaprezentowały się obie pracownie amatorskiego ruchu artystycznego BOK-MCC – Szkoła Tańca Flamenco Carmen prowadzona przez Magdalenę Zientarę i Szkoła Tańca Orientalnego Arabeska prowadzona przez Alicję Kowal. Gościnnie wystąpił bolesławiecki zespół gitarowy Tres, a gwiazdą wieczoru była Elwira Janitzki z Berlina, specjalizująca się w tańcu brzucha, tańcu perskim i romskim, występująca z cygańską grupą Barro Rom.
- 23 kwietnia członkowie kółka teatralnego z II Liceum Ogólnokształcącego w Bolesławcu, pod opieką Izabelli Daniel, zaprezentowali w Teatrze Starym komedię kryminalną „Osieć kobiet” francuskiego dramaturga Roberta Thomasa.
- W Tomisławiu i Osieczowie od roku działa Stowarzyszenie Koło Chłopa. Prezesem jest Mirosław Kusy. Stanowi ono odpowiedź na działające od wielu lat Koła Gospodyń Wiejskich. W dniu 23 kwietnia Marek Sadowski przekazał Telewizji Lokalnej Azart-Sat w Bolesławcu informację, że główne działania tej organizacji polegają na gromadzeniu i eksponowaniu pamiątek historycznych oraz kultywowaniu lokalnych tradycji.
- 23–25 kwietnia czteroosobowa delegacja Muzeum Ceramiki w Bolesławcu: Anna Bober-Tubaj, Agata Bojanowska, Anna Puk i Tadeusz Orawiec uczestniczyła w I Kongresie Muzealników Polskich w Łodzi.
- 25–26 kwietnia podczas XII Międzynarodowych Mistrzostw Dolnego Śląska w Pływaniu Masters w Bielawie bolesławianin Marcin Klimkowski zdobył srebrny medal na dystansie 100 m stylem grzbietowym.
- Bolesławianka Jolanta Koźmin w nietypowy sposób zaprezentowała swoje prace w galerii Na Płocie umieszczonej na ogrodzeniu otaczającym jej posesję przy ul. Robotniczej 14. Ekspozycja ma być zmieniana co dwa tygodnie. W kwietniu była to wystawa „Kwiaty polskie”.
- 26 kwietnia na bolesławieckim Rynku, w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem

Tańca, ok. 80 osób w wieku od 7 do 77 lat uczestniczyło w tanecznym happeningu przygotowanym przez pracownię tańca współczesnego BOK-MCC prowadzoną przez Halinę Bałacką-Kłak. Do trwającego 10 minut układu tanecznego uczestnicy zajęć tej pracowni zaprosili przyjaciół i członków swoich rodzin.

- 28 kwietnia Forum Samorządowe Ziemi Bolesławieckiej zorganizowało w sali konferencyjnej BOK-MCC spotkanie z Patrykiem Hałaczkiwiczem, szefem sztabu wyborczego Pawła Kukiza – jednego spośród 11 kandydatów na prezydenta RP w wyborach przeprowadzonych 10 maja 2015 r.
- 30 kwietnia zaczęły funkcjonować wyremontowane kosztem 12 mln zł Termy Bolesławiec przy ul. Zgorzeleckiej w Bolesławcu. Kierownikiem bolesławieckich Term został Łukasz Jaźwiec.
- 30 kwietnia pięćdziesięciu młodych tancerzy z pracowni tańca współczesnego BOK-MCC, podopieczni instruktorki Haliny Bałackiej-Kłak, dwukrotnie zaprezentowali w sali kina Forum spektakl taneczny jej autorstwa pt. „Metanoia”.

## MAJ

- 1 maja na Zamku Kliczków odbyła się XIII Majówka Rycerska. Podobnie jak w poprzednich latach można było zobaczyć: uroczysty przemarsz konnego pocztu i Bractw Rycerskich, Turniej Rycerski (Konny Turniej Rycerski oraz pokaz kruszenia kopii, turniej walk pieszych bojowych na miecze, turniej łuczniczy, zapasy rycerskie), ływy z sokołem, pokaz strzelania z batów średniowiecznych, pokaz węgierskiej grupy średniowiecznej Hun-Ok, pokaz tańców dawnych oraz Bitwę o Zamek.
- 1 maja na terenie Ośrodka Wodno-Sportowego w Bolesławcu przy ul. Spacerowej odbył się półfinał Mistrzostw Polski Seniorów w Rugby 7 z udziałem 12 drużyn z Polski zachodniej i północnej. Zwyciężył Klub Lechia Gdańsk. Organizator zawodów – Klub Husar Bolesławiec zajął IV miejsce i znalazł się wśród 6 drużyn zakwalifikowanych do finału mistrzostw Polski w Gnieźnie, które zaplanowano w dniach 11–12 lipca.
- 2 maja dla uczczenia Święta Flagi RP na bolesławieckim Rynku odbyło się uroczyste podniesienie flagi na maszt z udziałem kompanii honorowej 23. Śląskiego Pułku Artylerii.
- 2 maja przy Krzyżu Milenijnym w Wilczym Lesie (Gmina Warta Bolesławiecka) odbył się XI Festiwal Pieśni Religijno-Patriotycznej.
- 3 maja, w dniu Święta Konstytucji 3 Maja w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bolesławcu została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny z udziałem kompanii honorowej 23. Śląskiego Pułku Artylerii oraz Miejskiej Orkiestry Dętej Bolesławiec. W sali kina Forum odbył się koncert „Z pieśnią przez dzieje Polski” w wykonaniu uczestników zajęć pracowni Amatorskiego Ruchu Artystycznego BOK-MCC.
- 3 maja Adam Goleński z klubu TOP Bolesławiec zdobył złoty medal na rozegranych w Brzegu Dolnym Indywidualnych Mistrzostwach Dolnego Śląska Młodzików w tenisie stołowym.
- Od początku maja w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu otwarta była wystawa „Fajans włocławski z kolekcji Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku”. Prezentowanych było ok. 200 naczyń o rozmaitych formach i charakterystycznej, kwiatowej dekoracji, powstałych w latach 70., 80. i 90. XX w. w ramach „Biennale Fajansu Kujawskiego”.
- 5 maja Sejmik Województwa Dolnośląskiego podjął decyzję o przyznaniu miastu Bolesławiec dofinansowania w kwocie 470 tys. zł na budowę kompleksu boisk sportowych w ramach Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Dolnośląskiego na lata 2015–2017. Planowany nowy kompleks boisk wraz z towarzyszącą mu infrastrukturą ma powstać do końca 2015 r. na Osiedlu Przylesie. Całkowity koszt budowy obiektu wyniesie ponad 1,5 mln zł (ponad 1 mln zł stanowiąc będą środki własne z budżetu miasta).
- Bolesławiecki Oddział PCK w sali kina Forum uroczystie obchodził 70-lecie swojej działalności. Na skwerze przy ul. H. i W. Tyrankiewiczów odsłonięty został obelisk z napisem: W 70 ROCZNICĘ POWSTANIA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W HOŁDZIE CZŁONKOM PCK. BOLESŁAWIEC 8 MAJA 2015. Natomiast przy wejściu głównym do Zespołu Szkół Elektronicznych została odsłonięta tablica upamiętniająca założenie w 1967 r. w tej szkole (wtedy Technikum Górnicze) pierwszego w Bolesławcu Szkolnego Koła PCK przez nauczyciela Stanisława Jędruszka.
- 8 maja pod pomnikiem Żołnierzy II Armii Wojska Polskiego w Bolesławcu w Narodowy Dzień Zwycięstwa uczczono pamięć tych, którzy walczyli w obronie Ojczyzny. W uroczystości udział wzięła

kompania honorowa 23. Śląskiego Pułku Artylerii. Kwiaty złożyły delegacje kombatantów, Sybiraków, służb mundurowych oraz samorządowców. Miasto Bolesławiec odnowiło pomnik, a żołnierze – uczestnicy II wojny światowej ufundowali nową tablicę z napisem o treści: KOMBATANTOM II WOJNY ŚWIATOWEJ W 70. ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA WDZIĘCZNI MIESZKAŃCY BOLESŁAWCA...

- 8 maja w galerii *mała Biała* BOK-MCC została otwarta wystawa „Materiał – Kształt – Ekspresja”, na której saksoński artysta Frank Brinkmann zaprezentował małe formy ceramiczne, kompozycje przestrzenne i kolaże. Wystawa została zorganizowana w ramach polsko-niemieckiego projektu „Via Regia Sculptura”; była otwarta do 5 czerwca. Wernisaż uświetnił występ bolesławieckiego zespołu Tres.
- Od 8 do 10 maja w BBM odbył się Festiwal Światła i Dni Otwarte Funduszy Europejskich – zaprezentowano możliwości zewnętrznego oświetlenia Bazyliki, wystawę fotograficzną prezentującą historię Bazyliki i partnerskiej parafii z Leutersdorf (Saksonia) oraz odbył się koncert organowy w wykonaniu ks. Łukasza Kutrowskiego.
- 9 maja w asyście policji grupa niemieckich komunistów, przejechała głównymi ulicami Bolesławca demonstrując przeciwko wojnie. Uczestnicy happeningu „Międzynarodowej akcji antywojennej” wyruszyli 8 maja z Berlina, w formie kolumny złożonej z kilkunastu samochodów (w tym makiety czołgu i wyrzutni rakiet), z wywieszonymi hasłami: „Zapewnijcie pokój, rozbrojcie imperialistów”, „Nie dla trzeciej wojny imperialistycznej”, „Precz z kapitalizmem”, „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” oraz czerwoną flagą z sierpem i młotem, aby 22 maja dotrzeć do Warszawy. Na sesji Rady Miasta Bolesławiec w dniu 3 czerwca zgłoszono zapytanie, kto wyraził zgodę na propagowanie zakazanych w Polsce symboli. Z udzielonych odpowiedzi wynikało, że wniosek o zgodę na happening złożony do władz miasta Bolesławiec z powodu braków formalnych został rozpatrzony odmownie, a asysta policji była następstwem polecenia władz ponadlokalnych.
- 10 maja w całym kraju odbyła się I tura wyborów prezydenta RP. W Bolesławcu frekwencja wyniosła 48,08%, w powiecie bolesławieckim 43,95%, w województwie dolnośląskim 47,56%, w kraju 48,96%. Poszczególni kandydaci uzyskali nastę-

pującą ilość i procent głosów:

- Grzegorz Braun: w Bolesławcu 152 (1,01%), w powiecie bolesławieckim 295 (0,95%), w województwie dolnośląskim 8396 (0,82%), w kraju 124 132 (0,83%);
- Andrzej Duda: odpowiednio – 4018 (26,72%), 9449 (30,48%), 329 350 (30,13%), 5 179 092 (34,76%);
- Adam Jarubas: 114 (0,76%), 296 (0,95%), 9673 (0,88%), 238 761 (1,60%);
- Bronisław Komorowski: 6059 (40,29%), 11 379 (36,71%), 413 593 (37,84%), 5 031 060 (33,77%);
- Janusz Korwin-Mikke: 576 (3,83%), 1131 (3,65%), 35 184 (3,22%), 486 084 (3,26%);
- Marian Kowalski: 68 (0,45%), 151 (0,49%), 4651 (0,43%), 77 630 (0,52%);
- Paweł Kukiz: 3396 (22,18%), 6942 (22,39%), 240 258 (21,98%), 3 099 079 (20,80%);
- Magdalena Ogórek: 405 (2,69%), 786 (2,54%), 26 588 (2,43%), 353 883 (2,38%);
- Janusz Palikot: 224 (1,49%), 409 (1,32%), 17 513 (1,60%), 211 242 (1,42%);
- Paweł Tanajno: 19 (0,13%), 39 (0,13%), 2345 (0,21%), 29 785 (0,20%);
- Jacek Wilk: 68 (0,45%), 124 (0,40%), 5045 (0,46%), 68 186 (0,46%).
- 14 maja uczniowie Szkoły Podstawowej w Brzeżniku uczestniczyli we wspólnym wyjeździe z rówieśnikami z Mniška (Republika Czeska), w trakcie którego zwiedzano zabytki Pławnej, Siedlecina, Jeleniej Góry i Kowar. Wyjazd odbył się w ramach projektu „Transgraniczna współpraca szkół – umacniamy więź” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej i Euroregionu Nysa.
- 14 maja w Teatrze Starym w Bolesławcu wystąpił Neuer Chor Dresden (Nowy Chór Drezdeński). Śpiewacy gościli w Bolesławcu na zaproszenie Klubu Nauczycielskiego Carpe Diem.
- 15 maja Nadleśnictwo Świętoszów zorganizowało uroczystość poświęconą uczczeniu pamięci polskich leśników pomordowanych podczas II wojny światowej przez ukraińskich nacjonalistów na Kresach Rzeczypospolitej. Uroczystość rozpoczęła Msza św. odprawiona w miejscowym kościele, w którym można było także obejrzeć wystawę „Wołyń – czas zagłady”. Następnie otwarto Aleję Drzew – czerwonych buków – oraz odsłonięto i poświęcono granitowy pomnik z napisem: „«...Naród, który traci pamięć przestaje być narodem

staje się jedynie zbiorem ludzi  
czasowo zajmującym dane terytorium...»

Józef Piłsudski

Aleja drzew poświęcona pamięci nadleśniczych, leśniczych, gajowych i innych pracowników lasów państwowych, majątków leśnych i tartaków zamordowanych przez ukraińskich nacjonalistów OUN-UPA w latach 1939–1947 na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w województwach lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim, wołyńskim oraz w Małopolsce Wschodniej. Pozostali wierni składanej przysiędze. I tylko pamięć pozostaje. Leśnicy w rocznicę 70-lecia Lasów Państwowych na Dolnym Śląsku”.

Przy pomniku posadzono dwa dęby pamiątkowe. W wojskowym klubie garnizonowym dr Lucyna Kulińska prezes Społecznej Fundacji Pamięci Narodu Polskiego wygłosiła wykład przypominający historię Wołynia w czasie II wojny światowej. Po wykładzie odbył się sentymentalny występ lwowskich batiarów oraz koncert szkolnej orkiestry symfonicznej z Żagania.

- 16 maja w godz. 12.00–24.00 w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu zorganizowano Noc Muzeów. W Dziale Historii Miasta odbył się wernisaż wystawy „V Jubileuszowej Dorocznej Wystawy prac członków Stowarzyszenia Camera” oraz ekspozycji zdjęć Andrzeja Żuka „Moje fotografie”. Ponadto przez cały wieczór odbywały się warsztaty i prezentacje prowadzone przez członków Stowarzyszenia Fotograficznego Camera. Wszyscy chętni mogli przymierzyć stroje, wykonać profesjonalny makijaż i w tych stylizacjach pozować uczestnikom warsztatów portretu. Dzień zakończyła akcja Wielki Błysk. W Dziale Ceramiki przeprowadzone zostały warsztaty związane z wystawą „Fajans Włocławski”.
- W nowo wybudowanym budynku przy skrzyżowaniu ulic Gdańskiej i Śluzowej w Bolesławcu uroczyście otwarto Niepubliczne Przedszkole Bajka.
- 19–21 maja na Zamku Kliczków odbyła się XIII Międzynarodowa Konferencja Digestive Pig Physiology (Fizjologia układu trawiennego świń) zorganizowana przez Wydział Medycyny Weterynaryjnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. Wzięło w niej udział ok. 400 uczestników z całego świata. Konferencja, organizowana co trzy lata, zaliczana jest do najbardziej presti-

żowych spotkań specjalistów fizjologii trawienia i żywienia zwierząt gospodarskich na świecie.

- 20–24 maja w Radomiu na Mistrzostwach Polski U-16 Mężczyzn w Koszykówce Maciej Leszczyński, uczeń Gimnazjum Samorządowego nr 1 w Bolesławcu, występujący w zespole UKS Chromik Żary zdobył wraz z drużyną tytuł mistrza Polski.
- W dniach 20–24 maja w kościołach św. Mikołaja i św. Apostołów Piotra i Pawła w Nowogrodźcu odbył się VII Międzynarodowy Festiwal Muzyczny „Muzyka u J.I. Schnabla”. W kolejnych dniach festiwalu odbyły się koncerty:
  - 20 maja – Niemieckie spojrzenie na wielkich mistrzów – Christian Drengk (Niemcy) – organy;
  - 21 maja – Majestat brzmienia królewskich instrumentów – Piotr Rojek – organy, Wawrzyniec Szymański – waltornia;
  - 22 maja – Śródziemnomorskie inspiracje – Jasser Haj Youssef (Tunezja) – skrzypce, Narjes Salmona (Tunezja) – wokal;
  - 23 maja – Akordeonowa uczta – Motion Trio w składzie: Janusz Wojtarowicz, Paweł Baranek, Marcin Gałazyń;
  - 24 maja – Finałowy wieczór operowy – Heinrich Berté „Domek trzech dziewcząt” – operetka w III aktach, 2 odsłonach w wykonaniu pedagogów i studentów Wydziału Wokalnego Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu. Dyrektorem festiwalu była Eliza Szwed, dyrektorem artystycznym Aleksandra Pijarowska, a koncerty prowadził Miłosz Kula.
- **22–31 maja zorganizowany został Tydzień z Powiatem Bolesławieckim:**
  - 22 maja w Teatrze Starym – Teatrhair 2015 – konkurs fantazyjnych fryzur. Na boisku Powiatowego Zespołu Szkół i Placówek Specjalnych – III Integracyjny Piknik pod hasłem „Nie jestem sam, wielu przyjaciół w powiecie mam”;
  - 23 maja – IV Rundka z Powiatem, czyli bieg sztafetowy na dystansie 102,5 km przez powiat (udział wzięło ok. 160 osób) oraz sportowy piknik pod „okrągłakiem” (siedzibą starosty bolesławieckiego);
  - 24 maja w Teatrze Starym – pokaz tańca flamenco w wykonaniu dzieci i młodzieży;
  - 25 maja w Teatrze Starym – koncert z okazji Dnia Matki w wykonaniu uczestników zajęć MDK;
  - 26 maja w Teatrze Starym – maraton teatralny: „Tuziemscy” (Re/Aktor – grupa teatralna MDK w Bolesławcu), „Matki” (Teatr Dziewiątka z Luba-

- nia), „Utwory solowe na głosy...” (grupa teatralna dorosłych MDK w Bolesławcu);
- 27 maja – dzień otwarty w siedzibie Starostwa Powiatowego przy ul. Armii Krajowej 12 oraz koncert „Kaszëbsczé nótë” w Teatrze Starym;
  - 28 maja – uroczysta sesja Rady Powiatu Bolesławiec w Teatrze Starym z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego;
  - 29 maja w siedzibie starosty bolesławieckiego („okrąglak”) – Naturalny Powiat” – prezentacja wiosek tematycznych: Borówki – Wioska Darów Lasu, Kraśnik Dolny – Wioska Sześciu Zbóż, Lipiany – Wioska Smaków, Ławszowa – Leśna wieś nad Kwisą, a w Teatrze Starym – „Wesoły koncert” w wykonaniu uczestników zajęć pracowni wokalne MDK w Bolesławcu;
  - 30 maja – III Rowerowa Rundka z Powiatem;
  - 31 maja – „Cykl wydarzeń dla dzieci” w Teatrze Starym.
- 23 maja na Ośrodku Wodno-Sportowym w Bolesławcu przy ul. Spacerowej odbyła się piąta miejska Olimpiada Seniorów zorganizowana przez Uniwersytet Trzeciego Wieku, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji (dalej w skrócie MOSiR), BOK-MCC i Miejski Zespół Szkół nr 2 pod patronatem prezydenta Bolesławca. Udział wzięło pięć 8-osobowych drużyn. Zawody wygrała drużyna z Rodzinnego Ogrodu Działkowego Tulipan.
  - 23 maja w CIK Orzeł grupa teatralna Abecadło, złożona z rodziców, nauczycieli i uczniów z Miejskiego Zespołu Szkół nr 3, wystawiła przedstawienie „Powrót w wielkim stylu” (scenariusz – Katarzyna Topolska, reżyseria – Danuta Topolska, oprawa muzyczna – Jarosław Leihs, scenografia i kostiumy – Alina Dydął).
  - W dniach 23–24 maja w Teatrze Starym w Bolesławcu Stowarzyszenie Via Sudetica oraz Szkoła Tańca Orientalnego i Flamenco Tierra Flamenca prowadzona przez Elżbietę Eisenblätter zorganizowały VIII Festiwal Tańca Orientalnego i Flamenco. Wśród prezentujących te tańce znalazła się także grupa z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bolesławcu. Jako gwiazdy tańca orientального wystąpili Beata i Horacio Cifuentes z Berlina, którzy w trakcie obydwu dni trwania festiwalu przeprowadzili warsztaty poświęcone harmonijności poruszania się całego ciała w tańcu oraz energicznemu i pełnemu napiętności tańcowi andaluzyjsko-orientalnemu.
  - 24 maja w całym kraju odbyła się II tura wyborów prezydenckich. W Bolesławcu frekwencja wyniosła 52,59%, w powiecie bolesławieckim – 48,87%, w województwie dolnośląskim – 53,28%, w całym kraju – 55,34%. Kandydaci, którzy przeszli do II tury uzyskali następującą ilość i procent głosów:
    - Andrzej Duda w Bolesławcu – 6780 głosów (41,65%), w powiecie bolesławieckim – 16 050 głosów (46,96%), w województwie dolnośląskim – 554 269 głosów (45,56%), w całym kraju – 8 630 627 głosów (51,55%);
    - Bronisław Komorowski – odpowiednio 9500 głosów (58,35%), 18 129 głosów (53,04%), 662 381 głosów (54,44%), 8 111 311 głosów (48,45%).
  - 27 maja w sali kina Forum, dla uczczenia 25. rocznicy pierwszych wolnych wyborów samorządowych w Bolesławcu, odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta Bolesławiec. W trakcie sesji tytuł „Zasłużony dla miasta Bolesławiec” wręczono: Oddziałowi Terenowemu Regionu Jeleniogórskiego NSZZ Solidarność w Bolesławcu, Oddziałowi Rejonowemu PCK w Bolesławcu, Spółdzielni Mieszkaniowej Bolesławianka oraz 45 osobom. Zaprezentowano film o samorządności w Bolesławcu oraz prezentację multimedialną „Bolesławiec dzisiaj”. Wieczorem w Bolesławieckiej Bazylice Maryjnej odbył się koncert „Arcydzieła polskiego baroku”.
  - 28 maja na wrocławskim lotnisku odbyło się pożegnanie żołnierzy II zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego Afganistan RSM (Resolute Support Mission), wylatujących na półroczną misję doradcą do Islamskiej Republiki Afganistanu. Trzon tej zmiany stanowią żołnierze 10. BK Panc. w Świętoszowie.
  - 28 maja członkowie Stowarzyszenia Społecznego Carpe Diem zwiedzili w Czeskiej Republice Severočeské Muzeum w Libercu. Po zbiorach muzeum oprowadzał zaprzyjaźniony z Muzeum Ceramiki w Bolesławcu kustosz Oldřich Palata.
  - 29 maja na budynku, w którym w latach 1971–1998 mieścił się sztab 11. Bolesławieckiego Pułku Przeciwlotniczego, uroczystie odsłonięto tablicę poświęconą byłym dowódcom pułku.
  - 29 maja w sali konferencyjnej BOK-MCC odbyła się promocja bajki bolesławianki Grażyny Hanaf „Dziewczynka – skrzynka”.
  - 29–30 maja Reprezentacja Klubu Pływackiego Harpun Osiecznica na zawodach w Nowej Rudzie zdobyła II miejsce w kraju w drużynowym wielo-

27 maja - uroczysta sesja Rady Miasta Bolesławiec



Sala kina Forum, 25. rocznica pierwszych wolnych wyborów samorządowych w Bolesławcu

boju dziewcząt 10-letnich na Ogólnopolskich Drużynowych Zawodach Dzieci 10, 11 lat. Skład reprezentacji: Katarzyna Abramowicz, Nadia Maksymowicz, Nina Maksymowicz i Oliwia Zagdańska. Trenerem dziewcząt jest Tomasz Zabawa.

- 29 maja – 8 czerwca mieszkanka Szczytnicy (gmina Warta Bolesławiecka) Sonia Turzyniecka na XXV Mistrzostwach Europy w Armwrestlingu (siłowaniu na rękę) w Sofii (Bułgaria) zdobyła złoty medal w siłowaniu na lewą rękę i srebrny medal w siłowaniu na prawą rękę w kategorii osób niepełnosprawnych.
- 30 maja w CIK Orzeł w Bolesławcu, z okazji 35-lecia powstania NSZZ Solidarność, nauczyciele i uczniowie Gimnazjum Samorządowego nr 2 im. Polaków Zesłanych na Sybir zaprezentowali spektakl słowno-muzyczny.
- 30 maja w Łodzi bolesławianka Oliwia Ziembikiewicz (KSW Gladiator) obroniła tytuł mistrzyni Polski na Mistrzostwach Polski Muaythai dzieci i kadetów.
- 31 maja Bolesławieckie Stowarzyszenie Aktywni zorganizowało „II Marsz dla Życia i Rodziny”. Marsz rozpoczął się Mszą św. odprawioną w kościele pw. św. Cyryla i Metodego, a następnie jego uczestnicy przeszli ulicami: Łasicką, H. i W. Tyrankiewiczów, K. Miarki, Rynek, Karpecką i 1 Maja do kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy, gdzie odbył się koncert zespołu New Life’em, którego wokalistką jest pochodząca z Bolesławca Agnieszka Musiał. Uczestniczyło ok. 290 osób. W trakcie marszu odbywała się promocja „Światowych Dni Młodzieży 2016”.
- 31 maja z okazji Dnia Dziecka Zamek Kliczków zorganizował w parku wielki festyn dla dzieci i rodziców. Do atrakcji festynu należały: turniej rycerski dla dzieci i rodziców, zabawianie przez kuglarzy i szcudlarzy, zjeżdżalnia gigant i basen z piłeczkami, modelowanie balonów, malowanie buziek, bańki mydlane, grill oraz zabawy i konkursy z nagrodami.
- 31 maja z udziałem ponad 230 motocyklistów odbył się II Bolesławiecki Moto Show. Po przejeździe ulicami miasta na placu przy ul. Ekonomicznej rozpoczęły się pokazy stuntu i driftu. Ewolucje na motocyklu zaprezentowali m.in. Hubert Raptowny i Maciej Kot (znany skoczek narciarski, będący także kierowcą rajdowym).
- 31 maja MOSiR zorganizował 15. Europejskie Biegi Uliczne. Start i meta wszystkich bie-

gów znajdowały się na bolesławieckim Rynku. W głównym biegu na dystansie 10 km wzięło udział 160 zawodników. Wśród kobiet zwyciężyła Polka Dorota Silarska z klubu ASCIS Frontrunner Złoty Stok w czasie 36 minut, a wśród mężczyzn – Ukrainiec Siergij Krowaidis z klubu Achilles Leszno w czasie 31 min 11 sekund.

- 31 maja bolesławianin Franciszek Kaśków uczcił swoje 75. urodziny lotem balonem nad Bolesławcem.
- 31 maja drużyna tenisistów stołowych TOP Bolesławiec awansowała do I Ligii. W decydującym o awansie meczu zagrali: Adrian Bednarz, Łukasz Matłąg, Grzegorz Rogóż i Krzysztof Stamirowski. Trenerem bolesławieckich pingpongistów jest Łukasz Jaźwiec.
- Julia Krawczyk z klubu TOP Bolesławiec, podopieczna trenera Roberta Bielińskiego, zdobyła złoty i srebrny medal w konkurencji kata (dziewczęta rocznik 2006) w Turnieju Karate Wrocław Open, który odbył się 31 maja w ramach Wrocławskiej Olimpiady Młodzieży we Wrocławiu.

## CZERWIEC

- 1 czerwca, z okazji Dnia Dziecka, na skwerze przy BOK-MCC zorganizowano wiele atrakcji dla najmłodszych:
  - pokaz tańca i warsztaty „Dance ma sens”;
  - warsztaty rzeźbiarskie „Gliniany koncert”, podczas których dzieci różnymi technikami tworzyły miniaturowe formy ulubionych bądź zniechęconych zwierząt lub innych istot;
  - spektakl plenerowy „Pirackie opowieści o niezwykłych kłopotach” w wykonaniu Studia Promocji Kultury IMPREZARIUM z Niepołomic (powiat wielicki);
  - w hallu BOK-MCC wernisaż wystawy „Tęczowe światy”, na której zaprezentowano płaskorzeźby ceramiczne wykonane przez dzieci podczas ferii w BOK-MCC.
- 3 czerwca na Zamku w Kliczkowie odbył się Powiatowy Turniej Wiedzy o Sztuce im. Jolanty Ajlikow-Czarneckiej, w którym wzięło udział 39 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Wśród uczniów szkół podstawowych pierwsze miejsce zajął Krzysztof Ostrowski ze Szkoły Podstawowej w Kruszynie (opiekun – Joanna Czaplicka), w kategorii gimnazjów zwyciężyła Julia Suchecka z I Prywatnego Gimnazjum w Bolesławcu (opie-

kun – Katarzyna Żak). Organizatorami Turnieju byli: Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, Powiatowe Centrum Edukacji i Kształcenia Kadr oraz Gimnazjum Samorządowe nr 3 we współpracy z Centrum Konferencyjno-Wypoczynkowym „Zamek Kliczków”.

- 5 czerwca, na rozpoczęcie XI Bałkańskiej Festy, w sali gimnastycznej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Bożejowicach odbył się koncert zespołu KUD (Kulturno-Umiejtničko Društvo) Bašćaršija z Sarajewa.

- 6 czerwca w Brzeźniku, Dąbrowie Bolesławieckiej i Ocicach zorganizowano warsztaty taneczne, a wieczorem w Hotelu Europa w Kruszynie odbyło się „Wieczorne muzykowanie przy ogniu”.

- 7 czerwca był dniem koncertowym – na scenie na boisku sportowym w Bolesławicach wystąpiły: KUD Bašćaršija, Zespół Pieśni i Tańca Bolesławieckiej, Zespół Śpiewaczy Ocice, Zespół Pieśni i Tańca Jutrzenka, Kapela Herbutów, Zespół Stowarzyszenie Reemigrantów z Bośni i Zespół Podgrodzianki. Odbywała się także degustacja potraw bałkańskich. Pečenice przygotowało Stowarzyszenie Koło Chłopa z Tomisławia. Można było oglądać przedmioty przywiezione przez reemigrantów z Jugosławii.

XI Bałkańską Festę zorganizował Gminny Ośrodek Kultury i Sportu oraz Komitet Organizacyjny wsi Bolesławice.

- 6 czerwca w Brzegu Dolnym na Ogólnopolskich Zawodach w Sprincie medale zdobyli zawodnicy Klubu Pływackiego Harpun Osiecznica: Aleksander Sienkiewicz – złoto na 50 m stylem motylkowym i 50 m stylem dowolnym oraz Patryk Błaszczewicz – brąz na 50 m i 100 m stylem klasycznym. Trenerem medalistów jest Tomasz Zabawa.
- 6–7 czerwca w Gołuchowie (woj. wielkopolskie) rozegrano zawody w triathlonie kolarskim. Klaudia Petters, zawodniczka Grupy Kolarskiej CykloSPORT Bolesławieckiej, zdobyła II miejsce w Grand Prix Polski w Triathlonie (pływanie 600 m, trasa rowerowa 15 km, trasa biegu 3 km).
- 8 czerwca bolesławianka Antonina Kopała-Wdowiak została odznaczona medalem Zasłużony dla Gospodarki Narodowej Rzeczypospolitej. Medal wręczyła Ilona Antoniszyn-Klik – podsekretarz stanu w resorcie gospodarki w sali konferencyjnej BOK-MCC w trakcie spotkania informacyjnego o funduszach europejskich zorganizowanego przez Ministerstwo Gospodarki i Urząd Marszałkowski

Województwa Dolnośląskiego.

- 8 czerwca na XXXV Konferencji Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Nysa prezydentem Stowarzyszenia został wybrany ponownie prezydent Bolesławca Piotr Roman.
- 12-osobowa grupa gimnazjalistów z Równego na Ukrainie przebywała z 8-dniową wizytą w II Liceum Ogólnokształcącym w Bolesławcu. W trakcie pobytu zwiedzili Bolesławiec i okolice, byli na wycieczce w Görlitz oraz uczestniczyli w zajęciach integracyjnych i rozgrywkach sportowych z uczniami II LO. Przyjechali do Bolesławca w ramach projektu „Wspólne korzenie i wspólne perspektywy” pod opieką nauczycielki języka polskiego i historii Polski Ewy Mańkowskiej – absolwentki II LO.
- 10 czerwca w wieku 68 lat zmarł Alojzy Skóra – wiceprzewodniczący Rady Miasta Bolesławieckiej, wieloletni nauczyciel w Zespole Szkół Mechanicznych, członek bolesławieckiej NSZZ Solidarność, grał w kapeli Zespołu Pieśni i Tańca Jutrzenka, a jako muzyk zaangażowany był także w Społecznym Ognisku Muzycznym.
- 11–13 czerwca Gimnazjum Samorządowe nr 2 im. Polaków Zesłanych na Sybir w Bolesławcu było gospodarzem V Zjazdu Dyrektorów Szkół i Placówek oraz Prezesów Stowarzyszeń noszących imiona upamiętniające Zesłańców Sybiru. Dla ok. 200 uczestników tego spotkania – z 41 szkół, 2 placówek i 7 stowarzyszeń oraz Instytutu Pamięci Narodowej, Zarządu Głównego Związku Sybiraków, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Kuratorium Oświaty we Wrocławiu, Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego – uczniowie gimnazjum pod kierunkiem nauczycieli przedstawili w sali kina Forum musical „Do mnie mów”. W szkole zaprezentowano scenki rodzajowe odnoszące się do losów Zesłańców, przedstawiano osobiste wspomnienia z zsyłki, wymieniano się doświadczeniami o pracy nad upamiętnieniem Sybiraków. Były także wykłady o zesłaniach na Sybir. Otwarta została Szkolna Interaktywna Izba Pamięci. We współpracy z Muzeum Ceramiki została wydana publikacja książkowa „Razem pamiętamy więcej”.
- 11–13 czerwca Bolesławiecka grupa teatralna Z Jednej Gliny za spektakl „Dziób w dziób” w reżyserii Anety Ćwieluch otrzymała Złotą Miniaturę i nagrodę rzeczową w postaci kamery HD na XVI edycji Ogólnopolskiego Forum Teatrów Dziecię-



- cych Miniatury w Opolu.
- 13 czerwca Bolesławiecki Klub Sportowy Bobrzanie obchodził swoje 60-lecie. W CIK Orzeł odbyła się uroczysta akademii. Historię i najważniejsze sukcesy klubu przedstawił Jacek Szymczak. Wręczono odznaczenia osobom zasłużonym dla klubu – piłkarzom, sponsorom, działaczom. Otrzymali je m.in.: Piotr Bieńkowski, Cecylia Dorosz, Jacek Dudyński, Tomasz Jasiński, Mirosław Lik, Michał Małkowski, Józef Pietrzak, Paweł Rissmann, Jerzy Stanik, Mirosław Szapiel, Henryk Szewc, Jacek Szymczak, Władysław Wężyk, Jan Woch, Tomasz Zabawa, Stanisław Zapiór. Został rozegrany mecz między oldboyami BKS Bolesławiec i Zagłębia Lubin (remis 2:2) oraz mecz IV ligi dolnośląskiej BKS Bobrzanie – Olimpia Kowary (zwyciężył BKS Bobrzanie 3:1), w trakcie którego na stadionie prowadzona była akcja charytatywna na rzecz chorej dziewczynki Julii Wieczorek (zebrano 424,71 zł).
  - 13 czerwca Stowarzyszenie Koło Chłopa z Tomisławia zorganizowało w Skanseniku w Tomisławiu „Bośniackie klimaty 2015”. Rozpoczęła je inscenizacja dawnego polskiego wesela z Bośni „Wesele u Kołodzieja” w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Bolesławieckiej. Występowały lokalne zespoły ludowe: Kapela Herbutów, Kwisanta, Nad Kwisą, Nasza Biesiada oraz zespół Tornado. Można było oglądać pokazy dawnego rzemiosła oraz wystawę „Polskie wesela i śluby w Bośni do 1946 roku oraz w latach 1946–1970”.
  - 13 czerwca w Trzebieniu odbył się Festyn Leśny. Główną atrakcją jego otwarcia był wjazd przed Dom Ludowy Jarzębina dwóch transporterów opancerzonych typu Boxer z obstawą mniejszych pojazdów. Była to delegacja wojsk NATO odbywających ćwiczenia Noble Jump na poligonie w Żaganii z udziałem ok. 2 tys. żołnierzy z Holandii, Niemiec i Polski. Po ich powitaniu przemawiał gen. brygady Kees Matthijssen, dowódca hollenderskiej 11. Brygady Powietrzno-Desantowej.
  - 13 czerwca w bolesławieckim Pałacu Ślubów trzy pary małżeńskie obchodziły jubileusze diamentowych (60 lat pożycia) i złotych godów (50 lat pożycia). Diamentowe gody obchodzili: Franciszka i Stanisław Frączowie oraz Krystyna i Kazimierz Jarusowie, a złote gody – Janina i Edward Górczycowie. Jubilatów wręczono Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadane przez prezydenta RP. Uroczystość uświetnił występ uczniów Państwo-
  - wej Szkoły Muzycznej w Bolesławcu.
  - 13 czerwca w jeleniogórskiej Książnicy Karkonoskiej zorganizowano konferencję „1000 lat z Bobrem” pod honorowym patronatem poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Zofii Czernow. W czasie sesji Agata Bojanowska z Muzeum Ceramiki w Bolesławcu wygłosiła referat „Rzeka Bóbr – wybrane zagadnienia historyczne”.
  - 13–14 czerwca sztafeta dziewcząt z Gimnazjum Samorządowego nr 1 w Bolesławcu w składzie: Eryka Janiec, Sylwia Jaźwicz, Aleksandra Niezgodna i Natalia Regińska zdobyła brązowy medal na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Sztafetach w Łodzi na dystansie 4x100 m. Trenerem i opiekunem bolesławieckich biegaczek jest Ryszard Posacki.
  - 14 czerwca w parku w Iwinach sołtys Tadeusz Hałuz i Rada Sołecka zorganizowali uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej tragedii z 13 grudnia 1967 r. W następstwie przerwania grobli stawu osadowego śmierć poniosło wtedy 18 osób, dalszych 570 zostało poszkodowanych, zniszczeniu uległo 121 budynków mieszkalnych i 407 zabudowań gospodarskich (artykuł Jana Paździory „Katastrofa w Iwinach w 1967 r.” został zamieszczony w „Roczniku Bolesławieckim 2010”). Odsłonięciu tablicy towarzyszyła wystawa fotografii z tej tragedii i spotkanie z mieszkańcami, którzy ją przeżyli.
  - 14 czerwca w Gierałtowie zorganizowano Święto Kresowe. Rozpoczęła je Msza św. w kościele pw. św. Antoniego z Padwy i apel pod pomnikiem Poległych na Wschodzie. Na placu przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej występowały: dzieci ze Szkoły Podstawowej w Gierałtowie oraz lokalne zespoły ludowe. Odbył się konkurs na potrawę kresową, pokaz strażacki Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej z Gierałtowa i pokaz jeździectwa konnego.
  - 14 czerwca Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Gromadce zorganizował Dni Gromadki, połączone z obchodami 25-lecia samorządu terytorialnego. Odbyły się m.in.: występy zespołu Echo Kresów z Kędzierzyna-Koźła, grupy ManuFUNKtura z Poznania, warsztaty artystycznego filcowania wełny oraz wernisaż twórczości Zbigniewa Gałana, a Elwira Kozak i Waldemar Motyka wykonali najpiękniejsze arie operetkowe.
  - W Bolesławcu złożyła wizytę dr Jane Przybysz, dyrektor Muzeum McKissick przy Uniwersytecie

- Karoliny Południowej (USA). Przyjazd związany był z badaniami naukowymi nad Centralą Przemysłu Ludowego i Artystycznego (CPLiA). Zwiedziła Muzeum Ceramiki oraz Spółdzielnię Rękodzieła Artystycznego Ceramika Artystyczna.
- Bolesławiecka kamionka była prezentowana w USA na wystawie „Gąbką, pędzlem i szablonem. Bolesławiecka ceramika ze zbiorów Columbia Museum of Art”. Kurator wystawy prof. Charles R. Mack, wykładowca na Uniwersytecie Południowej Karoliny w USA współpracuje z bolesławieckim Muzeum Ceramiki.
  - 15–16 czerwca na konferencji naukowej „Rzeczy wspólne. Polskie spółdzielnie artystyczne i rzemieślnicze w XX wieku” zorganizowanej przez Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu w ramach Festiwalu Architektury i Wzornictwa TORMIAR (II Toruńskie Targi Dizajnu), został przedstawiony referat Anny Bober-Tubaj, dyrektor Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, pt. „Spółdzielnia Rękodzieła Artystycznego Ceramika Artystyczna w Bolesławcu”.
  - 16 czerwca na uroczystej gali „Pan prezydent zaprasza” w sali kina Forum blisko 140 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów zostało uhonorowanych przez prezydenta Bolesławca certyfikatami „Talent Roku 2015” i pamiątkowymi piórami. Wyróżnienia przyznane zostały w następujących kategoriach: talenty wielorakie, talenty słowa, sportowcy indywidualni i zespołowi, uzdolnieni plastycznie, zwycięzcy konkursów religijnych i talenty muzyczne. Uroczystość przygotował Miejski Zespół Szkół nr 3.
  - 16 czerwca w Bibliotece Miejskiej w Nowogrodzcu Krzysztof Stefan i Piotr Nieratka prezentowali swoją książkę „Nowogrodzic. Miasto ceramiki oraz jego okolice na przedwojennych pocztówkach”.
  - 18 czerwca Stowarzyszenie Ziemia Bolesławiecka we współpracy z Muzeum Ceramiki w Bolesławcu zorganizowało w CIK Orzeł kolejne spotkanie poświęcone lokalnej historii. Prelegentami byli: Anna Bober-Tubaj „Zniszczenia i odbudowa Bolesławca w latach 1945–1966”, Adam Faltyn „Bolesławieckie schrony przeciwlotnicze – Luftschutz”, Krzysztof Rajczakowski „Symbole sowieckie w Bolesławcu (1945–2015)”.
  - 18 czerwca w galerii Format MBP w Bolesławcu odbył się wernisaż wystawy malarstwa bolesławianki Teresy Bancewicz „Malarskie ilustracje prekolumbijskich rzeźb”. Prace powstały w wyniku zafascynowania artystki kulturą podczas zwiedzania Kolumbii w 2009 r.
  - 19 czerwca na pl. Piłsudskiego w Bolesławcu Państwowa Straż Pożarna uroczystość obchodziła Dzień Strażaka. W trakcie uroczystości Dolnośląski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej przekazał bolesławieckim strażakom nowoczesne samochody pożarnicze: samochód specjalny z drabiną mechaniczną o zasięgu 42 m oraz samochód dowodzenia i łączności. Zakupu samochodów dokonano w ramach unijnego projektu „Bezpieczny Śląsk”, realizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego.
  - 19 czerwca, na rozpoczęcie Nocy Kościołów w Diecezji Legnickiej, w Bolesławieckiej Bazylice Maryjnej została odprawiona Msza św. w oparciu muzycznej Scholi Gregoriana Silesiensis. Po Mszy św. odbył się koncert.
  - **19–21 czerwca odbyły się Dni Bolesławca.**
    - 19 czerwca w galeriach BOK-MCC *W Sam Raz i mała Biała* otwarto wystawę prac pięciu pracowników BOK-MCC „5xP” – ceramika – rysunek – malarstwo – tkanina artystyczna – szkło i witraż, a w hallu BOK-MCC – wystawę „Metamorfozy” prezentującą prace grupy malarskiej Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W CIK Orzeł odbył się koncert muzyki kresowej w wykonaniu zespołu Winne Grona z Zielonej Góry.
    - 20 czerwca zorganizowano Festiwal Kultury Południowośląskiej. Na Rynku Koła Gospodyń Wiejskich z Tomaszowa Bolesławieckiego, Osiecznicy-Kliczkowa, Wykrot, Dobrej i Kierzna, Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych Lipiany i Stowarzyszenie Reemigrantów z Bośni, ich Potomków oraz Przyjaciół zorganizowały wioskę reemigrantów. Degustowano w niej dania bałkańskie – m.in.: pitę z dodatkami, zupę gulaszową i paprykową oraz pečenicę. W konkursie na dobrą pitę I nagrodę zdobyło ciasto przygotowane przez Wiolettę Puzio z KGW w Kierznie, a w kategorii bałkański kociołek danie sporządzone przez Roberta Kruka. Otwarta została wystawa „Polacy na bośniackiej ziemi”. Na scenie występowały lokalne zespoły folklorystyczne, które następnie wraz z zaproszonymi gośćmi i przedstawicielami władz miasta przeszły korowodem ul. A. Asnyka i Sierpnia’80 do Rynku, gdzie odbyło się oficjalne otwarcie festiwalu przez prezydenta Bolesławca i wspólnie tańczono kolo. Honorowymi gośćmi

festiwalu byli m.in.: Magdalena Źelazny-Stokłosa – przedstawicielka Komisji Europejskiej, Natalia Szczucka – dyrektor Przedstawicielstwa Regionalnego Komisji Europejskiej, Duško Kovačević – ambasador Bośni i Hercegowiny, Radojko Bogojević – ambasador Republiki Serbii, Dejan Pisačić – przewodniczący Rady Miejskiej Valpovo (Chorwacja), Leon Źulj – burmistrz miasta Valpovo, Zvonko Barišić – sekretarz miasta Valpovo, Mirjana Paušak – kierownik Muzeum Valpova, Ranko Tomović – honorowy konsul Republiki Serbii w Katowicach, Adrijana Jurilj – przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Kulturalnego Wisła w Osijeku (Chorwacja).

Na scenie wystąpili gościnnie: zespół wokalny-instrumentalny Jovalius Band z Valpovo i orkiestra dęta Puhački Orkestar Brass Band DVD Valpovo. 21 czerwca obchodzono Dzień Seniora. Na stoiskach w Rynku promowały się organizacje zrzeszone w Bolesławieckiej Radzie ds. Seniorów. Na scenie występowały amatorskie zespoły artystyczne z BOK-MCC: Zespół Pieśni i Tańca Bolesławiec, pracownia wokalna Barbary Lenzian, Pracownia Break-Dance Pawła Klimka, pracownia tańca nowoczesnego Canon i Canonki, Studio Piosenki Agaty Pińczuk-Burdzy oraz Pracownia Tańca Nowoczesnego Haliny Bałackiej-Kłak. Występowali także seniorzy.

Uroczyste oficjalne otwarcie Dnia Seniora przez prezydenta Bolesławca poprzedził barwny korowód, który przeszedł z pl. ks. J. Popieluszki do Rynku.

W BBM odbył się koncert orkiestry dętej Puhački Orkestar Brass Band DVD Valpovo (Chorwacja). Dyrygował Dalibor Koštutić. Orkiestra wykonała pieśni kościelne oraz utwory muzyki klasycznej J.S. Bacha, F. Mendelssohna i A. Vivaldiego.

Dni Bolesławca zakończył koncert grupy Blue Café.

Głównym organizatorem Dni Bolesławca był BOK-MCC.

Jako impreza towarzysząca Dniom Bolesławca na terenie Zakładów Ceramicznych Bolesławiec odbywał się kiermasz ceramiczny.

- 20 czerwca w ramach jubileuszu 10-lecia hipermarketu Tesco w Bolesławcu na placu przy sklepie Stowarzyszenie Blues nad Bobrem we współpracy ze Stowarzyszeniem Ziemia Bolesławiecka zorganizowało koncert z okazji jubileuszu 25-lecia Festiwalu Blues nad Bobrem. W trakcie imprezy

prowadzono zbiórkę pieniędzy na leczenie Ani i Krzysia Gołębiowskich (zebrano 136,80 zł).

- 21 czerwca po raz siedemnasty w Nowogrodźcu odbył się Ogólnopolski Bieg Uliczny „Nowogrodziecka 10-tka”. Zorganizowane zostały biegi w następujących kategoriach: bieg rodzinny na dystansie 300 m, bieg szkolny dla dzieci młodszych (klasy I–IV szkół podstawowych) na dystansie 300 m, bieg szkolny dla dzieci starszych (klasy V–VI szkół podstawowych i klasy I–III gimnazjów) na dystansie 2 km, bieg VIP-ów na dystansie 2 km, bieg główny na dystansie 10 km. Ogółem w biegach wzięło udział ponad 200 uczestników. W biegu głównym wśród kobiet zwyciężyła Olha Kaznyrova (Ukraina) z czasem 39 minut i 21 sekund, a wśród mężczyzn – Ruslan Savchuk (Ukraina) z czasem 31 minut i 32 sekundy.
- 24 czerwca Rada Miasta Bolesławiec podjęła uchwałę o nadaniu Janinie Bany-Kozłowskiej tytułu Honorowego Obywatela Miasta Bolesławca.
- 25 czerwca, z okazji 20-lecia Pracowni Ceramicznej prowadzonej przez Joanną Myslek-Michnowską, w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu została otwarta wystawa prac wykonanych z gliny, szkiców ołówkiem i kredką, pastelii, akwareli, prac olejnych oraz fotografii dokumentujących działalność pracowni. Wystawa była otwarta do 15 sierpnia.
- 25 czerwca członkowie Stowarzyszenia Społecznego Carpe Diem zwiedzali w Zgorzelcu Muzeum Łużyckie – Dom Jakuba Böhme oraz Zagrodę Kołodzieja – przykład łużyckich domów przysłupowych.
- 26–28 czerwca w Valpovie k. Osijeku (Chorwacja) na zaproszenie Ambasady RP w Zagrzebiu oraz Polskiego Towarzystwa Kulturalnego Wisła w Osijeku, w dorocznej imprezie „Valpovackie Lato” uczestniczyła delegacja władz samorządowych Bolesławca i Nowogrodźca oraz Stowarzyszenia Reemigrantów z Bośni, ich Potomków oraz Przyjaciół. Uczczono 125. rocznicę pierwszych przyjazdów polskich osadników z Galicji do Slavonji i Baranji. W programie Dni Polaka zaprezentowano wystawę fotograficzną o polskich osadnikach, film o Bolesławcu, występował chór Stowarzyszenia oraz Zespół Pieśni i Tańca Mały Bolesławiec i zespół Gościszowianki. Odbyło się także autorskie spotkanie z Janem Bujakiem, autorem 3-tomowej książki „Galicjanie i Serbowie” (przetłumaczonej na język chorwacki). Zaprezen-

towano wyroby z ceramiki bolesławieckiej oraz przeprowadzono warsztaty lepienia z gliny. Częstoowano polskimi potrawami. 28 czerwca konsul RP w Republice Chorwacji Janusz Tatera wspólnie z prezydentem Bolesławca Piotrem Romanem i burmistrzem Nowogrodzka Robertem Relichem odsłoniли tablicę pamiątkową w kaplicy im. Jana Pawła II w Tikveš na terenie parku Kopački rit. Odbyło się spotkanie: Okrągły Stół – Możliwość współpracy polskich podmiotów gospodarczych z regionami Slavonia i Barania w Republice Chorwacji.

- 27 czerwca bolesławieckie Stowarzyszenie Przeciw Przemocy Razem zorganizowało I Bieg Przeciw Przemocy. Trasę biegu stanowiła Bobrowa Ścieżka po obu stronach rzeki Bóbr. Na dystansie 5 km wśród kobiet zwyciężyła Teresa Antoniak z Bolesławca, a wśród mężczyzn – Tomasz Janiec z Kruszyna. Na dystansie 10 km wśród kobiet zwyciężyła Patrycja Kopeć z Mściszowa (powiat lubański), a wśród mężczyzn – Damian Sztých (żołnierz 23. Śląskiego Pułku Artylerii w Bolesławcu).
- 27 czerwca na Orliku II Liceum Ogólnokształcącego w Bolesławcu odbył się XIX Turniej Piłki Nożnej Dolne Młyny 2015. W różnych kategoriach wiekowych zagrało blisko 30 zespołów, w tym około 200 zawodników. W finale turnieju oldboyów Śląsk Wrocław pokonał Chrobrego Głogów 2:1. Wieloletnim organizatorem turnieju jest Krzysztof Śliwiński.
- 27 czerwca w CIK Orzeł odbyło się autorskie spotkanie z Franciszkiem Uścińskim, połączone z promocją jego książki „Jak zarabiałem w Berlinie na zęby”.
- 28 czerwca, w wieku 107 lat, zmarła Maria Benesz – jedna z najstarszych mieszkanek Bolesławca. Urodziła się 1 listopada 1908 r. w Mizuniu Starym w okręgu lwowskim. W latach 1945–1985 mieszkała we Włodzicach Wielkich (powiat lwówecki), a od 1985 r. w Bolesławcu.
- 28–30 czerwca Ewa Ochocka, zawodniczka MKS Bolesławia, zdobyła złoty medal w biegu na 100 m przez płotki w czasie 14,15 sek. (rekord życiowy) na Mistrzostwach Polski Juniorów w lekkiej atletyce w Białej Podlaskiej. Wojciech Karaban zdobył na tych zawodach brązowy medal w biegu na 3000 m z przeszkodami w czasie 9:18,75 sek.
- Dziekanem Dekanatu Bolesławiec Wschód na nową kadencję został powołany ks. Andrzej Kry-

łowski, proboszcz w parafii pw. św. Michała Archanioła z Raciborowic Górnych. Zastąpił na tej funkcji dotychczasowego dziekana ks. prałata Andrzeja Jarosiewicza.

- Miasto Bolesławiec znalazło się na europejskim szlaku kulturowym Destination Napoleon. Oficjalnej rejestracji szlaku dokonała Rada Europejskich Szlaków Kulturowych działająca przy Radzie Europy.
- 30 czerwca w Sali Rajców bolesławieckiego Ratusza odbyła się promocja „Rocznika Bolesławieckiego 2014”.

## LIPEC

- 1 lipca, w związku z wygaśnięciem mandatu zmarłego radnego Alojzego Skóry, Rada Miasta Bolesławiec wybrała I wiceprzewodniczącym Rady Eugeniusza Kowalskiego.
- 1 lipca trzy pary małżeńskie z Gminy Bolesławiec obchodziły jubileusze: Teresa i Władysław Niemczukowie z Kraśnika Górnego – świętowali diamentowe gody (60 lat pożycia małżeńskiego), Katarzyna i Antoni Stempakowie z Brzeźnika oraz Krzysztofa i Szczepan Łęskowie z Nowej – złote gody (50 lat pożycia małżeńskiego). Wójt Andrzej Dutkowski i przewodniczący Rady Gminy Bogusław Uziej wręczyli jubilatom medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadane przez prezydenta RP oraz listy gratulacyjne. Uroczystość odbyła się podczas sesji Rady Gminy Bolesławiec.
- 3 lipca w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Bolesławcu odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Bolesławieckiego Klubu Sportowego Bobrzanie. Wybrano nowy zarząd w składzie: Mieczysław Gałkiewicz, Mirosław Lik, Dariusz Mielcarek i Michał Lis. 4 lipca Zarząd powierzył funkcję prezesa Mirosławowi Likowi.
- 5 lipca w Osiecznicy odbyła się VIII edycja Skate Maratonu Borów Dolnośląskich. 293 skaterów ścigało się na trzech dystansach. Zwycięzcami zostali:
  - wśród kobiet na dystansie 2 km – Nina Wrona (UKS Znicz Kłodzko), 16 km – Kaja Gajewska (UKS Orlica Duszniki Zdrój), 42 km – Malwina Fituch (UKS Orlica Duszniki Zdrój);
  - wśród mężczyzn na dystansie 2 km – Jan Lebda (UKS Znicz Kłodzko), 16 km – Łukasz Miler z Poznania i 42 km – Wojciech Baran (Mapei-

- GPSHosting-Plichwyseig.pl).
- Decyzją Zarządu Powiatu Bolesławiec przez 10 miesięcy obowiązki dyrektora MDK w Bolesławcu będzie pełnił Anna Idkowiak. Na konkurs ogłoszony na to stanowisko nikt się nie zgłosił, a dotychczasowy dyrektor Marek Łętowski (którego kadencja się kończy) w oświadczeniu wyjaśnił, że nie będzie ubiegał się ponownie o to stanowisko.
  - 8 lipca marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz otworzył w budynku Senatu w Warszawie wystawę „Nasza polska Bośnia”, poświęconą reemigracji Polaków z obecnej Bośni i Hercegowiny. Ekspozycję przygotowały: Starostwo Powiatowe w Bolesławcu, Stowarzyszenie Koło Chłopa oraz Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko-Bałkańskiej Kolo. Za zorganizowanie wystawy dziękował ambasador Bośni i Hercegowiny w Polsce Duško Kovačević.
  - 8 lipca, w wieku 92 lat, zmarł Stanisław Żurowski – żołnierz 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej, wieloletni prezes Bolesławieckiego Obwodu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej (wspomnienia S. Żurowskiego zostały zamieszczone w „Roczniku Bolesławieckim 2008”, s. 58-60).
  - 8 lipca w ramach VI edycji akcji „Mogile pradiada ocal od zapomnienia” grupa 7 bolesławian, pod opieką nauczycielek Barbary Smoleńskiej i Elżbiety Hołyńskiej-Grzesiak oraz z udziałem redaktora telewizji lokalnej Azart-Sat Bogdana Mazurkiewicza, wyjechała porządkować polskie cmentarze w miejscowościach Kołodno, Opryłowce i Sieniawa koło Zbaraża (Ukraina). Uczestnicy akcji w trakcie pobytu na Ukrainie zwiedzili także miejsca na Kresach („szlakiem kresowych stanic”) związane z historią Polski: Buczacz, Chocim, Jazłowiec, Kamieniec Podolski i Skałę Podolską. W ramach tej samej akcji w dniach 8–15 lipca cmentarz w Świrzu (powiat Przemyślany na Ukrainie) porządkowali radni Rady Miejskiej w Nowogrodźcu: Kazimierz Czerniak i Piotr Nieratka oraz nauczyciel historii Krzysztof Stefan i pracownik Urzędu Miejskiego w Nowogrodźcu Stanisław Żółtański. Ich wyjazd został poprzedzony wizytą burmistrza Nowogrodźca Roberta Relicha w partnerskim powiecie Przemyślany. Cmentarz w Świrze ma powierzchnię ponad 2 ha. Zdołano uporządkować ok. 25% jego obszaru.
  - 9 lipca na terenie WSSE Invest-Park w Podstrefie Bolesławiec uroczyste wręczono zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej holenderskiej firmie Favorite Gifts Print Europe, która zainwestuje tu blisko 9,5 mln zł, zatrudni 50 osób, a produkować będzie materiały reklamowe. W uroczystości wzięła udział Ilona Antoniszyn-Klik, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki.
  - 10 lipca odbyło się uroczyste otwarcie Ośrodka Rekreacyjno-Wypoczynkowego Leśny Potok MOSiR Bolesławiec przy ul. Jeleniogórskiej w Bolesławcu, który będzie pełnił także funkcję zbiornika retencyjnego. W sezonie letnim 2015 r. wstęp na teren kompleksu był bezpłatny.
  - 17 lipca w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu odbyło się spotkanie z darczyńcami z Niemiec i Polski, którzy przekazali do zbiorów bolesławieckiej instytucji kilkaset dawnych bolesławieckich wyrobów ceramicznych. Wśród darczyńców byli: Ingrid i Hans Martin Kühn, Volker Ellwanger (Niemcy), Jacek Biernat, Lucyna Fijałkowska (z domu Napiórkowska) i Stanisław Wawrzynowicz (Polska). Najwięcej przekazanych obiektów – 484 – pochodzi z kolekcji I. i H.M. Kühn.
  - 17 lipca w godz. 21.00–22.00 ulicami Bolesławca przejechała parada ok. 400 miłośników Hondy Gold Wing. Wzięli w niej udział uczestnicy odbywającego się na Zamku Kliczków 19. Międzynarodowego Zlotu Gold Wing of Poland, zorganizowanego w 40. rocznicę stworzenia tego modelu motocykla turystycznego. Parada motocyklistów zakończyła się na bolesławieckim Rynku.
  - 18 lipca w Paradzie Poszukiwaczy Skarbów otwierającej 18. Lwóweckie Lato Agatowe wzięli udział przedstawiciele władz miasta oraz pracownicy BOK-MCC, przebrani w stroje nawiązujące do charakterystycznej dekoracji umieszczanej na bolesławieckich wyrobach ceramicznych. W ten sposób, oraz rozdając ulotki, zachęcali do udziału w Bolesławieckim Świącie Ceramiki.
  - 25 lipca dziennikarze radia RMF FM i telewizji TVP INFO prowadzili program „Twoje miasto” nadawany z bolesławieckiego Rynku. Telewidzowie z całej Polski mogli obejrzyć najważniejsze zabytki miasta oraz najnowsze inwestycje. Podczas programu zaprezentowano pokaz toczenia na kole garncarskim, paradę Glinoludów oraz występy Szkoły Tańca Orientalnego Arabeska. Promowano także 21. Bolesławieckie Świąto Ceramiki oraz pokazano zbiory Muzeum Ceramiki.

- 25 lipca w Klekusiowie (Tomaszów Bolesławiecki 165) odbył się III Zjazd Bocianolubów. Uczestniczyło w nim blisko 100 miłośników bocianów z całej Polski. Wykład na temat bociana białego wygłosił ornitolog prof. dr hab. Zbigniew Jakubiec. Zlot zorganizowało Stowarzyszenie Pomoc Bocianom założone przez Mieczysława Żurawia, który jest pomysłodawcą i organizatorem Klekusiowa. W Klekusiowie w dniu zlotu było 10 bocianów: 5 młodych, 2 dorosłe i 3 chore w trakcie leczenia. Życie bocianów w gnieździe rejestruje kamera.
- 26 lipca w wieku 78 lat zmarł Michał Wojdyła – prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Bolesławcu.
- Ukazał się kieszonkowy multiprzewodnik „Bolesławiec – miasto ceramiki”. Publikacja została opracowana przez pracowników Muzeum Ceramiki na zlecenie Urzędu Miasta Bolesławiec.
- Bolesławiec znalazł się na 39. miejscu w Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej” 2015 w kategorii najlepsze gminy miejsko-wiejskie. W rankingu tym wyróżniane są samorzady, które najskuteczniej dbają o rozwój i podniesienie jakości życia mieszkańców, w zgodzie z regułami odpowiedzialności i bezpieczeństwa finansowego. W tegorocznej edycji Konkursu Związku Powiatów Polskich Innowacyjny Samorząd Bolesławiec znalazł się na 5. pozycji w kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich (wśród dolnośląskich samorządów zajął I miejsce).
- 27 lipca w sali konferencyjnej BOK-MCC minister spraw zagranicznych RP Grzegorz Schetyna spotkał się z samorządowcami oraz przedstawicielami dwóch euroregionów polsko-czesko-niemieckiego pogranicza. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: szef Euroregionu Nysa Piotr Roman, prezes Euroregionu Glacensis (pogranicze Czech, Moraw i Ziemi Kłodzkiej) Czesław Kręcichwost, burmistrz Zgorzelca Rafał Gronicz i Kinga Hartmann-Wóycicka z Saksońskiej Agencji Oświatowej. Podejmowano problemy współpracy w dziedzinie edukacji (zwłaszcza kształcenia nauczycieli) oraz braku połączeń kolejowych i autobusowych na pograniczu Polski, Czech i Niemiec.
- 31 lipca na spotkaniu w Gimnazjum Samorządowym nr 2 im. Polaków Zesłanych na Sybir w Bolesławcu powołano Bolesławieckie Stowarzyszenie Kawaleryjskie im. 6. Pułku Ułanów Kaniowskich. Prezesem został wybrany pomysłodawca i inicja-

tor tego przedsięwzięcia Grzegorz Jankowski. Stowarzyszenie stanowi kontynuację Koła Historycznego Miłośników Jazdy Polskiej im. 6. Pułku Ułanów Kaniowskich funkcjonującego od trzech lat w GS nr 2 w Bolesławcu przy Towarzystwie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

## SIERPIEŃ

- 1 sierpnia o godz. 17.00, dla upamiętnienia 71. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, w Bolesławcu zostały włączone syreny alarmowe. Bolesławiecki Hufiec ZHP im. Szarych Szeregów zorganizował uroczystość przy symbolu Polski Walczącej umieszczonym na murach obronnych przy ul. B. Kubika. Żołnierze 23. Śląskiego Pułku Artylerii przygotowali Apel Poległych oraz oddali salwę honorową. W BBM została odprawiona Msza św. w intencji powstańców.
- 1 sierpnia płk Maciej Jabłoński, dowódca 10. Brygady Kawalerii Pancernej w Świętoszowie, otrzymał awans na stopień generała brygady.
- 5–8 sierpnia Dominika Kwaszcz, zawodniczka MKS Bolesłavia, zdobyła tytuł mistrzyni Polski junierek młodszych w skoku w dal, uzyskując w finale Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Łodzi wynik 5,92 m. Trenerem złotej medalistki jest Bartosz Gruman.
- **W dniach 6–16 sierpnia w Kruszynie odbył się XXV Jubileuszowy Festiwal Blues nad Bobrem.** 6 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie Festiwalu. Od 7 do 14 sierpnia trwały Warsztaty Muzyczne im. Wojtki Seweryna w następujących klasach:
  - gitara basowa – wykładowcy Tomasz Grabowy i Marcin Pendowski;
  - fotografia – Ireneusz Graff;
  - gitara – Leszek Cichoński, Jacek Jaguś, Jacek Królik, Artur Lesicki, Marek Napiórkowski;
  - gitara akustyczna – Katarzyna Maliszewska;
  - harmonijka – Bartosz Łęczycki;
  - Magda Piskorczyk Masterclass – Magda Piskorczyk;
  - klawisze – Paweł Serafiński;
  - perkusja – Zbigniew Lewandowski, Paweł Ostrowski;
  - wokal – Aleksandra Król, Aleksandra Sozańska-Kut.
 Zajęcia warsztatowe prowadzone były w obiektach Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kru-

szynie oraz Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Kruszyńcu.

7 sierpnia w GOKiS w Kruszyńcu odbył się wernisaż wystawy fotografii autorstwa Leszka „Faziego” Opióły pt. „See the blues, hear the music”.

10 sierpnia – wykład „Kto pierwszy w Polsce grał rocka?” przedstawił dr Mariusz Gradowski – muzykolog z Wydziału Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego.

13 sierpnia – Msza św. w oprawie bluesowej, przygotowana muzycznie przez Aleksandrę Sozańską-Kut, w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na Osiedlu Kwiatowym w Bolesławcu, odprawiona przez ks. wikarego Dawida Kosteckiego.

14 sierpnia – koncert klas warsztatowych w Domu Ludowym w Kruszyńcu.

15 sierpnia – w Domu Ludowym w Kruszyńcu – Przegląd Zespołów Bluesowych im. Tadeusza Nalepy oraz koncert zespołów: Po godzinach Blues Band (laureat Przeglądu 2014), Sławek Wierzchołski i Nocna Zmiana Bluesa z Janem Błędowskim, Kraków Street Band. Nagrodzone zespoły:

- Nagrodę Główną otrzymał zespół Hot Tamales (Kraków);

- Nagrodę za najciekawsze wykonanie utworu Tadeusza Nalepy – zespół Paulina Lenda i Kruki (Świdnica);

- Nagrodę Publiczności – zespół Tandeta Blues Band (Kalisz).

Nagrody indywidualne:

- dla najlepszego gitarzysty – Krzysztof Korzeniowski z zespołu Coś Tak O (Lublin);

- dla najlepszego wokalisty – Eliza Sicińska z zespołu Hot Tamales;

- dla najlepszego basisty – Tomasz Budek z zespołu Lewi (Kraków);

- dla najlepszego perkusisty – Urszula Gajkoś z zespołu Coś Tak O;

- dla najlepszego harmonijkarza – Łukasz Pietrzak z zespołu Hot Tamales.

16 sierpnia – koncert gwiazd w Teatrze Starym w Bolesławcu: Magda Piskorczyk Masterclass oraz szwajcarski gitarzysta Joe Colombo z towarzyszącą mu śpiewającą Kasią Skoczek.

Codziennie po godz. 21.00 w Gospodzie Kruszyńca odbywały się jam session z udziałem warsztatowiczów i wykładowców.

Organizatorem 25. Jubileuszowego Festiwalu Blues nad Bobrem było Stowarzyszenie Blues nad Bobrem. Funkcję dyrektora Festiwalu i szefa

warsztatów pełniła Magda Piskorczyk. Honorowy patronat sprawował marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski. Przegląd Zespołów Bluesowych odbył się pod patronatem wójta Gminy Wiejskiej Bolesławiec Andrzeja Dutkowskiego, a koncert gwiazd pod patronatem starosty bolesławieckiego Dariusza Kwaśniewskiego.

- 8 sierpnia odbyła się IV edycja Otwartego Nocnego Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Warta Bolesławiecka. Turniej trwał od godz. 22.00 do rana.

- Bolesławianka Klaudia Petters, zawodniczka Kieleckiego Towarzystwa Sportowego Akwedukt, podopieczna Grzegorza Kożuchowskiego, zdobyła srebrny medal i tytuł wicemistrzyni Polski juniorów młodszych (16–17 lat) w triathlonie (600 m pływania, 15 km jazdy na rowerze i 3 km biegu) na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży, która odbyła się w Konopiskach pod Częstochową w dniach 8–9 sierpnia.

- 9 sierpnia w wieku 57 lat zmarł nagle Kazimierz Orlef – sekretarz Miasta i Gminy Nowogrodzic.

- 14 sierpnia, w dniu wspomnienia liturgicznego swego patrona, Parafia św. Maksymiliana Marii Kolbego w Osiecznicy zorganizowała Bieg Przelajowy „Bieg św. Maksymiliana” na dystansach: 1,5 km, 5 km, 10 km i nordic walking jako wspólny marsz na dystansie 5 km.

- 15–16 sierpnia w Nowogrodzcu odbył się III Jarmark Garncarski „Wielki Garniec z Nowogrodzka nad Kwisą”. Stanowił okazję do poznania miejscowych twórców oraz przedsiębiorców. Prezentowano także wyroby pszczelarskie i żywność ekologiczną. Na scenie występowały zespoły folklorystyczne z Dolnego Śląska oraz artyści z powiatu Przemysłany (Ukraina) oraz gminy Srbac (Republika Serbska Bośni i Hercegowiny). Gwiazdą pierwszego wieczoru był Grubson, a drugiego – grupa Universe. Organizatorami imprezy było Gminne Centrum Kultury i Sportu oraz Urząd Miejski w Nowogrodzcu.

- 16 sierpnia w Klasztorze Marienstern w Panschwitz-Kuckau odbył się wernisaż wystawy „Begegnungen” („Spotkanie”), na której zaprezentowane zostały rzeźby ceramiczne ze zbiorów BOK-MCC, powstałe w trakcie Międzynarodowych Plenerów Ceramiczno-Rzeźbiarskich w Bolesławcu w latach 2010–2014.

- 18–29 sierpnia w MDK odbyła się międzynarodowa półkolonia zorganizowana przez powiat Bolesławiecki.

sławiec pod hasłem „Nasza Bośnia – język polski łączy narody i pokolenia”. Uczestniczyło w niej 20 dzieci o polskich korzeniach z Bośni i Hercegowiny (z gmin Prnjavor i Banja Luka) oraz 10 dzieci z Bolesławca. W programie półkolonii była nauka języka polskiego, zwiedzanie Dolnego Śląska i zajęcia teatralno-literackie. Na zakończenie uczestnicy wystawili spektakl – legendę o smoku w wersji bośniacko-polskiej – w Teatrze Starym w Bolesławcu.

• **W dniach 19–23 sierpnia odbyło się 21. Bolesławieckie Święto Ceramiki.**

- W dniach 19–21 sierpnia na skarpie przy Rynku trwała budowa ceramicznego pieca plenerowego „Drzewo Ognia” autorstwa Mateusza Grobelnego, a od 19 do 23 sierpnia na Rynku odbywały się targi ceramiki – Ceramiczny Zawrót Głowy, na które zakwalifikowało się 91 wystawców z Polski i z zagranicy.

- 20 sierpnia w galerii *mała Biała* BOK-MCC odbył się wernisaz wystawy „Nowe wzornictwo w ceramice bolesławieckiej”, na której swoje projekty zaprezentowali: Janina Bany-Kozłowska, Iwona Pielą, Danuta Amborska i Beata Danielewicz z Zakładów Ceramicznych Bolesławiec Sp. z o.o., Mariusz Ochocki, Teresa Liana i Maria Starzyk ze Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego Ceramika Artystyczna oraz Oskar Zięta, autor kolekcji naczyń przygotowanej dla Fabryki Naczyn Kamionkowych Manufaktura S.j. Smoleński & Zwierz.

- Od 21 do 23 sierpnia wzdłuż ul. Prusa odbywała się Giełda Staroci, na skwerze za BOK-MCC i na Rynku – Miasteczko Animacji Ceramicznych, na Rynku prezentowana była wystawa rzeźb ogrodowych Marka Parceja, na placu przy BBM – wystawa „Dagen’n’dolok” Michała Puszczynskiego, a w hallu Ratusza – wystawa pokonkursowa II i III edycji Ogólnopolskiego Konkursu na Ceramiczną Czarękę do Herbaty „95°C”.

- 21 sierpnia o godz. 18.00 na Rynku oficjalnie zostało otwarte 21. Bolesławieckie Święto Ceramiki. W trakcie otwarcia odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta, w trakcie której wręczono tytuł Honorowego Obywatela Miasta Bolesławiec Janinie Bany-Kozłowskiej oraz medale z okazji 35-lecia NSZZ Solidarność – otrzymali je: Piotr Roman – prezydent Bolesławca, Jarosław Kowalski – przewodniczący Rady Miasta Bolesławiec, Jerzy Zieliński – sekretarz Bolesławca, Ewa Lijewska-Malachow-

ska – dyrektor BOK-MCC, Anna Bober-Tubaj – dyrektor Muzeum Ceramiki, Maria Subik – dyrektor Gimnazjum Samorządowego nr 2, Władysław Bakalarz – prezes Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej, Józef Król – prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Rafał Koronkiewicz – prezes Zakładu Energetyki Ciepłej, Andrzej Jagiera – prezes Miejskiego Zakładu Komunikacji. Przekazano symboliczny klucz do bram Miasta Bolesławieckiego Bractwu Ceramicznemu oraz otwarto wystawę prac uczestników 51. Międzynarodowego Pleneru Ceramiczno-Rzeźbiarskiego w Bolesławcu.

Wieczorem został rozpalony piec „Drzewo Ognia” M. Grobelnego oraz odbyły się koncerty: na małej scenie na pl. Piłsudskiego – Night Lovers (zespół disco polo), a na dużej scenie na pl. Popiełuszki – Farben Lehre (polski zespół punkrockowy) i Kamila Bednarka (wokalista reggae).

- 21–22 sierpnia Bolesławieckie Towarzystwo Gospodarcze zorganizowało konferencję: „Szanse rozwojowe bolesławieckiej ceramiki w oparciu o współpracę międzysektorową, projekty B&R z wykorzystaniem instrumentów: Perspektywy «Horyzont 2020»”. Część seminaryjna konferencji odbyła się w Muzeum Ceramiki przy ul. Mickiewicza, a część warsztatowa na terenie zakładów produkujących ceramikę.

- 22 sierpnia o godz. 12.00 od ul. Kościelnej przez Rynek, ul. Sierpnia’80, ul. Asnyka na Stadion Miejski przy ul. Spółdzielczej przeszła Parada Ceramiczna „Festiwal Kultur”. Otwierała ją Miejska Orkiestra Dęta, Bractwo Ceramiczne i przedstawiciele władz miejskich, powiatowych oraz gminnych; uczestniczyli goście z miast partnerskich Bolesławca oraz wiceminister gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik i marszałek dolnośląski Cezary Przybylski; prezentowały się w niej grupy pracowników lokalnych zakładów ceramicznych i spółek komunalnych, a także indywidualne osoby w różnorodnych przebraniach. Paradę kończyło kilkudziesięciu motocyklistów. W Rynku, na znak protestu przeciwko niezorganizowaniu w tym roku Gliniady, do parady włączyła się kilkudziesięcioosobowa grupa sympatyków tego przedsięwzięcia z jej pomysłodawcą Papą Glinoludem Bogdanem Nowakiem. Po zakończeniu parady rozstrzygnięto konkurs na najciekawszą prezentację podczas parady. Spośród 17 prezentacji grupowych jury przyznało pierwszą nagrodę Spółdzielni Rękodzieła



Artystycznego Ceramika Artystyczna, za przebranie indywidualne pierwszą nagrodę przyznano za strój Kury z Gromadki, a w konkurencji Skołowane Stempelki (dla najlepiej ozdobionego roweru) zwyciężyła Adriana Burdzy.

Na małej scenie na pl. Piłsudskiego występowali członkowie Zespołu Pieśni i Tańca Bolesławiec, Studia Piosenki oraz uczestnicy pracowni BOK-MCC: break dance, tańca hip-hop Canon i Canonki, Szkoła Tańca Flamenco Carmen, Szkoła Tańca Orientalnego Arabeska, zespół Agata Pińczuk-Burdzy Quintet i zespół Tres.

Na dużej scenie na pl. Popiełuszki wystąpił Phil Bates – Electric Light Orchestra Classic.

- 23 sierpnia w sali konferencyjnej BOK-MCC odbyła się konferencja z okazji 35-lecia NSZZ Solidarność. Konferencji towarzyszyła wystawa poświęcona powstaniu i działalności NSZZ Solidarność w Bolesławcu przygotowana przez Muzeum Ceramiki.

- Na pl. Piłsudskiego z przedstawieniem „Niedźwiedzie z Pirenejów” wystąpił Tutatis – teatr uliczny z Hiszpanii, na Rynku – Maria Juchnowska, Vivian Chan – Performance, a na skwerze za BOK-MCC zaprezentowano widowisko dla dzieci „Kosmiczna Akademia Pana Kleksa”.

- Na małej scenie na pl. Piłsudskiego wystąpiła grupa Zumba Szprotawa i uczestnicy Pracowni Tańca Współczesnego BOK-MCC Modus i Nokturn. Odbył się maraton aerobiku.

- Otwarto wygaszony piec „Drzewo Ognia” M. Grobelnego.

- Odbyły się wybory Miss i Mistera 21. Bolesławieckiego Święta Ceramiki. Tytuł Miss zdobyła Iga Gręda, Pierwszą Wicemiss oraz Miss Internautów została Olga Serwatka. Tytuł Mistera otrzymał Damian Piłkuła, który zwyciężył także w głosowaniu internautów.

- Na dużej scenie na pl. Popiełuszki wystąpił zespół rockowy Piersi. Po półtoragodzinnym koncercie nastąpiło oficjalne zamknięcie 21. BŚC oraz odbył się pokaz sztucznych ogni.

Organizatorem 21. BŚC był Wydział Promocji Urzędu Miasta Bolesławiec.

Imprezy towarzyszące 21. BŚC:

- Ogród Ceramiczny zorganizowany na terenie Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego Ceramika Artystyczna – pokaz zdobienia wyrobów ceramicznych, lepienie w glinie, prezentacja stołów: weselnego, wigilijnego i wielkanocnego oraz

sprzedaż autorskich kolekcji ceramicznych;

- kiermasz ceramiczny oraz prezentacja kolekcji naczyń w ekskluzywnych dekoracjach artystycznych na placu przy Zakładach Ceramicznych Bolesławiec Sp. z o.o. w Bolesławcu;

- pokaz zdobienia, toczenia na kole garncarskim i lepienia z gliny – zorganizowany przez Centrum Ceramiki TYRCZ przy ul. Kościuszki 24 B;

- 22 sierpnia w galerii Format MBP w Bolesławcu odbył się wernisaż „Władysław Garnik – malarstwo, rysunek”;

- 22 sierpnia Muzeum Ceramiki zorganizowało wystawę rzeźb profesora Krzysztofa Rozpondka (wykładowcy Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu), w dniach 22–23 sierpnia na Rynku – warsztaty dawnych rzemiosł, w ogrodzie budynku przy ul. Mickiewicza – szkółkę technologii ceramiki dla dzieci, a na dziedzińcu budynku przy ul. Kutuzowa – pokazy rękodzielnicze;

- 22 sierpnia MOSiR zorganizował Turniej Siatkówki Plażowej o Puchar Bolesławca, Turniej Boule o Puchar Prezydenta Miasta Bolesławiec, w dniach 22–23 sierpnia – Turniej Tenisa Ziemiowego Ceramika CUP, a 23 sierpnia w wieżowcu przy pl. Piłsudskiego – Bolesławiecki Bieg po Schodach – Bieg po ceramiczną filiżankę dla uczczenia 35-lecia powstania NSZZ Solidarność (wśród kobiet zwyciężyła Agata Zygmunt, a wśród mężczyzn – Łukasz Król);

- 23 sierpnia w lasku przy ul. Piastów odbyły się biegi na dystansach: 400 m (uczestnicy w wieku 7–9 lat), 2 km (10–12 lat) i 4 km (13–15 lat) zorganizowane przez Klub Biegacza Bolesławiec i Powiat Bolesławiec;

- 24 sierpnia na parkingu za BOK-MCC – rodzinny piknik filmowy „Kino pod gwiazdami” zorganizowany przez Bank BGŻ PARIBAS.

• **Od 21 sierpnia do 12 września trwał 51. Międzynarodowy Plener Ceramiczno-Rzeźbiarski w Bolesławcu.**

- 23 sierpnia na Rynku odbył się wernisaż wystawy prac artystów zakwalifikowanych do tegorocznego pleneru oraz prac z Sympozjum Ceramicznego w Gmunden (Austria). Od 24 sierpnia wystawa ta była dostępna dla zwiedzających w galerii *mała Biała* BOK-MCC.

- W dniach 22–23 sierpnia na Rynku odbywał się performance prac uczestniczki pleneru Marii Joanny Juchnowskiej oraz Vivien Chan „Happy Birthday”.



fot. Krzysztof Łukasiewicz



fot. Grzegorz Matorzyn



fot. Bartosz Witaszczyk



fot. Rafał Klimek



fot. Rafał Klimek



fot. Grzegorz Matorzyn



fot. Krzysztof Jędrzejczyk



fot. Magdalena Galkiewicz



fot. Krzysztof Łukasiewicz



fot. Krzysztof Łukasiewicz



fot. Bartosz Witaszczyk



fot. Grzegorz Matoryn

- W dniach 4–6 września w sali konferencyjnej BOK-MCC odbyły się spotkania z uczestnikami pleneru połączone z prezentacjami multimedialnymi ich twórczości.

- W dniach 9–11 września na Rynku w opalonym drewnem piecu prezentowano dawne techniki utrwalania ceramiki.

Uczestnikami Pleneru byli: Patrycja Barkowska (Polska), Jakub Biewald (Polska), Adam Frew (Anglia), Adriana Grochał (Polska), Ute Hartwig-Schulz (Niemcy), Maria Joanna Juchnowska (Polska/Norwegia), Ceyhun Konak (Turcja), Lung-Chieh Lin (Tajwan), Rebecca Maeder (Szwajcaria), Georgi Pachkoria (Gruzja), Michał Podleśny (Polska), Ewa Srníková (Słowacja), Katalin Tomay (Węgry), Mateusz Grobelny (Polska, komisarz pleneru). Plenerowicze zostali wybrani spośród 39 artystów, którzy przysłali swoje aplikacje. Wyboru dokonała komisja powołana przez BOK-MCC. Uczestnicy pleneru tworzyli na terenie trzech bolesławieckich firm: Zakładów Ceramicznych Bolesławiec Sp. z o.o., Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego Ceramika Artystyczna i Fabryki Naczyn Kamionkowych Manufaktura S.j. Smoleński & Zwierz. Dodatkowymi miejscami były Garncarnia na Widoku, pracownie ceramiczne w BOK-MCC oraz mobilna pracownia Mateusza Grobelnego. Prace powstałe podczas pleneru będą prezentowane podczas Bolesławieckiego Święta Ceramiki w 2016 r.

- 26 sierpnia Patrol Rozminowania nr 23 wydobył z dna rzeki Bóbr w Mierzwinie (gmina Bolesławiec) 25 niemieckich bomb z okresu II wojny światowej. Niewybuchy, widoczne nad poziomem wody (znacznie obniżonym w wyniku kilkutygodniowej suszy), znalazł sołtys Mierzwina Józef Mroziak.
- 27 sierpnia na gali, która odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie Józef Król prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Bolesławcu Spółka z o.o. odebrał główną nagrodę dla Spółki w XIX edycji konkursu Modernizacja Roku 2014 w kategorii ochrona środowiska za modernizację Stacji Uzdatniania Wody w Rakowicach.
- 28 sierpnia zmarła Helena Janiak – najstarsza bolesławianka (11 lutego 2015 r. ukończyła 107 lat).
- 28 sierpnia odbył się start Ultra-Trail du Mont Blanc (UTMB). Bolesławianin Daniel Milewicz znalazł się wśród 2500 (wybranych spośród 12 000 zgłoszonych biegaczy) uczestników Ultra-Trail

du Mont Blanc – supermaratonu dookoła szczytu Mont Blanc (168 km, 9,6 km przewyższeń). D. Milewicz ukończył bieg po 43 godzinach.

- 30 sierpnia w kościele Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa został poświęcony nowy sztandar bolesławieckiej organizacji NSZZ Solidarność.
- 31 sierpnia podczas gminnego święta plonów w Żeliszowie ogłoszono wyniki konkursu na „Najładniejszą zagrodę w Powiecie Bolesławieckim 2015”. I miejsce zdobyła zagroda Lidii Majewskiej z Raciborowic Dolnych.

## WRZESIEŃ

- 1 września pod pomnikiem Żołnierzy II Armii Wojska Polskiego w Bolesławcu Starostwo Powiatowe zorganizowało uroczystość upamiętniającą 76. rocznicę agresji niemieckiej na Polskę. Uroczystość odbyła się według ceremoniału wojskowego.
- 1 września na plantach miejskich przy ul. Kubika w Bolesławcu została odsłonięta tablica pamiątkowa z napisem: „Nigdy więcej! Pamięci polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, którzy w nieludzkich czasach Holocaustu w latach 1939–1945, ratując sąsiadów – Żydów – poświęcili życie swoje i swoich bliskich”. Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonali: prezydent Bolesławca Piotr Roman i Alfred Kwarciak – honorowy obywatel Izraela, odznaczony medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (wspomnienia A. Kwarciaka zostały zamieszczone w „Roczniku Bolesławieckim 2010”, s. 84-85).
- Od 1 września stanowiska dyrektorów w bolesławieckich szkołach objęli: w Szkole Podstawowej nr 4 – Edyta Kwiatkowska (zastąpiła na tej funkcji Ewę Słocińską), w Miejskim Zespole Szkół nr 2 – Zenona Słobodzian (zastąpiła Waldemara Bugaja) i w Miejskim Zespole Szkół nr 1 – Katarzyna Reguła (dotychczasowa p.o. dyrektora).
- 5 września Bolesławiecki Klub Amazonek obchodził Bolesławiecki Dzień Walki z Rakiem, w ramach którego zorganizował przemarsz ulicami miasta, w którym uczestniczyli także przedstawiciele władz samorządowych powiatowych i miejskich oraz goście z wielu miast dolnośląskich. Pochód zakończył się w Teatrze Starym, gdzie odbyły się prelekcje lekarzy z Dolnośląskiego Centrum Onkologii we Wrocławiu.
- 6 września odbyło się referendum ogólnokrajowe,

w którym obywatele mieli odpowiedzieć na trzy pytania:

Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej?

Czy jest Pani/Pan za utrzymaniem dotychczasowego sposobu finansowania partii politycznych z budżetu państwa?

Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem zasady ogólnej rozstrzygnięcia wątpliwości co do wykładni przepisów prawa podatkowego na korzyść podatnika?

Frekwencja wyniosła: w Bolesławcu – 8,68%, w powiecie bolesławieckim – 7,12%, w województwie dolnośląskim – 8,27%, w całym kraju – 7,80%. Ze względu na to, że frekwencja w całym kraju nie przekroczyła 50,00% wynik referendum ogólnokrajowego nie był wiążący.

- 7 września na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Bolesławieckiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – prezesem została wybrana Barbara Smoleńska – nauczycielka w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Bolesławcu. Poprzedni prezes Michał Wojdyła zmarł 26 lipca br.
- 11 września w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu przy ul. Mickiewicza otwarto wystawę „Szkło z Huty Josephine w Szklarskiej Porębie ze zbiorów Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze”.
- 12 września wieniec z Żeliszowa, reprezentujący województwo dolnośląskie na Dożynkach Prezydenckich w Spale, zdobył III miejsce w Konkursie o Nagrodę Prezydenta RP na Najładniejszy Wieniec Dożynkowy. Wieniec stworzyli: Olga Burdyna, Elżbieta Potocka, Danuta Dobrzańska, Sylwia Polańska, Edward Potocki, Danuta Kowal, Józef Kowal, Robert Krzyżanowski, Danuta Kędzińska, Stefania Gałka. W trakcie prezentacji wieniec został ośpiewany przez Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bolesławieckiej.
- 12 września, w ramach 50. Festiwalu Wratislavia Cantans, w Bolesławieckiej Bazylice Maryjnej odbył się koncert „Podróż muzyczna. Rosyjskie pieśni chóralne XVI–XX w.” w wykonaniu Chóru Patriarchatu Moskiewskiego „Drewnerusskij Raspiw”, dyrygował Anatolij Grindenko.
- 13 września, w związku z wygaśnięciem mandatu zmarłego radnego Alojzego Skorupy, w okręgu wyborczym nr 10 w Bolesławcu odbyły się wybory uzupełniające do Rady Miasta. Radnym został

Wojciech Kasprzyk, zgłoszony przez Komitet Wyborczy Wyborców Forum.

- Od 13 września 30-osobowa grupa uczniów klasy III i IV Technikum Leśnego istniejącego w Zespole Szkół Budowlanych w Bolesławcu odbywała miesięczny staż zawodowy w Lipsku (Niemcy). W trakcie stażu młodzież pogłębiała wiedzę z biologii i matematyki oraz uczestniczyła w pracach leśnych. Staż przygotowano we współpracy z partnerem szkoły – Stowarzyszeniem Europa-Haus z Lipska w ramach projektu systemowego „Stáže i praktyki zagraniczne dla osób kształcących się i szkolących zawodowo” w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Jego koszt wyniósł 68 144 euro.
- W dniach 14–17 września blisko 300 uczniów z 19 klas mundurowych brało udział w zorganizowanych po raz piąty w Bolesławcu Ogólnopolskich Zawodach Sportowo-Obronnych. I miejsce w kategorii drużyn męskich zdobyła reprezentacja Zespołu Szkół Ekonomiczno-Technicznych im. Kombatantów Ziemi Lwóweckiej z Rakowic Wielkich, a wśród drużyn żeńskich – reprezentacja Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z Dobrodzienia. Zawody zorganizowało Stowarzyszenie Bytych Żołnierzy 62. Kompanii Specjalnej Commando przy wsparciu logistycznym 23. Śląskiego Pułku Artylerii oraz Jednostki Poszukiwawczo-Ratowniczej „Baryt”.
- Romuald Kujawa objął funkcję trenera piłkarzy BKS. Dotychczasowy trener zrezygnował z tej funkcji po przegranym przez BKS meczu z Polonią Trzebnica.
- We wrześniu ukazała się kolejna powieść bolesławianki Iwony Banach „Kłątwa utopców”. W tłumaczeniu tej autorki ukazały się także: „Wyspy nieznane” Viviano Domenici oraz „Loża niewiniątek” – kontynuacja „Florenckiej gry” – Michele Giuttari.
- 15 września bolesławianin Paweł Zwierz w ramach konferencji „Spotkania z polskim designem – tradycje i współczesność” zorganizowanej przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości w czasie Wystawy Światowej Expo 2015 w Mediolanie (Włochy) wygłosił wykład o renesansie bolesławieckiej ceramiki w kolekcjach Fabryki Naczyń Kamionkowych Manufaktura w Bolesławcu.
- 16 września Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna Invest Park otworzyła swoje biuro w hali przemysłowej wybudowanej w bolesławieckiej

- podstrefie. Gośćmi na uroczystym otwarciu byli: Ilona Antoniszyn-Klik – podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, Marian Haniszewski – wicestarosta bolesławiecki i Kornel Filipowicz – wiceprezydent Bolesławca.
- 17 września obchodzono Dzień Sybiraka. Bolesławieckie Koło Związku Sybiraków i Gimnazjum Samorządowe nr 2 zorganizowało Marsz Żywej Pamięci Zesłańców Sybiru z udziałem uczniów bolesławieckich szkół podstawowych i gimnazjów oraz mieszkańców. Pochód rozpoczął się w Rynku, a zakończył na Cmentarzu Komunalnym pod pomnikiem „W hołdzie polskim męczennikom Syberii oraz pomordowanym w Katyniu i łagrach”, gdzie odbyły się uroczystości z udziałem kompanii honorowej 23. Śląskiego Pułku Artylerii.
  - 17 września w Muzeum Łużyckim w Zgorzelcu odbył się wernisaż wystawy „Kamionka bolesławiecka wczoraj i dziś”, przygotowanej ze zbiorów Muzeum Ceramiki w Bolesławcu. Otwarciu, które odbyło się w Domu Jakuba Böhme przy ul. Daszyńskiego 12, towarzyszyło wystąpienie kustosa bolesławieckiego muzeum Tadeusza Orawca, który przedstawił zarys historii produkcji kamionki w Bolesławcu i omówił prezentowane na wystawie eksponaty.
  - W dniach 17–20 września w sali gimnastycznej I Liceum Ogólnokształcącego została rozegrana XXIV Bolesławiecka Trzydniówka Brydża Sportowego. Rozegrano:
    - 17 września – Drużynowy Puchar Narodów Euroregionu Nysa (zwyciężyła drużyna z Polski) i Turniej Par VIP & Master.
    - 18 września – Turniej Par Grand Prix Dolnego Śląska Młodzieży Szkolnej i I Turniej Par na imy o Puchar Prezesa Grupy PROMOST Wrocław.
    - 18–19 września – Mistrzostwa Polski Teamów systemem Pattona – Grand Prix Polski.
    - 19 września – II Turniej Par na maxy o Puchar Marszałka Województwa Dolnośląskiego i III Turniej Par na maxy o Puchar Prezydenta Miasta Bolesławca.
    - 20 września – Budimex Grand Prix Polski Par 2015 – Turniej o Puchar Starosty Bolesławieckiego.
 Dyrektorem trzydniówki był Jarosław Molenda – prezes Bolesławieckiego Klubu Brydżowego.
  - 18 września w Domu Ludowym Jarzębina w Trzebieniu odbył się koncert charytatywny zespołu Bojagama, na którym zebrano 4,5 tys. zł na finansowanie operacji serca 2-letniego Wojtka Zakrzewskiego z Bożejowic. Koszt operacji w Niemczech wynosi 36,5 tys. euro. Zbieraniem pieniędzy na operację Wojtka zajmuje się fundacja na rzecz dzieci z wadami serca Cor Infantis z siedzibą w Lubinie. Organizatorami koncertu był Dom Ludowy Jarzębina w Trzebieniu, zespół Bojagama, Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Bolesławcu z/s w Kruszynie, sołtys wsi Trzebień, Koło Gospodyń Wiejskich Trzebień, Ochotnicza Straż Pożarna Trzebień, Stowarzyszenie Trzebień, Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Durda, Fundacja Pro Futuris i inni.
  - 19 września, w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, Muzeum Ceramiki w Bolesławcu zorganizowało dla harcerzy bolesławieckiego hufca grę miejską „Utracone dziedzictwo? Dawny Bolesławiec oczami współczesnej młodzieży”.
  - 19 września w sali konferencyjnej BOK-MCC młodzi bolesławianie zorganizowali zebranie założycielskie Polskiego Towarzystwa Psychopedagogicznego. Prezesem PTPP został wybrany Dawid Kołodziej.
  - W CIK Orzeł odbyło się otwarte spotkanie z Franciszkiem Kwaśniakiem, współautorem książki „Dzieje Polaków w Bośni (1895–1946)”, zorganizowane przez Stowarzyszenie Reemigrantów z Bośni ich Potomków oraz Przyjaciół.
  - 23 września, w wieku 93 lat, zmarł Józef Jabłoński, jeden z pionierów kopalni Konrad, w której pracował w latach 1946–1982.
  - 24 września Gimnazjum Samorządowe nr 3 w Bolesławcu zorganizowało w CIK Orzeł finał międzynarodowego projektu „Małe projekty wielkich pasjonatów”, realizowanego od 11 maja 2015 r. w ramach programu Erasmus+ wspólnie ze szkołami z Acuto i Vallecorsa (Włochy), Troyan (Bułgaria) oraz Prnjavor (Bośnia i Hercegowina).
  - 25 września w galerii *mała Biała* BOK-MCC odbył się wernisaż wystawy pokonkursowej II i III edycji Ogólnopolskiego Konkursu na Ceramiczną Czarkę do Herbaty „95°C”, organizowanego przez Akademię Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu. W trakcie wernisażu Anna Krysztofiak, doktorantka Zakładu Azji Wschodniej Uniwersytetu Łódzkiego, zaprosiła zebranych do Gong-Fu Cha – chińskiej ceremonii picia herbaty oraz wykonała kilka utworów tradycyjnej muzyki chińskiej na chińskich instrumentach muzycznych.
  - 26–27 września Przemysław Mienculewicz,

16-letni lekkoatleta MKS Bolesłavia, zdobył złoty medal w skoku wzwyż wynikiem 180 cm na Mistrzostwach Polski Młodzików w Radomiu. Trenerem bolesławieckiego mistrza Polski jest Bartosz Gruman.

- 27 września, w ramach Dnia bez samochodu, Stowarzyszenie Koło Chłopa w Osieczowie przy wsparciu powiatu bolesławieckiego zorganizowało rajd rowerowy drogami powiatu bolesławieckiego, zakończony piknikiem oraz zwiedzaniem Minimuzeum Trzech Kultur i Skanseniku w Tomisławiu.
- Do Muzeum Ceramiki w Bolesławcu trafiły dwa cenne, znalezione przypadkowo przedmioty: późnośredniowieczna (XV w.) butla ceramiczna z uchem – znaleziona przez Elżbietę i Dawida Karpiaków w rzece Bóbr w pobliżu wsi Nowa i Kraszowice oraz brązowa siekierka, której wiek oszacowano na ok. 4200 lat i powiązano ją z kulturą unietycką – znaleziona przez Władysława Magłysza na polu ornym między Bolesławcem i Bolesławicami.

## PAŹDZIERNIK

- 1 i 2 października, przy okazji przysięgi 382 żołnierzy odbywających szkolenie w ramach służby przygotowawczej do Narodowych Sił Rezerwowych w 23. Śląskim Pułku Artylerii, na pl. ks. J. Popiełuszki w Bolesławcu odbył się pokaz sprzętu bojowego 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancerniej. Prezentowane były m. in.: czołg Leopard 2A4, kołowy transporter opancerzony Rosomak, wyrzutnia WR-40 Langusta, wyrzutnia RM-70, armatohaubica samobieżna Dana.
- 2 października w CIK Orzeł w Bolesławcu odbyło się spotkanie autorskie z bolesławianką Stanisławą Jarmakowicz – poetką i malarką. W trakcie spotkania Mirosław Kuc i Sławomir Zimniak wykonali kilka kompozycji na dwie gitary klasyczne.
- W ramach obchodów 70. rocznicy migracji ludności polskiej na Ziemię Zachodnie w Bolesławcu zorganizowano:
  - 2 października w Gimnazjum Samorządowym nr 2 im. Polaków Zesłanych na Sybir – wykład Henryka Dumina z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego pt. „Tożsamość Dolnoślązaków po II wojnie światowej” oraz wystawę fotografii „Powojenny Bolesławiec”.
  - 3 października w BBM – oratorium Krzesimira Dębskiego „Kres Kresów”. Wykonawcami koncertu byli: Anna Jurksztowicz, Krzesimir Dębski, Orkiestra Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze i Wrocławski Chór Kameralny. Przed koncertem i po jego zakończeniu Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Bolesławcu prowadziło zbiórkę pieniędzy dla Polaków zamieszkałych na Ukrainie (zebrano 2845,34 zł i 10 euro). Organizatorami wydarzenia byli: Gmina Miejska Bolesławiec, BOK-MCC, Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Bolesławcu oraz Agencja Koncertowo-Wydawnicza SOLO. Wydarzenie zostało dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Kultura Dostępna.
- 8 października, na rozpoczęcie Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego, Wojewódzki Szpital dla Psychicznego i Nerwowo Chorych w Bolesławcu zorganizował pod patronatem Prezydenta Miasta Piotra Romana w CIK Orzeł konferencję „Dopalacze i walka z nimi – problem społeczny”.
- 9 października w sali konferencyjnej BOK-MCC wykład „Japońska sztuka miecza – biała broń” wygłosił Hiroshi Kojima, licencjonowany kowal-szabelnik Ministerstwa Kultury Japonii.
- 9 października na bolesławieckim portalu istotne.pl została wyemitowana debata z 6 bolesławieckimi kandydatami do Sejmu RP. W debacie wzięli udział: Alicja Janiec (KKW Zjednoczona Lewica), Arkadiusz Krzemiński (KW Platforma Obywatelska RP), Wiesław Ogrodnik (KW Prawo i Sprawiedliwość), Mirosław Sakowski (KW Platforma Obywatelska RP), Klaudia Witczak (KW Korwin’15), Bartosz Żabiński (KW Korwin’15). Debata prowadził Krzysztof Gwizdała.
- 10 października czterech bolesławianie wzięli udział w biegu na 10 km zorganizowanym w partnerskim mieście Nogent-sur-Marne we Francji. W biegu tym uczestniczyło 174 biegaczy z Francji, Niemiec, Polski i Szwajcarii. Kamil Makoś (Klub Biegacz Bolesławiec) zdobył pierwsze miejsce w kategorii open mężczyzn, a Monika Lachowska – III miejsce w kategorii open kobiet.
- 10 października w Pałacu Ślubów w Bolesławcu jubileusz złotych godów (50-lecie pożycia małżeńskiego) obchodzili: Bronisława i Czesław Chrościakowie, Maria i Andrzej Jastalowie, Marianna i Jan Klimkowie, Sabina i Andrzej Pawlikowscy, Maria i Stanisław Rewińscy. Prezydent Bolesław-

- ca Piotr Roman w imieniu prezydenta RP udekorował jubilatów Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.
- 12 października w CIK Orzeł odbyło się spotkanie z Tomaszem Kubą-Kozłowskim (Dom Spotkań z Historią) autorem książki „Historia tysiąca lęków”.
  - Zespół *Kusy Bolesławiec* zdobył V miejsce w krajowym finale 6. edycji Turnieju Orlika o Puchar Premiera RP, który odbył się w Warszawie w dniach 14–17 października. Zespół występował w składzie: Mateusz Braszko, Wojciech Burdzy, Szymon Kozina, Marek Król, Oskar Kujawiakowski, Dawid Kupczak, Mateusz Majszczyk, Paweł Piasecki, Igor Suski i Jakub Szablowski. Opiekunami zespołu są: Adrian Bernacki i Jarosław Leszczyński.
  - 15 października w Bolesławcu przy Al. Tysiąclecia 32D został uroczystie otwarty Dom Stowarzyszeń Przyszań. W nowej siedzibie swoje miejsce otrzymały: Warsztaty Terapii Zajęciowej, I Środowiskowy Dom Pomocy, Polski Czerwony Krzyż oraz stowarzyszenia – My Razem i Przemiana.
  - 15 października w Teatrze Starym w Bolesławcu uroczystie ogłoszono wyniki IX edycji Konkursu na Najlepszego Nauczyciela Zawodu. I miejsce i tytuł Najlepszego nauczyciela zawodu w roku szkolnym 2014/2015 zdobył Edmund Ostrowski.
  - 16 października w Bolesławcu odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby oddziału bolesławieckiego Archiwum Państwowego we Wrocławiu, przeniesionego tu z Lubania 1 grudnia 2014 r. Prace remontowo-budowlane w przekazanym na ten cel przez powiat bolesławiecki zabytkowym budynku rozpoczęły się w 2013 r., a środki na tę inwestycję w wysokości 2,85 mln zł zapewniło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kierownikiem bolesławieckiego archiwum jest Adam Baniecki.
  - 16 października w galerii *mała Biała* BOK-MCC odbył się wernisaż wystawy „Teatr przestrzeni twórczej”, zorganizowanej z okazji 10-lecia plenerów w Szklarskiej Porębie. Wystawa, prezentująca prace 33 twórców, była otwarta do 8 stycznia 2016 r.
  - 16 października w CIK Orzeł odbyła się konferencja prasowa Platformy Obywatelskiej z udziałem ministra spraw zagranicznych Grzegorza Schetyny oraz kandydatami do Sejmu RP: Robertem Kropiwnickim i Arkadiuszem Krzemińskim.
  - 17 października w auli Miejskiego Zespołu Szkół nr 2 odbyła się inauguracja dziewiątego roku akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wykład inauguracyjny „Bolesławiec na przestrzeni wieków” wygłosiła Agata Bojanowska z Muzeum Ceramiki w Bolesławcu. Życzenia słuchaczom złożyli: dr hab. Mieczysław Morawski – pełnomocnik rektora Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Piotr Roman – prezydent Bolesławca, Maria Sobolska – przewodnicząca Rady Słuchaczy, Wiesława Olczyk – samodzielny referent ds. UTWB oraz posłanki na sejm RP Zofia Czernow (PO) i Marzena Machałek (PiS).
  - 20 października w galerii Format MBP w Bolesławcu odbyło się spotkanie z mieszkającą w Brazylii pisarką i ilustratorką książek dla dzieci Elżą Piotrowską, która poprowadziła także warsztaty plastyczne z dziećmi.
  - 20 października w Muzeum Porcelany w Wałbrzychu odbyło się II Biennale Mistrzów Ceramiki im. Bronisława Wolanina.
  - 23 października w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu została otwarta wystawa ceramiki Barbary Trojnar-Kozłowskiej „Radość tworzenia”, na której zaprezentowane zostały zarówno wyroby artystyczne jak i ceramika użytkowa projektu artystki.
  - 24 października na Bobrowej Ścieżce (szlak wycieczny w 2014 r. wzdłuż rzeki Bóbr, od 8 przejechała wiadukt kolejowego do mostu przy basenach, drugą stroną rzeki Bóbr do mostu na ul. Mostowej i do wiadukt kolejowego) odbył się II Bolesławiecki Bieg Między Mostami, zorganizowany w trzech kategoriach: bieg główny – 4321 m, nordic walking – 4321 m oraz bieg krasnala – 250 m.
  - 24 października w Nowej (Gmina Bolesławiec) uroczystie otwarto nowo wybudowany Dom Ludowy.
  - 25 października w całym kraju odbyły się wybory parlamentarne. Frekwencja wyborcza wyniosła: w całym kraju – 50,92%, w województwie dolnośląskim – 49,42%, w okręgu legnicko-jeleniogórskim – 46,71%, w powiecie bolesławieckim – 43,56%, w Bolesławcu – 48,95%. Wyniki głosowania do Sejmu na komitety wyborcze, które w skali całego kraju zdobyły powyżej 3% głosów były następujące: KW Prawo i Sprawiedliwość zdobyło w całym kraju 37,58% głosów, w województwie dolnośląskim – 32,63%, w okręgu legnicko-jeleniogórskim – 35,70%, w powiecie bolesławieckim – 33,92%,



w Bolesławcu – 30,52%;  
 KW Platforma Obywatelska RP – odpowiednio 24,09%, 29,26%, 25,24%, 26,17%, 29,43%;  
 Komitet Wyborczy Wyborców „Kukiz’15” – 8, 81%, 9,03%, 9,59%, 9,62%, 7,69%;  
 KW Nowoczesna Ryszarda Petru – 7,60%, 8,69%, 7,15%, 7,15%, 7,94%;  
 Koalicyjny Komitet Wyborczy Zjednoczona Lewica (SLD + RP + PPS + UP + Zieloni) – 7,55%, 8,05%, 10,45%, 9,59%, 11,67%;  
 KW Polskie Stronnictwo Ludowe – 5,13%, 3,14%, 3,89%, 3,92%, 2,83%;  
 KW Korwin – 4,76%, 4,74%, 4,32%, 6,10%, 6,46%;  
 KW Partia Razem – 3,62%, 3,86%, 3,64%, 3,53%, 3,47%.

Kandydaci do Sejmu z terenu powiatu bolesławieckiego zdobyli następującą ilość głosów:  
 Klaudia Witczak z Bolesławca (KW Korwin) w okręgu legnicko-jeleniogórskim – 7393, w powiecie bolesławieckim – 1214, w Bolesławcu – 714;  
 Wiesław Ogrodnik z Bolesławca (KW Prawo i Sprawiedliwość) – odpowiednio 3945, 3519 i 2106;  
 Mirosław Sakowski z Bolesławca (KW Platforma Obywatelska RP) – 1862, 1578, i 1216;  
 Arkadiusz Krzemiński z Bolesławca (KW Platforma Obywatelska RP) – 1424, 1109 i 789;  
 Szymon Cołokidzi z Bożejowic (KW Nowoczesna Ryszarda Petru) – 939, 746 i 429;  
 Alicja Janiec z Bolesławca (KKW Zjednoczona Lewica) – 550, 258 i 131;  
 Bartosz Żabiński z Ławszowej (KW Korwin) – 327, 53 i 7;  
 Anna Respondek z Łazisk (KW Korwin) – 265, 36 i 6;  
 Monika Pawlikowska z Bolesławca (KW Korwin) – 236, 26 i 4;  
 Andrzej Janiec z Lipian (KW Korwin) – 203, 77 i 34;  
 Agnieszka Kołodziej z Bolesławca (KW Polskie Stronnictwo Ludowe) – 201, 71 i 37;  
 Katarzyna Jabłońska z Bolesławca (KW Korwin) – 146, 17 i 1;  
 Grzegorz Kunecki z Bolesławca (KW Polskie Stronnictwo Ludowe) – 106, 37 i 14;  
 Aniela Hanowicz z Bolesławca (KW Polskie Stronnictwo Ludowe) – 69, 49 i 17.  
 Żaden z 14 bolesławieckich kandydatów nie został wybrany.

W wyborach do Senatu nie kandydował żaden mieszkaniec powiatu bolesławieckiego.

- 27 października w ramach Wrocławskich Spotkań Teatrów Jednego Aktora 2015 (WROSTJA 2015) w Teatrze Starym w Bolesławcu został wystawiony spektakl „Śmieszny staruszek” Tadeusza Różewicza w wykonaniu Krzysztofa Gordona.
- 27 października Krystyna Juszkiewicz, wieloletnia organizatorka Festiwalu Blues nad Bobrem, została odznaczona brązowym medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis nadawanym przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego.
- 27 października w Sali Teatralnej Klubu 12. Dywizji Zmechanizowanej w Szczecinie odbyła się promocja 3-tomowej powieści bolesławianki Elżbiety Gizeli Erban „Kochankowie Burzy”. Wydawca – Związek Literatów Polskich Oddział w Szczecinie – zwraca uwagę na to, że jej akcja rozgrywa się w tym samym czasie co słynna amerykańska epeja z czasów wojny secesyjnej i zawiera podobny ładunek emocji, co pozwala nazwać tę powieść polskim „Przemięło z wiatrem”.

## LISTOPAD

- Od początku listopada do początku grudnia ponad 200 żołnierzy Wojsk Lądowych USA razem z żołnierzami 10. Brygady Kawalerii Pancerniej w ramach operacji Heavy Detachment odbywało wspólne szkolenie w Ośrodku Szkolenia Poligonowego w Świętoszowie. Amerykanie przywieźli ze sobą: czołgi M1 Abrams, samobieżne haubice M109 Paladin, gaśnicowe bojowe wozy piechoty M2 i M3 Bradley oraz wozy zabezpieczenia technicznego.
- Bolesławianka Oliwia Ziembikiewicz zdobyła złoty medal i tytuł mistrzyni Europy Światowej Federacji Kickboxingu na Mistrzostwach Europy, które odbyły się na Węgrzech w dniach 3–5 listopada.
- 4 listopada przy Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Bolesławcu został uroczystie otwarty kompleks boisk i obiektów lekkoatletycznych (nazywany lekkoatletycznym Orlikiem), zbudowany kosztem 2,69 mln zł (w tym dofinansowanie z budżetu województwa 0,3 mln zł, z Ministerstwa Sportu i Turystyki 1 mln zł, a reszta to środki powiatu bolesławieckiego). Na kompleks składają się: bieżnia okólna 4-torowa, bieżnia do sprintu 6-torowa, skocznia w dal z rozbiegiem,

- skocznia do skoku wzwyż, do skoku o tyczce, sektor rzutów, który zamienia się w boisko do piłki nożnej oraz boisko wielofunkcyjne. Wśród gości honorowych tego wydarzenia był Paweł Fajdek – dwukrotny mistrz świata w rzucie młotem. Za wybudowanie tego stadionu lekkoatletycznego powiat bolesławiecki został wyróżniony tytułem „Inwestor na medal” w kategorii „Inwestor obiektów sportowych i rekreacyjnych” w XVI edycji konkursu Budowniczy Polskiego Sportu organizowanego przez Polski Klub Infrastruktury Sportowej.
- 4 listopada, w wieku 65 lat, zmarł Mieczysław Kozłowski, znany bolesławiecki artysta malarz, grafik i ceramik (w „Roczniku Bolesławieckim 2009”, s. 57-59 została zamieszczona rozmowa z M. Kozłowskim „Zachwyt nad naturą”).
  - Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Bolesławcu Sp. z o.o. zostało laureatem nagrody Lider Rozwoju Regionalnego. Nagrodę odebrał prezes PWiK Józef Król podczas III Polskiego Kongresu Przedsiębiorczości, który odbył się w dniach 5–6 listopada w Łodzi.
  - 6 listopada w hallu BOK-MCC odbył się wernisaż wystawy obrazów, rzeźb i rysunku prof. Czesława Dźwigaja z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pt. „Homage to Requiem”. Wystawa miała charakter obrazowo-dźwiękowy – przy każdym z 30 obrazów można było słuchać (z zainstalowanych przy nich słuchawkach) wybranego utworu polskiego kompozytora Romana Maciejewskiego „Missa pro defunctis. Requiem”. Uzupełnieniem wystawy było 38 rysunków i 14 rzeźb prezentowanych w galerii *mała Biała* BOK-MCC.
  - 6 listopada w Haus Schlesien w Königswinter odbyła się konferencja „Droga w nieznaną – ucieczka i wypędzenia Polaków i Niemców po zakończeniu II wojny światowej”, w której uczestniczyli naukowcy, muzealnicy i animatorzy kultury z Niemiec i Polski. Stronę polską, obok przedstawicieli muzeów z Zielonej Góry, Nysy, Kamiennej Góry i Dzierżoniowa, reprezentował także pracownik Muzeum Ceramiki w Bolesławcu – Tadeusz Orawiec, który wygłosił prelekcję pt. „Wypędzeni – problem, który może służyć zbliżeniu?”.
  - 7 listopada Miejski Klub Sportowy Boleslavia uroczystie obchodził w sali kina Forum swoje 50-lecie. Wśród gości jubileusza byli m.in.: Szymon Ziółkowski – mistrz olimpijski i dwukrotny mistrz świata w rzucie młotem i Sebastian Chmara – halowy mistrz Europy i halowy mistrz świata w wieloboju lekkoatletycznym.
  - 8–12 listopada w ramach akcji „Mogile prądziada ocal od zapomnienia” 30-osobowa grupa Dolnoślązaków, a w niej uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Bolesławcu z opiekunką Barbarą Smoleńską oraz bolesławieccy harcerze, uczestniczyli w wycieczce na Litwę. Zwiedzali Wilno, Żułów (miejsce urodzin J. Piłsudskiego), Powiewiórkę (miejsce chrztu J. Piłsudskiego), Mejszagołę (miejsce pracy patriarchy Wileńszczyzny księdza Józefa Obrembskiego), Pikieliszki (letnią rezydencję Marszałka) oraz Niemenczyn i Nową Wilejkę (wizyta w polskich szkołach). 11 listopada uczestniczyli w uroczystościach na Cmentarzu Na Rossie w Wilnie.
  - 10 listopada na Osiedlu Przylesie w Bolesławcu otwarto kompleks boisk sportowych Orlik Przylesie składający się z: boiska do piłki nożnej o wymiarach 30x62 m z nawierzchnią z trawy poliuretanowej, boiska wielofunkcyjnego o rozmiarach 19,10x32,10 m z nawierzchnią poliuretanową, siłowni zewnętrznej, dwóch stanowisk do gry w szachy, stanowiska do gry w piłkarzyki oraz trzech trybun. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 1 568 401 zł, w tym dofinansowanie Ministerstwa Sportu i Turystyki – 470 000 zł.
  - 10 listopada w CIK Orzeł odbył się koncert z okazji Święta Niepodległości. Wystąpiła młodzież oraz dorośli ze Studia Piosenki BOK-MCC.
  - 10 listopada w Sali Rajców bolesławieckiego Ratusza odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu „Bolesławiec w kwiatach”. Laureatami w poszczególnych konkurencjach zostali:
    - najpiękniej ukwiecone okno – Rozalia Staniewska,
    - najpiękniej ukwiecony balkon – Elżbieta Gruszczyńska,
    - najpiękniej ukwiecony ogródek kwiatowy w zabudowie wielorodzinnej – Albina Szymczewska,
    - najpiękniej ukwiecony ogródek kwiatowy przy obiektach użyteczności publicznej – Przychodnia Stomed s.c.,
    - najpiękniej ukwiecony Rodzinny Ogród Działkowy – ROD „Wiarus”.
  - 10 listopada w ramach obchodów Święta Niepodległości organizowanych przez Starostwo Powiatowe z pl. J. Piłsudskiego do Rynku odbył się pochód Światło Wolności zakończony uroczystością według ceremoniału wojskowego, a w Teatrze Starym – koncert patriotyczny w wykonaniu Zespołu

- Pieśni i Tańca Ziemi Bolesławieckiej. 11 listopada w BBM młodzież z pracowni MDK w Bolesławcu zaprezentowała program patriotyczny i została odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny.
- 11 listopada w dniu Święta Niepodległości na Rynku w Nowogrodzcu została uroczystie odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa dla uczczenia żołnierzy Armii Krajowej.
  - 13 listopada 2015 r. w Muzeum Miedzi w Legnicy odbył się wernisaż wystawy „Z gliny stworzone. Kamionka ze zbiorów Muzeum Ceramiki w Bolesławcu”. Zaprezentowano na niej prawie 300 naczyń wykonanych z bolesławieckiej ceramiki, pochodzących z okresu od XV w. po wyroby współczesne. Gości wernisażu po ekspozycji oprowadzała dyrektor Muzeum Ceramiki Anna Bober-Tubaj. Wystawa będzie prezentowana do 30 stycznia 2016 r.
  - 18 listopada Klub Rugby Husar Bolesławiec uroczystie obchodził swoje 10-lecie (cynowy jubileusz) w Teatrze Starym. Prezesem klubu jest Jakub Lisiewski.
  - 18 listopada, w wieku 82 lat, zmarł Jan Bancewicz – grafik, malarz, rzeźbiarz – zamieszkały w Przejęslawiu, gdzie wraz z żoną Teresą Bancewicz w 1998 r. zorganizował prywatną galerię Izba Rękodzieła.
  - 20 listopada w Zespole Szkół Budowlanych w Bolesławcu uroczystie otwarto wielofunkcyjne boisko sportowe, w skład którego wchodzi boiska do: piłki koszykowej, siatkowej, ręcznej i mini piłki nożnej oraz do badmintonu i tenisa ziemnego. Całkowity koszt tej inwestycji wyniósł 340 tys. zł (250 tys. zł pochodziło z budżetu powiatu bolesławieckiego, a 90 tys. zł wyniosło dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego).
  - 21 listopada w Teatrze Starym w Bolesławcu odbył się IV Bolesławiecki Przegląd Kapel Garażowych (Hard Core Festiwal). Spośród 20 zespołów, które się zgłosiły do udziału zakwalifikowano 6. I miejsce zdobyła grupa Omni mOdO z Poznania. Gwiazdą Festiwalu, zorganizowanego przez Bolesławieckie Stowarzyszenie Aktywni był zespół Armia.
  - Mieszkancka Szczytnicy Sonia Turzyniecka na Mistrzostwach Świata osób niepełnosprawnych w siłowaniu się na rękę, które odbyły się w Rumii (powiat wejherowski) w dniach 21–24 listopada zdobyła w kategorii do 65 kg na prawą rękę złoty medal, a na lewą rękę – srebrny medal.
  - 23 listopada MBP w Bolesławcu uroczystie obchodziła w CIK Orzeł Jubileusz 70-lecia swojej działalności. W galerii Format MBP w tym dniu otwarta została wystawa dokumentująca 70-lecie biblioteki „Dziś są nasze urodziny”.
  - Obraz ceramiczny wykonany ze szkliwionej gliny kamionkowej przez bolesławiankę Maję Małkowską zdobył I miejsce w kategorii szkoły gimnazjalne w ogólnopolskim konkursie plastycznym „Spotkanie z martwą naturą” zorganizowanym przez Wieluński Dom Kultury. Jury konkursu oceniło 225 prac w tej kategorii wiekowej. Laureatka jest uczestniczką zajęć pracowni ceramiczno-rzeźbiarskiej BOK-MCC prowadzonej przez Edytę Orlińską.
  - 25 listopada w czasie sesji Rady Miasta, radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie nadania Wku i 23 Śpa tytułu „Zasłużony dla Miasta Bolesławiec”.
  - 26 listopada w wieku 83 lat zmarł znany bolesławiecki fotograf Lucjan Rewers, który przez wiele lat prowadził zakład fotograficzny w Rynku.
  - 27 listopada w Sali Rajców w Bolesławcu prezydent miasta Piotr Roman oraz Marcin Bartosz i Sławomir Kossakowski – reprezentujący Rhenus Logistics Bolesławiec Sp. z o.o. podpisali akt notarialny dotyczący sprzedaży firmie ponad 25 ha gruntów niezabudowanych na terenie WSSE Invest Park w Podstrefie Bolesławiec. Spółka RLB wybuduje tam do końca 2016 r. centrum logistyczne, na które poniesie nakłady w wysokości ponad 81 655 000 zł i zatrudni tam ponad 200 pracowników.
  - 27 listopada w Domu Ludowym w Żeliszowie odbyła się promocja książki Sebastiana Zielonki „Żeliszów – wierny swoim korzeniom”.
  - 28 listopada w Suszkach (Gmina Wiejska Bolesławiec) został uroczystie otwarty nowo wybudowany Dom Ludowy.

## GRUDZIEŃ

- 1 i 2 grudnia w Bolesławcu gościły Japonki: Ai Otsuka, Shizuko Ohashi, Sakiyo Kajio i Izumi Fujita, które przygotowują książkę o bolesławieckiej kamionce w języku japońskim. Zwiedziły Muzeum Ceramiki, gdzie uczestniczyły także w pokazie Zdobinek oraz bolesławieckie firmy ceramiczne: Zakłady Ceramiczne Bolesławiec,

- Spółdzielnię Rękodzieła Artystycznego Ceramika Artystyczna, Fabrykę Naczyn Kamionkowych Manufaktura, a także Ceramikę Artystyczną Wiza w Parowej oraz Ceramikę Millena w Parzycach.
- W grudniu ukazała się druga część powieści bolesławianki Grażyny Hanaf „Joachim” zatytułowana „Zemsta Joachima”. 3 grudnia odbyło się spotkanie z autorką w CIK Orzeł.
  - 3 grudnia w związku z pojawiającymi się pogłoskami o przygotowywanej przez władze powiatu bolesławieckiego likwidacji Zespołu Szkół Budowanych w Bolesławcu w auli szkoły uczniowie, nauczyciele i rodzice uczniów odbyli burzliwe spotkanie z Zarządem Powiatu.
  - 4 grudnia na terenie jednostki wojskowej zorganizowano obchody Święta Wojsk Rakietowych i Artylerii w 23. Śląskim Pułku Artylerii. W czasie uroczystości powitano kpt. Waldemara Knapika, który wrócił z misji w Afganistanie, a także pożegnano dwóch żołnierzy, którzy będą odbywać służbę w innych jednostkach: mjr. Szymona Czerwińskiego i kpt. Mariusza Żydaczewskiego. Rozstrzygnięto także konkurs Mistrz ognia artylerii 23 ŚPA 2015. Tytuł ten zdobył kpt. Łukasz Sołtyszewski, a wicemistrzem został ppor. Łukasz Mikołajczyk. Pułkownik Paweł Świtalski przekazał Annie Bober-Tubaj, dyrektor Muzeum Ceramiki, pistolet Parabellum P08 (Luger), który został znaleziony na terenie jednostki w czasie remontu. Uroczystość zakończyły pokaz musztry paradej w wykonaniu elewów oraz defilada pododdziałów i sprzętu 23 ŚPA.
  - 4 grudnia uczniowie ZSB zorganizowali akcję protestacyjną pod siedzibą Starostwa Powiatowego oraz przemarsz ulicami miasta z flagami narodowymi i transparentami z napisami, w których domagano się pozostawienia szkoły (m.in.: ZSB TO NASZ DOM, NIE ODDAMY ZSB, NIE DLA OSZCZĘDNOŚCI KOSZTEM SPOŁECZNOŚCI).
  - 4 grudnia w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu została otwarta wystawa „Szopki polskie” ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa oraz Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu. Krótki wykład na temat historii tworzenia szopek wygłosiła Agata Bojanowska. W czasie wernisażu ogłoszono wyniki IX edycji konkursu o nagrodę Prezydenta Miasta Bolesławiec na najlepszą pracę magisterską lub doktorską z zakresu historii i współczesności miasta Bolesławiec. Kapituła konkursu nie znalazła I nagrody, a II nagrodę otrzymała Monika Bartos za pracę magisterską „Biblioteka multimedialna w Bolesławcu”, a III nagrodę – Stanisław Ratajski za pracę „Tożsamość a pamięć społeczna wysiedlonych z Kresów II RP w Bolesławcu” (dodatkowym wyróżnieniem była decyzja kapituły o wydrukowaniu fragmentu tej pracy w „Roczniku Bolesławieckim 2015”).
  - 4 grudnia w Teatrze Starym w Bolesławcu ogłoszono wyniki konkursu „Wolontariusz Roku Powiatu Bolesławieckiego”. Zwycięzcami w poszczególnych kategoriach zostali:
    - wolontariusz dorosły – Anna Mocydlarz-Popielarz (współzałożyciel Stowarzyszenia Wspólna Radość);
    - wolontariusz młodzieżowy – Klaudia Pruszyńska (uczenica I Liceum Ogólnokształcącego);
    - organizacja pozarządowa – Stowarzyszenie Wspólna Radość;
    - darczyńca – Ceramika Artystyczna Cermaz Sp. z o.o. z Warty Bolesławieckiej.
  - 8 grudnia na placu garnizonowym w Świętoszowie, w obecności przedstawicieli Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych oraz władz lokalnych, odbyło się uroczyste powitanie żołnierzy II zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego Resolute Support Mission (Misji doradczo-szkoleniowej) w Islamskiej Republice Afganistanu. Trzon zmiany stanowili żołnierze 10. Brygady Kawalerii Pancernej w Świętoszowie. Meldunek o wypełnieniu zadań w trakcie misji złożył płk Adam Luzyńczyk, dowódca II zmiany PKW RSM.
  - 9 grudnia w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego wręczono odznaczenia za działalność na rzecz regionu. Wśród 70 uhonorowanych znaleźli się trzej bolesławianie: Zygmunt Brusilo otrzymał Złotą Odznaką Honorową Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego, Bogdan Fiałkowski i Piotr Hetel – Srebrną Odznaką Honorową Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego. Złotą Odznaką Honorową ZdWD otrzymał także Waldemar Nalazek – wójt Gminy Osiecznica.
  - 9 grudnia w Muzeum Ceramiki odbyło się spotkanie z członkami Patrolu Rozminowywania nr 23 dowodzonego przez starszego chorążego Radosława Mazura, którzy zabezpieczyli pistolet Parabellum P08 (Luger) przekazany do zbiorów Muzeum 4 listopada. Podczas spotkania saperzy podarowali bolesławieckiej instytucji także inne militaria:

skrzynię na amunicję do radzieckiej armaty kalibru 45 mm, korpusy niemieckich pocisków artyleryjskich przeciwpancernych o kalibrze 75 mm i 88 mm oraz korpus radzieckiego pocisku artyleryjskiego kalibru 122 mm, znalezione w okolicach Bolesławca w czasie działań Patrolu.

- 10 grudnia w Centrum Olimpijskim w Warszawie w trakcie Ogólnopolskiej Konferencji Programu Nasz Orlik odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu bolesławiance Alicji Bender – animatorce Orlika przy Gimnazjum Samorządowym nr 3 w Bolesławcu. Została ona uhonorowana tytułem Animator Roku przez Fundację Rozwoju Kultury Fizycznej.
- 11 grudnia w Miejskim Zespole Szkół nr 2 w Bolesławcu odbył się XXV Memoriał im. Janusza Kusocińskiego. Wzięło w nim udział 31 uczniów od klas trzecich szkół podstawowych i klas gimnazjalnych. Zawody rozegrano w kategorii dziewcząt i chłopców w następujących konkurencjach: bieg na 30 m, bieg 30 m ppł., pchnięcie piłką lekarską, skok w dal z miejsca, skok wzwyż.
- 11–12 grudnia w Łodzi na Mistrzostwach Europy w martwym ciągu i wyciskaniu sztangi leżąc federacji WPA, dwoje bolesławian zdobyło tytuły mistrzów Europy: Jolanta Anasiewicz w kategorii wagowej do 56 kg i wiekowej 45–49 lat oraz Dominik Flinik w martwym ciągu (podnoszeniu z podłoża ciężaru do momentu, w którym podnoszący ma proste plecy oraz nogi w kolanach). Dodatkowo Dominik Flinik w kategorii służby mundurowe zdobył brąz w martwym ciągu oraz brąz w wyciskaniu sztangi.
- 12 grudnia w Pałacu Ślubów diamentowe gody (60 lat pożycia małżeńskiego) uroczyste obchodzili Aleksandra i Eugeniusz Czarnota, a złote gody (50 lat pożycia małżeńskiego) – Maria i Henryk Małkowie oraz Janina i Mieczysław Sulikowscy. Prezydent Bolesławca wręczył jubilatom Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznane przez prezydenta RP.
- 16 grudnia w bolesławieckim Ratuszu – z udziałem prezydenta Bolesławca Piotra Romana, burmistrza Nowogrodźca Roberta Relicha i wójta Gminy Wiejskiej Bolesławiec Andrzeja Dutkowskiego – odbyło się zebranie założycielskie Stowarzyszenia Gmin Ceramicznych Rzeczypospolitej Polskiej.
- 17 grudnia w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu uroczyste podsumowano obchody 35-lecia NSZZ Solidarność w Bolesławcu. W czasie uroczystości

medalami zostali uhonorowani zasłużeni członkowie NSZZ „Solidarność” w Bolesławcu: Adam Anuszkiewicz, Łucja Borodacz, Wanda Draj, Leszek Dudaczyk, Antonina Dutkowska, Jan Filipek, Józef Gieryszowski, Kazimierz Hodowany, Mieczysław Koliński, Franciszek Kozdra, Stanisława Kuczyńska-Drozd, Zygmunt Maczkowiak, Kazimierz Marcichowski, Agata Markowska, Wiesław Ogrodnik, Józef Pokładek, Karolina Prośół, Waclaw Rapa, Barbara Ratajczak, Ryszard Ratajczak, Zbigniew Razik, Jan Skrzypacz, Marek Sokołowski, Tadeusz Sołtysek, Jan Leon Stasiak, Ewa Stępiak, Leszek Wołyniak, Halina Zdunek, Bernarda Zeliszko, Lucjan Złotkowski.

Pośmiertnie medalami odznaczeni zostali: Leszek Broclawik, Paweł Jamróz, Mieczysław Karol, Alojzy Skóra.

Medale otrzymały także Organizacje Zakładowe i Międzyzakładowe NSZZ Solidarność działające w zakładach pracy na terenie miasta i powiatu bolesławieckiego: OZ NSZZ Solidarność przy Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego Ceramika Artystyczna w Bolesławcu, OZ NSZZ Solidarność przy Zakładach Ceramicznych Bolesławiec Sp. z o.o. w Bolesławcu, OZ NSZZ Solidarność przy Gerresheimer Bolesławiec S.A., OZ NSZZ Solidarność przy Hörmann Legnica Sp. z o.o. w Osłej, OZ NSZZ Solidarność przy Weber-Hydraulika Sp. z o.o. w Wykrotach, OZ NSZZ Solidarność przy Miejskim Zakładzie Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Bolesławcu, OM NSZZ Solidarność przy Miejskim Zakładzie Komunikacji Sp. z o.o. w Bolesławcu, OZ NSZZ Solidarność przy Nadleśnictwie Bolesławiec, OM NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty i Wychowania w Bolesławcu, OZ NSZZ Solidarność przy Przedsiębiorstwie Komunikacji Samochodowej Bolesławiec Sp. z o.o., OM NSZZ Solidarność przy PM POLAND S.A. w Jeleniej Górze, OZ NSZZ Solidarność przy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bolesławcu, Regionalna Sekcja Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność w Bolesławcu, OZ NSZZ Solidarność przy Spółdzielni Mieszkaniowej Bolesławianka, OZ NSZZ Solidarność przy Starostwie Powiatowym w Bolesławcu, OZ NSZZ Solidarność przy Powiatowym Zespole Szkół i Placówek Specjalnych w Bolesławcu, OZ NSZZ Solidarność przy Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Bolesławcu, Terenowa Organizacja NSZZ Solidarność w Powiecie Bolesławieckim, OM NSZZ Solidar-

ność przy Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Bolesławcu Sp. z o.o., OZ NSZZ Solidarność przy Zakładzie Energetyki Ciepłej w Bolesławcu Sp. z o.o., OZ NSZZ Solidarność przy Zespole Szkół Handlowych i Usługowych w Bolesławcu.

Ponadto medalami uhonorowani zostali: Włodzimierz Śniatecki, Kazimierz Kimso, Andrzej Żurek, Łukasz Załucki oraz Zarząd Regionu Jeleniogórskiego NSZZ Solidarność.

- 17 grudnia podczas sesji Rady Powiatu przedstawiciele ZSB odczytali oświadczenie i wręczyli urzędnikom list w obronie szkoły z 8112 podpisami. 7 stycznia 2016 r., po posiedzeniu Zarządu Powiatu, poinformowano, że nie będzie likwidacji ZSB, ani żadnej innej szkoły ponadgimnazjalnej w Bolesławcu.
- 17 grudnia na budynku Starostwa Powiatowego w Bolesławcu została uroczystie odsłonięta tablica pamiątkowa dla uczczenia 70-lecia przybycia pierwszych osadników polskich w 1945 r.: „W 70-LECIE PRZYBYCIA NA ZIEMIE ZACHODNIE PIERWSZYCH POLSKICH OSADNIKÓW, KTÓRZY PO 1945 ROKU ZAMIESZKALI NA DOLNYM ŚLĄSKU. PAMIĘTAMY O BOLESNEJ HISTORII PRZESIEDLEŃ, DZIĘKUJEMY ZA DOKONANIA PIONIERSKICH LAT. SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO ORAZ MIESZKAŃCY ZIEMI BOLESŁAWIECKIEJ. BOLESŁAWIEC 1945–2015. Tablica została ufundowana przez Marszałka Województwa Dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego.
- 17 grudnia odbyła się Bolesławiecka Gwiazdka Życzliwości. Rozpoczęły ją w sali kina Forum jaselka w wykonaniu dzieci z Miejskiego Przedszkola Publicznego nr 7 oraz integracyjny kiermasz ozdób świątecznych przygotowanych przez podopiecznych Wojewódzkiego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych, Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz I i II Środowiskowego Domu Samopomocy. Z pl. J. Piłsudskiego do Rynku przeszła parada Pomocników św. Mikołaja, której uczestnikami były dzieci z miejskich przedszkoli. Na Rynku prezentowana była wystawa bożonarodzeniowych szopek konkursowych, Grupa Żywy Teatr wystąpiła ze spektaklem „Smakowite pierniczki”, koncertowały: Miejska Orkiestra Dęta Bolesławiec, Kapela Herbutów, Pracownia Wokalna BOK-MCC oraz Stowarzyszenie Reemigrantów z Bośni, ich Potomków oraz Przyjaciół. Harcerze z bolesławieckiego hufca ZHP przekazali Światelko Betlejmskie, odbyło się spotkanie z prezydentem Bolesławca połączone ze składaniem życzeń i dzieleniem się opłatkiem.
- 17 grudnia odbyła się „Kolęda na Nowogrodzieckim Rynku”. Z kolędami i pastorałkami wystąpiły miejscowe zespoły muzyczne, uczniowie szkół z terenu Gminy Nowogrodziec oraz Nowogrodziecka Orkiestra Dęta i seniorzy z Domu Dziennego Pobytu. Zorganizowano także jarmark bożonarodzeniowy, sprzedaż ozdób świątecznych, biesiadowanie przy wielkim ognisku, składanie życzeń i dzielenie się opłatkiem.
- W grudniowym numerze miesięcznika „Podróże” ukazał się też obszerny artykuł „Bolesławiec – miasto dobrej gliny”, w którym omówiono ważne i ciekawe zjawiska związane z historią i współczesnym charakterem bolesławieckiej ceramiki.
- W grudniu w polskich i zagranicznych publikacjach i czasopismach ukazały się artykuły pracowników Muzeum Ceramiki na temat ceramiki bolesławieckiej. W niemieckojęzycznym wydawnictwie „Keramik in Mitteledeutschland Stand der Forschung und Perspektiven”, będącym pokłosiem konferencji, która miała miejsce w 2011 r. w Norymberdze, pojawiły się artykuły: Barbary Glinkowskiej i Tadeusza Orawca pt. „Początki bolesławieckiej kamionki w świetle odkryć archeologicznych form ceramiki naczyniowej od XVI do połowy XVII w.” oraz Anny Bober-Tubaj pt. „Wpływ bolesławieckiej Zawodowej Szkoły Ceramicznej na rozwój wzornictwa i technologii bolesławieckiej kamionki 1 poł. XX w.” W VI numerze dwumiesięcznika „Szkło i Ceramika” w dziale „Nauka” ukazał się artykuł Anny Bober-Tubaj pt. „Bolesławiecka garncarnia artystyczna Kurta Randhahna – zapomniany epizod z okresu secesji”.
- 18 grudnia w Dziale Historii Muzeum Ceramiki w Bolesławcu odbyła się promocja książki „Tu wszystko było inne – wspomnienia bolesławieckich reemigrantów z Francji”, napisanej pod red. Kamilli Dudek, wydanej przez Muzeum Ceramiki w ramach serii „Ocalić od zapomnienia”.
- 19 grudnia w Otwartym Pucharze Polski Muaythay kadetów i dzieci w Żarach medale zdobyli zawodnicy bolesławieckiego Klubu Sportów Walki Gladiator: Oliwia Ziembikiewicz – złoty medal, a srebrne medale – Martyna Czuchraj, Marcelina Czuchraj i Kamil Kuczyński.
- 19 grudnia w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na Osiedlu Kwiatowym w Bolesławcu odbył się koncert świąteczny Grzegorza Turnaua z zespołem oraz grupy folkowej Trebunie-Tutki z Białego

Dunajca.

- 29 grudnia na południowej stronie wieży budynku Sądu Rejonowego w Bolesławcu zamontowany został nowy zegar. Nawiązuje on do zegara pierwotnie umieszczonego w tym miejscu. Wyboru dokonano w oparciu o zachowany w Muzeum Ceramiki materiał ikonograficzny.
- Powiatowy Urząd Pracy podał, że 31 grudnia 2015 r. w powiecie bolesławieckim było zarejestrowanych 2375 bezrobotnych (31 grudnia 2014 r. liczba ta wynosiła 2799), w tym prawo do zasiłku miało 410 bezrobotnych (odpowiednio 373). Liczba bezrobotnych przypadająca na 1 ofertę pracy wyniosła 7 (17),

a stopa bezrobocia – 7,5% (8,9% – dane po korekcie GUS). Powiatowy Urząd Pracy w Bolesławcu podał, że 31 grudnia 2014 r. było zarejestrowanych 2799 bezrobotnych (31 grudnia 2013 r. liczba ta wynosiła 4000), w tym prawo do zasiłku miało 373 bezrobotnych (odpowiednio 580). Liczba bezrobotnych przypadająca na 1 ofertę pracy wyniosła 17 (36), a stopa bezrobocia 9,1% (12,8%).

**Opracowali:**

**Magdalena Zientara i Edmund Maliński**



Bolesławiecka Gwiazdka Życzliwości 2015 r.



Koncert świąteczny Grzegorza Turnaua z zespołem oraz grupy folkowej Trebunie-Tutki z Białego Dunajca 2015 r.

## IX Recenzje i omówienia

Jan Bujak

### GALICJANIE I SERBOWIE

Część I. Jędrzej i Zosia (1887–1919), Jelenia Góra 2012, ss. 160

Część II. W Bośni. Wicek i Anna (1919–1939), Jelenia Góra 2014, ss. 376

Część III. Wojna i wyjazd do Polski. Antek i Aniela (1940–1950), Jelenia Góra 2015, ss. 376



Jest to niezwykle kompendium wiedzy o życiu polskich kolonistów w Bośni. Utrwalona pamięć o galicyjskiej emigracji na Bałkanach w czasie „burzy i naporu” na przełomie XIX i XX w., wyrwana benedyktyńskim trudem biegowi czasu przez Jana Bujaka – niezwyklego badacza, któremu już w kolebce (jak sam mówi) „wbijano do głowy miłość i pamięć o Bośni, aby kiedyś w przyszłości opisał dla potomnych, jak Polacy żyli tu w ich drugiej ojczyźnie na bośniackiej ziemi i pod bośniackim błękitnym niebem” („Galicjanie i Serbowie”, cz. 3, s. 24). Czyżby więc już w kolebce Jasiowi zapaliła się w głowie iskierka, która po latach zabyłśnie rangą czynu: utrwalenie pamięci o polskich „herosach od siekiery i pługa” w tamtym dalekim kraju?

I ten Jasio-Jan już w naszych czasach zbeletryzował mnogość wspomnień o tamtym czasie, o pojedynczych osobach, ich pogmatwanych, częstokroć tragicznych losach, szczególnie tych naznaczonych traumą wojny. Zrobił to na podstawie materiału zebranego w wielkim trudzie, gdyż życie codzienne polskich kolonistów tam w Bośni, gdzie panował analfabetyzm, nie zostało utrwalone w postaci listów, kronik, czy wspomnień. W większości oparł się na źródłach kościelnych. I tak powstało studium o społeczności polskich osadników, osadzone w historycz-

nych realiach Bośni w pierwszej połowie XX w. Ileż tam odwołań do indywidualnych przykładów aktywnych Polaków, szczególnie tych biorących czynny udział w wojnie, w oddziałach zbrojnych różnych opcji politycznych i w tym Polskim Batalionie, zwanym Batalionem Śmierci, którzy szli do wolności przez Bośnię, a do Polski przez pół Europy. Wielu z tych polskich „guerillos” zostawiło tam swoje młode życie. Zginęli w walce „za wolność waszą i naszą”, bo dla nich silniejsza od śmierci była nadzieja. Zostawał po nich tylko drewniany krzyż (którego dziś już dawno nie ma).

A my – którzyśmy stamtąd – na kartach tej książki odnajdujemy imiona i nazwiska, ślady życia naszych przodków, ich ciężkiego losu, trwania i umierania w tym dalekim kraju. Niejeden czytelnik podziękuje Opatrzności i tym, którzy nas 70 lat temu stamtąd wyprowadzili „na Ojczyzny łono”. Jednak nostalgiczne odczucia pozostają; tamten kraj jest nam bliski. Każdy z naszego pokolenia nosi w sercu pamięć o tym swoim rodzinnym bośniackim „Soplicowie”. Tam zostawiliśmy część swojego życia, swoje bosonogie dzieciństwo, bo „kraj lat dziecińczych na zawsze zostanie święty i czysty, jak pierwsze kochanie...”

**Antoni Dziechciarz**



Krzysztof Stefan, Piotr Nieratka  
**NOWOGRODZIEC. MIASTO CERAMIKI  
ORAZ JEGO OKOLICE NA PRZEDWOJENNYCH POCZTÓWKACH**  
Nowogrodzic 2015, ss. 352

Dwaj autorzy podjęli się niełatwego zadania dotarcia do wielu materiałów źródłowych i ich opracowania. Nie jest to przystępny przewodnik, ale próba napisania monografii Nowogrodzka i gminy. Opracowanie składa się z pięciu rozdziałów. W każdym z nich są podtytuły, które mają za zadanie przybliżenie czytelnikowi treści w nich zawartej.

Rozdział pierwszy „Krótki zarys historii piastowskiego Nowogrodzka” przedstawia historię Dolnego Śląska i dynastię Piastów śląskich, którzy byli założycielami miasta. Autorzy podjęli próbę upowszechniania wiedzy o działalności książąt śląskich – Henryka Brodatego i Pobożnego oraz ich roli w lokacji miasta i nadania praw miejskich Nowogrodźcowi. Ten rozdział jest najobszerniejszy (118 stron) i sięga czasów współczesnych. Brakuje mi w nim chronologicznego wyeksponowania historii miasta i okolic w poszczególnych okresach Śląska: piastowskim, czeskim, habsburskim, pruskim. Mocno natomiast podkreślono okres międzywojenny. Była okazja, żeby postać Józefa Ignacego Schnabla (o którym napisano na str. 23–24) wykorzystać do promocji miasta i więcej miejsca poświęcić na opisy festiwali muzycznych w Nowogrodźcu oraz wymienić, ilustrując zdjęciami, biorących w nich udział wybitnych muzyków. Dzięki nim bowiem Nowogrodzic zaistniał na mapie muzycznej Polski.

Nie nazwałbym ciekawostkami opisanych obchodów 700-lecia powstania Nowogrodzka w 1933 r. (był to rok objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera). Można było sobie darować prezentowanie całych bogatych, propagandowych obrzędów tamtych lat. Podrozdział „Nowogrodzic i jego okolice w latach 1939–1945” zawiera wiele informacji dotyczących pobytu przymusowych robotników z Polski, którzy byli rozsiani na terenach okolicznych wsi. Autorzy



tekstu cytują ich wspomnienia i te dobre, i te złe. Toczyła się wojna, byli różni właściciele gospodarstw. Przedstawiony materiał jest ciekawy, ale – moim zdaniem – zbędne są w tej publikacji wspomnienia K. Kutza.

Informacje o wywożeniu (deportacji) ludności niemieckiej w latach 1945–1947 autorzy potraktowali zbyt emocjonalnie prezentując wspomnienia Niemców opuszczających te tereny. Nie Polacy byli przyczyną takiego stanu rzeczy (wojnę wywołały Niemcy hitlerowskie, a doświadczenia nasz naród miał tragiczne). Ustalenia Konferencji Poczdamskiej były jedno-

znaczne. Węgliniec (dawniej Kaławsk) był jednym z dwóch miejsc wyznaczonych na wyjazd ludności niemieckiej i nadzór tam pełniła misja angielska. Oczywiście autorzy mają prawo do prezentowania swoich sądów.

W materiale dotyczącym integracji ludności polskiej osiedlającej się na opisywanych terenach, można było mocniej podkreślić różnice w warunkach transportów Polaków z Kresów Wschodnich i transportów reemigrantów z byłej Jugosławii. Ci pierwsi przyjeżdżali praktycznie bez niczego. Osadnicy zza Buga to zabuganie – autorzy w tekście użyli formy zabuganie. Prawdopodobnie tak ich określali nowi sąsiedzi. Ten rozdział jest obszerny, co jest uzasadnione, ponieważ kończy się na czasach współczesnych.

Następny rozdział „Nowogrodzic miasto ceramiki” zawiera wartościowy materiał pokazujący garncarstwo Nowogrodzka zarówno przed, jak i po 1945 r. Interesujący jest fragment dotyczący wykonywania wielkich garnców przez poszczególnych producentów na przełomie XIX i XX w. Na uwagę zasługuje zaprezentowany okres działalności, powstałego w 1982 r., Cechu Rzemiosł Ceramicznych w Nowogrodźcu oraz losy 5 niemieckich garncarzy, którzy po zakończeniu wojny otworzyli garncarnie

w Republice Federalnej Niemiec. Szkoda, że autorzy nie pomyśleli o innym tytule książki. Od lat „miasto ceramiki” to swoiste logo Bolesławca. Na wszystkich billboardach reklamowych, tablicach informujących o dojeździe do Bolesławca, naklejkach na tablicach rejestracyjnych samochodów, na plakatach z okazji sierpniowego Święta Ceramiki jest napis BOLESŁAWIEC MIASTO CERAMIKI.

Trzeci rozdział „Miejscowość, której już nie ma. Krótki zarys historii wsi Ullersdorf am Queis – Ołdrzychów” przedstawia historię i losy Ołdrzychowa, który ostatecznie został włączony do Nowogrodźca, przez co wzbogacił jego historię. Pierwszą część tekstu zdominowały informacje o niemieckich dziejach tej miejscowości (są to wspomnienia jej mieszkańców sprzed 1945 r. i niemieckie widokówki). O istnieniu Ołdrzychowa nie zapomnieli też ludzie mieszkający tam po 1945 r., pracownicy Klinkierni czy zakładów ceramicznych oraz turyści jeżdżący do Lubania obok słupa milowego poczty polsko-saskiej.

Bogaty zbiór pocztówek i zdjęć w rozdziale czwartym „Nowogrodziec na przedwojennych pocztówkach i zdjęciach ze zbiorów Piotra Nieratki i Ulricha Hübnera” mógłby być opatrzony krótkim komentarzem, np. pałac w Gościszowie, który należy do grupy zabytkowych śląskich pałaców, a losy jego ostatnich właścicieli są tragiczne (stali się ofiarami polityki Hitlera wobec arystokracji niemieckiej,

która była uwikłana w przygotowywanie zamachu w 1944 r.). Brak opisu kościoła w Gościszowie – jednego z nielicznych zabytków romańskich na Śląsku.

W rozdziale końcowym „Pamięć i tożsamość” autorzy próbowali przedstawić przykłady integracji ludności oraz sentymentalne powroty osadników do ziemi swojego dzieciństwa (do Bośni i na Kresy). Pokazali jak ważne jest utrwalanie śladów przeszłości. Natomiast podrozdział „My Polacy i Niemcy” zawiera informacje, które nie pasują do tej książki. Wyjątkowo nietrafione są zestawienia: Mikołaj Kopernik – piłkarz Wilamowski czy Angela Merkel w towarzystwie dwóch nazistowskich oficerów. Dotyczy to też pozostałych zestawień ze s. 334 i 335. Próba zdefiniowania kto jest Polakiem niezbyt precyzyjna.

Książka ma ładną twardą okładkę, kredowy papier podkreślają estetyczny wygląd publikacji. Zbyt drobny druk może być niezbyt łatwy w czytaniu przez starsze pokolenie, ale bogactwo materiału faktograficznego jest jego uzasadnieniem. Bogata ilustracja tekstu zachęca do sięgania po tę książkę. Publikacja jest przykładem, że w małych miejscowościach pasjonaci i miłośnicy regionu utrwalają wiedzę o swych małych ojczyznach, zachowują ciągłość historyczną i dziedzictwo kulturowe i stąd jej wartość.

**Zygmunt Brusilo**

Barbara Banaś, Anna Bober-Tubaj

**KRZYSZTOF ROZPONDEK**

Bolesławiec-Wrocław 2015, ss. 48

W 2015 r. w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu można było zobaczyć prace Krzysztofa Rozpondka, artysty i wykładowcy wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta. Autor wystawy, znany wśród artystów ceramików, choćby z racji uczestnictwa m.in. w bolesławieckich plenerach ceramiczno-rzeźbiarskich, a także z kilku wcześniejszych prezentacji swoich prac w Muzeum Ceramiki – pokazał tym razem nowy cykl prac rzeźbiarskich zatytułowany „Clay Story”. Wystawie towarzyszył recenzowany katalog, wyda-



ny w nakładzie 500 egzemplarzy przez bolesławieckie Muzeum Ceramiki i wrocławską Akademię Sztuk Pięknych, a opracowany graficznie przez artystę plastyka Macieja Kasperskiego. Publikacja cieszy oko ciekawą okładką, kolorystyką, a przede wszystkim zawartością.

We wstępie do katalogu, kurator wystawy Anna Bober-Tubaj zaznaczyła, że ta ekspozycja, to nowy rozdział w twórczości artysty i przytoczyła cytaty z jego wypowiedzi o długiej drodze twórcy do momentu, gdy zamysł osiąga upragnioną formę.

Bardzo trafnym i ciekawym

dopełnieniem owych treści jest rozmowa dr Barbary Banaś – pracownika naukowego wrocławskiego Muzeum Narodowego – z Krzysztofem Rozpondkiem pt.: „Ja opowiadam o glinie”. Wypowiedzi artysty odkrywają jego inspiracje twórcze – ujawniają jak rodzą się nowe koncepcje, jak najcelniej oddać myśl w tworzywie, jakim jest glina.

Ważnym uzupełnieniem dokumentacji wystawy są zdjęcia, w większości wykonane przez Macieja Kasperskiego oraz Czesława Chwiszczuka, Michała Kuśika i Stanisława Sielickiego. Fotografie, z delikatnym tłem, umożliwiają zobaczenie na nowo prac artysty, ich faktury, szkliva, detali oraz efektów, jakie dały zestawienia tych elementów w jednolitą całość.

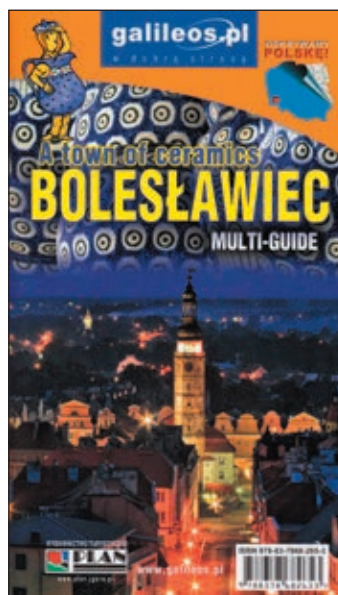
Katalog kończy biografia K. Rozpondka, dokumentacja jego dorobku twórczego, zestaw wystaw indywidualnych, jak i udziału w wystawach zbioro-

wych oraz wykaz muzeów, galerii, w których możemy odnaleźć prace artysty. Należy dodać, że prace K. Rozpondka znajdują się również w kolekcji rzeźb ceramicznych bolesławieckiego muzeum.

Kończąc, dodaję osobisty wątek. Swego czasu, siermiężnego okresu PRL-u, do biblioteki muzealnej trafiły, dzięki życzliwości osób zaprzyjaźnionych z bolesławieckim muzeum, katalogi wystaw z Zachodu. Budziły one nasz podziw i ogromną zazdrość, gdyż takie katalogi czasem tylko spotykało się w prestiżowych polskich muzeach. Obecna publikacja, jej poziom edytorski, koncepcja, dwujęzyczność, budzi jedynie uczucia zadowolenia. Nareszcie i nasze publikacje są na światowym poziomie.

**Barbara Rejwerska**

Anna Bober-Tubaj, Agata Bojanowska  
**BOLESŁAWIEC MIASTO CERAMIKI. MULTIPRZEWODNIK**  
Jelenia Góra 2015, ss. 60



W roku 2015 nakładem Wydawnictwa Turystycznego PLAN z Jeleniej Góry przy współpracy Urzędu Miasta w Bolesławcu i Muzeum Ceramiki w Bolesławcu ukazał się „Multiprzewodnik. Bolesławiec miasto ceramiki”.

Już sam tytuł wydaje się być zagadkowy – co kryje się pod słowem „Multiprzewodnik”? Najprawdopodobniej autorom chodziło o to, iż nie jest to tylko kolejny tradycyjny przewodnik po mieście, ale rów-

nież przewodnik po Bolesławcu, jako mieście ceramiki, sportu, pełnym zabytków i możliwości spędzania czasu.

Książeczka została wydana w bardzo wygodnym i poręcznym kieszonkowym formacie. Podzielono ją na kilka części. Pierwsza to „Rys historyczny”, który został przedstawiony w bardzo skrótowy, ale konkretny sposób. Przedstawia najważniejsze wydarzenia z historii miasta – od najstarszych wzmianek

do czasów dzisiejszych. Pozwala zrozumieć z jakich powodów miasto powstało i dlaczego rozwinęło się i funkcjonuje w taki, a nie inny sposób. Rys historyczny uzupełniają tematyczne ilustracje.

Kolejna część jest już typowym przewodnikiem podzielonym na mniejsze fragmenty zawierające propozycje tras zwiedzania. Najpierw opisano Stare Miasto: Rynek, Ratusz, Kamienice wokół Rynku oraz kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja. W opisie Rynku zanadto powtarzają się informacje z rysu historycznego. Zabrakło natomiast informacji praktycznych i współczesnych, jak np. o wymiarach placu. Nie wspomniano o fontannie ani o ceramicznej ławce, które stanowią bardzo charakterystyczne elementy Rynku. Ratusz opisano bardzo dokładnie i przystępnie. Opisy najciekawszych kamienic wokół Rynku można było umieścić w podrozdziale „Rynek”. W tym miejscu bardzo dobrym pomysłem jest rozrysowanie kamienic na dwóch stronach przewodnika, w taki sposób, że tworzą one rysunkowy Rynek. Część dotycząca kościoła sprawia wrażenie nieco chaotycznej – ilustracje przemieszane są ze zdjęciami i z opisami dotyczącymi raz historii, a raz elewacji kościoła.

„Wokół murów obronnych” – to następna część Multiprzewodnika. Zawiera opisy najważniejszych i najciekawszych zabytków znajdujących się w obrębie murów miejskich. Opisy są rzeczowe i przejrzyste, niestety bardzo krótkie. W opisie teatru zabrakło np. informacji o ilości widzów jaką może pomieścić widownia. W części dotyczącej Sądu Rejonowego podano wysokość wieży oraz wzmiankę o tym, że jest czwartą pod względem wysokości w mieście, ale w całym przewodniku nie podano wysokości pozostałych wież. Opis sali gimnastycznej przy ul. Zgorzeleckiej stanowi bardziej opis bramy, która się w tym miejscu znajdowała niż samej sali.

Dalszą część wydawnictwa poświęcono zabytkom znajdującym się poza centrum miasta. Bardzo dobrym pomysłem było ich ponumerowanie i umieszczenie numerów na małej mapce poprzedzającej tytuł rozdziału. Dzięki temu czytelnik może zorientować się gdzie ich szukać. W tej części wyróżnia się opis wiaduktu kolejowego, o którym podano mnóstwo informacji liczbowych, a zapomniano dodać na jakiej trasie się znajduje.

Kolejne działy przewodnika związane są z ceramiką. Najpierw przedstawiono Bolesławiec jako miasto ceramiki – wyjaśniono z jakich przyczyn takim zostało okrzyknięte. Następnie krótko opisano Mu-

zeum Ceramiki oraz Bolesławiecki Ośrodek Kultury – instytucje najmocniej związane z ceramicznymi tradycjami miasta. Dalej omówiono największe ceramiczne imprezy miejskie: Międzynarodowy Plener Ceramiczny oraz Bolesławieckie Święto Ceramiki. Tych informacji z pewnością nie mogło zabraknąć w „Multiprzewodniku”. Natomiast niepotrzebnie umieszczono w tym miejscu ABC garncarza – informacje wybiórcze (choć interesujące) lepiej byłoby umieścić je jako ciekawostki w rozdziale Bolesławiec – Miasto Ceramiki.

Na s. 42–43 „Multiprzewodnika” umieszczono dość nieczytelny plan miasta pt. „Bolesławiec aktywne”. Wydaje się, że miało to być coś w rodzaju rozdziału dotyczącego możliwości aktywnego spędzania czasu w mieście. Niestety jest on wyrwany z kontekstu i nie koresponduje z całością.

Kolejne dwie strony dotyczą wybranych zabytków w najbliższej okolicy miasta, które są warte uwagi. Opisano je w sposób niemal encyklopedyczny i skrótowy.

Na s. 46 wracamy do kontekstu ceramicznego. Umieszczono tu adresy zakładów produkujących szkło i ceramikę oraz sklepów, w których można te wyroby kupić.

Ostatnia część książeczki to „Atlas Bolesławca” w skali 1:10000 – bardzo trafiony pomysł.

Na końcu znajduje się jeszcze bardzo przydatny spis treści.

Na tylnej okładce umieszczono zdjęcia dziesięciu najciekawszych atrakcji miasta. Każdej z nich przypisano gwiazdkę z numerem, dzięki któremu można je odnaleźć w części opisowej przewodnika oraz na mapce Starego Miasta na s. 6–7.

Ogólnie „Multiprzewodnik” to dobra idea promocji Bolesławca, nie tylko jako miasta ceramiki. Wymagałby on jeszcze dopracowania. Bardzo widoczny jest brak konsekwencji w opisach obiektów – niektóre opisane są bardzo dokładnie pod względem historycznym, inne architektonicznym, jeszcze inne technicznym. Widać, że powstał przy udziale wielu osób. Brakuje też propozycji kolejności, w której turysta przybywający do miasta mógłby odwiedzić zabytki. Na s. 41 znajduje się wprawdzie ramka pn. „Szlak Ceramiczny”, ale wyrwana z kontekstu i nie wiadomo czego właściwie dotyczy.

Mapkę Starego Miasta w skali 1:7000 ze s. 6–7 lepiej byłoby umieścić na wewnętrznej stronie okładki – byłaby łatwiejsza do odnalezienia. Opisywane zabytki są natomiast bardzo łatwe do odnalezienia

na tej mapce, dzięki odnośnikom umieszczonym przy ich opisach. Obramowanie każdej strony ceramicznym wzorem raczej się nie sprawdzi, ponieważ podczas czytania „stempelki” mienia się w oczach, a tym samym przeszkadzają. Niedociągnięciem jest również to, że tylko niektóre zdjęcia są podpisane. Natomiast dobrym pomysłem wydaje się być „Pan Dzbanuszek”, który znajduje się wszędzie tam, gdzie może dodać jakąś interesującą ciekawostkę.

Jak na „MULTIprzewodnik” zabrakło w nim np. miejsc, gdzie można ciekawie spędzić czas z dziećmi, informacji praktycznych na temat noclegów i żywienia czy komunikacji miejskiej.

Ponieważ jest to pierwsze wydanie Multiprzewodnika – większość błędów można wybaczyć i spodziewać się poprawy w kolejnych wydaniach.

**Marta Julita Satola**

## **RAZEM PAMIĘTAMY WIĘCEJ. INICJATYWY SZKÓŁ, PLACÓWEK I STOWARZYSZEŃ ZWIĄZANE Z POZNAWANIEM HISTORII SYBIRAKÓW ORAZ PRZEKAZYWANIEM JEJ OBECNYM I PRZYSZŁYM POKOLENIOM**

Oprac. Ewa Ołenicz-Bernacka, red. Anna Bober-Tubaj, Agata Bojanowska, Ewa Ołenicz-Bernacka,  
Barbara Glinkowska, Anna Puk, Krzysztof Rajczakowski  
Bolesławiec 2015, ss. 204.

W 2015 r. w Bolesławcu miał miejsce V Ogólnopolski Zjazd Szkół, Placówek i Stowarzyszeń noszących imię upamiętniające Zesłańców Sybiru. Chęć i niezbywalna potrzeba przypomnienia kolejnym pokoleniom o gehennie Polaków zsyłanych na „niehumanitarną ziemię” zaowocowały upamiętnianiem strasznych wydarzeń z przeszłości poprzez nadawanie stosownych nazw placówkom oświatowym i innym instytucjom społecznym. One cyklicznie spotykają się na zjazdach będących okazją do wymiany doświadczeń, stwarzających także możliwość prezentowania referatów podejmujących zagadnienia

„sybirskie”. Pokłosiem bolesławieckiego spotkania jest dosyć obszerna publikacja, poprzedzona słowem wstępnym autorstwa – kolejno – marszałka Województwa Dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego, prezydenta Bolesławca Piotra Romana i dyrektora Gimnazjum Samorządowego nr 2 im. Polaków Zesłanych na Sybir w Bolesławcu Marii Subik. Mnogość organizatorów (Gmina Miejska Bolesławiec i Gimnazjum Samorządowe nr 2) i współorganizatorów tego wydarzenia, a także imponująca liczba sponsorów i patronów honorowych nie może przesłonić ogromnej pracy dokonanej dla pomyślności



tego przedsięwzięcia przez wspomnianą dyrektorkę gimnazjum Marię Subik. Pierwszą część tomu wypełnia siedem esejów tematycznych. Kazimierz Korczyński (prezes Związku Sybiraków w Nowym Sączu) przypomniał działalność Związku Sybiraków – od jego powstania w 1988 r., na fali „odwilży” poprzedzającej demontaż systemu realnego socjalizmu w Polsce, do 2014 r. Ten niewątpliwie bardzo wartościowy tekst zawiera – niestety – poważny błąd. Już przed wieloma laty badania grona wrocławskich historyków z Zakładu Europy Wschodniej Uniwersytetu Wrocławskiego

(na czele z prof. Stanisławem Ciesielskim) wykazały, iż wysiedlenia z lat 1940–1941 z polskich kresów wschodnich nie przekraczały liczby 400 000 ludzi. Wysiedlenia od 1944 r. nie przekroczyły liczby kilkudziesięciu tysięcy ludzi (w dużym zaokrągleniu). Natomiast podane przez autora dużo większe liczby są niewiarygodne. Ich nierealność najpewniej wynika z dobrej intencji P.T. Autora. Stanowią one pokłosie polskich szacunków konspiracyjnych z lat 40. XX w. Pomimo współczesnej literatury naukowej na ten temat szacunki te żyją własnym, jednakże nieprawdziwym, życiem. Naturalnie fakt ten w żadnym stopniu

nie umniejsza nieludzkich cierpień zesłańców, wśród których byli także członkowie mej rodziny.

Maria Niemczuk (prezes Koła Związku Sybiraków w Bolesławcu) opowiedziała historię powstania lokalnego Koła w Bolesławcu. Tekst został wzbogacony szeregiem fotografii. Esej jest cennym dokumentacyjnym kompendium wypełnionym bardzo konkretnymi informacjami. Dr hab. Joanna Nowosielska-Sobel (pracownik Zakładu Historii Najnowszej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego) zaproponowała syntetyczny, zaopatrzony w warsztat naukowy, artykuł o roli pamięci o Sybirakach jako elemencie budowania tożsamości regionalnej Dolnego Śląska. Jest to tekst na pograniczu historii i antropologii kulturowej. Monika Mikuczewska (Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej we Wrocławiu) przypomniała historię niemal zupełnie zapomnianą – działalność Związku Sybiraków w latach 1928–1939. Wszak po odzyskaniu niepodległości w państwie polskim mieszkała wielka rzesza byłych zesłańców. W tym także sporo byłych powstańców styczniowych (według niesprawdzonych danych ostatni z nich zmarł w 1945 r!).

Absolwentka studiów historycznych w Uniwersytecie Wrocławskim (miałem przyjemność być recenzentem Jej rozprawy magisterskiej), Anna Puk podniosła bardzo istotną kwestię projektów historycznych, jako elementu dokumentowania dziejów lokalnej społeczności w Bolesławcu. Tekst został zapoczątkowany przypomnieniem cudnego, według mnie, wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego pt. „Ile razem dróg przebytych” (unieśmiertelnionego genialną interpretacją nieodżałowanego Marka Grechuty). Na marginesie dodam, iż bezpieczniej byłoby wskazać konkretne źródło (książkę, tomik poezji), z którego ten tekst został zaczerpnięty. Na odpowiednim portalu internetowym doczytałem się o usunięciu z niego tego wiersza, gdyż narusza on prawa autorskie dużego, krajowego wydawnictwa. Zastanawiam się, czy już niedługo nie będzie można bezpłatnie zacytować inwokacji do „Pana Tadeusza”...? Autorka przypomniała bolesławieckie projekty historyczne dotyczące różnych grup ludności (Sybiraków, Kresowian, reemigrantów z Francji) zasiedlających Bolesławiec od 1945 r. Zaowocowały one szeregiem publikacji.

Znana bolesławiecka działaczka kulturalna Ewa Ołenicz-Bernacka podjęła się tematu tyleż uniwersalnego, co i arcytrudnego: „przeszłość i terazniej-

szość w misji szkoły”. Niech za podsumowanie tego ważnego przesłania, ale i za ocenę podejmowanych działań, posłuży cytat z artykułu: „Czy można zatem połączyć przeszłość i współczesność i uczynić z nich podstawę misji szkoły? Z pewnością tak i nam się to udało”. Grzegorz Jankowski (Gimnazjum Samorządowe nr 2 im. Polaków Zesłanych na Sybir w Bolesławcu) opowiedział o miejscowym Kole Historycznym Miłośników Jazdy Polskiej im. 6. Pułku Ułanów Kaniowskich, który stacjonował do 1939 r. w kresowym Stanisławowie (obecnie Iwano-Frankowsk na Ukrainie).

Kolejną część tomu stanowi lista placówek, stowarzyszeń i szkół odnoszących się w swych inwokacjach do „Golgoty Wschodu”. Została ona wzbogacona o odnośną mapkę (s. 61). Na jej podstawie można wysnuć znamienne wnioski. Widać skoncentrowanie takich instytucji na Dolnym Śląsku. Sporo jest ich też na obecnej ścianie wschodniej. Przed II wojną światową była to Polska centralna, jednakże na tych terenach zachowały się miazmaty kresowości. Sprostuję je nadal wśród członków mej podlaskiej rodziny. Od tego miejsca książka spełnia także rolę użytecznego leksykonu, będącego kompendium wiedzy o instytucjach kultywujących pamięć o naszych rodakach – ofiarach nieludzkiego systemu realnego socjalizmu w stalinowskim wydaniu.

Recenzowana publikacja jest ważna. Jej znaczenie dalece przekracza poza bolesławiecką lokalność. Uważam, iż winna ona znaleźć się w każdej szkolnej bibliotece. Nie możemy zapomnieć o tej karcie naszej historii. Także i dla przestrogi dla przyszłych pokoleń.

**Grzegorz Strauchold**

## TU WSZYSTKO BYŁO INNE. WSPOMNIENIA BOLESŁAWIECKICH REEMIGRANTÓW Z FRANCJI

Red. Kamilla Dudek  
Bolesławiec 2015, ss. 195

Gmina Miejska w Bolesławcu i Muzeum Ceramiki w Bolesławcu pracownicy wypełnia rynek wydawniczy opracowaniami podejmującymi tematykę różnych grup ludności zamieszkujących miasto. Jak widać, „kolej” nadeszła na grupę, niezbyt liczną, a i chyba najmniej szerszemu czytelnikowi, także mieszkańcom Bolesławca, znaną. Podobnie, jak w przypadku reemigrantów z Bośni, wielu Polaków w pierwszej połowie XX w. udało się za granicę, w tym wypadku do Francji, za przysłowiowym chlebem. Także i oni wrócili w sporej liczbie do Polski po zakończeniu II wojny światowej.

Był to powrót do ojczyzny, ale nie w ojczyste strony. Polski, od lata 1945 r. Dolny Śląsk, do niedawna był niemieckim Śląskiem Dolnym. Przyjazdy z Francji były zatem repatriacją ideologiczną (powrót do dawnego swojego państwa – ojczyzny ideologicznej), a nie terytorialną. Ludzi ci nie przyjechali na powrót na ziemię, które mogłyby być im choć trochę znane. Warto kilka słów poświęcić powodom tego exodusu. Wyjeżdżając z dawnej Polski na Zachód, w tym i do Francji, kierowano się naturalną potrzebą zapewnienia sobie i swym dzieciom odpowiedniego standardu życiowego. Bytowania pozbawionego strachu przed głodem i nędzą. Egzystencji, której zwieńczeniem miała być pewna, bezpieczna emerytura. Francja, choć rozdarta ideologicznie, pod względem socjalnym była państwem przewidywalnym. Silna tam wówczas lewica i związki zawodowe gwarantowały bardzo duże prawdopodobieństwo osiągnięcia celów, które były motywacją emigracji zarobkowej z Polski. Naprawdę trudno się dziwić, że lewicowość i hasła klasowe były atrakcyjne dla jakże wielu – choć nie dla wszystkich – imigrantów z Polski. Polscy komuniści, obejmujący od 1944 r. władzę w Polsce, propagowali wśród milionów Polaków rozsianych po Europie hasła patriotycznego obowiązku wspo-



możenia ojczyzny w potrzebie i budowania rzeczywistego (realnego) socjalizmu w Polsce. Prawdziwego ustroju sprawiedliwości społecznej. Wielu spośród polskich imigrantów uległo tym argumentom. Jestem pewien, że patriotyczny motyw powrotu do ojczyzny był tym najważniejszym. Co potwierdza nienową tezę, iż umiłowanie ojczyzny, kraju przodków było silnie odczuwane także przez grupy (robotników i chłopów) dopiero – nieraz w ostatnich dekadach – wymancypowane narodowo. Ludzi ci przyjechali na ówczesne Ziemie Odzyskane z wielkim bagażem doświadczeń swego –

nieraz wieloletniego pobytu – w kraju o wielkiej historii i bogatej kulturze – Francji. Kraju, który swoją wieloraką atrakcyjnością niesamowicie przyciągał biednych przybyszów z Europy Wschodniej. Będąc zarazem – poza naturalnymi wyjątkami – otwartym na ludzi, którzy zarabiając na francuskiej ziemi, przez swe na niej przebywanie także ją wzbogacali. Również kulturowo.

Kamilla Dudek, w zamiarze upamiętnienia – jakże często u pokoleń już powoli z naszego świata odchodzących – tamtych światów: polskiego sprzed wyjazdu, francuskiego z pobytu, znowuż polskiego po powrocie, dotarła do kilkudziesięciu świadków historii. Przez zastosowanie także metody Oral History spowodowała powstanie 40 tekstów zawierających wspomnienia imigrantów lub ich potomnych. Z większości z nich przebija tęsknota za tamtym, francuskim światem. Bynajmniej nie tylko za dobrami materialnymi. Ale i za stylem życia, obyczajami (też kulinarnymi), pewną elegancją nawet zwykłych, codziennych zachowań. Wszak do Bolesławca – w którym byli bardzo potrzebni polskim władzom jako polscy osadnicy – przyjechali z dosłownie innego świata. Nie tylko dla młodszych pokoleń, urodzonych we Francji, wszystko tu było obce. Wszak i dla

ludzi generacyjnie dojrzałych przyjazd do państwa przerażająco zniszczonego przez wojnę był szokiem. Poza niektórymi obszarami Francji, uciążliwości wojny nie były porównywalne do losów wschodniej części kontynentu. Na domiar na Dolny Śląsk przyjechali do kraju „do wczoraj” niemieckiego, a teraz ogarniętego nie tylko „szalem” odbudowy i tworzenia podstaw normalnego życia, ale i targanego ostrymi – także krwawymi – konfliktami politycznymi.

W zamieszczonych w książce tekstach (okraszonych licznymi ilustracjami – fotografiami) powyższe realia nader wyraźnie widać. Wielokrotnie powtarza się zaskoczenie choćby innymi, polskimi gustami

kulinarnymi. Co ciekawe, nie tylko ludzie w latach 40. XX w. młodzi, ale i starsi reemigranci (już także z zaświatów, przez wspomnienia swych potomków) po dłuższym pobycie we Francji przesiąknęli tamtejszymi obyczajami.

Jest to bardzo interesująca książka, odsłaniająca przed wielu czytelnikami światy całkowicie nieznanne. Zarazem stanowiąca hołd dla dzielnych ludzi, których wichry czasów kilkakrotnie przerzucały z kraju do kraju, by w końcu doprowadzić do ich zamieszkania w Bolesławcu.

**Grzegorz Strauchold**

## **POLACY NA BOŚNIACKIEJ ZIEMI**

### **FOTOGRAFICZNE WSPOMNIENIA BOLESŁAWIECKICH REEMIGRANTÓW**

red. Anna Bober-Tubaj, Agata Bojanowska, Michał Chlastawa, Anna Puk, Urszula Frąszczak-Matyjowicz  
Bolesławiec 2015, ss. 40

Tomik wydany w nietypowym formacie, takim właśnie albumowym, stanowi ciągle powiększające się dopełnienie wiedzy współczesnych mieszkańców Bolesławca i jego okolic o przybyłych niedługo po II wojnie światowej reemigrantach z – wówczas jugosłowiańskiej – Bośni. Obszerny wstęp historyczny Michała Chlastawy, będącego potomkiem reemigrantów, zaopatrzone w warsztat naukowy, przypomina (wszak krzewienie historii ojczystej to ciągle, nieprzerwane, przypominanie dziejów kolejnym pokoleniom), dość szczegółowo historię przyjazdów Polaków z polskich okolic niegdysiejszego cesarstwa austro-węgierskiego. Udali się tam kilkadziesiąt lat wcześniej w poszukiwaniu lepszego losu. Po kilku dekadach bardzo ciężkiej pracy, zdecydowali się na powrót do dawnej ojczyzny. Choć nie był to powrót dosłowny. Wszak przedziwnymi zrzędzeniami losu państwo polskie, odrodzone w 1918 r., w 1945 r. dosłownie zostało przesunięte o kilkaset kilometrów i kilka południków ze wschodu na zachód. Polacy z Jugosławii osiedlali się na ziemi po raz kolejny dla nich (szczególnie tych starszych wiekiem) zupełnie obcej. Na do niedawna niemieckim Dolnym Śląsku.

Znakomitym uzupełnieniem wprowadzającej narracji jest – pochodząca z archiwum Jana Bujaka (s. 2)



– mapa terenów w Jugosławii, na których do końca II wojny światowej zamieszkiwali Polacy. Wskazano na niej miejscowości „polskie”, „mieszane” i „pozostałe”. Z zadumą spoglądam na miejscowość „mieszana” – Prnjavor. Kilkadziesiąt lat temu, jako student historii we Wrocławskim Uniwersytecie nie bardzo mogłem w swych młodzięcym zadufaniu zrozumieć, dlaczego opodal Bolesławca funkcjonuje – wówczas niemal kultowa – restauracja przydrożna o przedziwnej, dla mnie, wówczas nielogicznej, nazwie „Prnjavor”. Po latach zagadka ta stała się dla mnie jasna... Dlatego już się nie dziwiłem, gdy kilka lat temu w Zgorzelcu napotkałem lokal o nazwie „Naousa”. W którym to uroczym miasteczku macedońskim (północna Grecja) trzy dekady temu pracowałem – nielegalnie – i bawiłem się do krańca sił.

Atutem książki jest obszerny materiał ilustracyjny. Redakcja dokonała wyboru – na ogół o dobrej jakości technicznej – fotografii z czasów dawnych, pochodzących z kilku archiwów rodzinnych. Od „zawsze” jestem entuzjastą „czytania” historii zaczarowanej w ilustracjach. A szczególnie zamkniętej, utrwalonej na zawsze, na fotografiach. One na ogół nie kłamią. Opowiadają o świecie, który zniknął na zawsze. Tak, jak do wieczności udali się niemal wszyscy pokazani na opublikowanych konterfektach ludzie. W nieru-



chomych obrazach czytelnik-observator widzi, jakże inne od obecnych bolesławieckich, krajobrazy, inne stroje, inne codzienne zajęcia ze świata, który przeminął. Na dużą pochwałę zasługuje dobre udokumentowanie materiału ikonograficznego. Fotografie są dobrze podpisane. Także i z tych mini opisów można się

wiele dowiedzieć. Bardzo dobrze się stało, iż – po raz kolejny zresztą – bolesławieckie Muzeum Ceramiki zaproponowało na rynku wydawniczym publikację, aż „pękającą” od informacji, ale i od emocji.

**Grzegorz Strauchold**

Elżbieta Gizela Erban  
**KOCHANKOWIE BURZY, T. I – III**  
Szczecin 2015, ss. 1684



„Kochankowie Burzy” to trzytomowa niezwykle opowieść z czasów powstania styczniowego. Tom I – „Czas miłości” obejmuje czas od grudnia 1860 r. do stycznia 1863 r., akcja tomu II – „Czas burzy” trwa od stycznia do września 1863 r., a tom III – „Czas mroku” to lata od września 1863 r. do stycznia 1866 r. Wydawca nazwał tę powieść polskim „Przeminęło z wiatrem” i nie ma w tym przesady. Czyta się ją bowiem „jednym tchem”.

Autorka urodziła się 21 sierpnia 1939 r. w Poznaniu, do Bolesławca przyjechała wraz z rodzicami w październiku 1945 r. Wyrastała w atmosferze podziwu dla bohaterów narodowych i rodzinnych. Opowieściom o nich towarzyszyły stare dagerotypy przedstawiające damy w czarnych krynolinach z okresu żałoby narodowej i mężczyzn w powstańczych kurtkach i konfederatkach z sokolim piórem. Tak wspomina: „Moi przodkowie walczyli w Legionach Dąbrowskiego, w powstaniu listopadowym i w powstaniu styczniowym, otaczanym w rodzinie matki i ojca szczególnym kultem. Wzięło w nim udział trzech moich prapradziadków, dwóch poległo. Ojciec mojej matki, dziadek Michał i wujowie

walczyli w powstaniu wielkopolskim. Ojciec Józef Erban wstąpił do wojska w 1920 r. mając zaledwie 17 lat”.

Atmosfera domu rodzinnego ukształtowała zainteresowania Autorki historią, zwłaszcza związaną z dziejami przodków. Jako kobieta dojrzała, bez wykształcenia filologicznego, co sama podkreśla, przez ponad dwadzieścia lat na starej, rozklekotanej maszynie pisała swoją książkę. Ponad pięć lat trwało poszukiwanie wydawcy. W końcu udało się dzięki sponsorom wymienionym na stronie tytułowej, między innymi Stowarzyszeniu Ziemia Bolesławiecka.

W tym czasie tekst ulegał licznym przeróbkom, ponieważ Autorka – uznawszy jakiś fragment za zły, wyrzucała go do kosza. Nigdy nie poprawiała swoich tekstów. Pisała je od nowa! W opisach historycznych starała się być bardzo dokładna, potwierdzenia jakiegoś zdarzenia szukała w trzech różnych źródłach, jeżeli tego nie było, po prostu je pomijała, choć dużą wiedzę o ówczesnych obyczajach i czasach wyniosła z domu. Na końcu książki umieściła obszerną bibliografię, świadczącą o rzetelnym podejściu do faktów historycznych.

Powieść obejmuje 6 lat z życia młodziutkiej, zubożalej arystokratki (pierwowzór to praprababka autorki) o impulsywnym charakterze, nieznoszącej konwenansów, będącej przyczyną rodzinnych skandali, której losy i psychiczne dorastanie są niezwykle. Nazwiska bohaterów, podobnie jak nazwy miejscowości, w których zamieszkują, są fikcyjne. Prawdziwe – jak twierdzi Autorka – są ich imiona, herby i dzieje.

Tłem historycznym i obyczajowym są wydarzenia związane z powstaniem styczniowym, nie ma w utworze hurra-patriotyzmu i nachalnej dydaktyki; bohaterowie, choć uwikłani w historię, podejmują decyzje często wbrew własnej woli i zdrowemu rozsądkowi, nie są „czarno-biali”, są ludzie, rozumie się ich postępowanie, choć czasem budzi ono sprzeciw.

Niezwykle interesujące jest tło obyczajowe (stosunek do religii, tradycji, mniejszości narodowych, do ludzi niższego stanem itp.) nie nudzą opisy stro-

jów, ekwipaży, potraw, dworów, domostw chłopskich, zabaw, polowań, bitew, obozów powstańczych itp., choć masa w nich szczegółów, to nie nużą one, a zaciekawiają. Postaci historyczne i wydarzenia z nimi związane są wiarygodne.

Akcja zawiera i wątek miłosny, i sensacyjny, a nawet kryminalny, dzięki temu toczy się wartko i aż dziw, że obejmuje tylko sześć lat – tyle się wówczas wydarza! Zwięzły i prosty styl, bogate i urozmaicone słownictwo, staranne przypisy, to dodatkowe atuty tej niezwyklej opowieści, dużej objętościowo, ale oferującej – oprócz rozrywki – spory ładunek konkretnej wiedzy historycznej o naszych przodkach. Zmusza do myślenia nas, spadkobierców tej niełatwej dawności.

**Maria Sobolska**

Grażyna Hanaf  
**DZIEWCZYŃKA – SKRZYŃKA**  
Bolesławiec 2015, ss. 32

Wybitny amerykański lekarz Andrew Weil napisał, że *umysł ludzki odczuwa naturalną potrzebę (...) pogrążenia się od czasu do czasu w marzenia, ekstazę czy inne, odmienne od zwykłego, stany świadomości* („Forum”, 13 listopada 1973 r., s. 3). Potrzebę taką odczuwają także dzieci i zaspokajają ją dzięki baśniom.

Niewielka (rozmiar szesnastokartkowego zeszytu) książeczka G. Hanaf na zapotrzebowanie takie według Autorki odpowiada. Świadczy o tym informacja umieszczona na okładce: *Bajka terapeutyczna o strachu*. Bohaterka to zagnębione i nieszczęśliwe dziecko, od niemowlęstwa tak sparaliżowane strachem, że nawet rodzice są bezradni. Utwór można zakwalifikować do tzw. „opowieści prawdziwych”, bo dziewczynka-skrzynka żyje w realistycznym otoczeniu, akcja jest zminimalizowana i niesamowita. Dziewczynka, zamknięta w skrzynce z otworami na głowę, ręce i nogi, budzi grozę nawet



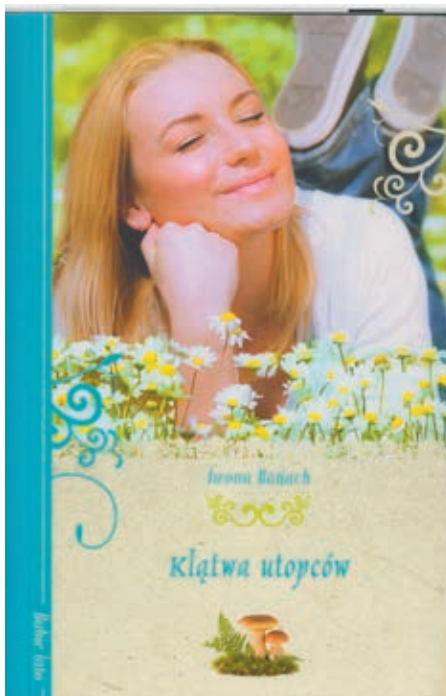
wśród współmieszkańców bliżej nieokreślonego miasteczka. Książeczkę można przeczytać dziecku, które już nie myśli konkretnymi, potrafi myśleć abstrakcyjnie, a i wówczas powinno być do jej odbioru przygotowane. Pomóc w tym mogą ilustracje, są to zdjęcia, dobrze – moim zdaniem – neutralizujące grozę sytuacji. Język jest jasny, zrozumiały dla dziecka.

Jednak lektura utworu prowokuje do postawienia następujących pytań. Czy to utwór wartościowy artystycznie? Czy na pewno dla dzieci? Czy przynosi dziewczynki-skrzynki odbywa się w świecie dla dziecka atrakcyjnym? Na ile może się ono utożsamiać z bohaterką? Czy wyjdzie mu to na dobre? Czy można ten tekst nazwać nowoczesną fantastyką przygotowującą przyszłego czytelnika?

**Maria Sobolska**

Iwona Banach  
**KLĄTWA UTOPCÓW**  
Warszawa 2015, ss. 398

Utopce to według ludowych wierzeń złośliwe i niebezpieczne stwory mieszkające w bagnach, jeziorach, stawach i rzekach, uważane czasem za pokutujące dusze. Zaskakujący tytuł kolejnej powieści I. Banach wiąże się z nazwą małej wioski „o niewysokich, położonych blisko siebie domkach” i z pewną intrygującą zagadką, której rozwiązanie obfituje w nieoczekiwane, sensacyjne, rodem z kryminałów, zwroty akcji. Zwykła codzienność jest punktem wyjścia dla zgoła niecodziennych wydarzeń. Ot, trzeba zapewnić opiekę dla starszego pana mieszkającego samotnie na wsi. Z pozoru niekłopotliwe zadanie spada



na jego wnuczkę. Dziadzio okazuje się piekielnym staruszkiem, który straszy swoje kolejne gospodynie. Misja wnuczki i towarzyszących jej przyjaciół coraz bardziej się komplikuje, pojawia się i nawiedzony dom, i miłośna intryga. Błyskotliwe dialogi, pełne zabawnych kolokwializmów, podkreślają klimat peryferyjnych miasteczek, sprawiają, że tę książkę dobrze się czyta i daje ona – zgodnie z intencją Autorki, która „lubi się śmiać i rozśmieszać ludzi” – trochę zabawy.

**Maria Sobolska**

Franciszek Uściński  
**JAK ZARABIAŁEM W BERLINIE NA ZĘBY**  
Warszawa 2015, ss. 130

Ta książeczka to zapiski Jacka K., którym literacką formę nadał jego serdeczny przyjaciel, bolesławianin Franciszek Uściński. Należy ona do literatury faktu. Wstęp odsłania kulisy powstania utworu, pierwsza część jest zbiorem 11 epizodów z życia muzyka pracującego na ulicach Berlina na tzw. saksach, obejmuje okres tuż przed zjednoczeniem Niemiec i jakiś czas po. Część drugą stanowią „dygresyjne zapiski Jacka K.” będące ciekawym uzupełnieniem wcześniej opisanych wspomnień. Całość zamyka „Post scriptum”, podobnie jak wstęp, napisane kursywą. Boha-



ter, jak wielu rodaków, podczas pracy na obczyźnie zmagał się z wieloma problemami. Trudy życia ulicznego grajka łagodził humor, młodość i płynący z niej optymizm. Na uwagę zasługuje staranne wydanie tej niewielkiej książeczki, po prostu trzeba ją przeczytać, bo jest swoistym „znakiem czasu”, uświadamia, jak zmieniała się w ostatnich dziesięcioleciach nasza pozycja w Europie.

**Maria Sobolska**

Sebastian Zielonka  
**ŻELISZÓW WIERNY SWOIM KORZENIOM**  
Żeliszów 2015, ss. 160

Ważnym dniem dla mieszkańców Żeliszowa był 27 listopada 2015 r., kiedy w tamtejszym Domu Ludowym odbyła się promocja książki Sebastiana Zielonki „Żeliszów wierny swoim korzeniom”. Ma ona stanowić kontynuację cyklu, jaki został zapoczątkowany w 2014 r. publikacją o Kruszynie, napisaną przez tego samego Autora. Podobnie jak w poprzednim roku, książka została wydana przez Urząd Gminy Bolesławiec.

Przy jej tworzeniu Autor trzymał się podobnych założeń, jakie przyświecały mu podczas opracowywania dziejów Kruszyna.

Narracja miała głównie dotyczyć historii polskiego, powojennego Żeliszowa z uwzględnieniem miejsc i instytucji ważnych dla ówczesnych i obecnych mieszkańców miejscowości. Dodatkowym, ważnym celem było zaangażowanie mieszkańców wsi w opisywanie swoich dziejów, co w końcowym efekcie zaowocowało dotarciem do licznych rodzinnych archiwów i wspomnień.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy poświęcono dziejom Maksymówki – wsi na byłych polskich Kresach Wschodnich, z której przybyli osadnicy do powojennego Żeliszowa, a drugi opisuje wygląd dawnego, przedwojennego Żeliszowa – wsi Giersdorf. Kolejne trzy rozdziały ukazują najważniejsze obiekty zlokalizowane we wsi, wokół których nadal koncentruje się życie mieszkańców, są to: stary kościół ewangelicki, kościół pw. św. Jana Nepomucena i szkoła. W ostatnim rozdziale autor skupił się na prezentacji współczesnego Żeliszowa, działalności różnego rodzaju stowarzyszeń, instytucji, ważnych dla społeczności wsi ludzi i inwestycji.

W porównaniu do pierwszej książki z tego cyklu, pozycja o Żeliszowie jest obszerniejsza, za-



wiera bogatsze opisy oraz więcej zdjęć, które są ogromną zaletą dla tego wydawnictwa. Autorowi udało się dotrzeć do rodzinnych archiwów i kronik, co znacznie wzbogaciło treść publikacji. Rozdziały opisujące dzieje powojennego i współczesnego Żeliszowa – parafii, czy szkoły – zawierają często bardzo szczegółowe informacje o zaangażowaniu konkretnych osób w różne przedsięwzięcia. Było to szczególnie ważne dla obecnych mieszkańców, gdyż właśnie w tym miejscu opisano dzieje ich rodzin, a także ich samych w minionych latach.

Skoncentrowanie się Autora na dziejach powojennych Żeliszowa wydaje się celowe, ale skutkuje ubogim opisem przeszłości wsi, co może wzbudzić poczucie niedosytu u osób pragnących dowiedzieć się więcej o latach przedwojennych. Można oczekiwać, że te braki zmobilizują zainteresowanych do samodzielnych badań nad dawnym Giersdorfem.

Spotkanie promujące książkę, podobnie jak w roku ubiegłym, zgromadziło bardzo wielu mieszkańców i przedstawicieli lokalnych władz samorządowych, co było oznaką ogromnego zainteresowania historią swojej miejscowości. Udowodniło także, że warto badać dzieje wsi, a także organizować takie spotkania. Budzi to nadzieję, że i autor, i władze Gminy, będą kontynuować wydawanie kolejnych publikacji z tego cyklu, a kolejne wsie doczekają się swoich monografii, które również będą oparte na materiałach źródłowych, przekazach kronikarskich i dawnym materiale ikonograficznym.

**Krzysztof Rajczakowski**

## RECENZENT WYDAWNICZY



### **Grzegorz Strauchold**

Prof. dr hab., kierownik Zakładu Historii Najnowszej i Pracowni Atlasu Historycznego w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania: historia XX w., w szczególności dzieje Polski, Niemiec, Czech i Dolnego Śląska, polska myśl polityczna zachodnia, geografia polityczna i historyczna, regionalistyka, dzieje instytucji politycznych. Autor około 300 publikacji, w tym czterech samodzielnych książek.

## REDAKCJA



### **Edmund Maliński**

Absolwent historii Uniwersytetu Wrocławskiego, doktor nauk humanistycznych, autor ok. 30 publikacji naukowych z zakresu dydaktyki historii. Senator II kadencji Senatu RP, w latach 1994–1998 wiceprzewodniczący Rady Miasta Bolesławiec. W latach 1972–2006 nauczyciel, wicedyrektor i dyrektor w liceach ogólnokształcących w Bolesławcu (w latach 1990–1996 także dyrektor Studium Nauczycielskiego i Kolegium Nauczycielskiego w Bolesławcu). Równocześnie w latach 1983–1990 adiunkt i nauczyciel-metodyk w Instytucie Kształcenia Nauczycieli/Oddział Doskonalenia Nauczycieli w Jeleniej Górze.



### **Anna Bober-Tubaj**

Absolwentka historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim oraz podyplomowego studium muzeologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dyrektor Muzeum Ceramiki w Bolesławcu od 2002 roku, członek Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Towarzystwa Miłośników Bolesławca i Bolesławieckiego Towarzystwa Kolekcjonerskiego, autorka artykułów i publikacji o tematyce lokalnej oraz ceramice.



### **Grzegorz Matoryn**

Fotograf, projektant graficzny. Specjalizuje się w fotografii krajobrazu i fotografii reklamowej oraz projektowaniu wydawnictw. Wydawca kilkunastu książek, przewodników oraz publikacji promocyjnych. Laureat nagrody Prezydenta Miasta Bolesławiec za promocję miasta. Wielokrotnie nagradzany w międzynarodowych i ogólnopolskich konkursach fotograficznych. Założyciel Stowarzyszenia Fotograficznego Camera, organizator wielu wystaw i plenerów. Członek zarządu Forum Samorządowego.

WSPÓŁPRACOWNICY



**Maria Adydan**

Ukończyła studia na Politechnice Wrocławskiej w 1973 r. uzyskując dyplom elektronika specjalności elektronika próżniowa. Pracowała w Zakładzie Aparatury Próżniowej w Bolesławcu w latach 1973–1993 jako specjalista konstruktor. W latach 1993–1997 pracowała w Instytucie Technologii Próżniowej (kontynuatora OBREP). Od 1997 r. pracuje w Oddziale Wrocławskim Przemysłowego Instytutu Telekomunikacji (dawnym OW OBREP) obecna nazwa PIT-RADWAR, w zespole wytwarzającym mikrofalowe lampy elektronowe o fali bieżącej.



**Agata Bojanowska**

Ukończyła historię sztuki oraz dziennikarstwo i komunikację społeczną ze specjalizacją public relations & corporate identity na Uniwersytecie Wrocławskim. Absolwentka podyplomowych studiów promocji kultury - Menedżer Kultury we Współpracy Regionów Unii Europejskiej. Pracownik Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, autorka i współautorka publikacji o tematyce lokalnej.



**Zygmunt Brusilo**

Historyk, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego i Studiów Podyplomowych w Instytucie Nauk Społecznych Uniwersytetu. Nauczyciel i dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego i wieloletni dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych. Prezes Towarzystwa Miłośników Bolesławca. Autor publikacji o historii Bolesławca w monografii i „Głosie Bolesławca”. Członek Prezydium Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego we Wrocławiu. Dolnośląski przewodnik PTTK.



**Antoni Dziechciarz**

Urodził się w 1937 r. w Bośni. Magister filologii polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Był nauczyciel i dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Bolesławcu. W latach 1993–1995 pracował jako nauczyciel języka polskiego w Kazachstanie w ramach Wspólnoty Polskiej. Założyciel Stowarzyszenia Reemigrantów z Bośni, ich Potomków i Przyjaciół.



**Agnieszka Gergont**

Absolwentka Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Rzecznik prasowy miasta Bolesławiec. Posiadane specjalności: public relations, dziennikarstwo i komunikacja medialna. Autorka i współautorka licznych publikacji prasowych, akcji oraz kampanii wizerunkowych w kraju i za granicą.



**Barbara Glinkowska**

Absolwentka Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na kierunku archeologia, specjalizacja: konserwacja zabytków archeologicznych. Od 2009 r. pracownik Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, obecnie na stanowisku: starszy konserwator. Autorka i współautorka opracowań dotyczących dziejów bolesławieckiej ceramiki.



### **Lesław Kasprzycki**

Wykształcenie wyższe pedagogiczne i z zakresu nauczania wychowania plastycznego. Mieszkaniec Bolesławca od 1971 r. W latach 1975–1979 dyrektor Bolesławieckiego Ośrodka Kultury, a w latach 1990–2005 Szkoły Podstawowej nr 3 (od 1999 r. – SP nr 2). Uczestniczy w propagowaniu działalności plastycznej dzieci i młodzieży oraz w amatorskim ruchu plastycznym dorosłych. Od 2009 r. współpracownik redakcji „Rocznika Bolesławieckiego”, w 2015 r. otrzymał tytuł „Zasłużony dla Miasta Bolesławca”.



### **Rafał Kotlarski**

Urodził się w 1973 r. Posiada wykształcenie średnie. Od 8 lat jest właścicielem firmy wytwórczej metaloplastyki i gipsu. Zainteresowania: metaloplastyka, modelarstwo ceramiczne – rzeźba, rozwój technologii wszelakiej, surwiwał, wędrówki regionalne, socjologia. Od 2015 r. – prezes Stowarzyszenia Turystyki Regionalnej Wędrowiec.



### **Franciszek Kozdra**

Urodzony 11 marca 1945 r. Działacz NSZZ „Solidarność”: w strukturach zakładowych (Zielonogórskie Kopalnie Surowców Mineralnych, 1980–2001 r.), Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej w Bolesławcu (1980–1981), Tajnej Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej w Bolesławcu (stan wojenny), RKW Oddział Bolesławiec i Zarząd Regionu Dolny Śląsk - Wrocław (1988–1990) oraz w Zarządzie Regionu Jelenia Góra (1990–2002). Obecnie na emeryturze.



### **Olga Markiewicz**

Absolwentka Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Jeleniej Górze oraz Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego w zakresie filologii germańskiej. Nauczycielka języka niemieckiego w Gimnazjum Samorządowym nr 2 im. Polaków Ześlanych na Sybir w Bolesławcu.



### **Danuta Maślička**

Doktor nauk humanistycznych, wieloletnia nauczycielka, założycielka Izby Pamięci „Kobiety czasów II wojny światowej”, w opozycji demokratycznej i „Solidarności” (lata 80-te), współorganizatorka Telewizji Lokalnej w Bolesławcu, dyrektorka Bolesławieckiego Ośrodka Kultury (1990–2001). Wydała tomiki wierszy „Rozmowy z niebem” i prozę wspomnieniową „Znikopis. Pamiętasz była solidarność” (2009), „Spektakl” (2014). Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski 2015.



### **Bogdan Mazurkiewicz**

Absolwent Wydziału Filozofii Teoretycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Po studiach pracował w Stowarzyszeniu PAX, gdzie zajmował się Nauczaniem Społecznym Kościoła i współpracował z Ośrodkiem Chrześcijańskiej Myśli Społecznej „Augustinum”. Od 2002 r. w Telewizji Bolesławiec, gdzie pełnił funkcję redaktora naczelnego i prezesa tej spółki. Obecnie dziennikarz, autor reportaży, prezenter i redaktor naczelny. Od 2010 r. publikuje w Telewizji materiały ze swoich podróży po Kresach II Rzeczypospolitej.



### **Ewa Olenicz-Bernacka**

Absolwentka Akademii Pedagogicznej w Krakowie i Uniwersytetu Wrocławskiego. Nauczycielka w Gimnazjum Samorządowym nr 2 w Bolesławcu. Radna Rady Miasta (2006-2010). Człowiek wielu pasji, miłośniczka teatru, literatury i muzyki. Wraz z młodzieżą realizuje liczne projekty kulturalno-edukacyjne. Laureatka nagrody Prezydenta Miasta Bolesławiec za promocję miasta w 2013 r. (2014).



### **Zdzisława Pachom**

Absolwentka Technikum Chemicznego w Brzegu Dolnym. Od 1978 r. mieszka w Bolesławcu. Pracowała jako mistrz produkcji w kaflarni w Kraszowicach, a 5 lat przed emeryturą – w Zakładach Chemicznych „Wizów” jako zaopatrzeniowiec w laboratorium fabrycznym. W 2015 r. nominowana do tytułu Sportowiec Roku w Polkowicach.



### **Jan Paździora**

Absolwent WSE we Wrocławiu - ekspert w specjalności ekonomika i organizacja przemysłu. Długoletni dyrektor ekonomiczny KGHM Zakładów Górniczych Konrad w Iwinach. Autor wielu publikacji z zakresu organizacji górnictwa i historii Polskiej Miedzi. Uczestnik Polskiego Kongresu Górniczego - Kraków 2007 r.



### **Anna Puk**

Absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych, kierunek historia, specjalność: dokumentalistyka konserwatorska i historia Śląska. Pracownik Muzeum Ceramiki w Bolesławcu. Autorka i współautorka publikacji o tematyce lokalnej. Laureatka nagrody Prezydenta Miasta Bolesławiec za promocję miasta w 2013 r. (2014).



### **Krzysztof Rajczakowski**

Absolwent Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Ukończył historię ze specjalizacją archiwistyka i dokumentalistyka konserwatorska. Pracownik Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, wieloletni członek Związku Harcerstwa Polskiego. Zainteresowania badawcze to dzieje Bolesławca po 1945 r. oraz historia ogólna XVIII wieku.



### **Stanisław Ratajski**

Z urodzenia bolesławianin, z zamiłowania Dolnoślązak. Lat 25, mgr socjologii, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego. Stażysta w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego. Interesuje się socjologią, historią, psychologią. Miłośnik muzyki, jako słuchacz i muzyk-amator.



### **Zbigniew Razik**

Urodzony 4 grudnia 1949 r. w Blachowni koło Częstochowy. Wykształcenie średnie-techniczne. Od 6 listopada 1981 r. wiceprzewodniczący Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność Ziemia Bolesławiecka. Aresztowany 24 lutego 1982 r., 18 marca 1982 r. skazany na 3 lata więzienia, zwolniony 6 kwietnia 1983 r. Od 1990 r. - przewodniczący Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ Solidarność Region Dolny Śląsk - Oddział Bolesławiec.





### **Barbara Rejwerska**

Ukończyła polonistykę na Wydziale Filologiczno-Historycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Pracę zawodową w Bolesławcu rozpoczęła jako nauczyciela języka polskiego w szkole. W 1976 r. podjęła pracę w dziale oświatowym i bibliotece Muzeum Ceramiki. Od 2004 r. na emeryturze.



### **Marta Julita Satola**

Absolwentka Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Licencjonowany przewodnik górski-sudecki, pilot wycieczek, przewodnik po Pradze, przewodnik po Wrocławiu, Krkonošský průvodce, przewodnik turystyki górskiej, członek Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, ale przede wszystkim pasjonatka turystyki.



### **Michał Sibilski**

Urodził się we Lwówku Śląskim. W 2006 r. ukończył kierunek Elektrotechnika i Telekomunikacja w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Jeleniej Górze. Pracuje w charakterze automatyka przemysłowego. Pasjonat kolejnictwa, a szczególnie historii kolei na Śląsku. W swoim dorobku posiada kilka opracowań dotyczących kolei na Dolnym Śląsku umieszczonych na łamach czasopisma „Świat Kolei” oraz dwa opracowania dla PTTK w cyklu publikacji „Przemijające krajobrazy”. Mieszka w Lubaniu.



### **Barbara Smoleńska**

Absolwentka Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Nauczycielka w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Bolesławcu, w latach 2002–2012 wicedyrektor tej szkoły. Od 2011 r. współorganizatorka dolnośląskiej akcji „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia” i koordynator działań w Bolesławcu. Otrzymała w 2013 r. odznakę 25-lecia TMLiKP-W. Laureatka Nagrody Prezydenta Miasta Bolesławiec za Promocję Miasta w 2014 r. Odznaczona w 2015 r. Medalem Komisji Edukacji Narodowej.



### **Wojciech Sobiech**

Urodzony w 1943 r. Prawnik. Mieszkaniec Bolesławca w latach 1968–1977. Od 1977 r. mieszka w Jeleniej Górze. Wieloletni działacz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Przewodnik turystyki górskiej od 1965 r.



### **Maria Sobolska**

Absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego. Historyk literatury o specjalności: teoria kultury i współczesne problemy cywilizacji, w latach 1968-2003 nauczycielka języka polskiego w II Liceum Ogólnokształcącym w Bolesławcu.



### **Maria Szpak**

Urodzona w Żarowie koło Świdnicy. Pracowała w tamtejszym laboratorium badawczym Dolnośląskich Zakładów Chemicznych, następnie jako nauczycielka chemii w szkole podstawowej. Bolesławianka od 1997 r. Od 2005 r. skarbnik, a od 2007 r. prezes Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych. W latach 2013–2015 przewodnicząca Bolesławieckiej Rady ds. Seniorów.



### **Eugenia Alina Wolska**

Mgr historii Uniwersytetu Wrocławskiego. Emerytowana nauczycielka I LO w Bolesławcu. Odznaczona: odznaką honorową Zasłużony Działacz Kultury, odznaką Zasłużony dla Miasta Bolesławiec; wyróżniona Nagrodą Prezydenta Bolesławca w dziedzinie kultury za rok 2009 i w dziedzinie społecznej za rok 2012; w latach 2011-2013 przewodnicząca Bolesławieckiej Rady ds. Seniorów przy Prezydencie Miasta; założycielka i prezes Stowarzyszenia Społecznego Klub Nauczycielski „Carpe Diem”.



### **Bartosz Woźniewski**

W 2012 r. ukończył studia licencjackie w Collegium Polonicum Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Ślubicach. W 2014 r. obronił pracę magisterską na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, na kontynuowanym kierunku: Gospodarka przestrzenna, ze specjalizacją: Rewitalizacja miast i obszarów wiejskich. Praca ta otrzymała I miejsce w VIII edycji Konkursu o nagrodę Prezydenta Miasta na najlepszą pracę magisterską lub doktorską z zakresu historii i współczesności miasta Bolesławiec w 2014 r.



### **Magdalena Zientara**

Absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego. Nauczycielka języka niemieckiego i języka angielskiego w I Liceum Ogólnokształcącym w Bolesławcu. Od 2009 r. prowadzi Szkołę Tańca Flamenco CARMEN.



### **Stanisława Zięcik**

Absolwentka Liceum Pedagogicznego w Lubomierzu i Uniwersytetu Wrocławskiego. Magister pedagogiki wczesnoszkolnej. Pracowała w Szkole Podstawowej nr 4 im. Jana Matejki w Bolesławcu, Studium Nauczycielskim w Jeleniej Górze i w Bolesławcu. Wieloletni członek, a obecnie sekretarz Zarządu Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.



### **Katarzyna Żak**

Historyk sztuki, wicedyrektor i nauczyciel wiedzy o kulturze w I Liceum Ogólnokształcącym w Bolesławcu. Interesuje się szeroko pojętą kulturą, filmem oraz sztukami plastycznymi. Miłośnik podróży. Autorka i współautorka publikacji o tematyce lokalnej, zwłaszcza ceramice.

**Zapraszamy do współpracy i współredagowania**

**ROCZNIKA BOLESŁAWIECKIEGO**

**Redakcja „Rocznik Bolesławiecki”**

**Muzeum Ceramiki**

**ul. Kutuzowa 14, 59-700 Bolesławiec**

**tel. 75 644 22 00**

**[poczta@muzeum.boleslawiec.net](mailto:poczta@muzeum.boleslawiec.net)**



Zapraszamy do współpracy i współredagowania  
ROCZNIKA BOLESŁAWIECKIEGO

Muzeum Ceramiki,  
ul. Kutuzowa 14, 59-700 Bolesławiec,  
tel. 75 644 22 00

ROCZNIK  
**BOLESŁAWIECKI**



ISSN 2080-9875